ROCZNIK WOŁYŃSKI

WYDANY STARANIEM
ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Tom V i VI
Lata 1936 i 1937

RÓWNE 1937
NAKŁADEM ZARZĄDU
WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



DRUKARNIA SAMORZĄDOWA W RÓWNEM NA WOŁYNIU, UL. 13 DYWIZJI 3. TEL. 164.

Od Wydawców.

Oddajemy Szanownym Czytelnikom Rocznik Wołyński tom V i VI. Zwiększona objętość, duża ilość map i to bardzo kosztownych — oto uzasadnienie wydania tych tomów w jednym voluminie.

Dotychczasowe nasze działy rozszerzyliśmy o monografję geograficzno-gospodarczą jednego z powiatów, w tym wypadku kowelskiego; mamy nadzieję, że w następnych tomach będziemy kolejno publikowali opracowania monograficzne innych powiatów.

Przystępując do opracowań monograficznych poszczególnych powiatów zdajemy sobie sprawę z braku przedstawienia historji danego powiatu. Brak wielu dokumentów, niemożność korzystania zwłaszcza z tak zwanej Metryki Wołyńskiej powoduje, że nie jesteśmy jeszcze w stanie rozpocząć pracy nad monografją historyczną poszczególnych powiatów. W miarę możności będziemy jednak dążyli do usuwania i tego braku. Połączone to jest nietylko z wielkiemi kosztami, ale co ważniejsze z dużym nakładem pracy, wymagającym też odpowiedniego czasu.

Podnosimy, że te dwa tomy V i VI ukazujące się jako jeden volumen, wydajemy, mimo wielkich kosztów nakładu, bez żadnej subwencji.

Za Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku N. P.

Hoffman Jakób
Redaktor

(—) Jankowski Bolesław
Prezes Okręgu

ERRATA.

Na	str.	13	pod ilustracją	*jest*	Rys. 3	*winno*	*być*	Rys. 4
"	"	35	"	"	"	Roman Sanguszko	"	"	Eustachy Sanguszko
"	"	57	15 w. od dołu	"	mhtropolji	"	"	metropolji
"	"	92	10 w. od góry	"	przemzski	"	"	przemyski
"	"	94	4 w. od góry	"	Pigos	"	"	Pigas
"	"	106	4 w. od dołu	"	ekoki	"	"	epoki
"	"	142	3 w. od dołu	"	Jurowski	"	"	Jurkowski
"	"	166	17 w. od dołu	"	Lachwicz	"	"	Lachowicz
"	"	169	17 w. od góry	"	Lachwicz	"	"	Lachowicz
"	"	208	7 w. od góry	"	Krasnej Woli	"	"	Krasnowoli
"	"	408	17 w. od góry	"	Psofesorowie	"	"	Profesorowie
"	"	408	4 w. od dołu	"	Berchskie	"	"	Berehskie
"	"	410	18 w. od dołu	"	państwisk	"	"	pastwisk
"	"	412	2 w. od dołu	"	Neutzbarkeit	"	"	Nutzbarkeit
"	"	414	18 w. od dołu	"	Moską	"	"	Moskwą
"	"	415	1 w. od dołu	"	Kwartalik	"	"	Kwartalnik
"	"	417	2 w. od góry	"	osobistości	"	"	osobistością
"	"	417	17 w. od dołu	"	wysokimi	"	"	wysokim
"	"	418	10 w. od dołu	"	propagandę	"	"	propagandy
"	"	430	14 w. od dołu	"	do Ossowskiego	"	"	od Ossowskiego
"	"	436	1 w. od dołu	"	auto	"	"	autor
"	"	437	3 w. od góry	"	Cyryńce	"	"	Cyrynce
"	"	450	2 w. od dołu	"	Zdołbunowski	"	"	Zdołbunowskie
"	"	459	12 w. od góry	"	utrocię	"	"	trochę
"	"	460	5 w. od dołu	"	nizinnych	"	"	wyżynnych
"	"	464	12 w. od góry	"	Rofałowieckie	"	"	Rafałowieckie
"	"	464	16 w. od góry	"	Grudek	"	"	Gródek
"	"	520	10 w. od dołu	przed wyrazem Piotrowski dać liczbę 815.				

SPIS TREŚCI:
(TABLE DES MATIÈRES).

BRONISŁAW PAWŁOWSKI.

Wojna polsko-rosyjska w r. 1792 na Wołyniu.

I. Geneza wojny.

Tak sam wybuch kampanji 1792 r. jak i jej przebieg na terenie Wołynia są ściśle związane z całym splotem różnych zagadnień, pomysłów i wydarzeń, które sięgają o kilka lat wstecz. Polska pozostawała od chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego w zupełnej zależności od Rosji. Król, zawdzięczając tron Katarzynie II, zdany na jej łaskę, nawet nie myślał o wyrwaniu się z zasięgu jej wpływów. Skutkiem tego do r. 1788 nic nie zapowiadało o możliwości niedalekiego zerwania tych stosunków i wybuchu wojny między Polską a Rosją. Jeszcze na wiosnę 1787 r. król widział się z carową na słynnym zjeździe w Kaniowie i tam, wobec zamierzonej przez Rosję i Austrję wojny z Turcją, wystąpił z projektem przymierza polsko-rosyjskiego, ofiarując uczestnictwo w tej kampanji korpusu polskiego w sile 30.000 ludzi i żądając wzamian z przyszłych na Turcji zdobyczy przyłączenia do Rzeczypospolitej Besarabji i części Mołdawji po Seret oraz możności przeprowadzenia w swem państwie pewnych niezbędnych reform. Pomysł ten doznał niespodziewanego poparcia ze strony Potemkina. Potężny ten faworyt Katarzyny nie czynił tego wcale z jakiegoś sentymentu dla Polski, lecz w celu łatwiejszego zrealizowania przy tej sposobności swych własnych, daleko sięgających zamiarów. Skrycie pragnął on bowiem ni mniej, ni więcej, jeno stworzyć pod swemi udzielnemi rządami niezależne państwo czarnomorskie, t. zw. Dację — w której skład oprócz Mołdawji, Wołoszczyzny i Besarabji miały wejść także i południowe województwa Rzeczypospolitej, oderwane przy sposobności wojny z Turcją — przy pomocy skonfederowanych oligarchów polskich — jak hetmana w. k. Branickiego, hetmana polnego k. Rzewuskiego, generała artylerji Szczęsnego Potockiego i innych zwolenników Rosji. Posiadając olbrzymie dobra, a co za tem idzie i ogromne wpływy w tych właśnie pro-

wincjach południowych, nawiązali oni ścisły kontakt z Potemkinem, a zwalczając gdzie się dało Stanisława Augusta i pragnąc obalić jego plany sojuszu z Rosją, w r. 1788 złożyli Katarzynie za pośrednictwem Potemkina swój własny projekt, zawiązania pod ich kierownictwem konfederacji w województwach ruskich, zaciągnięcia przy finansowej pomocy Rosji wojska pozostającego na usługach konfederacji, zawarcia ścisłego sojuszu z Katarzyną, wzięcia udziału w wojnie z Turcją, a wreszcie zaproszenia króla i innych województw do połączenia się z tą konfederacją.

Ale Katarzyna II odnosiła się do wszystkich tych projektów podejrzliwie i z dużą niechęcią. Dalekonośne plany Potemkina odsunęła, jako na razie nieaktualne na czas późniejszy, ambitne i zbrodnicze pomysły konfederackie polskich możnowładców wprost odrzuciła, uważając je za mało dla siebie korzystne. W zasadzie zgodziła się tylko na koncepcje Stanisława Augusta, lecz bardzo mocno je okroiła. W każdym razie dozwoliła na to, że sejm, który zebrał się jesienią 1788 r. w Warszawie miał rozważyć sprawy przymierza z Rosją oraz niektórych reform[1]).

Tymczasem jesienią 1788 r. wystąpiły, wbrew ogólnym przewidywaniom, tak w Petersburgu jak i Warszawie z akcją interwencyjną Prusy. Korzystając z zajęcia się Rosji i Austrji wojną z Turcją i ciężkiego położenia tych państw, gdyż pierwsza faza tych bojów przyniosła im szereg niepowodzeń a Rosja została zmuszona do prowadzenia ponadto jeszcze ciężkiej dla niej wojny ze Szwecją, rząd pruski zawarł w kwietniu 1788 przymierze z Holandją, w kilka miesięcy później z Anglją, poczem w jesieni t. r. rozpoczął rokowania z Polską, chcąc ją wciągnąć do tego bloku państw sprzymierzonych, aby następnie wspólnemi siłami wystąpić czynnie przeciw Austrji i Rosji. Akcja podjęta w Warszawie przez Prusy doprowadziła do zawarcia 29 marca 1790 r. przymierza odpornego pomiędzy Polską i Prusami, a zarazem co ważniejsze do wzrostu w Polsce wpływów stronnictwa patrjotycznego, które korzystając z pomyślnej, dzięki wdaniu się Prus, konstelacji politycznej i obalenia wpływów rosyjskich, przeprowadziło na sejmie czteroletnim szereg pierwszorzędnej wagi reform, jak n. p. powiększenie wojska do liczby 100.000, zmianę organizacji władz rządowych i in., których koroną była konstytucja, uchwalona 3 maja 1791 r.

[1]) S. Askenazy „Przymierze polsko-pruskie", Warszawa 1918, str. 35 i nast. Kalinka „Sejm czteroletni", Lwów 1884. T. I. str. 60 i nast. Kalinka „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta", Kraków 1891, część II, str. 104-13. Wł. Smoleński „Ostatni rok sejmu wielkiego", Kraków 1897, str. 162 i nast.

Katarzyna zajęta wciąż jeszcze wojną z Turcją nie mogła na razie wystąpić energiczniej przeciw tym doniosłym zmianom, które obalały cały system zaprowadzony przez nią w Polsce. Mimo to jednak były próby wywołania tam już nieco wcześniej różnych fermentów, podejmowane nie przez oficjalne sfery rosyjskie — lecz przez polskich oligarchów na spółkę z Potemkinem. Chociaż bowiem Katarzyna odrzuciła ich plany utworzenia konfederacji prowincyj południowych, to jednak usiłowali oni pomysły swe zrealizować już w pierwszej połowie 1789 r. Oto już od marca t. r. poczęły napływać do Warszawy z Wołynia liczne, alarmujące, pełne trwogi wiadomości o gotującym się tam buncie chłopów. Była to „planta" Branickiego i innych, którzy umyślnie rozsiewali te pogłoski, aby pod pozorem samoobrony przed rozruchami chłopskiemi przeprowadzić do skutku swe zamiary: wezwać szlachtę pod broń i połączyć ją w konfederację w celu przeciwstawienia jej konfederacji zawiązanej przez sejmujące w Warszawie stany. W tym też głównie celu miał wyjechać ze stolicy na Wołyń Kajetan Kurdwanowski pełnomocnik i agitator czołowy Branickiego. Cała ta jednak robota, szyta zbyt grubemi nićmi, szybko została w Warszawie przejrzana i obalona. Komisja Wojskowa wysłała zaraz na Wołyń poważniejsze siły zbrojne, a król rozpisał do szeregu wybitniejszych obywateli tego województwa: Rzyszczewskiego, Olizara, Wilgi, Bierzyńskiego i in. listy uspakajające i wyjaśniające istotne powody tych pogłosek — „Choćby ta nowa konfederacja wołyńska — pisał Stanisław August do Olizara — czyniła się niby jednomyślną z tutejszą sejmową, zbyt jest wiadomo do czego i na co byłaby robioną, aby jej nie przeciwić się. Wszak te wszystkie odgłosy o buntach od czterech miesięcy umyślnie na to było rozsiewane, aby to samo chłopstwo, które obecnie nie myślało, pobudzić do buntu, a potem niby przez zasługę zgromienia tego buntu dogadzać ambitnym projektom takim, które nigdyby się nie zgodziły z dobrem powszechnem, ani z wolnością sejmików".

O zgubnych skutkach, jakie wywołać może ta nowa konfederacja, przestrzegał król kasztelana Poletyłłę następującemi słowami, w liście z 7 kwietnia 1789 r.: „... Trzeba w tem przestrzedz WPanów, że knuje się zamysł wielce niebezpieczny pod pozorem uspokojenia tych jeszcze niebędących, dopiero być mających buntów chłopskich, to jest, że niespokojne i ambitne duchy zamyślają pod pozorem bronienia tych buntów uformować w województwie wołyńskiem i podobno ziemi chełmskiej, konfederację, która nie tylko nie jest potrzebną, — ale bardzo może się stać szkodliwą

dla całej Ojczyzny naszej, ponieważ jak tylko pokątny taki rozpocząłby się związek, zaraz ten byłby już nową niby w kraju waszym magistraturą, której wcale nam nie trzeba, gdyż mamy konfederację naszą sejmową, w której jedynie zwierzchnia władza narodowa zostawać powinna, a te drugie samowolne konfederacje na toby się tylko przydały, *że nasi sąsiedzi wszyscy trzej uformowaliby sobie stąd pretekst do wprowadzenia wojsk swoich do naszego Kraju"*[2]).

Zamysły te niebezpieczne nie tylko dla Wołynia ale i całej Rzeczypospolitej, dzięki szybkiej kontrakcji królewskiej zostały zniszczone, ale niestety tylko na krótki czas. Już bowiem w następnym roku — gdy Rosja stanęła wobec możliwości niesienia pomocy Austrji, zagrożonej przez inwazję pruską, Potemkin wznowił swe pomysły utworzenia państwa czarnomorskiego i przyłączenia do niego południowych województw polskich. W tym celu wojska rosyjskie, zebrane na wschodniej granicy Rzeczypospolitej, miałyby w danym momencie wkroczyć do Polski i zająć narazie 3 województwa: podolskie, bracławskie i kijowskie; a w tym samym czasie miała być zawiązana konfederacja „współwyznawców naszych za przykładem tej, która była podniesiona przez hetmana Chmielnickiego". I tym razem projekty te nie doszły do skutku, ponieważ Katarzyna w dalszym ciągu odnosiła się do nich niechętnie, a co najważniejsza wobec pokojowego załatwienia zatargu prusko-austrjackiego, układem w Reichenbachu, usunięty został główny pretekst marszu na zachód wojsk rosyjskich z pomocą monarchji habsburskiej[3]).

Agitacja jednak możnowładców przygotowująca grunt dla planowanej konfederacji i nastrojona wręcz wrogo przeciw wszelkim poczynaniom sejmu wielkiego — nie pozostała bez śladu w tych południowych prowincjach. Oto bowiem szlachta wołyńska nie tylko na sejmie warszawskim zajęła opozycyjne stanowisko w stosunku zwłaszcza do dziedziczności tronu, ale co więcej, gdy w jesieni 1790, sprawa ta została przekazana do rozpatrzenia sejmikom, szlachta tego województwa wypowiedziała się stanowczo w myśl zasad głoszonych przez Szczęsnego Potockiego, Rzewuskiego i in., za utrzymaniem wolnej elekcji królów i to na zawsze[4]).

[2]) "Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792" — Poznań, 1872, str. 108 i nast.

[3]) Askenazy: „Przymierze" — str. 105 i nast., Smoleński: „Ostatni rok" — str. 166 i nast.

[4]) Kalinka. „Sejm czteroletni". T. II. str. 581. Korespondencja Krajowa St. A. str. 154. Smoleński: „Ostatni rok", str. 177 i nast.



Bibl. Nar. w Warszawie.

Rys. 1. Król Stanisław August Poniatowski.

Katarzyna jednak nie wyzyskała jeszcze pomyślnych konstelacji dla siebie, jakie istniały w południowych prowincjach Polski. Rzecz całą odkładała na później, gdyż miała podówczas zbyt wiele własnych kłopotów. Wprawdzie uwolniła się od szwedzkiego napastnika, zawierając w sierpniu 1790 r. pokój z Gustawem III, ale już wkrótce poczęła jej grozić nowa napaść ze strony Prus i Anglji. Na wiosnę 1791 r. unieszkodliwiła zręcznemi posunięciami dyplomatycznemi i tych wrogów, ale wciąż jeszcze główne jej siły zbrojne zajęte były wojną z Turcją. To też, gdy nawet carowa otrzymała wiadomość o uchwaleniu przez sejm warszawski Konstytucji 3 Maja — choć fakt ten mocno ją dotknął — przecież nie zareagowała nań w sposób bardziej aktywny, — lecz czynne wystąpienie w Polsce odłożyła na później, ograniczając się narazie do poczynienia tylko pewnych przygotowań w tym kierunku — jak o tem powiadomiła Potemkina w piśmie z 27 maja 1791 roku. „Nie myślimy — pisała Katarzyna do ks. Taurydzkiego — zawcześnie zrywać z Polakami, chociaż mamy do tego prawo i powody po tak haniebnem z ich strony naruszeniu przyjaźni z nami i wywrócenia różnych ustanowień, gwarancją naszą zapewnionych, jak również z powodu wielu uraz, których doznaliśmy z ich strony. Zamierzywszy unikać wszystkiego, coby miało pozór zaczepny, rozumiemy, że wkroczenie wojsk naszych do Polski byłoby przedwczesnem, dopóki albo sami Polacy nie dopuszczą się nieprzyjacielskich kroków, albo król pruski nie wprowadzi wojsk swoich do Kurlandji, albo innej jakiej prowincji polskiej. Lecz gdyby jedno albo drugie zdarzyło się, pozwalamy Księciu wprowadzić natychmiast do Polski wojska przeznaczone do utworzenia czynnej armji... Do czasu jednak, dopóki dla tych działań pora nie przyjdzie, trzeba się starać odwrócić wszelki powód do wojny. Pierwszym ku temu środkiem jest odciągnienie Polaków od Prus... Dlatego wypada wznawiać i zapewniać, że jesteśmy dalecy od wszelkiego wdawania się w ich sprawy wewnętrzne, że gotowiśmy zawrzeć z Polakami przymierze, zapewniając całość ich posiadania, że przyrzekamy obdarzyć ich handel rozmaitemi korzyściami, że w dogodnej chwili, nie tylko nie będziemy przeciwni, ale owszem, będziemy się starali o przyłączenie do Polski Mołdawji... Lecz jeżeli wszelkie starania nasze będą próżne i układy nie dojdą do końca, to potrzeba będzie bezzwłocznie przystąpić do środków stanowczych, a mianowicie, ażeby przez rekonfederację pomieszać szyki naszych nieprzyjaciół". W dalszym ciągu tego pisma carowa polecała mu przygotować w tej ostatniej sprawie odpowiednie plany.

Lecz już w najbliższym czasie akcja w Polsce uległa znacznemu przyśpieszeniu. W dużej mierze przyczynili się do tego polscy opozycjoniści, — Szczęsny Potocki i Rzewuski, — którzy bawili pod ten czas w Wiedniu, i starali się o austrjacką interwencję przeciw Konstytucji majowej. Gdy zobaczyli, że zamiary ich spełzły tam na niczem, zwrócili się o pomoc do Potemkina. Wezwania ich przyszły w samą porę. Katarzyna, mając w nich podatny czynnik dla swych planów, postanowiła teraz jak najprędzej zakończyć wojnę z Turcją i zająć się w zupełności sprawami polskiemi. Zamiary swe na najbliższą przyszłość wyłożyła w nowem piśmie do Potemkina z 29 lipca: „...Skoro niechętni tej reformie (Konstytucji), generał artylerji Potocki i hetman polny Rzewuski, nie tając swego sposobu myślenia, chcą i sądzą koniecznem, rozpocząć swe działania niezwłocznie, ażeby nie dać ustalić się zmianom w ich ojczyźnie dokonanym, to w takim stanie rzeczy niepodobna i nam opóźniać pomocy naszej. Potrzeba jednak, aby oni sami dali początek zebraniem przychylnego i poważnego stronnictwa, któreby uroczyście zażądało od nas, jako od gwarantki dawnej ich wolnej konstytucji, wdania się naszego i pomocy... Trudno będzie obrachować, jaki będzie wynik dzisiejszych naszych zabiegów, lecz jeżeli z pomocą Wszechmocnego, na naszą stronę przypadnie rezultat, to dwojakiego rodzaju korzyści mogą nam przypaść: albo obalając teraźniejszą formę rządu i przywracając dawną polską wolność, zapewnimy tem samem na dalsze czasy państwu naszemu spokój zupełny, albo gdyby król pruski okazał niepohamowaną chciwość, zmuszeni będziemy dla uniknięcia dalszych zajść i niepokojeń, zezwolić na nowy podział Polski między trzy połączone mocarstwa[5]).

Po ułożeniu tego zasadniczego planu wypadki potoczyły się już żwawem tempem. Rozwojowi ich nawet nie przeszkodziła niespodziewana śmierć najprawdopodobniej otrutego Potemkina (16 października 1791 r. w pobliżu Jass). Katarzyna zawarła 9 stycznia 1792 r. w Jassach zaszczytny dla siebie pokój z Turcją. Następnie zaś wezwani do Petersburga główni przywódcy polskiej opozycji, Szczęsny Potocki i Rzewuski, do których nieco później przyłączył się Ksawery Branicki, ułożyli w marcu wraz z generałem rosyjskim Popowem, akt konfederacji i złożyli Katarzynie prośbę o pomoc: „Naród polski, skonfederowany — pisali w niej malkontenci — wzywa Cię jak Boga przyjaznego wolności i błaga

[5]) Kalinka: „Ostatnie lata" t. II, str. 128 i nast. Smoleński: „Ostatni rok", str. 179 i nast.

o jej obronę... Wszyscy w tobie tylko pokładają nadzieję, od ciebie tylko wyczekujemy ratunku... Spraw, aby Polak, sąsiad twój i sprzymierzeniec, winien ci był wolność swoją, spraw, aby wielkie imię twoje, które przejdzie w najodleglejsze czasy, wzbudzało w najpóźniejszej potomności Polaków uczucie nieograniczonej wdzięczności."

Katarzyna, mając tak świetny atut w ręku, zawiadomiła o swych zamiarach względem Polski dwory berliński i wiedeński, a jednocześnie, nie czekając na odpowiedź stamtąd, wysłała rozkazy do generałów Kreczetnikowa i Kachowskiego, by w połowie maja 1792 wkroczyli na czele podległych im korpusów w granice Rzeczypospolitej i rozpoczęli w myśl ułożonych planów działania wojenne.[6])

Przygotowania wojenne.

W czasie, gdy stosunki Polski z Rosją poczęły się rwać — t. j. pod koniec 1788 r., polskie siły zbrojne, rozłożone w południowych województwach, były bardzo szczupłe. Stała tam dywizja ukraińsko-podolska, w której skład wchodziły trzy brygady kawalerji narodowej, jeden pułk przedniej straży i trzy pułki piechoty, co razem dawało nieco ponad 5000 głów. Oddziały te, rozrzucone na olbrzymich przestrzeniach, niedostatecznie zaopatrzone, należycie nie wyćwiczone, przeważnie pełniły służbę bezpieczeństwa na granicy. Zbyt były słabe, by mogły skutecznie stawić poważniejszy opór w razie wkroczenia tam nieprzyjaciela. Dowódcą tej dywizji był w tym czasie generał-lejtnant Stanisław Szczęsny Potocki, który odkupił tę rangę od swego poprzednika, sławnego pogromcy hajdamaków — regimentarza Stempkowskiego. Lecz Szczęsny opuścił to stanowisko w jesieni 1789 r., a jego miejsce objął w kwietniu 1790 r. ks. Józef Poniatowski, niedawno powołany ze służby austrjackiej, i mianowany generał-majorem — w tym też mniej więcej czasie została doprowadzona do skutku uchwała Komisji Wojskowej — z listopada 1789 r., mocą której obok istniejącej już dywizji podolsko-bracławskiej — zwanej też ukraińską, powstała nowa dywizja wołyńsko-kijowska, której dowództwo objął świeżo mianowany generał-lejtnantem ks. Michał Lubomirski[7]).

[6]) Smoleński: „Ostatni rok", str. 304 i nast. Tegoż: „Konfederacja targowicka", Kraków 1903 str. 22 i nast.

[7]) K. Górski: „Historja jazdy polskiej". Kraków 1895, str. 181-2, 200-2. Tegoż: „Historja piechoty polskiej", Kraków, 1893, str. 139, 141. Pawłowski Br., „Początki służby ks. Józefa Poniatowskiego w wojsku polskiem", Lwów 1928, str. 4-5.

Poniatowski bardzo gorliwie zajął się swą dywizją, zwracając uwagę przedewszystkiem na obronę powierzonych mu granic i na poprawę fatalnego pod każdym względem stanu jej oddziałów. Skoro tylko w r. 1790 otrzymał wiadomości o możliwości wkroczenia tam wojsk rosyjskich — natychmiast rozpoczął starania w Komisji Wojskowej o powiększenie sił rozłożonych na kresach. Żadania jego w tym względzie ustawicznie ponawiane, nie mogły na razie przynieść jakiegoś poważniejszego efektu ponieważ właśnie w tym samym czasie Rzeczpospolita, przygotowując się wespół z Prusami do wojny z Austrją w celu odzyskania Galicji, przeważną część swych sił skoncentrowała w Małopolsce. Dopiero, gdy skutkiem umowy prusko-austrjackiej zawartej 27 lipca 1790 r. w Reichenbach, zażegnane zostało niebezpieczeństwo tej wojny, Komisja Wojskowa mogła przerzucić większą ilość oddziałów z Małopolski na Wołyń. Nastąpiło to w sierpniu 1790 r. Wtedy to grupa generał-majora Kościuszki przesunięta została w okolice Połonnego i Baru, a generał-majora Czapskiego w okolice Dubna i Włodzimierza[8]).

Na razie jednak nie sprawdziły się pogłoski o rychłym już wybuchu wojny z Rosją. Poniatowski więc zajął się lepszem wyćwiczeniem podległych mu oddziałów, urządzając częste manewry tak w r. 1790 jak i w następnym. Z tych największe odbyły się pod Bracławiem od 10 września do 11 października 1791 r. Po ich ukończeniu, obie dotąd samodzielne grupy Kościuszki i Czapskiego zostały poddane pod rozkazy Poniatowskiego.

Tymczasem wojna Rosji z Turcją miała się ku końcowi. Już 12 listopada 1791 r. ks. Józef donosił Komisji Wojskowej, że generał Kachowski objął dowództwo nad wojskiem rosyjskiem a „pułki, które miały iść na zimowe kwatery do Małej Rosji, zostaną w Mołdawji na zimę, co oznacza niepewność pokoju spodziewanego".

Mimo jednak różnych podejrzanych ruchów oddziałów rosyjskich, rozłożonych w pobliżu granic polskich, w Warszawie nie przewidywano jeszcze tak rychło rozpoczęcia kroków wojennych przez Katarzynę. Na podstawie raportów, przesłanych przez Kościuszkę i podpułkownika Grochowskiego — Komisja Wojskowa obawiała się tylko jednego, żeby mianowicie wojska rosyjskie, stojące na polskiem pograniczu, od dłuższego czasu niepłatne, nie usiłowały napaść na województwa południowe dla żywności i łupów. To też w myśl żądań ks. Józefa Poniatowskiego 17 grudnia 1791 r. postanowiła utworzyć na Wołyniu korpus rezerwowy, zresztą bar-

[8]) Pawłowski, str. 14 i nast.

dzo szczupły, bo złożony z jednego bataljonu piechoty litewskiej, pułku Grabowskiego w sile 505 głów, sześciu szwadronów brygady Kawalerji Narodowej Potockiego liczących 800 koni oraz 600 koni pułku przedniej straży szefostwa ks. Wirtemberskiego[9]). Kościuszce zaś, który zastępował w dowództwie dywizji bawiącego na urlopie Poniatowskiego, poleciła Komisja Wojskowa ordynansem z 14 grudnia 1791 r. „...abyś JWPan w przypadkach wtargnienia wojska obcego lub zamieszania wewnętrznego całej siły podług okoliczności użył, granic przestępować nie dozwalał, spokojność wewnętrzną utrzymywał i do Komisji naszej natychmiast kurjerem lub sztafetą znać dawał, waruje jednak Komisja nasza, abyś komendantom swym wszelką dobrą harmonję z ościennemi wojskami zachowywać, granicy sąsiedzkiej nie przestępować i wszelkiej zaczepki chronić się serio przykazał”[10]).

Były to jedyne w tym czasie pozytywne zarządzenia Komisji Wojskowej na wypadek wojny. Negatywnie załatwiła ona propozycję królewską, by ks. Józefa zamianować naczelnym wodzem wojsk rozłożonych na Ukrainie. Gdy zaś książę wystąpił do niej z obszernem pismem, w którem domagał się koncentracji oddziałów jego dywizji, ułożenia zgóry planu operacyjnego przyszłej kampanji, należytego zaopatrzenia oddziałów i w tym celu utworzenia komisorjatów polowych i t. p., najwyższa ta magistratura wojskowa wprawdzie aprobowała większość jego żądań, ze wszech miar zupełnie słusznych, ale praktycznie prawie nic nie uczyniła, by wprowadzić je jak najrychlej w życie, a skutkiem takiego postępowania zmarnowała ostatni czas, w którym można było jeszcze przygotować się do zbliżającej się już rozprawy orężnej[11]).

Chociaż Kościuszko parokrotnie przysyłał w styczniu i lutym 1792 r. doniesienia otrzymane z rozmaitych stron o zamiarze wojsk rosyjskich wkroczenia do Polski, to jednak Komisja Wojskowa nie wiele wagi przykładała do tych relacji, ponieważ wychodziła z fałszywego założenia „iż ten pogłos wnijścia Moskwy do Polski jest w zamiarze przejścia tylko przez Polskę, co jednak bez poprzedniego Stanów pozwolenia nastąpić nie będzie mogło”[12]).

---

[9]) Archiwum Główne w Warszawie. Dział VII. P. N. 143. Protokół sekretny posiedzeń Komisji Wojskowej.

[10]) Jak wyżej. Akta Komisji Wojskowej Nr. 221.

[11]) Pawłowski, str. 133-6.

[12]) Archiwum Główne. Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 35. Kościuszko do Komisji Wojskowej 28.I, dwa raporty jawny i sekretny z 31. I. 1792 r., 3. II, 2. III i Akta Komisji Wojskowej Nr. 221. K. W. do Kościuszki 11. II. 1792 r.



Muzeum Wojska w Warszawie.

Rys. 2. Stanisław Feliks Potocki.

Dopiero gdy w kwietniu nadeszły do Warszawy doniesienia naszego przedstawiciela w Petersburgu — Debolego o istotnych zamiarach Katarzyny, wówczas nareszcie rozpoczęto żywszą akcję w celu przyspieszenia przygotowań wojennych. Tak więc sejm na szeregu posiedzeń począwszy od 16 kwietnia powziął uchwały o powołaniu dwu lub trzech generałów, oraz pewnej liczby oficerów



Bibl. Nar. w Warszawie.

Rys. 3. Tadeusz Kościuszko.

artylerji i inżynierji z służby zagranicznej i umieszczeniu ich w wojsku polskiem; dalej o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 30 miljonów, niezbędnej do przygotowania należytej obrony; o powiększeniu wojska do 100.000, a z początkiem maja postanowiono uformować dwa pułki Tatarów, tyleż Kozaków i cztery bataljony ochotników; uchwała powzięta 14 maja poddała wszystkie milicje prywatne pod władzę komendantów wojskowych, wreszcie już po wręczeniu przez

Bułhakowa oficjalnego wypowiedzenia wojny, sejmujące stany powierzyły królowi zwierzchnią władzę nad wojskiem [13]).

Stanisław August choć poprzednio nie miał wpływu decydującego na sprawy wojskowe, to jednak już od grudnia 1791 r. dość żywo interesował się przygotowaniami wojennemi i parokrotnie usiłował bodaj pośrednio wpłynąć na ożywienie działalności w tym kierunku Komisji Wojskowej, w kwietniu zaś, w myśl ostatnich



Rys. 3. Książę Józef Poniatowski.

uchwał sejmowych, polecał jej przyśpieszyć dokompletowanie i zaopatrzenie wojska [14]).

Komisja ta jednak nawet i teraz nie rozwinęła jakiejś energiczniejszej akcji, ograniczając się do wydania rozkazów: komisorjatowi w sprawie dostawy oddziałom rekwizytów polowych i obozowych, a dowódcom większych jednostek, by korpusy ich

[13]) Volumina legum. Kraków, 1889. t. IX, str. 421 i nast.

[14]) Archiwum Główne K. W. Nr. 222. Król do Komisji Wojsk. 18.IV, 23.IV i 28.IV 1792 r. i K. W. Nr. 189. Kom. Wojsk. do króla 20.IV, 24.IV i 30.IV.

były kompletne, we wszystko zaopatrzone i do marszu gotowe. Wreszcie 5 maja poleciła ks. Józefowi Poniatowskiemu, którego dotąd zatrzymywała w Warszawie, by wyjechał wciągu 40 godzin do swej dywizji, tam zaś „natychmiast poczyniwszy rozrządzenia i wojsko od granic ściągnąwszy, oddzielne, pomniejsze bliżej granicy odłączył komendy, ślad gwałtu przestąpionych granic zostawić kazał, wspierać się nawzajem w przypadkach jak okoliczności wymagać będą przepisał i dalsze postępowanie wojska zagranicznego trudnić i przeszkadzać przykazał...." [15]). Rozkaz ten jest o tyle ciekawy, że jest to jedyna instrukcja pisemna, jaką Poniatowski otrzymał jako wódz wojsk mających bronić Rzeczypospolitej. Wytyczne w nim zawarte niezbyt pochlebne wystawiają świadectwo tej najwyższej magistraturze wojskowej. Dowodnie bowiem stwierdzają, że członkowie jej nie posiadali bodaj najogólniejszych wiadomości z tak ważnej dziedziny, jak prowadzenie działań wojennych. Nic też dziwnego, że Poniatowski otrzymawszy to pismo, musiał zwrócić się do króla o jakieś bardziej szczegółowe wskazówki. Następnego więc dnia odbyło się w obecności Stanisława Augusta coś w rodzaju rady wojennej, w której wziął udział i dowódca wojsk mających działać na Litwie, ks. Wirtemberski. Ponieważ zebrani tam nie mieli jeszcze najmniejszego pojęcia o zamiarach nieprzyjaciela, ani o jego liczebności, ani o kierunku działań — więc ułożyli tylko najogólniejsze wytyczne. Postanowili więc, że obaj wodzowie nie będą „zabawiać się szczegółową i niepodobną obroną granic", lecz przedewszystkiem skupią w najodpowiedniejszym punkcie rozrzucone siły, następnie zaś będą dążyć stale do utrzymywania łączności wojsk koronnych z litewskiemi i osłaniać Warszawę. Jako odwód dywizji ukraińskiej miała służyć dywizja generał-lejtnanta ks. Michała Lubomirskiego, rozłożona na Wołyniu w okolicach Konstantynowa. W razie potrzeby król obiecał wyruszyć na pomoc z 8.000 korpusem, ponadto zaś spodziewano się znacznych posiłków pruskich [16]).

Jak z tego widać wojna ta nie była należycie przygotowana, gdyż na serjo poczęto o niej myśleć dopiero na miesiąc przed rozpoczęciem właściwych działań wojennych. Wybuch jej nie wywołał jakiegoś ogólnego entuzjazmu w kraju. Stosunkowo niewielka była ilość ludzi, którzy zdawali sobie w całej pełni sprawę z doniosłości tej rozprawy orężnej, oceniali ją kategorjami nowoczesnemi i uwa-

[15]) Archiwum Gł. K. W. Nr. 189. Komisja Wojsk. do dowódców dywizji 20.IV 24.IV, do komisorjatu polowego 6.V. Pawłowski, str. 41 i nast.

[16]) Pawłowski, str. 42-3.

żali, jak to wypowiedział ks. Józef Poniatowski w rozkazie pożegnalnym do wojska, tę wojnę za świętą „bo żołnierz nie walczył za dumę swego króla, lecz za swobody ojców i całość ziemi, w której się urodził". Licznych stronników posiadało stronnictwo opozycyjne, zwłaszcza wśród szlachty zamieszkałej na terenie przyszłych operacyj wojennych w województwach ruskich, co naturalnie odbiło się ujemnie pod wielu względami na toku działań. Przeważna zaś większość ogółu szlacheckiego odnosiła się do tej wojny obojętnie. Stronnictwo patrjotyczne aczkolwiek zrobiło wiele w tym krótkim czasie, to jednak nie zdołało jeszcze przerobić w swoim duchu masy szlacheckie, nawskroś przesiąknięte konserwatywnemi zapatrywaniami. „W ogólności mówiąc — pisał podkanclerzy Chreptowicz 11 listopada 1790 r. ze Szczorsów na Litwie — względem dyspozycji umysłów na prowincji — ta jest w zupełnej apatji do wszystkiego co się ogólności narodowej tyczy; powszechna jest tylko bojaźń wojny, a chęć oszczędzenia majątku...". Pod tym względem nie wiele zmieniło się na lepsze i w najbliższym czasie. Tę bierność dla sprawy publicznej usiłowano wytłumaczyć tem, że jest to właściwie wojna domowa między dwoma stronnictwami, że Katarzyna wcale niema wobec Rzeczypospolitej jakichś zamiarów zaborczych, wprowadzi tylko dawny porządek, poczem wojska jej opuszczą Polskę, wreszcie pocieszano się nadzieją, że Prusy i Austrja nie pozwolą Rosji uczynić nam jakiejś krzywdy, i że w ostateczności oba te państwa, a przedewszystwiem związane przymierzem Prusy wystąpią czynnie w naszej obronie. Sam król utwierdzał do pewnego stopnia takie poglądy. Dnia 21 maja na posiedzeniu sejmowem po odczytaniu deklaracji rosyjskiej Stanisław August zabrał głos i podkreślił, że dwojakie są sposoby ratowania ojczyzny: „Pierwsze zawierają wszystko, do czego odwaga i męstwo determinować mogą, do tych cokolwiek udeterminować zechcecie, nie tylko ja się przychylę, ale oświadczam, że osobiście tam się stawię i wystawię, gdziekolwiek przytomność moja przydatna będzie do zachęcenia w niebezpieczeństwach, lub do najlepszego urządzenia sił i hazardów waszych. Drugi rodzaj zamiarów do ratunku naszego służyć mogący, może się i powinien być szukany w negocjacjach... Gdyby się dały znaleść jeszcze i inne drogi, przez któreby otworzyć się mógł wstęp do traktowania raczej piórem, niż orężem, żadnegoby odrzucać, żadnego zaniedbywać by nie należało...". Król jednak stanowczo przechylał się do załatwienia tego zatargu z Rosją raczej piórem niż orężem, o czem świadczy choćby ten fakt, że zamiast wykorzystać moment

podniecenia, wywołany odczytaniem deklaracji Katarzyny i powołać cały naród pod broń, lub przynajmniej uzyskać szereg uchwał stanów w sprawach związanych z wojną — Stanisław August, jakby w chwili najgłębszego spokoju, w zakończeniu swej wojennej mowy, wskazał sejmowi, jako najpilniejsze, na najbliższą przyszłość sprawy: dyzunicką, kurlandzką i t. p.[17]).

Zresztą rozmyślnie unikano stanowczych kroków, by nie odstręczać sąsiadów podejrzeniami jakoby w Polsce szerzyły się hasła jakobińskie. Ambasador rosyjski, Bułhakow, pozostał więc mimo rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich nadal w Warszawie i mógł rozwijać nieskrępowaną niczem akcję na szkodę Rzeczypospolitej. Zwolennicy rosyjscy piastowali nadal wysokie urzędy i mogli hamująco działać w niejednym kierunku. Opozycjonistom pozwalano bezkarnie szerzyć swe poglądy, tendencyjnie bałamucić opinję publiczną i gasić zapał, jaki się ukazywał tu i ówdzie. A wobec tak miękkiego postępowania władz naczelnych nie dziw, że w kraju nawet uniwersał sejmowy do narodu i szumna odezwa królewska do wojska, zakończona retorycznym zwrotem: „Dzieci, albo żyjmy niepodlegli i poważani, albo gińmy wszyscy z honorem!" nie wywołały głębszego wrażenia. Ochotników do wojska zgłaszało się stosunkowo niewielu, a ofiary w gotowiźnie napływały również raczej skąpo[18]).

Te choćby najważniejsze momenty trzeba wziąć pod uwagę, aby należycie zrozumieć, jak ciężkie i niewdzięczne brzemię spadało na wodza, który w takich nad wyraz trudnych warunkach miał stawiać czoło wkraczającemu nieprzyjacielowi. Wśród pacyfistycznych nastrojów, jakie przeważały w szerokich masach, przyczem chłopi stanowili czynnik zupełnie apatyczny a tylko mieszczanie, zwłaszcza stolicy, okazywali dużą ochoczość bojową, nasuwała się ciekawa, a przytem bardzo ważna kwestja, jak się przedstawiała ówczesna siła zbrojna. Owóż i ten najważniejszy teraz czynnik posiadał jeszcze bardzo wiele braków i nie był należycie przygotowany do czekającego go zadania. Młody był jeszcze i niedoświadczony wódz, młode i niedostatecznie wyćwiczone wojsko, złożone przeważnie z niedawno zaciągniętych ochotników. Korpus oficerski pod wielu względami niedomagał. Część była za starych, nienada-

[17]) „Korespondencja krajowa St. Augusta", str. 161, 220 i nast., 249. Smoleński: „Ostatni rok", str. 398-400.

[18]) Smoleński: „Ostatni rok", str. 410-13. Tegoż „Konfederacja Targowicka", str. 142 i nast. Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta". Kraków 1897. t. V, str. 161 i nast.

jących się do służby podczas kampanji, część zaś była za młodych, jeszcze za mało wyszkolonych. Wogóle choć ks. Józef Poniatowski od chwili objęcia dowództwa tej dywizji i Kościuszko w czasie, gdy go zastępował w tem dowództwie, kładli bardzo duży nacisk na należyte wyćwiczenie oddziałów, to jednak zamało było czasu, by je doprowadzić do odpowiedniego poziomu. Piechota pod tym względem stała wyżej, gdyż łatwiej było skupić bataljony w celu przeszkolenia. Natomiast z kawalerją była trudniejsza sprawa, gdyż oddziały jej były rozłożone drobnemi partjami wzdłuż całej granicy i trudno je było odrywać od tej służby i przeprowadzać ćwiczenia większych jednostek. Za to artylerja, przeważnie skupiona w jednej okolicy i w większości podlegająca rozkazom Kościuszki, była naogół całkiem dobrze przygotowana, mimo pewne usterki organizacyjne, do czekających ją zadań. Pod względem zaopatrzenia stan dywizji przedstawiał się opłakanie. „Wielka część parku bez koni — pisał ks. Józef z początkiem kampanji do Komisji Wojskowej — kilka korpusów bez namiotów i polowych rekwizytów. Kasy bez pieniędzy, gdy od kwartału do kwartału późno pieniądze przychodzą. Broń od piechoty zła, kulbaki, ekwipaże końskie w najniegodziwszym stanie, lazarety nieopatrzone ani felczerami, ani rekwizytami, umundurowanie zaczęte ale dla opóźnienia sukna nigdzie niedokończone. Wielka część oficerów od korpusów oderwana. To jest stan wojska pod komendą moją zostającego. Lecz przytem muszę dodać, że ochota największa w służeniu Królowi i Ojczyźnie” [19]).

Co najważniejsze, że ilość tego wojska była bardzo szczupła. Dywizja ukraińska liczyła ogółem 17.000 głów, w czem około 8.000 tysięcy piechoty a 9.000 jazdy. Ponadto jako odwód jej — stała na Wołyniu dywizja wołyńsko-podolska, dowodzona przez generał-lejtnanta ks. Michała Lubomirskiego. Liczyła ona w tym czasie faktycznie tylko 4.535 ludzi, choć stan jej był znacznie wyższy — bo obejmował 8.608 ludzi. Prawie połowa jej przeszła już poprzednio pod rozkazy ks. Józefa. Jeżeli stan wyćwiczenia w dywizji ukraińskiej, mimo usilnych zabiegów jej dowódcy, nie przedstawiał się jeszcze zadawalniająco, to wyszkolenie dywizji wołyńsko-podolskiej było zupełnie niedostateczne. Dowódca jej, bogaty dziedzic licznych włości na Wołyniu, więcej zajmował się administracją swych dóbr, jak potrzebami swej dywizji. Stan jej wyszkolenia przedstawiał on,

[19]) Archiwum Główne. Akta skarb.-wojsk. Oddział 76. Nr. 36. Ks. Józef Poniatowski do Komisji Wojsk. pod Tywrowem, 24.V.1792 r.

już z pewną dozą optymizmu, w następujący sposób „...wiadomo jest Prześwietnej Komisji Wojskowej, że kawalerja zostająca w komendzie mojej, jest całkiem rozkomenderowana, przy sztabach brygad tak JW. Dzierżka jako i JW. Jerlicza po 1 szwadronie i to nie całym zostawiono. Przeto ile możności komenderujący porucznicy szwadrony egzercytowali pieszo i konno. W pułku Przedniej Straży Buławy Wielkiej Koronnej także jeden szwadron przy sztabie znajdujący się też same egzercerunki dopełnił. Jmci zaś sztabsoficerowie, jedni za urlopami P. K. W., drudzy na komisje wykomenderowani, przez całe lato przy korpusach się znajdować nie mogli. Z piechoty I batalion Buławy W. K. był ćwiczony w braku sztabsoficerów przez kpt. Korzeniowskiego, II batalion tegoż regimentu, częściowo rozkomenderowany, był ćwiczony przez ppłk. de Grann. Bataljon II regimentu ostrogskiego dopiero pod koniec maja 1791 odebrał rekrutów i w tym czasie otrzymał regulaminy od Komisji Wojskowej, był ćwiczony na początku septembra przez ppłk. Granowskiego i mjr. Zawadzkiego z ogniem i ewolucjami" [20]). Raport ten był wprawdzie pisany we wrześniu poprzedniego roku, ale można całkiem śmiało przypuszczać, że nie nastąpiła tam jakaś gwałtowna poprawa w ciągu najbliższych miesięcy. Oprócz tej dywizji na Wołyniu miał też być utworzony korpus rezerwowy, pod dowództwem generał-majora Zajączka, złożony z 5 bataljonów piechoty, 1 kompanji artylerji i dwu brygad Kawalerji Narodowej Biernackiego i Hadziewicza, mający wynosić 5.520 ludzi, lecz oddziały w skład jego wchodzące dopiero wyruszały ze swych stałych miejsc garnizonowych w Wielkopolsce i innych odległych miejscowości i zdążyły dopiero po miesiącu na miejsce koncentracji [21]).

Ks. Józef Poniatowski, zaraz po odbytej radzie wojennej, wyjechał z Warszawy i przybył do głównej kwatery swej dywizji, Tulczyna już 10 maja. Zastał swe oddziały jeszcze w dość znacznem rozproszeniu, co było następstwem rozbieżności poglądów na sposoby obrony granic. Kościuszko mianowicie był zwolennikiem systemu kordonowego i odpowiednio do tego rozłożył gros sił dywizji wzdłuż pogranicza, stawiając w pierwszej linji łańcuch posterunków kawaleryjskich, w drugiej zaś, nieco cofniętej w głąb,

[20]) A. Gł. Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 34. Ks. M. Lubomirski do Komisji Wojskowej. Dubno, 27.IX.1791. Nawiasem dodam, że w drugiej Brygadzie Kawalerji Narodowej, dowodzonej przez J. Wielhorskiego, w pierwszym jej szwadronie, Potockiego, odbywał służbę towarzysz Józef Mochort, którego nazwisko przypomina poemat Wincentego Pola.

[21]) A. Gł. Akta Komisji Wojskowej. Nr. 222.

kompanje lub bataljony piechoty. Poniatowski zaś, wychodząc ze słusznego założenia, które wyłożył w piśmie do Komisji Wojskowej, „że kto wszystko zasłaniać usiłuje — tem samem wszystko odkrywa, a przeciwnie każda siła zjednoczona dzielniejsze wyprowadza skutki", pragnął skoncentrowania przeważnej części dywizji w głębi kraju, mianowicie w okolicy między Winnicą, Tulczynem, Ilińcami, Lipowcem i Ładyżynem a pozostawienia na granicy tyle tylko jazdy, „aby obroty nieprzyjacielskie obserwować, a o tem komenderującemu generałowi donieść mogła". Na tem tle doszło między obu generałami nawet do naprężonych stosunków. Scysje te starał się Poniatowski szybko załagodzić. Wreszcie Kościuszko ustąpił, lecz dopiero 25 kwietnia wydał rozkazy i to nie wszystkim jeszcze oddziałom, by się zbierały w miejscach wyznaczonych przez księcia na koncentrację. Skutkiem tego, z chwilą objęcia dowództwa przez Poniatowskiego, dywizja nie była jeszcze skupiona i zdolna do wystąpienia bojowego [22]).

Podczas gdy w Polsce panowała rozbieżność poglądów na zbliżającą się wojnę i nie było jakichś solidnych przygotowań do odparcia najazdu wroga — w Rosji było zupełnie inaczej. Tam wszystko było zgóry obmyślone i ułożone. Już od początków r. 1791 stała na zachodnich granicach cesarstwa duża armja, przeznaczona pierwotnie do walki z najazdem pruskim [23]). Ponieważ Fryderyk Wilhelm II wkrótce już porzucił swe zamiary agresywne, przeto część tych wojsk użyto na południu do ostatecznego pobicia Turków, co nastąpiło jeszcze w tym roku. Jesienią rozpoczęła Katarzyna rokowania pokojowe z Portą Otomańską, a wojska swe cofnęła na północ, bliżej granic polskich, do Mołdawji i Besarabji, gdzie rozłożone zostały na leża zimowe. Z początkiem r. 1792 dojrzał w Petersburgu plan wystąpienia przeciw Polsce. Carowa postanowiła jednocześnie z dwu stron uderzyć na Rzeczpospolitą, jedną armją zaatakować Litwę, drugą — prowincje południowe. Dowództwo nad tą ostatnią powierzyła 25 marca 1792 r. generałowi en chef Kachowskiemu i poleciła mu zbliżyć „bez żadnego rozgłosu" podległe mu korpusy do granic polskich, tak by mógł około połowy maja rozpocząć działania wojenne, według planu ułożonego przez generalnego kwatermistrza — pułkownika Pistora, a przysłanego mu 12 kwietnia.

[22]) Pawłowski, str. 33, 36-41, 44. Bibljoteka Zamojska. Rkp. Nr. 1783. Rozkazy Kościuszki z 25.IV.1792 r. A. G. Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 36. Kościuszko do Komisji Wojskowej z Niemierowa 24 i 27 kwietnia 1792.

[23]) Kalinka: „Ostatnie lata", cz. II, str. 125-6.

Armja Kachowskiego liczyła 64.000 ludzi i rozpadała się na 4 korpusy. Korpus pierwszy, dowodzony przez generała Goleniszczewa-Kutuzowa, obejmował 17.000 piechoty i 6.600 jazdy, stanowił on wyborową siłę i z nim też odbywała pochód główna kwatera całej armji. II korpus szedł pod dowództwem generała Dunina i liczył 13.100 piechoty i 4.300 kawalerji. III korpusem dowodził generał Derfelden, był to korpus najsłabszy, gdyż miał tylko 6.600 piechoty i 4.600 jazdy. Korpus IV, generała Lewanidowa, obejmował 8.300 piechoty i 3.500 kawalerji. Miały one wkroczyć do Polski jednocześnie z trzech stron naraz. Pierwszy miał przekroczyć granicę pod Olhopolem 18 maja Derfelden, przy którym też znajdowali się twórcy konfederacji, iść w kierunku północnozachodnim i ściągnąć na siebie główną uwagę nieprzyjaciela. W tym czasie dwa korpusy Kutuzowa i Dunina miały w okolicach Mohylowa przeprawić się przez Dniestr i ruszyć na prawe skrzydło i centrum polskie. Wreszcie 21 maja miał wkroczyć od wschodu korpus Lewanidowa pod Wasylkowem, pomaszerować na Berdyczów i zagrozić tyłom przeciwnika, łącząc się następnie przez Machnówkę i Chmielnik z Kutuzowem. Wogóle myślą przewodnią tego planu operacyjnego było dążenie do oskrzydlenia Polaków, odcięcia ich od Warszawy, i przez otoczenie zmuszenie ich szczupłych sił do poddania się [24]).

Początek działań.

Chociaż Kościuszko starał się zdobyć wiadomości o nieprzyjacielu przez posterunki graniczne, za pośrednictwem różnych osób przyjeżdżających z zagranicy, lub wreszcie przez wysyłanych za kordon pod rozmaitemi pretekstami oficerów, lub płatnych szpiegów, to jednak nie uzyskał, prócz szeregu ogólnych wiadomości o zamiarach rosyjskich rychłego już wkroczenia do Polski, żadnych konkretnych danych o siłach i rozłożeniu wojsk przeciwnika. Wywiad nasz pod tym względem działał jak najgorzej. Ks. Józef więc po przybyciu swem do Tulczyna nie wiedział nic pewnego nawet o istotnych zamiarach nieprzyjaciela. Tak n. p. szambelan Mossakowski, przejeżdżający wtedy przez Tulczyn, twierdził, na podstawie rozmowy niedawnej z samym Kachowskim, że te ruchy wojsk rosyjskich mają na celu obsadzenie kolonji, świeżo założonych przez Katarzynę w Mołdawji. Z innej strony miał relacje, że największe siły nieprzyjacielskie zebrane są w okolicach Dubosar.

[24]) Fr. Smitt: „Suworow und Polens Untergang". Leipzig, 1858. t. II. str. 389 i nast. Wolański A.: „Wojna polsko-rosyjska 1792 r.". Kraków, 1920. t. I. str. 9 i nast.



Tadeusz Soplica. — Wojna polsko-rosyjska 1792 r.
Mapa ruchu wojsk polskich i rosyjskich w kampanii roku 1792.

Rys. 5.

Ten brak wiadomości dokładnych o rozłożeniu sił nieprzyjacielskich spowodował następnie zupełnie mylne i niewłaściwe ugrupowanie własnych oddziałów. Oto bowiem w ciągu najbliższych dwu dni ks. Józef otrzymał wiadomości od podwładnych dowódców, że nieprzyjaciel gromadzi swe siły w okolicach Kijowa i Bałty. O zarządzeniach, jakie wydał z tego powodu, doniósł królowi w następujących słowach: „1-o Podług liczby korpusów rosyjskich i położenia ich oczekiwać potrzeba ataku od Kijowa i Bałty. Z tego powodu wykomenderowałem JWP. Kościuszkę generał-majora naprzeciw Kijowa, który między Żytomierzem i Berdyczowem uformuje korpus obserwacyjny, złożony z trzech bataljonów piechoty i 20 szwadronów kawalerji. 2-o Wykomenderowałem JWP. Wielhorskiego generał-majora naprzeciw Bałty, który uformuje korpus podobnież obserwacyjny z trzech bataljonów piechoty i 20 szwadronów kawalerji. 3-o Ażebym zaś sam był w sposobności dania wsparcia rzeczonym korpusom awangardowym, przeto umyśliłem stanąć obozem między Winnicą i Chmielnikiem z 9 bataljonami piechoty, 32 szwadronami kawalerji i artylerją. Pozostałe korpus w komendzie mojej łatwo przekona Waszą Królewską Mość, że nie mogę ani jednego bataljonu nikomu udzielić, ile, że pomiędzy temi bataljonami są jeszcze takowe, jako to bataljon II fizyljerów i bataljon II Ilińskiego, które jeszcze tu nie stanęły. Z tego powodu upraszam jaknajgoręcej W. K. M., ażebyś raczył przyspieszyć korpusy do rezerwy na Wołyń przeznaczonej, bez której wszelkie moje obroty staną się niebezpieczne, jeżeli z tyłu nie będę zasłoniony. 4-o Miasto Połonne na magazyn główny żywności, furażu i amunicji przeznaczyłem i w tym celu wykomenderowałem JWP. kapitana Hekla, aby to miejsce jaknajprędzej ufortyfikował... 6-o Posłuszny rozkazom W. K. M., przyjąłem komendę dywizji w czasie najniebezpieczniejszym, pomimo niedostatku najpierwszych potrzeb, jaki w wojsku Rzeczypospolitej panuje. Dozwól mi więc łaskawie W. K. M. prosić Ciebie o uformowanie dla mnie instrukcji, czego trzymać się mam w zdarzeniach wojny, jaka może być władza moja tak co do zabezpieczenia wewnętnego jak i zewnętrznego"[25]).

[25]) A. Gł. Archiwum Królestwa Polskiego. Rps. Nr. 201. Ks. Józef do króla. Tulczyn 11.V i raport Nr. 1 z 13.V. Cytuję tu korespondencję ks. Józefa z królem dopiero niedawno rewindykowaną z Rosji, która dotąd, choć prof. Br. Dembiński wydał osobne dzieło p. t.: „Stanisław August i ks. Jozef Poniatewski w świetle własnej korespondencji". Lwów, 1904, znaną była ledwo w drobnych ułamkach. Ma ona podwójny charakter: oficjalnych raportów i listów poufnych. Jest to pierwszorzędnej wagi źródło do poznania istotnego przebiegu tej kampanji. Wolański, który obszerną napisał monografję tej wojny, nie znał tej korespondencji i stąd jego uwagi nieraz są błędne a sądy stronnicze.

Raport ten ważny jest z kilku względów. Przedewszystkiem podaje on powód tego dziwnego, jakby się napozór zdawało, i dlatego też mocno przez naszych historyków ganionego rozbicia słabych sił polskich na trzy części. Taki jednak podział, biorąc pod uwagę wiadomości, jakie pod ten czas posiadała o nieprzyjacielu nasza główna kwatera, był zupełnie słuszny. Wiadomem było, że nieprzyjaciel zamierza wchodzić z dwu stron — naprzeciw więc wysłał Poniatowski dwie grupy, by śledziły jego ruchy. Winić go za to nie można, raczej odpowiedzialność spada na dowódców tych placówek, stojących nad Dniestrem, którzy mylnie informowali naczelne dowództwo o ściąganiu się stamtąd wszystkich sił na południe w okolice Dubosar. Całkiem pozytywnie stwierdza ten szczegół gen.-major Wielhorski w liście, pisanym prawdopodobnie do gen. Cichockiego. Donosząc mu o ruchu swej grupy, pisze, że może ją przesunąć bez ryzyka do Czeczelnika lub Berszady „gdyż wszystkie korpusy moskiewskie wzdłuż Dniestru ciągną się ku Dubassarom, a do przejścia przez Dniestr żadnego nie czynią między Mohylowem, Soroką i Jahorlikiem przygotowania... L'intention des Russes à moins de vouloir entrer comme des brigands, nie może być tylko ta, jak oni też głoszą, że mają na to ordynanse pour colorer leur attaque, że chcą przejść przez Polskę. Gdyby ich nie puszczono, o czem są pewni, mają ordynans iść przeporem, więc nie mogą wejść tylko około Bałty, suchą granicą, tam, gdy znajdą une resistance, powiedzą, że korpus tym na sukurs przychodzi z Kijowa, funkcji tych dwu korpusów przeszkodzić powinno być pierwszym celem naszym i dlatego, skoro wejdą do Polski, nim zrobią kilka marszów il faut tacher en joigneant de corps du prince Poniatowski au mien et ensuite à celui de Kościuszko de battre chaque corps ennemi en detail, car si nous les laissons joindre, zginęliśmy bez miłosierdzia"[26]). Przytoczony wyżej raport ks. Józefa z 13 maja oprócz podania przyczyn podziału dywizji na 3 części, zdradza już duże obawy z powodu możliwości zajęcia wojsku polskiemu tyłów, przez nieprzyjacielski korpus mający nadciągnąć od Kijowa i dlatego zawiera prośbę do króla o przyśpieszenie utworzenia korpusu rezerwowego na Wołyniu, dalej podaje wiadomości o zamierzonem założeniu głównego magazynu w Połonnem i wysłaniu tam na załogę 1 bataljonu piechoty i 4 szwadronów jazdy, wreszcie pismo to dowodnie stwierdza, że Poniatowski wyjeżdżając z Warszawy nie otrzymał ani szczegółowych wytycznych co do działań, ani nawet bliższego określenia swej władzy, kiedy

[26]) J. w. Wielhorski do Cichockiego (?). Tulczyn, 13.V.

dopiero teraz zwracał się do króla o instrukcję w tym względzie. Wreszcie 19 maja położenie o tyle się wyjaśniło, że ppłk. Grochowski, dowódca posterunków rozłożonych wzdłuż Dniestru, nadesłał raport, donoszący o przygotowaniach rosyjskich do przeprawy przez tę rzekę. Poniatowski, widząc poważne niebezpieczeństwo, grożące mu i z tej strony, polecił Wielhorskiemu i innym oddziałom, nazbyt wysuniętym, cofać się na Tulczyn. Gdy zaś w najbliższych dniach otrzymał wiadomości o przekroczeniu przez nieprzyjaciela Dniestru i stoczeniu przez ppłk. Grochowskiego utarczki pod Czerniejowcami, obawiając się oskrzydlenia, rozpoczął odwrót przez Tywrów do Winnicy, gdzie stanął 26 maja, mając w tylnej straży grupę Wielhorskiego.

Młody wódz, jak to okazuje się z listów jego do króla, był w najwyższym stopniu przygnębiony. Położenie swe uważał jako okropne. Wciąż obawiał się otoczenia swych szczupłych sił, które liczył teraz na 14.000 ludzi, przez dziesięciokrotnie przeważającego nieprzyjaciela. Każda utarczka, którą musiał stoczyć, by powstrzymać ścigających go Rosjan i dać wytchnienie zmęczonym uciążliwym marszem oddziałom, przyprawiała go o straty, które narazie były niemożliwe do uzupełnienia, ponieważ korpus rezerwowy mógł zebrać się dopiero za miesiąc. Podczas gdy nieprzyjaciel spotykał się wszędzie z życzliwem przyjęciem, jemu właśni rodacy odmawiali jakiejkolwiek pomocy. Wobec tego uważał, że w tem położeniu, w jakiem się znalazł, nie pozostaje mu nic innego, jak zginąć z honorem [27]).

Cofał się więc dalej na północ, przez Janów do Ułanowa, gdzie stanął 30 maja i gdzie też połączyła się z nim grupa Kościuszki i inne drobniejsze oddziały. Skutkiem tego otucha wstąpiła w duszę Poniatowskiego. „Byłem tak szczęśliwy — donosił o ostatnich zdarzeniach Komisji Wojskowej — że mimo ustawiczne usiłowanie wojska moskiewskiego, które szukało zewsząd mię przerzynać, ściągnąłem wszystkie już moje posterunki. Płk. Zawisza dnia wczorajszego do obozu wstąpił, dziś oczekuję mjr. Poniatowskiego, pojutrze komendy mjr. Lubowidzkiego, który jeszcze sam pozostał w kilkadziesiąt koni naprzeciw kolumn nieprzyjacielskich dla obserwowania ich obrotu. Toż samo się dzieje z płk. Piotrowskim". Mimo tak znacznego zwiększenia swych sił przecież nie chciał wystawiać je na niepewny bój i przeprowadził dalszy odwrót do Lubaru, dokąd dywizja jego przybyła w nocy 1 czerwca. Z tą chwilą teren boju przenosił się na Wołyń [28]).

[27]) J. w. Ks. Józef do króla. Tulczyn 20.V i 22.V, Tywrów 24 V, Winnica 26.V.

[28]) A. Gł. Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 36. Poniatowski do Komisji Wojskowej w obozie pod Ułanowem 31.V. Wolański, str. 116-7.

Walki na terenie Wołynia.

Poniatowski spieszył na Wołyń nietylko aby uniknąć uderzenia ze strony wojsk rosyjskich, ale także i dlatego, że województwo to przeznaczone było zgóry jako teren, na którym zgromadzić miano posiłki w ludziach i różnego rodzaju zapasy dla dywizji ukraińskiej. Tam wszak stała dywizja odwodowa ks. Michała Lubomirskiego, tam też zbierał się korpus rezerwowy pod rozkazami generała Zajączka, tam wreszcie znajdowały się magazyny żywności i furażu — w Dubnie, gdzie ponadto był dość obficie zaopatrzony arsenał i w Połonnem, którą to miejscowość rozpoczęto niedawno z rozkazu Poniatowskiego fortyfikować i zaopatrywać w żywność.

Lecz w czasie gdy dywizja ukraińska wkraczała na Wołyń wszystkie niemal te przygotowania nie były jeszcze ukończone. Nastroje zaś wśród tamtejszej szlachty, były podobnie jak w opuszczonych już województwach, dla wojska narodowego naogół nieprzychylne. Województwo to bowiem, jak już poprzednio wzmiankowałem, pozostawało, z małemi wyjątkami, pod wpływem Branickiego i innych malkontentów. Choć już dawniej król i ks. H. Kołłątaj starali się przeciągnąć na stronę patrjotycznego stronnictwa bodaj część wybitniejszych przedstawicieli tamtejszego obywatelstwa, to jednak usiłowania te przyniosły bardzo słabe rezultaty. Opozycjoniści mieli tam górujący wpływ. Wysłannicy konfederacji targowickiej, posuwając się w tamte strony wraz z wojskiem rosyjskiem, szerzyli rozmyślnie najrozmaitsze przesadne wieści, aby zastraszyć swych przeciwników. Zwolennicy więc prawego rządu, przerażeni tem wszystkiem, przeważnie opuszczali swe siedziby i chronili się do Galicji. Jeden z korespondentów królewskich tak maluje nastroje panujące podówczas na Wołyniu: „U nas tu malkontenci różne plotki na postrach obywateli rozsiewali, już to wystawując słabość wojsk naszych, a mnóstwo moskiewskiego wojska, już obiecując pewny bunt chłopstwa, nawet odkrywając pewną niby zdradę naszych i tłumacząc, że to znak jest, iż póty Moskale Polski zabiorą, póki nasze wojska odstępują i nareszcie, że województwa kijowskie i bracławskie umyślnie król wystawił na zgubę po sam Wołyń. Te i tym podobne postrachy wielu obywateli wpędziły w kordon" [29]).

Poniatowski zatoczył obóz pod Lubarem, tuż w pobliżu klasztoru bazyljanów, na drodze do Czartorji, w miejscu z natury obron-

[29]) Cz. Nanke: „Szlachta wołyńska wobec konstytucji trzeciego maja". Lwów, 1907, str. 4 i nast. „Korespondencja krajowa Stanisława Augusta", str. 244.

nem, bo zasłoniętem od przodu rzeką Słuczą, a z boku błotami i trzęsawiskami. Wojsko polskie odsunęło się dość daleko od nieprzyjaciela, który narazie doszedł do Winnicy, a inne jego kolumny dotarły do Pohrebyszcza i Pawołoczy. Ks. Józef, korzystając z tego, postanowił teraz dać odpoczynek oddziałom, strudzonym długim i forsownym marszem. Nie miał jakiegoś planu działania na najbliższą przyszłość, gdyż z Warszawy, zamiast żądanej szczegółowej instrukcji, otrzymał od króla nic właściwie nie mówiące wskazówki, podobne do dawniej przysłanych mu przez Komisję Wojskową. Sam, wobec znacznej niższości ilościowej i jakościowej swych oddziałów i obawy w dalszym ciągu oskrzydlenia przez Rosjan, nie czuł się na siłach do podjęcia jakichś zaczepnych kroków. Inicjatywę działania pozostawiał nieprzyjacielowi i dopiero od jego ruchów uzależniał swą dalszą akcję. Stwierdza to dowodnie w raporcie do Komisji Wojskowej, pisząc: „Dotąd stoję obozem pod Lubarem, dokąd się stąd obrócę, jeszcze sam nie wiem, gdyż to zawisło od okoliczności, na które oczekuję” [30]). W dużej też mierze krępowało go w śmielszej akcji własne niedoświadczenie bojowe i poczucie odpowiedzialności przed narodem, w razie jakiegoś większego niepowodzenia, a wreszcie niepewność, jak się zachowa w boju, to niedostatecznie jeszcze wyćwiczone wojsko, które podczas tych marszów trzeba było wciąż pouczać i ustawicznie mu przypominać najprymitywniejsze zasady zachowania się wobec nieprzyjaciela, a które ponadto stało się obecnie terenem mniej lub więcej jawnej agitacji wywrotowej targowiczan. Wprawdzie książę ostro i z godnością odpowiedział na doręczone mu wezwanie Rzewuskiego do łączenia się z konfederacją, ale ostatecznie nie był zupełnie pewny, czy te zdradzieckie odezwy, przenikające różnemi drogami do obozu polskiego, nie zbałamucą bodaj pewną ilość jego podkomendnych. Trwał więc w bezczynności [31]).

Tymczasem, po tygodniowym postoju Kachowskiego w Winnicy, kolumny jego poczęły zbliżać się pod Lubar, jedna od Chmielnika, a druga od Cudnowa. Zaczynał się teraz, po krótkim odpoczynku, drugi okres tej kampanji, podobny zresztą do pierwszego, a polegający głównie na wymykaniu się Polaków przed ruchami oskrzydlającemi wojsk rosyjskich i dający wobec tego nie wiele sposobności do zabłyśnięcia jakimś wybitniejszym czynem orężnym. Już sam wstęp do tych działań nie wróżył nic dobrego. Brak doświadczo-

[30]) A. Gł. Akta skarb.-wojsk. Oddział 76, Nr. 36. ks. Józef Poniatowski do Komisji Wojskowej. W obozie pod Lubarem 3.VI. Raport Nr. XIV. Wolański, str. 129.
[31]) Skałkowski A. M.: „Ks. Józef”. Bytom. 1913. str. 54 i nast. Wolański, str. 144-7.

nych i zaprawionych do boju oficerów, mimo nawet ich dużej odwagi osobistej i ofiarnego męstwa, spowodował porażki, poniesione przez nasze podjazdy, wysłane na rozpoznanie ruchów zbliżającego się nieprzyjaciela. 11 czerwca stoczyli utarczki mjr. Lubowidzki pod Ostropolem, a mjr. Perekładowski pod Sieniawką. Pierwszy zdołał uratować bodaj połowę swego oddziału, drugi zaś mając pod swem dowództwem 3 szwadrony kawalerji z brygady Jerlicza, gdy śmiało rzucił się na kozaków, wciągnięty przez nich w zasadzkę i zewsząd przez przeważające siły otoczony, poniósł dotkliwą klęskę, ponieważ sam dostał się do niewoli i stracił prawie 300 ludzi, między innymi zginął tam waleczny por. Obertyński. Poniatowski przypisywał te porażki nie tylko niedoświadczeniu oficerów, ale też wielkiej liczbie kozaków, szybkości i zwrotności ich koni i sprzyjaniu tamtejszych chłopów nieprzyjacielowi. Ale chociaż kolumny rosyjskie już nadciągały, ks. Józef, jak to wyznaje w liście do króla, nie miał jeszcze jakiegoś planu działania na najbliższą choćby przyszłość. Liczył tylko na posiłki, które zbierały się w Dubnie i prosił Stanisława Augusta o przysłanie mu jakichś bardziej szczegółowych rozkazów, by wiedział co ma dalej czynić [32]).

Tymczasem już w najbliższych dniach położenie Polaków uległo gwałtownemu pogorszeniu. 24 czerwca kolumny rosyjskie zbliżyły się i rozpoczęły znowu ruch oskrzydlający. Jedna z nich, dowodzona przez Lewanidowa, okazała się na północy pod Miropolem i zagrażała odcięciem korpusu polskiego od Połonnego, druga zaś pojawiła się na południu pod Ostropolem. Poniatowski wiedząc, że Połonne nie jest należycie ufortyfikowane i nie może stawić skutecznego oporu, nakazał czemprędzej wywozić stamtąd kasy i magazyny. Naprzeciw nieprzyjaciela, ukazującego się pod Miropolem, wysłał do Czartorji Kościuszkę na czele dywizji, liczącej około 5.000 ludzi, a w celu rozpoznania sił idących od południa pchnął całą brygadę kawalerji narodowej Mokronowskiego, a za nią sam się udał wkrótce na czele pułku przedniej straży ks. Józefa Lubomirskiego. Mokronowski stoczył w pobliżu Dembkowa potyczkę z znaczniejszemi siłami przeciwnika, które przy pomocy ks. Józefa zmusił do ucieczki, a w pogoni za niemi zbliżył się do obozu głównego korpusu Kachowskiego.

W ten sposób Poniatowski przekonał się dowodnie, że znowu wzięty został jakby w potężne kleszcze, których zamknięcie groziło jego korpusowi zagładą. Zaraz więc po powrocie z tego podjazdu

[32]) A. Gł. Archiwum Król. Pol. Nr. 201. Poniatowski do króla. Lubar, 12.VI. à 1 1/2 la nuit, Wolański, str. 154-5, 168.

nakazał wymarsz oddziałów jeszcze tej nocy do Połonnego, aby wymknąć się nieprzyjacielowi i wyprzedzić go w przybyciu do tej miejscowości. Główne siły skierował na Czartorję, mając jako straż przednią, stojącą już tam dywizję Kościuszki, tabor zaś, pod osłoną straży tylnej, dowodzonej przez Wielhorskiego, wysłał krótszą drogą na Boruszkowce. W tak ciężkich chwilach napisał książę do króla list, w którym, jak to na wstępie zaznaczył, nie z obawy, lecz z obowiązku jako wódz, przedstawił krytyczne położenie, w jakiem się podówczas znajdował. Słabość liczebna jego korpusu i korzystna sytuacja przeciwnika zmusza go do odwrotu, i raz go zacząwszy nie widzi powodów do późniejszego zatrzymania się. Połonne nie jest doprowadzone do stanu obrony i zamiast mu przynieść pomoc, krępuje tylko jego ruchy i pomnaża ilość punktów, które należy bronić. „Mnóstwo oddziałów lekkich, jakiemi rozporządza nieprzyjaciel, a którym nie możem nic przeciwstawić, trzyma nas w ustawicznem pogotowiu, przyprawia o utratę furażu, zabija i niszczy nasze konie, zmuszając do podejmowania straszliwych marszów, aby dopaść przeciwnika, a gdy my wreszcie tam dochodzimy, on ucieka i zagraża nam z innej strony. Powolność, z jaką czynią się przygotowania w Warszawie, doprowadziła do tego, że wszystko, co jest zrobione na papierze, dalekiem jest od istotnego wykonania. Ponieważ niema magazynów furażowych, trzeba go kupować za gotówkę i może nam zabraknąć go w najbliższych dniach. Operacje nasze zdane są na dobrą wolę mieszkańców, tam, gdzie chłopi nas nienawidzą i są naszymi wrogami, obywatel zaś nie zna ofiarności, a obawa utraty, lub zmniejszenia się jego dóbr, nie pozwala mu nic wykonać. Nie mamy okolicy, w którejby można było założyć odpowiednio zabezpieczony magazyn. Jeżeliby był w bliskości nas, byłby narażony na niebezpieczeństwo, do położonego dalej, bardzo trudno jest urządzić dowóz, ponieważ nie posiadamy wojskowych furgonów. Mamy wielu chorych, prawie bez pomocy, bez miejsca dla nich bezpiecznego. Nasza broń jest okropna, siodła kaleczą konie, jednem słowem całe nasze wyekwipowanie jest przeznaczone raczej dla oka, aniżeli dla praktycznego użytku. Gdy przypuszczam, że nadeszła sposobność pobicia jednej kolumny, czas potrzebny do jej wyszukania umożliwia innym kolumnom odcięcie nas, albo posunięcie się naprzód w innem miejscu. Nasze straty są niepowetowane. Każdy żołnierz zabity, każdy karabin i każda szabla stracone, to ubytki nie do zastąpienia. Zwycięstwo jest dla nas ruiną. Prowadzimy działania nie przeciw konfederatom, lecz przeciw regularnym wojskom, które podejmują przeciw nam różne ruchy”.

„Jestem daleki — pisał książę w zakończeniu tego listu — od chęci podsuwania W. Kr. M. rady, któraby mogła przynieść ujmę Jego osobie i dobru kraju i jestem jaknajsilniej przekonany, że lepiej jest wszystkim zginąć, niżeli haniebnie kapitulować, lecz mądrość W. Kr. M. być może znajdzie jakiś sposób odwłoki do czasu, gdy będziemy pewniejsi co do spraw zewnętrznych, oraz nieco wzmocnimy się wewnątrz — zawieszenie broni, któreby powstrzymało ruchy nieprzyjaciela. Mówię jak ślepy o kolorach, jednak uważam za swój obowiązek niczego nie ukrywać przed W. Kr. M. Jesteśmy gotowi na wszystko i proszę być pewnym, że do ostatniego tchu będziemy się starali wypełnić Jego wolę". Resztę wyjaśnień, co do różnych szczegółów miał królowi udzielić oddawca tego listu, pisarz polny Rzewuski.

To nieznane dotąd w naszej historjografji pismo Poniatowskiego zasadniczo nie wiele odbiegało w odmalowywaniu rzeczywistości, od szczegółów podanych już poprzednio do Komisji Wojskowej z pod Tywrowa. Zawierało ponadto szereg uzupełnień, n. p. o olbrzymich trudnościach wyżywienia korpusu z powodu braku magazynów, niezbędnych do prowadzenia wojny, według panujących podówczas zasad strategji fryderycjańskiej, lazaretów i t. p. Dalej stwierdzał książę, zresztą nie poraz pierwszy, wyższość wojsk rosyjskich pod wielu względami, a zwłaszcza co do doświadczenia bojowego i dużej ruchliwości. Zupełnie też słusznie skarżył się na zarządzenia, które pozostały tylko na papierze. Miał tu na myśli szereg uchwał sejmowych i decyzji Komisji Wojskowej, dotąd niezrealizowanych z powodu zbyt wolnego tempa władz centralnych. Najwięcej dotykała go powolność, z jaką tworzył się, zapowiadany od tak dawna, rezerwowy korpus na Wołyniu i brak jakiegoś energiczniejszego współdziałania ze strony ks. Michała Lubomirskiego, dowódcy dywizji wołyńskiej. Uwaga ta godziła też i pośrednio w króla, który mimo swej uroczystej obietnicy „wystawienia się", mimo niejednokrotnie ponawianych przez ks. Józefa próśb, by przybył osobiście na czele posiłków do obozu wołyńskiego, dotąd jeszcze nie kwapił się do opuszczenia stolicy. Najważniejszą jednak sprawą, którą poruszył książę w tym liście, to kwestja zawieszenia broni. Wysunął on ją w najlepszej intencji, gdyż przypuszczał, że czas rozejmu zostanie wyzyskany na należyte wzmocnienie i zaopatrzenie jego korpusu, i że tymczasem nadciągnie spodziewana pomoc pruska, albo przynajmniej polska dyplomacja spowoduje interwencję na korzyść Polski dwu ościennych dworów, berlińskiego i wiedeńskiego w Petersburgu. Nie bez dużej jednak racji ks. Józef dodawał w tym liście, że mówi o tych sprawach, jak ślepy o kolorach. Istotnie nie znał ówczesnej

konstelacji politycznej. A tymczasem ten pomysł zawieszenia broni, podyktowany ciężkiem położeniem polskiego korpusu i chęcią ratowania go przyniósł jaknajgorsze rezultaty, gdyż książę nie brał pod uwagę dwu najważniejszych czynników, mianowicie stanowiska, jakie zajmie wobec tych propozycyj nieprzyjaciel oraz jak się zachowa pod wpływem wiadomości o stanie wojska, zawartych w tym liście i projektu rozejmu Stanisław August[33]).

Polskie siły główne, idące przez Czartorję, dotarły bez przeszkód ze strony Lewanidowa, do Połonnego. Tabor natomiast miał po drodze ciężką przeprawę z nieprzyjacielem i poniósł duże straty. Wyruszył on pod osłoną tylnej straży, liczącej 6.500 ludzi i 12 dział, drogą na Boruszkowce — z parugodzinnem opóźnieniem, co przyczyniło się do jego klęski. Kachowski bowiem projektował właśnie na dzień 15 czerwca uderzenie z dwu stron na obóz polski pod Lubarem. Gdy jednak wysunięte naprzód podjazdy rosyjskie doniosły, że Polacy się stamtąd wycofali, Kachowski pchnął za nimi w pościg drogą Boruszkowską, dwa pułki kozaków Orłowa i część kawalerji pod dowództwem Tormasowa. Dopędzili oni tyły taboru polskiego i rozbili go. Następnie wywiązał się szereg potyczek między polską i rosyjską kawalerją, — a później bój piechoty i artylerji obu stron. Polacy walczyli w bardzo ciężkich warunkach. Już zasadniczo sam bój podczas odwrotu dla młodego wojska jest bardzo rzeczą trudną, a tu jeszcze w dodatku i warunki terenowe były jak najgorsze, gdyż drogi były wąskie i z powodu ciągłych deszczów rozmokłe, dookoła lasy i moczary. Dla kawalerji więc za mało było miejsca do odpowiedniego rozwinięcia się, a ponadto swobodę jej ruchów utrudniały liczne i niesforne tabory, łakoma zdobycz dla nieprzyjaciela, którego siły ciągle wzrastały dzięki ustawicznie nadchodzącym posiłkom. Ogólne zamieszanie, jakie powstało wśród tych starć, nie pozwala na dokładne ich odtworzenie. Najprawdopodobniej polska kawalerja po odparciu pierwszego impetu nieprzyjaciela, nie widząc dla siebie pomyślnych warunków terenowych dla dalszej walki, usunęła się na tyły, zostawiając osłonę bagażów i artylerji piechocie. Ta wkrótce już znalazła się w jak najgorszem położeniu, gdyż pod ustępującą jazdą zawalił się jedyny pod Derewiczami most na bagnistej rzece Derewiczce, co wprost uniemożliwiło dalszy odwrót bagażom, artylerji i piechocie. Odcięte w ten sposób dwa bataljony piechoty, regimentów Gorzeńskiego i im. Potockich, w sile około

[33]) A. Gł. Archiwum Królestwa Polskiego. Nr. 201. List ks. Józefa do króla. Nr. XVI. Du camp près de Lubar. 14.VI.1792.

1000 karabinów, oraz większa część artylerji, stawiły na grobli zacięty opór — biły się „jak lwy". Była to wogóle pierwsza w tej kampanji bitwa — w której wzięła udział polska piechota. Wreszcie po dwugodzinnym zażartym boju, gdy zawiodła wszelka nadzieja pomocy, gdy mostu nie udało się naprawić, — gdy wreszcie nieprzyjacielska piechota przeszło pięćkrotnie liczniejsza, coraz silniej zaczęła naciskać, odciętym oddziałom nie pozostawało już nic innego, jak pozostawić tabor, potopić niemożliwe do ocalenia działa i wycofać się pod obstrzałem nieprzyjacielskim wbród przez okoliczne stawy i bagniska. Odwrót ten naogół się udał, choć poniesiono dość duże straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, ponadto musiano zatopić 7 dział, które następnie wydobył z wody nieprzyjaciel, oraz pozostawiono dość dużo bagażów. Straty te, zwłaszcza w działach, były dotkliwe, ale stosunkowo jeszcze nie duże, jeżeli się weźmie pod uwagę bardzo wielkie niebezpieczeństwo, jakie groziło w tym dniu całemu korpusowi polskiemu. Kachowski bowiem zamierzał okrążyć wojsko polskie pod Lubarem, odciąć mu drogę odwrotu na Połonne i zadać mu stanowczą klęskę. Zamysł ten jednak znowu mu się nie udał, cios zawisł w próżni. Poniatowski zdołał niemal w ostatniej chwili z głównemi siłami wymknąć się z tej matni i dotrzeć do Połonnego[34]).

Niektórzy historycy zwalają winę na księcia, że zarządzeniami swemi naraził boczną kolumnę na straty w boju pod Boruszkowcami. Zarzut zupełnie niesłuszny. Poniatowski trafnie postąpił, że w tej decydującej chwili, w której ważyły się losy całego korpusu, wysłał inną drogą bagaże, utrudniające tylko marsz głównych sił. Co więcej, pomysł wysłania tej kolumny boczną drogą okazał się w skutkach, mimo nawet poniesionych strat, dodatnim, ponieważ ta kolumna zakorkowała tę drogę i uniemożliwiła przybycie do Połonnego pościgowym oddziałom rosyjskim wcześniej, aniżeli mogły tam zdążyć główne siły polskie, idące przez Czartorję.

Cały korpus polski stanął w nocy 15 czerwca w Połonnem. Zatrzymał się tam tylko jeden dzień. O poważniejszej obronie, jak to pierwotnie zamierzano, nie można tam było myśleć — gdyż fortyfikacje tej miejscowości, z powodu braku robotników — były dopiero rozpoczęte, a magazyny wywiezione. Ponieważ zbliżał się nieprzyjaciel, rada wojenna, zwołana przez Poniatowskiego, postanowiła cofnąć się do Ostroga i osłonić się barjerą Horynia.

[34]) Wolański, „Wojna polsko-rosyjska 1792 r." Kraków, 1920. T. I. str. 183 i nast., Smitt Fr. „Suworow und Polens Untergang". Leipzig 1858. T. II. str. 401-2.

O świcie więc 17 czerwca korpus opuścił Połonne, i ruszył do Szepetówki, mając w tylnej straży dywizję Kościuszki. Marsz ten odbył się w zupełnym porządku, — a chociaż korpus Lewanidowa szedł za Polakami — to jednak zdecydowana postawa Kościuszki odebrała mu chęć do niepokojenia polskich oddziałów.

Z Szepetówki najbliższym celem marszu był Zasław, gdzie już stały posiłki, a mianowicie część dywizji wołyńskiej. Ponieważ nieprzyjaciel zbliżał się również w tamte strony od Łabunia i Hrycowa, a więc od południa, i zachodziła obawa, że może uderzyć na lewe skrzydło maszerujących oddziałów, Poniatowski więc wezwał księcia Michała Lubomirskiego, by zaraz wysłał zebrane oddziały do Zieleniec w celu osłony marszu sił głównych. Dowódca dywizji wołyńskiej skierował więc 17 czerwca do Zieleniec trzy bataljony piechoty z regimentów: Gorzeńskiego, fizyljerów i buławy W. Kor. oraz pułk przedniej straży buławy W. K., co razem wyniosło niespełna 2000 bagnetów i około 1000 szabel. Siły te, dowodzone przez generałów Zajączka i Trokina stanęły tegoż dnia wieczorem w Zieleńcach i obsadziły dominujące nad okolicą wzgórze, położone nieco na północ od drogi wiodącej od Połonnego do Zasławia, które od wschodu sąsiadowało z bagniskami, a od zachodu przytykało do wsi Zieleńce. Piechota, jak zwykle w owych czasach, zajęła środek pozycji, na skrzydłach zaś stanęła kawalerja. Dodać należy, że dwa bataljony piechoty przyszły dopiero w ostatnich tygodniach na Wołyń, ściągnięte ze swych zwykłych miejsc garnizonowania; bataljon regimentu Gorzeńskiego z Kalisza, a bataljon fizyljerów z Białegostoku, złożone były przeważnie z świeżo zaciągniętych kantonistów, i nie były ani należycie wyćwiczone, ani zaopatrzone [35]).

Wczesnym rankiem 18 czerwca pojawił się pod Zieleńcami nieprzyjaciel. Była to grupa gen. Markowa, wysłana przez Kachowskiego, z Hrycowa, w celu natarcia na lewe skrzydło maszerującego do Zasławia korpusu polskiego i urwania mu, jak to było pod Boruszkowcami, taborów. Składała się ona z dwu pułków piechoty (około 6.000 bagnetów), trzech pułków jazdy linjowej (około 2.500 szabel) oraz brygady kozackiej Orłowa (około 2000 koni), co razem wraz z 24 działami przedstawiało poważną siłę przeszło 10.000 ludzi. Wojska polskie na widok nieprzyjaciela ostatecznie uszykowały się na wzgórzu do boju, a Zajączek zawiadomił natychmiast ks. Józefa

[35]) A. Gł., Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 36. Płk. Kurcjusz do Kom. Wojsk. Piotrków 18/V. Wyruszył z Kalisza na czele baonu regm. Nr. 1. Gorzeńskiego 11/V. Mjr. Fontana dow. baonu fizyljerów do K. W. Dubno 31/V. Donosi, że przybył ze swym baonem z Białegostoku i stanął w tym dniu pod Dubnem, a, że ks. M. Lubomirski nie wie, dokąd ten baon skierować, prosi K. W. o dalsze rozkazy.



Muzeum Wojska w Warszawie.

Rys. 6. Norblin: Bitwa pod Zieleńcami.

o położeniu i poprosił o posiłki. Również i Markow rozwinął swe szeregi w jedną linję na nizinie u podnóża wzgórza, wzdłuż drogi z Zasławia do Połonnego, ustawiając w centrum swą piechotę — a jazdę na skrzydłach, przyczem jeden bataljon pozostawił w odwodzie, a jeden w tyle do obrony taboru.

Po wstępnej wymianie strzałów armatnich z obu stron i próbnych natarciach kozackich, Markow miał zamiar około 7-mej rano uderzyć na znacznie słabszego przeciwnika, lecz w ostatnim momencie wstrzymał ten ruch, ponieważ Polakom nadeszły właśnie większe posiłki. W rzeczy samej Poniatowski, skoro około godziny szóstej otrzymał wiadomość o przybyciu pod Zieleńce nieprzyjaciela, zaraz wyruszył z obozu rozłożonego pod pobliską Szepetówką, pod Zieleńce, na czele narazie dwu bataljonów regimentów: II ordynacji ostrogskiej i I imienia Potockich, pułkiem przedniej straży ks. Józefa Lubomirskiego, brygady kaw. narodowej Mokronowskiego i 12 dział. Za nimi miała przyciągnąć i reszta korpusu, z wyjątkiem dywizji Kościuszki, która pozostała na miejscu dla osłony tyłów przed możliwemi natarciami ze strony korpusów Lewanidowa i Dunina.

Poniatowski przedewszystkiem wzmocnił stojącą na skrzydłach jazdę, umieszczając na prawem skrzydle brygadę kawalerji Mokronowskiego, a na lewem pułk ks. J. Lubomirskiego. Również wydatnie zasilił obie baterje, położone po obu bokach pozycji piechoty, uszykowania tej ostatniej nie zmieniał, tylko w odwodzie za jej pierwszą linją ustawił bataljon regimentu Potockich. Oddziały zaś, które nadciągnęły później wobec szczupłości miejsca w pierwszej linji, umieścił dość znacznie w tyle pod lasem, i utworzył z nich drugą linję swego frontu.

Przez kilka godzin zrzędu trwał ogień działowy obu stron, które jednakowóż stały nieporuszone, wreszcie około południa artylerja rosyjska rozpoczęła silniej ostrzeliwać pozycje polskie, a wkrótce potem ruszyła nieprzyjacielska piechota do natarcia na nasze centrum. Ruch ten oraz pociski działowe, które poczęły szczerbić ludzi w piechocie, wywoływały panikę wśród nieobytych jeszcze z wojną rekrutów, naprzód bataljonu Gorzeńskiego, a następnie obu sąsiednich. Wszystko rzuciło się do ucieczki, całe centrum pozycji polskiej zostało opuszczone. W popłochu o mało nie wywrócono stojącego za nimi w odwodzie bataljonu Potockich. Poniatowski, widząc tę bezładną rozsypkę oddziałów dywizji ks. M. Lubomirskiego, przybył natychmiast na zagrożone miejsce, na nowo sformował bataljon Potockich i wzmocniwszy go bataljonem regimentu ordynacji ostrogskiej, poprowadził na nieprzyjaciela. Ten, rażony dobrze mierzonym



Zbiory X.X. Sanguszków w Gumniskach.

Rys. 7. Książę Roman Sanguszko.

ogniem działowym i zaskoczony zjawieniem się nowych oddziałów, cofnął się, poniósłszy dość duże straty.

Naprzeciw prawego skrzydła polskiego leżała wieś Zieleńce. Początkowo Zajączek i Trokin myśleli o jej zajęciu, a później, jak to naiwnie stwierdza w swym pamiętniku gen. Zajączek, lepszy pieniacz, niżeli wódz, „roztargnieni przybyciem wodza (Poniatowskiego) i tuż nadciągającym nieprzyjacielem, *zapomnieli* o wiosce[36]). Tymczasem zajął ją oddział rosyjski i kryjąc się za jej budynkami dokuczał swemi strzałami naprzeciw stojącej kawalerji polskiej. Poniatowski wysłał więc oddział jazdy w celu wyparcia go stamtąd, co mu się jednak nie udało. Dopiero za poradą właściciela Zieleniec, wicebrygadjera ks. Eustachego Sanguszki, podpalono tę wieś i w ten sposób zmuszono Rosjan do jej opuszczenia.

Przed natarciem na centrum rozpoczął nieprzyjaciel silniejszy ogień działowy również i w tej stronie. Wśród stojącej tu jazdy pociski działowe poczęły wywoływać niepokój, który wzmógł się, gdy od Zieleniec ukazała się kawalerja rosyjska, rozwijająca się do szarży. Pierwszy wprawdzie jej impet wstrzymały czołowe szwadrony brygady Mokronowskiego, dowodzone przez Sanguszkę, ale w oddziale pułku Buławy w. kor. powstał popłoch, który szybko udzielił się tylnym szwadronom brygady Mokronowskiego. Kawalerja więc. podobnie jak w centrum piechota, poczęła pierzchać z pola walki, Tu jednak energja oficerów nie dopuściła do haniebnej dla każdego żołnierza ucieczki w obliczu nieprzyjaciela. Sanguszko i inni oficerowie zdołali wyprzedzić uciekających, nanowo sformować i rzucić na kawalerję rosyjską. Wszystko to stało się ogromnie szybko. Niezwykły ten w dziejach wojskowych manewr udał się w zupełności. Dopiero co uciekająca w popłochu kawalerja, wsparta paru szwadronami stojącej w drugiej linji brygady Lubowidzkiego, uderzyła na rozsypanego w pościgu i nie spodziewającego się takiego obrotu nieprzyjaciela z taką siłą, że rozbiła go w zupełności, a następnie ścigała aż po Zieleńce. Pogrom byłby znacznie większy, a być może, że silniejszy pościg byłby przechylił szalę zwycięstwa stanowczo na naszą stronę, gdyby nie zła wola jednego z dowódców. Poniatowski, który czuwał nad przebiegiem całego boju, skoro dostrzegł rezultat walki na tem skrzydle, słusznie dążąc do zupełnego pobicia Markowa, wysłał swego adjutanta do gen.-mjr. Czapskiego, dowódcy prawego skrzydła drugiej linji, z poleceniem, by natychmiast wsparł

[36]) Pamiętniki z ośmnastego wieku. T. II. Pamiętnik Zajączka, albo historja rewolucji. Poznań 1862, str. 44.

pościg Mokronowskiego całą brygadą Lubowidzkiego. Lecz generał ten, potajemnie sprzyjający Targowicy, odmówił wypełnienia tego rozkazu pod pozorem, że nie otrzymał go na piśmie. Skutkiem tego pościg prawego skrzydła, aczkolwiek skuteczny, ugrzązł w opłotkach Zieleniec i nie dał takich decydujących rezultatów, jakie mógł przynieść, gdyby był należycie poparty.

Na lewem skrzydle nacisk nieprzyjaciela był również bardzo silny, tak że Poniatowski musiał tam przenieść z drugiej linji dwa bataljony z regimentów Malczewskiego i im. Potockich. Ale i one pod wpływem gęstego ognia działowego i karabinowego musiały się cofnąć nieco wstecz. Dopiero silny ogień polskiej baterji zmusił nacierających grenadjerów jekaterynosławskich do odwrotu.

Tak więc natarcie nieprzyjaciela zostało odparte na całym froncie. Teraz z kolei Poniatowski postanowił przejść do działań zaczepnych. W tym celu utworzył grupę uderzeniową pod dowództwem gen.-mjr. Wielhorskiego, złożoną z trzech bataljonów piechoty, regimentów im. Potockich, Malczewskiego i ordynacji ostrogskiej, brygady kawalerji narodowej Dzierzka i pułku przedniej straży ks. Józefa Lubomirskiego. Wszystkie te oddziały zostały wzięte z lewego skrzydła tak pierwszej, jak drugiej linji, które w tym boju były stosunkowo najmniej zaangażowane i najmniej też ucierpiały. Grupa ta miała uderzyć na prawe skrzydło rosyjskie. Markow widząc jej ruch, zwrócił ku zbliżającym się Polakom front przeważnej części swych sił, a opuszczone stanowiska przed centrum polskiem zapełnił spieszonemi szwadronami jegrów elizawetgradzkich. Wielhorski z powodzeniem natarł na kawalerję rosyjską i zmusił ją do odwrotu, ale jego piechota była za słaba, by mogła skutecznie mierzyć się z silniejszą znacznie piechotą przeciwnika, a kawalerja polska nie umiała jeszcze rozbijać zwartych szyków piechoty, nauczyła się tego i to świetnie dopiero później w dobie napoleońskiej. To też walka ta trwała około dwu godzin bez zdecydowanych wyników. Wreszcie koło godziny 5-ej po południu, gdy Markow, mimo naglącej prośby wysłanej do Kachowskiego już dość dawno o posiłki, nie doczekał się ich, zwinął swą piechotę w czworoboki i rozpoczął odwrót.

Poniatowski nie ścigał go, lecz jeszcze czas jakiś zatrzymał się na pobojowisku, poczem skierował swój korpus do Zasławia. Skorzystał z tego Markow, zawrócił i zajął, udając zwycięzcę, opuszczone pozycje. Pod wieczór dopiero nadciągnął pod Zieleńce Kościuszko z tylną strażą, lecz Markow zagrodził mu drogę do Zasławia. Wywiązała się znowu około dwu godzin trwająca kanonada. Kościuszko nie próbował nawet działań zaczepnych, wreszcie widząc nieustępli-

wość przeciwnika, zawrócił w stronę Sławuty, a następnie lasami przeszedł do Zasławia.

Bitwa pod Zieleńcami przyniosła nam pierwszy sukces w tej wojnie. Zwycięstwo to jednak, podobnie jak późniejsze pod Racławicami, nie dało nam jakichś decydujących rezultatów strategicznych, czy taktycznych. Miało ono znaczenie czysto moralne, gdyż podniosło upadającego już wśród szeregów walczących ducha. Niektóre możliwości pełniejszego pobicia nieprzyjaciela nie zostały odpowiednio wyzyskane. Złożył się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem należy jednak podkreślić, że Poniatowski wywiązał się pod Zieleńcami ze swych ciężkich obowiązków wodza całkiem dobrze. Na polu bitwy bystrym wzrokiem ogarniał całość wypadków, szybko orjentował się w przebiegu boju i w związku z tem wydawał trafne dyspozycje, a zarazem świecił całemu wojsku osobistym przykładem nieustraszonego męstwa. Dwa zwłaszcza były w tej walce momenty przełomowe, w których Poniatowski stanął w zupełności na wysokości zadania. Po pierwsze w chwili ucieczki trzech bataljonów z centrum pozycji, gdy położenie stawało się krytyczne, gdyż kolumny rosyjskie poczęły się wdzierać w tę wyrwę, ks. Józef nie tracąc głowy natychmiast uporządkował zdezorganizowany już bataljon im. Potockich, osobiście poprowadził go w ogień i nietylko powstrzymał tem przeciwuderzeniem dalszy napór nieprzyjaciela, ale co więcej zmusił go do odwrotu. Następnie zaś, gdy już pierzchająca z pola walki brygada Mokronowskiego nagle zawróciła na nieprzyjaciela, Poniatowski w lot uchwycił ten szczęśliwy moment i polecił wzmocnić to uderzenie i pościg przez brygadę Lubowidzkiego. Niestety rozkaz ten, mogący wywołać zasadniczy na naszą korzyść zwrot w całej tej bitwie, nie został wypełniony skutkiem samowoli jednego z podkomendnych generałów.

Poniatowskiemu już współcześni zarzucali, że w końcowej fazie tego boju, gdy Wielhorski zbyt długo i bez widocznego rezultatu ucierał się z nieprzyjacielem, nie użył wszystkich sił, jakiemi dysponował, w celu ostatecznego rozgromienia Markowa. Zresztą i on sam przyznawał się później i żałował błędu popełnionego w tej bitwie. W rzeczy samej pod Zieleńcami nastręczała się rzadka okazja do zadania stanowczego ciosu jednej z kolumn nieprzyjacielskich, która nazbyt daleko się zaawansowała i straciła łączność z siłami głównemi. Ale krytycznie rozpatrywać przebieg działań i wydawać sądy można dopiero później, gdy się zna dokładnie stan faktyczny sił i położenie obu stron. W toku toczącego się boju niektóre z tych zasadniczych elementów były nieznane i to właśnie wpłynęło hamu-

jąco na decyzję polskiego dowództwa. W głównej kwaterze polskiej wcale nie wiedziano co się dzieje z korpusami Lewanidowa i Dunina z jednej, a głównemi siłami Kachowskiego z drugiej strony. Liczono się z tem, że każdej chwili mogą one nadejść i wziąć udział w tym boju. Z tego więc tak poważnego powodu ks. Józef wciąż zachowywał część oddziałów w odwodzie na wypadek nadciągnięcia posiłków nieprzyjacielowi. Dodać należy, że niedość jasno przedstawia się zachowanie Kościuszki, który choć od rana słyszał odgłosy bitwy, zdążył ze swą dywizją przybyć do Zieleniec dopiero późnym wieczorem, po zakończonej walce, chociaż stał niedaleko i przed sobą nie miał nieprzyjaciela.

Drugim niemniej ważnym powodem tego nieangażowania wszystkich sił w boju, to była troska księcia, by korpus nie narazić na zbyt wielkie straty w ludziach. I tak już w pierwszych chwilach liczono do 800 zabitych i rannych, a prawdopodobnie później liczba ta wzrosła, co w stosunku do liczebności oddziałów, biorących udział w tej rozprawie, stanowiło poważny ubytek, którego co gorsza nie można było tak rychło uzupełnić. To też ks. Józef był z tego powodu wprost zrozpaczony, co wyraźnie przebija z listu do króla, pisanego nazajutrz po tej bitwie[87]).

Wreszcie jeszcze jednym czynnikiem, paraliżującym jego akcję na wiekszą skalę, była niepewność, jak zachowają się w ogniu podległe mu oddziały. Na bataljonach wchodzących od początku w skład jego dywizji mógł polegać z całą pewnością. To zaufanie umocnił n. p. ulubiony księcia regiment im. Potockich, którego drugi bataljon w dwu starciach, pod Boruszkowcami i Zieleńcami wziął wybitny udział, poniósł duże straty, ale wytrwał dzielnie na placu boju. Bardzo dobrze też spisywała się artylerja. Natomiast ucieczka trzech bataljonów dywizji wołyńskiej i płochliwość kawalerji nastręczały poważne obawy co do możliwości użycia ich z pomyślnym rezultatem w boju. Również zachowanie się niektórych generałów i wyższych oficerów wywoływało u księcia nieufność. Agitacja Targowicy na Wołyniu rozwijała się szeroko i przedostawała się różnemi kanałami do wojska szerząc, tam demoralizację, której objawy uwidoczniły się w dwuznacznem zachowaniu się dowódcy dywizji wołyńskiej, ks. Michała Lubomirskiego, w odmowie wykonania rozkazu przez gen.-mjr. Czapskiego, a w parę dni później w jaskrawem

[87]) A. Gł. Archiwum Król. Polskiego. Nr. 201. Ks. Józef do króla. Du camp près de Zasław le 19.VI. „Encore une victoire et je ne sais ce que nous deviendrons, que Votre prudence nous secours, car tout est perte pour nous et perte irreparable. L'honneur des armes est sauvé".

już przejściu do szeregów wroga wicebrygadjera kawalerji narodowej Jerlicza, Rudnickiego [38]).

Wszystko to, a ponadto wyczerpanie się amunicji, sprawiło, że Markow nie został w zupełności rozgromiony pod Zieleńcami. Mimo jednak tak poważnych przyczyn, które oddziaływały krępująco na śmielszy rozwój akcji bojowej, wojsko polskie odniosło tam pierwsze w tej kampanji, z wielkim trudem wywalczone zwycięstwo, zmuszając przeciwnika do odwrotu [39]).

Po tej bitwie wszystkie oddziały polskie ściągnęły na noc do Zasławia. Po jednodniowym wypoczynku w tej miejscowości Poniatowski wyruszył w kierunku północno-zachodnim do Ostroga, a ks. Michał Lubomirski ze swoimi oddziałami do niedaleko stamtąd położonego Kuniowa. Ks. Józef zamierzał zatrzymać się w Ostrogu przez dłuższy czas. Pozycja około tego miasta nadawała się wcale dobrze do obrony, górowała bowiem znacznie nad całą okolicą, będąc z przodu osłoniętą rzekami Wilją i Horyniem. Książę spodziewał się, że tymczasem doczeka się tam przybycia króla ze świeżemi posiłkami i zorganizuje dla swego korpusu dostawę amunicji i żywności. Ale zamiast jakiejś czynnej pomocy otrzymał od Stanisława Augusta, w odpowiedzi na list z 14 czerwca, polecenie i pełnomocnictwa do podjęcia z nieprzyjacielem rokowań o zawieszenie broni. Wobec tego Poniatowski wysłał 22 czerwca odpowiednie pismo do Kachowskiego, który już doszedł do Zasławia. Ale rosyjski wódz w dwa dni potem dał odpowiedź odmowną, przyrzekł tylko wstrzymać przez jeden dzień pochód swych kolumn.

Wobec nieudania się próby uzyskania zawieszenia broni, nie pozostawało korpusowi polskiemu nic innego, jak prowadzenie dalszej walki. W tym celu ks. Józef zażądał od króla jaknajspieszniejszego przysłania posiłków, a przedewszystkiem amunicji działowej, a niezależnie od tego rozpoczął szykować swe oddziały, przygotowując je do stawienia silnego oporu przeciwnikowi [40]). Dla osłony prawego skrzydła ściągnął dywizję ks. Michała Lubomirskiego z Ku-

---

[38]) Nanke, str. 62-5.

[39]) Wolański, str. 199-222. Smitt, II, str. 405-7 i plan bitwy. Askenazy: „Ks. Józef Poniatowski". Poznań, 1913, str. 43.X. Skałkowski, str. 72-5. St. K. Bogusławski: „Życie ks. Józefa Poniatowskiego". Warszawa, 1831. str. 54-7, 88-93.

[40]) A. Gł. Archiwum Kr. Pol. Nr. 201. Ks. Józef do króla, du camp d'Ostróg 24.VI. Nr. 7. „Je viens de reçevoir dans le moment la reponse du général Kachowski. Je la trouve seche et impertinante et il ne nous reste qu'a perire les armes à la maine. Je suplie V. M. de ne rien menager pour nous envoyer un promis secours de l'amunition... en poste la plus vite possible".



Rys. 8. Kraszewski: Zamek w Ostrogu.

niowa do położonego bliżej Ostroga, otoczonego staremi, ale mało zdatnemi do obrony wałami Międzyrzeca. Kazał zniszczyć 5 mostów na Wilji, a groblę, przez którą szedł trakt z Zasławia do Ostroga, kazał zatarasować i obsadził bataljonem regimentu Ilińskiego, pod dowództwem ppłk. Przybyszewskiego. W samym Ostrogu pozostawił dla obrony miasta trzy bataljony i dwa cugi kawalerji. Resztę oddziałów rozłożył na wzgórzach, dominujących nad miastem i prawym brzegiem rzeki, skąd baterje mogły ostrzeliwać ważniejsze punkty i przeprawę przez Wilję. Dla zabezpieczenia lewego skrzydła wysunął dywizję Kościuszki w sile około 5.000 ludzi do Chorowa nad Horyniem.

Placówki były rozstawione gęstym łańcuchem wzdłuż prawego brzegu Wilji. Popołudniu 25 czerwca doniosły one, że zbliża się nieprzyjaciel. Istotnie nadciągnął Kachowski z głównemi siłami. Miał on i tym razem zamiar otoczenia Polaków. W tym celu wysłał z Zasławia korpus Dunina do Czerniachowa, a Lewanidowa do Huszczy, w kierunku północnym, w dość znacznej odległości od Ostroga, z rozkazem przeprawienia się w obu tych miejscowościach przez Horyń i wejścia na tyły korpusu polskiego, sam zaś chciał przeprawić się przez Wilję i uderzyć od czoła na Polaków. Lecz pierwszego dnia spełzły na niczem wszelkie próby jego przedostania się na lewy brzeg Wilji. Oddziałom rosyjskim powiodło się zdobyć tylko kawałek grobli, ale dalsze postępy zostały powstrzymane przez skuteczny opór bataljonu Ilińskiego i ogień polskich bateryj. Nazajutrz Rosjanie ponowili swe usiłowania przeprawy. Ale i w tym dniu nie osiągnęli żadnego pozytywnego rezultatu. Generał Markow, wysłany naprzeciw Międzyrzeca, nie zdołał przemóc oporu stawianego przez wzmocnioną dywizję ks. M. Lubomirskiego. Podobnie też i inne oddziały, wysłane w celu znalezienia brodów, wróciły z niczem. Kachowski więc, nie mogąc sforsować Wilji, nakazał obu korpusom Dunina i Lewanidowa, by 27 przeprawiły się przez Horyń i rozpoczęły ruch oskrzydlający, on sam zaś ograniczył się w tym dniu do ostrzeliwania pozycyj polskich przez 54 dział. Ten całodzienny ogień armatni, na który artylerja polska dość słabo odpowiadała, wyczerpał do cna jej szczupłe już zapasy amunicji. Ponadto dawał się odczuwać dotkliwy brak żywności. Poniatowski więc zwołał w nocy radę wojenną, na której postanowiono cofnąć się do Dubna[41]).

[41]) A. Gł. Archiwum Kr. Pol. Nr. 201. Ks. Józef do króla. Hulcza, 27.VI.Nr. 8. „J'avais soutenu ma position, si la manque de vivre et d'amunition n'était point une entrave qui me perdrat indubitablement... à présant ma position est affreuse".

Dnia 25 czerwca Poniatowski po raz pierwszy rozdał świeżo przysłane mu przez króla medale virtuti militari tym, którzy odznaczyli się pod Zieleńcami.

Odwrót rozpoczęto jeszcze tej samej nocy, pozostawiając na pozycjach dla zmylenia nieprzyjaciela rozpalone ogniska. I znowu korpus pomaszerował głównym traktem na Hulczę, podczas gdy ks. M. Lubomirski pociągnął boczną drogą przez Mizocz. Połączono się w Dubnie. Tam konfiguracja terenu była nieco podobna do poprzedniej w Ostrogu. Wojska polskie odgrodziły się od nieprzyjaciela rzeką Ikwą i zajęły pozycje na lewym jej brzegu, dominującym nad okolicą. Dywizja wołyńska stanęła opodal Dubna, dla którego obrony pozostawiła dwa bataljony, stanowiąc prawe skrzydło, centrum zajęło gros korpusu z główną kwaterą w Chorupaniach, a dywizja Kościuszki, jako lewoskrzydłowa, wysunięta została do Smordwy i zajęła swemi czatami Młynów, Berehy, Dobratyn, a nawet Targowicę.

Tam znowu Poniatowski początkowo zamierzał zatrzymać się bodaj przez jakiś czas, ponieważ spodziewał się zastać w Dubnie obfite magazyny żywności, broni, amunicji, sukna i t. p. Tymczasem wszystkie te rachuby okazały się zawodne w zetknięciu z twardą rzeczywistością. Żywności znaleziono tam ledwo na kilka dni, a chociaż istniały tam duże jej zapasy, to jednak ukryto je zdradziecko, aby je później oddać w ręce nieprzyjaciela. Z amunicją też było skąpo. Nie zastano również żadnych posiłków, choć o ich skierowaniu w tamte strony donoszono niejednokrotnie z Warszawy. Co gorsza, pomoc, na którą ks. Józef najwięcej liczył, mianowicie przybycie na Wołyń Stanisława Augusta na czele korpusu rezerwowego, obecnie znikła zupełnie, gdyż król zawiadomił 24 czerwca swego bratanka, że zwinął obóz w Kozienicach i przeniósł go na Pragę. W tych warunkach Poniatowski był zdany tylko na własne siły, które ustawicznie topniały. Widząc więc niemożność utrzymania się w Dubnie, zwłaszcza, że i tu zawisła nad nimi znowu groźba okrążenia, gdyż dwa korpusy rosyjskie szły wprost z dwu stron na pozycje polskie, a korpus Lewanidowa pomaszerował dalej na północ przez Równe, Klewań, Kowel i Luboml, by ubiec Polaków nad Bugiem i odciąć im dalszą drogę odwrotu, postanowił opuścić świeżo zajęte stanowisko nad Ikwą i cofnąć się za Bug, w okolice Dubienki i Opalina. O zamierzonym odwrocie doniósł 30 czerwca królowi w oficjalnym raporcie, w którym przyznawał bez osłonek, że miał trzy okazje „w których można było zamiarom nieprzyjacielskim szkodzić, mimo większości ich liczby, mimo intryg krajowych i mimo niedostatku wszystkiego". Pierwsza była pod Lubarem, lecz z powodu nieprzybycia tam dywizji wołyńskiej, nie mógł książę zrealizować swoich zamiarów „albo bić się z nieprzyjacielem, albo

znacznie opóźniać jego operacje... Druga... epoka poczyna się od Ostroga, gdzie szczęśliwe położenie miejsca, złączenie się z siłami ks. Michała (Lubomirskiego) mogłoby mi było dać awantaże na nieprzyjacielu, lecz i ten mój zamiar widziałem z umartwieniem bez sposobu utrzymania, gdyż niedostatek amunicji, złe urządzenie magazynu dubieńskiego były na przeszkodzie". Pozostaje mu więc tylko jeszcze jedna pozycja za Bugiem, która „może być punktem oporu i zatamowaniem progresji nieprzyjacielskiej", ale pod warun-



Zbiory J. Hoffmana.

Rys. 9. Smordwa: karczma, w której kwaterował Tadeusz Kościuszko.

kiem, że będzie utworzony magazyn główny przez komisorjat wojskowy w Krasnymstawie, że oprócz żywności będzie dostarczona w dostatecznej ilości amunicja działowa, a wreszcie, że wojska litewskie zatamują posuwanie się nieprzyjaciela od Brześcia Litewskiego [42]).

Jednocześnie wysłał do Stanisława Augusta drugi poufny list, w którym prosił go, by nie wierzył zapewnieniom osób postronnych, lecz by osobiście skontrolował, czy jego zarządzenia zostały faktycznie wykonane, ponadto zaś wskazywał na mocno podejrzane zachowanie się ks. Michała Lubomirskiego, który, jak to ogólnie mówią, zapewnił

[42]) Skałkowski, str. 91-2.

już sobie opiekę nieprzyjaciela. W dywizji wołyńskiej panuje ogólne rozprzężenie, które ujemnie oddziaływa też i na jego korpus. Ks. Józef Lubomirski i gen.-mjr. Czapski już opuścili pod pozorem złego stanu zdrowia obóz, a za ich przykładem idą i inni oficerowie. Żołnierz jest młody, potrzebuje ustawicznie zachęty ze strony przełożonych, ale niestety brak jest zdatnych oficerów, przez co wzrasta w oddziałach nieporządek. Towarzysze w brygadach kawalerji narodowej są elementem mocno rozpuszczonym i trudnym do utrzymania w karbach karności. Stan wojska pogarsza się z każdym dniem z powodu braku uzupełnień w ludziach i koniach. Liczy obecnie ledwo 12.000 głów. Wkońcu prosi króla o poczynienie jak największych wysiłków, jeżeli uważa, że opór może być jeszcze skuteczny, w przeciwnym zaś razie, niech postąpi tak, jak sądzi, że będzie najlepiej: „lecz na Boga, żadnej słabości, a zwłaszcza żadnej litości dla tych łotrów, zdrajców króla, prawa i własnego kraju. Wasza królewska mość zda z tego rachunek przed Bogiem..."[43]).

Ks. Józef, skoro doszedł do przekonania, że nie będzie mógł dłużej zatrzymać się w Dubnie, nakazał zaraz wywozić wszelkie zbędne zapasy dalej na zachód. Gdy zaś wojska rosyjskie zbliżyły się do Ikwy, rozpoczął 2 lipca odwrót na Włodzimierz w kierunku Bugu. Dywizja wołyńska, jak zwykle dotąd, poszła tam inną drogą, na Młynów i Krasne. Odwrót ten odbywał się we względnym porządku i spokoju. Narazie doszło tylko do drobnej utarczki pod Perewieredowem, stoczonej przez straż tylną, dowodzoną przez Kościuszkę z ścigającą ją kawalerją rosyjską i kozakami.

4 lipca zatrzymał się korpus polski w Łokaczach z zamiarem stawienia oporu ścigającym go wojskom nieprzyjacielskim, ale znowuż brak żywności i furażu zmusił go, po jednodniowym wypoczynku, do dalszego marszu na zachód. Do Łokacz też zjechał w roli komisarza poseł sejmowy Aleksander Linowski. Przywiózł on list królewski do ks. Józefa, który bliżej wyjaśniał cel jego misji. Owóż to ciągłe cofanie się wojska wywołało w Warszawie jak najgorsze wrażenie. Spodziewano się tam bowiem, że Poniatowski zatrzyma się przynajmniej przez dwa miesiące pod Ostrogiem, a gdy natomiast nastąpił dalszy odwrót, poczęto w stolicy podejrzewać Stanisława Augusta, że dzieje się to z jego tajnych rozkazów, że książę ulega ujemnym wpływom swego otoczenia, w którem między innymi znajdował się

[43]) A. Gł. Arch. Król. Polsk. Nr. 201. Ks. Józef do Króla, du camp de Choropanie 30/VI Nr. 21.

1

Dosc mało srodkow ~~było~~ wzięto do zmocnienia
lub zwiększenia Woyska, ale mniey ieszcze przygo-
towania do Wayny było. Nieprzystano na rekwi-
zycye wielokrotne przez Generałów uczynione do Kommissyi Woyskowey usz-
dze w Oktobrze, Amonicyi Armatney, ani mu Poz-
wolenia dano słupienia koni do Armat i Zelo-
żenia Magazynu, gdyż niebyło żadnych składow
w miejscach sposobnych z których by podczas Woy-
ny Woysko w marszach opatrzone było. Prócz
Dubna gdzie naywięcey w Ziarnie było Zboża
cokolwiek furażu, Prochu rożney proby w beczkach
Ołowiu w sztukach, Mizernych ładunkow ka-
rabinowych a Armatnych wcale nie. Niebyło
to Kompletowane Woysko podług liczby Prawem
nakazaney aż wczasie wkroczenia Nieprzyia-
ciela i to niezupełnie, a głowe rozdzielone i
zapuzno przystane do zmocnienia Armiy
wyznaczoney Przeciw Rossyi. Nieprzygotowa-
no Pospolitego ruszenia ~~albo~~ ~~dziny~~ czyli Mi-
licyi aby wkażdym Woiewodztwie gotowoi

Zbiory Bibl. w Kórniku.

Rys. 10. Pierwsza kartka z pamiętnika Tadeusza Kościuszki o kampanji 1792 r.

podpułkownik Kamieniecki, niedawno mianowany adjutantem jego, który o wszystkiem, co się dzieje w głównej kwaterze polskiej, ma donosić nieprzyjacielowi. Dla lepszego zilustrowania tych nastrojów stolicy, król dołączył list jednej z wybitniejszych osób. Autor jego stanowczo żądał, by nie opuszczać Dubna, ponieważ „obywatele wołyńscy czekają tylko na przyjście Moskwy, gotowi z nią wsiąść na koń”. „Niepojęta to rzecz, żeby nasi głód cierpieli ustępując, a nieprzyjaciel, za nimi przychodzący i więcej potrzebujący, żeby miał wszystko. Jeżeli w kraju żyznym na Wołyniu wojsko głód cierpi, cóż się z niem stanie, gdy od Włodzimierza cofać się będzie,... oto w ostatnią nędzę wpadnie i zginie... Musi mieć ks. Józef przy boku swoim złą radę, musi mieć pewnych ichmościów, którzy go umyślnie trwożą, mieszają, irytują i na złe jego ufność zażywają...” Dla zbadania więc tych spraw król był zmuszony wysłać tam Linowskiego.

Ciężkie doświadczenia, jakie ks. Józef przeżywał w ostatnich miesiącach, pomnożyły się w związku z temi podejrzeniami i zarzutami, które dotknęły go bardzo boleśnie. Pod ich bezpośrednim wpływem napisał zaraz obszerny list do króla, w którym raz jeszcze przedstawił swe dotychczasowe wysiłki, stan i potrzeby korpusu i z gryzącą ironją wyrażał się o swych potwarcach. „Nie dostawało jeszcze krzywdzących mnie podejrzeń i ostrej krytyki względem sposobu mego postępowania, aby mi dać odczuć całe okrucieństwo mego położenia. Tak jest, miłościwy Panie, rozpacz napełniła moją duszę. Tylko ja mogę znać me środki, położenie moje i nieprzyjaciela. Bóg mi świadkiem, że nawet w najkrytyczniejszych momentach, których miałem wiele w ciągu tej kampanji, gdzie wszystko było przeciwko mnie, nie byłem ani zastraszony, ani nawet zniechęcony”. Po przedstawieniu pokrótce wszystkich trudności, jakie nastręczały mu się w toku tej wojny, pisał w dalszym ciągu: „Jest to okropne, że ludzie, którzy nie mają o tem najmniejszego pojęcia, pozwalają sobie na wydawanie sądów tak śmiałych”. Broni następnie Kamienieckiego przed zarzucaną mu zdradą. A wreszcie, wypowiadając swe uwagi nad przysłanym mu przez króla memorjałem, pióra jakiegoś anonima, określa go jako pozbawione logiki i jakichkolwiek zasad wojskowych. „Mój Boże, czy jest możliwe stawić skuteczny opór nieprzyjacielowi o tyle silniejszemu, jeżeli się nie ma zabezpieczonych tyłów! Niech ci ichmościowie, tacy zdolni i odważni, przyjdą tu objąć dowództwo, chętnie będę im służył jako szeregowiec, a wtedy sami się przekonają, czy to bojaźń mną rządzi, czy też roztropność kieruje mojemi krokami... Jeżeli mam złych doradców, należy mi odebrać dowództwo, ponieważ sam sobie radzę, jeżeli

w kim niesłusznie pokładam mą ufność, nie wiem już jak mam postępować. Bóg jest moim świadkiem, a sumienie moim sędzią"[41]).

Dnia 5 lipca pomaszerował korpus polski do Włodzimierza, gdzie wypoczywał przez półtora dnia. Gdy wczesnym rankiem 7 lipca poczęły ukazywać się oddziały rosyjskie, Poniatowski uważając tamtejsze pozycje za nienadające się do obrony, nakazał dalszy marsz ku Bugowi, wzdłuż granicy austrjackiej, przez Uściług i Korytnicę. Odwrót ten osłaniała dywizja Kościuszki, jako straż tylna. Już zaraz za Włodzimierzem musiała wytrzymać silny napór nieprzyjaciela. Mimo jednak prób oskrzydlenia przez rosyjską kawalerję, udało się jej przedostać bez większych przeszkód do lasów za rzeką Olszanką, skąd już nieścigana, idąc śladami sił głównych, przeprawiła się pod Bindiugą przez Bug i dotarła do Dubienki.

W tymże czasie dywizji wołyńskiej groziło poważne niebezpieczeństwo. Maszerując oddzielnie, z Krasnego poszła przez Torczyn i Zaturce, poczem 6 lipca stanęła w Werbie, położonej około 10 km. na północ od Włodzimierza. Stamtąd ks. Michał Lubomirski zamierzał udać się do Korytnicy, gdzie, według zgóry ułożonego planu, miało nastąpić połączenie się jego z głównemi siłami. Naprzód więc wysłał nazajutrz pod słabą eskortą swe bagaże do Korytnicy. Te jednakowoż stały się łupem nieprzyjaciela. Na wiadomość o tem Lubomirski widział się już ze wszystkich stron otoczonym. W pobliżu więc Werby rozwinął swą dywizję w szyku bojowym, a na rozpoznanie zbliżającego się nieprzyjaciela wysłał gen. Zajączka na czele części pułku Buławy W. K., 4 szwadronów brygady kaw. narodowej Hadziewicza i strzelców regimentu Czapskiego w kierunku Włodzimierza. Po drodze już w pobliżu tego miasta Zajączek natknął się na kawalerję rosyjską. Po krótkiej utarczce nieprzyjaciel cofnął się umyślnie, aby wciągnąć Zajączka w zasadzkę, lecz generał ten spełniwszy swe zadanie nie miał zamiaru wdawać się w dalszą walkę i cofnął się do stanowiska dywizji, słabo już tylko ścigany. Była to ostatnia utarczka stoczona z nieprzyjacielem na ziemiach wołyńskich. Po całonocnym marszu Lubomirski przedostał się przez Ružajpol czyli Uściług do Korytnicy, a nie zastawszy tam głównego

---

[41]) Dembiński: „Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji". Lwów, 1904. str. 91-5. Askenazy, str. 46-8. A. Gł. Archiwum Kr. Pol. Nr. 201. A. Linowski do króla z Łokacz o 3 mile od Włodzimierza 4.VII o godzinie 8-ej wieczór. Książę Józef do króla. Du camp près de Łokacz le 4.VII, Nr. 22. Akta skarb.-wojsk. Oddz. 76. Nr. 36. Książę Józef do Komisji Wojskowej, w Łokaczach 4.VII.

korpusu udał się do Dubienki, gdzie nastąpiło ostateczne połączenie się wszystkich sił polskich [45]).

Z chwilą przekroczenia Bugu przez polskie oddziały operacje wojenne przeniesione zostały dalej na zachód, naprzód do ziemi bełzkiej, na której stoczono jeszcze jedną większą bitwę pod Dubienką, a następnie do województwa sandomierskiego, gdzie już wkrótce nastąpił smutny koniec tej kampanji, spowodowany przejściem króla do Targowicy.

W toku działań, toczonych na ziemiach wołyńskich od Lubaru po Włodzimierz, w ciągu przeszło miesiąca (od 1 czerwca do 8 lipca) było, jak to stwierdzał sam ks. Józef w liście do króla z 30 czerwca, kilka sposobności do stawienia skutecznego oporu nieprzyjacielowi, a nawet bodaj częściowego pobicia go. Niestety do ich wyzyskania brakło odpowiednich warunków. Stosunki lokalne ułożyły się niepomyślnie, ponieważ prócz nierówności pod każdym względem sił walczących, dawał się odczuwać w sensie ujemnym nastrój ludności naogół nieprzychylny dla wojsk polskich, natomiast w większości sprzyjający Targowiczanom i armji rosyjskiej, w następstwie czego szwankował wywiad i wzrastały trudności w ściąganiu żywności i furażu, chociaż województwo to w nie obfitowało. Objektywnie oceniając ówczesne położenie wojskowe, nie można jednak całkowicie zwalać winę za małe rezultaty tej kampanji wyłącznie tylko na stosunki miejscowe. Główną, jeżeli nie decydującą, w tem rolę odegrało niedołężne prowadzenie tej wojny przez władze centralne, a przedewszystkiem króla, jako naczelnego wodza. Zarządzenia wydawane w Warszawie były przeważnie spóźnione, a ich wykonanie nie odpowiadało potrzebom chwili. Ledwo po ciężkich trudach udało się sklecić na Wołyniu korpus rezerwowy, który z powodu licznych braków nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Uchwała o zabieraniu i wcielaniu do szeregów wojskowych milicyj nadwornych zapadła mocno spóźniona, skutkiem czego niewyzyskaną została w całej pełni możliwość powiększenia oddziałów walczących. Fatalnie została zorganizowana intendentura, choć od dawna zabiegał o jej utworzenie ks. Józef. Najgorzej zaś przedstawiała się dostawa amunicji, której brak utrudniał, a nawet wprost uniemożliwiał parokrotnie akcję bojową. Poniatowski zdany tylko na własne siły, oddalony o setki kilometrów od głównych podstaw operacyjnych, zmuszony był nie tylko z powodu swego małego jeszcze doświadczenia wojennego, ale też i twardą koniecznością do jaknajwiększego oszczę-

[45]) Wolański, str. 292-303. Zajączek, 50-1.

dzania szczupłego i niewyrobionego jeszcze materjału żołnierskiego, do unikania ryzyka stanowczych bojów. Mimo jednak rozlicznych przeszkód zdołał nietylko wyprowadzić swój korpus z zastawianych ustawicznie przez nieprzyjaciela matni, ale co więcej potrafił w tych nad wyraz trudnych warunkach stoczyć zwycięski bój pod Zieleńcami, a więc na ziemi wołyńskiej, jedyny bój, który rzucił promień jaśniejszego światła na smutne, wprost tragiczne dzieje tej kampanji.

La guerre polono-russe de 1792 en Volhynie.

La Pologne, qui à l'époque de règne du roi Stanislas Auguste Poniatowski fut presque entièrement dans la dèpendance de la Russie, change brusquement sa politique, vers la fin de 1788 en vue d'une libération complète de l'influence russe. Le parti patriotique, possédant l'appui de la Prusse et profitant de ce que la Russie est occupée par la guerre contre la Turquie, poursuit l'oeuvre considérable de réforme de l'organisation de la République. La grande diète porte l'armée à 100.000 hommes. Les réformes les plus importantes sont insérées dans la constitution votée le 3 mai 1791.

L'impératrice russe, Catherine II, adversaire decidée de ces réformes ne peut contrevenir activement, ayant les mains liées par la guerre turque et la menace d'une nouvelle campagne contre la Prusse. Elle neutralise la Prusse, signe un traîté avec la Turquie et s'emploie à abroger la constitution du 3 mai. La demarche des malcontents sert de pretexte pour intervenir dans les affaires polonaises. Les trois grands magnats, chefs de l'opposition, s'adressent à Catherine la priant d'intervenir afin de restituer les libertés traditionelles. En conséquence l'imperatrice mit en mouvement, au commencement de mai 1792 les deux armées, qu'elle destinait à soummettre les Polonais. L'une qui comptait 64.000 hommes passa dans la seconde moitié de mai les frontières méridionales de la Republique, l'irruption se fit simultanément de trois côtés pour tourner la petite armée polonaise, qui y était stationnée. La Pologne n'était pas preparée à la guerre. Ce fut seulement en avril 1792, que la diète vota les ordonnances en cas d'opérations militaires et confia au roi la direction des troupes. Les forces militaires destinées à défendre les contrées méridionales de la République sont de 17.000 hommes, encore insufisemment exercés, mal equipés et de plus dispersés sur de trop grandes étendues.

En présence d'un ennemi supérieur le commandant de ce corps d'armée le prince Joseph Poniatowski ne peut opposer de résistance

effective en combat ouvert. Il doit se replier vers le nord, évacuer la Podolie et transporter les opérations dans la Volhynie. Il évite en effet l'acculement, dangereux pour ses faibles forçes et s'arrête le 1 juin à Lubar. Poniatowski espére recevoir des renforts importants et trouver à Połonne de grands magasins de vivre et de munitions. Mais les espoirs du prince fûrent vite déchus. Połonne à defaut d'ouvriers ne pouvait être si vite fortifié et ses magasins, à cause de mauvaises dispositions de la noblesse, dont la majorité penche vers la confedération de Targowica, fraîchement institué par les malcontents, ne sont pas suffisamment pourvus. De fait, quand après deux semaines, deux colonnes russes s'approchèrent de Lubar, se disposant à entourer les Polonais, Poniatowski fut forcé de quitter la position de Lubar et se rétirer à Połonne. Pendant cette retraite, l'ennemi tomba à Boruszkowce, sur les trains polonais. Dans cette lutte, malgrè une brave résistance le l'infanterie polonaise, les Russes réussirent à s'emparer d'un grand nombre de bagages. Poniatowski s'arrêta seulement un jour á Połonne, car la position de cette ville ne se prêtait pas á la défense. On marcha donc vers l'ouest par Szepetówka à Zasław, où stationnait une partie de la division du prince M. Lubomirski. Poniatowski craignant d'être attaqué en marche par l'ennemi charge le prince Lubomirski de porter sa division à Zieleńce pour le couvrir. Un détachement de cette division de 3.000 hommes, sous le commandement du général Zajączek occupe Zieleńce le 17 juin et le lendemain á la pointe du jour apparait l'ennemi avec plus de 10.000 hommes. Poniatowski averti de sa venue marche immédiatement sur Zieleńce avec la majorité de ses forçes. Environ à midi le 18 juin les Russes après une longue canonade attaquent les positions polonaises. L'infantereie de la division de Lubomirski, placée au centre, à la vue de l'ennemi tourne bride et fuit en déroute, Poniatowski, en ce moment jette deux battaillons de sa division dans cet enfoncement dangereux et repousse l'attaque des Russes. La cavallerie ennemie attaqua le flanc droit polonais. Quoique les escadrons de front arrêtent l'attaque, les rangs de derrière fléchissent et commencent également à fuire. Ici cependant les événements prennent une tournure rare dans l'histoire militaire. Sous l'influence des appells d'officiers toute la brigade est subitement de retour, et fond impétuesement sur l'ennemi dispersé en poursuite. Elle le force à la retraite et le poursuit jusqu'au village de Zieleńce. Le dêbacle des Russes aurait été plus complet, si le commandant des secondes lignes, le genéral Czapski auquel le prince Poniatowski donna l'ordre

d'envoyer au secours la brigade de Lubowidzki, n'avait refusé d'executer cet ordre. Les attaques russes repoussées sur tout le front permettent à Poniatowski des opérations offensives qui forcent enfin l'ennemi à la retraite. Ce fut la première et malheuresement l'unique victoire de cette campagne, qui à cause de l'insuffisance de forces ne put être dûment exploité. Ce succés eut plutôt une importance morale, réconforta l'esprit des troupes polonaises, et le roi en souvenir de cette victoire fonda l'ordre militaire de „virtuti militari".

Après cette victoire, Poniatowski continua sa retraite, d'abord sur Zasław, de là à Ostróg. Profitant de la position defensive de ce dernier lieu il compta y demeurer plus longtemps, mais le manque de munitions d'artillerie qu' on ne lui avait pas fourni à temps de Varsovie, le força de se retirer après une résistance de deux jours à Dubno. Là, également il se proposait d'arrêter l'ennemi pendant un certain temps, mais de nouveau le manque de munitions croisa ses projets. La retraite continue par Włodzimierz à Dubienka, ce qui lui fait quitter la Volhynie. Cette campagne qui se deroula sur le territoire de Volhynie a beaucup de côtés négatifs, en tout cas Poniatowski sut retirer tout son corps d'armée, malgré les tentatives continuellement renouvelées de l'ennemi, de l'entourer et de l'acculer, et en outre il remporta à Zieleńce un succès certain.

K. CHODYNICKI.

Z dziejów prawosławia na Wołyniu.
(992—1596).

Wołyń w epoce unji brzeskiej (1596) był widownią ustawicznych walk pomiędzy prawosławiem a unją. Z ziem ruskich, należących do Rzeczypospolitej, na Wołyniu najgwałtowniej przejawiała się opozycja przeciwko zjednoczeniu prawosławia z Kościołem katolickim. Na Wołyniu działał najmożniejszy przeciwnik unji książę Konstanty Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski. Tutaj powstawały ogniska prawosławia, jak szkoła w Ostrogu, Ławra Poczajowska, bractwo łuckie. Na Wołyniu przejawiali energiczną działalność zwolennicy unji kościelnej. Katolicki biskup łucki był jednym z głównych propagatorów unji, a w jego dobrach, w Torczynie pod Łuckiem, toczyły się w grudniu 1594 decydujące narady z prawosławnymi podówczas jeszcze biskupami Wołynia: łuckim Cyrylem Terleckim i włodzimierskim Hipacym Pociejem. W późniejszych czasach, gdy Pociej został metropolitą unickim usilnie zwalczał prawosławie. W listach swych z właściwą sobie gwałtownością nazywał Wołyń „gniazdem wszelakiej nieprawości i niezgód" [1]). Na sejmach posłowie wołyńscy najenergiczniej protestowali przeciwko unji. W województwie wołyńskiem często wybuchały zatargi pomiędzy wyznawcami prawosławia i unji. Pod koniec jednak XVII stulecia unja niemal zupełnie zwycięża, a na początku wieku XVIII prawosławne biskupstwo na Wołyniu przestaje istnieć. Dzieje wzrostu prawosławia, jego walki z unją, upadku i wznowienia przez rząd rosyjski po rozbiorach zasługiwałyby na obszerną monografję. W niniejszym szkicu, dalekim od wyczerpania tematu, pragnę narazie zwrócić uwagę na najważniejsze fakty z przeszłości prawosławia na Wołyniu do r. 1596 t. j. do unji brzeskiej, kiedy biskupstwa prawosławne zostały zamienione na unickie. W następnych „Rocznikach" przedstawię dalsze losy prawosławia w tej dzielnicy.

[1]) Archiwum Sapiehów. List Pocieja do Lwa Sapiehy z dnia 4. I. 1603 roku Nr. 433, str. 363.

Początki prawosławia na Wołyniu.

Zaczątki organizacji kościelnej na Wołyniu sięgają prawdopodobnie czasów Włodzimierza Wielkiego (980—1015), który wprowadził na Rusi chrześcijaństwo według obrządku wschodniego. Zorganizowana wkrótce po chrzcie Włodzimierza (987) metropolja kijowska, pod względem hierarchicznym podlegała patrjarchatowi konstantynopolitańskiemu. Pierwsze biskupstwo na Wołyniu zostaje założone we Włodzimierzu[2]), zapewne w r. 992. W XIII w. powstaje na Wołyniu drugie biskupstwo w Łucku. Data założenia tego biskupstwa nie jest dokładnie znana. Po raz pierwszy w zmianka o katedrze łuckiej znajduje się w latopisie wołyńskim[3]) około roku 1288. Obydwa biskupstwa wołyńskie: włodzimierskie i łuckie należały zrazu do metropolji kijowskiej.

Kijów, jako centrum życia politycznego, kulturalnego i kościelnego na Rusi traci swoje znaczenie od czasu napadu Tatarów. Metropolici, ruscy, zachowując tytuł metropolitów kijowskich, przebywają przeważnie nie w Kijowie, lecz na północy we Włodzimierzu Suzdalskim nad Klaźmą, gdzie w tym czasie zaczął się wytwarzać nowy ośrodek życia państwowego. Ostatecznie metropolita Maksym (1283—1305) opuścił Kijów i przeniósł się do Włodzimierza Suzdalskiego. Z czasem, gdy stolicą Rusi północno-wschodniej stała się Moskwa, metropolici „kijowscy" tam mieli stałą siedzibę. Metropolici, rezydujący we Włodzimierzu Suzdalskim, a potem w Moskwie, dążyli do zachowania władzy nad całym Kościołem ruskim, jak świadczy o tem używanie przez nich tytułu *„mitropolit wseja Rusi"*. Jednakże dzielnicowi książęta ruscy, oraz władcy litewscy, pod których panowanie, poczynając od XIII w., stopniowo przechodzi znaczna część ziem ruskich, zarówno z pobudek politycznych, jak i kościelnych dążą do wyzwolenia Kościoła w swych państwach z pod władzy metropolitów, nominalnie kijowskich faktycznie włodzimierskich lub moskiewskich[4]).

W dążeniu do stworzenia odrębnej metropolji, niezależnej od Włodzimierza Suzdalskiego, książęta wołyńscy odegrali wybitną

---

[2]) Gołubinskij E.: Istorja ruskoj cerkwi. Moskwa, wyd. II, r. 1901, t. I, cz. I. str. 344 i 670.

[3]) Poł. sobranije letopisiej, t. II, str. 223. por. Gołubinskij. str. 700.

[4]) O podziale metropolji ruskiej istnieje obszerna literatura, zob. moją pracę Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. 1370—1632. Warszawa, 1934, str. 3-34. Ciekawe i cenne wiadomości podaje Paszkiewicz H.: „Jagiellonowie a Moskwa". Warszawa, 1933, t. I, str. 315-328.

rolę. Wołyń po śmierci Włodzimierza, jako jedna z dzielnic Rusi, przechodził zmienne koleje losu. Ks. włodzimierski (wołyński) Roman Mścisławowicz († 1205) przyłączył do swych posiadłości ks. halickie. W ten sposób na początku XIII w. powstało nowe ks. włodzimiersko-halickie. Po śmierci Daniły, syna Romana ks. włodzimiersko-halickie znowu się rozpadło. Jednakże wnuk Daniły, ks. Jerzy Lwowicz (1301—1315) zjednoczył pod swoją władzę ks. halickie i włodzimierskie. Z jego to inicjatywy powstała w roku 1302/3 metropolja halicka, do której należały zapewne biskupstwa: włodzimierskie, łuckie, przemyskie i turowskie[5]).

Metropolja halicka nie przetrwała jednak długo. Zarówno książęta moskiewscy, jak i współdziałający z nimi metropolici „kijowscy", dążyli do skasowania metropolji halickiej. Metropolita Teognast szczególnie starał się o poddanie pod swą władzę wszystkich biskupstw na Rusi. W r. 1330/1 przybył do Włodzimierza na Wołyniu, w celu podporządkowania pod swoją jurysdykcję wszystkich diecezyj, należących do metropolji halickiej. Zabiegi książąt i metropolitów moskiewskich o skasowanie metropolji halickiej wkrótce osiągnęły cel. Pomimo wysiłków książąt halicko-włodzimierskich i litewskich cesarz imperjum wschodniego Jan Kantakuzen wydał w r. 1347 dekret, mocą którego metropolja halicka uległa skasowaniu, a jej biskupstwa zostały wcielone do metropolji moskiewskiej.

Zarządzenie to jednak nie zabezpieczyło w zupełności metropolitów moskiewskich przed odpadaniem od ich władzy poszczególnych diecezyj. Jedność metropolji prawosławnej na Rusi niedługo została zachowana. Książęta litewscy, rozszerzając swoje posiadłości kosztem ziem ruskich, dążyli również do stworzenia w granicach swego państwa samodzielnej metropolji prawosławnej, wolnej od kościelnych i politycznych wpływów Moskwy. Rezultatem tych zabiegów było założenie metropolji litewskiej, która według wszelkiego prawdopodobieństwa powstała w r. 1317 za rządów księcia Giedymina. Tak więc w w. XIV o władzę nad biskupstwami wołyńskiemi ubiegają się trzej metropolici: 1) „kijowscy" nominalnie, faktycznie moskiewscy, 2) haliccy, 3) litewscy.

Organizacja Kościoła łacińskiego i greckiego na Wołyniu za pierwszych Jagiellonów.

Wypadki zaś polityczne bardziej jeszcze komplikują stosunki kościelne. Poczynając od połowy w. XIV ks. włodzimiersko-halickie staje się przedmiotem rywalizacji pomiędzy Polską i Litwą. Kazi-

[5]) Paszkiewicz H., str. 326 a także 320-1.

mierz Wielki, jako spadkobierca ostatniego księcia włodzimiersko-halickiego Bolesława-Jerzego († 1340), zajmuje Ruś i utrwala swe panowanie w r. 1349 nad dzielnicą halicką oraz znaczną częścią Wołynia. Wkrótce potem wybuchła o Wołyń wojna z księciem Lubartem, która po pierwszych polskich niepowodzenaich, zakończyła się pokojem z r. 1366. Na mocy tego układu Kazimierz zatrzymał znaczną część Wołynia z wyjątkiem ziemi łuckiej, która dostała się Lubartowi.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego, książęta litewscy: Lubart i Kiejstut w r. 1371 opanowali Wołyń. Po długich walkach w r. 1382 Lubart staje się samodzielnym panem niemal całego Wołynia. W ten sposób znaczna część Wołynia przechodzi pod panowanie Litwy.

Po unji Litwy z Polską w r. 1386 Wołyń również należy do ks. litewskiego. Jagiełło i Witold dążą do skasowania samodzielności dzielnicy wołyńskiej i starają się o podporządkowanie jej pod swoją władzę bezpośrednią. Wskutek tej polityki syn Lubarta Fedor stopniowo traci swą władzę na Wołyniu, tak że od r. 1397 naczelnym panem całego niemal Wołynia staje się Witold († 1430). Gdy książę ten umarł powstał długotrwały spór o Wołyń pomiędzy Koroną a W. Ks. Litewskiem. Dopiero na Sejmie Lubelskim w roku 1569 Wołyń wraz z Bracławiem został odłączony od W. Ks. Litewskiego i wcielony do Korony.

Wydarzenia polityczne na Wołyniu wywarły wpływ na stosunki wyznaniowe i organizację Kościoła prawosławnego na tej ziemi.

Kazimierz Wielki po objęciu w swoje posiadanie ziem dawnego księstwa halicko-włodzimierskiego zajął się ich wewnętrzną organizacją. Wśród tych prac zwrócił również uwagę na uporządkowanie spraw wyznaniowych. W polityce religijnej w nabytych posiadłościach Kazimierz Wielki trzymał się dwóch zasad, które wprowadzone w życie w znacznej swej części dopiero po jego śmierci, miały niezmiernie doniosłe znaczenie w dziejach kulturalnych i wyznaniowych Wołynia. Dążył on mianowicie: 1) do założenia hierachji Kościoła katolickiego na Rusi, 2) do wskrzeszenia samodzielnej metropolji halickiej.

Pierwsze usiłowania Kazimierza Wielkiego o założenie biskupstwa katolickiego we Lwowie występują w r. 1363. W tym czasie zapewne też rozpoczął budowę katedry katolickiej we Włodzimierzu. Starania Kazimierza Wielkiego o utworzenie hierarchji Kościoła łacińskiego napotkały na różnego rodzaju przeszkody, wskutek których wszystkie zabiegi, przedsiębrane w tym celu, nie uwieńczyły się pomyślnym skutkiem za życia tego króla. Dopiero po

śmierci Kazimierza papież Grzegorz XI wydał dn. 13 lutego 1375 bullę: *Debitum pastoralis officii*[6]), która stała się podstawą organizacji kościelnej na Rusi. Na mocy tej bulli miało być także utworzone biskupstwo we Włodzimierzu. Projekt ten narazie jednak nie został urzeczywistniony, a biskup włodzimierski był jedynie biskupem tytularnym. Dopiero Witold, który otrzymał Wołyń od Jagiełły, dążąc do zapewnienia niezależności swej dzielnicy, wznowił starania o założenie biskupstwa włodzimierskiego. Miało ono obejmować nietylko ziemię włodzimierską i łucką, ale również chełmską i bełzką. Tak więc według planów Witolda biskupstwo włodzimierskie zajmowałoby nietylko terytorjum diecezji łuckiej, lecz i chełmskiej. Przeciwko tym projektom Witolda wystąpił stanowczo Jagiełło, dążąc do założenia biskupstwa w Łucku. Spór o biskupstwa w Łucku i Włodzimierzu był echem walki pomiędzy Litwą i Koroną o Wołyń. Ostatecznie Jagiełło zwyciężył, biskupstwo katolickie zostało założone w roku 1428 w Łucku[7]). Katedra biskupia w Łucku wraz z poprzednio już założonym tam klasztorem dominikanów, były głównemi ogniskami, skąd wpływy katolickie w bardzo słabym stopniu przedostawały się na Wołyń.

Usiłowania Kazimierza Wielkiego i książąt litewskich założenia metropolji Kościoła łacińskiego na Rusi, nie miały bynajmniej na celu zniszczenia Cerkwi prawosławnej na Rusi. Kazimierz Wielki, zastawszy zupełną dezorganizację Kościoła wschodniego w r. 1370 zwraca się do patrjarchatu carogrodzkiego z prośbą o wskrzeszenie metropolji w Haliczu, „który od wieków słynął jako metropolja i był stolicą mhtropolji" [8]). Zabiegi Kazimierza o utworzenie metropolji Kościoła wchodniego zakończyły się pomyślnym wynikiem. Patrjarcha Filoteusz [9]) dnia 9 maja 1371 r. zgodził się na wznowienie metropolji halickiej i wyświęcił na metropolitę Antonjusza, którego proponował Kazimierz. Biskupstwo włodzimierskie zostało poddane metropolji halickiej, powołanej ponownie do życia dzięki Kazimierzowi Wielkiemu.

---

[6]) Theiner: Mon. Pol. et Lith., t. I, Nr. 964.

[7]) O sporze o biskupstwa łuckie i włodzimierskie zob. Abraham: Udział Polski w soborze pizańskim. Rozpr. Ak. Um. wydz. fil. r. 1905, t. 47, str. 148-9. X. Fijałek J.: Biskupstwa wołyńskie Polski i Litwy w swoich początkach (XIV—XV w.). Spr. Ak. Um. wydz. hist.-filozof. r. 1911, t. V-VI, Nr. 4, str. 9-21.

[8]) Rusk. Istor. Bibl. t. VI, Nr. 22, str. 125-128. Mon. Pol. Hist. t. II, str. 626.

[9]) ibidem, Nr. 83, str. 129-134. Literatura zob. Kościół prawosławny, str. 8-10 o Antonjuszu artykuł Wł. Abrahama. Polski Słow. Bijograficzny Kraków, wyd. Akad. Umiejętn. r. 1935. t. I, str. 135-6.

Metropolja ta jednak nie mogła długo istnieć. Przeciwko niej występowali zarówno biskupi Kościoła katolickiego, coraz bardziej rozwijającego się na Rusi, jak również metropolici moskiewscy oraz litewscy, którzy teraz nazywali się metropolitami kijowskimi. Antonjusz przebywał na swej katedrze do r. 1392, jednakże jeszcze za jego życia Cyprjan, metropolita kijowski (litewski) zabiegał o poddanie jej pod swoją władzę. W r. 1380 patrjarcha orzekł, że Cyprjan ma być metropolitą „Litwy i Małej Rusi", to znaczy podlegać mają jego władzy również i diecezje należące do metropolji halickiej. Stosunki w Kościele prawosławnym w drugiej połowie XIV w. i pierwszej XV nie były uregulowane. Istniała wtenczas zawzięta walka pomiędzy Litwą i Moskwą o metropolję. Każde z tych państw dążyło do zachowania samodzielnej metropolji, a nawet pragnęło podporządkowania władzy swego metropolity Kościół prawosławny zarówno na Litwie jak i w Moskwie. O rozciągłości władzy metropolity decydowały najczęściej czynniki polityczne. Gdy przewagę polityczną posiadała Moskwa, metropolita moskiewski rozciągał swoją władzę na Litwie, w przeciwnym razie metropolita w W. Ks. Litewskiem dążył do zagarnięcia pod swoją władzę Kościoła w Moskwie. W tych warunkach zakres władzy metropolitów ulegał częstym zmianom. Książęta litewscy konsekwentnie dążyli do zachowania niezależności Cerkwi prawosławnej w W. Ks. Litewskiem od Moskwy. Jagiełło uprawiał politykę, zapoczątkowaną przez Kazimierza Wielkiego, to jest dążył do zachowania niezależnej metropolji halickiej. Polityka ta przejawia się w r. 1391, kiedy umarł Antonjusz. Metropolita Cyprjan, przebywający wówczas w Moskwie, zjednoczył pod swoją władzę Kościół prawosławny na Litwie i w Moskwie. Jagiełło wobec tego nie chciał dopuścić do poddania jurysdykcji Cyprjana metropolji halickiej. Wysunął on w r. 1391 na katedrę halicką swego kandydata Jana, biskupa łuckiego. Zamiary Władysława Jagiełły nie urzeczywistniły się, ponieważ zwalczał je stanowczo Cyprjan. Zabiegi Władysława Jagiełły o mianowanie biskupa łuckiego Jana metropolitą kijowskim trwały aż do r. 1389. Po tych bezowocnych wysiłkach Wilold i Jagiełło zaniechali wznowienia odrębnej metropolji halickiej, natomiast zmierzają do zorganizowania w granicach W. Księstwa Litewskiego metropolji, którąby, będąc niezależną od Moskwy, jednoczyła pod swoją władzą cały Kościół prawosławny zarówno w Koronie jak i w Księstwie. To też kiedy po śmierci Cyprjana w r. 1409 metropolitą w Moskwie został Focjusz, który pragnął sprawować rządy również w W. Ks. Litewskiem,

Witold nie chciał się na to zgodzić. Gdy Focjusz przybył do Kijowa, należącego wówczas do W. Księstwa Litewskiego, Witold usiłował zmusić go do opuszczenia miasta.

W czasie sporu o władzę Cyprjana nad Kościołem prawosławnym w W. Ks. Litewskiem pomiędzy Witoldem a metropolitą doszło do zatargów, podczas których obydwie strony wzajemnie zarzucały sobie gwałty. Wobec tak naprężonej sytuacji w stosunkach kościelnych Witold zwołuje na dzień 15 listopada 1415 roku do Nowogródka synod biskupów prawosławnych w celu obioru metropolity kijowskiego, sprawującego władzę nad wszystkiemi biskupstwami, znajdującemi się w państwie Jagiełły. Obydwaj biskupi wołyńscy: Dionizy — łucki i Herasym — włodzimierski biorą w nim udział. Na metropolitę „kijowskiego" zostaje wybrany Grzegorz Camblak. Synod w Nowogródku ostatecznie ustalił podstawy organizacji Kościoła prawosławnego w państwie Jagiellonów. Metropolja halicka faktycznie przestała istnieć, a dalsze próby jej wznowienia nie dawały trwalszych wyników. Natomiast utworzona została metropolja „kijowska", w jej skład wchodziły także biskupstwa wołyńskie.

Organizacja Kościoła prawosławnego w W. Ks. Litewskiem ulegała jeszcze kilkakrotnym przeobrażeniom. Dopiero w r. 1458 został ostatecznie określony podział metropolji, który bez większych zmian przetrwał aż do unji brzeskiej w r. 1596. Kościół prawosławny na Rusi składał się z dwuch metropolji: 1) moskiewskiej, 2) kijowskiej w granicach W. Ks. Litewskiego i Korony. Otrzymała ona z czasem nazwę „metropolji kijowskiej i halickiej". W skład metropolji kijowskiej wchodziło 9 biskupstw, z tych dwa wołyńskie: w Łucku i Włodzimierzu. W drugiej połowie XV w. stosunki kościelne na Wołyniu przedstawiają się w ten sposób: istnieją tam dwa biskupstwa prawosławne i jedno katolickie w Łucku.

Stosunki wyznaniowe na Wołyniu w XV i XVI w.

Pod względem wyznaniowym prawosławie na Wołyniu ma stanowczą przewagę. Żywioł katolicki natomiast w ciągu XV w. jest bardzo słaby. Katolicy występują tam jedynie dzięki poparciu wielkich książąt litewskich. Biskupstwo wołyńskie, uposażone przez Witolda i Zygmunta nie odgrywa większej roli w życiu Wołynia. Zwłaszcza długotrwała zawierucha wojenna w czasie rządów Świdrygiełły na Wołyniu (1442—1452) utrudniała przenikanie katoli-

cyzmu na Wołyń. Witold oraz brat jego Zygmunt nadali dobra dla katedry wileńskiej, Jagiełło uposażył dominikanów łuckich. Świdrygiełło i Kazimierz Jagiellończyk nie zwiększyli, zdaje się, zupełnie majątków kościoła katolickiego na Wołyniu. Biskupi katoliccy w XV w. nie odgrywali poważniejszej roli w życiu politycznem Wołynia. Niezawsze wiadomo kto był biskupem łuckim za rządów Świdrydrygiełły i czy wogóle w tym okresie katedra biskupia była obsadzona. Poza nielicznem duchowieństwem, niewielka liczba katolików znajdowała się wśród napływowej ludności miast, a szczególnie Łucka, którego rozwój Świdrygiełło gorliwie popierał. W drugiej połowie XV w. do zwartej warstwy prawosławnych kniaziów i ziemian wołyńskich przenika katolicyzm wskutek koligacyj małżeńskich z katolickiemi rodami litewskiemi.

Np. córka ks. Wasyla Teodorowicza Ostrogskiego, Agrypina, po wyjściu za Michała Nacowicza zostaje katoliczką i zmienia imię na Katarzynę [10]). Katolicyzm przedostaje się również do jednego z potężniejszych rodów wołyńskich — Holszańskich. Jak świadczy historja tego rodu kwestja wyznaniowa nie wywołała zupełnie wówczas ani zatargów ani antagonizmów. W jednym i tym samym rodzie spotkać można zarówno wyznawców prawosławia, jak katolicyzmu. Z dwóch córek ks. Jerzego Semenowicza Holszańskiego Juljanna, zmarła w szesnastym roku życia, pochowana była w Ławrze Pieczarskiej i zaliczona w poczet świętych Kościoła prawosławnego, a Anna wyszła zamąż za gorliwego katolika Marcina Gasztołda, wojewodę trockiego [11]). Aleksander, syn kniazia Jerzego, kasztelan wileński, żeni się koło r. 1481 z katoliczką Zofją Sudymuntowiczówną. Wszystkie dzieci z tego małżeństwa były katolikami, a Paweł, który był słuchaczem Akademji Krakowskiej, koło r. 1507 został biskupem łuckim, siostra jego Barbara była zakonnicą trzeciej reguły św. Franciszka w Wilnie [12]). Naogół jednakże w XV w. katolicyzm słabo przenikał na Wołyń, a prawosławie było religją panującą we wszystkich warstwach społeczeństwa. Biskupi prawosławni jak np. łuccy: Teodozy i Efremij przebywali w otoczeniu Świdrygiełły i występowali jako świadkowie na dokumentach [13]). Biskup łucki Efremij w radzie Świdrygiełły zajmuje pierwsze miejsce i wraz z innymi dostojnikami państwowymi zalicza się do „prin-

[10]) Wolff: Kniaziowie, str. 345.
[11]) Wolff, 99.
[12]) tamże, str. 103-107.
[13]) Akta Zap. Ros. t. I, Nr. 24. Arch. J. Z. R. cz. VIII, t. IV, Nr. 4, str. 11. por. Halecki: Ostatnie lata Świdrygiełły. Kraków, 1915. str. 137, 287-8.

cipes de Luczska"[14]). W drugiej połowie XV w. książęta i ziemianie wołyńscy czynią liczne dotacje na rzecz monastyrów i cerkwi prawosławnych. Np. Olizar Kirdejewicz, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta łucki coraz nadaje monasterowi Krasnosielskiemu pod Łuckiem wsie ze swych dóbr rodowych[15]). W dokumentach, w których Świdrygiełło nadawał ziemię szlachcie wołyńskiej niejednokrotnie spotykają się wzmianki, iż obdarzony może z otrzymanego majątku uczynić darowiznę na rzecz cerkwi[16]). Kniaziowie wołyńscy uposażali nietylko monastery i cerkwie, leżące na Wołyniu, ale również czynili hojne zapisy dla bardziej odległych klasztorów, np. Ławry Pieczarskiej, jak to uczynili kniaziowie Holszańcy[17]).

Kościół prawosławny i jego wyznawcy korzystali aż do czasów unji brzeskiej z zupełnej wolności. Przywilej bowiem Zygmunta Kiejstutowicza z dn. 6. V. 1434 r. zapewniał „kniaziom i bojarom tak litewskim jak i ruskim ziem naszych Litwy i Rusi" zupełne równouprawnienie pod względem politycznym i religijnym na całym obszarze W. Ks. Litewskiego[18]). Przywilej ten wprawdzie pozostawiał pewne ograniczenia w sprawie zajmowania niektórych wyższych godności i uczestniczenia w radzie książęcej, ale te zastrzeżenia dotyczyły jedynie ziem Litwy ściślejszej, nie obejmowały natomiast terytorjów ruskich, do których zaliczał się Wołyń.

Stosunki wyznaniowe na Wołyniu, jakie wytworzyły się za pierwszych Jagiellonów nie uległy większym zmianom aż do czasów unji brzeskiej. Zaznaczył się jednak w XVI wieku silniejszy wzrost wpływów polskich i katolickich. Promieniowały one zarówno z sąsiednich ziem koronnych, jak i z W. Księstwa Litewskiego. Podobnie, jak w poprzednim wieku główną rolę w przenikaniu katolicyzmu na Wołyń odgrywały: 1) związki małżeńskie przedstawicieli rodów wołyńskich z rodzinami w Księstwie i Koronie, 2) wzrost wpływów Kościoła katolickiego, popieranego przez Jagiellonów.

Koligacje małżeńskie, które w XV w. zachodziły stosunkowo rzadko, w XVI wieku wzmogły się znacznie. W poprzedniem stuleciu stosunki małżeńskie zawiązywane były najczęściej z rodami W. Ks. Litewskiego, a w XVI daje się zauważyć większy napływ

---

[14]) Arch. Sang. t. III, Nr. 8. Akta Grodz. Ziem. t. XIV. Nr. 872. Halecki, ib. str. 137.

[15]) Akta Zap. Ros. t. I, Nr. 84, str. 104-5.

[16]) Arch. J. Z. cz. VIII, t. IV, Nr. 4, str. 10-11. Co do daty zob. Halecki l. c. str. 228, p. 9.

[17]) Akta Zap. Ros. t. I, Nr. 72, str. 82.

[18]) Codex epist. t. III, Nr. 22, str. 529-31.

Polek z Korony. Dwaj synowie ks. Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego († 1530), hetmana litewskiego, jednego z najgorliwszych propagatorów prawosławia na Wołyniu i Wilnie żenią się z Polkami. Ks. Ilja Konstantynowicz bierze za małżonkę (1539) słynną później ze swych procesów Beatę Kościelecką, córkę Andrzeja Kościeleckiego, podskarbiego koronnego i kasztelana wojnickiego. Drugi syn hetmana litewskiego ks. Wasyl, znany później pod imieniem Konstantego, wojewoda kijowski, który się wsławił jako jeden z najzawziętszych przeciwników unji brzeskiej, poślubił w r. 1552 Zofję Tarnowską, córkę kasztelana krakowskiego i Zofji z Szydłowieckich [19]).

Ks. Jerzy Semenowicz Słucki w r. 1530 żeni sie z Heleną, córką Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego [20]). Córka ks. Wasyla Andrzejewicza Połubińskiego, wychodzi zamąż za Mikołaja Zawiszę, dworzanina królewskiego [21]). Małżeństwa pomiędzy katolikami a prawosławnymi wymagały w zasadzie dyspensy papieskiej. Gdy córka Jerzego Radziwiłła, kasztelana wileńskiego Anna, miała wyjść zamąż za ks. Ilję Ostrogskiego, ojciec jej w r. 1523 uzyskał zezwolenie papieskie na ten ślub [22]). Kwestja wyznania dzieci regulowana była na podstawie dobrowolnej umowy. Najczęściej synowie byli wychowywani w wierze ojca, córki zachowywały religję matki. Np. ks. Jerzy Semenowicz Słucki, pragnąc ożenić się z Heleną, córką Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego i kanclerza, zwraca się w r. 1529 z prośbą do papieża Klemensa VII o dyspensę na to małżeństwo i o zezwolenie na wychowanie synów z tego małżeństwa w religji prawosławnej, a córek według obrządku katolickiego [23]). Syn jego Juryj, do końca swego życia był żarliwym wyznawcą prawosławia, pochować się kazał w Ławrze kijowsko-pieczarskiej. Ożenił się on również z Polką Katarzyną, córką Stanisława Tenczyńskiego, wojewody krakowskiego [24]). Nie wywarła ona jednakże wpływu na wychowanie katolickie swych dzieci. Matka bowiem Katarzyny Tenczyńskiej, żona Stanisława, wojewody krakowskiego Hanna, pochodziła z rodu ruskiego. Oboje jej rodzice, zarówno ojciec M. Bohuszewicz-Bohowitynowicz, podskarbi ziemski W. Ks. Litewskiego jak i jego żona Teodora Andrejewna Sanguszkówna byli prawosławni. To też Katarzyna, wychowana w wierze

[19]) Wolff, str. 353 i 356.
[20]) Wolff, str. 333.
[21]) Wolff, str. 371-2.
[22]) Przeździecki: Jagiellonki. t. II, str, 262-3. Wolff, 352.
[23]) Theiner: Monum. t. II, Nr. 563. por. Kościół prawosławny. str. 227.
[24]) Wolff, str. 333. Kościół prawosławny, str. 327.

katolickiej w domu swego ojca, gdy przybyła na Wołyń, podlegała wpływom prawosławia swego męża, a także matki i babki. Nie przechodząc formalnie na prawosławie stopniowo coraz bardziej przejmowała się wyznaniem wschodniem i obserwowała obrządki Kościoła ruskiego[25]). Dopiero Skarga utwierdził ją w religji katolickiej. Nie wywarła też większego wpływu na wyznanie swego męża żona ks. Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego. Małżeństwa mieszane niewątpliwie wywierały pewien wpływ na przenikanie katolicyzmu do rodów prawosławnych. Jednakże wpływ ten niezawsze był decydujący. Jeżeli córka rodziców prawosławnych wychodziła za mąż za Polaka, a jej potomstwo pozostawało w Koronie i wstępowało w związki małżeńskie z katolikami, to stopniowo porzucało ono prawosławie. Natomiast gdy dzieci z mieszanych związków zawierały małżeństwa z prawosławnemi, to niejednokrotnie potomstwo ich wracało do prawosławia. Naogół biorąc stosunki wyznaniowe w rodach kniaziów i szlachty wołyńskiej ulegały częstym zmianom. Katolicyzm przenikał bardzo powoli i nie robił poważniejszych szczerb w zwartej warstwie prawosławnego społeczeństwa. Natomiast małżeństwa mieszane wpływały po części na zatarcie antagonizmów wyznaniowych, które przed unją brzeską niemal zupełnie się nie pojawiają[26]).

Nie dokonał też większych zmian na Wołyniu w XVI wieku Kościół katolicki. Liczba kościołów i duchowieństwa w porównaniu z poprzedniem stuleciem stopniowo wzrasta. Oprócz istniejącego od czasów ks. Witolda kościoła w Łucku, w roku 1538 zakłada królowa Bona kościół katolicki w Krzemieńcu. W Równem powstaje kościół katolicki w r. 1548. Wśród biskupów katolickich szczególną zapobiegliwością w szerzeniu katolicyzmu odznaczał się Jerzy Chwalczewski, który zbudował kościół katedralny i opiekował się biskupstwem katolickiem. Z jego inicjatywy król wyznacza uposażenie dla kaznodziei przy katedrze łuckiej[27]).

[25]) por. Kościół prawosł. str. 227-8 i podane tam źródła i literaturę.

[26]) O stosunkach rodzinnych na Wołyniu można się dowiedzieć przedewszystkiem z dokumentów, wydanych w Arch. J. Z., zwłaszcza cz. VIII, t. 3, który jest poświęcony temu zagadnieniu i poprzedzony wstępem O r e s t a - L e w i c k i e g o. Szczegółowe sprawozdanie wraz z oryginalnemi uwagami podał Al. J a b ł o n o w s k i: Stosunki rodzinne na Wołyniu na przełomie XVI i XVII w. Przegląd historyczny, t. XI, XII, XIII, r. 1910-11. Związki małżeńskie pomiędzy rodami na Wołyniu i w Polsce omawia A. D e m b i ń s k a: Wpływy szlachty polskiej na Wołyń w XVI wieku. Praca Komisji Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk t. VII. Poznań, 1933 r. Autorka podaje liczne przykłady mieszanych małżeństw. str. 6-7 i przypisek 2 do str. 7.

[27]) Arch. J. Z. R. cz. VIII, t. 6, Nr. 7.

Działalność duchowieństwa katolickiego w epoce przed unją brzeską ograniczała się, zdaje się, głównie do duszpasterstwa wśród ludności katolickiej na Wołyniu. O pracy misyjnej wśród społeczeństwa prawosławnego niema żadnych wiadomości.

Nie wpłynęła też wybitniej na stan prawosławia na Wołyniu w XVI w. reformacja. Wprawdzie wśród wybitnych rodów wołyńskich byli wyznawcy kalwinizmu, jak np. Zbarascy, Wiśniowieccy, Sołomereccy, Kupustowie [28]), jednakże przed unją brzeską wpływy protestantyzmu na Wołyniu, jak wogóle na całej Rusi Koronnej, nie były zbyt wielkie. Wiadomości o spustoszeniach, jakie rzekomo porobiła reformacja wśród prawosławia są, zdaje się, przesadą autorów, którzy w obawie przed rozszerzeniem się protestantyzmu niebezpieczstwo jego znacznie przesadzali. Dopiero pod koniec XVI a zwłaszcza w XVII w. wśród szlachty wołyńskiej zaczął się bujniej krzewić antytrynitaryzm. W dobie przed unją brzeską wyznawcy jego większego znaczenia nie posiadali [29]).

Nie odgrywały też roli względy religijne ani tembardziej narodowościowe w stanowisku, jakie zajęło społeczeństwo wołyńskie wobec inkorporacji Wołynia do Korony. Podobnie jak i w innych ziemiach szlachta dążyła do unji, natomiast możni kniaziowie starali się zachować odrębność Wołynia. Nie był to jakiś antagonizm religijny czy narodowościowy, ale poprostu wynik partykularyzmu dzielnicowego. Zewnętrznym przejawem tego separatyzmu były zabiegi o zachowanie zarówno dawnych swoich przywilejów kniaziowskich, jak i troska o zabezpieczenie nienaruszalności swego wyznania. Na sejmie lubelskim w r. 1569 przedstawiciel kniaziów wołyńskich Konstanty Wiśniowiecki zwrócił się do Zygmunta Augusta z prośbą o zapewnienie im swobód religijnych mówiąc: „Iżeśmy są różnej religji, a zwłaszcza grekowie, abyśmy tem nie byli poniżeni, aby nikt do innej religji nie był pociągany”. Król w odpowiedzi na to zapewnił ich, że wolność religijna nie będzie naruszona: „A co się tyczy uniżenia waszmościów, nigdy to we mnie nie było, abych miał niższe mieć nad drugie, którzy się poczciwie z narodu rycerskiego porodzili. Jako też we wszelkich wolnościach pokąd mnie Pan Bóg chować będzie, chować chcę” [30]).

[28]) H. M(erczyng): Zbory i senatorowie protestanccy. str. 138-9.

[29]) O reformacji na Wołyniu zob. Makarij t. IX, str. 311-328. Hruszewśkyj, t. IV, str. 414-429. Jabłonowski: Hist. poł. Rusi. str. 229-231. Halecki: Przyłączenie Podlasia, Wołynia. str. 43. O szerzeniu się antytrynitaryzmu i socjanizmu na Wołyniu w XVII wieku. zob. wstęp O. Lewickiego do Arch. J. Z. R. cz. I, t. VI, str. 113-182.

[30]) Dniewnik Lublinskago Sejma, wyd. Kojałowicza, str. 382-3.

Panowie wołyńscy jednakże nie zadowolili się temi słowami króla, ale pragnęli również gwarancji piśmiennej. Zygmunt August w przywileju wołyńskim z dnia 27 maja 1569 r. zapewnia całkowite równouprawnienie książętom i szlachcie „rzymskiego i greckiego zakonu" i obiecuje zachować w „starodawnej czci i dostojności" książąt wołyńskich zarówno wyznania prawosławnego, jak katolickiego [31]). Inkorporacja Wołynia w r. 1569 do ziem koronnych Rzeczypospolitej wpłynęła na osłabienie związków Wołynia z Księstwem Litewskiem natomiast zacieśniła stosunki z Koroną. Od tego czasu wpływy polskie i katolickie mogły łatwiej przedostawać się na Wołyń. Wzmogło się przedewszystkiem osadnictwo szlachty polskiej. Dopóki Wołyń należał do Księstwa Litewskiego dostęp dla Polaków był znacznie utrudniony, ponieważ przywileje szlachty litewskiej zapewniały wszystkie prerogatywy jedynie „tubylcom", nie dopuszczając do zajmowania urzędów przybyszom z innych dzielnic. Obecnie te przeszkody zostały zniesione. Książęta i szlachta wołyńska starała się jednakże zabezpieczyć przed utratą swej odrębności dzielnicowej. W tym celu zażądali zapewnienia, że język ruski będzie nadal językiem urzędowym ich województwa. Zygmunt August uwzględniając to życzenie w przywileju wołyńskim, zapewnił, że wszelkie akta sądowe jak i dekrety oraz listy królewskie wysyłane na Wołyń „nie jakim innym, jeno ruskim pismem pisane i odprawowane być mają czasy wiecznemi" [32]). O ten przywilej zachowania języka ruskiego, będący objawem nie jakiejś świadomości lub odrębności narodowej, lecz wypływem separatyzmu dzielnicowego, szlachta wołyńska szczególnie dbała. Pod koniec r. 1569 odbył się w Łucku nielegalny „bez rozkazania i wiedzenia Jego Królewskiej Mci" zjazd ziemian wołyńskich, którzy wśród innych spraw, uskarżali się „na kancelarję koronną, iż do nich na Wołyń listy rzeczą polską, wbrew przywilejom posyła". Król w odpowiedzi wyjaśnił, że kancelarja „szafuje listy i odprawami wedle potrzeby a żądania każdego, kto chce po rusku, tedy ruskie, a kto po polsku, tedy też polskie" [33]). To stanowisko Zygmunta Augusta wobec żądań szlachty wołyńskiej miało w późniejszych czasach niezmiernie doniosłe znaczenie dla szerzenia się polszczyzny na Wołyniu. Język polski, którego mógł używać każdy „kto chce", stopniowo, bez

---

[31]) Akta unji Polski z Litwą. 1385—1791. wyd. St. Kutrzeba i Wł. Semkowicz. Nr. 136, str. 303 i 305.

[32]) Akta Unji, str. 305.

[33]) Semkowicz Wł.: Po wcieleniu Wołynia. (Nielegalny zjazd w Łucku w 1569 i sprawa językowa na Wołyniu). Ateneum Wileńskie, r. 1924, t. II, str. 187.

żadnych gwałtów i przymusu rozpowszechniał się na Wołyniu. Świadczą o tem akta urzędowe, pisane w XVI wieku przeważnie w języku ruskim, a w drugiej połowie siedemnastego wieku już niemal wyłącznie po polsku. Język polski, jak o tem będzie mowa pod koniec niniejszego szkicu, stał się językiem codziennym duchowieństwa prawosławnego, które go nawet w korespondencji pomiędzy sobą używało.

Wpływy języka i kultury polskiej zaledwie powierzchownie musnęły społeczeństwo wołyńskie. Dobrze władali polszczyzną najprzedniejsi kniaziowie wołyńscy, jak Konstanty Ostrogski, Roman Sanguszko, Konstanty Wiśniowiecki i jeszcze niektórzy inni. Znaczna jednakże część ziemian wołyńskich używała w piśmie i w mowie języka ruskiego. Po rusku też pisało duchowieństwo prawosławne. Umiał po polsku biskup włodzimierski Hipacy Pociej, lecz jedynie mową ruską posługiwał się biskup łucki Cyryl Terlecki, który nawet po rusku składał przysięgę na unję wobec papieża.

Zarówno więc przed unją lubelską, jak i później w pierwszych latach XVI w. społeczeństwo wołyńskie było prawie zupełnie jednolite. Wiara prawosławna była panująca, a kultura ruska, wzrosła na podłożu Bizancjum, miała znaczną przewagę.

Jednakże już w drugiej połowie XVI w. społeczeństwo wołyńskie zdawało sobie sprawę z tego, że język ruski coraz więcej wychodzi z użycia. Mowa ruska tego czasu przepojona jest wpływami polszczyzny zarówno w zakresie słownictwa, etymologji i składni. W aktach sądowych często spotyka się terminy łacińskie, pisane cyrylicą. To też ziemianie wołyńscy jak np. Piotr Zahorowski, horodniczy i klucznik łucki, potem marszałek hospodarski († 1566), w testamencie upomina swe dzieci: „aby pisma swojeho ruskaho i mowieńja ruskimi słowami nie zabaczali" [34]). Pomimo troskliwości o zachowanie mowy ruskiej ziemianie wołyńscy często oddawali swe dzieci na kształcenie do Akademji Krakowskiej lub Wileńskiej. Syn wspomnianego Piotra Zahorowskiego, Bazyli, kasztelan bracławski i horodniczy włodzimierski [35]), w testamencie z roku 1576, napisanym podczas niewoli tatarskiej, daje takie wskazówki co do wychowania dzieci. Gdy skończą lat siedem ma je uczyć po rusku czytać i pisać diak z pobliskiej cerkwi. Potem należy wziąć do domu „bakalarza statecznego", którymby ich zaznajomił z łaciną. Na zakończenie edukacji opiekunowie wyszlą jego dzieci „do Wilna,

---

[34]) Hruszewśkyj, t. VI, str. 330.
[35]) Arch. J. Z. R., cz. I, t. I, Nr. 16, str. 4-5.

do jezuitów, bo tam chwalą dobrą naukę". Gdy Bóg da jego dzieciom „*umiejętnosť doskonaľuju* w łatyńskoj nauce", mają iść na dwór jakiegoś możnego pana, a następnie *w „służbu hospodaru korolu* jeho miłosti, panu naszemu służeczi wiernie jeho korolewskoj miłosti i reczi pospolitej". Te lojalne wobec króla i państwa polskiego wskazówki łączy Zahorowski, podobnie jak jego ojciec, z przestrogą zachowania ruskiej mowy, zwyczajów, a przedewszystkiem wierności wobec wyznania „greckiego". Zahorowski bowiem, jak większość ziemian wołyńskich w XVI w., był głęboko i szczerze przywiązany do wiary prawosławnej. Pojmowali oni ją przedewszystkiem ze stanowiska formalnego. Przestrzegali, aby nie zostały zmienione w czemkolwiek starożytne obrzędy wschodniej cerkwi, obserwowali posty i nabożeństwa i czynili liczne zapisy.

Ofiarność społeczeństwa na rzecz Kościoła prawosławnego, podobnie jak w wieku XV, spotyka się bardzo często. Wszystkie te cechy religijności występują wyraźnie w testamentach. Bazyli Zahorowski nakazuje swym dzieciom, aby zachowały czystość wiary. Zobowiązuje je do wystrzegania się tych ludzi, którzy „odstąpiwszy od tradycji cerkiewnej, herezje wyznają". Przywiązanie do wiary prawosławnej uzewnętrzniało się przedewszystkiem w licznych zapisach dla kościołów i monasterów za życia ofiarodawców, a zwłaszcza przed śmiercią w testamentach. Starszy Zahorowski Piotr, horodniczy łucki opiekował się szczególnie monasterem zahorowskim, znajdującym się w jego rodzinnej wsi Wolicy Zahorowskiej pod Włodzimierzem. Wybudował tam zamiast starej drewnianej cerkwi nową murowaną i uposażył wsiami i dochodami, zastrzegając pod klątwą nienaruszalność majątku klasztornego. Prócz tego ufundował on szpital to jest przytułek dla starców i chorych we Włodzimierzu i przeznaczył dochody ze swej wsi i folwarku na jego utrzymanie[36]). Szczególną zaś troskliwością i zapobiegliwością otaczał cerkwie i monastery młodszy Zahorowski, Bazyli, kasztelan bracławski[37]). W majątku swym Suchodołach ufundował cerkiew pod wezwaniem Wniebowstąpienia, poczynił zapisy na cerkiew św. Eljasza we Włodzimierzu. Zahorowski wchodził w najdrobniejsze szczegóły budowy, dawał dokładne wskazówki, dbał o zaopatrzenie świątyń w dzwony, obrazy „chędożnie malowane". Troszcząc się o księgi liturgiczne przeznaczył pewną sumę na diaka, który ma przepisywać księgi, co tydzień

[36]) Hruszewśkyj, t. VI, str. 321.

[37]) Testament wydany w Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 16, str. 67. por. Hruszewśkyj, t. VI, str. 321-326.

miał ów diak „sprawiedliwie” przepisywać po trzy zeszyty, składające się z jednej libry. Prócz tego diak ten powinien dzieci uczyć czytać i pisać. Przy cerkwi w Suchodołach i św. Eljasza we Włodzimierzu założył szpital, każdy dla 12 ubogich, przeznaczając fundusze i uposażenie w naturze. Przy urządzaniu szpitala opisał każdy drobiazg, nawet jakie drzewa i w jakiej odległości mają być sadzone. Nie tylko jednak materjalne potrzeby zaspakajał Zahorowski, lecz również nakazywał, aby księża diakoni i diacy, którzy otrzymali od niego uposażenie „statecznie się przy cerkwiach bożych sprawowali” i spełniali sumiennie swe obowiązki duchowne. Wymagał, aby w cerkwiach w Suchodołach i św. Eljasza we Włodzimierzu księża w oznaczone dnie odprawiali specjalne nabożeństwa za króla i za pomyślność państwa („za hospodara jeho miłost' i dobroje stroitelstwo deržawy hospodarstwa”). Słowem z obszernego i szczegółowego testamentu widać, że Zahorowski należał do tego typu zamożnych ziemian wołyńskich, którzy szczerze i mocno przywiązani byli do wiary prawosławnej, języka i zwyczajów ruskich, dbali zarówno o zabezpieczenie materjalne, jak i podniesienie moralne Cerkwi prawosławnej. Oddzielając się całkowicie od protestantyzmu, Zahorowski nie przejawia najmniejszej niechęci do katolicyzmu, przeciwnie poleca uczyć dzieci w Akademji jezuickiej w Wilnie. Występuje u niego jeszcze jeden rys znamienny, a mianowicie prawdziwe przywiązanie do króla Stefana Batorego oraz Rzeczypospolitej. Lojalność swoją względem państwa polskiego stwierdził zresztą Zahorowski czynami, on jeden z pierwszych ziemian wołyńskich złożył przysięgę na akt inkorporacji Wołynia [38]). Przywiązanie do króla występowało u panów prawosławnych nawet tych, którzy początkowo sprzeciwiali się inkorporacji Wołynia, jak np. u starosty łuckiego, bracławskiego i winnickiego ks. Bohusza Koreckiego, należącego do opozycji kniaziów, jak Wiśniowiecki, Czartoryski [39]). Przed śmiercią, będąc już na stanowisku wojewody wołyńskiego, przekazał w r. 1576 królowi polskiemu „na znak wiernych służb” swoich konia, na którym walczył w obronie Rzeczypospolitej [40]). Ten drobny szczegół dowodzi, że pomimo separatyzmu dzielnicowego ziemianie prawosławni na Wołyniu, jaknajżyczliwiej byli usposobieni wobec króla. Korecki, podobie jak Zahorowscy był gorliwym wyznawcą prawosławia i poczynił fundacje na rzecz licznych cerkwi i monasterów w Kijowie oraz na Wołyniu.

[38]) Halecki: Przyłączenie Podlasia... str. 159.
[39]) ibidem, str. 161.
[40]) Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 17, str. 97.

Upadek oświaty i moralności wśród duchowieństwa prawosławnego.

Dzięki ofiarności społeczeństwa prawosławnego i nadanjom książąt litewskich i królów polskich Kościół prawosławny na Wołyniu był bogato uposażony. Obydwa biskupstwa, włodzimiersko-brzeskie i łucko-ostrogskie posiadały liczne dobra, a monastery w Żydyczynie, Dermaniu, oraz inne, znajdujące się w majątkach szlacheckich, były zasobnie zaopatrzone. Jednakże dobra kościelne i klasztorne były narażone na ciągłe napaści i „zajazdy" zarówno szlachty sąsiedniej, jak i samego duchowieństwa, które walcząc o beneficja organizowało zbrojne napady, nie różniące się niczem od zwykłych zajazdów szlacheckich. Owo „rozpasanie ukrainne", tak charakterystyczne dla ówczesnego społeczeństwa ziem ruskich, dotkliwie dawało się we znaki kościołom prawosławnym [41]). Królowie polscy, a szczególnie Zygmunt August, uważając się za „najwyższych obrońców" cerkwi bożych, starali się zabezpieczyć majątki cerkiewne od grabieży, lecz najczęściej usiłowania ich były bezowocne wobec swawoli panów kresowych. O stosunku Zygmunta Augusta do Kościoła prawosławnego, świadczą słowa króla, które wyrzekł w odpowiedzi posłom wołyńskim na ich skargi, że wojski krzemieniecki Iwan Siemionowicz zagarnął dobra „władyki włodzimierskiego". Zygmunt August oświadczył wówczas: „Nie rad tego Jego Król. Mość widzi i słyszy, że imiona cerkiewne, które są z nadania przodków Król. J. M. na służbę Bogu... odchodzą, a ludzie świeccy je rozbierają. Rozkaże król staroście, aby tego bronił, a nie dopuszczał nikomu sięgać się na imiona, które kościołom należą" [42]). Królowie polscy, a szczególnie dwaj ostatni Jagiellonowie i Stefan Batory położyli znaczne zasługi w walce Kościoła prawosławnego ochraniając jego majątki, występując w obronie niezawisłości sądownictwa kościelnego i t. p. Natomiast nie zdołali wpłynąć na poprawę stanu moralnego duchowieństwa prawosławnego, zwłaszcza na wyższych szczeblach hierarchji kościelnej. Korzystając z prawa patronatu („podawania") [43]) rozdawali „chleby duchowne" jako nagrody „za wierne i pilne służby Rzeczypospolitej", nie licząc się zupełnie z interesami Kościoła prawosławnego. Nie było to wynikiem bynajmniej jakiejś niechęci do Kościoła prawosławnego, czy też rezultatem jakiegoś lekceważenia obcego wyznania, ale wypływem ogólnego wówczas stanowiska króla wobec Kościoła. W drugiej

[41]) Por. Kościół prawosławny, str. 152-155.

[42]) Semkowicz Wł.: Po wcieleniu Wołynia. l. c. str. 188.

[43]) Zob. Kościół prawosławny, str. 120-171.

połowie XVI w. w podobny sposób traktowano również i episkopat katolicki. Elekcje kapitulne straciły niemal zupełnie swoje znaczenie, stały się właściwie czczą formalnością, a o obsadzie katedr biskupich decydowała wola królewska. To też i w Kościele katolickim większość biskupów w XVI w. byli raczej mężami politycznymi, aniżeli duszpasterzami. Często godności duchowne dostawały się osobom zupełnie nieodpowiednim, a ogół biskupów w epoce reformacji bynajmniej nie przedstawia się w Polsce dodatnio. Polepszenie nastąpiło dopiero w czasie powszechnego odrodzenia Kościoła w epoce potrydenckiej, a najwybitniejszym przedstawicielem nowej epoki jest Stanisław Hozjusz. Podobne stosunki, a nawet dużo gorsze panowały w Kościele wschodnim. Episkopat prawosławny nie brał udziału ani w polityce państwowej, ani w ogólnym ruchu kulturalnym, jakim był humanizm. Odsunięci od życia politycznego, pozbawieni wyższej oświaty i kultury, mianowani wprost z pośród ludzi świeckich, nie otrzymawszy nawet czasami święceń duchownych, hierarchowie prawosławni niczem zupełnie prócz szat liturgicznych nie różnili się od innych ziemian i z równą im chciwością i bezwzględnością walczyli o pomnożenie swych dóbr kościelnych lub rodowych. Z tego fatalnego stanu episkopatu prawosławnego zdawało sobie sprawę ziemiaństwo wołyńskie. Podczas sejmu wileńskiego w r. 1554 szlachta wołyńska uskarżała się przed królem na władykę włodzimierskiego, że wiele majątków kościelnych porozdawał panom tutejszym. Król obiecał tę sprawę rozpatrzyć i przywrócić do posiadłości cerkiewnych wszystkie dobra, które biskup nieprawnie rozdał[44]). Wogóle Zygmunt August zawsze stał na straży nienaruszalności majątków kościelnych. Natomiast nie chciał się zgodzić na zmianę sposobu obsadzania stolic biskupich, czego właściwie pragnęła szlachta wołyńska. Na sejmie litewskim w r. 1566 przedstawiciele Wołynia zwrócili się z prośbą do króla, aby po śmierci biskupa oddawał ten urząd tylko takiemu kandydatowi, za kim będzie prosić całe „pospólstwo ziemi wołyńskiej"[45]). Prośbę tę motywowali Wołynianie tem, że często w owych czasach zajmowali katedry biskupie ludzie prości i nieuczeni, którzy nie służą ani królowi, ani Rzplitej, a tylko niszczą i marnują „chleb duchowny". Jednakże Zygmunt August w sposób stanowczy odmówił zadośćuczynienia temu żądaniu. Aczkolwiek bowiem król chętnie nadawał godności duchowne osobom, poleconym przez miejscowych

[44]) Zbiór praw litewskich, str. 504-505.

[45]) Downar Zapolskij: Dokumenty Archiwa Ministerstwa Justicji, str. 170-180. por. Kościół prawosławny, str. 170-180.

urzędników lub obywateli, w zasadzie jednak rozdawnictwo urzędów duchownych uważał za prerogatywę monarszą, wynikającą z jego praw jako „hospodara” W. Ks. Litewskiego. Na postulaty więc ziemian wołyńskich odrzekł, że nadawanie urzędów poczytuje za rzecz „własnuju hospodarskuju” i nie pozwoli nikomu mieszać się do tych spraw. Istotnie też król sam obsadzał wszystkie katedry biskupie. Godność tę uzyskiwali ci, którzy potrafili sobie zaskarbić łaskę królewską i uzyskać przywilej na biskupstwo.

W tych warunkach wśród biskupów na Wołyniu trudno spotkać osobistości wybitniejsze, dbające o dobro Kościoła, najczęściej zaś pojawiają się biskupi, którzy więcej przynoszą prawosławiu szkody niż pożytku [46]). W drugiej połowie wieku XVI na Wołyniu odbywają się zawzięte walki o katedry i majątki biskupie. Najbardziej głośnym był zatarg zbrojny w r. 1565 o władyctwo włodzimierskie. Obydwaj kandydaci: Jan Borzobohaty Krasiński i biskup chełmski Teodozy Łazowski uzyskali w kancelarji królewskiej ekspektatywy na to biskupstwo. Borzobohaty, otrzymawszy przywilej wcześniej zajął katedrę i zamek biskupi we Włodzimierzu. Podczas jego nieobecności, dnia 14 września 1565 r., gdy w domu jego był tylko syn Wasyl, napadł na zamek biskupi Teodozy Łazowski. Doszło wówczas do formalnej bitwy. Łazowski przyprowadził ze sobą wielką liczbę ludzi — według słów Wasyla miało być ich dwa i pół tysiąca. Otoczywszy zamek, Łazowski strzelał do niego z dziewięciu armat, a następnie przystąpił do szturmu. Syn Borzobohatego Krasińskiego nie zdołał się obronić i musiał uciekać [47]). Z powodu tego gwałtu Krasiński zaskarżył przed królem Łazowskiego o dokonanie najazdu. Król pozwał Łazowskiego przed sąd, jednakże Teodozy nie poddał się rozkazom królewskim. Gdy woźny sądowy przyniósł Łazowskiemu w obecności sług Krasińskiego pozew do sądu w terminie dwutygodniowym, Łazowski odpowiedział, że nietylko za dwa tygodnie, ale i za dwanaście nie stawi się w sądzie, oznajmił, że biskupstwa nie odstąpi, a ludzi Krasińskiego kazał z cerkwi wypędzić [48]). Ostatecznie Łazowski utrzymał się na biskupstwie włodzimierskiem gwałtem zdobytem, a Borzobohaty Krasiński otrzymał biskupstwo łuckie. Obydwaj władycy dbali przedewszystkiem o wzbogacenie się, napadali na sąsiednie majątki, dopuszczali się gwałtów nad okoliczną szlachtą

[46]) Wykaz biskupów włodzimierskich i łuckich można znaleść u Czistowicza, t. I, str. 160-175 i u Makarja, t. IX, str. 132, 288.

[47]) Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 4, str. 7-12.

[48]) Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 5, str. 12-15.

i monasterami. W kwietniu 1569 Łazowski napadł na drodze ludzi ks. Romana Sanguszki, jednego z nich sam zranił a innych kazał bić swym ludziom[49]). Nie lepszym był Borzobohaty Krasiński, który objął zarząd biskupstwem łuckiem, jako człowiek świecki. Metropolita Jan wzywał go w r. 1570 pod groźbą klątwy i pozbawienia benificjów do otrzymania święceń. Pod wpływem tej groźby Krasiński, zdaje się, zgodził się na wyświęcenie. Podczas swoich rządów na biskupstwie łuckiem dokonywał licznych napadów, szczególnie zawzięte były jego walki o klasztor żydyczyński, który chciał dla siebie zagarnąć[50]). Z powodu gwałtów, jakie popełnił Krasiński podczas napadu na klasztor, został on skazany na wygnanie, jednakże w 1585 r. banicja została odroczona, a w tym roku właśnie zmarł awanturniczy biskup. Wobec własnego duchowieństwa popełniał liczne nadużycia. Księża łuccy skarżyli się, że Krasiński kazał pozamykać i nałożyć pieczęcie na cerkwiach, zezwalając na odprawianie nabożeństw jedynie w katedrze, żeby w ten sposób wyłudzać od nich opłaty[51]). Gdy po śmierci Krasińskiego w r. 1585 objął biskupstwo Cyryl Terlecki, okazało się, że synowa zmarłego władyki wywiozła ze skarbca biskupiego przywileje na dobra kościelne, obrazy, księgi liturgiczne i klejnoty. Broń i armaty z zamku biskupiego przewieziono do majątków rodowych Krasińskich. Dobra biskupie zostały oddane w posag córce Krasińskiego. Synowa zabrała z folwarków i wsi biskupich zboże, konie, woły i t. d. Według relacji komornika królewskiego, cały niemal majątek biskupstwa łuckiego był rozgrabiony przez Krasińskiego lub jego rodzinę.

Biskup zaś włodzimierski, Teodozy Łazowski, dążył do tego, aby osiągnąć jak największe zyski z odstąpienia za swego życia biskupstwa. Wchodził on w układy ze Stanisławem Żółkiewskim, surrogatorem bełzkim, ojcem hetmana[52]). Żółkiewski miał zostać biskupem włodzimierkim i uzyskał na ten urząd przywileje królewskie. Potem jednakże otrzymawszy odpowiednie „zadośćuczynienie", Żółkiewski prawa swe na diecezję włodzimierską odstąpił Melecemu Chreptowiczowi, archimandrytowi Ławry Kijowsko-Pieczarskiej. Stefan Batory wydał dnia 23 grudnia 1579 roku przywilej na to biskupstwo Chreptowiczowi[53]) i polecił swojemu urzędnikowi wpro-

[49]) tamże, Nr. 6, str. 15-17.
[50]) tamże, str. 25-29, 31-34, 40-41.
[51]) Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 33, str. 162-3.
[52]) tamże, Nr. 24, str. 136-8.
[53]) tamże, Nr. 19, str. 119-123.

wadzić w posiadanie nowego biskupa[54]). Jednakże Łazowski i Chreptowicz zawarli nową umowę w sprawie administracji dóbr. Chreptowicz pozostał nadal w Kijowie, a zarząd diecezji objął zięć Łazowskiego, a brat biskupa nominata, Semen Chreptowicz i wójt włodzimierski Michał Dubnicki[55]). Natomiast majątki biskupie wziął w dzierżawę były biskup Teodozy Łazowski[56]). Dopiero po jego śmierci w r. 1589 biskupstwo objął Melecy Chreptowicz[57]), który żył do r. 1593. W czasie administracji Semena Chreptowicza diecezja włodzimierska poniosła znaczne szkody.



Rys. 11. Cyryl Terlecki.
Portret w kościele św. Kazimierza w Wilnie.

Borzobohaty Krasiński i Teodozy Łazowski, stojąc na czele swych eparchij, bardzo niewiele troszczyli się o sprawy kościelne. To też i duchowieństwo niższe pod względem kulturalnym i moralnym znajdowało slę w bardzo złym stanie.

[54]) tamże, Nr. 21, str. 127-130.
[55]) tamże, Nr. 22, str. 130-133.
[56]) tamże, Nr. 23, str. 133-5.
[57]) O M. Chreptowiczu jest przestarzała już dziś praca — Szpakowskij E.: Mikołaj Chreptowicz-Litaworowicz-Boguriński, archimandrit Kiewo-Peczerskoj Ławry, władimirskij i brestskij episkop (XVI w.). Trudy Kiew. Duch. Akad. 1875. t. III, str. 169-206 i 436-462, t. IV, str. 108-123.

Powszechnie panowało przekonanie, iż jedną z głównych przyczyn upadku moralnego duchowieństwa na Rusi był brak oświaty. Wskazywali na to zarówno katoliccy jak i prawosławni pisarze. Skarga pisał, że „popi schłopieli". Na upadek nauki wśród duchowieństwa narzekają polemiści prawosławni, jak Jan z Wiszni, Jerzy Rohatyniec, który zarzuca biskupom prawosławnym, że dbali o majątki cerkiewne, lecz nie czynili „tego, co było najpotrzebniejsze, szkół pospolitych nie fundowali" [58]). Zacharjasz Kopysteński, autor „Palinodji" mówi, że księża prawosławni byli „nieuki i prostaki welikii". Stan kapłański w Kościele prawosławnym doszedł do takiego upadku, że ludzie lepsi zapatrywali się nań jak na jakąś hańbę. Z tego powodu wstępowali w stan kapłański ludzie zupełnie biedni i nieokrzesani, iż trudno było powiedzieć „hdie był czastszij prezwiter w korczmie czyli w cerkwi" [59]).

Szkoły cerkiewne stały na bardzo niskim poziomie, uczono w nich zaledwie początków pisania i czytania, najważniejszych modlitw, psałterza, katechizmu najczęściej nie wykładano. Niektórzy duchowni wyświęcani byli już w 15 roku życia, gdy nawet „sylabizować dobrze nie umieli". Nikt z duchowieństwa prawosławnego przez cały niemal wiek XVI nie troszczył się o oświatę. Rosyjski uczony Charłampowicz dochodzi do wniosku, że ani biskupi, ani zakonnicy, ani świeccy duchowni w drugiej połowie XVI wieku nie stali na wysokości swego zadania. Na Wołyniu, podobnie jak i w innych ziemiach ruskich, nie było zupełnie szkół nietylko dla świeckich, ale i duchownych. Dopiero pod koniec XVI w. zaczyna w społeczeństwie występować dążność do podniesienia oświaty i naprawy stanu moralnego duchowieństwa.

Pierwsze próby podniesienia oświaty w Kościele prawosławnym.

Oddziałały tu przedewszystkiem wpływy reformacji i odrodzenia katolickiego, jakie się przejawiały w całej Europie zachodniej i ogarnęły także Polskę. Poglądy reformacji, rozpowszechniające się w całej Polsce, napływały również i na Ruś. Wśród prawowiernych wyznawców Kościoła wschodniego, pod wpływem zagrażającego protestantyzmu zrodziła się dążność do obrony prawosławia za pomocą podniesienia oświaty duchowieństwa. Podobnie oddziałało również i odrodzenie Kościoła katolickiego w dobie po-

[58]) Akta Zap. Ros. t. IV, str. 204, por. Kościół prawosławny, str. 173-5.
[59]) Rus. Istor. Bibljot. t. IV, str. 1057.

trydenckiej. Kościół katolicki, który naogół zachowywał się biernie w stosunku do Cerkwi wschodniej, usiłuje ją pozyskać dla siebie. Odżywają dawne idee unji z XV w., których celem było zjednoczenie obydwu Kościołów. Obok ogólnych dążeń do zjednoczenia Carogrodu i Moskwy z Rzymem, powstaje plan przyłączenia do Kościoła katolickiego prawosławnych, znajdujących się w państwie polskiem. Myśl unji, która powstała w Rzymie, propagowana jest przez nuncjaturę papieską i zakon jezuitów w Polsce. Znajduje ona stopniowo zwolenników także w Rzeczypospolitej. Pierwszem wyraźnem sformułowaniem zasad unji kościelnej jest broszura Skargi „O jedności Kościoła Bożego", wydana w Wilnie w 1577 r. Nie określa ona jeszcze ściśle metod programu zjednoczenia i nie wskazuje metod postępowania, ale wygłasza, jako naczelne hasło, zjednoczenie Kościołów, które po latach niemal dwudziestu dopiero po wielu trudnościach zostało wprowadzone w życie na Synodzie Brzeskim w r. 1596.

Te prądy duchowe: reformacja i unja przebudziły społeczeństwo ruskie z tego odrętwienia, w jakiem się ono znajdowało w XVI wieku. Broniąc się przed reformacją oraz przed propagandą katolicyzmu i unji, społeczeństwo prawosławne uświadomiło sobie potrzebę oświaty i uzdrowienia tych fatalnych stosunków, jakie panowały w Kościele prawosławnym z powodu ciemnoty i upadku moralnego kleru. Prócz tego coraz bardziej rozpowszechniające się szkoły jezuickie oraz protestanckie w Koronie i W. Ks. Litewskiem wskazywały, że prawosławie tylko wówczas może się ostać przeciwko protestantyzmowi i katolicyzmowi, gdy jego wyznawcy też zorganizują szkoły dla duchowieństwa i podniosą dotychczasowy poziom oświaty.

Ruch ten objął wszystkie ziemie ruskie Rzplitej. Pod koniec XVI w. powstają główne ogniska szkolnictwa prawosławnego we Lwowie i Wilnie. Jednakże najwcześniej przejawiła się dążność do odrodzenia duchowego wśród prawosławnych na Wołyniu. Tu najpierwiej powstała szkoła, której zadaniem było wzmocnić i szerzyć kulturę greckosłowiańską. Dwaj wybitni wielmoże wołyńscy odegrali w tym ruchu doniosłą rolę: jeden to przybysz z Moskwy kn. Andrzej Michajłowicz Kurbski, który w r. 1564 przed „gniewem carskim" schronił się w Polsce, drugi to potężny magnat ruski „z Bożej łaski na Wołyniu książe"[60]) Konstanty Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski.

[60]) Mosbach A.: Wiadomości do dziejów Polski. por. Halecki: Przyłączenie Podlasia, str. 44.

Ks. Kurbski w roku 1567 otrzymał od króla jako dzierżawę starostwo kowelskie, uważał siebie za pana wszechwładnego i używał nawet tytułu księcia kowelskiego[61]). Podczas pobytu swego na Wołyniu ks. Kurbski w chwilach wolnych od wypraw wojennych i administracji swych rozległych dóbr, zajmował się lekturą Pisma św. i ojców Kościoła. Z Moskwy wywiózł on gorące przywiązanie do wiary prawosławnej, którą chciał utrwalić wśród swoich współwyznawców na Wołyniu. Do katolicyzmu czuł niechęć, jezuitów nie lubił i przestrzegał prawosławnych przed uczęszczaniem na kazania i nabożeństwa katolickie. Lecz naukę jezuitów wysoko cenił. Gdy ks. Eudoksja Czartoryska miała zamiar wysłać swego syna do Akademji Wileńskiej, myśl tę pochwalał, ponieważ uważał, że trzeba zdobyć nauki świeckie i filozoficzne, chociażby u przeciwników, tak jak to robili ojcowie Kościoła, czerpiąc swą wiedzę od pogan. Jednocześnie przestrzegał przed „podstępem" jezuitów, którzy już nie jednego prawosławnego skłonili do przejścia na katolicyzm[62]). Bardziej wrogo aniżeli do Kościoła zachodniego Kurbski był usposobiony względem reformacji, a zwłaszcza żywił niechęć do arjanizmu. W słowach gwałtownych potępiał wszelkie odłamy reformacji, przesadzając ilość jej zwolenników na Wołyniu. Raziło go nieuctwo i obojętność dla spraw wiary, spotykane wśród otaczającego go duchowieństwa prawosławnego. Pamiętając o radach Maksyma Greka, którego wpływom ulegał w Moskwie, zamierzał dla utwierdzenia społeczeństwa w zasadach Kościoła wschodniego przełożyć na język cerkiewny pisma ojców chrześcijańskich, przedewszystkiem Jana Złotoustego. Nie znalazł w tej pracy pomocy, ani u świeckich, ani u zakonników, którzy nie posiadali dostatecznej znajomości języka cerkiewnego. Nauczył się sam w ciągu lat kilku po łacinie, a jednocześnie gromadził koło siebie ludzi, którzy mogli mu dopomóc w przekładzie ojców Kościoła. Swojego brata ciotecznego ks. Michała Oboleńskiego wysłał najpierw do Krakowa, potem do Włoch w celu wydoskonalenia się w łacinie i innych świeckich naukach. Przy pomocy swoich współpracowników Kurbski przełożył na język cerkiewny niektóre dzieła Jana Złotoustego[63]).

Poza ojcami Kościoła, Kurbski uważał czytanie Pisma św., za główny środek, który może powstrzymać prawosławnych od ulegania

[61]) Iwaniszew: Žizń kn. Kurbskago w Litwie i na Wołyni. Kijów, 1840. por. A. Dembińska, l. c. str. 36.

[62]) Skazania kn. Kurbskago, str. 276-78. Charłampowicz: Zapadnyja szkoły. str. 215-16. por. Tretiak: Piotr Skarga. Kraków, 1912.

[63]) por. Charłampowicz, str. 218-19.

wpływom antytrynitarzy, których przyrównywał do „jadowitych jaszczurek". W liście do ks. Konstantego Ostrogskiego, z którym łączyła go przyjaźń, przestrzegał Kurbski przed wpływami arjan i zalecał rozczytywanie się w Biblji.

Być może, iż rady Kurbskiego zachęciły ks. Ostrogskiego do wydania Pisma św. i wogóle do pracy nad podniesieniem oświaty wśród duchowieństwa. Mógł tę rolę spełnić ks. Ostrogski zarówno z powodu olbrzymich majątków, z jakich czerpał środki na działalność kulturalną, jak i ze względu na wpływy, posiadane



Rys. 12. Książę Wasil Konstanty Konstantynowicz Ostrogski.

w Kościele prawosławnym. W jego obszernych włościach znajdowało się około 600 cerkwi i 10 monasterów, których duchowieństwo w znacznym stopniu było zależne od księcia. Dobra ks. Ostrogskiego zajmowały niemal $^{1}/_{3}$ (32,67 %) województwa wołyńskiego[64]). Ciągnęły się one przeważnie zwartym pasem od Pińszczyzny do Podola i od Rusi Czerwonej do województwa kijowskiego, gdzie również liczne majętności do niego należały. W opinji współczesnych sobie ludzi uchodził „za najbogatszego i najmożniejszego pana" w Rzeczypospolitej[65]).

[64]) Jabłonowski: Pisma. t. IV, Warszawa, 1911. str. 240-1.
[65]) Rykaczewski: Relacje nuncjuszów, t. I, str. 460.

Jako wojewoda kijowski i senator posiadał znaczne wpływy na Rusi Koronnej, a również brał udział w ogólnych sprawach państwa polskiego.

W ostatnich latach swego długiego życia (1526—1608) doniosłą rolę odegrał w dziejach Kościoła prawosławnego. Oboje rodzice jego: ks. Konstanty, hetman W. Ks. Litewskiego i Aleksandra ks. Słucka byli żarliwymi wyznawcami błahoczestja. Ojciec jego



Rys. 13. Książę Konstanty Iwanowicz Ostrogski.

ufundował liczne cerkwie w Wilnie, Kijowie i na Wołyniu. Udział Wasyla Konstantego Ostrogskiego w życiu Kościoła prawosławnego zaczął się wyraźniej przejawiać w dwuch ostatnich dziesięcioleciach XVI wieku, a szczególnie silnie uwydatnił się w okresie zabiegów o przeprowadzenie unji kościelnej (1583—1608). Do żywszej działalności w sprawach religijnych pobudził zapewne ks. Ostrogskiego Kurbski, z którym łączyła go przyjaźń, pomimo pewnych różnic w zapatrywaniach na stosunek prawosławia do protestantyzmu. W testamencie Kurbski opiekunem swych dzieci uczynił Ostrogskiego. W każdym bądź razie wówczas, gdy Kurbski zaczął już



Библіа сирѣчь книгы
ветхаго и новаго завѣ
та, по языку словенску.
Ѿ еврейска, въ еллиньскїи языкъ,
седми десять и двѣма, богому
дрыми и преподобными. прежде вопло
щенія Гспда Бга и Спса нашего Іс Ха, т и
лѣта, нажеланьемое повелѣніе Птоло
мея Филадельфа црѧ египетска.
преведенаго зѣло дѣ съ тщаніемъ,
и прилежаніемъ елико мощно,
помощію Бжіею послѣдовася, и ис
правися. во лѣто, по воплощеніи
Гсда Бга и Спса нашего Іс Ха..
҂аф па.

Bibl. Nar. w Warszawie.

Rys. 14. Karta tytułowa Biblji Ostrogskiej. 1580 r.

swoją pracę nad przekładem ojców Kościoła, Ostrogski zajął się *wydaniem Biblji*[66]). Prace przygotowawcze trwały lat kilka. Ostrogski usiłował przy pomocy posłów polskich, zdaje się bez powodzenia, sprowadzić teksty słowiańskie Biblji z Moskwy. Wysyłał też Ostrogski swoich ludzi do Lwowa, na Mołdawję i do Turcji w celu zebrania potrzebnych materjałów do tłumaczenia Pisma św. W tym też czasie założył Ostrogski *drukarnię* w Ostrogu pod zarządem Iwana Fedorowa, który w r. 1565 uciekł z Moskwy. Po dłuższych tułaczkach i niepowodzeniach w Wilnie i we Lwowie Fedorow w r. 1576 został wezwany przez Ostrogskiego najpierw do Dermania, a potem do Ostroga, gdzie zorganizował drukarnię ruską. W r. 1580 w Ostrogu zostały wydane księgi nowego testamentu i psałterz Dawida, a w r. 1581 „Biblja czyli księgi starego i nowego zakonu w języku słowiańskim". („Biblija siriecz knihy wetchaho i nowaho zawieta po jazyku słowensku").

Założenie drukarni w Ostrogu i wydanie Pisma św. w r. 1581 było pierwszym objawem tej dążności do podniesienia moralnego i umysłowego, jaka zaczęła przejawiać się pod koniec XVI wieku w Kościele prawosławnym pod wpływem reformacji i wzmożonej działalności Kościoła katolickiego. Rezultatem tego nowego kierunku, zmierzającego do uzdrowienia Kościoła prawosławnego było założenie szkoły w Ostrogu[67]), która powstała prawdopodobnie w latach 1576-1580. O programie i ustroju tej szkoły zachowało się bardzo niewiele wiadomości. Według przypuszczeń badaczy była to szkoła średnia, poziom jej był wyższy od szkół początkowych, lecz charakteru akademickiego nie posiadała. Zadanie jej polegało na przygotowaniu odpowiednich kandydatów do stanu duchownego. Główny nacisk położono na naukę języka greckiego i cerkiewno-słowiańskiego. Ostróg stał się dzięki tej szkole ogniskiem kultury bizantyjsko-ruskiej. Ostrogski sprowadzał tu wielu Greków lub zakonników z Rusi, którzy jakiś czas przebywali na wschodzie. Do wybitniejszych Greków, którzy działali w Ostrogu należał Cyryl Lukarys, późniejszy patrjarcha carogrodzki. Kształcił się on w Wenecji i Padwie, znał oprócz greckiego łacinę i włoski. Do Ostroga przyjechał w r. 1594 i przebywał tu z kilku miesięcznemi przerwami

[66]) Nie jest wykluczonem, że na Ostrogskiego, a także na Kurbskiego oddziałało ogólne dążenie w XVI wieku do przekładu pisma św. i pogłębienia znajomości ojców Kościoła, jakie się ujawniło w epoce humanizmu. Nie słuszną wydaje mi się uwaga prof. Tretiaka, że praca Kurbskiego nad Janem Złotoustym, była anachronizmem w epoce Lutra i Kalwina (76). Zamiłowanie do lektury ojców Kościoła, wynieść mógł Kurbski z Moskwy, lecz utwierdzić je mógł w Polsce.

[67]) Charłampowicz: Zapadno-ruskija prawosławnyja szkoły, str. 244.

do r. 1597 jako nauczyciel jęz. greckiego. Potem udał się zagranicę do uniwersytetów w Wittemberdze i Genewie. W r. 1600 Lukarys powrócił do Polski, zajmując się sprawami politycznemi i wyznaniowemi. Na początku roku 1601 ukazał się list Lukarysa do biskupa lwowskiego Solikowskiego, w którym Cyryl wypowiada swoje zapatrywania na unję Kościoła wschodniego z zachodnim. Kwestja autentyczności tego listu do dzisiejszego dnia nie jest rozstrzygnięta, chociaż większość badaczy poczytuje go za prawdziwy. Lukarys poza swoją pedagogiczną działalnością w Ostrogu i Wilnie odegrał, zwłaszcza w czasie swego powtórnego pobytu w Polsce, ważną rolę w rozbudzeniu ruchu prawosławnego i wzmocnieniu opozycji przeciwko unji. Przybywający bowiem na zaproszenie Ostrogskiego Grecy do Polski nie ograniczali się do pracy naukowej i pedagogicznej, ale brali udział także bardzo czynny w sprawach polityki międzynarodowej, zwłaszcza dążyli do wywierania wpływu na politykę Polską względem Mołdawji i Wołoszczyzny.

Do takich działaczy należał wysłannik (protosingeł) patrjarchy carogrodzkiego Nicefor. Podobnie jak Lukarys, otrzymał on wykształcenie w Padwie i Wenecji. Po powrocie do Konstantynopola zajmował wysokie stanowisko w administracji cerkiewnej, a następnie został wysłany na Mołdawję i Wołoszczyznę. W krajach tych Nicefor popierał prawosławie i zwalczał przenikające tam wpływy unji kościelnej, a jednocześnie uprawiał na wielką skalę politykę bardzo szkodliwą dla Polski. Do Polski przybył w r. 1596 na zaproszenie księcia Ostrogskiego. Zajmował się on przedewszystkiem sprawami wyznaniowemi. Wkrótce został zaaresztowany w Polsce pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Turcji. Proces na sejmie w roku 1597 sprawy ostatecznie nie wyjaśnił, Nicefor został osadzony w twierdzy w Malborgu, gdzie zmarł. Poza Cyrylem Lukarysem i Niceforem w Ostrogu przebywało wielu innych Greków. Z zakonników, którzy dłuższy czas mieszkali w Grecji najbardziej znany jest Job Kniahinicki, który po dwunastoletnim pobycie na górze Athos, w latach 1603/4 pracował w monasterze w Dermaniu nad wydawaniem książek do modlitwy.

Pod koniec XVII w. gromadzili się w Ostrogu najwięksi przeciwnicy unji kościelnej. Herasym Smotrycki, który brał udział w wydaniu Biblji ostrogskiej, w r. 1587 wystąpił przeciwko Kościołowi katolickiemu w dwóch broszurach polemicznych: *Klucz carstwa nebesnaho i Kalendar rymskij nowyj*[68]). Broszury te zostały wydane

[68]) Broszury te przedr. w pracy Małyszewskiego: Meletij Pigas. Kijów, 1872. Dodatek 3, str. 101-132 oraz w Arch. J. Z. R. cz. I, t. VII. str. 232-65.

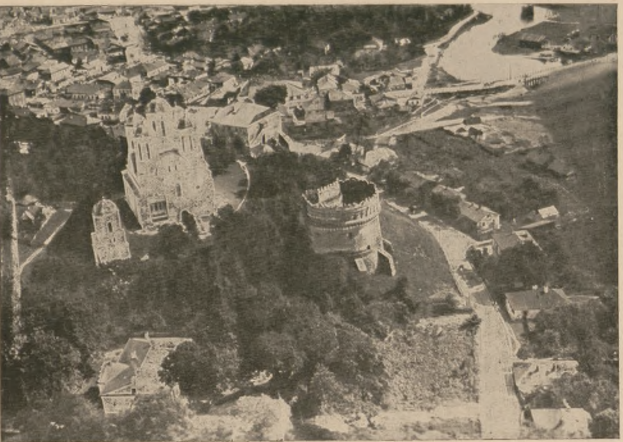
w Ostrogu, a pierwsza z nich jest poświęcona ks. Ostrogskiemu. W Ostrogu też wyszła w r. 1598 t. zw. *Kniżyca* t. j. utwór jakiegoś „kleryka" ostrogskiej cerkwi Wasilja, który polemizował ze Skargą. W Ostrogu przebywał też często słynny Jerzy Rohatyniec, domniemany autor polemicznego utworu p. t. „Perestoroha". Słowem Ostróg pod koniec XVI w. stał się głównem centrum całego ruchu skierowanego przeciwko unji. Szkoła rozwijała się stosunkowo krótko, naświetniejszy jej okres przypada na dziewiąty dziesiątek XVI w. Od roku 1590 zaczyna się jej stopniowy upadek. W liście z dnia 1 grudnia 1592 r. do bractwa lwowskiego ks. Ostrogski uskarżał się na wielki brak (skudost') nauczycieli[69]). W słynnym liście z dnia 21 czerwca 1593 r. do Hipacego Pocieja Ostrogski skarży się na brak nauki i wielkie grubijaństwo wśród duchowieństwa[70]). Istotnie wybitniejsi nauczyciele Grecy niedługo byli czynni. Lukarys często wyjeżdżał do Wilna i Lwowa, a za drugim powrotem zajmował się raczej polityką niż pedagogiką. Nicefor, zdaje się, wcale nie rozpoczynał pracy nauczycielskiej. O tem, że wkrótce po swem założeniu szkoła ostrogska zaczęła upadać, świadczy list patrjarchy aleksandryjskiego Melecego Pigasa, który wzywał Ostrogskiego w r. 1597 do zakładania szkoły tej „prawdziwej ostoi błahoczestija"[71]). Widocznie w tym okresie szkoła w Ostrogu musiała się znajdować w bardzo złym stanie, inaczej Melecy nie zwracałby się do Ostrogskiego z nawoływaniem do organizowania szkół. Pomiędzy Ostrogiem a Aleksandrją w tym czasie były utrzymywane dość ożywione stosunki i patrjarcha zapewne dobrze był informowany przez przybyszów z Ostroga. Ks. Ostrogski próbował niejednokrotnie podnieść poziom naukowy swej szkoły, przez sprowadzenie uczonych greckich, lecz usiłowania jego nie wydały trwalszych rezultatów. Szkoła i drukarnia istniały jeszcze jakiś czas po śmierci ks. Konstantego. Ostatnia wzmianka o istnieniu szkoły znajduje się w „Wierszach na śmierć hetmana Sahajdacznego", wydanych w r. 1622. W r. 1624 wnuczka ks. Konstantego Ostrogskiego, Anna Aloiza Chodkiewiczowa założyła kolegjum jezuickie. Ostatnim drukiem, który wyszedł z Ostroga był „Czasosłow" z r. 1612.

Z działalności kulturalnej ks. Ostrogskiego największe znaczenie posiada założenie drukarni i wydanie Biblji, natomiast szkoła ostrogska donioślejszej roli oświatowej nie spełniła. Znaczenia jej nawet porównać nie można z założoną później przez Mohiłę Akademją Kijowską.

69) Monum Confrat. Nr. 257, str. 401.

70) Rusk. Ist. Bib. t. XIX. str. 583-7. por. Charłampowicz: Zap. szkoły, str. 258.

71) Małyszewskij, dod. I, str. 22-3.



Fot. „Lot”.

Rys. 15. Widok na m. Ostróg.

Szkoła ostrogska istniała stosunkowo krótko, nie posiadała wybitniejszych uczonych (poza Cyrylem Lukarysem, który przebywał w Ostrogu niedługo) zasługuje ona na uwagę, jako pierwszy przejaw dążenia w społeczeństwie prawosławnem do stworzenia szkolnictwa duchownego. Najważniejszym wynikiem działalności ks. Ostrogskiego było to, że Ostróg na przełomie XVI w. stał się głównem ogniskiem, skąd promieniowało prawosławie na Wołyń i całą Ruś Koronną. Ostróg w tym czasie odgrywał też ważną rolę w stosunkach prawosławnych ze wschodem, a mianowicie z Carogrodem i Aleksandrją, skąd patrjarchowie tamtejsi nawoływali społeczeństwo ruskie do wytrwałości w prawosławiu i zwalczaniu unji.

Książę Konstanty Ostrogski i jego stanowisko wobec prawosławia, reformacji i unji.

Działalność kulturalno-oświatowa Ostrogskiego nie ograniczyła się jedynie do jego głównej rezydencji Ostrogu, lecz starał się on i w innych miejscowościach Wołynia zorganizować szkoły i drukarnie. W roku 1588 z inicjatywy ks. Ostrogskiego biskup włodzimierski Teodozy Łazowski przy katedrze we Włodzimierzu założył i uposażył szkołę początkową dla nauki języka greckiego i słowiańskiego [72]). Zorganizował też Ostrogski w r. 1602 szkołę w klasztorze w Dermaniu, któremu nadał nowy ustrój, podporządkowany celom oświatowym. Do monasteru tego mogli wstępować zakonnicy, poświęcający się pracy oświatowej i naukowej. Prócz tego w Dermaniu założył Ostrogski również drukarnię.

Wytężona działalność Ostrogskiego w dziedzinie oświaty nie wyczerpuje bynajmniej jego stosunku do kościoła prawosławnego. Dążył on również do materjalnego zabezpieczenia cerkwi i monasterów, tworząc fundacje na rzecz klasztorów i cerkwi i składając im ofiary z obrazów, książek, rękopisów i t. p. Pragnął też ks. Ostrogski zdobyć decydujący wpływ na hierarchję Kościoła prawosławnego. Już ojciec jego, hetman W. Ks. Litewskiego w r. 1528 otrzymał prawo opieki nad metropolją w czasie wakansu [73]). Wojewoda kijowski zaś uzyskał dnia 21 października r. 1592 przywilej Zygmunta III, w którym król obiecywał, że wszystkie wyższe godności duchowne w Kościele prawosławnym, będzie nadawał tylko

[72]) Arch. J. Z. R. Cz. I, t. I Nr. 55.

[73]) Kolankowski L.: Zygmunt August, str. 234, na podstawie Księgi Sudnych Dieł.

tym kandydatom, których poleci książę Ostrogski. W ten sposób ks. Ostrogski otrzymał bardzo wybitny wpływ na obsadzanie stolic biskupich w Cerkwi. Przywilejem tym, jak zaznaczył król, książę został obdarzony ze względu na własne i swoich przodków zasługi wobec Rzplitej[74]). Istotnie ks. Ostrogski wpływał na nominację biskupów. Z jego rekomendacji otrzymali biskupstwa: łuckie — Cyryl Terlecki, a włodzimierskie — Hipacy Pociej. Wpływ ks. Ostrogskiego na Cerkiew prawosławną w okresie unji posiadał szczególnie ważne



Rys. 16. Hipacy Pociej.
Portret w kościele św. Kazimierza w Wilnie.

znaczenie. ks. Ostrogski, jak sam powiada, w roku 1596 był przez wielu swych współwyznawców uważany za przywódcę prawosławnych[75]). Za wodza moralnego prawosławnych poczytywał sam siebie również Ostrogski i pragnął spełnić rolę naczelną w dziejach Kościoła

[74]) Apokrizis. Rusk. Istor. Bib. t. IV, str. 1293-94. W nowszej literaturze powstała hipoteza, że ten przywilej wynikał rzekomo ze specjalnego urzędu w Kościele prawosławnym, t. j. że ks. Ostrogski miał być „świeckim egzarchą". Podobne przypuszczenia nie są zupełnie uzasadnione i nie mają żadnego oparcia na źródłach. Egzarchą został ks. Ostrogski dopiero po unji brzeskiej d. 4.VIII.1597. Małyszewskij, l. c. dod. I, Nr. 18, str. 60.

[75]) Uniwersał Ostrogskiego do prawosławnych. 24.VI.1595 r. Akta Zap. Ros. t. IV, Nr. 71, str. 100.

prawosławnego. To znaczenie jednakże zdobywa sobie Ostrogski dopiero w czasie walki o unję. Chociaż wychowany był przez rodziców prawosławnych i wiarę według obrządku wschodniego zachował do śmierci, w pierwszej części swego życia niczem szczególnem przywiązania swego do Kościoła prawosławnego nie okazywał, jednakże uważał się za jego wyznawcę. Podczas sejmu lubelskiego należał do tych kniaziów, którzy w dniu 24 maja upominali się o prawa religji „greckiej", lecz sam nie przemawiał. Względem Kościoła katolickiego Ostrogski, zwłaszcza w pierwszej fazie swego życia, nie przejawiał niechęci. Jak wielu panów wołyńskich poddawał się wpływom polskim. Ożenił się z katoliczką, Zofją Tarnowską, córką hetmana Jana Tarnowskiego. Żona, zdaje się, nie wywarła na niego żadnego wpływu. W każdym razie pod względem politycznym, jak słusznie zaznaczono, kniahini Ostrogska uważała siebie bardziej za „małżonkę Rurykowicza, aniżeli za córkę hetmana Jana Tarnowskiego". W czasie dyskusji nad sprawą inkorporacji Wołynia na sejmie lubelskim „upominała i przestrzegała męża, aby, jeżeli do czego przyjdzie, raczej został przy ojczyźnie (t. j. W. Księstwie), umiłowawszy uczciwość i zawołanie swe książęce i przodków swych, a nie patrzył, że ona za nim Polka" [76]). Synowie, jak zwykle w małżeństwach mieszanych, wychowani byli w religji prawosławnej. Lecz najstarszy z nich Janusz, późniejszy kasztelan krakowski w młodości wysłany na dwór cesarski, przechodzi na katolicyzm. Skarga w przedmowie do ks. Konstantego w swej rozprawie o unji z r. 1577 wspomina o tym synu, jako o członku Kościoła rzymskiego. Różnica wyznania, zwłaszcza w okresie, poprzedzającym walkę o unję, nie wpłynęła zdaje się zupełnie na oziębienie stosunków pomiędzy ojcem a synem. Jeszcze w r. 1583 stary książę wspólnie z ks. Januszem zabiega o uzyskanie dóbr na Węgrzech i w Czechach. Córka Katarzyna przed małżeństwem z Radziwiłłem (1578), jak można wnosić ze słów Skargi (1577), była już katoliczką. Z powodu swego małżeństwa z Tarnowską ks. Konstanty często przebywał w Tarnowie, po wcieleniu zaś Wołynia do Korony, uczestniczył w sejmach Rzeczypospolitej. W okresie przed wybuchem walki o unję, gdy stosunki pomiędzy Kościołem wschodnim a zachodnim nie były zaognione, nic nie stało na przeszkodzie w obcowaniu katolików z prawosławnymi. Nie odczuwał też Ostrogski żadnej niechęci do duchowieństwa katolickiego. Podczas pobytu u rodziny swej żony uczęszczał

---

[76]) Halecki O.: Przyłączenie Podlasia. str. 45 na podstawie rpsu „Nowiny lubelskie".

na nabożeństwa katolickie. Ze Skargą zapoznał się na pogrzebie swego szwagra, Jana Krzysztofa Tarnowskiego († 1567) i przysłuchiwał się kazaniom Skargi. Stosunek Ostrogskiego do Skargi był życzliwy. Wojewoda kijowski bronił go podobno przed atakami protestantów, a nawet pragnął odbycia z nim i ze słynnym ze swej wymowy dominikanem Melchiorem z Mościsk rozmowy o kwestjach religijnych. Dyskusja ta jednakże nie odbyła się. Skarga w dedykacji swej do pracy o unji jeszcze raz zwracał się do Ostrogskiego z wezwaniem do przystąpienia do unji, lecz Ostrogski nic nie odpowiedział.

W tym czasie, kiedy pod wpływem jezuitów i nucjatury papieskiej wzmagał się w Polsce ruch unijny, którego jednym z objawów była książka Skargi o jedności kościelnej, Ostrogski rozpoczynał swe prace nad podniesiem i wzmocnieniem prawosławia za pomocą wydania Biblji i założenia szkoły i drukarni w Ostrogu. Lecz i później nie zajął on wrogiego stanowiska wobec prób pojednania Kościołów zachodniego ze wschodnim. Chciał on odegrać wówczas wybitną rolę pośrednika pomiędzy Rzymem a Carogrodem i załagodzić drażliwą kwestję kalendarzową. Zaznaczał wyraźnie swoje bezwzględne przywiązanie do obrządku wschodniego, ale gotów był uznać władzę papieską nad Kościołem. Nucjusz Bolognetti i słynny jezuita Possevin usiłowali w r. 1583 zjednać Ostrogskiego, podobnie jak i innych wielmożów ruskich, dla Kościoła katolickiego. Ostrogski nie sprzeciwiał się zasadniczo myśli połączenia Kościołów. Idea unji nie była wtedy jeszcze jasno skrystalizowana. Ani katolicy, ani prawosławni nie zdawali sobie jasno sprawy, jak w rzeczywistości ma być dokonane owo złączenie Kościołów. Nie miał też zapewne i Ostrogski jasno sformułowanego programu. Pod wpływem rozmów z Bolognettim i Possevinem Ostrogski napisał dnia 9.VII. 1583 r. list do papieża, w którym mówi o swem dążeniu do zjednoczenia Kościołów. Z właściwem mu zamiłowaniem do patetycznych wyrażeń i frazeologji oznajmia on, że niczego tak nie pragnie, jak zgody i jedności pomiędzy dwoma Kościołami, dodając, że życie oddałby, gdyby się to mogło urzeczywistnić. Jednocześnie z tym listem do papieża książę rozpoczął starania w Stolicy Apostolskiej, aby za pośrednictwem papieża odzyskać dla swego syna Janusza dobra na Węgrzech i w Czechach. W Rzymie spodziewano się, że istotnie uda się skłonić Ostrogskiego do przystąpienia do unji, Grzegorz XIII polecił nucjuszowi w Austrji poprzeć sprawę zwrotu dóbr Ostrogskiemu.

W pierwszych miesiącach po wysłaniu listu do papieża książę Konstanty Ostrogski utrzymuje dobre stosunki z Possevinem. W ko-

respondencji z nim wskazuje na wspólne cechy katolicyzmu i prawosławia. Bolognetti spodziewał się, że niebawem nietylko sam Ostrogski przystąpi do unji, ale że przy jego pomocy uda się całą Ruś poddać pod władzę papieża. Nucjusz występował z projektem założenia patrjarchatu Kościoła wschodniego, uznającego władzę papieską, w jednem z miast Rzeczypospolitej: Lwowie lub Wilnie. Na stanowisko patrjarchy zamierzano powołać Greka, sprowadzonego na Ruś przez Ostrogskiego, Dionizego Paleologa, opata klasztoru w Drohobożu na Wołyniu. Przez rok cały w Stolicy Apostolskiej spodziewano się, że bliska jest chwila zniesienia rozłamu religijnego na Rusi. W sierpniu 1584 r. Possevin wręczył w Lublinie Ostrogskiemu dary Grzegorza XIII: breve papieskie, różaniec, kalendarz gregorjański i katechizm katolicki w języku greckim. Lecz wszystkie nadzieje pozyskania ks. Ostrogskiego dla sprawy unji rozwiały się wkrótce. Ostrogski odsunął się od dalszego udziału w sprawie zjednoczenia Kościołów.

W czasie podejmowanych z inicjatywy Rzymu prac unijnych ks. Ostrogski nietylko nie przejawiał skłonności do połączenia się z Kościołem katolickim, lecz jednocześnie porozumiewał się z protestantami. Gdy ukazała się broszura Skargi o unji, ks. Ostrogski polecił napisanie odpowiedzi na nią Motowille, wyznawcy antytrynitaryzmu. Pismo Motowiłły oburzyło Kurbskiego, który czynił gorzkie wyrzuty Ostrogskiemu, że do walki z katolikami używa posług „arjan". Podczas rokowań o unję w r. 1583/84 Ostrogski porozumiewał się z jezuitą Possevinem jeszcze w sierpniu 1584 r., jednakże w niespełna rok później zmienia on swoje dotychczasowe stanowisko. Zaprzestaje rokowań z przedstawicielami Kościoła katolickiego, natomiast zaznacza swoje sympatje dla protestantów. W liście z dnia 14 marca 1585 roku do swego wnuka księcia Janusza Radziwiłła o ewangelikach pisze Ostrogski, że są „prawdziwi wyznawcy Krystusowi i pod dwiema osobami sakramentów, tak jako i my wostoczni używamy". Natomiast przestrzega swego wnuka przed obcowaniem z jezuitami, których nazywa „nowymi iezusowcami" [77]). W kilka lat potem w liście do bractwa lwowskiego z dnia 1.XII 1592 r. Ostrogski wyraźnie wypowiada swą niechęć do katolicyzmu. Wyraża obawy, aby syn jego Aleksander, który osiadł pod Jarosławiem, między „zębami ludzi zachodniej wiary, nauki i nabożeństwa", nie odpadł od prawosławia. Nawołuje rów-

---

[77]) Gołubew S.: Piotr Mohiła, cz. II, Materjały, Nr. 4, str. 27.

nież Ostrogski bractwo lwowskie, aby się wystrzegało jezuitów[78]). Tak więc wkrótce po usiłowaniach Possevina i Bolognottiego zjednania Ostrogskiego dla sprawy unji, książę zaprzestał dalszych rokowań.

Kwestja unji natomiast od roku 1590 wstąpiła w nową fazę. Zamiast mglistych projektów, nie sprecyzowanych ani przez jedną, ani przez drugą stronę, sprawa zjednoczenia Kościołów stała się od 1590 r. przedmiotem obrad biskupów prawosławnych. Ostrogskiego w te sprawy wtajemniczono. W akcji tej odegrali wybitną rolę obydwaj prawosławni biskupi wołyńscy: łucki, Cyryl Terlecki i włodzimierski, Hipacy Pociej, b. kasztelan brzeski. Podczas Synodu Brzeskiego w roku 1590 czterej biskupi, a w ich liczbie Terlecki, oświadczyli, swoją chęć poddania się pod władzę papieża, pod warunkiem zachowania ceremonij i obrzędów Kościoła wschodniego. Od tego czasu sprawą rokowań o unję zajęła się część episkopatu ruskiego. Hipacy Pociej mianowany biskupem włodzimierskim z polecenia Ostrogskiego w d. 13 stycznia 1593 r., był pozyskany dla idei unji w latach 1590-3 przez katolickiego biskupa łuckiego Bernarda Maciejowskiego, który przybył z nim do Polski w r. 1591, Greka, katolika, Piotra Arkudjusza oraz Herbesta. Stopniowo i inni biskupi ruscy zostali zjednani dla sprawy unji. Ważną rolę w pracach przygotowawczych nad zjednoczeniem Kościołów odgrywał Bernard Maciejowski, który już w r. 1588 występował z projektem unji.

W czasie rokowań o unję Ostrogski napisał d. 20.VI. 1593 r. do biskupa włodzimierskiego Hipacego Pocieja swój słynny list, w którym pragnął zapewne przed synodem, mającym się odbyć w Brześciu w czerwcu tegoż roku[79]) przedstawić swój pogląd na spawę zjednoczenia Kościołów. W liście tym Ostrogski poraz pierwszy sformułował swoje poglądy na sprawę unji. Wskazując na rozprężenie w Kościele prawosławnym i upadek oświaty i moralności wśród duchowieństwa wschodniego, Ostrogski wypowiada chęć ujęcia w swe ręce sprawy unji. Przypomina, że już dawniej tę kwestję omawiał z Possevinem, lecz układy nie zakończyły się pomyślnym wynikiem. Obecnie Ostrogski ma zamiar wyjechać dla poratowania zdrowia do Włoch, pragnąłby więc, aby Pociej na najbliższym synodzie porozumiał się z innymi biskupami nad tem, jak doprowadzić do zgody pomiędzy dwoma Kościołami. Ostrogski zaś podczas pobytu swego w Rzymie, obiecywał w miarę „swej możności i godności" doprowadzić do zjednoczenia Kościołów.

---

[78]) Mon. Confr. Staurop. I, Nr. 257, str. 401.
[79]) Żukowicz: Sejmowaja borba I str. 106.

Słowem, podobnie jak było w r. 1583, również i w r. 1593 Ostrogski pragnął odegrać naczelną rolę w pertraktacjach pomiędzy Rzymem a episkopatem ruskim. Zasadnicze cechy projektu unji według pomysłu Ostrogskiego były następujące: 1) pragnął on nietylko zjednoczenia z Rzymem Kościoła prawosławnego na Rusi, t. j. t. zw. unji partykularnej, ale dążył do unji uniwersalnej, polegającej na połączeniu z Rzymem wszystkich Kościołów prawosławnych t. j. patrjarchatu carogrodzkiego, moskiewskiego i Kościoła prawosławnego na Wołoszczyźnie. Domagał się, więc, aby przed przystąpieniem do rokowań z papieżem wysłać posłów do Konstantynopola, Moskwy i Wołoszczyzny, 2) żądał pewnych bliżej nieskreślonych zmian w dogmatach czy zasadach Cerkwi prawosławnej, pisząc: „potrzeba też poprawić niektórych rzeczy w cerkwiach naszych, a zwłaszcza około sakramentu i inszych wymysłów ludzkich", 3) nawoływał do zakładania szkół duchownych, „bo zatym iż nauk nie masz, wielkie grubiaństwo w naszych duchownych umnożyło się".[80])

Listu tego aczkolwiek był on przeznaczony na odczytanie na synodzie biskupim, Pociej nikomu nie pokazał. Sprawa unji wogóle w roku 1593 publicznie nie była omawiana. Pociej nie skorzystał z propozycji Ostrogskiego i nie podzielił jego poglądów ani na konieczność porozumienia się z Carogrodem i Moskwą, ani też na potrzebę zmiany w sprawie Sakramentów. To też list Ostrogskiego ma jedynie znaczenie jako odbicie jego osobistych poglądów, natomiast nie wpłynął ani na koncepcję unji, ani na przebieg dalszych rokowań w sprawie zjednoczenia Kościołów. Inne bowiem postulaty, wysuwane przez Ostrogskiego, jak kwestja zachowania obrządków i zwyczajów Kościoła wschodniego były ogólnem dążeniem episkopatu prawosławnego. Również kwestja dostępu biskupów prawosławnych do senatu występowała jako jeden z głównych dezyderatów biskupów prawosławnych. Warunki unji biskupi prawosławni szczegółowo opracowali bez współudziału Ostrogskiego. W ten sposób Ostrogski został zupełnie odsunięty od dalszych układów w sprawie zjednoczenia Kościołów. Nie zrezygnował jednak ze swej naczelnej roli w dziejach Cerkwi prawosławnej, dążąc do przeciwdziałania unji.

---

[80]) List Ostrogskiego do Pocieja przechował się jedynie w unickim utworze „Antirizis", napisanym przez Pocieja przy współudziale Arkudjusza, a wydanym w Rus. Istor. Biblj. t. XIX str. 575-578. Wszystkie inne teksty nie pochodzą z innych źródeł, ale są poprostu przedrukami często pełnemi błędów. Akty Zap. Ros. t. IV Nr. 45 str. 63-66.

Dzieło zjednoczenia Kościołów posuwało się powoli, dopiero pod koniec r. 1594 weszło w fazę decydującą. Chociaż unja dotyczyła całego Kościoła prawosławnego i ostatecznie została dokonana w Brześciu w W. Ks. Litewskiem przy współudziale większości biskupów prawosławnych, jednakże podczas prac przygotowawczych stanowcze decyzje o zjednoczeniu Kościołów zapadły na Wołyniu. W Torczynie, majątku, należącym do łuckiego biskupstwa katolickiego, Bernard Maciejowski nakłonił dnia 2 grudnia 1594 r. Terleckiego i Pocieja do przystąpienia do unji. Terlecki napisał dokument, w którym episkopat prawosławny wyraził zgodę na poddanie się pod władzę papieża. Narazie podpisali ten akt Terlecki i Pociej, a później reszta biskupów prawosławnych, prócz brzeskiego Bałabana i przemyskiego Kopystyńskiego[81]).

Od czasu zjazdu w Torczynie rokowania w sprawie unji, które dotychczas prowadzone były w szczupłem gronie episkopatu prawosławnego, wstępują w nowe stadjum. Terlecki na początku r. 1595 udał się do Krakowa, aby porozumieć się w tej sprawie z królem. Zygmunt III napisał d. 18.II.1595 list do Pocieja, w którym wyraża swoją radość, że biskup włodzimierski pragnie przystąpić do unji i zachęca go do spełnienia swych zamiarów. W ten sposób od roku 1595 rokowania o unję przekształciły się na oficjalne układy, prowadzone z królem polskim. Uchwała o przystąpieniu do unji biskupów prawosławnych wraz z metropolitą Rahozą na czele zapadła na synodzie brzeskim w czerwcu 1595 r. W 33 artykułach episkopat ruski wyraził swe warunki, na których podstawie podda Kościół wschodni pod władzę Stolicy Apostolskiej. W liście z d. 12-22 czerwca 1595 biskupi prawosławni zwracali się wprost do papieża, oświadczając swoją gotowość zjednoczenia się z Kościołem katolickim i określili swe postulaty. W ten sposób w czerwcu 1595 r. sprawa unji ostatecznie została zdecydowana. We wrześniu tegoż roku odbyła się narada w mieszkaniu nuncjusza Malaspina biskupów ruskich Terleckiego i Pocieja z duchownymi katolickimi. W obradach tych z dostojników świeckich brał udział gorący zwolennik zjednoczenia Kościołów kanclerz litewski Lew Sapieha. Wkrótce potem Pociej i Terlecki, jako przedstawiciele episkopatu prawosławnego wyjechali do Rzymu. Dnia 23 grudnia 1595 obydwaj biskupi wołyńscy w imieniu całego kościoła ruskiego w państwie polskiem złożyli wyznanie wiary katolickiej oraz przysięgę na posłuszeństwo papieżowi. Ostateczne przystąpienie Kościoła ruskiego

[81]) Hofmann: Die Wiedervereinigung der Ruthenen. Orientalia Christiana. Nr. 12 str. 12. Tam też znajduje się fac-simile dokumentu.

w Polsce do unji miało być dokonane w myśl polecenia papieża Klemensa VIII na synodzie biskupów ruskich, który zgodnie z uniwersałem królewskim odbył się w Brześciu dnia 6/16 października 1596 r.

W pracach przygotowawczych do unji oraz układach w sprawie złączenia Kościołów główną rolę odgrywali dwaj biskupi wołyńscy Pociej i Terlecki. Metropolita wraz z resztą episkopatu zachowywali się biernie, czasami chwiejnie, ostatecznie jednak przystąpili do unji. Natomiast dwaj biskupi: lwowski Bałaban i przemzski Kopystyński, odłączyli się od akcji, która miała na celu doprowadzić do zjednoczenia Kościołów. Oprócz nich w bractwach oraz wśród szlachty prawosławnej zaczyna się przejawiać opozycja przeciwko unji. Jednym z głównych przywódców i organizatorów walki z unją był ks. Konstanty Ostrogski. W przeciwieństwie do rokowań w r. 1583, kiedy chodziło przedewszystkiem o pozyskanie samego księcia dla sprawy unji, w której mógł on odegrać naczelną rolę pośrednika nietylko w Kościele prawosławnym na Rusi, ale również pomiędzy Rzymem a Carogrodem, Ostrogski w ostatecznych układach w latach 1594/5 nie brał żadnego udziału, odbywały się one nawet całkowicie bez jego wiedzy. W r. 1594 książę był zajęty przedewszystkiem sprawami majątkowemi, a mianowicie procesem ze swym zięciem Krzysztofem Radziwiłłem, wojewodą wileńskim[82]). Był przytem chory w drugiej połowie 1594. W listach z tego czasu uskarża się w sześćdziesiątym dziewiątym roku swego życia książę na „swe ułomne, a bardzo złe zdrowie". Był podobno „śmiertelnie chory przez czas niemały", lecz już w grudniu począł „ku sposobniejszemu zdrowiu przychodzić". O stosunku jego do rokowań o unję w r. 1594 nic nie wiadomo. Prawdopodobnie — jak można sądzić z jego późniejszych wzmianek w korespondencji, dochodziły go jakieś niejasne wieści. W każdym razie wśród katolików liczono się z opozycją księcia wobec unji. W październiku 1594 kanclerz Zamoyski zawiadomił nuncjusza Malaspinę, że biskupi prawosławni obawiali się gwałtów ze strony ks. Ostrogskiego i prosili Zamoyskiego o opiekę nad księciem. Jednocześnie są jakieś niejasne wzmianki o tem, że jakoby Ostrogski pragnął sprowadzić do Polski patrjarchę katolickiego w Wenecji w celu zreformowania Kościoła

[82]) O tych sporach zob. w korespondencji z księciem Krzysztofem Radziwiłłem woj. brzeskim. Rps. Bib. Raczyńskich w Poznaniu Nr. 74 listy 83 i 84 z r. 1594 a także Żukowicz str. 131-3 na podstawie rpsu petersburskiego Bib. Nr. 240. Zob. Arch. Sapiehów Nr. 131 str. 102.

SANCTAM Catholicam, et Apostolicam Romanam Ecclesiam, omnium Ecclesiarum matrem, et magistram agnosco, Romanoque Pontifici Beati Petri Apostolorum Principis successori, ac Iesu Christi Vicario ueram obedientiam spondeo, ac iuro.

CAETERA item omnia a sacris Canonibus, et Oecumenicis Concilijs, ac praecipue a Sacrosancta Tridentina Synodo tradita, definita, et declarata indubitanter recipio, atque profiteor, simulque contraria omnia, et schismata, atque haereses quascumque ab Ecclesia damnatas, & reiectas, et anathematizatas, ego pariter damno, reijcio, et anathematizo.

HANC ueram Catholicam fidem, extra quam nemo saluus esse potest, et quam in praesenti sponte profiteor, et veraciter teneo eandem integram, et inuiolatam vsque ad extremum vitae spiritum constantissime Deo adiuuante retinere, et confiteri, atque a meis subditis, vel illis, quorum cura ad me in munere meo spectabit, teneri, doceri, et praedicari quantum in me erit curaturum.

Ego idem Hipatius Pociey Protothronius Epus Wladimiriensis et Brestensis procurator supradictorum Dominorum Archiepiscopi et Episcoporum Ruthenorum procuratorio eorum nomine et meo proprio ut supra spondeo voveo ac iuro sic me Deus adiuvet et haec Sancta Dei Evangelia

Arch. Vatic. A. A. I-XVIII, 1733 : 8°.

SANCTAM Catholicam, et Apostolicam Romanam Ecclesiam omnium Ecclesiarum matrem, et magistram agnosco. Romanoque Pontifici Beati Petri Apostolorum Principis successori, ac Iesu Christi Vicario veram obedientiam spondeo, ac iuro.

CAETERA item omnia a sacris Canonibus, & Oecumenicis Concilijs, ac praecipue a sacrosancta Tridentina Synodo tradita, definita, et declarata, indubitanter recipio, atque profiteor, simulque contraria omnia et schismata, atque haereses quascumque ab Ecclesia damnatas et reiectas, et anathematizatas, ego pariter damno, reijcio, et anathematizo.

HANC veram Catholicam fidem, extra quam nemo saluus esse potest, et quam in praesenti sponte profiteor, et ueraciter teneo, eamdem integram, et inuiolatam vsque ad extremum vitae spiritum, constantissime Deo adiuuante, retinere, et confiteri, atque a meis subditis, vel illis quorum cura ad me in munere meo spectabit teneri, doceri, et praedicari quantum in me erit, curaturum.

Ego idem Cyrillus Terleczky Exarcha Episcopus Luceoriensis, et Ostrosiensis, Procurator supradictorum Dominorum Archiepiscopi, et Episcoporum Ruthenorum procuratorio eorum nomine, et meo proprio, vt supra spondeo, voueo, ac iuro

SIC me Deus adiuuet, et haec sancta Dei Evangelia

[illegible]

Arch. Vatic. A. A. I-XVIII, 1734 : 12°.

Rys. 17.

Akt przystąpienia Pocieja do Kościoła katolickiego.

Akt przystąpienia Terleckiego do Kościoła katolickiego.

w jego włościach[83]). Jednakże wiadomości o naradach nad unją, pomimo swej tajemniczości przedostawały się do ogółu prawosławnych. Słyszeć musiał o nich zapewne także zacięty wróg unji patrjarcha aleksandryjski Melecy Pigos, który w tym czasie zarządzał również patrjarchatem carogrodzkim. W liście z d. 20 marca 1594 z Konstantynopola wzywał on ks. Konstantego Ostrogskiego oraz wszystkich prawosławnych na Rusi, aby mocno trzymali się tradycji pierwszych ojców Kościoła, nie poddając się ani wpływom luteranów, ani nie ulegając „nowym wymysłom papistów" [84]). Być może, iż pismo to ostatecznie utwierdziło Ostrogskiego w zamiarze walki z unją tembardziej, że był urażony o to, iż on, który się poczytywał za moralnego przywódcę prawosławnych, został usunięty od rokowań o unję, a cała sprawa zjednoczenia Kościołów bliska zrealizowania, miała być załatwiona niezgodnie z jego pomysłem.

O naradach nad unją dowiedział się Ostrogski na początku marca r. 1595. Zaniepokojony wieściami o wyjeździe do Krakowa biskupa Cyryla Terleckiego w sprawach Kościoła prawosławnego napisał list do Pocieja d. 9 marca t. r. Pociej zawiadomił go, że nie wie nic o zjazdach. Jednocześnie zaznaczał, że zjednoczenie Kościołów nie może być dokonane „kryjomkiem, bez synodu i wiadomości wszystkiej braci naszej młodszej, równych sług w cerkwi bożej, i inszego chrześcijaństwa, a zwłaszcza w. m. panów chrześcijańskich". W dalszym ciągu swego listu Pociej starał się pozyskać Ostrogskiego dla unji. Jako główny motyw, skłaniający go do przystąpienia do jedności Kościelnej, Pociej wskazywał ogólną pogardę, jakiej doznaje Kościół prawosławny wśród społeczeństwa. Skarżył się na to, „iż nas cisną, trapią, gardzą, brzydzą się nami, naśmiewają z nas" [85]). Pociej widział jedyny ratunek w połączeniu się z Kościołem katolickim. Wbrew więc twierdzeniu niektórych nowszych pisarzy, Pociej bynajmniej nie „wypierał" się pracy nad unją. Zaprzeczał tylko temu, że był razem z Terleckim w Krakowie. W liście z d. 17 marca starał się przekonać Ostrogskiego o koniecz-

[83]) Likowski: Unja brzeska str. 106. Lewicki K.: Ks. Konstanty Ostrogski a unja brzeska str. 111 p zyp. 1.

[84]) Małyszewski. Meletij Pigas. dodatki Nr. 15 str. 27-28.

[85]) Koresp. Pocieja z Ostrogskim w r. 1595 znajduje się w piśmie polemicznem, napisanem przy współudziale Pocieja p. t. Antirizis (Rus. Ist. Bib. XIX). Ostrogski do Pocieja, 9.III.1595. Rusk. Ist. Bib. XIX, str. 596. Pociej do Ostrogskiego, 17.III. 1595. str. 594-6. Ostrogski do Pocieja 21.III.1595. str. 596-600. Pociej do Ostrogskiego 25.III.1595. str. 602-12. Ostrogski do Pocieja „ostatni list surowy". str. 631. Pociej do Ostrogskiego 16.VI.1595. str. 624-632. Pociej do Ostrogskiego 5.VIII.1595. Rusk. Ist. Bib. t. VII, str. 1065-67. Pociej do Ostrogskiego 23.VIII.1595. tamże, str. 638.

ności zawarcia unji i „prosił o zjazd, radził na synod". Sam zresztą Pociej zupełnie trafnie swój stosunek do sprawy unji przedstawia stwierdzając, że „nie tail się z tą jednością, ale i owszem pana wojewodę ciągnął do tej jedności i ukazował być potrzebny synod i zjazd dla tej sprawy" [86]).

Ostrogski jednakże sceptycznie zapatrywał się na wynik zjazdów duchowieństwa prawosławnego. Wyraża się dodatnio natomiast o zjazdach, urządzanych przez protestantów i arjan, którzy „nie jeżdżą na bankiety, ani opilstwa, nie na fałsze, ani na zdrady, ale żeby do skutku rzeczy świętobliwe i pobożne przychodziły". Upadkowi oświaty wśród prawosławia, przeciwstawia Ostrogski wysoki poziom kulturalny ewangelików, którzy posiadają: „szkoły, drukarnie i szpitale wszędzie i kaznodziejów bez liczby" [87]). Te zapatrywania swe wypowiedział ks. Ostrogski w liście z dnia 21 marca 1595 r., zaznaczając swój nieprzychylny stosunek do projektowanej unji. Nawołuje następnie wojewoda kijowski Pocieja, aby nie przystępował do zjednoczenia z Kościołem katolickim i wytrwał w wierze prawosławnej. Biskup włodzimierski odpowiedział obszernie dnia 25 marca t. r. Układów o unję nie przedstawia dokładnie, wspomina o trudnościach, na jakie natrafiły te rokowania, kładzie nacisk na to, że w sprawie unji nie kierował się pobudkami osobistemi, ani chęcią zdobycia wyższych godności kościelnych. Oświadczał, że „nie myśli o kardynalstwie, albo metropolji". W sprawie unji pisał Pociej, że nie on rozpoczął rokowania w tej sprawie, „ale jeśli wszyscy pójdą, a za czem dobrem, i bez obrazy sumienia — i ja bym nie chciał na zadzie zostać". Przestrzegał wreszcie Pociej Ostrogskiego przed stosunkami z ewangelikami i namawiał go, aby przystąpił do unji. Tak więc w marcu 1595 r. Ostrogski był już ogólnikowo poinformowany o naradach episkopatu prawosławnego wobec unji i zajął wobec nich stanowisko negatywne. Pociej nie tracił mimo to nadziei pozyskania Ostrogskiego dla unji. Kiedy biskupi prawosławni 11 czerwca 1595 roku ułożyli swoje „artykuły do zjednoczenia z Kościołem rzymskim należące" [88]), a nazajutrz wysłali swe pismo do papieża [89]), Pociej przesłał Ostrogskiemu uchwalone przez nich warunki i jeszcze raz usiłował w liście [90]) z dn. 16 czerwca 1595 r. skłonić księcia do przystąpienia do unji. Wskazywał na to,

[86]) Antirizis. Rusk. Istor. Bib. XIX. str. 600.
[87]) List Ostrogskiego z 21.III.1595. Rusk. Istor. Bib. XIX, str. 600.
[88]) Hofmann: Die Wiedervereinigung der Ruthenen, str. 142.
[89]) ibidem, str. 139.
[90]) Antirizis. Rus. Istor. Bib. XIX, str. 624-632.

że zjednoczenie z Kościołem katolickim nie jest szkodliwem dla prawosławia, że w artykułach, ustalonych przez biskupów ruskich, wymienione są także te warunki, jakie podał Ostrogski w swym liście z dnia 21 czerwca 1593 roku. Wreszcie wyraża Pociej chęć zobaczenia się z księciem w celu omówienia spraw Kościoła. Jednakże wysiłki w celu pozyskania Ostrogskiego dla unji były nadaremne. Napisał on do biskupa włodzimierskiego „ostatni list surowy"[91]), w którym potępiając postępowanie Pocieja, nie chce go uznać „za pasterza kościelnego".

Oficjalne wystąpienie biskupów prawosławnych skłoniło ostatecznie Ostrogskiego do otwartej walki z unją. Aż do czasu otrzymania listu Pocieja nie miał pewnych wiadomości o rokowaniach w sprawie zjednoczenia. Dochodziły go tylko wieści z różnych stron; z korespondencji z Pociejem w marcu 1595 r. mógł się przekonać, że układy w tej sprawie są rozpoczęte, lecz nie spodziewał się ich prędkiego zakończenia. Pomimo namów Pocieja nie chciał brać udziału w naradach biskupich. Jednakże, kiedy zapadła stanowcza decyzja biskupów ruskich, czuł się urażony, iż „takie rzeczy skrycie i potajemnie są sprawowane". Nazywał je „zdradą i oszukaniem". Stanął na czele opozycji prawosławnych przeciwko unji. Nietylko sam się sprzeciwił unji, ale pragnął innych pobudzić do walki. Od końca czerwca 1595 r. ks. Konstanty Ostrogski staje się przywódcą i organizatorem prawosławnych. Pragnie on zjednoczyć swych wyznawców, załagodzić wszelkie spory wewnętrzne pomiędzy bractwami i hierarchją oraz wytężyć wszystkie siły ku jednemu celowi — obaleniu unji. W kilka dni po otrzymaniu listu od Pocieja Ostrogski wydaje dnia 24 czerwca 1595 roku gorącą odezwę do wszystkich wiernych „Cerkwi wostocznej" — duchownych i świeckich. W ostrych słowach potępia biskupów ruskich za ich tajemne narady, za zdradę Kościoła prawosławnego i wzywa do obrony dawnej wiary.

Chociaż Ostrogski publicznie oświadczył, że jest bezwzględnym przeciwnikiem unji, zamierzonej przez episkopat ruski, Pociej nie zaprzestał zabiegów w celu zjednania księcia dla sprawy unji. Dzięki pośrednictwu wojewody podlaskiego, ks. Janusza Zasławskiego, w lipcu 1595 r. doszło do rozmowy w Lublinie pomiędzy Pociejem a Ostrogskim. O spotkaniu tem wiemy jedynie z relacji Pocieja, umieszczonej w jego utworze p. t. „Antirizis"[92]). Według opowia-

[91]) Treść tego listu dokładniej nie jest znana. Wzmianka w „Antirizis" Rusk. Istor. Bib. XIX, str. 631.

[92]) Rusk. Istor. Bib. t. XIX, str. 634-636.

dania Pocieja, zdał on księciu szczegółowo sprawę z całego przebiegu rokowań o unję, pokazał wszystkie dokumenty, dotyczące kwestji unji. Podobno dalsze układy Pociej uzależniał od zgody Ostrogskiego, prosząc go, aby „jeśli się to jego miłości nie podobało", wszystkie pisma w sprawie unji „spalił, wniwecz obrócił", a „według najlepszego baczenia swego, sam to zaczął i tę świętą jedność forytował". Jeśli wierzyć słowom Pocieja, miał on upaść z płaczem do nóg Ostrogskiego, prosząc, aby książę „powagą swoją sam im dopomógł i tak dobremu i świętemu dziełu przeciwnym być nie raczył, ale jako sam pierwej tego powodem był, aby i do końca tę sprawę skończył". Miał obiecać ponadto biskup włodzimierski, że „władykowie wszyscy jego miłości (ks. Ostrogskiemu) podlegać i we wszystkiem onego słuchać i to co jego miłość rozkaże czynić gotowi będą, nie chcąc nic bez woli jego miłości dalej czynić". Ostrogski rzekomo „przyjął wdzięcznie" propozycje Pocieja. Jako warunek przystąpienia do unji Ostrogski wysuwał potrzebę zwołania synodu przed wyjazdem do Rzymu przedstawicieli episkopatu prawosławnego. Pociej obiecał wystarać się u króla o pozwolenie zorganizowania takiego synodu.

Podczas pobytu w Krakowie Pociej, w myśl obietnic złożonych Ostrogskiemu, zaczął czynić zabiegi o zwołanie synodu. Król zgodził się na to, rozesłał nawet podobno listy do metropolity i biskupów ruskich. Do Ostrogskiego mieli się udać dwaj senatorowie, żeby się przekonać, czy książę pragnie tego synodu, aby doprowadzić do złączenia Kościołów, czy też przeciwnie, chce zerwania unji. Ostatecznie poniechano tego zamiaru i postanowiono, aby nie zwoływać synodu przed wyruszeniem biskupów do Rzymu. O przyczynach niedojścia synodu do skutku Pociej wyraża się niejasno. W „Antirizis" wspomina o jakiejś opozycji przeciwko unji wśród biskupów prawosławnych. Pisze, że wtenczas, gdy Pociej i Terlecki przebywali w Krakowie, „przychodziły rozmaite nowiny do króla", jakoby prawosławni „o tej zgodzie nie myślą", a synodu żądają po to, aby zerwać z Kościołem katolickim. W zachowanym niedokładnie fragmencie listu z dnia 5 sierpnia 1595 roku do Ostrogskiego Pociej również wspomina o „niejakich nowinach", jako o przyczynie niedojścia do skutku synodu, projektowanego przez Ostrogskiego [93]). Jeszcze raz powraca do tej sprawy Pociej w liście do Ostrogskiego z dnia 3 czerwca 1598 r., wyjaśniając, że

[93]) Apokrizis. Rusk. Istor. Bib. t. VII, str. 1065-1067, por. Antirizis. ibidem t. XIX, str. 636-638.

synod nie doszedł do skutku, ponieważ rozeszła się wiadomość o poselstwie Ostrogskiego na protestancki synod w Toruniu i wzywaniu ewangelików na pomoc do walki z unją. Według Pocieja Ostrogski miał zaprosić ewangelików na synod, na którym zamierzano omówić sprawy unji [94]).

Istotnie Ostrogski, który już dawniej przejawiał swoje sympatje wobec protestantyzmu, zwrócił się do ewangelików o pomoc w walce z unją. W liście z dnia 2 lipca 1595 r. do Krzystofa Radziwiłła [95]) wyznaje, że protestanci i prawosławni są „blisko siebie w sakramentach na czem zbawienie i w innych artykułach". Z tego powodu Ostrogski chce się połączyć z protestantami przeciw Kościołowi katolickiemu. Prosi więc o radę Radziwiłła „co dalej czynić". Oświadcza, że jeżeli ewangelicy pomogą prawosławnym, „tak i my Wmciom pomagać chcemy nietylko do majętności, ale krwie i zdrowia naszego". Ewangelicy chętnie przyjęli zaofiarowany przez księcia sojusz z prawosławnymi. Radziwiłł, otrzymawszy list Ostrogskiego, zwrócił się do wojewody mińskiego Jana Abramowicza z zapytaniem, jak należy postępować w „sprawie abo zamieszaniu Panów Russaków" [96]). Był on gorliwym kalwinem, wśród katolików uchodził za „orędownika heretyków". Ożenił się z Dorotą z Wołłowiczów, prawosławną, gorliwą protektorką swych współwyznawców, opiekunką prawosławnego bractwa wileńskiego. Z jej inicjatywy zapewne Abramowicz występował niejednokrotnie w obronie Kościoła wschodniego, on też zapewne doradził Radziwiłłowi zaprosić przedstawicieli prawosławia na synod ewangelicki.

Ostrogski tę propozycję przyjął. Na początku sierpnia 1595 r. wysłał archimandrytę pieczarskiego monasteru do Sandomierza na narady duchownych ewangelickich w sprawie synodu, aby się porozumiał w sprawie wspólnej akcji protestantów z prawosławnymi. O opiekę nad swym wysłannikiem prosił swego wnuka Janusza Radziwiłła [97]). Wstępne rozmowy o współpracy wyznawców Kościoła wschodniego z ewangelikami wypadły pomyślnie. Ostrogski zdecydował się na wysłanie posła na synod do Torunia, który się odbywał od dnia 21 do 26 sierpnia 1595 r. Ostrogskiemu chodziło o to, aby wykazać,

---

[94]) Rusk. Istor. Bib. t. XIX, str. 1008.

[95]) Lewicki K.: Ks. Konstanty Ostrogski a unja brzeska 1596 r. str. 133-4. przypis. 4.

[96]) Żukowicz, l. c. str. 585-7. zob. o Abramowiczu artykuł dr. K. Tyszkowskiego: Pol. Słow. Biogr. t. I, str. 13.

[97]) List Ostrogskiego do Janusza Radziwiłła z dnia 4 sierpnia 1595 roku (?). Golubew: Piotr Mohiła. Materjały Nr. 11, str. 40-41, w uwagach zob. o dacie listu.

że opozycja przeciw unji nie jest dziełem jego osobistem, ale wynikiem ogólnego nastroju wśród szlachty województw ruskich. Już w liście do wojewody wileńskiego, Krzysztofa Radziwiłła, z dnia 2 lipca pisał, że szlachta wołyńska, lwowska, przemyska, kijowska i bracławska występuje przeciwko biskupom ruskim, którzy bez jej wiedzy zdecydowali się zawrzeć unję. Istotnie szlachta ruska podczas jakiegoś zjazdu czy trybunału protestowała w tym czasie przeciwko unji [98]). Na synod zaś toruński Ostrogski wysłał swego dworzanina, Kacpra Łuszkowskiego, który sprawował poselstwo nietylko od wojewody kijowskiego, ale również od „wielu ludzi z ziem polskich, kijowskich, wołyńskich, podlaskich, lwowskich, przemyskich, na Białej Rusi i Litwie" [99]). W instrukcji swej Ostrogski powtarza swoje dawniejsze wyznania w stosunku do reformacji, które już dawniej niejednokrotnie złożył w listach do Krzystofa i Janusza Radziwiłłów i Pocieja. Krytykuje on przedewszystkiem kler prawosławny, wśród którego jest wielu duchownych „mało bacznych, a w pogotowiu uczonych ludzi". Potępia ich, podobnie jak w swej odezwie do ogółu prawosławnych za to, „że fortelnie, potajemnie, skrycie, bez synodu, bez rady naszej, chytrze... na nas bez nas, uradziwszy, na szyję naszą wsadzili". Bardzo silnie zaznacza natomiast Ostrogski swe sympatje względem protestantyzmu, oświadczając w imieniu prawosławnych, że są oni „dalsi Rzymian, a bliżsi" ewangelików ze względu na podobieństwo ceremonij między dwoma wyznaniami. Jako „przychylny i życzliwy panom ewanielikom", Ostrogski proponuje wspólną działalność protestantów i prawosławnych w obronie praw swej religji i przeciwko katolikom, którzy krzywdzą obydwa wyznania. Żali się na ucisk w Polsce wszystkich, którzy nie należą do Kościoła katolickiego. Przypomina, że za przodków Zygmunta III „każdy wedle sumienia swego nabożeństwa swoje odprawował". Powołuje się na fakt, iż podczas Zymunta III koronował na szwedzkie królestwo „minister, a nie ksiądz katolicki". Wobec króla zachowuje Ostrogski pozory lojalności. Jako wytrawny polityk ostrzeżenia swe

---

[98]) Łukaszewicz: Dzieje wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce. Poznań, 1853. str. 267, przyp. 1.

[99]) Instrukcja Ostrogskiego na synod toruński została przedrukowana w „Antirizis". Rusk. Istor. Bib. t. XIX, str. 642-654. Wydawca Rusk. Istor. Bib. dodał od siebie uwagę, że przy czytaniu tej instrukcji należy pamiętać, że wydrukował ją Pociej, wróg ks. Ostrogskiego, przytem z kopji niedokładnej. W nowszej polskiej literaturze też odzywają się głosy poddające w wątpliwość wiarogodność tej instrukcji. Jednakże znajduje się ona również w rękopisie Bib. Raczyńskich w Poznaniu. Nr. 46. „Summarjusz a krótkie opisanie synodu w Toruniu" i Nr. 219, str. 15-16.

skierowane przeciw królowi wypowiada w formie hołdu dla głowy państwa. Nie wierzy w to, aby król „będąc panem krześciańskim, pobożnym i sprawiedliwym... wiernym sługom i poddanym swym... miał co przez mus a gwałt działać". Lecz jednocześnie nie waha się wypowiedzieć groźby pod adresem tronu: „Jam dobrej nadzieji o Jego Kr. M. naszym m. panie, iż kiedy się w tej rzeczy dobrze oponujemy i zeprzemy, że Jego Kr. M. gwałtu nam działać nie będzie chciał". Ostrzega króla, że w razie potrzeby „ze mną jedynym tak wielka kupa ludzi przybyć może do W. M., jeśli nie dwadzieścia tysięcy, tedy pewno piętnaście". Słowem Ostrogski poprostu usiłuje zastraszyć króla oporem zbrojnym ze strony prawosławnych na wypadek, gdyby król targnął się na wolności prawosławnych, „da Bóg, wiernych" swych poddanych. Ewangelików wzywa Ostrogski nie tylko do wspólnej obrony swobód wyznaniowych, ale również, aby przysłali od siebie jako delegata kasztelana radomskiego, Andrzeja Firleja na sobór prawosławnych zwołany w sprawie unji [100]). Wraz z instrukcją Ostrogski przysłał artykuły, które miały być przedstawione przez biskupów prawosławnych.

Na synodzie toruńskim życzliwie powitano propozycje Ostrogskiego o przystąpieniu do wspólnej akcji z ewangelikami przeciwko Kościołowi katolickiemu, natomiast dość powściągliwie zachowano się w kwestji wyprawienia delegatów na synod. Nie odczytano nawet artykułów na synod. Natomiast postanowiono wysłać do Ostrogskiego poselstwo, złożone z Andrzeja Firleja, Michała Ostroroga i Adama Gorajskiego. Sprawa unji Kościoła ewangelickiego z prawosławnym nie była szerzej omawiana. Interesował się nią bliżej przedewszystkiem senjor Braci Czeskich, Jan Szymon Turnowski. Natomiast ogół ewangelików i prawosławnych zachowywał się wobec tego problematu dość obojętnie. Zjazd toruński jednak przyczynił się do zbliżenia Kościoła wschodniego z ewangelikami na tle politycznem. Od tego czasu obydwa wyznania wspólnie występowały na sejmach w obronie swych praw. Przymierze prawosławnych ze zwolennikami reformacji zaogniło stosunki pomiędzy katolikami a Kościołem wschodnim.

---

[100]) Ustęp ten znajduje się w rękopisach bibljoteki Raczyńskich Nr. 46 i 219. Rękopis Nr. 46 pochodzi z archiwum Braci Czeskich i wszelkie wobec tego aluzje o jakichś tendencyjnych interpolacjach muszą upaść. Pociej drukując w „Antirizis" instrukcję Ostrogskiego nie popełnił żadnego fałszerstwa. W instrukcji Ostrogskiego znanej z obydwu niemal identycznych przekazów Pocieja i Turnowskiego widać, że Ostrogskiemu chodziło o wysłanie delegata od ewangelików na synod prawosławnych. Pogląd dr. Lewickiego, że księciu nie chodziło o współudział protestantów na soborze prawosławnym jest nieuzasadniony (Kwart. Hist. r. 1934, t. 48, str. 943, prz. 3).

Jako główny powód zakazu przez króla zwołania synodu przed wysłaniem biskupów do Rzymu wskazywano poselstwo Ostrogskiego do Torunia. Książę zabiegał w rozmaity sposób o synod. Nietylko prosił o to Pocieja, lecz napisał też list do kanclerza litewskiego, Lwa Sapiehy, zwracając się do niego o interwencję w sprawie synodu. Skoro jednakże poznano stanowisko ks. Ostrogskiego, król nie chciał się zgodzić na zjazd biskupów prawosławnych [101]), motywując swą odmowę, że wojewoda kijowski łączy się z protestantami, papieża nazywa antychrystem i grozi królowi użyciem armji kilkunastotysięcznej. Ostrogski w ten sposób stanowczo przeszedł do przeciwników unji. Pociej już podczas synodu toruńskiego napisał list dnia 23 sierpnia 1595 roku, w którym mu oznajmia o swej stanowczej decyzji wyjazdu w celu zakończenia unji [102]). Ostrogski na obydwa listy sierpniowe Pocieja nie odpowiedział.

Podczas narady, odbywającej się w Krakowie w wrześniu 1595 roku w mieszkaniu nuncjusza Malaspiny w sprawie wysłania biskupów ruskich do Rzymu, bardzo poważnie liczono się z opozycją Ostrogskiego. Powstawały wówczas, jak i później rozmaite pomysły zjednania księcia dla sprawy unji, jednakże wszelkie wysiłki w tym kierunku były bezowocne. Ostrogski nie zmienił swojego stanowiska wobec unji i organizował opozycję. W walce z unją brały udział przedewszystkiem bractwa prawosławne we Lwowie i w Wilnie, lecz poważną rolę odgrywała również szlachta prawosławna ziem ruskich. Udział szlachty szczególnie doniosłe miał znaczenie z tego powodu, że przedstawiciele jej mogli występować na sejmach w obronie prawosławia. Aczkolwiek protesty przeciw unji składała szlachta wszystkich ziem ruskich Korony, a w pewnym stopniu również i W. Ks. Litewskiego, Wołyń przewyższał inne województwa w sprzeciwianiu się zamierzeniom wprowadzenia unji. Dążenie do obrony interesów prawosławia przejawiało się na Wołyniu na długo przed reformacją. Już podczas bezkrólewia w r. 1573 szlachta wołyńska, według świadectwa Orzelskiego żądała, aby do tekstu konfederacji w sprawach religijnych dodać ustęp o beneficjach Kościoła prawosławnego. Prawosławni urzeczywistnili swoje zamiary przy poparciu Sandomierzan [103]). Z Wołynia występowali wówczas nie jako posłowie z sejmiku, ale we własnem imieniu, dwaj prawosławni: Paweł Drze-

[101]) Archiwum domu Sapiehów, Nr. 144, str. 113-115. Nr. 1457. Rusk. Istor. Bibl. t. XIX, str. 656-664.

[102]) Apokrizis. Rusk. Istor. Bibl. t. VII, str. 637-8.

[103]) Orzelski: Scrip. rer. pol. t. XXII, str. 92, por. Kościół prawosławny, str. 356-357.

wiński i Aleksy Żórawnicki, klucznik łucki. Był to pierwszy jakgdyby sojusz prawosławnych z ewangelikami w celu zdobycia praw wyznaniowych na sejmach. Wspólne działanie jednak wyznawców Kościoła wschodniego z ewangelikami posiadało większe znaczenie, kiedy wysunęła się sprawa unji.

Ostrogski pragnął, aby na sejmach posłowie szlachty ruskiej występowali przeciwko unji. Czy udało mu się to osiągnąć na sejmie w maju 1596 r. nie wiadomo, ponieważ nie jest dokładnie znany przebieg obrad. Złożyli jednak na tym sejmie protestacje ks. Konstanty Ostrogski i Jerzy Drucki Horski, poseł kijowski [104]) w imieniu szlachty wołyńskiej i kijowskiej.

Do walki z unją nawoływał także ks. Ostrogskiego patrjarcha aleksandryjski, Melecy Pigas [105]), który w tej sprawie przysłał pismo do ks. Ostrogskiego z dnia 30 sierpnia 1596 r. domagając się, aby biskupi, którzy odstąpili od prawosławia byli pozbawieni swych urzędów, a na ich miejsce wybrani inni duchowni, uznający władzę patrjarchy carogrodzkiego.

Udział Wołynia w walce z unją.

Sprawę unji ostatecznie miał rozstrzygnąć synod brzeski, zwołany na dzień 6-16 października 1596 r. Prawosławni przygotowali się do obrony. Główną rolę odgrywał tu książę Ostrogski. W jego otoczeniu znajdowali się najżarliwsi wyznawcy prawosławia. Przybył do Brześcia wysłannik patrjarchy carogrodzkiego Nicefor, którego sprowadził do Polski Ostrogski. Dzięki wojewodzie kijowskiemu znajdował się w Brześciu Cyryl Lukarys, również sprowadzony przez księcia do Ostroga jako nauczyciel języka greckiego.

Wpływ osobisty Ostrogskiego zaznaczył się zapewne też w licznym udziale szlachty wołyńskiej [106]). Wówczas, gdy inne województwa przysłały zaledwie po 2-3 delegatów, z Wołynia stawiło się 10 posłów, wśród nich Demjan Hulewicz i Ostafij Maliński, którzy brali czynny udział w życiu Kościoła wschodniego. Z miast na Wołyniu przysłały swoich przedstawicieli Włodzimierz i Łuck. Głównem więc ogniskiem opozycji przeciwko unji na synodzie brzeskim był Wołyń, który liczbą swych reprezentantów przewyższał inne ziemie. Jedynie Wilno przysłało liczniejszą deputację: od miasta 4,

[104]) Arch. J. Z. R. cz. I, t. I, Nr. 123, str. 533-4. por. Kościół praw. str. 321.

[105]) Apokrizis. Rusk. Istor. Bibl. t. VII, str. 1667-1707. Tekst polski w wielu miejscach tendencyjnie zmieniony. Małyszewskij: Priłożenija, t. I, Nr. 16, str. 28-44.

[106]) Ektezis, Prawosławny polemiczny utwór. Rusk. Ist. Bibl. t. XIX, str. 357-8.

a od bractwa 8. W obradach obozu prawosławnego Wołynianie zajmowali naczelne stanowiska. W kole duchownem jednym z przewodniczących był Ignacy, prezbiter z Ostroga, wśród świeckich na marszałka wybrano Demjana Hulewicza, który w swych przemówieniach występował przeciwko unji.

Wobec zdecydowanej postawy obydwu stronnictw katolickiego i prawosławnego nie mogło dojść do zgody. Synod brzeski zakończył się rozłamem w Kościele ruskim. Po bezowocnych próbach pojednania z prawosławnymi i wzajemnych oskarżeniach o odstępstwo, dnia 9-19 października metropolita Rohoza wraz z większością episkopatu prawosławnego ogłosił uroczyste przystąpienie do unji i rzucił klątwę na biskupów lwowskiego Bałabana i przemyskiego Kopystyńskiego za to, że nie chcieli uznać władzy papieża. Prawosławni zaś ogłosili protest przeciw unji i domagali się złożenia z urzędu metropolity wraz z innymi biskupami, którzy porzucili prawosławie.

Wynikiem unji, dokonanej w Brześciu, był upadek hierarchji prawosławnej. Część prawosławnych pozostała nadal pod jurysdykcją patrjarchy carogrodzkiego, nie posiadała ona jednak legalnej zwierzchności kościelnej. Nie było metropolity prawosławnego, istniały tylko diecezje: przemyska i lwowska.

Wołyń, podobnie jak większość ziem ruskich Rzeczypospolitej, został pozbawiony biskupstw prawosławnych. Wznowienie hierarchji Kościoła prawosławnego i skasowanie unji było głównem zadaniem wyznawców prawosławia. Usiłowania te popierał patrjarcha carogrodzki, Pigas, który polecił troskę o wznowienie metropolji prawosławnej biskupowi lwowskiemu, Gedeonowi Bałabanowi, wysłannikowi patrjarchy carogrodzkiego, Cyrylowi Lukarysowi i księciu Konstantemu Ostrogskiemu. Wszyscy trzej otrzymali 4 sierpnia 1597 roku tytuł egzarchy [107]). Najczynniejszym z nich był książę Konstanty Ostrogski, który aż do końca swego długiego życia († 13 lutego 1608 r.) walczył w obronie Kościoła prawosławnego. Pozytywnego wyniku nie osiągnął, hierarchja prawosławna nie została wskrzeszona za jego życia. Działalność ks. Ostrogskiego po zawarciu unji brzeskiej przejawiała się głównie w dwóch dziedzinach: 1) dążył on do przymierza politycznego z protestantami na zjeździe wileńskim w roku 1599, 2) organizował opozycję przeciw unji na sejmach, usiłując wywalczyć prawa dla swych współwyznawców.

[107]) Małyszewskij: Nr. XVIII, str. 60-67.

W ostatnich latach swego życia Ostrogski stanął bezwarunkowo po stronie Kościoła prawosławnego i całkowicie się poświęcił obronie swej religji. Był on jednym z najwybitniejszych przeciwników unji i głównym organizatorem walki sejmowej. Do wyznania prawosławnego, do tradycji i obrządków Kościoła wschodniego był szczerze i głęboko przywiązany. Z braków i wad duchowieństwa prawosławnego zdawał sobie sprawę, a od roku 1580 starał się o podniesienie poziomu kulturalnego i odrodzenie duchowe kleru. Ze względu na swe olbrzymie majątki, stanowisko i wpływy uważany był za przywódcę prawosławnych i sam pragnął naczelną rolę w Kościele wschodnim odegrać. Chciał, aby duchowieństwo jego woli ulegało, aby on stał na czele zarówno świeckich, jak i duchownych. W listach i mowach swych w niejednem zdaniu lekceważąco wyrażał się o duchowieństwie.

Przywiązanie do wiary prawosławnej nie przeszkadzało mu utrzymywać stosunki zażyłe z wyznawcami innych religji. Był to wynik epoki i warunków, wśród których żył. Rozległe stosunki rodzinne, majątkowe i polityczne zmuszały go do codziennego niemal obcowania z przedstawicielami różnych wiar i kultur. Jako wyznawca Kościoła wschodniego cenił przedewszystkiem kulturę bizantyjską. W szkołach przez siebie zakładanych dbał głównie o naukę języka cerkiewno-słowiańskiego i greckiego. Wydawał książki ruskie. Lecz pisał i mówił biegle po polsku. W stosunkach z ludźmi był gładki, umiał sobie zjednywać przyjaciół, dbał o popularność. Według relacji z r. 1587 Spannochi'ego, sekretarza nuncjusza Bolognettiego [108]), Ostrogski nietylko „jest uważany za najbogatszego i najmożniejszego pana w całem królestwie", ale również „jest powszechnie miany za człowieka rozumnego, szczerego, otwartego, hojnego i dobrego w najwyższym stopniu". Ta pochlebna charakterystyka, napisana przez duchownego katolika, dokładniej odtwarza raczej opinję, jaką się cieszył Ostrogski wśród współczesnych, aniżeli podaje wierny obraz charakteru wojewody kijowskiego. Szczerości chyba mu najwięcej brakowało. Obracając się w wirze różnorodnych wypadków i sprzecznych kierunków politycznych i duchowych, najczęściej nie odważył się stanąć wyraźnie po jednej stronie, unikał stanowczej decyzji. Ta chwiejność granicząca z pewną dwulicowością występuje najwyraźniej w jego zachowaniu się podczas sejmu lubelskiego, na którym 32 letni książę „prowadził... swoją niezdecydowaną, zrazu niewątpliwie dwulicową

[108]) Relacje nuncjuszów, t. I, str. 460.

taktykę"[109]). Gdy po inkorporacji Wołynia wraz z innymi senatorami swej ziemi miał złożyć przysięgę, obiecywał królowi, że ją wykona, lecz właśnie tego dnia gdy oczekiwano, że spełni swe przyrzeczenie opuścił Lublin. Wyjechał do Tarnowa, lecz odgrażał się, że porzuci Rzeczpospolitą i uda się do Czech[110]). Lawirował pomiędzy stronnictwem Litwinów a królem. W chwilach stanowczych tłumaczył się „niesposobnością na zdrowiu". Pomimo swego oporu w złożeniu przysięgi potrafił sobie zręcznem tłumaczeniem zaskarbić sympatję panów polskich, którzy wstawiali się za nim przed królem[111]).

Podobne postępowanie cechuje go w stosunkach wyznaniowych. Oscyluje on pomiędzy Rzymem a Bizancjum. W identycznych niemal słowach wyraża swe uczucia względem papieża w r. 1583 i wypowiada swe sympatje do ewangelików w Wilnie w r. 1599. Pracując gorliwie nad odrodzeniem życia Kościoła prawosławnego, nie porzucił on nigdy spraw ziemskich: politycznych i majątkowych. Być może pobudki polityczne i interesy majątkowe wpływały niejednokrotnie na jego stanowisko religijne. O sprawy majątkowe troszczczył się wielce. Miał na tem tle zatargi z Zamoyskim, Krzysztofem Radziwiłłem i innymi. Zabiegał troskliwie o majątki swego syna na Węgrzech i w Czechach. W polityce często kierował się pobudkami osobistemi. Podczas pierwszego bezkrólewia popierał kandydaturę austracką wzamian za obietnicę małżeństwa syna Ostrogskiego z ks. pruską[112]). Potem niejednokrotnie zmieniał swe stanowisko polityczne.

Za Batorego był stronnikiem króla i zwolennikiem polityki Jana Zamoyskiego. W r. 1587 poparł kandydaturę Zygmunta III. Od r. 1590 stosunki pomiędzy Zamoyskim a Ostrogskim popsuły się. Wojewoda kijowski staje się zagorzałym stronnikiem Habsburgów, zwalcza plany polityki czarnomorskiej kanclerza, łączy się z wrogami Polski, jak Michałem Walecznym, wojewodą wołoskim[113]).

---

[109]) Halecki O.: Przyłączenie Podlasia, str. 108.

[110]) tamże, str. 149.

[111]) Halecki, str. 108-109.

[112]) Zakrzewski: Po ucieczce Henryka Walezego, str. 303. Korespondencja Ostrogskiego z cesarzem. por. Dembińska, l. c. str. 53.

[113]) Por. Tyszkowski: Stosunki księcia Konstantego Wasyla Ostrogskiego z Michałem, hospodarem multańskim. Księga Balzera, t. II, str. 641-649, a szczególnie obydwie prace, które napisał Macurek J.: 1) Dozvuky polskeho bezkrálowi z r. 1587, Praga 1929, 2) Zapas Polski a Habsbursku o pristup k Cernemu Mori na sklonku XVI st. Praga 1931.

Pod względem politycznym Ostrogski niczem się nie różnił od innych panów Korony czy Litwy, którzy na własną rękę uprawiali politykę, nie licząc się z interesami Rzeczypospolitej.

Ostrogski bowiem był to przedewszystkiem dumny wielmoża kresowy, przyzwyczajony do odgrywania naczelnej roli w życiu politycznem. Tę samą rolę pragnął spełnić w sprawach wyznaniowych. Na jego psychikę oddziałały prądy kulturalne, napływające z jednej strony z Bizancjum i z Kijowa, a z drugiej z Rzymu, Krakowa lub Tarnowa. W epoce ostatnich Jagiellonów, gdy pod wpływem odrodzenia i reformacji zatarły się zrazu ostre kontury pomiędzy poszczególnemi wyznaniami, być może czuł się najlepiej. Żyć mu wypadło również w okresie potrydenckim, w dobie walk religijnych, w czasie wzmagającej się ekspansji Kościoła katolickiego na wschód. Przez długie lata nie zajął zdecydowanego stanowiska, być może aż do samej unji marzył, iż będzie on pośrednikiem między Rzymem a Carogrodem i pojedna Kościoły według własnej, dla Kościoła katolickiego niemożliwej do przyjęcia koncepcji. Gdy został usunięty od rokowań, zawrzała w nim duma kresowego magnata. Rozpoczął bezwzględną walkę. Nie była to postać wyciosana z jednej bryły, psychika jego składała się z różnorodnych składników, wśród których znajdowały się pierwiastki szlachetne, lecz nie brakowało elementów pośledniejszego gatunku.

Sądy o nim współczesnych były sprzeczne, i w dzisiejszych czasach jednolitej opinji o nim nie wydano. Wśród prawosławnych uchodzi za obrońcę wiary, za „potężny filar Cerkwi wschodniej". Katolicy potępiają go za bezwzględną walkę z unją, a niektórzy dopatrują się w nim głównego sprawcę tych trudności, jakie unja w pierwszej swej fazie napotkała. Dla historyka ks. Ostrogski jest wytworem przedewszystkiem swej ekoki, oraz przedstawicielem ziemi wołyńskiej, gdzie głęboko wrosło prawosławie, a jednocześnie silnie promieniowały wpływy kulturalne i religijne z sąsiednich ziem Korony i Księstwa.

Lustracje dóbr b. Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu z 1818 i 1824 r.

(Z rękopisów Bibljoteki XX. Czartoryskich w Krakowie przygotowała do druku Marja Danilewiczowa).

Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu byt swój opierało na dochodach, płynących z czterech źródeł:

1) dotacji rządu rosyjskiego w wysokości 5700 r. sr. rocznie, przeznaczonej na mocy ukazu Aleksandra I z roku 1803 na utrzymanie gimnazjum gubernjalnego wołyńskiego;

2) z ofiar społeczeństwa polskiego, zwielokrotniających skromną dotację rządową i pozwalających na szeroką rozbudowę kompleksu szkół ogólnokształcących i zawodowych, składających się na całość, którą zwykliśmy określać nazwą „Liceum Krzemienieckiego";

3) z sum pojezuickich, których windykacją zajmowała się Komisja Sądowa Edukacyjna;

4) z dochodów starostwa krzemienieckiego, nadanego Gimnazjum Wołyńskiemu przez cara Aleksandra I „ukazami Rządzącemu Senatowi" z dnia 13.X.1806 r. i 13.VII.1807 r.; z własności ziemskiej, przejętej w ramach spadku pojezuickiego i pochodzącej z darowizn na rzecz Liceum.

Historycy i pamiętnikarze krzemienieccy nie wyjaśnili bliżej, co należy rozumieć przez pojęcie „starostwa krzemienieckiego" i dóbr licealnych, których starostwo to część dominującą stanowiło. Ogłoszone niżej materjały, nie wyczerpując sprawy, gromadzą najważniejsze dane, dotyczące dóbr licealnych.

Starostwo krzemienieckie było jedną z królewszczyzn, któremi przez 500 lat dysponowali królowie polscy, nadając w dożywotnie władanie. Ostatnim prywatnym dyspozytorem starostwa był ks. Janusz Sanguszko, strażnik w. kor., targowiczanin, zmarły w r. 1806.

Dzięki usilnym staraniom Czackiego, który cały niemal r. 1807 spędził w Petersburgu, starostwo krzemienieckie po śmierci Sanguszki nadane zostało Gimnazjum Wołyńskiemu. W skład starostwa wchodziły wsie: Dunajów, Dworzec, Folwareczki Małe, Młynowce, Podleśce vel Podliśce, Sapanów i Żołoby, stykające się bezpośrednio z gruntami miejskiemi krzemienieckiemi lub w bliskiem stosunkowo sąsiedztwie położone.

Do kompleksu dóbr licealnych wchodziły ponadto: wieś Grabówka, darowana szkole przez wspomnianego wyżej ks. Janusza Sanguszkę, tudzież jurydyka pojezuicka i place w samem mieście. Dobrami licealnemi zarządzał w latach 1806—1813 bezpośrednio wizytator Czacki. Po śmierci jego, w r. 1814 Uniwersytet Wileński — władza zwierzchnia Gimnazjum Wołyńskiego — działając w porozumieniu z kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego ks. Adamem Jerzym Czartoryskim, powołał do życia oddzielną administrację dóbr licealnych, „która szczególniej miała się zajmować urządzeniem majątków, czuwaniem nad ich dobrym stanem, całością i bezpieczeństwem, a razem zawiadować budowaniem domów licealnych i utrzymywaniem egzystujących już w należytym porządku". W skład komisji tej wchodził z urzędu dyrektor Liceum Wołyńskiego, jako prezes, prefekt, dwu nauczycieli i kasjer. Działali oni na podstawie instrukcji, opracowanej przez Uniwersytet — w bliskim kontakcie z księciem Kuratorem.

Sprawa dóbr licealnych interesowała księcia Czartoryskiego nadzwyczaj żywo i z wielu względów; nie ograniczała się do troski o racjonalną gospodarkę dóbr licealnych i podwyższenia ich rentowności. Książę uważał dobra te za teren eksperymentów nad podniesieniem stanu rolnictwa i wydajności gleby. Żywą, serdeczną troską, troską oświeconą i liberalną przejmował go los poddanych licealnych, niejedno zrobił dla polepszenia ich bytu, wiele zamierzył.

Z inicjatywy księcia A. J. Czartoryskiego odbyto w r. 1818 lustrację dóbr licealnych, której wyniki, opracowane współcześnie w formie przejrzystych zestawień, przedrukowane są niżej. Obrazuje ona przedewszystkiem położenie włościan w dobrach licealnych. Z obrazu, jaki dawała, postanowiono wyciągnąć wnioski, dotyczące możliwości oczynszowania poddanych licealnych. Była też niejako ankietą na ten temat, jak świadczy rubryka: „czy żąda być oczynszowanym?".

Bezpośrednią pobudką zainteresowania się dolą poddanych licealnych były skargi włościan żołobeckich i sapanowskich na administrację dóbr licealnych, która we wsiach tych zwiększyła ilość dni pańszczyźnianych [1]), kasując równocześnie część świadczeń

[1]) Włościanie licealni odrabiali od 52 do 77 dni pańszczyźnianych rocznie; z danych, przytoczonych przez arcyb. Z. S. Felińskiego w „Pamiętnikach", (wyd. II, Lwów 1911, str. 15) wynika, iż powinności pańszczyźniane były wówczas na Wołyniu naogół znacznie wyższe i wahały się od 104 do 156 dni pańszczyźnianych rocznie, nie licząc innych powinności (daremszczyzna, daniny), które również były wyższe i cięższe niż w dobrach licealnych.



Bibl. Nar. w Warszawie.

Rys. 18. Krzemieniec: Z albumu N. Ordy.

w naturze — i wprowadziła szereg innych zmian, wywołujących słuszne, jak się wydaje niezadowolenie. W papierach Kuratorji Wileńskiej dochowała się skarga włościan żołobeckich z dnia 23.VI.1818 roku. Brzmi ona, jak następuje:

„JO Xiążę Najłaskawszy Panie Dobrodzieju. My, gromada wsi Żołobów przynależymy Wołyńskiej Gimnazjum i odrabiamy pańszczyznę i odbywamy wszystkie powinności i obowiązki na nas włożone, utrzymywaliśmy się przy swoich gruntach, jak przodkowie nasi posiadali i na tych prawach. Lecz będzie lat siedm, jak Wielmożny Prefekt Wołyńskiej Gimnazjum (Antoni) Jarkowski nam niewiadomo z jakiego powodu nabyłszy (sic) we wsi Żołobach grąt (sic) gromadzki, na którym zabudował dworek i inną budowlę, zajął gruntu gromadzkiego trzy włóki, a potem sprowadziłszy (sic) geometrów, znajdujących się przy Wołyńskiej Gimnazjum z uczniów, uczynił rozmiar ze wszystkich gruntów żołobeckich, utrzymywających (sic) gospodarzami, z których odbywa się pańszczyznę, bierze się rekrut i opłacają się wszelkie monarsze podatki. Po takowym rozmierze wszystkich żołobeckich gruntów uczyniłszy (sic) generalny rozmiar Wny Jarkowski, od każdego gospodarza geometrycznie poodcinawszy po części gruntu, powiększył dla siebie i porobił łany. Oprócz tego także z gromadzkich gruntów, wymierzonych temiż geometrami, porobił poboczne pola do używania gromadzie, które pod siebie także podgarnął i sam onemi użytkuje, od których po dawnemu używaniu grątów (sic) z dawnych czasów każden gospodarz odrabiał pańszczyzny na tydzień po jednym dniu, równie jak ciągły tak i pieszy, a teraz przymuszają nas odrabiać takowej pańszczyzny ciągłemu dni 99, a pieszemu dni 72 na rok i to z tego grątu (sic), któren posiadał pierwi (sic) jeden gospodarz, a przez rozmiar uczyniony W. Jarkowskim ponadawano teraz na dwóch gospodarzy, którzy z tych gruntów teraz nową ustanowioną pańszczyznę i inne powinności[2])... gromada odbywać to jest z wielkiem uciemiężeniem i jeżeli na dalszy czas takowy ucisk będzie gromada cierpieć, to wszyscy nie będą w stanie wykonywać onego i przyjdą w największe zniszczenie. Takowe pokrzywdzenie zmusza nas upaść pod stopy Waszej Xięcia Mości i najpokorniej dopraszać się wejrzeć w sprawiedliwość, abyśmy każden gospodarz został się przy dawnych grątach (sic) posiadających, nadzwyczajnej pańszczyzny i powinności wymyślnych nie odrabiali proszą! Jeżeli nie będziem mieli ulgi, to wszyscy zostaniemy zniszczeni, przytem jesteśmy z obowiązkiem błagać Majestat Boski za szczęśliwe panowanie Waszej Xięcia Mości.

Najniższe podnóżki (dalej podpisy krzyżykami): Semen Bodiak, Stepan Skoroplas, Łucko Ochocki, Iwan Pańczuk, Łucko Skowrejczuk, Lewko Dowhij, Fedko Skoroplas, Zińko Łabuńszczuk, Zińko Skoroplas, Iwan Paszkowski, Iwan Kisiel, Iwan Winniczuk, Jacko Onyszczuk, Kondrat Petryniuk, Mikita Szynderuk, Semen Skowrejczuk..."[3]).

Skarga ta była doręczona księciu w czasie pobytu jego w Krzemieńcu na popisach rocznych. Już następnego dnia wystosował książę do Dyrektora Szkół Wołyńskich, Michała Ściborskiego,

---

[2]) Defekt — brak d. c. z powodu uszkodzenia karty.

[3]) Oryginał w rpsie 133 Arch. Kurat. Wil. (Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie).

pismo, prosząc o staranne zbadanie sprawy. 28 września tegoż roku po nowej skardze włościan sapanowskich (niedochowanej) książe pisze do Dyrektora, co następuje:

„Skoro więc włościanie sapanowscy użalają się na to, że zamiast dawanego osepu, przydano im dzień jeden na tydzień pańszczyzny, sprawiedliwość wymaga wejrzeć w ich żądanie i zwrócić ich do dawnej powinności. Gimnazjum nic na tem nie straci. Ciągłem jego dążeniem powinno być polepszenie bytu włościan i postawienie ich w stanie czynszowania — ile można najwięcej gruntów, przez zamianę zaś osepu na pańszczyznę a stąd powiększoną robotę, zamiast zbliżenia się do zamierzonego celu uczyni się przeciwnie krok wsteczny"[4]).

Ks. A. J. Czartoryski pragnął jaknajszybszego i najdoskonalszego „wieczystego urządzenia" dóbr licealnych. Na przeszkodzie stały wieloletnie kontrakty z „posesorami" czyli dzierżawcami majątków licealnych i konieczność komasacji rozsianych gruntów chłopskich. Po uregulowaniu służebności książę zamierzał wydzierżawić całe starostwo krzemienieckie, z wyjątkiem folwarku sapanowskiego, w którym zamierzał urządzić wzorową fermę doświadczalną i założyć „szkołę gospodarstwa rolniczego, chowania bydła, owiec, oraz administracji rolniczej" dla 6 narazie uczniów i 6 parobków[5]).

Oddalony od Krzemieńca, podał Czartoryski ogólne zasady zamierzonej reformy Administracji Dóbr Licealnych i czuwał zdaleka nad ich realizacją, przywiązując do niej wielkie znaczenie, jako „arcyważnej czynności", która „uważana od Publiczności jako działanie rządowe, będzie wzorem i zachęceniem dla prywatnych obywateli, jeśli się uda, a w przeciwnym przypadku odstręczyć ich może od podobnych przedsięwzięć na czas długi", będzie to „naoczny przykład dany dla całej gubernji i dla wszystkich synów obywatelskich, kształcących się w Gimnazjum"[6]). O opiekę nad podejmowaną reorganizacją dóbr licealnych prosił Czartoryski księcia Maksymiljana Jabłonowskiego, członka Komisji Sądowej Edukacyjnej, „znając przychylność jego dla krzemienieckiej szkoły, upodobanie w rolnictwie i chęci dobre dla włościan". Ks. Jabłonowski odpowiedział jednak odmownie pismem p. t. „Powody, dla których egzekucja dóbr Gimnazjum do roku przyszłego powinna być odłożona"[7]).

Równocześnie niemal zwrócił się Czartoryski do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego z prośbą o opinję o projekcie wydzierża-

[4]) Oryginał w rpsie 5477 Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie.

) Por. rps 2993 Biblj. XX. Czartoryskich w Krakowie.

[6]) W liście do ks. Maksymiljana Jabłonowskiego, 27.II.1819 roku (Rps. 5477 Bibl. XX Czartoryskich w Krakowie).

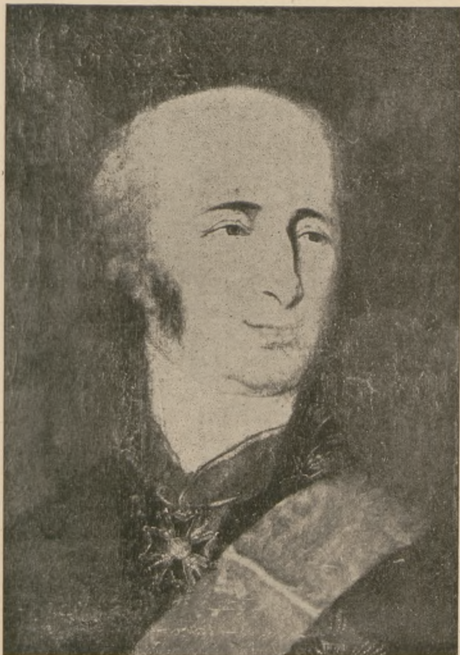
[7]) Tamże, j. w.

wienia starostwa krzemienieckiego. 1 marca 1819 r. pisze w tej sprawie do rektora Malewskiego m. in. „....nie jestem zdania WMPana, aby wszystkie grunta rozdać włościanom. W ogólnem krajowem gospodarstwie potrzebne są różnej wielkości podziały gruntów, mamy szlachtę czynszową, mamy dzierżawców, którzy po zaczynszowaniu włościan będą musieli wziąć się do gospodarowania najemnikami lub czeladzią domową. Oprócz tego rozdanie całkowite gruntów między włościan w dzisiejszym ich stanie byłoby dla nich ciężarem..." [8]). Był natomiast książę zwolennikiem systemu czynszowego — systemu umów dzierżawnych, idąc w tem za wzorami angielskiemi i wyprzedzając akcję podjętą w latach międzypowstaniowych przez Tow. Rolnicze Warszawskie.

„Nie było nigdy moją myślą wprowadzać gwałtowne odmiany — pisze w kwietniu 1819 r. do Jabłonowskiego [9]) — wskazałem tylko cel, do którego dążyć potrzeba i chciałem się naradzić, aby czynszowanie gruntów przez włościan, będących w stanie dopełnić przyjętych na siebie obowiązków, niewłaściwego oporu nie doznawało. Dlatego poleciłem, ażeby Administracja zajęła się sama urządzeniem jednego folwarku na nowy sposób, na resztę zaś, aby wynalazła posesorów, chcących nasze zamiary wspierać". Z lustracji z r. 1818 (przedrukowanej niżej) „wiadomy jest stan rzetelny włościan, wiadomo, którzy z nich chcą i mogą czynsze opłacać. Z lustracji tej okazuje się, że wielu z nich rzuciło się do sadzenia i uprawy tytuniu, co niemałe im zyski przynosi [10]), — znajdą się włościanie, co będą chcieli zaraz i są w stanie zapłacić zgóry należne czynsze, dlaczegoż mamy odwlekać spełnienie ich życzeń. Wszakże wieś Syczówka i Grabówka nie pełnią już pańszczyzny i płacą czynsze, czemu nie mamy dozwolić włościanom wsi Żołobów lub innym iść za ich przykładem, kiedy są do tego usposobieni i mają ochotę. Nie przeczę, że ogólne zaprowadzenie czynszów połączone jest z wielu trudnościami i sprawiedliwie WMość uważasz, że potrzeba przygotowawczych środków, potrzeba czasu i cywilizacji, potrzeba współpomocy posesorów, aby byt włościan poprawić i usposobić ich do przyjęcia projektowanej zmiany, lecz właśnie o to idzie, abyśmy przynajmniej zrobili początek i pierwszy krok, mogący nas zbliżyć do pożądanego celu. Przykład włościan możniejszych, biorących grunta na czynsze może być zachęceniem dla uboższych, może obudzić w nich przemysł i chęć do pracy i mieć widoczny wpływ na ulepszenie ich losu"...

Owo „ulepszenie przemysłu" było serdeczną troską Czartoryskiego, przejętą w spadku po Czackim. Pojęcie to wieloznaczne, mieściła się w niem troska o samowystarczalność wsi w zakresie drobnego rzemiosła (szewc, kowal, kołodziej), rozpowszechnienie nowych metod uprawy roli, narzędzi rolniczych, o wyrób w kraju tych narzędzi, o dobre młyny, racjonalnie wznoszone budynki

[8]) Rps. 2993 Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie.
[9]) Rps. 5477 Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie.
[10]) We wsi Żołobach.



Bibl. Nar. w Warszawie.

Rys. 19. Tadeusz Czacki, mal. J. Pitschman.

mieszkalne i gospodarskie, dobre drogi, spławne rzeki, — o rozwój nowych lub zaniedbanych gałęzi produkcji rolnej i hodowli bydła, — uprawę chmielu, lnu, konopi, tytoniu, warzyw i t. d.

Dążąc do realizacji tych projektów, postanowił Czartoryski związać jaknajściślej istniejącą przy Liceum Krzemienieckiem Szkołę Mechaników z potrzebami wołyńskiego rejonu rolniczego, rozbudować dział produkcji narzędzi rolniczych, oraz t. zw. wówczas „architektury wiejskiej". Przekazał 1000 zł. rocznie na budowę modeli narzędzi rolniczych, przeznaczając je dla przyszłej szkoły rolniczej, która powstać miała w Sapanowie. Działalność szkoły tej miała nie ograniczać się do kształcenia garstki uczniów, miała ogarniać także parobków, zatrudnionych w folwarku szkolnym, „którzy nauczywszy się gospodarstwa praktycznego osiądą w swoich wioskach i będą drugich współwłościan uczyć przykładem". Przewidziane były również wykłady publiczne w Liceum Krzemienieckiem dla uczniów i mieszkańców Krzemieńca, gdyż wstęp na nie miał być wolny.

Wobec braku nauczycieli-fachowców, mogących pracę tę prowadzić Czartoryski wysłał zagranicę w r. 1818 Franciszka Miechowicza, który zwiedził Francję i Anglję i przez 2 lata słuchał wykładów w Szkole Politechnicznej w Paryżu, a po powrocie został mianowany kierownikiem Szkoły Mechaników w Krzemieńcu, — i Michała Fryczyńskiego, b. wychowanka Liceum Krzemienieckiego, przeznaczając go na kierownika przyszłej szkoły rolniczej, do czego przygotował się w słynnej Akademji Rolniczej profesora Thaera w Mögelin'ie pod Berlinem.

Piękne projekty ks. Czartoryskiego rozbiły się bezpowrotnie w roku 1823, — wraz z ustąpieniem księcia z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego po sprawie Filomatów. Szkoła rolnicza nie powstała wogóle, choć nawet po ustąpieniu księcia podejmowano pewne próby jej realizacji. Szkoła Mechaników rozpoczęła pod kierunkiem Miechowicza prace we wskazanym zakresie; rezultatem ich były liczne modele maszyn rolniczych, które po likwidacji Liceum wzbogaciły zbiory stworzonego na gruzach Krzemieńca Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie [11]). Uczniowie Szkoły Mechaników zbudowali ponadto według projektu Miechowicza młyn wodny na Ikwie pod Sapanowem. Sprawa oczynszowania

---

[11]) Szczegółowe dane z tego zakresu ujmuje księga p. p. „Istoriko-statisticzeskija zapiski ob uczenych i uczebno-wspomagatelnych uczreżdenijach Imp. Uniw. św. Władimira", pod red. W. S. Ikonnikowa, Kijów 1884.

utknęła natomiast na martwym punkcie, gdy zabrakło twórczej inicjatywy ze strony Kuratorjum.

W r. 1824, w rok po odejściu Czartoryskiego, wizytator Kazimierz Moniuszko opracował obszerny raport z wizytacji Liceum Krzemienieckiego, dochowany w kopji przesłanej prawdopodobnie Czartoryskiemu w rpsie 386 Archiwum Kurat. Wil. w Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie. Z raportu tego przedrukowano poniżej rozdział, dotyczący administracji majątków licealnych i tablice statystyczne, dotyczące własności rolnej szkoły. Jest to niejako podsumowanie działalności Administracji Dóbr Liceum Krzemienieckiego, gdyż lata następne 1824—1832, lata wegetacji Liceum, zmian zasadniczych nie przyniosły.

Marja Danilewiczowa.

„Lustracje dóbr starostwa krzemienieckiego z indagacyj na gruncie czynionych w r. 1818 sporządzone"

(Rps. 386 Archiwum Kur. Wileńskiej w Bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie).

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDYGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN — SAPANOWA		Ludność Męska Dorosła (Płeć)	Ludność Męska Dzieci	Ludność Żeńska Dorosła	Ludność Żeńska Dzieci	Lokacja Gospodarza, W gruntach: Sadyb (Numer)	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku, Roboczego: Konie (Sztuki)	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego: Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)	Powinność i wszelka robocizna roczna: Pańszczyzna (Dnie)	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne: Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny: Kapłony (Sztuki)	Drób: Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Hrycko Wasyluk	50	1	1	1		1	1	1				27	221	8		2	2	4		3	1	1	5	3	5	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca		
	syn żonaty Fedko	30	1		1	1																																											
2	Fedko Werykowski	40	1	1	1		1	1	1				27	152	8				4		2	1	1		1		52	6	8		66										1	3	1	„	„	„	„		
3	Pawło Wasyluk	40	1	1	1	1	1	1	1				27	111	8		5	2	4	2	5	3	3	12	6		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn Iwan	17	1																																															
4	Iwan Pilipczuk	53	1	1	1		1	1	1				27	160	8		2	1	4	3	2	1	2	12	6		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn Pawło l. 20, Fedko l. 18		2																																															
	syn żonaty Jacko	26	1	2	1																																													
5	Wasyl Mielnik, wdowiec	60	1		2		1		2				52	100	16		4	3	6	5	5	6	3	23	17	35				52	52	218	24			24								bez chaty, stodoły, szopy dobre	„	„	„		
	zięć Iwan	30	1	1	1																																													
	zięć Daniło	25	1		1																																													
6	Iwan Sztuka	57	1	2	1	3	1	1	1				26	183	8		7	3	12	7	8	6	4	26	15	13						127	12											chata, stodoły, szopy dobre	„	„	„		
	syn Józko lat 17, Antoni 15		2																																															
7	Hrycko Sztuka	40	1		1	1	1	1	1				27	30	8		4	2	5	3	3	2	2	15	10		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn Omelko	23	1																																															
8	Jacko Sztuka	53	1	1	2		1	1	1				27	13	8		3	2	6	4	5	4	4	12	9		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn Onufry	20	1																																															
9	Semen Sztuka	80	1		1		1	1	1				24	265	10		4	2	4	3	5	4	4	13	7	4	104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn żonaty Michał	45	1	1	1	1																																												
10	Harasym Olejnik	36	1	1	1	1	1	1	1				7	145	2		2	1		3						6	52	6	8		66										1	3	1	chata, szopy dobre	„	szewc	„		
11	Samojło Pańczuk	45	1		1	2	1	1	1				7	145	2										2		52	6	8		66										1	3	1	„	zrabia spółką	„	„		
	syn Wasyl	15	1																																															
12	Ostap Steciuk	32	1		1	1	1	1	1				27	223	8						1		1	7	1																			chata, stodoła, szopy dobre	„	bez rzemiosła	„		Socki
	syn Kiryło	15	1																																															
13	Stepan Piwnik	50	1		1		1	1	1				7	158	2		2	1	2		3	1	1	7	3																			„	zrabia	„	„		Starosta cerkiewny
	syn Fedor	20																																																
14	Zacharko Hryciuk	70	1		1		1	1	1				27	120	8		3	3	6	3	4	3	2	15	7		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn żonaty Jakim	40	1	1	1	1																																												
	zięć Michałko	35	1	1	1	1																																												
15	Iwan Ilczuk	50	1	1	1	2	1	1	1				26	227	8				2	3	2	1	1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		
	syn Fedko	20	1																																															
16	Lesko Petruków	50	1	1	1	1	1	2	1		1		25	200	8		6	3	6	5	5	3	4	15	8	76	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chaty, stodoły, szopy dobre	„	„	„		
	syn Jacko lat 20, Demko 18		2																																															
	syn żonaty Wasyl	27	1		1																																													
17	Daniło Sztuka	53	1	2	1	1	1	1	1				25	217	8		6	4	8	5	6	4	3	16	10	6	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoły, szopy dobre	„	„	„		Siemienistość tej chaty potrzebuje rozsadzenia
	syn Daniło	20	1																																															
	syn żonaty Pawło	28	1		1	2																																												
	syn żonaty Wasyl	25	1		1	1																																												
18	Semen Tkaczuk	40	1		1	1	1	1	1				27	238	8		3		4	2	3	1	2	7	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		
	przy nim Iwan Zajczuków	15	1																																															
19	Jewka Hradowa	40					1	1	1																																				chata, szopki dobre	bez gruntu	„	„		Siedzi w chacie zmarłego Chweszczuka r. 1817 — z ogrodu.
	synów dorosłych 2-ch		2																																															
20	Sawka Martyniuk	40	1		1		1	1	1				7	200	2																													„	zrabia	„	„		Polowy
21	Andrzej Babicz, wdowiec	45	1		1		1	1	1				26	156	8		2		3	4	3	3	2	12	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoły, szopy dobre	„	„	„		
	syn Pawło	16	1																																															
	zięć Hrycko	30	1	1	1																																													
22	Jakób Ochrymczuk	40	1		1	1	1	1	1				27	28	8				2	2	3	2	1		2	3	77	12	8		97			1							2	6	1	„	zrabia połowę	„	„		
	syn Daniło	20	1																																															
23	Wasyl Leśniczuk	45	1	1	1	1	1	1	1				26	168	8				2	1	3	2	2		3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„		
	syn Iwan	20	1																																															
	syn Trochym	18	1																																															
24	Fedko Iwaniuk	50	1	1	1		1	1	1				14	234	3												77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodółka dobra	zrabia spółką	„	„		Po Lewku Iwaniuku.
25	Iwan Bojczuk	45	1	1	1		1	1	1				6	294	2		2	1	1																									chata, stodoła, szopa dobra	zrabia	„	„		Pobereżnik.
	syn Daniło	20	1																																															
26	Sylwester Kicka	48	1	1	1		1	1	1				27	67	8				4	3	2	1	1	7	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		
	brat żonaty Fedko	30	1	1	1	1																																												
27	Andrej Petruczuk	60	1		1		1	1	1				26	172	8				2	1	2	1	1		3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	syn żonaty Stepan	35	1	1	1	1																																												
	syn żonaty Nester	26	1		1	1																																												
28	Andrzej Sztuka	36	1		2	1	1	1	1				24	6	8				2		2	1	1		5		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodółka dobra	zrabia połowę	„	„		
	2 siostry																																																	
29	Michałko Soborczuk	60	1	1	1	2	1	1	1				6	247	2				2	1	2	1	1		1		77	12	8		97			1				4		1	2	12		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	tkacz	„		Za pomocą chudoby mogą się rozsadzić.
	syn Jakim	23	1																																															
	brat Archop	37	1	1	1																																										tkacz			
30	Michałko Iwańczuk, wdowiec	50	1	2		1	1	1	1				27	112	8		2	1	2	1	2	1	1	3	2		104	12	10		126			2				4		1	2	12		„	„	„	„		
	szwagier Michałko	40	1	3	1																																													
31	Karpo Babiyczuk	60	1	3	1		1	1	1				15	56	3		2	1	4	2	3	2	1	7	6		77	12	8		97			1							2	6	1	„	„	bez rzemiosła	„		
	syn Pańko lat 29, Andruch	27	2																																															
32	Hrycko Sztuka Horbaty	57	1	2	1	2	1	1	1				27	102	8		2	1	4	2	3	2	2	9	6		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		
	syn Andruch 24, Roman	19	2																																															
33	Panas Pawło Iwańczuk	55	1	1	1	2	1	1	1				14	272	3					3	2	1	1		3		77	12	8		97			1							2	6	1	„	„	robi piłą	„		Tr[illegible]

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDYGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN SAPANOW		Ludność Męska Dorosła (Płeć)	Ludność Męska Dzieci	Ludność Żeńska Dorosła	Ludność Żeńska Dzieci	W gruntach Sadyb (Numer)	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku Roboczego Konie (Sztuki)	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)	Powinność i wszelka robocizna roczna Pańszczyzna (Dnie)	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny Drób Kapłony (Sztuki)	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
34	Fedko Hnatiuk	57	1		1	1	1	1	1				7	222	2												77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopy dobre	zrabia	robi piłą	wypłaca		Tracz
	zięć Łucko	30	1		1	1																																											
35	Fedko Mazurczuk, wdowiec	90	1				1	1	1				26	130	8		2	1	4	5	4	3	2	16	10		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	bez rzemiosła	„		
	syn żonaty Kost	35	1	4	1																																												
	syn żonaty Iwan	28	1	2	1	2																																											
36	Mazurczycha, wdowa	50		1	1		1	1	1				15	5	3				2	2	3	2	2	7	3		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodółka, szopy dobre	„	„	„		
	zięć Hrycko	30	1	3	1																																												
37	Iwan Dubowy Starszy	55	1	1	1	1	1	1	1				24	224	8		3	1	4	2	3	2	3	12	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		
	spólnik szwagier Karol	40	1		1	1																																											
38	Leśko Dubowy Młodszy	45	1	1	1	1	1	1	1				25	200	8		6	3	5	3	4	3	3	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	przy nim brat Leśko	27	1		1	2																																											
39	Wasyl Ostapów	50	1	3	1	1	1	1	1				25	200	8		6	3	6	2	4	3	2	10	7		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		
	przy nim brat żonaty Ilko	30	1		1	1																																											
	brat Mekita	17	1																																														
40	Leśko Ilczuk	36	1		1	1	1	1	1				15		3				4	2	4	2	2	7	2		77	12	8		97			1							2	6	1	„	„	„	„		
41	Wasyl Plis	70	1		1	1	1	1	1				7	249	2												52	6	8		66										1	3	1	chata, szopka dobra	zrabia spółką	„	„		
	zięć Wasyl	40	1	2	1	1																																											
42	Andruch Ostapów	27	1	1	1	2	1	1	1				15		3		4	1		2	3	2	1	4	5		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopki dobre	zrabia	„	„		
43	Panas Krysiewicz	42	1	2	1	1	1	1	1				25	200	8				4	2	3	2	1	10	3																			chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		Pobereźnik
44	Selwestruk Jacko Stelmaszczuk	35	1	1	1	1	1	1	1		1		25	200	8		5	3	6	4	5	3	3	15	6	47	104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		Reszta do 29 i prętów 100 ma w sadybie i ogrodach
	zięć Iwan	28	1	1	1																																												
45	Łucko Traczuk	32	1		1	1	1	1	1												2	1	1	5	3																			chata, szopy dobre	bez gruntu	„	„		Zakaźny ogrodowy.
46	Hawryło Mazurczuk	45	1	1	1		1	1	1				7	159	2						3	2	1	3	1		52	6	8		66							4			1	3		chata, szopka dobra	zrabia spółką	rzemieślnik	„		Tkacz przybyły z kordonu.
	zięć Sawka	30	1		1																																												
47	Iwan Kosooki	47	1	1	1		1	1	1				7	200	2												52	6	8		66							4			1	3		chata, szopy dobre	„	tkacz	„		
48	Stepan Pałażczuk	45	1	1	1		1	1	1				15	58	3				2	1	2	1	1		1		77	12	8		97			1				4			2	6		„	zrabia	„	„		
49	Mikita Tkaczuk	50	1	1	1	1	1	1	1				25	150	8						1	1			1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, dobra	zrabia spółką	bez rzemiosła	„		
50	Kieryło Mielnik	40	1	1	1	1	1	1	1				51	143	16		4	2	3	2	4	3	2	7	3	7				52	52	109	12			24								chata, stodoły, szopy dobre	zrabiają	mielnicy	wypłacają		
	spólnik Kaczaluk Wasyl	38	1	1	1	2											8	3	4	2	3	1	2	10	4							109	12			24													
	syn Jakób	17	1																																														
51	Mikoła Kostiuk	27	1		1	1	1	1	1				7	200	2					2	1		1		2		52	6	8		66										1	3	1	chata, szopka dobra	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca		
52	Ilczycha, wdowa	30		1	1	2	1	1	1												2		1		2		14				14	24												chata, szopa dobra	bez gruntu		„		Z ogrodu.
53	Po Zajczuku zmarłym						1	1	1				14	283	3																													szopa dobra, do chaty brak 3 krokiew	grunta pustują				Siedzi dziad.
54	Po Andreju Matwijczuku						1	1	1				14	283	3																													chata, szopa dobra	„				Grunt i chata pusta, pańszczyzna cała odpada 97 dni. Żydzi robią skałki.
	KOMORNICE																																																
1	Hradowa wdowa u Martyna Tkaczuka			2	1	1																																											Mogłaby osiąść na gruncie po Martynczuku.
2	Nastia u Kieki			1	1	1																																											
	WYCHODŹCE w Ru 15-17																																																
1	syn Hradowej Klim	20	1																																														
2	syn Matwijczuka	13	1																																														
	SUMMA		107	70	82	62	54	54	55		2		1090	30	315		99	49	148	99	142	90	81	346	208	202	3617	450	374	104	4545	589		55		72		24		23	77	369	60						

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Sapanowie w polach roboczych i sianożętych	GRUNTÓW Ornych Morgi	Ornych Pręty	Sianożętnych Morgi	Sianożętnych Pręty
Na trzech zmianach posiadają i zrabiają włościanie	1090	30	315	
Pod funduszami zsypki gromadzkiej	55	215	15	287
Łany dworskie w zmianie 1-szej	148	104	105	153
Do 2-giej	159	100		
Do 3-ciej	175	230		
Do 4-tej	82	90		
Pól bokowych ornych	588	143	151	175
Cerkiewnych	54	170	15	287
Do arendy szpanowskiej			16	213
Na Żerawce za prawem emfiteutycznem Wo Profesora matematyki, Jarkowskiego			12	
Wo Profesora mechaniki, Zaliwskiego			10	
Summa	2354	182	642	214

Fundusz zsypki zapewnia gromada podpisem krzyżyków Daniły Sztuki, Iwana Dubowego, Leśka Petrukowego, Ostapa Sockiego.

UWAGA NAD BUDOWĄ DWORSKĄ, KARCZEMNĄ I INNĄ.

Tu jest Dwór, Tok Dworski, Młyn, Karczma, Gorzelnia.

Zabudowanie dworskie ze wszelką przyzwoitością, ocalenie płotów przez W. Possessora po Gospodarsku utrzymuje się, a mianowicie przy mieszkalnym Dworze; na Dziedzińcu jest Loszek; dalej Wozownia, Stajnia na konie i powozy Wo Possessora, przy których szopy na bydło; karmnik; dalej następuje Tok, w którym stodoła porządna i szpichlerz. Przemilczana w opisie stara kuchnia, na dziedzińcu niegdyś starego dworu pozostała w jakim jest dziś bycie wymienia się. Kuchnia ta jest zabudowana w zrąb z drzewa jeszcze dobrego, przy której ganek bez szalowania o dwóch słupach, na starym dachu wychodzą dwie strzały kominowe z cegły murowane z fundamentu. Wchód do sieni przez drzwi stare na biegunach do zawiartki. W lewej ręce chata o takichże drzwiach, gdzie pod jedną kapą piekarskich pieców dwa z fundamentów ceglanych, nie mieszkalna, tynk ścienny opadł. Okien dwoje z kilkunastu tafelkami. W sieniach przy tej chacie obok komora bez drzwi z okienkiem starem małem. W prawej ręce takie drzwi jak wyżej dla wchodu do drugiej izby, gdzie piec kamienny i gruba stara. Tam warsztat Possessorskiego tkacza, ławki i stół. Okna stare nieco w kilku taflach potłuczone. Z podwórza i wewnątrz, ściany tynku a dach poprawki snopowej potrzebują. Na tymże dziedzińcu jest pasieka Wo Possessora, dobrym płotem i ostrzeszyną ogrodzona, gdzie szopka przy boku o czterech słupach, bez ogrodzenia ścian snopkami pokryta, a między pasieką do dwudziestu kilku urodzajnych śliw znajduje się.

Młyn. Podług podanego opisu w porządku utrzymuje się. Trzy kadzie w remanencie wyrażone, w której dawniej bywała zsypka miarkowa, jako były własnością Wo Possessora z przyznania ludzi, tenże na użytek swój odebrał.

Karczma. Chociaż jest w klamrach i podporach, mająca zupełnie podgniłe słupy i podwały, bez obalenia się długo stać nie może; nie zasługuje więc na reperację, dodawszy słupów nowych sztuk 18 i podwalin, z małym kosztem pańszczyzny lub szarwarków, nowa postawić się może. Założenie ścian, ułożenie ścieli, jako też za zniżeniem dziś nadto wysokiego dachu, krokwie, łaty i całkowite drzewo ze starej karczmy do przestawienia nowej przez dobroć swoją zupełnie zdadzą się. Do przebudowania takowego przy dobrym dozorze dosyć szarwarku dni 150.

Gorzelnia. Do porządku i całości opisanej brakuje drzwi małych z gorzelni do wołowni, drugich takichże na wychodzie z wołowni do obory. Mała poprawka płotów tak przy oborze gorzelnianej, jako przy oborze karczemnej potrzebna jest.

Młyny Żyrawieckie w porządku opisu są w całości, dla bezpieczeństwa jednak od ognia w młynie po prawej ręce potrzebny jest z oblepieniem chruściany komin. Dla pytlarza do chaty pr[illegible]py na zakrycie dziur przy ogniłej podłodze w izbie będących.

Karczma przy młynie i grobli nowo zabudowana ze stemplowaniem swojem jest już znacznie po[illegible]iona. Jeżeli skarb nie ma projektu przeniesienia onej na suchszy plac, dla ocalenia od niebezpieczeństwa ogniowego dać należy komin chróściany i gliną oblepić.

Most na Ikwie przez Żyrawkę jest zupełnie lichy i niebezpieczeństwu uległy, wstrząsa się od pr[illegible]ego nawet powozu. Pod nim widać pale i kozły z ligarami podgniłe, pomost wcale dobry, aby zapobiec przypadkom załamania się i kalectwa z ciężarem przechodzącym podwodom, ile przy trakcie publicznym będący, warto dać spód i ligary a pomost i ten zdać się może.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN PODLISIEC		Ludność – Płeć – Męska – Dorosła	Ludność – Męska – Dzieci	Ludność – Żeńska – Dorosła	Ludność – Żeńska – Dzieci	Lokacja Gospodarza – W gruntach – Numer – Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku – Sztuki – Roboczego – Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego – Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)	Powinność i wszelka robocizna roczna – Dnie – Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne – Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny – Drób – Sztuki – Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Iwan Rybczyński	50					1	1	1				27		4	278																135	12											chata, stodoła, szopy dobre					Czynszowy, zapisany w skazkach duchownych.
2	Tymko. Rybczyński	45					1	1	1	1			27		3	104																104	6											„					Czynszowy, zapisany w skazki duchowne.
3	Pawlicha wdowa	50			1		1	1	1				3	255	1	285																												chata dobra	bez gruntu	bez rzemiosła	wypłaca		Służy z synami. Starszy syn służy u possesora,młodszy zaś u Łaszuka
	syn Andruch 20, Kornyi	18	2																																														
4	Lesko Łaszuk	35	1		1	1	1	1	1				13	150	2	200	1				1	3	1		1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata licha, stodoła dobra	zrabia	„	„	na pańszczyznę	
5	Stepan Bereziuk	40	1		1	1	1	1	1	1																																		chata, szopki dobre	bez gruntu	„	„		Zakaźny z ogrodu.
6	Hrycko Łaszuk	50	1		1	2	1	1	1	1			13	150	2	29	3	1	4	1	3	2	2	7	3	16	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodółka, szopy dobre	zrabia	„	„	na pańszczyznę	
7	Iwan Tarkowski	56	1	1	1	1	1	1	1	1			27		5	66			2	2	3	2	1	9	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	
	syn Jakób	18	1																																														
8	Walenty Mularz	45	1		1	1	1	1	1																							40												chata, szopka dobra	bez gruntu	mularz	„	na czynsz	Osiadł na chacie po Iwanczysze bezdzietnej, zmarłej 1817 r. Czynszowy.
9	Naum Bereziuk	30	1		1	3	1	1	1	1			27		5	296				2	2	1	1	7	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopa dobra	zrabia	bez rzemiosła	„	na pańszczyznę	
10	Fedko Daniluk	45	1	1	1	1	1	2	1	1			27		6	210	2	1	2		2	1	1	10	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chaty, stodoły, szopy dobre	zrabiają	„	wypłacają	„	Górnik. Za pomocą chudoby ta chałupa dla siemienistości swojej potrzebuje rozsadzenia.
	syn Andruch 18, Iwan	16	2																																														
	spólnik brat Prokop	50	1		1	1																																											
	syn żonaty Michał	28	1		1	2																																											
11	Hrycko Iszczuk	40	1		1	1	1	1	1	1			27		5	151			4	2	3	2	2	7	4																			chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	wypłaca		Starosta cerkiewny, może być pańszczyźnianym.
	zięć Wasyl	27	1		1	2																																											
12	Hrycko Daniluk	30	1	1	1	1	1	1	1				27		5	246			2	1	2	1	1	10	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		Górnik.
13	Wasyl Czuchray	70	1		1	1	1	1	1	1			27		4	128	2		2	1	3	2	2	10	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„		Zięć w skazki duchowne zapisany.
	zięć Kieryło Sokołowski																																																
14	Iwan Głuszko	40	1	1	1	1	1	1	1				27		6	167				1	2	1	2	7	3																			chata, stodoła, szopka dobre	„	„	„		Łanowy.
15	Ostap Tkaczuk	45	1		1	1	1	1	1	1			13	150	3	44	2		4	2	3	2	2	13	5																			chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„		Pobereżnik, może być pańszczyźnianym.
	syn żonaty Iwan	25	1		1	2																																											
16	Hawryło Iszczuk	30	1	1	1	1	1	1	1	1			27		6				3	2	4	3	2	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„	na pańszczyznę	Za grunta w częściach laskami zarosłe potrzebuje przemiaru i wynagrodzenia.
17	Dmytro Jańczuk	50	1		1	1	1	1	1	1			27		5	257				1	1	2	1	8	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata licha, szopy dobre	spółką zrabia	„	„	„	
	zięć Jakim	27	1		1	1																																											
18	Jacko Neczyporuk	42	1	2	1	2	1	1	1	1			13	150	2	228				1	1		1		1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopki liche	„	„	„	„	
19	Iwan Karól	45	1	1	1	2	1	1	1	1			27		5	33			2	2	3	2	1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodółka, szopy dobre	zrabia	„	„	„	
	syn Tomko	20	1																																														
20	Pańko Romaniuk	42	1		1	2	1	1	1	1			27		1	144			2	3	2	1	1	2	1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata do przestawki, szopki dobre	„	„	„	„	
21	Anton Romaniuk	36	1	1	1	1	1	1	1	1			27		3	281			2	2	2	2	2	5	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata licha, nad przepaścią, szopy dobre	„	„	„	„	
22	Petro Kiryków	47	1		1	1	1	1	1	1			27		3	99	1	1	4	2	3	2	2	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	Za grunta w częściach laskami zarosłe potrzebuje przemiaru i wynagrodzenia.
	syn żonaty Ostap	23	1		1	1																																											
	brat jego Danilo	25	1	1	1	1																																											
23	Andrzej Iszczuk	50	1	1	1	1	1	1	1	1			27		6				4	2	3	2	2	9	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	zrabiają	„	„	„	
	Antoszko Szwagier	46	1		1	1																																											
24	Kiryk Polowy	48	1	1	1	3	1	1	1				27		6				4	1	3	2	2	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	wypłacają	„	Kalenik, może być pobereżnikiem.
	syn żonaty Fedko	24	1		1	1																																											
	spólnik Hrycko Kalenik	30	1		1	2														1	2		1	4	1																								
25	Iwan Kiryków	50	1		1	1	1	1	1	1			27		6				2	1	2	1		3	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	wypłaca	„	
26	Iwan Czuhraniuk	36	1	1	1	1	1	1	1				13	150	3	91					2	1	1		2		77	12	8		97										2	6	1	chata licha, szopka dobra	zrabia spółką	„	„	„	
27	Kondrat Jakimowicz	50	1		1		1	1	1	1			27		6	41	2	2	4	2	3	1	2	10	7		104	12	10		126			[illegible]						1	2	12	2	chata, stodoły, szopy dobre	zrabiają	„	wypłacają	„	Za grunta w częściach laskami zarosłe potrzebuje przemiaru i wynagrodzenia.
	spólnik Fedko Drobotiuk	50	1		1																																												
	komornik Hawryło Karpów	24	1		1	1																																											
28	Pańko Jakimowicz	48	1	1	1	1	1	1	1	1			6	225	2	21		2	1	4	3	3	10	5																				chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	wypłaca		Pobereżnik. Jeden z nich może być pańszczyźnianym.
	syn żonaty Pawło	25	1		1	1																																											
29	Iwan Iszczuk	31	1	2	1		1	1	1	1			6	225	2	62				2	1	1	5	6																				chata, stodoła, szopa dobra	zrabia spółką	cieśla	„		Socki
30	Matwij Daniluk	42	1		1	1	1	1	1	1			27		5	206			2	3	2	2	1	7	2							135	12											chata, szopy, stodoła dobre	zrabia	bez rzemiosła	„	na czynsz	Czynszowy.
	syn Fedko	20	1																		1																												
31	Anton Tarkowski	32	1	1	2	2	1	1	1				6	200	2	21					1	1	1	5	1						Należy do Are[illegible]y Góry Kamiennej nad Podliścami													chata, szopy dobre	zrabia spółką	„	„	„	Górnik.
32	Maksym Kiryków	45	1	1	1		1	1	1				13	150	13	18				2	2	1	1	7	2		77	12	8		97			1							2	6	1	„	„	„	„	na pańszczyznę	
	syn Zacharko	18	1																																														

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN		Ludność Męska Dorosła	Męska Dzieci	Żeńska Dorosła	Żeńska Dzieci	W gruntach: Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku roboczego: Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego: Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)	Powinność i wszelka robocizna roczna (dnie): Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne: Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr.	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny, Drób (sztuki): Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
	PODLISIEC																																																
33	Jacko Tomczuk	30	1		1	2	1	1	1	1			13	150	2	200			2	2	2	1	1	6	1		77	12	10		97			1							2	6	1	chata, szopy dobre	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	na pańszczyznę	
34	Lesko Bereziuk	42	1		1	2	1	1	1	1			6	225	1	253											52	6	8		66										1	3	1	chata licha, szopki dobre	zrabia spółką	„	„	„	
35	Hrycko Tarkowski	36	1	1	1	2	1	1	1	1			11	7	1					2	2	2	1	9	3		77	12	8		97			1							2	6	1	chata zwalona, szopa dobra	zrabia	„	„	„	Na całą chatę potrzebuje drzewa.
36	Semen Tomczuk wdowiec	70	1				1	1	1	1			27		6	54			6	3	4	3	3	15	7		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoły, szopy dobre	zrabiają	„	wypłacają	„	
	syn żonaty Iwan	40	1		1	2																																												
	syn żonaty Fedko	35	1		1	1																																												
37	Michał Sokołowski	48	1	1	1	2	1	1	1	1			13	150	3		1	1	2	2	3	1	2	10	3		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	wypłaca	„	
	syn Mikołaj	22	1																																															
38	Jacko Górnik	48	1	1	1	1	1	1	1				5	164	1					1	2	1	1									76	16											chata, szopa dobra	zrabia spółką	„	„	na czynsz	Czynszowy.
39	Tymko Neczyporuk	40	1	1	1	1	1	1	1				6	225							1		1		1																			O jednej dobrej chacie		„	„	na pańszczyznę	Osadzca nowy, zabudowania gospodarskiego i chudoby potrzebuje.
	syn Kieryło	17	1																																															
	SUMMA		61	22	52	64	39	39	39	27			729	26	145	13	14	6	61	48	80	52	49	226	99	16	2305	294	230		2829	491	16	39						15	49	237	40						
	MŁYNOWIEC																																																
1	Anton Tarnowy	35	1	1	1	2	1	1	1				27		3	23											104	12	10		126			2				4		1	2	12	2	chata licha, szopki dobre	pola pół zrabia, pół odłoguje	tkacz	wypłaca	na pańszczyznę	
	syn Tomko	17	1																																															
2	Stach Tarnowy	40	1	1	1	2	1	1	1				13	150		194	1			2	2	1	1	5	3																			chata, szopy, stodoła dobra	zrabia	bez rzemiosła	„		Pobereżnik.
	syn Marcin	16	1																																															
3	Karpo Drobotiuk	35	1	1	1	2	1	1	1				27		8						1		1		1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata dobra, szopy do poprawki	pola pół zrabia, pół odłoguje	„	„	na pańszczyznę	Zapomogi chudoby potrzebuje.
	spólnik Hawryło Wasyłów	40	1	2	1	3																																												
4	Tymko Kondratiuk	40	1	1	1		1	1	1				27		4	40									3		104	12	10		126			2				4		1	2	12	2	chata licha, stodoła, szopy walą się	pół gruntu zrabia, pół odłoguje	tkacz	wypłacają	„	Zapomogi w chudobę i rozsadzenia potrzebują.
	syn Mykita	18	1																																															
	brat Iwan Kondratiuk	35	1	1	1	2																																									bez rzemiosła			
	syn Michał	15	1																																															
5	Wasyl Sokołowski	46	1		1	2	1	1	1				27		2	76			2	1	1	1			3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	garncarz	wypłaca	„	
	syn Mikołaj	15	1																																															
6	Ostap Walczuk	40	1	1	1	2	1	1	1				27		3	150			2		2	2	1	4			104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	bez rzemiosła	„	„	
	spólnik Jacko Pilipczuk	30	1	1	1	1																																												
7	Iwan Sokołowski	56	1	1	1		1	1	1				27		4	30			2	2	3	1	3		2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	garncarz	„	„	
	syn Jacko lat 27, Pawło lat	16	2																																															
8	Petro Bednarz	50	1		1	2	1	1	1				13	150	3	39			2		1	1			3	46						109	12											chata, szopki dobre	„	bednarz	„	na czynsz	Czynszowy.
	syn Fedko	25	1																																															
9	Łukasz Mielnik	45	1	1	1	1	1	1	1				54		10	228	3		2	1	2	1	1	15	10	4				52	52	218	24			24								chaty, stodoły, szopy dobre	zrabiają	mielnicy	wypłacają		
	syn Jaśko	16	1																																															
	Hrycko Mielnik	43	1	1	1	2	1	1	1				54		10	192	6	3	5	4	7	3	3	24	15	37				52	52	218	24			24													
	syn [illegible]	16	1																																															
10	Tymko Łaszuk	50	1	2	1	2	1	1	1				27		5	34	3	2	4	2	3	2	1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopa dobra	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	na pańszczyznę	
	syn Pawło lat 18, Mikołaj	16	2																																															
	zięć Kondrat	26	1		1	1																																												
11	Anton Walczuk	70	1		1						1		6	225	1	10			2	2	2	1	2			18																		chata, szopy dobre	„	„	„		Pobereżnik.
	pasierb Tymko	26	1																																															
12	Po Tymku Neczyporuku		chata pusta				1	1	1																																									Siedzi Cygan kowal. Ogród zasiewa.
	SUMMA		29	14	16	24	12	12	12		1		330	225	51	176	13	5	21	14	24	13	13	55	43	105	728	84	70	104	986	547		14		48		8		7	14	84	12						

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsiach Podliścach i Młynowcach w polach roboczych i sianożętnych		GRUNTÓW Ornych Morgi	Ornych Pręty	Sianożętnych Morgi	Sianożętnych Pręty
W trzech zmianach posiadają i zrabiają włościanie		1059	251	196	189
Pod funduszem zsypki gromadzkiej		45		12	
Łany dworskie	w zmianie 1-szej	123		102	
	„ 2-giej	185	100		
	„ 3-ciej	97	200		
Za prawem emfiteutycznem Wo Zaliwskiego				5	
Bokowych		205	199	120	13
Cerkiewnych		70	120	11	200
Arendarskich				12	
Summa		1787	38	460	2

Fundusz zsypki gromadzkiej zapewniają podpisy krzyżyków Semena Tomczuka, Jacka Tomczukowego, Zięcia Leska Bereziuka, Iwana Iszczuka Sockiego.

Plantacja tytoniu z obszerniejszych ogrodów włościan wystarcza nietylko na potrzebę domowego użycia, lecz też i spieniężać mogą 10 do 15 pudów.

UWAGA NAD BUDOWĄ DWORSKĄ, KARCZEMNĄ I INNĄ W PODLIŚCACH I MŁYNOWCACH.

Dla tych dwóch wiosek jest dwór z tokiem, frontem do gór krzemienieckich w Młynowcach zabudowany. Obok którego browar, karczma i gorzelnia, w bliskości na Ikwie młynów dwa, pytlowy i razowy. Dalej nieco austerja przy trakcie słupowym z Krzemieńca do Dubna idącym. W Podliścach zaś dworek dla J. P. Leśniczego, gromadzka karczma i dachówczarnia.

1. Dworek i tok dla Wo Possesora w opisie we wszystkich szczegółach utrzymany nie wymaga w niczem żadnej reparacji. W toku także porządna i z dobrych materjałów stodoła; w oborze szopki dla bydła, na dziedzińcu szopa dla koni i powozów possesorskich, wszystko to w dobrym stanie i całości. Przy budowli takowej z ogrodami płoty całkowite.

2. Karczma Młynowiecka widać niedawno zbudowana egzystuje w swojej całości; dziury na dachu miejscami, snopkami pozaciągać potrzeba, dla ocalenia drzewa od słoty, snopków dosyć kopa jedna. Tafel 5, w oknach stłuczone łubem założone.

3. Gorzelnia nowo zbudowana wszystkie ma swoje porządki opisane, nie staje tylko żórawia i wiadra.

4. Browar w egzystencji swojej całkowicie jest stary, zupełnego potrzebuje przestawienia, bo widać z podgniłych słupów i pochylonych ścian niechybne wkrótce zwalenie. Do wyrachowanej więc potrzeby słupów i podwalin, zniżywszy nad proporcjonalny jak dziś jest dach, całkowity materjał ze starego browaru na założenie ścian, ułożenie w roszczarni ściśle do nowej budowy wystarczyć może. Do przestawki takowej prócz wywózki słupów, płatewek, podwalin, nie tknąwszy chaty browarnika, która jest wcale dobra, dosyć dni 200. Nad remanent posudków spisany i arendarzowi podany znalazłem 9 beczek skarbowych niewpisanych. A z remanentowych kilsztaków dwóch, arendarze wybrawszy zdrowsze drzewo zrobili jednego.

5. Austerja przy Królewskim Moście będąca, podług opisu sporządzonego, ma zupełnie jeszcze dobry byt co do drzewa tak ścian jako i dachu, potrzebuje tylko z wypadłych miejscami snopków na dachu zaszycia dziur; gzymsu nowego, który ognił i wypadł w kącie ściennej komory, a stąd po zrujnowanym stropie cały spadek wody z dachu spływa do komory, psuje zgnilizną ściel i ścianę. Strzała na dachu kominowym znacznie także zrujnowana od deszczów wymaga mularskiej poprawki. Gościnna izba z alkierzem, założona składem żydowskim, zupełnie jest wewnątrz zrujnowana, ściany bez tynku, okna częścią pozabijane tarcicami, częścią staremi okiennicami bez tafel, podłoga w kilku miejscach ogniła, w kącie zrujnowany kominek, a na piec do ogrzania fundament tylko egzystuje.

6. Przy studni, aby się ziemia nie usuwała do wody, potrzebuje do założenia dziury dwóch cembryn.

7. Młyny na Ikwie jeden pytlowy, drugi razowy w porządku nienajlepszym mielnicy utrzymują. Wody z łotok niemało bokami odchodzi napróżno, z przyczyny dwóch łódź(!), pod kołami ogniłych i z boku łotoków wypadłej ogniłej zakładki.

8. Śpichlerz, należący do młynów, nie potrzebuje żadnej reparacji w całem zabudowaniu swojem do drzewa i okrycia dobry.

9. Karczma Podliska ze składu swego zasługuje na przestawkę, słupy i podwały zupełnie podgniły, a reszta drzewa w ścianach i dachu całkowicie dobra. Do słupów więc nowych i podwalin z pomocą szarwarkowych dni 150 postawić można karczmę.

[illegible] Dworek J. P. Leśniczego z całkowitem zabudowaniem gospodarskiem jako to: tokiem, stodołą, szopami, płotami ogrodowemi, w dobrym utrzymuje się stanie.

1[illegible] Dachówczarnia próżno dziś stojąca, dezolacji bez dozoru podległa, mogłaby się rozebrać na inną potrzebę skarbową, lub w pomoc do chat chłopskich, lub dla rachunku ekonomicznego na śpichlerz zsypki gromadzkiej, dodawszy podłogi i ściel.

TABL. III.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN *DUNAJOWA*		Ludność				Lokacja Gospodarza																				Powinność i wszelka robocizna roczna					Opłaty pieniężne								Daniny				Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
			Męska		Żeńska		W gruntach										W dobytku															Czynsz		Podorożczyzna		Kołowe		Warsztatowe		Drób									
			Dorosła	Dzieci	Dorosła	Dzieci	Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych		Sianożętnych		Roboczego				Luźnego					Pasieki	Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół									Kapłony	Kury	Jaja	Motki						
													morgi	pręty	morgi	pręty	Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie																								
			Płeć				Numer										Sztuki									pnie	Dnie					zł.	gr.	zł.	gr	zł.	gr.	zł.	gr.	Sztuki									
1	Jacko Turczyk, lat	45	1		1	1	1	1	1				18		3	240½	2				1		1	5	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopki dobre	grunta spółką zrabia	nie rzemieślnik	wypłaca	na pańszczyznę	W niedostatku chudoby prosi o zapomogę.
	syn dorosły Iwan	23	1																																														
	spólnik brat Hrycko	34	1	1	1	1																																											
2	Pawło Gontaruk	60	1		1	1	1	1	1				18		5	13½	5	3	4	3	2	1	2		5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	grunta zrabia	robi piłą	„	„	Tracz.
	synów dorosłych 2-ch		2																																														
3	Andruch Iwanczyszyn	60	1		1	1	1	1	1				18		4	298	2	1	3	1	3	2	3		5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„	„	„
	syn żonaty Ilko	35	1		1	1																																											
4	Demko Hawrychów	50	1	2	1	2	1	1	1				18		6	13½	5	3	4	2	5	2	4	10	5	39	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopa dobra	„	„	„	„	„
	synów dorosłych 3		3																																														
5	Roman Daniłów	50	1	3	1	1	1	1	1				18		5	202½	2			1	1		1	3	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	nie rzemieślnik	„	„	
6	Stepan Pasiuła	50	1	1	1	1	1	1	1				18		5	208½	1		2	2	2	1	1	8	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	robi piłą	„	„	Tracz. Siedzi po Fedku Sobczuku.
	syn dorosły Jakim	18	1																																														
7	Jacko Gontaruk	70	1		1	1	1	1	1				18		5	206½		2	3	2	2		1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	Tracz.
	syn żonaty Pawło	40	1	1	1	3																																											
8	Demko Jaszczuk	45	1	1	1	1	1	1	1				18		6	75½					1		1				104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata dobra, szopka i stodółka licha	grunta spółką zrabia	„	„	„	„
	synów dorosłych 2-ch		2																																														
9	Andruch Humeniuk	45	1	1	1	3	1	1	1				18		6	204				3	2	1	1	7	3																				chata, stodoła, szopy dobre	grunta zrabia	bez rzemiosła	„	—	Zakaźny.
	synów dorosłych 2-ch		2																																														
10	Roman Dudaruk	50	1	1	1	2	1	1	1				18		6	174			1	3	3	1	2	10	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodółka, szopy dobre	„	robi piłą	„	na pańszczyznę	Tracz.
	syn dorosły Iwan	17	1																																														
11	Michałko Jaszczuk	29	1	2	1	1	1	1	1				18		6	13					1	2	1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopa dobra	grunta spółką zrabia	bez rzemiosła	„	„	Iwan Jaszczuk ojciec zmarł 1817 Ru, syn gospodaruje.
	przy nim brat Petro	19	1																																														
12	Prokop Tachnowski	56	1		1	2	1	1	1				18		6	81	2	2	1	1	2	2	1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	grunta zrabia	„	„	„	
	syn żonaty Jakim	27	1	1	1	1																																											
13	Jacko Franków	70	1		1	1	1	1	1				18		6	40			2	1	2	1	2	9	7		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	robi piłą	„	„	Tracz.
	syn żonaty Iwan	23	1		1	2																																											
	przy nim brat Iwan	45	1																																														
14	Fedko Plutów zięć	34	1	1	1		1	1	1				18		6	26	3	2	2	2	3	2	2	10	3	11	104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	zrabia	bez rzemiosła	„	na pańszczyznę	Pluta stary zmarł 1817 r.
	syn Pluty Hrycko żonaty	27	1	1	1																																												
15	Wasyl Jacków	38	1	1	1	1	1	1	1				18		6	115			2	1	2	1	2	7	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopka dobra	„	„	„	„	Siedzi na gruncie po Pańku Bidiaku.
	syn dorosły Iwan	19	1																																														
16	Prokop Bociuk	40	1	1	1	1	1	1	1				18		6	282			2	2	2		1	5	7		104	12	10		126			2				4		1	2	12		chata, stodoła, szopa dobra	„	„	„	„	Tkacz.
17	Mikoła Krawczuk	30	1	1	1	2	1	1	1				18		6	159	1		2	1	2		2	8	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	robi piłą	„	„	Po Fedku Dołhaluku zięciu. Tracz.
18	Iwan Dołhaluk	40	1	1	1	2	1	1	1				18		6	159			2	2	2		1	7	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„	„	Tracz.
	synów dorosłych 2-ch		2																																														
19	Jakób Marciniuk	47	1	1	1	2	1	1	1				18		4	108					1		1	3	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	zrabia spółką	„	„	„	„
	syn dorosły Pawło	25	1																																														
20	Stefan Krawiec	50	1		1	2	1	1	1				18		6	172½	1	1	2	2	3	2	1	12	5																				„	zrabia	—	„		Starosta cerkiewny.
	syn żonaty Wasyl	27	1		1	2																																											
21	Maksym Kaczaluk	27	1	2	1	1	1	1	1				18		6	31½					2	2	1	12	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	spółką zrabia	robi piłą	„	na pańszczyznę	Tracz.
22	Hawrych zięć Gontaruków	27	1	2	1	1	1	1	1				18		6	50					2	1	1	3	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	bez rzemiosła	„	„	Po Mikole Kowalczuku.
23	Mikoła Szlachtyczuk	50	1		1	2	1	1	1				18		6	52					2	1	1	8	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopki dobre	pługiem najętym zrabia	robi piłą	„	„	Tracz.
	syn żonaty Mikita	27	1	2	1																																												
24	Fedko Bociuk	48	1	1	1	1	1	1	1				18		6	110					2	1		6	2		104	12	10		126			2				4		1	2	12		chata licha, szopy dobre	spółką zrabia	„	„	„	„
	syn dorosły Iwan	17	1																																														
25	Mikita Stanisławczyk	27	1	1	1	1	1	1	1				18		6	271											104	12	10		126			2						1	2	12	2	Budynki dobre	zrabia	bez rzemiosła	„	„	„
26	Dmytro Hawrychów	50	1	1	1	2	1	1	1				18		6	58	2	2	2	1	4	2	2	11	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	„	„	„	„	„	Po Harasynie Nehodiuku.
	zięć Ostap	30	1	2	1	2																																											
27	Jóżko zięć Tachnowskiego	40	1		1	1	1	1	1				18		6	165					2		1	5	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	zrabia spółką	robi piłą	„	„	Tracz.
	syn Iwan	17	1																																														
28	Iwan Bociuk	32	1	3	1		1	1	1				18		6	188											104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata licha, bez sieni i nic więcej	„	bez rzemiosła	„	„	
29	Michałko Dudaruk	56	1	1	1	1	1	1	1				18		6	88				1	1		1		1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	„	robi piłą	„	„	Po Iwanie szewcu. Tracz.
	synów dorosłych 3-ch		3																																														

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN DUNAJOWA		Ludność Męska Dorosła (Płeć)	Ludność Męska Dzieci	Ludność Żeńska Dorosła	Ludność Żeńska Dzieci	Lokacja Gospodarza: W gruntach — Sadyb (Numer)	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku Roboczego: Konie (Sztuki)	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego: Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)
30	Martyn Dołhaluk	40	1	1	1	1	1	1	1				18		3	79					1			5	1	
31	Harasym Charuniuk	36	1	1	1		1	1	1				18		6	10	1		2	1		2		7	2	
	Semen szwagier	22	1																							
32	Dmytro Krawczuka zięć	30	1	1	1	1	1	1	1				18		6	31					1	2	1		1	
33	Iwan Krawczuk	30	1		1	1	1	1	1				18		5	225										
34	Kondrat Iwanów	30	1	1	1		1	1	1				18		5	182					1		1	5	2	
35	Karpo Gontaruk	47	1	1	1		1	1	1				18		5	124					1				2	
	syn Anton lat	18	1																							
36	Iwan Pałamarczuk	40	1		1	1	1	1	1				18		5	124				1	1		1		2	
37	Fedko Soroka	30	1		1	1	1	1	1				18		5	150					1		1		2	
38	Hrycko Szlachtyczuk	40	1		1	2	1	1	1				18		3	243	2	1	2	1	2	2	1	10	3	
39	Iwan Wasiuruk	35	1	3	1		1	1	1				18		5	$67^1/_2$	2		1	2	3	1	2	10	5	
	spólnik jego Magdysz	35	1	2	1												3		2	2	4	2	3	9	7	4
40	Wasyl Merniuk	30	1	3	1		1	1	1				18		5	207	2				2	1	1	7	2	
	spólnik Magdysz	40	1	2	1																					
41	Pilip Zaiąc	56	1		1		1	1			1		18		7	100	4	2	4	2	5	2	3		6	35
	zięć Kondrat	23	1	1	1																					
42	Harasym Nechodiuk	40	1	1	1		1	1	1												1		1		1	
43	Dmytro Stawniczy	40	1	1	1		1	1	1																	
44	Iwan Baśniak	43	1	1	1	1	1	1	1																1	
	syn dorosły Fedko	18	1																							
45	Kondrat Koleśnik	50	1	1	1		1	1	1				9		6	224										
	zięć Wasyl	20	1		1	1																				
46	Jóźko Tkaczuk	26	1		1	1																				
	Kazimierz Sobków	20	1		1	1																				
	Po Karpie Gontaruku																									
	Po Martynie Dołhaluku																									
	Komornica Oryszka wdowa		1		1	2																				
	syn Assafat lat	24																								
	SUMMA		86	46	61	63	45	45	44		1		747		249	$254^1/_2$	40	19	45	40	78	37	53	223	127	89

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN DUNAJOWA	Powinność i wszelka robocizna roczna: Pańszczyzna (Dnie)	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne: Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny Drób: Kapłony (Sztuki)	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
30	Martyn Dołhaluk																		chaty, stodoły, szopy dobre	zrabia	—	wypłaca	—	Po Maxymie Churkowie. Pobereżnik.
31	Harasym Charuniuk	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodółka, szopki dobre	„	bez rzemiosła	„	na pańszczyznę	
	Semen szwagier																							
32	Dmytro Krawczuka zięć	104	12	10		126			2						1	2	12	2	budynki do poprawki	„	robi piłą	„	„	Po Tymku Martynowiczu. Tracz.
33	Iwan Krawczuk	104	12	10		126			2						1	2	12	2	budynki dobre	zrabia spółką	„	„	„	Tracz.
34	Kondrat Iwanów	104	12	10		126			2						1	2	12	2	jedna tylko stara chata	„	bez rzemiosła	„	„	
35	Karpo Gontaruk																		chatę buduje	„	„	„	„	Prosi o pomoc. Buduje się na gruncie Antona Bnija(?) dawniej pustym.
	syn Anton lat																							
36	Iwan Pałamarczuk	104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	„	robi piłą	„	„	Tracz.
37	Fedko Soroka																		„	„	—	„		Socki.
38	Hrycko Szlachtyczuk	104	12	10		126			2				4		1	2	12	2	chata, szopki dobre	zrabia	rzemieślnik	„	„	Tkacz.
39	Iwan Wasiuruk				52	52	81	20			24								chata, stodoła, szopy dobre	zrabiają	rzemieślnicy	wypłacają	—	Mielnik, cieśla.
	spólnik jego Magdysz																						—	
40	Wasyl Merniuk	104	12	10		126			2				4		1	2	12		chata, stodoła, szopa liche	„	„	„	na pańszczyznę	Tkacz.
	spólnik Magdysz																							Cieśla.
41	Pilip Zaiąc																		chata, stodoły, szopy dobre	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	—	Pobereżnik.
	zięć Kondrat																							
42	Harasym Nechodiuk		6	4		10	24												budynki dobre	gruntu niema	„	„	—	Ogrodnik czynszowy.
43	Dmytro Stawniczy																		chata dobra	„	„	„	—	Brzegowy ogrodnik.
44	Iwan Baśniak		6	4		10	24												„	„	„	„	—	Ogrodnik.
	syn dorosły Fedko																							
45	Kondrat Koleśnik	52	12	8		72			1							2	6	1	„	zrabia spółką	bez rzemiosła	wypłaca	na pańszczyznę	
	zięć Wasyl																							
46	Jóźko Tkaczuk																							Skarbowy pasiecznik.
	Kazimierz Sobków																							„ „
	Po Karpie Gontaruku																							Grunta pustują.
	Po Martynie Dołhaluku																							„ „
	Komornica Oryszka wdowa																							Służy w Gimnazjum.
	syn Assafat lat																							Assafat za parobka.
	SUMMA	3588	432	356	52	4428	129	26	69		24		16		34	69	414	61						

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Dunajowie w polach roboczych i sianożętnych	GRUNTÓW Ornych Morgi	Ornych Pręty	Sianożętnych Morgi	Sianożętnych Pręty
W trzech zmianach posiadają i zrabiają włościanie	747		249	$254^1/_2$
Pod funduszem zsypki gromadzkiej	27			
Włościańskich nieużywanych	41	147	19	$55^1/_2$
Łany dworskie: w zmianie 1-szej	92	201	79	15
„ 2-giej	92	202		
„ 3-ciej	100			
Cerkiewnych	58	264		
Arendarskich			9	
Summa	1159	214	357	25

Dla pamięci: włościanie dunajowscy zrabiają sianożęci na swoich gruntach, morgów 116 prętów 8, a na gruntach dworzeckich morgów 241 prętów 17.

Całość zsypki zapewnia gromada podpisem krzyżyków. Ostap zięć Hawrychów, Demko Hawrychów i Fedko Socki.

UWAGA NAD BUDOWĄ DWORSKĄ, KARCZEMNĄ I INNĄ WE WSI DUNAJOWIE.

Dwór wedle zrobionego opisu 1817 Ru w przyzwoitym okazuje się utrzymaniu przez W. Posesora tak co do okrycia dachów, tynków, płotów i wszelkiej przynależności. Nowoprzybudowana piekarnia ze starego folwarku do kuchni na dziedzińcu byłej opisuje się.

Piekarnia, do której wchód przez drzwi sosnowe na biegunach przy kunie drewnianej do zawiartki, w sieniach drzwi sosnowe przy biegunie dębowym, z kołkiem do przyciągania, dają wchód do piekarni, gdzie pod jedną kapą są dwa piece piekarskie z cegły murowane: podstawa cała na sztandarach z dwoma framugami. Okien o taflach całych pięciu dwoje, a trzecie maleńkie przy ścianie piecowej o tafelkach czterech, — przy ścianach ławek dwie, w sieniach komórek dwie, do których drzwi sosnowe przy kunach i biegunach drewnianych. Dla zamknięcia są klamki i skoble do kłódki.

W piekarni i komórkach ściel na belkach częścią z opółków jasionowych, klonowych, częścią starych tarcic. Sień bez ścieli, skąd komin chróściany, gliną oblepiony, wychodzi na dach, którego wierzch tarcicami udaszkowany. Pokrycie dachu snopkami, a ściany całej piekarni pomiędzy słupy zadylowane.

Szopka czyli kurnik na dziedzińcu przy bramie także przez Wo Posesora zbudowany.

Ściany pomiędzy ośmią słupami chróściane, oczeretem obłożone, wierzch na dwóch sochach i kluczynach pod snopkami, do wchodu dwoje drzwi z tarcic na biegunach, wewnątrz przedziałów płotowych dwa.

Tok ogrodzony płotem dobrym, gdzie nowa stodoła z dobrych materjałów, stara szopa, przy niej lodoweńka pod dachem i śpichlerz; poniżej obora z szopkami, poniżej karmnik, na boku loch, stajnia i wozoweńka na powozy Wo Posesora; to wszystko po gospodarsku utrzymuje się. Brama tylko podwójna z tarcic sosnowych z biegunami opadła na ziemi leży, od wrót z pola do toku będących.

Winnica stara, przy której dobudowana wołownia z racji gruntu i podgniłych słupów z podporami danemi dobrze pochyliła się; podpory obalenia jej ocalić nie mogą, bo prawie czwarta część budowy bierze wagę na błeta; wszelako tymczasem do stropu w kilku miejscach wydartego potrzeba kityc ze dwie kopy, a do ścian wołowni we trzech miejscach po kilka dylów.

Młyn nieco skantowany i w ziemię osiadły, lecz podważywszy ścianę roboczą czyli podnią i ścianę poprzeczną nowemi podwalinami i palami, stać długi czas może, bo drzewo zresztą w całkowitej budowie zdrowe i mocne. Do zaliczków po kilka brusów po obu stronach dać potrzeba, aby woda nie podmywała skrzyni, a dla ocalenia intraty nową śluzę.

Austerja nowozbudowana frontem do dworu i stawu ma poddasze przy kolumnach 4-ch jasionowych z poddasza do szynkowni są drzwi sosnowe gładkiej roboty, na zawiasach i krukach, z antabą, ślusakiem i zapadką żelazną: wewnątrz dwa haki żelazne dla zamknięcia nocnego. Do wjazdu są podwójne wrota z tarcic sosnowych, na biegunach; w rękę prawą drzwi sosnowe do szynkowni, z okuciem wyżej opisanem, gdzie okien o dwóch kwaterach, po tafel czystego szkła ośm mających z porządnym okuciem jest trzy, przy których po kółku żelaznem do przyciągania, a do zamknięcia haczyk. Ławek przy ścianach sosnowych dwie, piec i tynk mularskiej roboty. Z alkierza do szynkowni lada drewniana przy kunach drewnianych dla szynku; do alkierza drzwi sosnowe z porządnem jak wyżej okuciem i zasówką żelazną, gdzie okno jedno w porządku takiem jak w szynkowni. Piec piekarski ceglany z kapą. Drzwi do komory z porządnem jak wyżej okuciem, przy których klamka i skobel, dla zamknięcia na kłódkę; w komorze ściany bez tynku, z której wychodnie drzwi na podsień bez okucia; w podsieni gościnnych pokojów dwa, na ścianach tynk mularski, izby gościnne jeszcze są bez pieców, drzwi, okien i podłogi; w miejscu okien porządne sosnowe okiennice z okuciem dobrem i swornicm żelaznym przy zawliczu do zamknięcia. Ściel wszędzie na belkach sosnowych i z sosnowych tarcic. Loszek w podsieniu bez drzwi i szyja bez dylów; w sieni żłobów po jednej stronie sztuk dwie; po drugiej sztuk trzy bez drabin. Wyjezdne wrota także podwójne sosnowe bez żadnego zamknięcia. Cała austerja z tartych dylów zbudowana. Dach przy okapie danym z tarcic, snopkami okryty, po obu stronach którego wychodzą na wierzch dwie strzały kominowe z cegły murowane.

TABL. IV.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z' INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN WSI DWORCA		Ludność – Płeć – Męska – Dorosła	Męska – Dzieci	Żeńska – Dorosła	Żeńska – Dzieci	Lokacja Gospodarza – W gruntach – Numer – Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych – morgi	Ornych – pręty	Sianożętnych – morgi	Sianożętnych – pręty	W dobytku – Sztuki – Roboczego – Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego – Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki – pnie	Powinność i wszelka robocizna roczna – Dnie – Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne – Czynsz – zł.	Czynsz – gr.	Podorożczyzna – zł.	Podorożczyzna – gr.	Kołowe – zł.	Kołowe – gr.	Warsztatowe – zł.	Warsztatowe – gr.	Daniny – Sztuki – Drób – Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Iwan Tarasiuk przy nim brat Jakób	40 27	1 1		1	1	1	1	1				9		3	232			2	1	1		1	7	3		77	12	8		97			1							2	6	1	budynki dobre	grunta zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	na pańszczyznę	
2	Michałko Stepaniuk przy nim brat Łucko	45 25	1 1	1	1 1	 1	1	1	1				18		7	65			2		2	1	1	10	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	"	"	"	
3	Demko Dołhaluk syn Maxym	45 18	1 1	1	1	1	1	1	1				18		8	193			2	1	1			5	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	"	"	"	"	"	
4	Pawło Dołhaluk syn dorosły Iwan	36 16	1 1	1	1	1	1	1	1				9		3	199			2	1	2	1		7	1		77	12	8		97			1							2	6	1	"	"	"	"	"	
5	Hrycko Szymczuk spólnik brat żonaty Iwan	25 23	1 1	 1	1 1	 1	1	1	1				18		8	143					1				1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	gruntów pół zrabia, pół odłoguje	"	"	"	Potrzebuje zapomogi chudoby.
6	Semen Weywejuk	30	1	2	1	1	1	1	1				9		4	252			2	1	2		1	5	1		77	12	8		97			1							2	6	1	"	zrabia	"	"	"	
7	Anton Moskaluk syn żonaty Hrycko	50 24	1 1	1	1 1	 2	1	1	1				9		4	214			2	1	2		2	4	2		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopa dobra	"	"	"	"	
8	Mikita Hryniuk syn Ilko, Andruch	57	1 2	1	1	1	1	1	1				9		4	155											77	12	8		97			1							2	6	1	chata dobra, stodoła licha	"	"	"	"	
9	Iwan Rudników zięć syn Dmytro, Michał, Iwan	60	1 3	1	1	2	1	1	1				9		4	246											77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła dobra	pola wysługą w gromadzie zrabia	"	"	"	Chudoby potrzebuje.
10	Andrey Szymczuk synów dorosłych 3-ch	45	1 3	1	1	2	1	1	1				9		4	205	3	1	2	1	3	2	2	10	5		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	robi piłą	"	"	Tracz.
11	Dmytro Semeniuk	25	1	2	1	1	1	1	1				9		4	266					1				3		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopy dob e	spółką zrabia	bez rzemiosła	"	"	Ojciec Andruch Semeniuk zmarł 1817 r.
12	Andrzej Stepczuk	48	1	2	1	1	1	1	1				9		4	240																												budynki dobre	zrabia spółką	"	"		Socki.
13	Wasyl Czerny syn Hrycko	38 17	1 1	1	1	1	1	1	1				9		4	209				1	1				3		77	12	8		97			1							2	6	1	"	"	"	"	na pańszczyznę	
14	Martyn Lesków przy nim szwagier Iwan	50 40	1 1	1	1	2	1	1	1				9		4	229	2			2	2		1	10	5		77	12	8		97			1							2	6	1	"	zrabia	"	"	"	
15	Stepan Moskaluk	30	1		1	1	1	1	1				9		4	66									1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopki dobre	pola pół zrabia, pół odłoguje	"	"	"	
16	Hrycko Moskaluk	35	1	1	1	1	1	1	1				9		4	66			1	2	1	2	1	7	3		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopy dobre	zrabia	"	"	"	
17	Hrycko Janczuk spólnik brat Jakim	37 36	1 1	1	1 1	1 1	1	1	1				18		9	3	1		4	2	1	1	1	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	
18	Petro Sawczuk spólnik brat Wasyl	32 18	1 1	1	1	1	1	1	1				9		5	171	1		2		1		1	4	1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopa dobra	"	"	"	"	
19	Ostap Sawczuk syn Iwan	38	1 2		1	2	1	1	1				9		4	187			1	1	2	1	2	9	5		77	12	8		97			1							2	6	1	chata stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	
20	Michałko Sawczuk s. Dmytro, Kondrat	50	1 2		1	1	1	1	1				9		4	270			1	1	1			3	1		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopy dobre	spółką zrabia	robi piłą	"	"	Tracz.
21	Stepan Szymczuk	30	1	1	1	2	1	1	1				9		4	193			2	1	1		1		5		77	12	8		97			1							2	6	1	"	zrabia	bez rzemiosła	"	"	
22	Petro Jaśków	30	1		1	2	1	1	1				9		4	197				2	1		1		4		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	
23	Iwan Denega s. Pawło, Andruch	45	1 2		1	2	1	1	1				9		4	207					1				5																			chata, szopki dobre	spółką zrabia	"	"	"	Pobereżnik.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN WSI DWORCA		Ludność – Płeć – Męska – Dorosła	Męska – Dzieci	Żeńska – Dorosła	Żeńska – Dzieci	Lokacja Gospodarza – W gruntach – Numer – Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych – morgi	Ornych – pręty	Sianożętnych – morgi	Sianożętnych – pręty	W dobytku – Roboczego – Sztuki – Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego – Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki – pnie
24	Fedko Wozniuk wdowiec syn żonaty Andruch	53 30	1 1	1	1	1	1	1	1				9		3	266										
25	Dačko Sawczuk synów dorosłych 3-ch	47	1 3	1	1	2	1	1	1				9		4	49	3	2	2	2	3	1	2	10	7	
26	Iwan Dołhaluk synowie Demko, Fedko	57	1 2	1	1	2	1	1	1				9		3	298				2	1		1		3	
27	Iwan Sawczuk synowie Lewko, Maxym	50	1 2		1	1	1	1	1				9		4	221			2	1	1				3	
28	Iwan Weywey bratanice Mikoła	30 15	1 1		4		1	1	1				9		5	130	1		2	1	2	1	1	7	2	
29	Jagna Bochniuczka brat Franko	20	1		1	1	1	1	1	1			9		4	252	1		1	2	1		10	3		
30	Fedko Maxyniszyn	30	1	1	1	2	1	1	1				9		4	261	1	1	2	1	2		1	6	5	
31	Iwan Jaszczuk	40	1	1	1	2	1	1	1				9		4	272				2	1	1	1		2	
32	Harasym Neczyporuk	30	1	1	1	1	1	1	1				9		4	227										
33	Po Iwanie Szymczuku pustuje												9		5	16										
	SUMMA		65	25	39	45	32	32	32	1			333		167	200	13	4	36	29	38	11	21	134	85	

Nr. osiadłości	Powinność i wszelka robocizna roczna – Dnie – Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne – Czynsz – zł.	Czynsz – gr.	Podorożczyzna – zł.	Podorożczyzna – gr	Kołowe – zł.	Kołowe – gr.	Warsztatowe – zł.	Warsztatowe – gr.	Daniny – Drób – Sztuki – Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
24	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopki dobre	spółką zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	na pańszczyznę	
25	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„	„	
26	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, szopki dobre	spółką zrabia	„	„	„	
27	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodółka, szopy dobre	zrabia	„	„	„	
28	77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	
29																		„	„	„	„	„	Mąż Iwan zmarł Ru 1817.
30																		budynki dobre	„	„	„		Gumienny.
31	77	12	8		97			1							2	6	1	„	„	„	„	na pańszczyznę	
32																		„	na współ zrabia	„	„		Pobereżnik.
33																							Grunt dniowy od lat kilku.
SUMMA	2187	324	224		2735			31						4	54	186	31						

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Dworcu w polach roboczych i sianożętnych	GRUNTÓW – Ornych – Morgi	Ornych – Pręty	Sianożętnych – Morgi	Sianożętnych – Pręty
We trzech zmianach posiadają i zrabiają włościanie . . .	333		167	200
Pod funduszem zsypki gromadzkiej	27		18	65
Łany dworskie w zmianie 1-szej	56	63		
Łany dworskie „ 2-giej	59	296	139	270
Łany dworskie „ 3-ciej	57	267		
Włościańskich nieużywanych	7		4	10
Arendarskich			7	294
Na użytek gromady dunajowskich, dworu i arendy			241	17
SUMMA .	541	26	578	256

UWAGA NAD BUDOWĄ DWORSKĄ I KARCZEMNĄ WE WSI DWORCU.

W tej wsi jest dwór wedle opisu 1816 r sporządzonego, przy którym na dziedzińcu folwark, na boku stajnia i wozoweńka dla koni i powozów W-o Posesora, w drugiej stronie szopka od składu drew i przy tej druga także. Dalej obora wygodnemi szopkami opatrzona, przy której wrota do gumna, gdzie stodoła porządna i szopa także dla składu krestencji; tamże śpichlerz nieco przystary, dalej trzy ogrody dworskie opatrzone dobremi płotami. Wszelka budowa gospodarska w całości i po gospodarsku jest utrzymana. Dwór zaś w zrąb zabudowany przez zgniłość podwał znacznie osiadł, i ściany w kilku miejscach dosyć pochyłe. Na ratunek więc takowego dworu potrzeba podważenia, ścian sprostowania i nowych podwalin. Równie też całkowicie i dachu nowego. Reparacja takowa wkrótce nastąpić powinna dla ocalenia ścian od zgnilizny w przypadku obalenia się dachu.

Karczma gromadzka, frontem do traktu Radziwiłłowskiego zbudowana z wystawą podsienia o trzech słupach, do której brama z tarcic sosnowych na biegunach i kunie drewnianej, przy niej drzwi takież o zawiartce dla wchodu do sieni, w sieniach po lewej ręce drzwi sosnowe na zawiasach, kruczkach z klamką i dwoma skoblami dla wchodu do karczmy. W karczmie okien trzy, w pierwszym zasuwka dla wentylacji i tafel różnych siedem, w drugiem tafelek 11-cie, w trzeciem małem tafelek 8-m. Pod kapą piec piekarski i piec do ogrzania kamienny; ławek przy ścianach dwie i stół na obnóżku krzyżowym. Z szynkowni jest wchód do alkierza bez drzwi, gdzie okno o tafelkach 8-miu różnej wielkości niecałe. Z alkierza do komory drzwi sosnowe na biegunach, klamka i skoble. Wszędzie ściel z tarcic sosnowych, w sieniach komin chróściany, oblepiony gliną, na dachu daszkiem opatrzony, w sieniach do wyjazdu drzwi podwójne sosnowe z drążkiem do zamknięcia. Ściany wszystkie, pomiędzy słupami zadylowane, a wierzch na krokwiach poszyty snopkami.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN WSI *ŻOŁOBÓW*		Ludność				Lokacja Gospodarza — W gruntach										Lokacja Gospodarza — W dobytku										Powinność i wszelka robocizna roczna					Opłaty pieniężne								Daniny				Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
			Męska (Płeć)		Żeńska (Płeć)		Numer						Ornych		Sianożętnych		Roboczego (Sztuki)				Luźnego (Sztuki)					Pasieki	Dnie					Czynsz		Podorożczyzna		Kołowe		Warsztatowe		Drób (Sztuki)									
			Dorosła	Dzieci	Dorosła	Dzieci	Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	morgi	pręty	morgi	pręty	Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	pnie	Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	Kapłony	Kury	Jaja	Motki						
1	Petro Drozd	60	1	2	1	2	1	1	2	1		1	11	115	5	131	3	1		2	3	2	2		3																			chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	plantacją tytuniu	wypłaca		Socki.
	syn żonaty Roman	30	1		1	
2	Iwan Nagay	46	1	1	1		1	1	2	1	1		11	158	5	131								8																					chata, stodoła dobra	zrabia spółką	„	„		Pobereżnik.
	syn Jacko	24	1			
3	Iwan Chwenjów	40	1	1	1	1	1	1	2	1	1		6	117	3	269				1	1		1		3		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	na czynsz	Tenże co Iwan Chwenjów Skoroplas.
4	Lewko Kisiel	35	1	1	1	1	1	1	2	1			7	8	3	78			2	1	1		1		1		52	12	8		72			1	15						1	5		„	zrabia	„	„	„	
	szwagier Semen	24	1		1	1
5	Iwan Pańczuk	50	1	2	1	2	1	1	2	1			9	187	5	131	1		2		1	1	1		2		79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
	syn Stepan	17				
6	Sawka Steciuk	50	1	1	1	2	1	1	1	½	1		11	192	5	131			2	1	1				3		79	12	8		99			1	15						1	5		„	zrabiają	„	„	— na czynsz	Starosta cerkiewny, obadwa na jednym sadzie.
	synowie Stepan, Hrycko		2			
7	Matwiej Hałonka	40	1		1	1	1	1	1	½	1		11	192	5	131			2	1	2		2				79	12	8		99			1	15						1	5		„		„	„	„	
	syn Iwan	18	1			
8	Jakób Bałyński	30	1		1	2	1	1	2	1			11	184	5	131	1			1	1		1		2		79	12	8		99			1	15						1	5		chata licha, szopa dobra	zrabia	„	„	„	
9	Fedko Dynysiuk	27	1		1	1	1	1	2	1		1	7	34	3	78						1			3		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopki dobre	zrabia spółką	„	„	„	Po Jóźku Dobrzańskim.
10	Semen Skowryszczuk	25	1				1	1	2	1		1	7	82	3	78									1		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopy dobre	„	„	„	„	Po Borszczanie Wasylu.
	brat Sawka i siostra	17	1		1	
11	Łucko Skowrycha	30	1		1	1	1	1	2	1		1	11	232	5	131	1				1	1	1	10	3		79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	Tkacz.
12	Łucko Pszenny wdowiec	70	1				1	1	2	1	1		11	232	5	131	1		2	1	2	1	1		2		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	plantuje tytoń	„	„	
	syn Jóźko	20	1			
	syn żonaty Dańko	27	1		1	1
13	Jacko Onyszczuk	45	1		1	1	1	1	1	1			6	7	4	83											79	12	8		99			1	15						1	5		„	zrabia spółką	„	„	„	Górnik.
	syn żonaty Pawło	22	1		1	1
14	Pilip Jaremowski	50	1		1	1	1	1	2	1			7	52	3	78					2		1		1																				chata, szopki dobre	Przedaje grunta	„	„	„	Stróż karczemny.
	syn Hrycko, Tymko		2			
15	Pawło Hawryłów	23	1		1	1	1	1	2	1			11	202	5	131											79	12	8		99			1	15						1	5		chata dobra, szopka zwalona	zrabia spółką	„	„	„	Po Hawryle Tkaczu.
	brat Wasyl	19	1			
16	Iwan Winniczuk	27	1		1		1	1	2	1		1	11	282	5	131								6	3		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, szopki dobre	„	„	„	„	Po Jacku Winniczanym.
	ojciec Jacko	45	1		1	1
17	Łabuńska wdowa	51			1		1	1	2	1			7	71	3	78									3		52	12	8		72			1	15						1	5		chata licha, szopka dobra	„	„	„	„	
	syn żonaty Zińko	25	1	1	1	
18	Prokop Nesteruk	50	1		1	2	1	1	2	1	1		4	45	3	78	1		2	2	2		1	6	3		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, stodoła, szopa dobre	zrabia	bez rzemiosła	„	na pańszczyznę	
	zięć Fedko	20	1		1	
19	Hapka Żywczycha wdowa	40		1	1	1	1	1	1	1			7	45	3	78											52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopa dobra	zrabia spółką	plantuje tytoń	„	na czynsz	Po Jóźku Żywcu.
20	Łucko Ułasiuk	45	1										7	147	3	78				1	1	1			3		52	12	8		72			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
	zięć Iwan	25	1		1	1	1	1	2	1	1	
21	Zińko Skoroplas	80	1		1	1	1	1	2	1			7	53	3	78											52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopa licha	„	„	„	„	
	Ambroży l. 30, Wasyl 25, Maxym	17	3			
22	Gabro Nagay	30	1		1		1	1	2	1			7	77	3	78									2		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopa dobra	„	„	„	„	Ten sam co Gabro Skoroplas.
23	Macko Barszczuk	45	1	1	1	1	1	1	2	1	1		12	175	5	131	2		2		2		2	10	3		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„	„	
	syny Hrycko, Wasyl		2			
24	Fedko Barszczuk	50	1		1		1	1	2	1	1		11	203	5	131			2	1	2	1	2		4		79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
	syn Kiryło	17	1			
	zięć Matwij	30	1		1	1
25	Semen Bodiak	45	1	2	1		1	1	2	1	1	1	11	175	5	131	1		2	2	2		1	15	5		79	12	8		99			1	15						1	5		chata stara, stodoły dobre	„	„	„	„	
	brat Kiryło	17	1			
26	Pawło Szmatiuk	46	1		1	2	1	2	1	1	1	1	11	175	5	131	2		2	1	1		1	7	6																				chaty, stodoły, szopy dobre	zrabiają	„	„	„	Bojar.
	szwagier Wasyl	25	1	1	1	1
27	Jakób Nesteruk	30	1	2	1		1	1	2	1		1	7	115	3	37				1	1		1	9	5		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopy dobre	zrabia	„	„	„	
28	Panko Tarczyniuk	40	1	1	1	2	1	1	2	1	1		11	229	5	131	2							7	2		79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
29	Kondrat Petrusiuk	36	1	2	1	1	1	1	2	1	1		6	286	3	78											52	12	8		72			1	15						1	5		„	przedaje grunta	„	„	„	
30	Zinko Petrusiuk	32	1	1	1		1	1	2	1	1	1	11	177	4	80	4	2			3	2	3	4	6																				chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„	„	Bojar.
	brat Wasyl lat	30	1		1	2
31	Maxym Kulinczyn	48	1		1	1	1	1	2	1		1	11	36	5	131									2		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, szopa dobra	zrabia spółką	„	„	„	Po Kiryle Petrusiu.
	syn Jakow lat	17				
32	Semen Nesteruk	39	1		1	2	1	1	2	1		1	11	205	5	131									2																				chata, szopy dobre	„	„	„	„	Zakaźny.
	syn Pawło	17	1			
33	Łucko Wasiuruk	37	1	3	1		1	1	1		1	1																			24													chata licha, szopa dobra	bez gruntu	„	„	„	Cieśla z ogrodu.
34	Marcin Mazur	50	1		1	1	1	1	1	1		1	11	13	5	181	1							5	2		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, szopa dobra	zrabia spółką	„	„	„	
	syn Anton	20	1			
35	Iwan Nesteruk	25	1		1	1	1	1	2		1		7	18	2	74	1							5	2		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopy dobre	„	„	„	„	
36	Andruch Wozniuk	50	1	3	1	1	1	1	2	1	1		12	175	5	131	2				1	4			5																				chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„	„	Pobereżnik. Może być pańszczanym.
	syn Matwij l. 20, Hnat	17	2			
37	Kondrat Romaniszyn	45	1	1	1	2	1	1	1																						24													chata, szopy dobre	bez gruntu	„	„	„	Szewc — z ogrodu.
	syn Fedko lat	18	1			
38	Iwan Ukrainiec	60	1		1		1	1	2	1	1		11	227	5	131			2	1	2	3	1	10	3		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	„	„	„	Czyli zięć jego Hrycko Pszenny.
	zięć Hrycko	35	1	2	1	1
39	Stepan Poliszczuk	56	1		1		1	2	2	1	1	1	11	42	5	280	8	3		3	7	3	4	15	6																				chaty, stodoły, szopy dobre	zrabiają	plantują tytoń	„	„	Bojar. Możnaby dwóch synów osadzić na gruncie.
	syn żonaty Iwan	27	1	1	1	1
	syn żonaty Kuźma	25	1	1	1	1
	syn żonaty Semen	23	1	1	1	1
40	Mikoła Bodiak	30	1		1	1	1	1	2			1	7	79	3	78	2	1		1	2			7	5		52	12	8		72			1	15						1	5		chata, stodoła, szopa dobra	zrabia	plantuje tytoń	„	„	
41	Łucko Łowhyniuk	30	1		1		1	1	2	1		1	11	119	5	131	1				2	1	1		3		79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
	brat Iwan	14	1			
	szwagier Iwan	28	1		1	1
42	Hnat Tarkowski	50	1	1	1	1	1	1	2	1		1	11	135	5	131			2	1	2	1	1	7	2		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	Po Tatce Chryponiuczce wdowie, z którą się ożenił.
	syn Pawło	17	1			
43	Anton Denysiuk	50	1	1	1	2	1	1	2	1		1	11	228	5	131			2	1	2	3	2				79	12	8		99			1	15						1	5		„	„	„	„	„	
	syn Michałko l. 18, Petro 16		2			
44	Hnat Ułasiuk	42	1	2	1	1	1	1	2	1	1		11	297	5	131			2	1	3		1		3																				chata, stodoła, szopa dobra	„	„	„	„	Pobereżnik. Może być pańszczanym.
	syn Fedko	18	1			
45	Lewko Dowhy	50	1		1		1	1	2	1			11	204	5	131				2	1			6	3		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	„	„	„	„	
	siostrzeniec Wasyl	25	1		1	1
46	Wasyl Hałuszka	60	1		1		1	1	2	1		1	12	175	5	2								4	3		79	12	8		99			1	15						1	5		chata, szopki dobre	zrabia spółką	„	„	„	

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN WSI ŻOŁOBÓW		Ludność, Płeć: Męska Dorosła	Męska Dzieci	Żeńska Dorosła	Żeńska Dzieci	Lokacja Gospodarza, W gruntach, Numer: Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku, Sztuki, Roboczego: Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego: Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)
47	Iwan Paszkowski brat Wasyl	28 18	1 1	2	1		1	1	1	1		1	8	25	3	78					1		1		2	
48	Fedko Szyyka syn żonaty Harasym	50 25	1 1		1 1	 2	1	1	2	1		1	7	216	3	78			1		2	1	1		2	
49	Jakim Jakimowicz zięć Michałko	45 26	1 1		1 1		1	1	2	1		1	12	175	5	131	3		2	2	4	3	2	16	7	
50	Iwan Steciuk syn żonaty Semen	69 29	1 1		1 1	 2	1	1	2	1		1	11	225	5	190	3	1	2	3	2	1	1	10	3	
51	Mikoła Łowhyniuk	50	1	1	1	3	1	1	2	1		1	10	169	5	131	3	2	1	2	4	3	2	10	5	
52	Jakow Kozaczuk	47	1	1	1	1	1	1	2	1		1	7	107	3	78			2		1		1		5	
53	Łucko Ochocki syn Iwan	50 18	1 1	1	1	2	1	1	2	1	1		12	175	5	131	2			2	2	1	1	7	3	
54	Iwan Skoroplas starszy	60	1	2	1	1	1	1	1	1	1		11	233	5	131	2				3	1	1		2	
55	Stepan Skoroplas młodszy zięć Roman	56 25	1 1		1 1	2 1	1	1	2	1		1	11	233	5	131	1		2	2	3	2	1	10	3	
56	Iwan Wozniuk starszy	34	1		1	1	1	1	2	1			7	92	3	78	1		2	1	3	2	2	12	5	14
57	Iwan Wozniuk młodszy	27	1		1	2	1	1	2	1			11	39	5	78										
58	Petro Wozniuczuk siostrzeniec Pawło	26 19	1 1		1	1	1	1	2	1		1	7	134	3	207						2			2	
59	Lesko Nesteruk syn Fedko lat zięć Hnat	50 18 25	1 1 1	 1	1 1		1	1	2	1			6	84	3	207						2		3	1	
60	Denys Kostyk syn żonaty Iwan	50 19	1 1	2	1 1		1	1	2	1		1	11	199	5	131	3	2	3	1	4	2	3	12	6	
61	Michałko Krawczuk pasierb Wasyl	24 16	1 1	1	1		1	1	2	1		1	7	134	3	78	2			2	2	1	7	2		
62	Samuyło Siczkun	36	1		1	1	1	1	2	1		1	10	169	5	131					1	1	1			
63	Andruch Omelańczyn	37	1		1	1	1	1	1	1																
64	Mikita Szanderuk syn Wasyl	50 19	1 1	1	1	1	1	1	1	1	1		6	40	3	78					1			5	1	
65	Iwan Kisil szwagier Fedko	30 20	1 1	1	1	1	1	1	2	1			6	285	3	78			1		1		1		3	
66	Martocha z córką wdowa syn Stefan lat	 20	 1	1	2	2	1	1	2	1			6	204	2	284					1		1		1	
67	Fedko Skoroplas syn żonaty Wasyl	50 24	1 1		1 1	2	1	1	2	1		1	7	108	3	78				2	2	1	1		1	
68	Sawka Poliszuk	50	1		1	2	1	1	1	1							1			1	1				3	
69	Tymko Kostyk syn żonaty Maxym	50 28	1 1	2	1 1		1	1	2	1		1	12	75	5	131										
70	Iwan Wozniuczek brat Petro lat	27 23	1 1				1	1	1	1																
71	Fedko Sołtysiuk							1	1																	
72	Jaśko Forsiewicz							1	1																	
73	Wasyl Białousiewicz							1	1																	
74	Fedko Jarmoszuk							1	1																	
	Najemnicy ogrodów:																									
	1. Nesteranka wdowa								1																	
	2. Karpo Romaniszyn								1																	
	3. Józef Skakalski								1																	
	4. Semen Hordyjczuk								1																	
	5. Stepan Hołub								1																	
	6. Maxymicha Wozniuczka								1																	
	7. Mikoła Bodiak								1																	
	Najmują chaty u Wo Prefekta Gimn. Woł.:																									
	Martyn Ostapów	40	1	3	1	1																				
	Samujło Steciuk	30	1	1	1	1																				
	Dmytro Łabuńszczuk	27	1																							
	Iwan syn Tkaczyszyn	16	1																							
	SUMMA		132	95	95	85	70	76	137	65	22	33	631	23	294	224	55	12	44	44	89	48	59	228	165	14
	Wychodźce w Ru 1813-15-17-m Semen Dynysiuk, Semen Harasymów, Fedko Szyyka, Omelanko Nesteruków, Fedko Chrypoków. Wogóle dusz 5.																									

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA	Powinność i wszelka robocizna roczna (Dnie): Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne: Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny (Sztuki), Drób: Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
47	Iwan Paszkowski, brat Wasyl	52	12	8		72			1	15						1	5		chaty, stodoły, szopa dobre	zrabia spółką	plantuje tytuń	wypłaca	na czynsz	Syn wdowy Paszkowskiej. Wasyl kucharz Wnego Prefekta.
48	Fedko Szyyka, syn żonaty Harasym	52	12	8		72			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	"	"	"	
49	Jakim Jakimowicz, zięć Michałko																		"	"	"	"	"	Bojar.
50	Iwan Steciuk, syn żonaty Semen	79	12	8		99			1	15						1	5		"	"	"	"	"	
51	Mikoła Łowhyniuk	79	12	8		99			1	15						1	5		"	"	"	"	"	
52	Jakow Kozaczuk	52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopy dobre	"	"	"	"	
53	Łucko Ochocki, syn Iwan	79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	
54	Iwan Skoroplas starszy	79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopa dobra	"	"	"	"	
55	Stepan Skoroplas młodszy, zięć Roman	79	12	8		99			1	15						1	5		chata, stodoła, szopy dobra	"	"	"	"	
56	Iwan Wozniuk starszy	52	12	8		72			1	15						1	5		"	"	"	"	"	Po Iwanie Paluchu. Tkacz.
57	Iwan Wozniuk młodszy	79	12	8		99			1	15						1	5		"	"	"	"	"	Po wdowie Kowalczuczce. Tkacz.
58	Petro Wozniuczuk, siostrzeniec Pawło	52	12	8		72			1	15						1	5		chata, szopy dobre	zrabia spółką	"	"	"	Po Marysi Woźniuczce wdowie.
59	Lesko Nesteruk, syn Fedko lat, zięć Hnat	52	12	8		72			1	15						1	5		"	"	"	"	"	
60	Denys Kostyk, syn żonaty Iwan																		chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	"	"	"	Bojar.
61	Michałko Krawczuk, pasierb Wasyl	52	12	8		72			1	15						1	5		"	"	"	"	"	
62	Samuyło Siczkun	79	12	8		99			1	15						1	5		"	zrabia spółką	"	"	"	
63	Andruch Omelańczyn						12												chata, szopka dobra	bez gruntu	"	"	"	Czynszowy z ogrodu.
64	Mikita Szanderuk, syn Wasyl																		"	zrabia spółką	"	"	"	Pobereżnik.
65	Iwan Kisil, szwagier Fedko	52	12	8		72			1	15						1	5		chata, stodoła, szopa dobre	zrabia	"	"	"	
66	Martocha z córką wdowa, syn Stefan lat	52	12	8		72			1	15						1	5		chata licha, szopka dobra	pola przedaje	"	"	"	Osiadła w chacie po zmarłym Jacku Sapanowskim 1817 roku.
67	Fedko Skoroplas, syn żonaty Wasyl	52	12	8		72			1	15						1	5		chata licha, szopa dobra	zrabia	"	"	"	Czyli Chwedko Wasiuruk, przedtym Bojar.
68	Sawka Poliszuk						12												chata, szopy dobre	bez gruntu	"	"	"	Czynszowy z ogrodu.
69	Tymko Kostyk, syn żonaty Maxym	79	12	8		99			1	15						1	5		"	spółką pół zrabia, pół przedaje	"	"	"	Potrzebuje chudoby.
70	Iwan Wozniuczek, brat Petro lat					24													chata, szopa dobra	bez gruntu	"	"	"	Z ogrodu Petro Szwajcar.
71	Fedko Sołtysiuk						12												chata dobra	"				Do podusznego nie należy.
72	Jaśko Forsiewicz						24												"	"				Mieszczanin.
73	Wasyl Białousiewicz						15												"	"				"
74	Fedko Jarmoszuk						12												"	"				"
	Najemnicy ogrodów:																							
	1. Nesteranka wdowa						12																	Po tkaczu z ogrodu.
	2. Karpo Romaniszyn						36																	
	3. Józef Skakalski						36																	
	4. Semen Hordyjczuk						6																	
	5. Stepan Hołub						6																	
	6. Maxymicha Wozniuczka						16																	
	7. Mikoła Bodiak						8																	
	Najmują chaty u Wo Prefekta Gimn. Woł.:																							
	Martyn Ostapów																							Oba z Podlisiec zapisani w skaski do Żołob.
	Samujło Steciuk																							
	Dmytro Łabuńszczuk																							Służy za parobka.
	Iwan syn Tkaczyszyn																							Służy za parobka.
	SUMMA	3539	636	424		4599	207		78							52	260							

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Żołobach w polach roboczych i sianożętnych	GRUNTÓW Ornych Morgi	Ornych Pręty	Sianożętnych Morgi	Sianożętnych Pręty
We trzech zmianach posiada i zrabia gromada	631	23	294	224
Pod funduszami zsypki gromadzkiej	18			
Za prawem emfiteutycznem: W-y Jarkowski, Prefekt Gimnazjum Wołyńskiego z pasieczyskiem	88	257		
Za prawem emfiteutycznem: Sokołowski Djak żołobecki gruntu różnego, to jest ornego, sianożętnego i pod sadybą	8	110		
Paroch żołobecki: Rezygnacyjnych z sadybą etc.	66	258		
Paroch żołobecki: Bokowych	55	9		
Paroch żołobecki: Sukcesjonalnych	32	251		
Paroch żołobecki: Gimnazjowych na Kalinowicy			137	227
Włościańskich nieużywanych	27	74	11	11
Summa	928	82	443	162

Całość i gotowość zsypki zapewnia gromada podpisem krzyżyków Stecia Iwana, Łucka Ochockiego, Wasyla Haluszki i Petra Sockiego.

W Żołobach plantacja tytuniu całkowity przemysł i usilność zajmuje poddanych, według powszechnego onych wyznania w roku średnich urodzajów, każdy gospodarz spieniężyć może wyrobionego produktu od 40 do 70 pudów i więcej, i w pomoc zwiększenia intrat swoich mają dosyć obszerne sady śliwowe i w innych gatunkach.

Austerja Żołobów, dla ocalenia krokiew i osnowy całej dachowej od zepsucia i zgnilizny, potrzebuje okrycia nowego, albo też w znacznej ilości gont, dla pokrycia dziur. Filary ścienne murowane, i same ściany karczemne potrzebują kawałków cegły dla szabrunków i tynku, jako też gościnna izba takowej mularskiej poprawki, pieca nowego i kominka, okien wcale nowych i okiennic, bo teraz w gościnnej izbie tarcicami tylko pozabijane. Do ścieli ogniłej kilka tarcic i drzwi do alkierza, w komórce ściennej loszek murowany nadwalony nieco, ułożenia nowego szyi, która się zawaliła, potrzebuje. W szynkowni kilka tafel potłuczonych, drzwi do alkierza na zawiasach bez klamki i zasuwki, reszta w całości podług sporządzonego opisu 1817 roku.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN WSI *FOLWARECZECZEK MAŁYCH*		Ludność Płeć Męska Dorosła	Ludność Płeć Męska Dzieci	Ludność Płeć Żeńska Dorosła	Ludność Płeć Żeńska Dzieci	W gruntach Numer Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	W dobytku Roboczego Sztuki Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki pnie	Powinność i wszelka robocizna roczna Dnie Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny Drób Sztuki Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Iwan Sobczuk	25	1		1	3	1	1	1				9		3				2	1	2	1	1	5	4		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	bez rzemiosła	wypłaca	Na pańszczyznę	
2	Tymczycha wdowa	50		1	1	1	1	1	1				18		5	276	4	2	2	1	3	2	2	10	5	15	104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
	syn żonaty Lewko	30	1		1																																												
3	Iwaś Pawlukow v. Tymczyszyn	28	1	1	1	1	1	1	1				18		6	9				2	1			5	2		77	12	8		97			1							2	6	1	,,	połowę zrabia	,,	,,	,,	Po Poliszuku trzyma grunt.
4	Iwan Tymczyszyn	35	1		1		1	1	1				9		3	218	1				1			3	2																			chata, szopki dobre	zrabia spółką	,,	,,	—	Pobereżnik.
5	Prokop Tkaczuk	45					1	1	1				9		3	182																												chata, szopka dobra					Wyszedł na słobodę w Ru 1817, odpada pańszczyzny dni 14, czynszu zł. 24, warsztatowego zł. 4, na chacie zaś jego siedzi lokaj possesorski.
6	Matwij Kuczeruk	30	1		1	1	1	1	1				9		4	20					1				1																			chata, stodoła, szopy dobre	,,	bez rzemiosła	wypłacają	—	Zakaźny.
	przy nim teść Matias	50	1																																														
7	Andrey Boreyko z Petrukiem	40	1				1	1	1				18		6	253											104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	grunt pustuje	,,	nie wypłaca		Petruk pasierb umarł Ru 1818. Boreyko pasie trzodę dworską. Na chacie żyd szynkarz. Pańszczyzna całkowita odpadła.
8	Stepan Tymczyszyn	25	1		1	2	1	1	1				9		4	10			2	1	1		1	5	4		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopa dobra	zrabia	,,	wypłaca	Na pańszczyznę	Po Jaśku Lewczuku trzyma grunt. Pastuch gromadzki.
	przy nim szwagier Iwan Pad	18	1																																														
9	Woytko Leńkiewicz	50	1	1	1	2	1	1	1				9		3	283	5	2	2		2	1	2	10	4		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	,,	,,	,,	,,	Mógłby wziąść cały grunt.
	syn Michałko lat 19 Anton lat	16	2																																														
10	Woytko Sobczuk	50	1		1		1	1	1				18		6	169	3	1	1	2	1		1	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
	syn Stefan	20	1																																														
	syn żonaty Józef	27	1		1	1																																											
11	Matwij Romaniuk	40	1		1	1	1	1	1				9		3	105					1		1	4	2																			chatę buduje, szopka do poprawki	zrabia spółką	,,	,,	—	Gumienny.
12	Wasyl Hawryluk	35	1	1	1	1	1	1	1				18		6	137			2	1	1		1	3	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, szopy dobre	zrabia	,,	,,	Na pańszczyznę	Po Andruchu Lewczuku grunt trzyma.
13	Stepan Selestyniuk	45	1	2	1	1	1	1	1				18		6	224	2	1	2	1	2	2	1	7	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	,,	,,	,,	,,	
14	Wojtko Pasiecznik	60	1		1		1	1	1				9		3	212			2		1			7	3		77	12	8		97			1							2	6	1	,,	,,	,,	,,	,,	
	syn żonaty Anton	27	1	1	1																																												
15	Roman Pawliszyn	25	1		1	1	1	1	1				18		6	181			2		1	1		4	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	,,	,,	,,	,,	Po Marynie Pawlisze. Pastuch gromadzki.
	brat Iwan	50	1																																														
16	Lesko Kulibaba	45	1	2	1	1	1	1	1				18		5	276								3	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	Chata licha, stodółka, szopa dobra	spółką zrabia pół, pół odłoguje	,,	połowę gromada wypłaca, a połowę on	,,	Szkoda gruntu.
17	Hrycko Romaniuk wdowiec	56	1				1	1	1				18		6	160					1		1	6	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopa dobra	zrabia spółką	,,	,,	,,	
	syn żonaty Stach	36	1	1	1	2																																											
18	Tymko Stelmaszczuk	50	1		1		1	1	1				9		3	159					1		1	5	3																			chata, szopki dobre	,,	,,	,,	—	Socki.
	zięć Pawło	24	1		1	1																																											
19	Tymko Pawluków	40	1		1	1	1	1	1				18		6	85	2			2	1	1	1	10	5		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopki dobre	zrabia	,,	,,	Na pańszczyznę	
20	Jaśko Stelmaszczuk	44	1	1	1	2	1	1	1				18		5	226	4	1		2	2	1	1	12	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
	brat żonaty Wojtko	24	1		1	1																																											
21	Marko Jaszczuk	40	1	2	1	1	1	1	1				18		6	69					1		1	4	1		104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopy dobre	zrabia spółką	,,	,,	,,	
22	Matwij Poliszuk	40	1		1	2	1	1	1				9		3	184	3	1	2		3	1	2	15	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	zrabia	,,	,,	,,	
	brat żonaty Andruch	30	1		1	1																																											
23	Lesko Pawluków v. Tymczyszyn	40	1	2	1	1	1	1	1				18		6	257	2	1	2		1		1				104	12	10		126			2						1	2	12	2	chata, stodoła, szopa dobra	,,	,,	,,	,,	
24	Józko Lewczuk	30	1		1	2	1	1	1				9		3	145	1				2		1	7	2		77	12	8		97			1							2	6	1	chata, stodoła, szopy dobre	,,	,,	,,	,,	
25	Anna Wasylicha wdowa	50	1		1		1	1	1				9		3	162			2	1	2	1	2	11	3		77	12	8		97			1							2	6	1	,,	,,	,,	,,	,,	
	zięć Andruch	30	1	1	1	1																																											
26	Lewko Tymczyszyn z matką	35	1	3	2	2	1	1	1				18		6		2		2		2		1	10	4		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
27	Stepan Romaniuk wdowiec	50	1			1	1	1	1				18		6	158	2	1			1	1	1	5	2		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
	syn żonaty Wasyl	26	1		1	1																																											
28	Mikoła Stelmaszczuk	45	1		1	1	1	1	1				18		6	191	2	1		1	1		1	7	3		104	12	10		126			2						1	2	12	2	,,	,,	,,	,,	,,	
	syn Wojtko lat	16	1																																														
29	Po Iwanie Pawlukowym chata pusta						1	1	1				9		3	238																																	Grunt także pustuje.
	SUMMA		42	18	34	36	29	29	29				405		149	81	33	11	25	16	36	12	24	166	71	15	2203	276	216		2695			39						15	44	222	37						
	Folwarki Wielkie																																																
1	Po Kubie Sobczuku siedzi Józef Kozak	40	1	1	1	1	1	1	1																																			chata dobra	bez gruntu	Płaci do gromady			Ogród W-ny Possesor najmuje mieszczanom za r. s. 8.
	Wychodźce R. 1813, 15, 18																																																
	Fedko Poliszuk, parobek																																																
	Jasko Lenkiewicz, parobek																																																
	Prokop Tkacz z żoną, synem i córką																																																
	Boreyka synów 2-ch Hrycko i Marcin																																																
	Wogóle dusz 8-m																																																

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Folwareczkach małych w polach roboczych i sianożętnych	GRUNTÓW Ornych Morgi	Ornych Pręty	Sianożętnych Morgi	Sianożętnych Pręty
We trzech zmianach posiada i zrabia gromada	409		149	81
Pod funduszem zsypki gromadzkiej	27		9	
Łany dworskie w zmianie 1-szej	50	100		
,, 2-giej	50	100	58	
,, 3-ciej	50	100		
bokowych	72		23	254
SUMMA	655		240	35

Całość zsypki zapewnia gromada podpisem krzyżyków Wójta Sobczuka, Iwana Romaniuka, Stepana Selestyniuka, Tymka Sockiego.

UWAGA NAD BUDOWĄ DWORSKĄ I KARCZEMNĄ.

Podług opisu 1816 Ru sporządzonego tu jest dwór i folwark. Przy dworze kuchnia spalona w Ru 1817, jakoteż i karczma, na dziedzińcu śpichlerz. Folwark stary, przy którym szopki dla trzody chlewnej, karmnik, opodal trochę loch, powyżej dworku stajnia i wozownia na konie i powozy posesorskie — w bliskości także obora z szopkami, przy której tok i ogrodów dwa. W toku stodoła, to wszystko z płotami małej poprawki szarwarkowej potrzebuje. Dwór w całości i ochędóstwie.

Karczma w Folwarkach wielkich potrzebuje kilka kóp snopków na poprawę dachu. Izba gościnna zdezelowana jest teraz składem remanentów żydowskich. Drzwi o jednej zawiasie, bez pieca, komina, okien. Okna okiennicami i tarcicami pozabijane. Wrota wjezdne i wyjezdne nie do klamki i skoblów w zamknięciu, lecz drągiem podpierają się. Okna także w szynkowni ponadtłukane i łubem pozakładane.

Wiadomość o ilości gruntów wszelakich posiadanych przez włościan dóbr Starostwa Krzemienieckiego, po pomiarze w Ru 1812-m dokonanym wedle danej instrukcji przez ś. p. Józefa Czecha, Dyrektora Gimnazjum Wołyńskiego, wyjęta z raportów JW. Wojciecha Jarkowskiego nauczyciela matematyki elementarnej w Gimnazjum Wołyńskiem, podanego po ukończeniu przez niego roboty tejże, Dyrektorowi Gimnazjum dnia 3 Stycznia 1813 Roku.

We wsi Sapanowie. Na gruntowego gospodarza wydzielono pola ornego morgów 28 i prętów 100. Sianożęci morgów 8 za sadyby i ogrody liczono w polu morg. 1 i prętów 100. Wogóle wydzielono na każdego morgów 36 prętów 100.

We wsi Podliścach. W polu ornym morgów 27, sianożęciach i sadybie morgów 7 prętów 100, Wogóle morgów 34, prętów 100.

We wsiach Dunajowie, Dworcu i Folwarczkach małych. Na gruntowego wydzielono w polu ornem morgów 18, w sianożęci i sadybie morgów 7 prętów 100, licząc za sadybę i ogród mórg 1 pr. 100. Na półgruntowego we wszystkich wsiach wydzielono w polu ornem i sianożęci połowę tego co na gruntowego, a na sadybę i ogród zawsze morg. 1 prętów 100. Na pieszego czyli ogrodowego w polu ornem i sianożęci czwartą część gruntowego a na sadybę podobnież mórg 1 prętów 100.

We wsi Żołobach. Na półgruntowego wydzielono w polu, sianożęci i sadybie morgów 18, prętów 5 i pręcików 60. Na pieszego zaś morgów 11, prętów 103 i pręcików 106.

W wioskach Grabówce i Syczówce. Posiadają podług dawnego używania od 2 i pół morgów do 5 w każdą rękę ornego, a sianożęci od 1 morga i pół do 4-ch, bo rozmiar ekonomiczny gruntów tych wiosek dla ich rozrzucenia i pomieszania z miejskiemi wykonany być nie mógł.

TABL. VII.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN POJEZUICKICH CZYNSZOWYCH GRABÓWKI		Ludność – Płeć: Męska – Dorosła	Męska – Dzieci	Żeńska – Dorosła	Żeńska – Dzieci	Lokacja Gospodarza – W gruntach – Numer: Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych – morgi	Ornych – pręty	Sianożętnych – morgi	Sianożętnych – pręty	W dobytku – Roboczego – Sztuki: Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego – Krowy	Ozimki	Cielęta	Owce	Świnie	Pasieki (pnie)
1	Jan Zborowski syn Fedko wdowiec	60 36	1 1	2	1	1	1	1	1	1	1						2			1	3		2	5	2	
2	Jacko Podwysocki	27	1		1		1	1	1	1							2				3			5	3	
3	Iwan Strumiński zięć Neczypór	36 25	1 1		1 1	2	1	1	1	1							2				2	1	1	7	2	
4	Maciej Mazur	45	1		1	1	1	1	1	1																
5	Iszczycha wdowa brat Alexander	26 17	1		1	1	1	1	1	1							2				1		1	7	3	
6	Ur. Stefan Rudkowski						1	1	1	1																
7	Hnat Traczuk	40	1		1	1	1	1	1	1							1				3	1	1	5	2	
8	Ur. Paweł Niedzielski						1	1	2	1																
9	Kondratiuczka wdowa	40			1	1	1	1	1								2				1					
10	Michał Kosiński	35	1	1	1	1	1	1	1												1	1				
11	Michał Cybowski syn Gabrjel	55	1 1		1	2	1	1	1	1																
12	Walenty Dobrowolski	50	1		1		1	1	1								1								2	
13	Daniła Pliszuk	40	1	1	1	1	1	1	1																	
14	Gabrjel Kretowicz syn Andruch	35 18	1 1		1	2	1	1	1																	
15	Wojtko Krawczuk teść jego Prokop	23 45	1 1		1	1	1	1	1			1														
16	Wawryk Witkowski	27	1		1	1	1	1	1	1		1														
17	Józef Kozłowski	28	1		1	1											2			2	3	1	2	10	3	
18	Trochim Skoroplas	35	1		1	1	1	1	1																	
19	Stach Tarnowy	30	1		1	1	1	1	1	1							2				1		1		3	
20	Franko Tarnowy	26	1	1	1		1	1	1	1		1					2				2		2		2	
21	Jóźko Tarnowy	30	1	1	1	1	1	1	1	1		1					2				2	1	1		3	
22	Jaśko Dąbrowski syn żonaty Kazimierz	60 25	1 1		1 1	2	1	1	1	1		1					2				2			10	6	
23	Mikołaj Tarnowy	25	1				1	1	1	1		1														
24	Jaśko Podwysocki	35	1	1	1		1	1	1			1					1	1		2	1		1		2	
25	Mikołaj Dębicki syn Jóźko	40 20	1 1		1	1	1	1	1	1		1					2	1			2	1	1		6	
26	Józef Zakordonowiec	50	1		1				1																	
27	Petro Kieryków	28	1		1	1	1	1	1	1							1				2		2			
28	Jóźko Kukiełka	25	1		1	1	1	1	1	1		1					3	1			2	2	2		7	
29	Tymko Kucewicz	36	1		1	2	1	1	1																	
30	JP Tyssowska wdowa						1	1	2		1															
	Przypisani do podusznego:																									
	Iwan syn Mazura	25	1																							
	Petro Dąbrowski syn Adama	30	2																							
	Gmytro Kondratiuk	32	1																							
	Gmytro Strumiński	31	1																							
	Adam Podwysockiego	23	1																							
	Maciej Podwysockiego	30	1																							
	Tymko Pańczyszyn	24	1																							
	Kieryło Andrejczuk z synem		2																							
	Jóźko Witkowski	36	1																							
	Ogrody na intratę:																									
	po Sitarzu Onyszkowiczu								1																	
	po Fedku Hawryszczuku								1																	
	po Obołończuku								1																	
	po Marku Omelańczuku								1																	
	po Kozikowym								1																	
	po Marcinku								1																	
									1																	
	SUMMA		44	7	28	26	28	28	37	19	2	9					29	3		5	30	8	16	49	46	

Note printed vertically across the columns Ornych and Sianożętnych: We wsi Grabówce z powodu niestykania się gruntów i przedziału tychże gruntami miejskiemi, pomiar ekonomiczny uskuteczniony być nie mógł i poddani rozmaitą ilość jak pól ornych tak i sianożęci wedle dawnego używania posiadają, od 2 i pół do 5 lub więcej morgów w każdą z trzech rąk, a sianożętnych od 1 i pół do 4 i pół morgów — oprócz sadyb i ogrodów — a półgruntowi płacą połowę tego.

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA	Powinność i wszelka robocizna roczna – Dnie: Pańszczyzna	Szarwarki	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Opłaty pieniężne: Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr.	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny – Drób – Sztuki: Kapłony	Kury	Jaja	Motki	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Jan Zborowski syn Fedko wdowiec						115												chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	plantuje tytoń	wypłaca	na czynsz	Czynszowy
2	Jacko Podwysocki						115												"	"	"	"	"	"
3	Iwan Strumiński zięć Neczypór						86	15											"	"	"	"	"	"
4	Maciej Mazur						115												chata dobra, szopy do poprawy	zrabia spółką	"	"	"	"
5	Iszczycha wdowa brat Alexander						86	15											chata, szopy dobre	zrabia	"	"	"	"
6	Ur. Stefan Rudkowski						66	20											chata, stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	"
7	Hnat Traczuk						86	15											chata do poprawy, stodoła dobra	"	"	"	"	"
8	Ur. Paweł Niedzielski						8												chata do poprawy, szopa dobra	bez gruntu	"	"	"	Czynszowy z ogrodu
9	Kondratiuczka wdowa						43	7½											chata się wali, bez szopki	"	"	"	"	Czynszowa wdowa z ogrodu. Mąż umarł 1818 r.
10	Michał Kosiński						43	7½											chata, szopa dobra	"	"	"	"	Czynszowy malarz
11	Michał Cybowski syn Gabrjel																		chata pochylona, stodoła dobra	zrabia	"	"	"	Socki czynszowy
12	Walenty Dobrowolski						40												chata, szopki dobre	bez gruntu	"	"	"	Czynszowy z ogrodu, szewc
13	Daniła Pliszuk						60												chata, szopa dobra	"	"	"	"	Czynszowy z ogrodu
14	Gabrjel Kretowicz syn Andruch						60												chata, szopy dobre	"	"	"	"	" "
15	Wojtko Krawczuk teść jego Prokop						60												chata, szopa dobra	"	"	"	"	" "
16	Wawryk Witkowski						115												chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	"	"	"	Czynszowy
17	Józef Kozłowski						135													"	"	"	"	Czynszowy, siedzi w chacie Wo Grui
18	Trochim Skoroplas																		chata dobra, nic więcej	przedaje grunta	"	"	"	Czynszowy polowy
19	Stach Tarnowy						86	15											chata, stodoła, szopy dobre	zrabia	"	"	"	Czynszowy
20	Franko Tarnowy						115												chata, stodoła, szopa dobra	"	"	"	"	"
21	Jóźko Tarnowy						86	15											chata, szopy dobre	"	"	"	"	"
22	Jaśko Dąbrowski syn żonaty Kazimierz						115												chata, stodoła, szopy dobre	"	"	"	"	"
23	Mikołaj Tarnowy						60												chata, szopa dobre	bez gruntu	"	"	"	" z ogrodu
24	Jaśko Podwysocki						86	15											chata, stodoła, szopa dobra	zrabia	"	"	"	"
25	Mikołaj Dębicki syn Jóźko						60												chata, szopy dobre	bez gruntu	"	"	"	" z ogrodu
26	Józef Zakordonowiec						24												bez chaty	"	"	"	"	Czynszowy z ogrodu
27	Petro Kieryków						34												chata, szopa dobra	zrabia	"	"	"	Czynszowy
28	Jóźko Kukiełka						28												chata, stodoła, szopy nowe	"	"	"	"	"
29	Tymko Kucewicz						20	15											chata, szopa dobra	bez gruntu	"	"	"	Czynszowy z ogrodu
30	JP Tyssowska wdowa																		chata, stodoła, szopa dobra					Wypłaca do kasy gimnazyjnej
	Przypisani do podusznego:																							
	Iwan syn Mazura																							Strycharz gimnazyj
	Petro Dąbrowski syn Adama																							Siedzą na miejskim gruncie
	Gmytro Kondratiuk																							Służy u mieszczanina
	Gmytro Strumiński																							Zarabia D-o
	Adam Podwysockiego																							Służy D-o
	Maciej Podwysockiego																							" D-o
	Tymko Pańczyszyn																							" D-o
	Kieryło Andrejczuk z synem																							Służą D-o
	Jóźko Witkowski																							Na miejskim gruncie
	Ogrody na intratę:																							Najmują mieszczanie
	po Sitarzu Onyszkowiczu						8																	
	po Fedku Hawryszczuku						10																	Ułaniuk
	po Obołończuku						3																	
	po Marku Omelańczuku						3																	Strumiński
	po Kozikowym						6	20																Subowicz
	po Marcinku						10																	Dobrowolski
	SUMMA						1992	10																

Specyfikacja posiadanych gruntów we wsi Grabówce w polach roboczych i sianożętnych.	GRUNTÓW – Ornych – Morgi	Ornych – Pręty	Sianożętnych – Morgi	Sianożętnych – Pręty
We trzech zmianach posiada i zrabia gromada.	Niema			
Pod funduszem zsypki gromadzkiej.				
Łany dworskie – w zmianie 1-szej				
Łany dworskie – " 2-giej	634	237	97	237
Łany dworskie – " 3-ciej				
Bokowych				
SUMMA	634	237	97	237

Do rozdanych gruntów na Grabowianów i Syczowianów dla zrównania wydziałów należy dopełnić pomiar geometryczny w proporcją czynszów.

Plantacją tytoniu pracowity odbywa gospodarz, podług powszechnego przyznania, w roku średnich urodzajów każdy gospodarz przedać może od 30 do 70 pudów. Mają też w pomoc intrat sady fruktowe, śliw, grusz, jabłoń i t. d.

Tu jest dwór i folwark razem na dziedzińcu, nieco stary, za przegrodą, szopa na konie i powozy, chliwki i loch, na toku stodoła i śpichlerz, to wszystko w ogrodzeniu dobrych płotów.

Dachy małej poprawki snopkami potrzebują, a loch w części zawalony potrzebuje słupów i opółek.

Cegielnia, gdzie pod szurem porządnie zbudowanym jest pieców murowanych 2, do których czeluściów 5. Ściany od ognia trochę popękane. Przy cegielni jest szopa porządna w klamrę zabudowana, gdzie dla wytratowania materjałów jest 10 dołów dylami obłożonych. Stołów do robienia cegły 3 i formy. To wszystko w porządku i całości.

Dla okrycia od słót zwiezionych drew i dla zabezpieczenia od kradzieży mogłaby być szopka z zamknięciem, a do przesiania glin klassy.

LUSTRACJA DÓBR STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO Z INDAGACYJ NA GRUNCIE CZYNIONYCH Ru 1818 SPORZĄDZONA

Nr. osiadłości	IMIONA i NAZWISKA WŁOŚCIAN CZYNSZOWYCH *SYCZÓWKI*		Ludność – Męska – Dorosła (Płeć)	Ludność – Męska – Dzieci (Płeć)	Ludność – Żeńska – Dorosła (Płeć)	Ludność – Żeńska – Dzieci (Płeć)	Lokacja Gospodarza – W gruntach – Sadyb (Numer)	Chat (Numer)	Ogrodów (Numer)	Sadów (Numer)	Futorów (Numer)	Posieczy (Numer)	Ornych – morgi	Ornych – pręty	Sianożętnych – morgi	Sianożętnych – pręty	W dobytku – Roboczego – Konie (Sztuki)	Źrebięta (Sztuki)	Woły (Sztuki)	Byki (Sztuki)	Lużnego – Krowy (Sztuki)	Ozimki (Sztuki)	Cielęta (Sztuki)	Owce (Sztuki)	Świnie (Sztuki)	Pasieki (pnie)	Powinność i wszelka robocizna roczna – Pańszczyzna (Dnie)	Szarwarki (Dnie)	Letnia (Dnie)	Siekierkowe (Dnie)	Ogół (Dnie)	Opłaty pieniężne – Czynsz zł.	Czynsz gr.	Podorożczyzna zł.	Podorożczyzna gr.	Kołowe zł.	Kołowe gr.	Warsztatowe zł.	Warsztatowe gr.	Daniny – Drób – Kapłony (Sztuki)	Kury (Sztuki)	Jaja (Sztuki)	Motki (Sztuki)	Stan budowy gospodarskiej	Czy sam grunta obrabia lub je oddaje w najem albo też zaniedbuje gospodarstwo	Prócz gospodarstwa czem się jeszcze zajmuje	Czy wypłaca podatki publiczne i dworskie	Czy żąda pójść na czynsz	ADNOTACJA
1	Marcin Tarnowy	46	1		1		1	1	1								2												4			43	10											ma zrąb nowy na chatę	zrabia	plantuje tytoń	wypłaca	na czynsz	
2	Jakób Kukiełka	50	1	1	1	1	1	1	1								2				1								4			43	10											chata, stodółka, szopki dobre	„	„	„	„	
3	Mikołaj Gusławski	23	1		1		1	1	1	1											1								4			43	10											chata licha, szopki dobre	zrabia spółką	„	„	„	
4	Mikołaj Humeniuk	36	1	2	1	1	1	1	1	1											1		1						4			21	20											chata, stodółka dobra	bez gruntu	„	„	„	z ogrodu
5	Michał Stadniczuk syn Neczypor	50 18	1 1		1	1	1	1	1	1							2												4			43	10											chata, szopka dobra	zrabia	„	„	„	
6	Eljasz Gliński	30	1	1	1	1	1	1	1	1											1								4			21	20											o jednej chacie dobrej	bez gruntu	„	„	„	z ogrodu
7	Antoni Szarko	50	1		1		1	1	1	1							1			1	1								4			43	10											chata dobra	zrabia	„	„	„	
8	Matwiej Stadniczuk syn Marko	60 18	1 1	1	1	1	1	1	1	1																			4			43	10											chata, stodółka, szopka dobra	zrabia spółką	„	„	„	
9	Klemens Rostocki wdowiec	50					1	1	1																							21	20											jedna chata dobra	bez gruntu	„	„		Górnik w miejskich skaskach
10	Michał Chweszczuk	50	1		1	1	1	1	1																							43	10											chata do poprawki	zrabia spółką	„	„	„	Poborca
11	Grzegorz Tarnowy syn żonaty Jan	40 20	1 1		1		1	1	1	1							2												4			21	20											chata, stodółka dobra	zrabia	„	„	„	
12	Gabrjel Michałów	25	1		1		1	1	1								2				2		2									12												o jednej chacie dobrej	bez gruntu	„	„	„	Nowo osadzca z ogrodu
13	Antoni Gusławski	30	1		1				1																																				grunt jeden z bratem				Czynsz po połowie z bratem płaci
14	Grzegorz Podwysocki	30	1	1	1		1	1	1								2															21	20											chata, stodoła, szopa dobra	bez gruntu	plantuje tytoń	wypłaca	na czynsz	Portzebuje dodatku gruntów — z ogrodu
15	Olexicha wdowa	60			1			1																																									Bez ogrodu i czynszu
	SUMMA		16	6	15	6	13	14	14	7							13				7		3						40			423	20																

Ornych / Sianożętnych (printed vertically across the rows): Poddani Syczowiecy posiadają w różnej ilości pola ornego i ogółem morgów 81 i prętów 159 — a zaś sianożęci morgów 7 i prętów 125 miary chełmińskiej — oprócz sadyb i ogrodów.

SUMMARJUSZ WYMIENIONYCH KATEGORYJ O DOBRACH STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO

Nazwiska wsiów	LUDNOŚĆ Płeć Męska Dorosła	Męska Dzieci	Żeńska Dorosła	Żeńska Dzieci	GRUNTÓW Włościańskich Numer Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Dworskich Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Bokowych Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Dobytku Sztuki Roboczego Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Luźnego Krów	Cieląt	Ozimków	Owiec	Świń	M. Pasieki pnie	POWINNOŚCI I WSZELKIEJ ROBOCIZNY ROCZNEJ Dnie Pańszczany	Szarwark	Letnia	Siekierkowe	Ogół	OPŁATY PIENIĘŻNE Czynszu złote	Czynszu grosze	Podorożczyzna złote	Podorożczyzna grosze	Kolowe złote	Kolowe grosze	Warsztatowe złote	Warsztatowe grosze	DANINY Sztuki Drób Kapłony	Kury	Jaja	Motki
1. w Sapanowie	107	70	82	62	54	54	55		2		1093	30	315		565	224	105	153	588	143	151	175	99	49	148	99	142	81	90	346	208	202	3617	450	374	104	4545	589		55		72		24		23	77	6,9	60
2. w Podliscach i Młynowcach	90	36	68	88	51	51	51	27	1		1059	251	196	189	406		102		205	199	120	13	27	11	82	62	104	62	65	281	142	121	3033	378	300	104	3815	1038	16	53		48		8		22	63	5,21	50
3. w Dunajowie	86	46	61	63	45	45	44		1		788	147	269	10	285	103	79	15					40	19	45	40	78	53	37	223	127	89	3588	432	356	52	4428	129	20	69		24		16		34	69	6,54	61
4. w Dworcu	65	25	39	45	32	32	32				340		171	210	174	26	139	270					13	4	36	29	38	21	11	134	85		2187	324	224		2735			31						4	54	3,6	31
5. w Żołobach	132	56	95	85	70	76	137	65	22	33	658	97	305	235					55	9		254	55	12	44	44	89	59	48	228	165	14	3539	636	424		4599	207		78							52	4,20	
6. w Folwareczkach Małych	42	18	34	36	29	29	29				405		149	81	151		58		72		23	254	33	11	25	16	36	24	12	166	71	15	2203	276	216		2599			39						15	44	3,42	37
7. w Grabówce	44	7	28	26	28	28	37	19	2	9	634	237	97	237	znajduje się w poprzedzającej sumie								29	3		5	30	16	8	49	46							1992	10										
8. w Syczówce	16	5	15	6	13	14	14	7			81	159	7	125									13				7	3							40		40	423	20										
Ogólna summa	587	263	422	411	322	329	399	118	28	42	5061	21	1512	187	1582	53	484	138	911	51	295	142	309	109	380	295	524	319	271	1427	844	441	18167	2496	934	260	22857	4380	6	325		144		48		98	359	29,32	239

TABELA X.

WIADOMOŚĆ O CHLEBOWYCH WIEJSKICH ZAPASACH, PLANTACJI TYTONIÓW I O SADACH	WYSIANO				SPERANDA Z OMŁOTÓW				POTRZEBUJĄ NA PRZYSZŁY WYSIEW				Potrzebują na roczną żywność z proporcją na duszę korców 5				ZOSTAJE OD POTRZEBY				NIE DOSTAJE DO POTRZEBY				INTRATY WŁOŚCIAN PIENIĘŻNEJ		ADNOTACJA
	Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		z tytoniów	z sadów	
	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	pudy	numer	
w Sapanowie	336		527		2690		3062		336		527		752		752		1602		1783								
w Podliseach i Młynowcach	343		543		2058		2172		343		543		705		705		1010		924						250	27	
w Dunajowie	249		390		1444	16	1560	16	249		390		632	16	632	16	563		538								
w Dworcu	145		245		725		690		145		245		435		435		145		10								
w Folwareczkach Małych	126		206		530		823		126		206		325		325		79		292								
w Żołobach	211		311		1266		844		211		311		920		920		135						387		6500	65	
w Grabówce	163		263		815		1051		163		263		270		270		382		518						1085	19	
w Syczówce	27		37		135	16	135	16	27		37		107	16	107	16	1						9		210	7	
	1600		2522		9664		10338		1600		2522		4147		4147		3917		4065				396		8045	118	

SPECYFIKACJA CO DO POPRAWKI BUDYNKÓW WIEJSKICH I PRZESTAWIENIA ONYCH.

w Sapanowie
- Do chaty po Zamojczuku zmarłym krokiew par 2
- Do przestawienia karczmy sapanowskiej podwaliny i słupów 17.

chaty do przestawki
- Janczukowi Gmytrowi
- Jackowi Neczyporukowi temuż do szopy soch 2, przysoch 4.
- Romaniukowi Pankowemu
- Romaniukowi Antonowi
- Iwanowi Czuchrajowi i Tymkowi Kondratów
- Tarkowskiemu Hryckowi

chaty do poprawki
- Bereziukowi Leśkowi podwalin i słupów 8
- Tarnowemu Antonowi podwalin i słupów 6

w Podliseach i Młynowcach
- Do przestawki karczmy podlisieckiej słupów 15.
- Do tejże wyrachowano potrzeb podwalin.
- Do przestawienia browaru młynowieckiego, przy którym drzewo w ścianach i dachu zupełnie dobre także wyrachowane słupy i podwaliny.

Inna reperacja
- Do śpichlerza przy młynach żyrawieckich sztempalów 4
- Do tegoż podwalin 2.
- Do karczmy na Żyrawce komin chróściany.
- Do młyna żyrawieckiego komin chróściany.
- Do chaty, w której młynarz mieszka przyzby.
- Do mostu przy Żyrawce na Ikwie wyrachowano potrzeb ligarów i palów.

Chat nowych
- Wasylowi Miernikowi
- Janowi Buciakowi
- Janczukowi Demkowemu

w Dunajowie Chaty do poprawki
- Fedkowi Bociukowi podwalin i słupów 9.
- Dmytrowi Krawczuka zięciowi podwalin i słupów 9.

we Dworcu
- Do reparacji dworu potrzebna jest wyrachowana ilość podwalin i całkowitego dachu.
- Tamże Mikicie Hryniukowi nowej stodółki.

w Folwareczkach Małych budynków nowych
- Dla Wo Possesora kuchenkę i piekarnię.
- Leśkowi Kulibabie.

Chaty do poprawki
- Łabuńskiej wdowie.
- Martosze wdowie.

w Żołobach Chaty do poprawki
- Jakubowi Bałyńskiemu podwalin i słupów 6.
- Zinkowi Skoroplasowi podwalin i słupów 8.
- Łuckowi Wasiurukowi podwalin i słupów 7.

Chata do przestawki — Kondratiucza wdowy.

w Grabówce do poprawki
- Traczowi Hnatiukowi podwalin i słupów 7.
- Niedzielskiemu krokiew par 5[0] podwalin i słupów 8.
- Cybowskiemu podwalin i słupów 7.
- Przy czegielni nowa szopa z zamknięciem na drwa.

w Syczówce Chaty do poprawki
- Marcinowi Tarnowemu podwalin i dylów na ściel 17.
- Gusławskiemu Mikołajowi podwalin i słupów 8.
- Michałowi Poborcy podwalin 4 i słupów 5.

Fundusz na takowe materjały dla poddanych podlisieckich, młynowieckich i innych chat gromadzkich na słupy i podwałki w Lesie Maślatynie — a dla dworeckich na słupy i podwały w lesie dworeckim Dąbrowa zwanym, gdzie wybrać można kilka dębów i piłą na sztuki rozpuścić. Łatwość jest dobra mając we wsi swoich taczów.

SUMMARJUSZ WYMIENIONYCH KATEGORYJ O DOBRACH STAROSTWA KRZEMIENIECKIEGO

Nazwiska wsiów	LUDNOŚĆ (Płeć)				GRUNTÓW																											POWINNOŚCI I WSZELKIEJ ROBOCIZNY ROCZNEJ (Dnie)					OPŁATY PIENIĘŻNE								DANINY (Sztuki)			
	Męska		Żeńska		Włościańskich (Numer)						Włościańskich				Dworskich				Bokowych				Dobytku (Sztuki)																									
																							Roboczego				Luźnego																		Drób			
	Dorosła	Dzieci	Dorosła	Dzieci	Sadyb	Chat	Ogrodów	Sadów	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Ornych morgi	Ornych pręty	Sianożętnych morgi	Sianożętnych pręty	Konie	Źrebięta	Woły	Byki	Krów	Cieląt	Ozimków	Owiec	Świń	M. Pasieki (pnie)	Pańszczyzny	Szarwark	Letnia	Siekierkowe	Ogół	Czynszu złote	Czynszu grosze	Podorożczyzna złote	Podorożczyzna grosze	Kołowe złote	Kołowe grosze	Warsztatowe złote	Warsztatowe grosze	Kapłony	Kury	Jaja	Motki
1. w Sapanowie	107	70	82	62	54	54	55		2		1093	30	315		565	224	105	153	588	143	151	175	99	49	148	99	142	81	90	346	208	202	3617	450	374	104	4545	589		55		72		24		23	77	6,9	60
2. w Podliscach i Młynowcach	90	36	68	88	51	51	51	27	1		1059	251	196	189	406		102		205	199	120	13	27	11	82	62	104	62	65	281	142	121	3033	378	300	104	3815	1038	16	53		48		8		22	63	5,21	50
3. w Dunajowie	86	46	61	63	45	45	44		1		788	147	269	10	285	103	79	15					40	19	45	40	78	53	37	223	127	89	3588	432	356	52	4428	129	20	69		24		16		34	69	6,54	61
4. w Dworcu	65	25	39	45	32	32	32				340		171	210	174	26	139	270					13	4	36	29	38	21	11	134	85		2187	324	224		2735			31						4	54	3,6	31
5. w Żołobach	132	56	95	85	70	76	137	65	22	33	658	97	305	235					55	9		254	55	12	44	44	89	59	48	228	165	14	3539	636	424		4599	207		78							52	4,20	
6. w Folwareczkach Małych	42	18	34	36	29	29	29				405		149	81	151		58		72		23	254	33	11	25	16	36	24	12	166	71	15	2203	276	216		2599			39						15	44	3,42	37
7. w Grabówce	44	7	28	26	28	28	37	19	2	9	634	237	97	237	znajduje się w poprzedzającej sumie								29	3		5	30	16	8	49	46							1992	10										
8. w Syczówce	16	5	15	6	13	14	14	7			81	159	7	125									13				7	3							40		40	423	20										
Ogólna summa	587	263	422	411	322	329	399	118	28	42	5061	21	1512	187	1582	53	484	138	911	51	295	142	309	109	380	295	524	319	271	1427	844	441	18167	2496	934	260	22857	4380	6	325		144		48		98	359	29,32	239

TABELA X.

WIADOMOŚĆ O CHLEBOWYCH WIEJSKICH ZAPASACH, PLANTACJI TYTONIÓW I O SADACH	WYSIANO				SPERANDA Z OMŁOTÓW				POTRZEBUJĄ NA PRZYSZŁY WYSIEW				Potrzebują na roczną żywność z proporcją na duszę koreów 5				ZOSTAJE OD POTRZEBY				NIE DOSTAJE DO POTRZEBY				INTRATY WŁOŚCIAN PIENIĘŻNEJ		ADNOTACJA
	Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		Oziminy		Jarzyny		z tytoniów	z sadów	
	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	korce	gar.	pudy	numer	
w Sapanowie	336		527		2690		3062		336		527		752		752		1602		1783								
w Podlisach i Młynowcach	343		543		2058		2172		343		543		705		705		1010		924						250	27	
w Dunajowie	249		390		1444	16	1560	16	249		390		632	16	632	16	563		538								
w Dworcu	145		245		725		690		145		245		435		435		145		10								
w Folwareczkach Małych	126		206		530		823		126		206		325		325		79		292								
w Żołobach	211		311		1266		844		211		311		920		920		135						387		6500	65	
w Grabówce	163		263		815		1051		163		263		270		270		382		518						1085	19	
w Syczówce	27		37		135	16	135	16	27		37		107	16	107	16	1						9		210	7	
	1600		2522		9664		10338		1600		2522		4147		4147		3917		4065				396		8045	118	

SPECYFIKACJA CO DO POPRAWKI BUDYNKÓW WIEJSKICH I PRZESTAWIENIA ONYCH.

w Sapanowie
- Do chaty po Zamojczuku zmarłym krokiew par 2
- Do przestawienia karczmy sapanowskiej podwaliny i słupów 17.

chaty do przestawki
- Janczukowi Gmytrowi
- Jackowi Neczyporukowi temuż do szopy soch 2, przysoch 4.
- Romaniukowi Pankowemu
- Romaniukowi Antonowi
- Iwanowi Czuchrajowi i Tymkowi Kondratów
- Tarkowskiemu Hryckowi

chaty do poprawki
- Bereziukowi Leśkowi podwalin i słupów 8
- Tarnowemu Antonowi podwalin i słupów 6

w Podliscach i Młynowcach
- Do przestawki karczmy podlisieckiej słupów 15.
- Do tejże wyrachowano potrzeb podwalin.
- Do przestawienia browaru młynowieckiego, przy którym drzewo w ścianach i dachu zupełnie dobre także wyrachowane słupy i podwaliny.

Inna reperacja
- Do śpichlerza przy młynach żyrawieckich sztempalów 4
- Do tegoż podwalin 2.
- Do karczmy na Żyrawce komin chróściany.
- Do młyna żyrawieckiego komin chróściany.
- Do chaty, w której młynarz mieszka przyzby.
- Do mostu przy Żyrawce na Ikwie wyrachowano potrzeb ligarów i palów.

Chat nowych
- Wasylowi Miernikowi
- Janowi Buciakowi
- Janczukowi Demkowemu

w Dunajowie — Chaty do poprawki
- Fedkowi Bociukowi podwalin i słupów 9.
- Dmytrowi Krawczuka zięciowi podwalin i słupów 9.

we Dworcu
- Do reparacji dworu potrzebna jest wyrachowana ilość podwalin i całkowitego dachu.
- Tamże Mikicie Hryniukowi nowej stodółki.

w Folwareczkach Małych — budynków nowych
- Dla Wo Possesora kuchenkę i piekarnię.
- Leśkowi Kulibabie.

Chaty do poprawki
- Łabuńskiej wdowie.
- Martosze wdowie.

w Żołobach — Chaty do poprawki
- Jakubowi Bałyńskiemu podwalin i słupów 6.
- Zinkowi Skoroplasowi podwalin i słupów 8.
- Łuckowi Wasi[illegible]rukowi podwalin i słupów 7.

Chata do przestawki — Kondratiucza wdowy.

w Grabówce — do poprawki
- Traczowi Hnatiukowi podwalin i słupów 7.
- Niedzielskiemu krokiew par 5[0] podwalin i słupów 8.
- Cybowskiemu podwalin i słupów 7.
- Przy czegielni nowa szopa z zamknięciem na drwa.

w Syczówce — Chaty do poprawki
- Marcinowi Tarnowemu podwalin i dylów na ściel 17.
- Gusławskiemu Mikołajowi podwalin i słupów 8.
- Michałowi Poborcy podwalin 4 i słupów 5.

Fundusz na takowe materjały dla poddanych podlisieckich, młynowieckich i innych chat gromadzkich na słupy i podwałki w Lesie Maślatynie — a dla dworeckich na słupy i podwały w lesie dworeckim Dąbrowa zwanym, gdzie wybrać można kilka dębów i piłą na sztuki rozpuścić Łatwość jest dobra mając we wsi swoich taczów.

SŁOWNICZEK
wyjaśniający znaczenie mniej zrozumiałych wyrazów i pojęć.

Austerja — karczma, zajazd, gospoda.
bojar — konny parobek, dawany dworowi przez gromadę,
brus — kloc drzewa budulcowego o przekroju kwadratowym, belka.
chaszcze — gęste zarośla.
czeluście (w piecu) — otwory do wkładania drzewa lub innego opału.
duchówka, duchowina — grunt piaszczysty, sapowaty.
dyl — płat drzewa z pnia, przepiłowanego wzdłuż na połowę.
emfiteutyczne prawo — dzierżawa na prawie emfiteutycznem jest to dzierżawa długoletnia z obowiązkiem doprowadzenia dzierżawionych obszarów do lepszego stanu.
gruba — duży piec z otworem w sieni.
guty — drzewo krzywe, sękowate, niezdatne do obróbki.
jasion — jesion.
kalenik — rzemieślnik wiejski, szyjący strzechy, pokrywający je snopkami słomy, zmaczanemi w glinie.
kapa w piecu — nakrycie komina, ułatwiające ciąg powietrza i zatrzymujące iskry.
kilsztak — część aparatu destylacyjnego w browarze, służąca do chłodzenia i skraplania piwa.
kityca, kityć — duży snop do pokrywania dachów na narożach.
kluczyna — gałąź, mająca u grubszego końca odnogę z gałązki.
kruk — hak, kruk u drzwi — hak, na którym obsadzone są drzwi.
kuna przy drzwiach — zawiasa drewniana (obłęk) u wrót; klamra żelazna, albo drewniana do przymocowywania drzwi.
lasty — parcele oddane pod uprawę leśną.
łotok — koryto, po którem woda dopływa na koło młyńskie.
łub — drzewo darte z lipiny, młodej dębiny lub ich kory, łubem zakładano okna.
mielnik — młynarz.
motek — nici lniane lub konopne, nawinięte na motowidło i związane w pęczek, wagi ok. 800 gramów.
mórg — 300 prętów.
obrzedni — rzadki, rzadko zarośnięty las lub zagajnik.
oczkowe — danina od uli (pni).
opołek — deska nieheblowana.
ostrzeszyna — łata grubsza na samej osnowie strzechy.
osyp (zsypka) — danina w zbożu, zastępująca dziesięcinę.
pańszczany — pańszczyźniany.

płatwy — belki, w których osadzone są krokwie dachowe.
pobereżnik — gajowy.
podorożczyzna albo podhoroszczyzna — powinność odbywania przez poddanych podróży w sprawach dworu; tu podatek zamiast tego obowiązku.
posesor — dzierżawca.
posiecz — poręb, zasiek, pasieka.
posieczyska — rżyska, pola po żniwach.
postawa — elewacja zewnętrzna budynku.
przysocha — drzewo rosochate, rosocha.
remanent — pozostałość, reszta zbywająca w zbożu.
roszczarnia — słodownia w browarze.
siemienistość — liczebność, rozrodzenie.
skantowany — przechylony na bok.
słoboda — osiadłość wiejska, w której dobrowolnie osiedlali się chłopi, zwabieni przyrzeczeniem swobód na kilka lat.
socha (w budowie) — słup podtrzymujący krokwie.
socki — sołtys.
strycharz — ceglarz, robotnik cegielniany.
sworzeń — duży gwóźdź drewniany, zatyczka.
szabrunek — szmerglowanie po lutowaniu, wygładzanie powierzchni.
sztandary — kloce węgłowe budującego się domu.
szur (w cegielni) — muł i piasek naniesione przez wodę.
szura — rudera, szopa.
szyja (w piecu) — kanał.
ślusak — rygiel w zamku, wysuwający się po obrocie klucza.
zapadka — klamka, przyciskana za pomocą sprężyny.
zapust — zagajnik.
zsypka ob. osyp.

Lasy w dobrach Starostwa Krzemienieckiego.

1. Las sapanowiecki, zwany Dołha, ograniczony gruntami sapanowskiemi: ode wsi ciągnie się ku traktowi Dubieńskiemu, gdzie do kilkuset zostało się po starym zrębie pięknej, średniego wzrostu dębiny, zdatnej na sochy, przysochy i słupy w pomoc budynków wiejskich, a reszta zapust, po jednej stronie sosenek, po drugiej czarnego lasu. Dalej, ku traktowi Dubieńskiemu ciągnie się zapust dębinki, brzezinki, gdzie niezgrabniejsze wykarczować i wypasu bydląt zbronić należy.

Las drugi przy Królewskim Moście Chotówka zwany, między brzegiem Ikwy i roboczą ziemią sapanowską. Tu jest futor kowala Silwestruka, gdzie obrzednia dębinka dorosła na sochy, przysochy i słupy, a sosny na płatwy do wiejskiej budowy. Od brzegu Ikwy po pniach pozostałych widać dawniejszy wrąb, gdzie pozostała reszta lasu sosnowego i choiny, zdać się może częścią na płatwy, a częścią gdy dorośnie na stosy do opałów.

Las trzeci, Dąbrową zwany, między lasami berezkiemi, gajami i roboczą ziemią Plaszowy, od południa turjańskim gruntem, od wschodu traktem Dubieńskim w rozległości zamknięty. Gdzie na wąskim przyczółku od lasów Berezieckich zostało się do dziesiątka starych dużych sosen, w zapuście tamże młodej dębinki i sosenek, do którego miejscami łączą się takież same zapusty na pomiarkach chłopskich Sumiszkami zwanych. Od granicy Plaszowej i dalej turjańskiej widać trzy znaczne krąglaki lasu, Petrukowemi zwane, gdzie futor i pasieka Wasyla Petruka. Tu w większej części piękna dębina, zdać się może na sochy, przysochy i słupy, a sośnina na płatwy. Dla dopilnowania takowych lasów warto postawić dla pobereżników chatę, a przy Królewskim Moście budę; po brzegach takowych krąglaków i miejscami we środku jest zapust piękny młodej dębiny i sośniny.

2. Las młynowiecki, Stawkami zwany, gdzie po pniach pozostałych widać stary wrąb, a wreście została się średniego wzrostu dębina, zdatna na płatwy. Po brzegach tego lasu zrobiony jest zapust dębinki i sośninki.

Lasy podlisieckie pod różnemi nazwiskami od południa przypierają do lasów kulikowskich, od wschodu mają granicę mieszczan krzemienieckich, od zachodu grunt roboczy Podlisiec i Młynowiec. Z drogi za Podliścami do Poczajowa idącej, wchodzi się do lasu Maslatyn zwanym gdzie góra cała zarośnięta lasem czarnym, w gatunkach różnego drzewa, które pomiędzy piękną chróściną użyte być mogą do poprawki wiejskich budynków. Dalej łącznie ciągnie się lasek Dąbrową zwany, pomiędzy którym od południa sianożęć skarbowa, a poniżej góry sadyby sołtysów. Tu jest także obrzednia średniego wzrostu dębina i sośnina do wiejskiej budowy zdatna. Następujące uroczysko Jordan w ciągu tejże góry, gdzie jest futor pobereżnika zakonserwowany w zapuście pięknym, równej dębinki, brzeziny i czarnego lasu drzewa. Dalej lasy pod nazwiskiem Wertepy widać po pniach w całkowitości zrąbane. Następnie góra piaszczana, gdzie wpośród niezgrabnych chróstów pasiecz parocha żołobeckiego. Lasek nazwiskiem Podhorodek jest zajęty na zapust dębiny, brzeziny i czarnego lasu, lecz ten w małym wzroście. Dla zamknięcia i ocalenia tego lasu trzeba zgęścić stróżowe budy, jakoto przy Wertepach jedną, przy górze piaszczanej drugą, a trzecią od granicy Kulikowa.

Na drugiem pasmie gór od Krzemieńca przy wsi Żołobach przepaściami i załomkami ciągnące się do traktu Poczajowskiego, mają początek od posieczy zwanej Wilczyńskiego, gdzie różnego gatunku drzewa, chróst znacznie jest wycięty ponad traktem w dole Radziwiłłowskim. Następujące góry Łysce i Pochwy zwane, gdzie widać w znacznej części chróst, piękny i nietykalny. Dalej do Kąta Popowego następujące góry Dubowica i Sosnowica zwane, gdzie chróst dobry i koły. Ku Podliścom jest lasek Omelanka, gdzie zapust młodej dębiny, sośniny i brzeziny. Od Omelanki do posieczy mieszczan, ku trakcie z Krzemieńca wychodzącym, kończy się dukt w zapuście grabiny i gatunków czarnego lasu. Dla zamknięcia takowych w różnych gatunkach lasków, a pomiędzy niemi dosyć starych zgęszczonych gut, należy drogi niepotrzebne zakopywać i budy dla pobereżników zgęścić.

3. Las dunajowiecki. Od wschodu chaszcze Bogdanówki od południa droga z Bogdanówki do Poczajowa, od zachodu ma drogę z Dunajowa do Poczajowa, i las sporny; na północ grunta robocze dunajowskie. Na Dąbrowie, gdzie jest sianożęć dworska w obrzedniej dębince i brzezince młodej zostały się guty dębowe, grabowe i lipowe. W drugiej połowie tego lasku czarnego jest dwie pasiek skarbowych, gdzie drzewa w znacznej sile brzostowe, klonowe,

i pomiędzy piękną i gęstą chróściną znajdują się łaty, kołki, brzosty na obody i miejscami guty lipowe, grabowe. Za drogą w futorze Zająca pobereżnika są brzozy i dąbczaki średniej wielkości, do budynków wiejskich zdatne. Dla ocalenia tego lasku należy drogi pozakopywać i budy dla pilności od Poczajowa zgęścić.

4. Las dworecki. Od wschodu przypiera piętą do lasu Państwa Wiszniowieckiego, od południa do gruntów roboczych kokorowieckich, od zachodu do gruntu domowego, od północy do drogi z Dworca do Wiszniowca idącej. Ma dwa podziały, od południa jest Dąbrowa, gdzie sianożęć dworska, gromadzka i w części dunajowska, lecz są młode piękne drzewa dębiny, brzeziny w pomoc budowy jeszcze niezdatne. W podziele drugim zaczynają się lasy pod nazwiskami: Duchowczyk w całości i nietknięty. Duchów w potrzeb Starostwa na porąb wyznaczony, gdzie prócz drzewa do opału są brzosty, klony, do budowy zdatne. Dalej tenże ciągnie się w różnych nazwiskach po zuboczy od Krywojcza do Sawczynieckiego Jaru, w lasach czarnych i zapustach po brzegu dębiny i brzeziny; po którym następuje Lipnik w zapuście gęstej dębiny, brzeziny lecz młodej. Po drugiej stronie drogi ze Dworca do Wiszniowca idącej na wzgórku przy lasach Wiszniowieckich jest kawałek dębinki i brzezinki młodej, tamże na chłopskich pomiarkach, takiże zapust Sumiszkami nazwany, za który chłopom z bokowych pól należy wynagrodzić. Na zamknięcie i ocalenie tego lasku należy środkowe drogi pozakopywać, a dla stróżów lasowych przy spórnym lesie i drodze Wiszniowieckiej chatę postawić; ze strony Kokorowa od Krywojcza do Jaru Sawczynieckiego rowem okopać.

5. Las dębowy Folwareczek Małych od południa przypiera do wsi i dwora, od zachodu, północy i wschodu w gruntach domowych. Tu pośrodku w części większej dębina, do wszelkiej budowy zdatna, po brzegach zapust dębowy, brzozowy i krzaki; w dębinie jest znaczny wrąb i w zapustach częścią widzieć się daje. Na ocalenie i zamknięcie tego lasu od ubocznej szkody, należy w zapuście zwanym Żołoby, postawić chatę na pasiekę, od strony wschodowej rowem okopać, a od traktu z Folwareczek budę postawić.

6. Lasek syczowiecki Grabczakiem zwany od północy przypiera do linji lasów Białokrynickich, od zachodu, wschodu i południa zamknięty głębokim naturalnym rowem. Na przyczółku góry od lasów Białokrynickich znacznie jest wyrąbany, w nizinach ocalony. Tu ze strony wschodniej od granicy Baszkowieckiej jest kawał lasku różnego rodzaju krzakami niezgrabnemi okryty, obrzedni w żadnym późniejszym czasie na las niezdatny, pożyteczniej

byłoby po wykarczowaniu z małym kosztem przemienić na sianożęć, która przy dopilnowaniu dwa razy na rok kosić się może. Budy przy sianożęci i lasku dla pobereżnika potrzeba. Na opał do potrzeby gimnazyjnej w pomoc Duchówce mogą się rąbać stare czereśnie, których jest po lasach mnóstwo; dla gromad zaś pnie sosnowe, gałęzie i różnego gatunku chróst suchy, a to dla ocalenia i oczyszczenia lasów. Do gorzelni zaś dunajowskiej, młynowieckiej i przy Królewskim Moście będących guty grabowe, dębowe, lipowe i t. d.

Ogólna wiadomość ziemi właściwej ch Starostwa Krzemienieckiego wedle mapy instruktarza do niej sporządzonego Ro 1812.

G R [U] N T Ó W R O Z L E G Ł O Ś C I

Nazwiska wsiów	Włościańskich: Wypusty i wspólne używanie morgi	pręty	Sadyb z ogrodami i sadami morgi	pręty	Futorów	Posieczy	Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Pod fundus zsypki: Ornych morgi	pręty	Sia[nożętnych] morgi
1. w Sapanowie	124	200	123	100	5		1093	30	315		55	215	15
2. w Podliscach i Młynowcach	140		128				1059	251	196	189	45		12
3. w Dunajowie	3	100	72	100	1 2/3		788	147	269	10	27		
4. w Dworcu	58		46	100			340		171	210	27		18
5. w Folwareczkach Małych	15	100	55	100			405		149	81	27		9
6. w Żołobach	9		71	100	33 1/3	47	658	97	305	235	18		
7. w Grabówce	12	100	102	200			634	237	94	237			
8. w Syczówce	—		53	200			81	159	7	125			
SUMMA	362	200	653		40	47	5061	21	1512	187	199	215	55

Nazwiska wsiów	Dworskich: Sadyb z ogrodami pręty	Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Emfiteutycznych: Sadyb, ogrodów, posieczy morgi	pręty	Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Cerkiewnych: Sadyb, ogrodów, posieczy morgi	pręty	Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Arendarskich: Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Bokowych: Ornych morgi	pręty	Sianożętnych morgi	pręty	Zarośli w lasach morgi	pręty	Drogi i nieużytki morgi	pręty	OGÓŁ morgi	pręty
1. w Sapanowie	200	565	224	105	153					22		2	200	54	170	15	287			16	213	588	143	151	175	910		23	100	4199	297
2. w Podliscach i Młynowcach	200	406		102						5		35	200	70	120	11	200			12		205	199	120	13	779	100	4	100	3349	72
3. w Dunajowie	200	285	103	79	15							3		58	264					9						262		7	200	1869	139
4. w Dworcu		174	26	139	270							2	100							7	294					368	100	34	100	1394	65
5. w Folwareczkach Małych	100	151		58																		72		23	254	77	200	9	200	1057	135
6. w Żołobach						3	200	130	18			10		56	258							55	9			1183	200	40	200	2622	217
7. w Grabówce																										45		6		913	174
8. w Syczówce																										46	200	4	100	193	184
SUMMA	100	1582	53	484	138	3	200	130	18	27		53	200	240	212	27	187			45	207	911	51	295	142	3672	200	130	100	15600	83

Na oryginale podpisano tak: Tę lustrację wsk trukcji mi danej na gruncie Dóbr Starostwa Krzemienieckiego we wszelkich szczegółach gospodarskich zw, dopełnioną i zdziałaną podpisuję dnia 21-go listopada 1818 Roku

J. J. Snowodecki

Zgodność tej kopji z oryginałem świadczę

Dyrektor Gimnazjum Wołyńskiego

[Michał] Ściborski

TABELA XII.

INWENTARZ OGÓLNY WSZYSTKICH WSIÓW DO STAROSTWA KRZEMIENIECKI[…]ALEŻĄCYCH W RU 1807 SPORZĄDZONY

Nr. sadyb	LOKACJA GOSPODARZY: Ogrody	Pasieczyska	Pola: Pańszczyzna	Pola: Dziesięcina	Sianożęcie	Sady	Futory	WSIE	LUDNOŚĆ: Ilość: Mężczyźni	Ilość: Kobiety		Ogół: Mężczyźni	Ogół: Kobiety	DOBYTEK: Konie: Robocze	Konie: Młode	Bydło: Woły	Bydło: Byki	Bydło: Krowy	Bydło: Nazimki	Bydło: Cielęta	Owce: Stare	Owce: Młode	Świnie	Pańszczyzna tygodniowa: Latem: Ciągłe	Latem: Piesze	Zimą: Ciągłe	Zimą: Piesze		Letnie robocizny: Zaorki Oborki: Ciągłe	Zaorki Oborki: Piesze	Zakoski Obkoski	Zarzynki Obrzynki
														Sztuki										Dnie					Dn[…]			
35	35	2	166½	„	150	„	„	Dworzec				88	78	18	1	44	5	22	15	3	49	10	21	24	6	24	6		42	14	56	56
50	50	7	270	„	90	„	„	Dunajów				144	138	33	5	44	20	45	15	8	130	11	52	38	41	38	41		40	44	84	84
66	65	4	384	„	384	53	49	Żołoby				148	151	24	1	21	3	32	10	4	105	„	21	12	32	12	32		24	67	91	91
27	27	1	180	„	81	„	„	Folwareczki Małe				73	77	38	3	37	„	35	15	6	166	„	37	30	5	30	5		38	10	48	48
64	65	7	540	271	281	„	„	Sapanów				180	155	42	8	134	19	72	35	4	224	2	85	30	16	30	16		62	36	98	98
15	15	2	120	54	75	„	„	Młynowce				52	48	9		25	4	19	13	3	51		18	5		5					22	22
39	39	„	330	118	165	„	„	Podlisce				98	93	6		49	2	43	14	4	105		34	15	8	15	8				72	72
10	10	„	12	„	„	6	„	Syczówka				23	27	3				5		1											16	16
306	306	23	2002½	443	1226	59	49					806	767	173	18	354	354	53	117	33	830	23	268	154	108	154	108		206	171	487	487

WSIE	[…]ar-[…]rki: Piesze	Sieierkowe co tydzień	Przędzenie motków	Robienie półsetków	DANINA: Drób: Kapłony	Drób: Kury	Jaja: Kopy	Jaja: Sztuki	Osyp: Żyto: korce	Żyto: garce	Owies: korce	Owies: garce	Dziesięcina pszczelna: Pnie	Oczkowe: złote	Oczkowe: grosze	Opłata pieniężna: Wołowe	Czynsz: złote	Czynsz: grosze	Podorożczyzna: złote	Podorożczyzna: grosze	Stróżczyzna: złote	Stróżczyzna: grosze	Adnotacje
Dworzec	72	1	46½	„	27	28	4	35	„	„	„	„	„	„	„	16	6						
Dunajów	252	2	77	3	„	77	6	35								24	76						
Żołoby	408	„	„	„	„	44	3	40									73				66		
Folwareczki Małe	60	„	52½		11	37	3	„	„	„	„	„	2								35		
Sapanów	216					79	6	35	74	16	74	16					286						
Młynowce	36	2				21	1	45	18	„	18	„	5	9	15	48	150						
Podlisce	168					62	6	10	46		46		1	7	15		750		42	15	59	15	
Syczówka																	172						
	1212	5	176	3	38	348	32	20	138	16	138	16	8	16	30	88	1513		42	15	160	15	

Kazimierz Moniuszko:

„Raport wizyty Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu,

odbytej roku 1824, złożony Cesarskiemu Wileńskiemu Uniwersytetowi przez Członka Honorowego tegoż Uniwersytetu".

(Wyjątki, dotyczące dóbr licealnych).

(Rps. 386 Arch. Kur. Wil. w Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie).

Administracja.

Liceum Wołyńskie posiada dobra starostwa krzemienieckiego Najmiłościwiej w r. 1806 darowane; dawniej już wieś Grabówka i Jurydyka w samem mieście, jako własność pojezuicka, do niego należały. Rozmaite zakłady szkolne zaprowadzone lub zaprowadzić się mające, wymagały stawienia stosownych budowli. Rząd więc i dozór prowadzonych fabryk potrzebował oddzielnego urzędu, któryby całem gospodarstwem tak wewnętrznem, jako i zewnętrznem zawiadował. Z początku kierował niem zupełnie wizytator Czacki, ale po jego śmierci Uniwersytet w r. 1814, za potwierdzeniem Ministra, ustanowił Administrację, która szczególnie miała się zajmować urządzeniem majątków, czuwaniem nad ich dobrym stanem, całością i bezpieczeństwem, a razem zawiadować budowaniem domów licealnych i utrzymaniem egzystujących już w należytym porządku. Instrukcja szczególna w owym czasie wydana, przeznaczenie, skład i obowiązki Administracji oznaczyła. Mieli w niej zasiadać prefekt, dwaj nauczyciele i kasjer pod prezydencją dyrektora, i na sesjach zwyczajnych w pierwszych dniach każdego miesiąca odbywanych, wszystkie interesa ułatwiać.

W roku przeszłym składała się administracja z P. Dyrektora Andrzeja Justyna Lewickiego, z P. Prefekta Antoniego Jarkowskiego i PP. Nauczycielów: Emeryta Karola Mirowskiego i Michała Jurkowskiego, kasjer do niej nie należał. Na posiedzenia dla wielości zatrudnień zbierano się co tydzień, czasem częściej, kiedy obliczanie oficjalistów, układy lub sprawy z posesorami, stosunki z policją ziemską, albo zbieg innych interesów tego wyciągały. Czynność administracji rozciąga się do gospodarstwa zewnętrznego i wewnętrznego. Stan obojga w roku szkolnym przeszłym był następujący.

Dobra Licealne.

a) Gospodarstwo zewnętrzne.

Dobra licealne składają się ze wsi 1) Dunajowa, 2) Dworca, 3) Folwareczków Małych, 4) Młynowiec i Podlisiec, 5) Sapanowa, 6) Żołobów, 7) Grabówki z przyczółkiem Syczówka, 8) Jurydyki pojezuickiej w Krzemieńcu, tudzież placów nabytych. Ludność tych dóbr wynosi 936 głów męskich, przestrzeń 16116 morgów 222 $^{81}/_{100}$ prętów. Wszystkie te dobra jej przejrzeniu Administracji

i jej protokołów, oraz w zasiągnieniu od niej potrzebnych informacyj stosownie do artykułu 2-o Instrukcji szczególnej zwiedzone zostały w dniu 10 listopada i następnych, razem z P. Gasprem Staszewskim, zarządzającym temi dobrami, dla powzięcia na miejscu stosownych wiadomości. Z majątków licealnych w roku przeszłym Dworzec i Folwareczki były w posiadaniu dwunastoletnich dzierżawców, a Dunajów, Młynowce z Podleścami, Sapanów, Syczówka, Żołoby i Grabówka zostawały pod bezpośredniem zawiadowaniem Administracji. W przedstawieniu stanu każdej z pomienionych wiosek, zachowa się powyższa między niemi kolej.

1. Wieś Dworzec.

Wieś Dworzec zewsząd otoczona gruntami obcemi, od południa przytyka tylko do gruntów licealnych. Rozległość jej wynosi 1663 mor. i 219 $^{28}/_{100}$ pr. Ziemi dworskiej pod zabudowaniem i ogrodem, pod gruntami ornemi we trzech zmianach i sianożęcią mor. 333 pr. 96 $^{48}/_{100}$ pod zabudowaniem włościańskiem, pod gruntami i sianożęciami 570 morgów 126 $^{87}/_{100}$ pr., pod sianożęciami do folwarku Dunajowskiego wydzielonemi 241 mor. 134 $^{44}/_{100}$ prętów, wreszcie pod lasem dębowym morgów 347 prętów 74 $^{97}/_{100}$, brzozowym — 7 morgów 231 $^{49}/_{100}$ prętów, drobnym 13 morgów 134 $^{44}/_{100}$ prętów. Ludność męska 91 dusz. Folwark Dworzecki zadzierżawiony jest od r. 1819 na lat 12 i administracja licealna oprócz dozorcy lasów nie utrzymuje w nim innego oficjalisty. Dzierżawcą jest Jan Brodowski, który intratę wyciągniętą z inwentarza r. sr. 490 k. 38 co rok regularnie opłaca, ale niektórych warunków kontraktu nie dotrzymuje, mianowicie co do zabudowań folwarcznych. Dzierżawca obowiązał się dom mieszkalny w r. 1819 zabudować, pieniądze na to z Kasy licealnej odebrał, a dotychczas tego nie uskutecznił. Postawił zrąb z drzewa starego domu, lecz nie podług planu, zatem dotąd nieukończony stoi. W roku 1822 członek Administracji P. Michał Jurkowski i ekonom Gasper Staszewski, otrzymali wiele skarg od włościan z powodu różnych nadużyć dzierżawcy, przekonawszy się o ich rzeczywistości, przedsięwzięli środki skuteczne, aby to nadal miejsca nie miało; jakoż P. Brodowski odtąd lepiej obchodzi się z włościanami.

Znaczna część lasu do wsi Dworca należącego była pod kwestją ze strony Hrabiego Mniszcha, dziedzica Wiszniowca, jeszcze od czasów polskich. Z lasu spornego 59 morgów i 243 prętów dotąd jeszcze od żadnej ze stron obiedwóch, nie były używane.

Roku 1822 b. Wizytator P. Jan Nepomucen Wyleżyński sposobem polubownym sprawę tę ukończył i wyrok b. Kuratorowi księciu Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu przesłał, lecz dotąd Liceum rezolucji w tej mierze nie otrzymało.

Dworzec na prawym brzegu rzeki Ikwy położony ma ziemię szarą, gliniastą, grunta jego z prawej strony pasma gór leżące od rzeki Ikwy ku wschodowi coraz bardziej się podnosząc, przypierają do drogi, która idzie z Krzemieńca do Wiszniowca. Ta wieś mało ma paszy. Las ma dębowy od północy na południe blisko 4 wiorsty, od zachodu na wschód blisko 6 wiorst na górzystym gruncie rozciągający się, zniszczony za rządu dawnych starostów, nie może się dotąd podnieść dlatego, że się w nim siano robi. Drzewo zdatne tylko na opał i potrzebę gospodarską. W ogólności leśnictwo w tamtych stronach wszędzie jest bardzo zaniedbane. Młynu swojego Dworzec nie ma, karczma znajduje się, ale nie na trakcie i propinacja idzie na rzecz dzierżawcy.

2. Wieś Folwareczki.

Wieś Folwareczki Małe, z częściami Wielkich, graniczy z dwóch stron z gruntami miasta Krzemieńca, z drugich dwóch z gruntami obywatelskiemi. Rozległość tej wsi wynosi 1041 mor. $155\,^{80}/_{100}$ prętów; ziemi dworskiej pod zabudowaniem, ogrodem i gruntami ornemi we trzech zmianach i sianożęci jest 213 mor. $192\,^{40}/_{100}$ prętów. Pola i łąk włościańskich 554 mor. i 200 prętów. Lasu dębowego młodego jest tylko 77 morgów $285\,^{58}/_{100}$ pr. Reszta grunta gromadzkie, zaścienne, czynszowe i nieużytki. Ludność tej wsi wynosi 72 dusz męskich. W roku 1819 Folwareczki wypuszczone zostały na lat 12 P. Borkowskiemu, który ustąpił dzierżawy P. Cywińskiemu, dzisiejszemu dzierżawcy. Intratę podług inwentarza wyciągnioną r. sr. 679 k. $9\,^{1}/_{2}$ regularnie co rok opłaca; żalili się tylko na niego włościanie, o krzywdy tego samego rodzaju, co i na dzierżawcę wsi Dworca. Lustratorowie dóbr licealnych uwiadomili o nich administrację, która starała się zapobiec, aby dalsze nadużycia nadal miejsca nie miały. Zabudowania folwarczne w tej wsi są w bardzo złym stanie i potrzebują koniecznie naprawy; karczma wypuszczona posesorowi, potrzebuje także reparacji.

Folwareczki Małe na równinie z prawej strony pasma gór rozciągającej się położone, od wsi Żołobów gruntami miasta Krzemieńca przedzielone, mają ziemię czarną i urodzajną, grunta orne zlekka pochyłe przerżnięte dolinami z północy na południe wiorst 4,

a ze wschodu na zachód więcej, jak na wiorst 4 rozciągające się. Krynica w tej wsi dostarcza wody potrzebie mieszkańców nietylko tej wsi, lecz i przyległej Folwareczków Wielkich, i płynie do rzeki Wilji, która się poczyna o wiorst 6 od wsi tegoż nazwiska. Las dębowy ma młody wzdłuż na wiorstę, a wszerz na pół wiorsty rozciągły. Pastwiska niema: sianożęć jest położona między gruntami miasta Krzemieńca, dająca mało, ale dobrego siana.

W roku 1799 miasto Krzemieniec zakwestjonowało 3 morgi 156 $^{1}/_{2}$ prętów ziemi od wsi Folwareczków, dotąd rzecz jeszcze nierozstrzygniona.

3. Wieś Dunajów.

Dunajów, wieś leżąca na lewym brzegu rzeki Ikwy, graniczy ze wszystkich stron z gruntami obywatelskiemi. Rozległość tej wsi wynosi wogóle 1692 morgi i 41 $^{63}/_{100}$ prętów. Ziemi dworskiej pod zabudowaniem i ogrodami, gruntu ornego we trzech zmianach, i sianożęci na morgów 317 i 54 $^{49}/_{100}$ prętów; ziemi włościańskiej pod zabudowaniem, gruntami, ogrodami i sianożęciami jest morgów 971 i prętów 99 $^{63}/_{100}$, reszta grunta cerkiewne, do karczem należące, pastwiska i nieużytki. Lasu dębowego morgów 262, prętów 37 $^{82}/_{100}$. Ma chat ogółem 50, ludności dusz 309 rewizyjnych, między temi męskich 154, żeńskich 153. Główny dochód tej wsi jest z porządnego młyna o sześciu kamieniach, który jest zadzierżawiony rocznie za r. sr. 463 k. 50 i karczmy na trakcie z Krzemieńca do Poczajowa, czyniącej intraty rocznej 162 r. sr. k. 50. Zabudowanie samego folwarku jest bardzo nędzne. Dobytku tylko utrzymuje folwark sztuk 39, i to w tym roku dopiero skupionych dla nawozu, którego bardzo grunta tutejsze potrzebują. Pasieki Dunajowskie mają pszczół pni 205. Gospodaruje w tej wsi dyspozytor Stanisław Jaśkiewicz, w roku przeszłym przez Administracją przyjęty, pensji oprócz ordynarji zwyczajnej pobiera r. sr. 45 na rok. Czeladź folwarczna składa się z ośmiu osób poddanych licealnych, których opłata roczna oprócz ordynarji, kosztuje 94 r. sr. 20 kop. Folwark ten był w posesji do wiosny roku przeszłego. P. Klemens Sobieszczański w r. 1819 zadzierżawił go na lat 12, ale po czterech latach trzymania zerwał się z umowy. Położony warunek, iż jeżeli possesor nie opłaci której raty, odpada wnet od dzierżawy, jest szkodliwy dla Liceum; majątek bowiem wypuszcza się na lat kilkanaście, dzierżawca zaś ani vadium, ani kaucji nie dając, korzysta

z lat intratniejszych, a ile razy wypadnie rok mniej urodzajny, może przestać opłacać, chociaż zyski swoje powinienby liczyć nie na szczególne lata, ale na dłuższy przeciąg dwunastoletniej dzierżawy. Jakoż dobra licealne należałoby uważać na tej samej stopie, co skarbowe i nie wprzód posesor powinienby wolnym się uważać od umowy, aż po wynagrodzeniu strat, z zerwania kontraktu wynikających. Przeszły posesor P. Sobieszczański powinien był według inwentarza i kontraktu opłacić r. sr. 1473 k. 90, rzeczywiście wniósl tylko r. sr. 1336 k. 95, należy zatem jeszcze od niego r. sr. 136 k. 95; nadto gromada ma do niego pretensje o nadużycie robocizny, lecz że on ze swej strony dopomina się o zwrócenie poczynionych przez siebie wydatków na zapomogę włościan i niektóre reparacje, odłożono zatem ten interes do rozpoznania w Administracji, ale ciągła choroba p. Sobieszczańskiego zająć się nim nie dozwoliła.

Dunajów, na lewym brzegu rzeki Ikwy położony, ma ziemię szarą, gliniastą, grunta orne tej wsi są równe i lepsze od gruntów Sapanowa i Podlisiec, od których przedzielone są wsiami innych dziedziców. Ta wieś nie ma prawie pastwiska, łąki dobre wprawdzie, ale ich mało, las ma mały czarny z południa ku północy na wiorst 4, od wschodu na zachód na wiorst 2 blisko rozciągający się i nie dochodzący na 3 tylko wiorsty miasteczka Poczajowa. Włościanie tej wsi w nędznym są stanie, a to najwięcej z tego powodu, że ta wieś naokoło prawie gruntami kontrowersyjnemi otoczona, paszy nie mająca; dlatego mieszkańce nie mogą utrzymać potrzebnej ilości bydła roboczego, a stąd też nierzadko doznają niedostatku chleba. Sprawa o grunta sporne, jeszcze za Rządu polskiego rozpoczęta, podniesiona dziś w Sądzie podkomorskim.

4. Młynowce i Podliśce.

Wsi Podliśce i Młynowce przyległe sobie, jeden folwark składające, granicą po większej .części z dobrami licealnemi lub z gruntami miasta Krzemieńca, od północy i zachodu przytykają do gruntów miasteczka Bereziec, dziedzicznego p. Tarnowskiego. Rozległość tych obudwóchwsi wynosi 304 morgi 290 $^{67}/_{100}$ pr. Ziemi dworskiej pod zabudowaniem i ogrodami w obiedwóch wsiach, pod gruntami ornemi we trzech zmianach, i pod sianożęcią morgów 591 pr. 199 $^{98}/_{100}$ i włościańskiej 1406 morgi 147 $^{1}/_{100}$ prętów. Reszta ziemi należy do cerkwi, do gromady i t. p. Chat w obie-

dwóch wsiach 59, z których 16 w Młynowcach, 43 w Podliścach. Ludność 154 dusz męskich i 139 żeńskich.

Do tego folwarku należą dwa młyny w Młynowcach, a dwa na uroczysku zwanym Żyrawce, każdy o trzech kamieniach. Dochód z nich wchodzi prosto do kasy. Pierwsze czyniły w roku przeszłym rubli srebrnych 280 k. 80, drugie 275 rubli sr. i pół kopiejki. Karczem do tego folwarku 3 należy, jedna we wsi Podliścach, na trakcie z Krzemieńca do Poczajowa, druga w Młynowcach bez żadnego traktu, trzecia przy Królewskim Moście na trakcie z Krzemieńca do Dubna. We dwóch pierwszych jest propinacja; wyszynk w roku przeszłym wynosił 6334 kwart, z czego dochód r. sr. 301 k. 15; trzecia wypuszczona w arendę za r. sr. 117 rocznie. Pomnaża dochód tego folwarku góra przy wsi Podliścach, gdzie się wyrabiają kamienie młyńskie, co przyniosło w roku przeszłym dochodu r. sr. 157 kop. 10.

Folwark ten do roku 1819 był w dzierżawie, od tego czasu przeszedł pod bezpośrednie zawiadowanie administracji. P. Kurator książę Adam Czartoryski, zamierzając szkołę agronomji Ustawami Najwyższemi postanowioną przy Liceum Wołyńskiem otworzyć, na zaprowadzenie gospodarstwa wzorowego Młynowce, jako wieś przyległą, bo o pół mili tylko od Krzemieńca leżącą, przeznaczył i w tym celu przyjętemu do tego P. Gasprowi Staszewskiemu na rządcę ogólnego Dóbr licealnych, szczególniej gospodarstwem w Młynowcach zająć się polecił, wedle wydanej mu instrukcji; z tego powodu stan gospodarstwa lepszy jest tu, aniżeli w innych dobrach licealnych, jakoż w roku przeszłym dochód z tego folwarku chociaż podług inwentarza powinien był uczynić tylko r. sr. 1987 kop. 20 $^{1}/_{2}$, rzeczywiście jednak wynosił r. sr. 2562 kop 72. Zabudowanie folwarczne w Młynowcach jest niedawno wystawione robotnikiem i z materjałów własnych. Gospodarstwo tej wsi prowadzi, jak się wspominało P. Staszewski. Czeladź folwarczna składa się z 11 osób. Opłata i utrzymanie ich oprócz stosownej ordynarji, kosztuje na rok 231 rubli sr. Dobytku utrzymuje się sztuk 97, gruntu nawozi się co rok po morgów 10. Niedawno założono tu pasiekę, która liczy pni 75, i sad drzew owocowych, który ma już 700 przeszło sztuk szczepów z ogrodu licealnego.

Folwark Młynowiecki jest najlepiej zagospodarowany między dobrami licealnemi, tak co do porządku wewnętrznego, jako też co do podniesienia intraty; ma jednak niedogodność z powodu niedobrego podziału gruntów. W r. 1812 wszystkie majątki licealne pomierzono na nowo i grunta włościańskie od folwarcznych odłą-

czono, lecz tak niedogodnie, że folwark młynowiecki we 3-ch zmianach ma 7 łanów osobnych; niektóre z nich są położone pod samą wioską Podliśce, gdy tymczasem grunta włościańskie przytykają aż do płotów folwarku młynowieckiego. Wypadałoby koniecznie inny pomiar uczynić, na czemby i włościanie zyskali. Zabudowanie gospodarskie niekosztowne ale wygodne. Stajnie i stodoły z dobrego drzewa wystawione, śpichlerz na podmurowaniu wcale porządny. Dom mieszkalny niewielki, drewniany, ale przystojny. Browar w r. 1821 urządzony o dwóch kotłach z wężownikami w miedź i inne sprzęty dostatecznie opatrzony; ta tylko w nim wada, że wiele drzewa bierze. Tuż przy browarze wystawione na karmienie wołów, cieląt i wieprzów stajnie z dobrego drzewa dachówką kryte; dwie studnie są przy browarze.

Grunta młynowieckie są po większej części nieurodzajne i potrzebujące nawozów, lasy prawie zupełnie spustoszone. Spór toczy się z hr. Tarnowskim, właścicielem miasteczka Bereziec o 48 m. 247 $^{1}/_{2}$ pr. lasu i o 5 m. 103 $^{97}/_{100}$ pr. sianożęci. Administracja poruczyła Plenipotentowi Funduszów Edukacyjnych w roku przeszłym rozpocząć o to sprawę, do czego poczyniono już przygotowania.

5. Wieś Sapanów.

Sapanów, wieś leżąca nad rzeką Ikwą, graniczy na wschód z gruntami wsi licealnej Podliśce, na północ z gruntami wsi Sapanowczyka i Mińkowiec, należących do PP. Denisków, z dwóch innych stron z dobrami różnych obywateli. Rozległość Sapanowa wynosi 4175 morgów 48 $^{51}/_{100}$ prętów ziemi, pod zabudowaniem, ogrodem, gruntami ornemi we 4-ch zmianach i pastwiskami, sianożęcią dworską, po obudwóch stronach rzeki jest 657 m. 53 $^{3}/_{100}$ pr. Pola i łąk włościańskich 1774 m. 210 $^{35}/_{100}$ pr. Sianożęci danej prawem emfiteutycznem P. Wojciechowi Jarkowskiemu i P. Franciszkowi Zaliwskiemu morgów 22. Lasu we trzech miejscach zdatnego na budowę morgów 910 pr. 61 $^{1}/_{2}$, reszta pola i łąki zaścienne, gromadzkie i nieużytki. Ludność płci obojga wynosi ogółem 311 dusz, mianowicie 182 mężczyzn, 129 niewiast, chat 53.

W samym Sapanowie uczniowie szkoły mechaniki pod przewodnictwem nauczyciela zbudowali młyn o trzech kamieniach, zostawiwszy jeszcze miejsce na dwa inne, oraz następy i folusze, który na dobę przy dostatecznej wodzie mleć może korcy 60. Młyn ten wypuszczony w dzierżawę za r. sr. 275 k. 50 na rok. Karczem dwie, jedna przy młynie, druga na trakcie, w obiedwóch

ustanowiona propinacja czyni rocznie r. sr. 220 k. 89, ogólna intrata samego folwarku podług inwentarza w roku 1823/4 oprócz młynu, propinacji i pól, miała być r. sr. 780 kop 20 $^1/_2$. Ogólny dochód roku 1823/4 czynił r. sr. 1313 k. 8 $^1/_2$.

Sapanów do r. 1821 był w dzierżawie na lat 12, od 1819 r. Izdebskiemu wypuszczony; po jego śmierci powrócił pod zarządzenie Administracji. Folwark ten długo w posesji rozmaitych osób będący ma bardzo poniszczone zabudowanie gospodarskie; stajnie, wozownie dopiero w roku przeszłym wybudowano. Dobytku w Sapanowie utrzymuje się sztuk 77, co jest za mało na grunta potrzebujące obfitego nawozu, dotąd po 6 morgów corocznie nawozić można. Gospodaruje w tym folwarku dyspozytor Grzegorz Staszewski w r. 1823 przez Administrację przyjęty z pensją r. sr. 45 i stosowną ordynarją. Czeladź składa się z pięciu osób, utrzymanie ich oprócz ordynarji kosztuje r. sr. 58—20 rocznie.

Nieprzyzwoitość właściwa innym wsiom licealnym ma miejsce i w Sapanowie. Folwark założony jest w końcu wsi, grunta niezręcznie wydzielone, niektóre o pięć wiorst od folwarku odległe, tak że ich nawóz i uprawa wiele robotnika kosztuje. Zbudowano w tej wsi składy dla forsztadskiej roty z rozkazu rządu; właśnie w czasie wizyty był zesłany urzędnik dla sprawdzenia kosztów na miejscu. W żadnym majątku licealnym tak dobrze się włościanie nie mają, jak w Sapanowie, mają dosyć dobytku i chaty ich są porządnie zabudowane.

Sapanów z lewej strony pasma gór i na lewym brzegu rzeki Ikwy leżący ma ziemię po większej części piaszczystą, w mniejszej szarą pomieszaną z okruchami opoki i krzemieniem, zwaną hromoszem, cd granicy powiatu Dubieńskiego po błota nad rzeką Ikwą rozciągające się. Grunta jego orne są płaskie i pracy rolnika niewdzięczne, dlatego dalsze po większej części odłogują, a bliższe ugnojone i sprawione dają urodzaj mierny. Pastwisko i sianożęci tej wsi są na błotach, przyległych rzece Ikwie, które dają podłą paszę i ladajakie siano. Lasy tej wsi są sosnowe, młode, dawniej spustoszone, dają tylko drzewo na opał i mniejsze potrzeby folwarku.

Ze strony Sapanowczyka i Mińkowiec P. P. Deniskowie zakwestjonowali byli 65 m. i 159 pr. ziemi sapanowskiej we dwóch miejscach. Sprawa ta rozstrzyganą była przed Sądem Komisji Edukacyjnej; część tylko spornego gruntu została przy Liceum to jest 25 morgów 229 $^1/_2$ pr. Komisja za zgodą stron obiedwóch delegowała członka do wydzielenia tego gruntu i ukończenie interesu wkrótce miało nastąpić.

6. Folwark Grabowiecki.

Folwark Grabowiecki składa się 1) ze wsi Żołoby, 2) z przysiółka Syczówka i 3) wioski pojezuickiej Grabówka.

1) Wieś Żołoby graniczy po większej części z dobrami licealnemi i gruntami miasta Krzemieńca; z dwóch stron z gruntami obywatelskiemi. Rozległość tej wsi rozciąga się na 3074 morgi $82\,^{1}/_{100}$ prętów.

W żadnym majątku licealnym niema tylu różnego prawa właścicielów ziemskich, co w Żołobach, dlatego też ani zabudowania folwarcznego, ani domów dworskich mieć tu nie można. Włościanie z pańszczyzną należą do Grabówki. Ziemi pod chatami, ogrodami, futorami, gruntami ornemi i sianożęciami włościańskiemi jest 1189 m. $42\,^{82}/_{100}$ pr. Prawem emfiteutycznem od r. 1812 posiada P. Antoni Jarkowski b. Prefekt Liceum Wołyńskiego we środku samej wsi futor mający 88 morgów $257\,^{82}/_{100}$ prętów podobnież Dziak cerkwi żołobowieckiej posiada gruntu wszelkiego rodzaju morgów 8 prętów $110\,^{80}/_{100}$. Szlachta Wilczyński i Szmoniewski mają w tej wsi dziedzicznej ziemi mor. 101 pr. $140\,^{4}/_{100}$. Paroch też tunicki ma futor w granicach Żołobeckich leżący rozległości 5 mor. 84 pr. reszta gruntu należy do cerkwi, do sołtysów i do różnych osób za opłatą czynszu ze Starostwa praktykowanego. Lasy i zarośle żołobeckie wynoszą 1183 morgów $205\,^{89}/_{100}$ pr.

Jest przy tej wsi karczma, w której ustanowiona propinacja czyni rocznie r. sr. 97 k. 86. We wsi karczmy mieć nie można, ponieważ same Żołoby zajęte są dzisiaj przez kabak odległością dwuwiorstową. Administracja Liceum utrzymuje, że wieś ta niesłusznie do kabaku zajętą została, albowiem według Ukazu odległość wiorst dwóch liczyć się powinna od granicy miasta, a dzisiejsi dzierżawcy kabaku mierzą ją od punktu więcej jak o wiorstę od granicy miasta odległego. Skarga o to poszła do Rządu guberskiego wołyńskiego, ale rzecz nie została jeszcze rozstrzygnioną. Cała intrata tej wsi podług inwentarza wyprowadzona miała czynić rocznie r. sr. 746 k. 20, rzeczywiście uczyniła w roku przeszłym r. sr. 791 k. 58.

Włościanie wsi Żołobów po większej części trudnią się uprawą tytuniu i ogrodami, do roli mniej ochotni, mają grunta górzyste, i nieurodzajne. Pastwisk nie mają prawie żadnych, nie mogą przeto ani koni chować, ani bydła, ani przez nawóz roli poprawiać. Z powodu bliskości miasta wystawieni są na ciągłe postoje, dawanie podwód i tym podobne ciężary. W roku przeszłym komenda wojskowa zajęła tu i wyporządziła karczmę na łazaret.

Liceum musiało stawić dom dla lekarza pułkowego. Wynagrodzenie ma nastąpić po obejrzeniu i ocenieniu nakładów. Dwie są sprawy z powodu gruntów tej wioski: jedna z parochem żołobeckim o futor przeszła już do Sądu Komisji Edukacyjnej, druga z sołtysami o odkopczenie ich gruntów agituje się w Sądach Podkomorskich; obiedwie bliskie były końca.

Dawniej część robocizny wsi Żołobów szła do posług licealnych, lecz od czasu urządzenia folwarku w Grabówce 1821 roku już to nie ma miejsca.

Wioska Syczówka, na przedmieściu Krzemieńca zwanem Zapotocze leżąca, otoczona zewsząd posiadłościami miasta Krzemieńca. Rozległość tej wioski wynosi 193 morgów 235 $^{25}/_{100}$ prętów, cały grunt oddany włościanom wyjąwszy 46 morgów 282 $^{81}/_{100}$ prętów lasu. Chat w Syczówce jest 14, ludność wynosi ogółem 37 głów, to jest mężczyzn 22 i 15 niewiast. Gospodarze trudnią się uprawą tytuniu i chmielu, wszyscy są na czynszach. Przychód z tej wioski liczy się do intraty wsi Grabówki, osobno czyni r. sr. 69 k. 80. Czynsz ten, ile niewielki, regularnie włościanie opłacają.

Wieś Grabówka, położona za górą zamkową miasta Krzemieńca, darowana dla Liceum przez Xięcia Janusza Sanguszkę, nie ma jednostajnych granic, ponieważ jest w wielkiej szachownicy z gruntami miejskiemi. Rozległość jej wynosi 871 mor. 48 $^{96}/_{100}$ prętów. Ziemi pod zabudowaniem folwarcznem, łanami dworskiemi w trzech zmianach, pod karczmami jest morgów 17 pr. 208 $^{43}/_{100}$, pod chatami i ogrodami, gruntami ornemi włościan i czynszowników postronnych morgów 273 pr. 123 $^{92}/_{100}$. Sianożęci dworskiej i włościańskiej razem morgów 97 pr. 237 $^{22}/_{100}$. Posiada w tej wsi prawem dożywotniem P. Antoni Tysowski, b. Leśniczy Starostwa Krzemienieckiego gruntu rozmaitego rodzaju morgów 31 pr. 14 $^{7}/_{100}$; reszta ziemi, albo krzakami zarosła, albo odłogiem leży. Chat w Grabówce wszystkich jest 41. Ludność ogólna 113 głów, mianowicie 66 męskich, 47 żeńskich. Wszyscy gospodarze są na czynszu, którego płacą na rok r. sr. 347 k. 77 $^{1}/_{3}$, ale z ciężkością uiszczają się, zwłaszcza teraz, kiedy im przybył nowy podatek na opłacenie kwaterunku.

W roku 1821 założono tu folwark, gospodaruje w nim dyspozytor Feliks Mirowski, w roku 1823 przez Administracją przyjęty z pensją r. sr. 150. Czeladź składa się z 2-ch parobków i jednego owczarza, którym oprócz stosownej ordynarji płaci się 37 rubli sr. 26 kop. Łany dworskie uprawiają włościanie żołobeccy z niemałą dla siebie przykrością, gdyż na powinność muszą o wiorst kilka ze wsi swojej przez Krzemieniec przechodzić.

Dochód podług inwentarza wyciągnięty z Grabówki i Syczówki powinien był uczynić r. sr. 448 k. 77 $^{1}/_{2}$, w roku przeszłym nie dostawało rubli sr. 2 do tej sumy.

Zabudowanie folwarczne w tej wsi było stare i zrujnowane. Poprawiono je cokolwiek w r. 1821, a stodoły i szopy wystawiono na nowo; jeżeli jednak ma tu być folwark, wypadałoby nowy dom mieszkalny, porządne składy i szpichlerze na innem miejscu pobudować; ponieważ teraz folwark stoi o kilka kroków tylko od gruntów miejskich, a stąd wynika wiele niedogodności. Niedostatek wody mocno się czuć daje, po studzienną aż do Krzemieńca chodzić muszą. W ogólności folwark Grabowiecki jest bardzo niedogodnie położony. Niedogodność ta i w tem się czuć daje, że większej cokolwiek obory dla nawozu na mniej urodzajne pola dla niedostatku pastwiska utrzymać nie można. Między górami tylko jest cokolwiek trawy dobrej dla owiec, dlatego je starają się tu zaprowadzić. W roku przeszłym było owiec 158. Jurydyka pojezuicka i czynsze od placów nabytych według inwentarza powinny były uczynić r. sr. 100 k. 4 $^{3}/_{4}$ rzeczywiście uczyniły 74 r. sr. 54 $^{3}/_{4}$ k.

Dochody wszystkich dóbr licealnych roku przeszłego podług inwentarza na rok 1823/4 miały czynić 6705 r. sr. 80 $^{1}/_{2}$ k., uczyniły rzeczywiście rubli srebr. 7695 k. 12 $^{1}/_{4}$. Jest to dochód ogólny przed opędzeniem koniecznych wydatków, które są czworakiego rodzaju.

1) Wydatki roczne stałe, 2) roczne niestałe, 3) wydatki zakładowe i 4) nadzwyczajne. Do pierwszych należą podatki Monarsze, opłata dziesięciny XX. Franciszkanom Krzemienieckim, utrzymanie kancelarji Administracyjnej, opłata oficjalistów i czeladzi, co wszystko czyniło w roku przeszłym rubli sr. 1948 k. 3 i ass: 2384 kop 88. Do drugich liczą się potrzeby gospodarskie potoczne, których opędzenie kosztowało r. sr. 441 k. 61 $^{1}/_{2}$. Trzecie stanowi nakład na kupienie bydła, wystawienie potrzebnych budynków, zakupienie zboża na nasienie i t. p. Nakład ten w roku przeszłym z powodu budowania młyna Sapanowskiego, który sam kosztował 1613 r. sr. 23 k. był znaczny i wynosił rubli sr. 1491 k. 23. Czwarte nakoniec nieprzewidziane, jakie się zdarzyły roku przeszłego na budowanie dla roty forsztatskiej 50 Jegierskiego pułku, tudzież na dom, stajnie i wozownie wystawione w Żołobach dla lekarza pułkowego i niektóre inne potrzeby przypadkowe, które czyniły 746 r. sr. kop 31 i r. ass. 45. Cały więc rozchód na dobra licealne był r. sr. 4627 k. 14 $^{1}/_{4}$ i 2429 r. ass. k. 88. Po zredukowaniu zaś asygnat i potrąceniu rozchodu wpłynęło do kasy licealnej za rok 1823/4 rubli srebr. 2460 kop. 48 $^{3}/_{4}$.

Porównywując przychód ogólny dóbr Liceum tego ostatniego roku z dochodami lat poprzedzających, okaże się, iż wyjąwszy rok 1816/17, w którym dochód był nadzwyczaj wielki i 11000 r. sr. przechodził i rok 1820/21, w którym dochód nie przyniósł nawet 5000 r. sr., intrata ostatniego roku jest prawie średnią miarą przychodu wszystkich lat poprzedzających. Przychód ten nie odpowiada zapewne intratom, jakie z majątków podobnej dobroci pospolicie wydobyć można. Cóż dopiero, gdy wydatki fundi połowę a niekiedy i więcej przychodu z tych dóbr zabierają. Pomimo znacznych nakładów, jakie na nie czyniono, nie są one jeszcze do tak dobrego przyprowadzone stanu, aby już nowych nakładów nie potrzebowały; albowiem ani potrzebnych budowli nie mają (wyjąwszy Młynowce), ani dostatecznego inwentarza i nie wszyscy włościanie są w dobrym stanie. Gdy jednak dobra te oddane są Liceum jedynie dla powiększenia jego funduszów, niepodobna dziś takich czynić nakładów, jakieby się nieprędko wróciły. Wszelkiego rodzaju spekulacje i nakłady przystoją więcej dziedzicom, którzy się z powołania oddają staraniu około roli, aniżeli administracji, która przy najlepszych chęciach i gorliwości, nie może się tem zająć, tak jak gospodarstwo rolnicze wymaga. Możeby zatem dogodniej było dla interesów licealnych, gdyby oddzieliwszy część z tych dóbr na gospodarstwo normalne, resztę oddać albo na dłuższe dzierżawy, albo część przynajmniej wypuścić na wieczne czynsze, bo i dziś niemało jest czynszowników i ludność jest większa, aniżeli uprawa ziemi w folwarkach tego wymaga, albo nakoniec oddać na prawie dóbr pojezuickich. Nimby jednak przyszło do jakiegokolwiek w rzeczy dóbr licealnych postanowienia, wypadałoby wprzódy zrobić pomiar całego majątku, dawny bowiem pokazuje się cale niedokładny, oraz ułożyć nowy regulament tych dóbr stosownie do przyszłych zamiarów.

Dobra Liceum nie są w jednym obrębie: położone w kilku osobnych częściach naokoło miasta Krzemieńca, a każda część nawet niezawsze jedną całość stanowi. Podział pól między włościan i folwarki w największej części dla obu stron niedogodny, dlatego właśnie niełatwo znaleźć dzierżawcę na wszystkie folwarki i zapobiec sporom, jakie ze wzajemnych niedogodności rodzą się między włościanami a folwarkami.

Do opisania jakie się tu podało o każdym z folwarków dóbr licealnych dołączają się jeszcze osobne tabele dające bliżej poznać stan ich co do włości, gospodarstwa domowego i ogólnego rządu, a mianowicie:

1) Wiadomość o stanie gospodarzy folwarku Młynowców, co do ludności, gruntu, sprzężaju, opłaty i robocizny.

Podobne wiadomości:

2) z Folwarku Sapanowa,

3) z Folwarku Grabówki,

4) z Folwarku Dunajowiec,

5) Wiadomości o usiewach i zbiorach folwarków licealnych w r. 1824, zostających pod rządem Administracji,

6) Wiadomość o gruntach folwarków Licealnych i inwentarzu,

7) Wiadomość o młynach,

8) O karczmach do Liceum należnych,

9) O pensjach i ordynarjach dla oficjalistów i czeladzi,

10) Obszerniejsza wiadomość o oficjalistach.

W folwarku Młynowieckim	Numer porządkowy	Lokacja gospodarzy – Sadyby: Całogruntowi	Sadyby: 1/2 gruntowi	Sadyby: 1/4 gruntowi	Sadyby: Ogrodowi	Ilość posiadania: Ogrody	Ilość posiadania: Sady	Ilość posiadania: Futory	Ilość posiadania: Pasieczyska	Grunta (Morgi): Sianożętne	Grunta (Morgi): Orne	Sprzężaj (Sztuki) – Konie: Stare	Konie: Młode	Woły: Stare	Woły: Młode	Ilość dusz rewizskich (Dusze): Męskich	Żeńskich	Pańszczyzna (Dnie) – Tygodniowa Latem: Ciągła	Tygodniowa Latem: Piesza	Tygodniowa Zimą: Ciągła	Tygodniowa Zimą: Piesza	Roczna: Ciągła	Roczna: Piesza	Szarwakri: Ciągła	Szarwakri: Piesza	Dnie letnie: Ciągła	Dnie letnie: Piesza	Ogół: Ciągła	Ogół: Piesza	Siekierkowe od mielników	Opłata pieniężna – Czynsz: rs.	Czynsz: kop.	Podorożczyzna: rs.	Podorożczyzna: kop.	Kołowe od Mielników: rs.	Kołowe od Mielników: k.	Oczkowe od pasiek: rs.	Oczkowe od pasiek: k.	Daniny inwentarskie (Szt.): Kury	Jaja	Ogólna ilość gospodarzy – Pańszczyzn.: Całogruntowi	Pańszczyzn.: 1/2 gruntowi	Pańszczyzn.: 1/4 gruntowi	Pańszczyzn.: Ogrodowi	Czynszowych: Całogruntowi	Czynszowych: 1/2 gruntowi	Czynszowych: 1/4 gruntowi	Czynszowych: Ogrodowi
We wsi Młynowcach	16	12	3		2	17				364 1/2	81	14	3	23	8	53	38	10	4	10	3	520	181	60	24	45	18	625	223	156	107		2	92 1/2	14	40			13	65	6	1			6			
We wsi Podliscach	43	17	17	9		43	40		1	751 1/2	166 1/2	9		54	11	101	101	40	20	33	14	1891	878	240	168	180	117	2311	1163		42	97 1/2	9	22 1/2					47	235	15	12	6		1		2	
w ogóle	59	29	20	9	2	60	40		1	1116	247	23	3	77	19	154	139	50	24	43	17	2411	1659	300	192	225	135	2936	1386	156	149	97 1/2	12	15	14	40			60	300	21	13	6		7		2	
Pańszczyźniani: Całogruntowi posiadający						1				27	6	odrabia						2		2		104		12		9		125						45					2	10								
Pańszczyźniani: 1/2 gruntowi posiadający						1				13 1/2	3	odrabia						2		1		77		12		9		98						22 1/2					1	5								
Pańszczyźniani: 1/4 gruntowi posiadający						1				7	1 1/2	odrabia						1		1		52		12		9		73											1	5								
Pańszczyźniani: Ogrodowi posiadający chatę						1						odrabiają												12		9																						
Czynszowi: Całogruntowi posiadający						1				27	6	płacą w miejscu pańszczyzny i danin																			25	10																
Czynszowi: 1/2 gruntowi posiadający										13	3	płacą w miejscu pańszczyzny i danin																			15	3 3/4																
Czynszowi: 1/4 gruntowi posiadający						1				7	1 1/2	płacą w miejscu pańszczyzny i danin																			7	37 1/2																
Czynszowi: Ogrodowi „						1						d-o						d-o						d-o				d-o			3																	

Adnotacja

Oprócz wyszególnionych w rubryce pańszczyźnianych, czynszowych włościan uwolnionych jeszcze od powinności całogruntowej 1, półgruntowych 7, ćwierćgruntowych 2, jako sprawujących obowiązki zakaznych, pobereżników, sotnika, starosty cerkwi i innych.

Mielnicy płacą od młyna kołowego po rs. 3 kop. 60 i robią siekierkowych dni 52.

Trzymający pasieki płacą od pnia po kop. 7 1/2 i mający więcej nad pni 10 oczkowy czyli 10 pień lub za ten rs. 1 kop. 20.

Takową wiadomość podpisuje: Dyrektor Liceum Woł. A. J. Lewicki
Emeryt Prefekt A. Jarkowski
Czł. Adm. K. Mirowski
Czł. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel Czepielowicz

Zgodno: K. Moniuszko

TABELA XIV.

W folwarku Sapanowskim	Numer porządkowy	Lokacja gospodarzy: Sadyby – Całogruntowi	Sadyby – 1/2 gruntowi	Sadyby – 1/4 gruntowi	Ilość posiadania – Ogrody	Ilość posiadania – Futory	Ilość posiadania – Sady	Ilość posiadania – Pasieczyska	Pola – Orne (Morgi)	Pola – Sianożętne (Morgi)	Sprzężaj: Konie – Stare (Sztuki)	Konie – Młode	Woły – Stare	Woły – Młode	Ilość dusz rewizskich – Męskich (Dusze)	Ilość dusz rewizskich – Żeńskich (Dusze)	Pańszczyzna: Tygodniowa Latem – Ciągła (Dnie)	Tygodniowa Latem – Piesza	Tygodniowa Zimą – Ciągła	Tygodniowa Zimą – Piesza	Roczna – Ciągła	Roczna – Piesza	Szarwarki – Ciągła	Szarwarki – Piesza	Dnie letnie – Ciągła	Dnie letnie – Piesza	Ogół – Ciągła	Ogół – Piesza	Opłaty pieniężne: Czynsz – rs.	Czynsz – kop.	Podorożczyzna – rs.	Podorożczyzna – kop.	Warsztatowe – rs.	Warsztatowe – k.	Oczkowe – rs.	Oczkowe – k.	Daniny inwentarskie: Kury (Szt.)	Jaja (Szt.)	Przędzenie motków	Ogólna ilość gospodarzy: Pańszczyzn. – Całogruntowi	Pańszczyzn. – 1/2 gruntowi	Pańszczyzn. – 1/4 gruntowi	Pańszczyzn. – Ogrodowi	Czynszowych – Całogruntowi	Czynszowych – 1/2 gruntowi	Czynszowych – 1/4 gruntowi	Czynszowych – Ogrodowi	Adnotacja
We wsi Sapanowie	53	34	12	7	54	1	1		1142	336	69	7	147	26	182	129	72	11	65	8	3555	191	432	84	324	63	4311	638	56	40	15	75	1	80			73	365	73	31	10	3		2				Oprócz wyszczególnionych w rubryce gospodarzy, uwolnionych od powinności całogruntowych 1, półgruntowych 2, i ćwierćgruntowych czterech, jako pełniąayeh usługę skarbową i gromadzką.
Pańszczyźniani: Całogruntowi posiadający .									27	8	o d r a b i a						2		2		184		12		9		125					45					2	10	2									
Pańszczyźniani: 1/2 gruntowi posiadający .									13½	4	o d r a b i a						2		1		77		12		9		98					22½					1	5	1									
Pańszczyźniani: 1/4 grntowi posiadający .									7	2	o d r a b i a'							1		1		52		12		9		73									1	5	1									
Pańszczyźniani: Ogrodowi posiadający chatę	— Takich we wsi Sapanowie nie masz																																															
Czynszowi: Całogruntowi posiadający .									27	8	płacą w miejscu pańszczyzny i danin																		23	70																		
Czynszowi: 1/2 gruntowych . . .																																																
Czynszowi: 1/4 gruntowych . . .	którzyby płacili czynsz we wsi Sapanowie nie masz																																															
Czynszowi: Ogrodowych . . .																																																

Takową wiadomość podpisuję: Dyrektor Liceum Wołyńskiego A. J. Lewicki
Emeryt prefekt A. Jarkowski
Człon. Adm. K. Mirowski
Człon. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel Czepielowicz

Zgodne: K. Moniuszko

W folwarku Grabowieckim	Numer porządkowy	Lokacja gospodarzy: Sadyby: Całogruntowi	Sadyby: ½ gruntowi	Sadyby: Ogrodowi	Ilość posiadania: Ogrody	Ilość posiadania: Futory	Ilość posiadania: Sady	Ilość posiadania: Pasieczyska	Pola: Ornego (morgi)	Pola: Sianożętn. (morgi)	Sprzężaj: Konie: stare (sztuki)	Konie: młode	Woły: stare	Woły: młode	Ilość dusz rewizskich: Męskich (dusz)	Żeńskich	Powinności pańszczyźniane (dnie): Tygodniowa: Latem: Ciągła	Latem: Piesza	Zimą: Ciągła	Zimą: Piesza	Roczna: Ciągła	Roczna: Piesza	Szarwarki: Ciągła	Szarwarki: Piesza	Dnie letnie: Ciągła	Dnie letnie: Piesza	Ogół: Ciągła	Ogół: Piasza	Opłaty pieniężne: Czynsz: rs.	Czynsz: kop.	Podorożczyzna: rs.	Podorożczyzna: kop.	Warsztatowe: rs.	Warsztatowe: k.	Oczkowe: rs.	Oczkowe: k.	Daniny inwentarskie: Kury (sztuk)	Jaja	Ogólna ilość gospodarzy: Pańszczyźnianych: Całogruntowi	Pańszczyźnianych: ½ gruntowi	Pańszczyźnianych: ¼ gruntowi	Pańszczyźnianych: Ogrodowi	Czynszowych: Całogruntowi	Czynszowych: ½ gruntowi	Czynszowych: ¼ gruntowi	Czynszowych: Ogrodowi	Adnotacja
We wsi Żołobach	78	36	28	13	77	55	63	3	580	282	18	4	15	8	195	147	46	27	24	22	1842	1304	324	300	216	200	2382	1804	163	35	10	57					47	235	22	21			4	5		14	Oprócz wyszczególnionych w rubryce pańszczyźnianych i czynszowych, wolni są we wsi Żołobach od powinności całogruntowych 7, półgruntowych 1, a jeden zaś półgruntowy grunt opuścił i nie liczy się dla tego między pańszczyźnianych. We wsi Grabówce całogruntowy 1 i półgruntowy 1. W Syczówce półgruntowy 1, jako sprawujący obowiązki zakaznych, poberezników, starostów cerkiewnych i innych.
We wsi Grabówce	41	11	11	19	38	26			247½	97	45	1		1	66	47										208		208	347	77½													10	10		19	
W przysiółku Syczówce	14		7	7	12				21	17½	6	1			22	15													69	80														6		7	
W ogóle	133	47	46	39	127	81	65	3	848½	396½	69	6	15	9	183	209	46	27	24	22	1842	1304	324	300	216	408	2382	2012	580	92½	10	57					47	235	22	21			14	21		40	
w Żołobach, Pańszczyźniani: Całogruntowi posiadający									12	5½							2		1		79		12		8		99					22½					1	5									
w Żołobach, Pańszczyźniani: Półgruntowi posiadający									6	3							1		1		52		12		8		72					22½					1	5									
w Żołobach, Pańszczyźniani: Ogrodowych pańszczyźnianych	nie masz. Sami tylko czynszowi.																																														
w Żołobach, Czynszowi: Całogruntowi posiadający									12	5½	w miejscu pańszczyzny płacą													8	12				12	20																	
w Żołobach, Czynszowi: Półgruntowi posiadający									6	3	w miejscu pańszczyzny płacą																		11	15																	
w Żołobach, Czynszowi: Ogrodowi posiadający																													5		niektórzy mniej lub więcej podług wielości posiadania ogrodu																
w Grabówce czynszowi: Całogruntowi posiadający									15	4½	w miejscu pańszczyzny płacą i robią															8			16	5																	
w Grabówce czynszowi: Półgruntowi posiadający									7½	2½																8	i płacą		11	77½																	
w Grabówce czynszowi: Ogrodowi posiadający chatę i ogród płacą																													4	70	a inni mniej lub więcej podług wielości ogrodu																
w Syczówce czynszowi: Półgruntowi posiadający po									3	2½	w miejscu pańszczyzny płacą																		7	10																	
w Syczówce czynszowi: Ogrodowi posiadający chatę i ogród																													3	85																	

Takową wiadomość podpisuję: Dyrektor Liceum Wołyńskiego A. J. Lewicki
Emeryt Prefekt A. Jarkowski
Człon. Adm. K. Mirowski
Człon. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel Czepielowicz

Zgodno: K. Moniuszko

TABELA XVI.

W folwarku Dunajowskim	Numer porządkowy	Lokacja gospodarzy									Sprzężaj				Ilość dusz rewizskich		Powinność pańszczyźniana												Opłata pieniężna								Daniny inwentarskie		Przędzenie motków	Ogólna ilość gospodarzy								Adnotacja
		Sadyby			Ilość posiadania				Grunta		Konie		Woły				Tygodniowa Latem		Tygodniowa Zimą		Roczna		Szarwarki		Dnie letnie		Ogół		Czynsz		Podorożczyzna		Kołowe		Oczkowe					Pańszczyzn.				Czynszowych				
		Całogruntowi	½ gruntowi	Ogrodowi	Ogrody	Sady	Futory	Pasieczyska	Sianożętne	Orne	Stare	Młode	Stare	Młode	Męskich	Żeńskich	Ciągła	Piesza	Ciągła	Piesza	Ciągła	Piesza	Ciągła	Piesza	Ciągła	Piesza	Ciągła	Piesza	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	k.	rs.	k.	Kury	Jaja		Całogruntowi	½ gruntowi	¼ gruntowi	Ogrodowi	Całogruntowi	½ gruntowi	¼ gruntowi	Ogrodowi	
									Morgi		Sztuki				Dusze		Dnie																				Szt.											
We wsi Dunajowie	50	38	9	3	50				768	215	35		65		154	155	44	26½	44	26½	2288	1378	288	180	192	121	2708	1669	29	45			7	20			70	350	70	32	6		1	1	1			Oprócz wyszczególnionych w rubryce gospodarzy wyłączeni od powinności gruntowych 5-ciu, półgruntowych 2-ch i ogrodowych 2-ch jako sprawujących obowiązki zakaźnego, pobereżników, stawniczych, pasieczników i starosty cerkiewnego.
Pańszczyźniani: Całogruntowi posiadający					1				18	6							2		2		104		12		8		124										2	10	2									
Pańszczyźniani: ½ gruntowi posiadający					1				9	3							1		1		52		12		8		72										1	5	1									
Pańszczyźniani: ¼ gruntowi posiadający	Takich we wsi Dunajowie nie masz																																															
Pańszczyźniani: Ogrodowi posiadający					1													½		½		26		12		9		47																				
Czynszowi: Całogruntowych									18	6	Płacą w miejscu pańszczyzny i danin																		18	45																		
Czynszowi: Półgruntowych									9	3	Dtto		Dtto		Dtto		Dtto												11																			
Czynszowi: Ćwierćgruntowych	Którzyby płacili czynsz we wsi Dunajowie nie masz																																															
Czynszowi: Ogrodowych																																																

Takową wiadomość podpisuje Dyrektor Liceum Wołyńskiego A. J. Lewicki
Emeryt Prefekt A. Jarkowski
Człon. Adm. K. Mirowski
Człon. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel Czepielowicz

Zgodno K. Moniuszko

Wiadomość o Posiewie w Folwarkach Lycealnych w bezpośredniej wiedzy Administracyi zostających w 1824 uczyniona

	Ilość gruntu zoranego pod zasiew oziminy w r. 1823 na 1824	Wysiew oziminy w roku 1823 na 1824				Ilość użytego robotnika pod uprawę roli i zasiew oziminy w 1823	WYSIEW JARY NA WIOSNĘ W 1824 ROKU — ZBOŻE W ZIARNIE																				Ilość użytego robotnika do uprawy roli pod zasiew jary 1824 r.	Ilość grunku zoranego pod zasiew oziminy w roku 1824 na 1825	Wysiew oziminy w roku 1824 na 1825				Ilość użytego robotnika do uprawy roli i zasiewu na rok 1825	ADNOTACJA
		Żyto		Pszenica			Żyto jare		Jęczmień		Hreczka		Owies		Groch		Proso		Siemię		Bób		Mak		Fasola				Żyto ozime		Pszenica			
	Morgi	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Dnie	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Dnie	Morgi	Kor.	gr.	Kor.	gr.	Dnie	
w Folwarkach Młynowieckim	138	132	4	13	24	619	49	12	13	16	39	12	183		1	22		18	4	16						16	448	142	138	16	17	18	656	Oprócz użytej inwentarskiej pańszczyzny do uprawy roli i obsiewów konie i woły folwarczne po folwarkach używane były.
w Folwarkach Sapanowskim	103	111		15		503	45		12	24	68	24	218		3			16	3	24	1			1/2		8	856	112	100	8	15	8	517	
w Folwarkach Grabowieckim	69	73	24	4	10	436	5	18	4	12	14	8	103	12					1	16							369	107	104	8	5	18	586	
w Folwarkach Dunajowskim	82	91	10	1	16	Possesor uprawiał	5	16	10	24	16	16	119	16	2			8	2					1/1		1/2	427	99	85	24	8	16	530	
	392	408	6	34	18	1558	105	14	41	12	138	28	623	28	6	22		10	11	24	1			3/4		24 1/2	2100	460	428	24	46	28	2289	

Wiadomości o zbiorze Krescencyj w Folwarkach Lycealnych w bezpośredniej wiedzy Administracji zostających z roku 1824 uczynione.

	ZBOŻE W SNOPIE																										Ilość zużytego robotnika do zbioru krescencyj	Zbiór siana		Ilość robotnika zużytego do zbioru siana
	Żyto				Pszenica		Jęczmień		Hreczka		Owies		Groch		Proso		Bób		Mak		Fasola		Konopie							
	Ozime		Jare																				Płoskoń		Macioska					
	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	snopy	kop	gar	kop	gar		Sąż.	funt	
w Folwarkach Młynowieckim	261	42	120	59	66	31	42	6	80	15	228	19	14	8	16	26			1	10	2		4		6		919	48		781
w Folwarkach Sapanowieckim	180	10	130	6	66	53	35		143	59	247		13	37	5	12	3	4	2	6		36	7		9		885	30	3	457
w Folwarkach Grabowieckim	184		19		35	30	12	3	46		156	13											6	2	7	30	737	14		246
w Folwarkach Dunajowskim	328		30		13		51		53		230	30	10		1	30			1				12		18		996	12		208
W ogóle	953	52	300	4	181	54	140	9	323	14	862	2	37	45	23	8	3	4	4	16	2	36	29	2	40	30	3537	104	3	1692

Takową wiadomość podpisuje Dyrektor Liceum Wołyńskiego A. J. Lewicki

Emeryt Prefekt A. Jarkowski

Człon. Adm. K. Mirowski

Człon. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel Czepielowicz

Zgodno K. Moniuszko

TABELA XVIII.

Wiadomość okazująca ilość gruntu w łanach skarbowych i sianożętnych, ilość posiadanego tak ornego jako i sianożętnego przez włościan, ilość gruntu ugnojonego i ugnoić się każdorocznie mogącego tudzież ilość dobytku po folwarkach w roku 1824-m uczyniona.

W FOLWARKU MŁYNOWIECKIM	Grunta skarbowe					Ilość gruntu ornego posiadanego przez włościan	Ilość sianożęci posiadanych przez włościan	Ilość gruntu skarbowego ugnojonego w zmianach				Ilość gruntu skarbowego mogącego się rocznie ugnoić	Konie						Bydło rogate												Chlewnia								Owce hiszpańskie							Ogół wszystkiego dobytku
	Orne W zmianach				Sianożętne								Robocze		Strzyżaki		Źrebięta		Buhaje		Woły robocze	Krowy	Jałownik		Ozimki		Cielęta		Kiernozy		Lochy		Wieprze		Prosięta		Stare			Jarki		Jagnięta		
	1-ej	2-ej	3-ej	4-ej				1-ej	2-ej	3-ej	4-ej		Klacze	Konie	Źrebice	Źrebce	Źrebiczki	Źrebce	Stare	Młode			Byki	Cielice	Byki	Cielice	Byczki	Cieliczki	Stare	Młode	Stare	Młode	Stare	Młode	Loszki	Wieprzki	Barany	Matki	Skopy	Jagniczki	Baranki	Jagniczki	Baranki	
	Morgi												Sztuki																																
We wsi Młynowcach i Podleścach	123	185	97		102	1116	247	25	15	20		10	2	5			1		1	1	13	13	8	12	6	2	5	4	1		5	2	7	2		7								97
We wsi Sapanowie	148	159	176	82	105	1142	336	18	19	20		6	3			2			1	1	10	19			6	4	2	2			4	1	2	1	9	10								77
We wsi Dunajowie	92	92	99		79	788	215	3	6	8		4		3					1		4	11					2	3									1	14						39
We wsi Grabówce	70	64	68		142	247	97	4	2	6		2	2	3																							10	65	38	23	17			158
We wsi Żołobach						580	282																																					
We wsi Syczówce						21	17																																					
W ogóle	433	500	440	82	428	3894	1194	50	42	54		22	7	11		2	1		3	2	27	43	8	12	12	6	9	9	1		9	3	9	3	9	17	11	89	38	23	17			371

Oprócz powyższych remanentów w dobytku znajdują się w dobrach Licealnych pasieki, z których w pierwszej to jest jednej Dunajowieckiej znajduje się pni. 99, w drugiej Dunajowieckiej pni sto sześć, w nowozałożonej Dworzeckiej pni 54 i w Młynowieckiej niedawno założonej siedemdziesiąt pięć.

Dyrektor Liceum A. J. Lewicki
Emeryt Prefekt A. Jarkowski
Człon. Adm. K. Mirowski
Człon. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel: Czepielowicz

Zgodno: K. Moniuszko

Wiadomość o młynach w dobrach licealnych znajdujących się w roku 1824 uczyniona.

	MŁYNY				ADNOTACJA
	O wielu kamieniach każdy	Wiele miele od pory do pory	Jaki dochód z każdego i czy na skarb wprost idzie czy w arędzie	Młynarz i pomocniczy na jakich warunkach	
Młyny licealne wszystkie znajdują się w folwarkach w bezpośredniej wiedzy Administracji zostających jako to: *w folwarku Młynowieckim* we wsi Młynowcach dwa	3	Działając dostatkiem wody, machiny mleć mogą na dobę po korcy 15.	Od 13-go marca 1823-go do 13-go marca 1824-go uczyniły oba rs. 280 ko 80 idą wprost na skarb.	Na czwartej części dochodów z młynów	Młynarze będąc utrzymywani na czwartaj części obowiązani są w czwartej części do expensy na reperację żelaz i smarowidło w młynach.
Na uroczysku Żyrawce dwa	3	ditto	Idą podobnie na skarb i uczyniły rocznie rubli srebr. 275 kopiejek $^{1}/_{2}$.	ditto	
w folwarku Sapanowskim we wsi Sapnnowie nowo w roku 1824 zbudowany na fason Londyńskiego o kamieniach trzech	3	Działając dostatkiem wody machiny każdej mleć może korcy 20 i więcej.	Szedł wprost na skarb, a teraz zaarendowany rocznie za rubli sr. 240.	ditto	
w folwarku Dunajowskim we wsi Dunajowie jeden	6	Mleć może każdy po korcy 15 na dobę.	Zaarendowany rocznie za rs. 463 kop. 50.	ditto	

Wiadomość o karczmach w dobrach licealnych znajdujących się w roku 1824 uczyniona.

Karczmy w dobrach licealnych jedne są przy wioskach znajdujących się w dzierżawie possesyjnej, jako to: we wsi Dworcu i w Folwareczkach z karczmą w Folwarkach Wielkich, a drugie przy folwarkach w zawiadywaniu Administracji zostających to jest:	KARCZMY				Adnotacja
	Na jakim trakcie znajduje się	Czy idzie wprost na skarb, czy wydzierżawione i kiedy	Jaki wyszynk w karczmach niedzierżawionych	Jaki dochód z każdej	
w folwarku Młynowieckim					
we wsi Młynowcach	we wsi bez żadnego traktu będący	Idzie wprost na skarb	od 13-go marca 1823-go do 13-go marca 1824-go kwart 2276	od 13-go marca 1823-go do 13-go marca 1824-go rs. 102 kop. 60	
we wsi Podliścach	na trakcie z Krzemieńca do Poczajowa	Idzie wprost na skarb	d-o kwart 4058	ditto rs. 198 kop. 55	
Młynowiecka	przy Królewskim moście na trakcie z Krzemieńca do Dubna	Zaarendowane od 13-o marca 1824	-	rocznie rubli srebr. 117	
na uroczysku Żyrawce	z Krzemieńca do Sapanowa	Idzie na skarb	rocznie od 13-go marca kwart 1054	od 13-go marca 1823-go rocznie rs. 68 kop. 82	
w folwarku Sapanowskim					
we wsi Sapanowie	z Krzemieńca do Berehów i dalej	Idzie na skarb	od 13-go marca 1823-go rocznie kwart $4072^{3}/_{4}$	od 13-go marca 1823-go rocznie rs. 179 kop. 9	
w tejże wsi	przy młynie	ditto	kw. 1097	d-o rs. 41 kop. 80	
w folwarku Grabowieckim					
przy wsi Żołobach	na futorach Żołobieckich	Idzie na skarb	d-o kwart 2516	ditto ditto rs. 97 kop. 86	
w folwarku Dunajowskim					
we wsi Dunajowie	z Krzemieńca do Poczajowa	Zaarendowane od 13-o marca 1824-o roku	-	rocznie od 13-go marca rubli srebr. 162 kop. 50	

Tabela wyszczególniająca ordynarję i pensję oficjalistów i czeladzi służących w dobrach do Liceum Wołyńskiego należących dn. 7-go maja 1824 roku.

	Żyto		Pszenica		Jęczmień		Hreczka		Owies	Jagły	Groch	Siemię	Siano	Wieprze	Masło	Ser	Sól	Płótno	Pieniądze	
	korce	garce	korce	garce	korce	garce	korce	garce	Korce				sążnie	sztuki	faski	dziczki	hurma	półsetki	rs.	kop.
Oficjaliści:																				
Ekonom dóbr licealnych																			292	59
Pisarz gorzelniany	12		4		8		8		20	1	1	1	$1^{1/3}$	1	1	1	100	1	45	
Dyspozytor Sapanowiecki	12		4		8		8		20	1	1	1	$1^1/_2$	1	1	1	100	1	45	
" Grabowiecki																			150	
" Dunajowski	12		4		8		8		20	1	1	1	$1^1/_2$	1	1	1	100	1	45	
Dozorca lasów Podlisieckich																			144	
" " Dworzeckich																			103	
Czeladź folwar. Młynowiec.																				
Dozorca Toku i Fabryk Szlachcie																			54	
Budnik pilnujący traktu poddany																			28	
Pachołek przy Ekonomii dtto																			54	
Parobkom przy folwarku 3-m	15	d-o			4	16	7	16											37	20
Pastuchom przy folwarku 2-m	10	d-o			5		5												24	80
Dziewkom przy folwarku 2-m	10	d-o			5		5												21	
Pasiecznikowi 1-nemu	5				2	16	2	16											12	
Czeladź folwar. Sapanowiec.																				
Parobkom przy folwarku 2-m	10	poddani			3		5												24	80
Pastuchowi przy folwarku 1-m	5	poddany			2	16	2	16											12	40
Dziewkom przy folwarku 2-m	10	poddanki			5		5												21	
Czeladź folwar. Grabowiec.																				
Parobkom przy folwarku 2-m	10	poddani			3		5												24	80
Owczarzowi 1-mu	5	poddany			2	16	2	16											12	40
Czeladź folwar. Dunajow.																				
Parobkom przy folwarku 2-m	10	poddani			3		5												24	80
Pastuchowi 1-mu	5	poddany			2	16	2	16											12	40
Dziewkom przy folwarku 2-m	10	poddanki			5		5												21	
Pasiecznikom 2-m	"	poddany																	24	
W Dworcu pasiecznikowi 1-mu	"	poddany																	12	
Summa	141		12		67	16	76	16	60	3	3	3	$4^1/_2$	3	3	3	300	3	1245	19

Czeladzi wyżej wyrażonej obowiązki są następujące: Dozorcy Toku Fabryk pilnowanie omłotów, w Toku utrzymanie karbów i porządku w gumnie w porze zimowej — w letniej zaś dozorowanie będących fabryk, a w niebytności tych dozorowanie innej robocizny. Budnika pilnowanie traktu publicznego, wydzielonego dla dóbr licealnych i całości około niego zasadzonych drzew. Pachołka zaś przy ekonomji — być na wszelkiej usłudze, egzekwowanie intrat i opłata zawiedzionych i wiele innych tym podobnych.

Parobków folwarcznych w czasie wiośnianym, letnim, jesiennym ciągle przy uprawie roli chudobą folwarczną, w porze zimowej wywożenie gnojów na łany i dozorze koni i wołów skarbowych — pastuchów, pilnowanie ciągłe trzód. Dziewki jednej dojenie krów i chodzenie koło nabiału — drugiej dozór drobiu pachtowego. Pasiecz ników pilnowanie ciągłe.

Dozór zdrowia włościan licealnych poruczony jest Doktorowi licealnemu a do pomocy temu przydany został cyrulik, któren opłacany jest z dochodu dóbr i opłaca się corocznie po rs. 30.

Emeryt prefekt A. Jarkowski
Czł. Adm. K. Mirowski
Czł. Adm. M. Jurkowski

Pismowodytel: Czepielowicz
Zgodno: K. Moniuszko

Lista oficjalistów do dóbr Liceum Krzemienieckiego należących.

1° Ekonom zarządzający dobrami licealnemi Gasper Ostoja Staszewski.

2° Pisarz do pomocy temuż ekonomowi Jan Górski.

3° Dyspozytor folwarku Sapanowieckiego Grzegorz Starzewski.

4° Dyspozytor folwarku Dunajowskiego Stanisław Jaśkiewicz.

5° Dyspozytor folwarku Grabowieckiego Feliks Mirowski.

6° Dozorca lasów podlisieckich, żołobeckich, sapanowieckich, grabowieckich i młynowieckich Aleksander Łaszewski.

7° Dozorca lasów dworzeckich i dunajowskich Wojciech Wesołowski.

Obszerniejsza wiadomość o tychże.

P. Gasper Ostoja Staszewski, zarządzający dobrami pod wiedzą Administracji z ostającemi, mający lat 42, z gubernji wołyńskiej powiatu krzemienieckiego, rodowitości szlacheckiej, mający patent,

żonaty, ma dzieci ośmioro, sług troje, koni jezdnych trzy, odbywał dawniej funkcje w tejże gubernji, powiecie dubieńskim, w dobrach JW Młodeckich, zarządzając dobrami tychże przez lat kilkanaście, zdał eksplikacją i ma zakwitowanie wraz z rekomendacją chwalebną.

W powiecie Krzemienieckim w dobrach JW-o Bystrego w kluczu Szumskim był posesorem zastawnym przez lat trzy.

W Roku 1813 był obrany przez obywateli i marszałka z pttu Krzemienieckiego Dworzańskim Komisarzem dla doprowadzenia armji rosyjskiej prowjantów.

W Roku 1818 dnia 2-o Novembra z powodu podanej prośby do JO księcia Adama Czartoryskiego, senatora Królestwa Polskiego, Kuratora szkół Wydziału Wileńskiego i odebranej rezolucji od tegoż na skutek żądania w celu otrzymania służby w dobrach licealnych wydanego i na ten przedmiot przez JO księcia Kuratora w piśmie swoim do JW-o Ściborskiego Dyrektora Liceum Wołyńskiego wypadłem zalecenia, umieszczony został w roku 1819 dnia 13-o Marcà w obowiązkach zarządzającego ogólnie dobrami i trudnienia się wzorowem gospodarstwem folwarku Młynowieckiego, stosownie do wydanej mu instrukcji z pobieranych intrat z dóbr licealnych inwentarzami wyjaśnionych, jakoteż z folwarków, każdorocznie przez Administrację był obrachowany i z wszelkich szczegółów czynił dostateczną eksplikację i dotąd nic winnym nie pozostał, a pensji rocznej i na ordynarją ma wyznaczonej przez Rząd Uniwersytetu zatwierdzonej rubli srebr. 292 kop. 50.

Jan G ó r s k i, kawaler, mający lat 25, szlachcic, zapisany do skazek szlacheckich w powiecie Kowelskim i na rodowitość szlachecką mający dokumenty, był wprzódy przy swoim ojcu W-m Jakóbie Górskim, używany był w pomoc gospodarstwa ekonomicznego, a w roku 1822 za rezolucją Administracji został przyjęty w pomoc Generalnemu Ekonomowi, odbywa swoje powinności przychylnie i umiejętnie, przez czas swojej służby nie był strofowany, i do pełnienia dalszego obowiązku jest zdatny, pensja i ordynarja przez Administrację wyznaczona okazaną jest w tabeli ordynarjuszów jak niżej.

Dyspozytor wsi Sapanowa Grzegorz S t a r z e w s k i ma lat 23, służących dwoje, koni dwoje, szlachcic po rewizji zapisany w powiecie Ostrogskim gubernji Wołyńskiej i ma kwit jako składał patent, służył pisarzem browarnym w Lachowcach w dobrach JO. Ks. Anny z hrabiów Zamoyskich Sapieżyny w roku 1818 i 1819, na co ma zakwitowanie, w roku 1820-m w skarbie JW-ej Chodkiewiczowej w Jampolu przy zarządzającym dobrami lat dwa, później z polecenia Administracji w roku 1823-m został dyspozytorem w Sa-

panowie, corocznie zdawał kalkulację i nic winnym nie pozostał, pensja i ordynarja przez Administrację wyznaczona niżej się w tabeli okazują.

Dyspozytor Folwarku Dunajowskiego W-ny Stanisław Jaśkiewicz, mający lat 40, żonaty, ma dzieci 4-o, służącą jedną, koni miał parę, ale mu skradziono, urodzony w powiecie Włodzimierskim, zapisany w skazki szlacheckie w powiecie Kowelskim, co kwit z Komisji Szlacheckiej udowadnia, odbywał funkcję w dobrach W-o Kajetana Cieszkowskiego w obowiązku pisarza spławnego przez lat 4-y, potem zostawał na funkcji dyspozytora u W-o Antoniego Pileckiego przez lat 5, dalej kontynuował służbę u JW-ej Chodkiewiczowej, Starościny Żmudzkiej w obowiązkach pisarza spławnego przez rok jeden, stamtąd wyszedłszy zostawał w skarbie JW-o Grafa Moszyńskiego na ekonomji przez lat 8. Z odbytych funkcyj ma zakwitowania, stamtąd wyszedłszy do Drozdeń, trzymając posesję przez lat trzy od W-ej Radłowskiej, wyszedłszy z posesji objął obowiązek u JW. Księcia Dymitra Czetwertyńskiego na funkcji ekonomicznej, później służył u W-o Stanisława Raczyńskiego na ekonomji przez rok jeden, stamtąd służył u W-ej Cieszkowskiej, wdowy oberleśniczym, przez rok jeden, z odbytych usług podobnie ma zakwitowania, na ostatek w roku teraźniejszym przez Administrację dóbr Liceum Krzemienieckiego przyjęty został do wsi Dunajowa na dyspozytora, pensję i ordynarję, jaką ma wyznaczoną przez Administrację, tabela niżej okazuje.

Dyspozytor folwarku Grabowieckiego Feliks Mirowski, żonaty, ma lat 30, dziecko jedno, służącą jedną, koni dwoje, zapisany w skazki szlacheckie w powiecie Łuckim, służył u W-o Sędziego Kumanowskiego w powiecie Płoskirowskim przez lat dwa do różnych usług, potem służył u JW-o Starosty Zabielskiego w Kumanowie przez lat trzy w powiecie Płoskirowskim, także do usług różnych, dalej służył u W-o Łapińskiego w Nowym Stawie w powiecie Krzemienieckim za pisarza, zresztą bawił przy rodzicach, w roku 1823 przez administrację dóbr Liceum Wołyńskiego przyjętym został na dyspozytora folwarku Grabowieckiego i ma wyznaczonej pensji przez Administrację rocznie rub. 150 razem z ordynarją.

Dozorca lasów podlisieckich, żołobeckich, sapanowieckich, grabowieckich, młynowieckich, Aleksander Łaszewski, żonaty, mający lat 60, służących dwoje, koni troje, rodem z Ziemi Przemyskiej, szlachcic, wpisany w skazki krajowo-szlacheckie w powiecie Równieńskim, od roku 1786 do roku 1815 był w szkołach Krzemieckich dozorcą domowym, potem przez lat cztery trzymał w posesji futor od JW-ch Trzebińskich o ćwierć mili od Krzemieńca, później trzymał w po-

sesji część Andruchy przedniej, o pół mili od Krzemieńca, w roku 1822-m przez Administrację dóbr Liceum Wołyńskiego przyjętym został na dozorcę lasów z oznaczeniem pensji rocznie rubli srebrnych 144 razem z ordynarją.

Dozorca lasów dworzeckich i dunajowskich Wojciech Wesołowski, żonaty, ma lat 34, ma dziecko jedno, służących dwoje, koni parę, rodem z Austrji, przybył do tego kraju w czasie przyłączenia cyrkułu Tarnopolskiego, odbywał służbę najprzód w powiecie Włodzimierskim we wsi Hrywiatkach u W-o Cieszkowskiego lat dwa i ma świadectwo pod dniem 6-m Września 1816-o roku, potem służył rok jeden w Iwaniczach u W-o Franciszka Radeckiego i ma świadectwo wydane pod dniem 2 maja 1818-o roku. Na ostatek służył w Krzemieńcu u W-o Michała Poboj-Chońskiego, nauczyciela Liceum Wołyńskiego przez rok jeden i ma świadectwo wydane pod dniem 16 września 1819-o roku, w roku zaś 1820 przez Administrację dóbr Liceum Wołyńskiego przyjęty został na dozorcę lasów dworzeckich i dunajowskich i ten obowiązek pełni aż do dnia dzisiejszego; pensji pieniężnej licząc w to i ordynarję ogólnie bierze rocznie rubli sr. 103.

Takową wiadomość podpisuje:

Dyrektor Liceum Wołyń: A. I. Lewicki.
Emeryt prefekt: A. Jarkowski.
Człon. Adm.: K. Mirowski.
Człon. Adm.: M. Jurowski.
Pismowodytel Czepielowicz.

zgodno: K. Moniuszko.

Miscellanea.

STEFAN PRZEWALSKI.

Odezwy z roku 1831.

W pierwszych miesiącach po wybuchu powstania listopadowego nie doceniano należycie znaczenia ziem zabranych, późniejsze wydarzenia przesunęły wszakże — przynajmniej częściowo — teatr wojny poza granice Królestwa Kongresowego.

To też okres kwiecień—czerwiec 1831 r. pozostawił swój ślad w odezwach Rządu Narodowego i Naczelnego Wodza do mieszkańców ziem kresowych. Mamy odezwę do mieszkańców Grodzieńszczyzny, drugą — drukowaną po polsku i po litewsku — do Litwinów i Żmudzinów — obie bez dokładniejszej daty. Następna odezwa do Litwinów — zredagowana już tylko po polsku i opatrzona podpisem Skrzyneckiego — nosi datę 1-go maja 1831 r. Wreszcie za podpisem ks. A. Czartoryskiego ukazała się odezwa, wystosowana do obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy pod datą 13 maja 1831 r.

Dwie ostatnie — znane Fr. Wężykowi[1]) — zachowały się w oryginale m. in. i w klasztorze ks. ks. marjanów na Bielanach pod Warszawą. Wymienione powyżej odezwy nie wyczerpują wszakże całego materjału propagandowego, zwłaszcza, o ile chodzi o Wołyń i Podole w początkowej fazie wyprawy Dwernickiego t. zn. pomiędzy 2-gim a 19-tym kwietnia 1831 r.

Gen. Dwernicki rozpowszechniał ponadto jeszcze trzy odezwy: w jednej z nich wzywał do powstania Polaków, w dwu innych zwracał się do Rosjan i do żołnierzy rosyjskich. Przed bitwą pod Boremlem forpoczty polskie doręczały te odezwy żołnierzom rosyjskim, dołączając do nich chorągiewki z napisem: „Za naszą i waszą wolność".

Odezwy te — zredagowane w języku rosyjskim — znajdują się również w klasztorze na Bielanach. Za możność wykorzystania ich

---

[1]) Inna obszerniejsza redakcja — Franciszek Wężyk: „Powstanie Królestwa Polskiego", Kraków 1895 r., str. 272-276.

składam na tem miejscu podziękowanie kustoszowi zbiorów klasztornych — ks. Jarzębowskiemu.

Tak więc odezw, dotyczących terenu obecnego województwa wołyńskiego mamy ogółem cztery, z tych trzy przytaczam poniżej:

(Odezwa z 1831 r. do Rosjan).

Поляки къ Россіянамъ.

Страждающіе въ желѣзныхъ веригахъ Самодержавія, согбенные подъ тяжкимъ и постыднымъ игомъ рабства, возстаньте съ нами, Россіяне! Стыдъ долголѣтняго униженія да обнаружится между вами! Нерѣшимость, недовѣрчивость, сей духъ губительний, укрѣпляетъ цѣпи рабства. Вы это испытали. Но первые и юные герои вашей свободы невоотще пролили кровь свою. Она согрѣвала холодныя подземелья, въ которыхъ стонали братья соучастники рокового ихъ жребія. Она соединила навсегда сердца двухъ доблестныхъ единоплеменныхъ Народовъ. Она запечалѣла великій Союзъ Славянскихъ племенъ. На сію кровь мучениковъ общей свободы мы присягнули отомстить гнуснымъ тиранамъ; нынѣ исполняемъ священний обѣтъ нашъ. Настало время освобожденія страждущей Россіи. Внемлите призывающему васъ гласу двухъ сотъ тысячъ вооруженныхъ Поляковъ, готовюхъ жертвовать собою, чтобы искупить свободу и независимость. Отвергните съ презрѣніемъ казни и лести вѣроломныхъ и коварныхъ тирановъ. Вамъ ли ратовать за вашихъ угнетителей? Вамъ ли защищать угнетающее васъ рабство?... Страшитесь измѣнить потомству! страшитесь его проклятія! Великій Духъ времени, шествію котораго ничто противустать не можетъ, знаменитыя тѣни Бестужевыхъ, Рылѣевыхъ и Муравьевыхъ взираютъ на васъ и строго судить васъ будутъ.

Возстань, ополченное воинство русское! Да превратитъ пороки въ добродѣтель, рабство въ свободу, невѣжество пъ просвѣщеніе, попранныя права народа и человѣчества въ жизнь и крѣпость, да обновитъ Россію!

Вмѣсто брани і раздоровъ Поляки привѣтствуютъ васъ миромъ, союзомъ и свободою. Сравните великодушіѣ Народа съ кичливостію Самодержца — и протяните къ намъ длани дружбы и братства. Избирайте: или быть орудіемъ властолюбиваго Преобладателя, или Героями свободы и величія Россіи.

(Odezwa do żołnierzy rosyjskich w 1831 r.).

Здравствуйте, русскіе воины!

Къ намъ, братцы солдаты! У насъ весело и свободно и всего довольно. Мы гостепріимны и знаемъ, какъ потчивать удальцовъ молодцовъ. Къ намъ, братцы! Къ намъ!

Не вѣрьте вашимъ начальникамъ, которые вамъ болтаютъ нелѣпую сказочку, что солдатъ долженъ служить Государю по присягѣ. Толкуйтежъ это сами: считнйтесь между собою и скажите: много ли вмсъ есть такихъ, которые добровольно и по совести захотѣли быть солдатами? Васъ берутъ насисьно, забиваютъ въ колодки и гонятъ вонъ отъ хозяйствъ, отъ родителей, отъ женъ, отъ малютокъ ребятъ, отъ любовницъ, и, обривши лобъ, велятъ, пинуждаютъ присягать. Но Богъ, праведный Судья, читающій въ сердцахъ нашихъ, не принимаетъ присяги вынужденной, и не караетъ за оную. Онъ видитъ ваши бѣдствія, видитъ, какъ начальники строго и невинно бьютъ васъ палками, какъ Васъ принуждаютъ служить двадцать пять лѣтъ и за то награждаютъ васъ такимъ жалованіемъ, что нѣту и на рюмку водки бѣдному солдату. Знаемъ, какъ васъ морятъ кашой, что и собаки ѣсть не станутъ. А, получа отставку, остается вамъ ходить по міру съ сумой и питаться подаяніемъ ради Христа.

Мы братья ваши, Поляки, хотимъ сдѣлать вамъ истинное добро. Знайте, что польскій солдатъ живетъ, какъ дома въ своей семьѣ, получаетъ въ день жалованья тридцать двѣ копѣйки, говядину и водку, не съ артельныхъ денегъ, какъ у васъ, а съ казны служитъ всего только десять лѣтъ и еще молодъ да крепокъ возвращается домой, женится и получаетъ за хорошую и непорочную службу пожизненый пенсіонъ. И вамъ тоже будетъ.

Къ намъ, братцы, къ намъ! Всякій, кто прійдетъ съ ружьемъ, получитъ двадцать рублей серебромъ, а кто прійдетъ съ ружьемъ и лошадью, тому тридцать рублей серебромъ дадутъ. Кто другихъ приведетъ съ собой, тому особенная еще и отличная награда. Не станемъ васъ принуждать къ службѣ; а кто пожелаетъ служить съ нами, тому послѣ пятилѣтней службы вийдетъ отставка и получитъ землю на вотчину, да воловъ, и лошадей на хозяйство и двадцать пять рублей серебромъ.

Къ намъ, братцы, къ намъ! Мы истинно, сердечно желаемъ видѣть васъ и насъ счастливими. Рѣшитесь — пора выгнать душегубцевъ, которые васъ мучатъ, казнятъ и хуже скота почитаютъ.

Да здравструєтъ свободная Польша и Россія!

Obywatele Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy
Bracia nasi!

Rząd Narodowy wybiiaącej się Polski z pod iarzma, dopełniając Uchwały Seymowey, wita was nakoniec głosem wolności i braterstwa i pośpiesza obiawić przed wami stan odradzaiącey się Oyczyzny, iey niebezpieczeństwa, iey nadzieie. Znikają iuż zapory dzielące braci od braci. Życzenie wasze i nasze spełnione. Orzeł Polski wznosi się nad ziemią waszą. Złączeni w iedną duszę i w iedną siłę, wspólnie odtąd mamy działać i kończyć równie trudne i niebezpieczne, iak wielkie i święte przedsięwzięcie odrodzenia Oyczyzny.

Manifest Seymu wolnego, wyliczaiący powody naszego powstania, równie nasze, iak wasze tłumaczył uczucia, i zaledwieśmy powstali byli, ieszcze sami słabi w siłach, i niepewni w krokach, iuż przed światem i Cesarzem Mikołaiem złożyliśmy dowód, że my i wy iednym tchniemy duchem, i iednym, iak byliśmy, chcemy bydź Narodem. Cesarz Mikołay nie chciał uczcić grobowca brata pomnikiem, który ieszcze za życia Alexandra miał bydź naypięknieyszym czynem iego panowania; nie chciał w nas widzieć pokrzywdzonych Polaków, Obywateli wolnego i niepodległego kraiu, widział w nas zbuntowanych niewolników Rossyi.

Wstrzymaliśmy, odparliśmy sami, groźne iego zastępy. Woyska nasze iedne tu stawią czoło główney sile Państwa Rossyiskiego, inne wkraczaią do Prowincyi waszych, wzywać braci pod Oyczyste Sztandary. Nie czekaliście wezwania. Spółziomkowie wasi w samym początku powstania ogłaszali swoie życzenia przed Seymem; tworzyli Legiony w imieniu ziem waszych; i iuż silne powstania w powiatach Litwy i Wołynia szczęśliwie wybuchaią. Głosem powszechnym Europy, podział Polski nazywano zbrodnią. Któż dziś ten wyrok cofnie, kto rękę do wspierania poda? Owszem, mamy pewną nadzieię, że Europa pośpieszy z uznaniem bytu naszego, skoro dowiedziem, żeśmy godni bydź Narodem niepodległym; a dowiedziem tego męstwem, wytrwałością, szlachetnością, iednością, umiarkowaniem.

Rewolucya nasza była skutkiem krzywd i ucisku, była potrzebą serc naszych, nakazem historyi naszey. Buyna w pierwszey chwili i iuż doyrzewaiąca, nie iest ona rośliną obcey ziemi, nie iest walką domową, nie ocieka krwią bratnią, nie burzyliśmy po tyrańsku wszelkich form społecznych, aby potem czekać i przyimować, co z ich gruzów traf obiawi.

Woyna o niepodległość, woyna naysprawiedliwsza iest rewolucyą naszą; iest ona śmiała i łagodna, iak charakter Narodu: iedną

ręką gromi wrogów, drugą śpieszy podnieść i uzacnić włościan. Uwielbiamy Anglię i Francyę, pragniemy bydź Narodem równie ucywilizowanym, równie wolnym i niepodległym iak one, lecz nie możemy przestać bydź Polakami. Narody, nagle i przymusem pierwiastków swego bytu zmieniać nie mogą i nie powinny. Maią one swóy klimat, swóy przemysł, swoią Religię, swoie obyczaie, swóy charakter, swóy stopień uprawy, swoią historyę. Z tych to elementów wyrabiaią się właściwe im namiętności, właściwe rewolucye, właściwe drogi przyszłości. Silna indywidualność stanowi potęgę Narodu; my, w niewoli nawet dochowaliśmy naszey.

Miłość Oyczyzny, gotowość do wszelkich ofiar dla niey, odwaga, pobożność, szlachetność, łagodność — były cnotami Oyców naszych, były i są naszemi.

Zburzony lud warszawski w dniu 29 listopada, zwycięzca bez wodza i prawa, iakież popełnił okropności? Warszawa, 30.000 woyska, całe królestwo, iakby cudem powstałe, iakże postąpiły z Cesarzewiczem? Konstantym? Ów Pan przez lat 15 bez litości dla uczuć i swobód Narodowych, był w ręku naszym. Cesarzewicz znał Naród, a osobę swoią i woyska swoie, pierwszy raz sprawiedliwy dla nas oddał pod straż szlachetności narodowey.

Nie uderzyliśmy w dzwon nieszporny na hasło zemsty; w otwartym nawet boiu nie chcieliśmy korzystać z własney przewagi. Pułki nasze czekały nie ulękłe całey potęgi Rossyi; a rozstępowały się przed upadłymi na duchu Rossyanami, których strzegła opieka słowa Polskiego. Szlachetność Narodu obiawiła się i w szczególnych osobach. Europa wysławia zarówno szlachetność naszego powstania, iak cuda naszego męstwa. Bracia, i na was z podobnem uwielbie-niem czeka.

Zaczniycie więc działać, a wezwiycie do działania całą siłę Narodu. Siłą Narodu za pokoiu i woyny iest lud. Zwróćcie ku niemu baczne oko i serce. Nieodrodne syny, postąpcie, iak wasi Oycowie postępowali. Potargaycie nienawistne węzły, a zaprowadźcie święte przymierze dobroczynności z wdzięcznością.

W innych kraiach mordem i zemstą lud dobiiał się swobody; u nas odbiera ią w darze od braci swoich.

Czyn piękny, sprawiedliwy i konieczny będzie waszem własnem dziełem. Ogłoście sami ludowi dobrowolną ofiarę, i tak powitacie pierwsze Orły Polskie iawiące się na dziedzinach waszych. Rola nie utraci nic na uprawie, ani na wartości, że wolna ręka piinować iey będzie.

Wasze serca uzacnią się pięknym czynem w oczach Europy, a Oyczyzna zyska miliony Obywateli, którzy, iak nasi dziś poczciwi

włościanie, pobiegną z zapałem odpierać naiezdzcę, szerzącego panowanie niewoli.

Lecz w prowincyach waszych religia grecka iest religią wielkiey części ludu. Dziś tolerancya stała się prawem świata cywilizowanego. Osoby, kościoły, wyznania będą bez różnicy pod opieką Rządu, i wy tę opiekę słowem i czynem uiścicie.

Po wzory wszelkich cnót społecznych Polak może śmiało do dzieiów się swoich odwołać. Ród Jagiellonów, domyślnością serca uprzedzając mądrość i doświadczenie wieków, słynął poszanowaniem wszelkich wyznań. Kościoły katolickie, równie iak i cerkwie wschodu i zbory różnowiercze i synagogi i meczety proroka błogosławiły ich ojcowskim rządom, a różność wyznań nie osłabiła iedności narodu. Powiedzcie duchowieństwu greckiemu, że szczerbiec, który odemknął bramy Kijowa, nie zgasił żadnej świecy, goreiącey pod obrazami iego świętych; że Bohatyr Polski pogromca Moskali pod Orszą w przybytku Ławry, którą zbogacał, spoczywa; że pierwsze ich księgi cerkiewne w Krakowie, pierwsza ich biblia w Ostrogu pod opieką berła polskiego wychodziły; że ieśli była iaka nienawiść między wyznaniami, ta była dziełem Rossyi, gdzie korona samowładcy iest razem tiarą patryarchy powiedzcie mu, że Rząd polski nie zna różnicy wyznań, że staną dla nich otworem i godności Posłów i ławy biskupie w Senacie.

Woyna o niepodległość powołała pod swóy sztandar liczne szeregi; lecz woyna potrzebuie zasobów, potrzebuie ofiar maiątków. My dawaliśmy ie bez namysłu, bez liczby. Połowę majątków naszych zagrabia, trwoni i niszczy nieprzyiaciel, my drugą, nie ozierając się na osobistą przyszłość, oddaiemy radosnem sercem Oyczyznie. Nie czas oszczędzać się. Puściliśmy się na morze burzliwe; nie żałowalibyśmy iuż maiątków, gdyby tylko szło o życie nasze; ale Polak ma do ocalenia Oyczyznę, honor i los potomków. Oddamy wszystko, co opieszałością naszą zginąć może na wieki.

Woyna, którą całemi siłami i całym sercem popieramy i wy poprzecie, wypędzić może wrogów, ale nie postawi nas sama niepodległym narodem. W świątyni obrad wznosi się Arka istności narodowey. Nowiśmy w zawodzie politycznym, gdy inne ludy postępowały i krzepiły się w siłach życia, my uczyliśmy się milczenia i posłużeństwa pod rózgą przemocy. Ale iak młode armie nasze bez broni i wprawy odnoszą zwycięstwa, wsparte odwagą i miłością Oyczyzny, tak miłość Oyczyzny, usilność, dobre chęci piękne dzieło Oyców, iuż zaczęte, jedność nadewszystko i braterska zgoda zastąpią tymczasem inne cnoty prawodawców.

Przyszliycie Reprezentantów ziem waszych: my o was bez was radzić nie chcemy. Wybierzcie ich podług form dziś używanych, wybierzcie osoby godne wielkiego powołania, które nam przyniosą pomoc rady, a nie nasiona niezgody, które własne widoki znaczenia lub sławy, poświęcą naydrobnieyszemu dobru kraiu.

W zamku królów naszych, w przybytku obrad Reprezentanci zaymą próżne mieysca, gdzie niegdyś cnota gorliwa i śmiała stanowiła o naprawie rządu, o wzmocnieniu potęgi kraiowey; tu razem zebrani nie odstrychniemy się od zasad przodków naszych: monarchia konstytucyjna nie iest nową w dziejach naszych; pamiętna ustawa 3 Maia przyięła się, Seym nasz dzisieyszy wyraźnie się za nią oświadczył; na tym gruncie postępując odpowiemy oczekiwaniu Europy i własnym nadzieiom odrodzenia Polski.

W pośród zachwyceń radości, w pośród nayświetnieyszych nadziei niepodobna zapomnieć, trudno zataić niebezpieczeństw, które nas czekaią. Ieszcze w pośród nas potężne siły nieprzyjaciół, ledwie o kilka mil odparte od stolicy, grożą nam co chwila zaciętym boiem, a z poza was wysuwa się chmura posępna wrząca nowemi piorunami zemsty. Rossya straszną iest potęgą w Europie. Cesarz Mikołaj roziątrzony, natęża dziś wszystkie sprężyny mocarstwa, wzrusza wszystkie zasoby państwa; po wszystkich dworach lękaiącey się go Europy, rozstawia sieci na zgubę naszą; w gniewie swoim obala i dla nas prawa zaprzysiężone przez brata, oyca i babkę; wznosi miecz katowski, otwiera pustynie Syberyi, które iuż tyle braci naszych pochłonęły, a dzieci nasze chce porywać, aby ie na wiernych poddanych wśród kaydan wypiastować.

My iednak nieulęknieni walczyć będziemy i ufać będziemy: Bóg iuż cudów z nami dokonał, Bóg ten a nie Cesarz Rossyi będzie Sędzią, kto pogwałcił przysięgi, kto pogwałcenie długo i długo cierpiał; kto krzywdy znosił, kto zadawał, kto ma zwyciężyć, kto zamilknąć. W Imię tego Boga iuż walczyliśmy szczęśliwie i walczyć będziemy aż do ostatecznego spełnienia sprawiedliwości Iego wyroków. Iuż narody całego świata, gdzie tylko znany głos ludzkości i boleść krzywdy, drżą iednomyślnie o losy nasze, raduią się na wieści o zwycięstwach Polaków. Czekaią tylko na powstanie wasze, aby nas przyiąć do grona swojego i powitać niepodległymi.

Bracia z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, wywrzyjcie na ten raz wszystkie siły wasze. Połączeni razem, zwiodłszy srogie boie z nieprzyiacielem, wezwiemy państwa Europy, aby zasiadły nas sądzić. Przed tym sądem staniemy krwią zbroczeni, rozłożymy przed nimi xięgę dziejów naszych, rozwiniemy kartę Europy i powiemy:

„Oto sprawa wasza i nasza. Krzywda Polski wam znana. Rozpacz iey widzicie. O iey męstwo i iey szlachetność pytaycie wrogów naszych". Bracia, ufaymy w Bogu, że wstąpi w serca sędziów naszych, a natchnione sprawiedliwością, wyrzekną: „Niechay ożyie Polska wolna i niepodległa".

w Warszawie. Dnia 13 Maia 1831 r.

Prezes Rządu Narodowego
(podpisano) Xiąże A. Czartoryski.
Radca Sekretarz Jeneralny Rządu Narodowego
(podpisano) A. Plichta.

MIECZYSŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wspomnienie.

Chcący zapoznać się, chociażby pobieżnie ze stosunkami, jakie panowały wśród młodzieży szkolnej rówieńskiej w epoce po powstaniowej, winni zacząć swe badania od czasu samego powstania 1862/63 r.

Nie wiem, czy żyje jeszcze ktokolwiek z uczniów wyższych klas ówczesnego gimnazjum, kto mógłby udzielić jakichkolwiek informacyj w interesującej nas kwestji, nie należy bowiem zapominać, że uczniowie klas 6-ej i 7-ej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nie byli młodzieniaszkami 16 lub nawet 18-letnimi, lecz przeważnie pełnoletnimi młodzieńcami, niechętnie zgalającymi wąsy, zaliczane ongi niemal do artybutów narodowych polskich („Wąsy i Peruka" Korzeniowskiego). Ówczesny przeto wychowaniec klasy 7-ej liczyłby dziś sobie lat około 90 wieku.

Jeżeli brak obecnie bezpośrednich świadków, którzyby mogli coś niecoś powiedzieć nam o nastrojach i działaniach młodzieży rówieńskiej w epoce powstaniowej, to należy starać się wyzyskać wszelkie okruchy wiadomości, jakie z opowiadań ojców, matek i stryjów posiadają żyjący jeszcze synowie i wnukowie ówczesnego pokolenia.

Z opowiadań Wincentego Sierzputowskiego i Tomasza Milatyckiego kołacze mi się w pamięci wiadomość o tem, że z pośród uczniów rówieńskich uciekło (w 1862 czy 1863 roku?) „do lasu", jak to później mówiono, trzech uczniów. Z nich jeden powrócił potem i po otrzymaniu chłosty cielesnej był nawet przyjęty z powrotem do szkoły. Uwierzono mu jakoby, że nie mógł z zapust powrócić na czas wobec obawy rodziny o to, by w drodze nie został zagarnięty przez powstańców, dokonywających napadów z obszernych sławuckich lasów. Z pozostałych dwóch jeden podobno zginął pod Mińkowcami 22 maja 1863 r., drugi zaś zmuszony był wiać z całym oddziałem Edmunda Różyckiego, przejść do Galicji po bitwie pod Salichą d. 26 maja 1863 r.

W Równem istniał Komitet (czy tylko kółko) Narodowy, w nim oddział, powiedziałbym, łączności, do którego należało sporo uczniów wyższych klas gimnazjum. Zadaniem tego oddziału było utrzymanie stosunków z pokrewnemi komitetami (czy też kółkami) w powiatach sąsiednich, a nawet niekiedy bezpośrednio z oddziałami powstańców, które operowały w znacznej odległości od Równego w lasach południowej Zwiahelszczyzny, Zasławszczyzny i południowego Polesia. Skarbnikiem komitetu był pełnoletni (urodził się w 1838 r.) uczeń klasy 7-ej Tomasz Milatycki. Archiwum komitetu mieściło się w garderobie ks. Zeneidy Lubomirskiej, małżonki właściciela Równego.

Prace konspiracyjne przeszkodziły Milatyckiemu skończyć szkołę w Równem. Zmuszony skryć się i uciekać, znikł z horyzontu wołyńskiego i, zaopatrzony we wskazówki i pisma polecające, udał się przeważnie per pedes apostolorum, do Kijowa, gdzie, jak mi opowiadał jeden z tamtejszych jego kolegów Rosjan, stale paradował w modnej wówczas a nieprawomyślnej czamarce powstańczej bez żadnej pod nią bielizny.

Gimnazjum udało mu się skończyć dopiero w r. 1866 w Czernihowie w wieku lat 27.

* * *

O nastrojach młodzieży rówieńskiej w kilkanastoletnim okresie popowstaniowym nic nie umiem powiedzieć. Dopiero coś niecoś pozostało w mojej świadomości mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku. Walka młodych ze starymi, która toczyła się na łamach pism warszawskich, odbijała się echem w dworach i dworkach wołyńskich, skąd przedostawała się i do ośrodków uczniowskich. Powstawały spory i dyskusje. Nazwiska Bukle'a, Drapera, Vogta, Büchnera, Moleschotta niejednokrotnie były przez młodzież wspominane; oczywiście wiadomości o nich czerpano przeważnie, a może nawet wyłącznie, z łam Przeglądu Tygodniowego, równocześnie jednak było pochłaniane wszystko, co udało się zdobyć z wielkiej spuścizny, przekazanej nam przez romantyków. Pamiętam dyskusję o artykule ks. Franciszka Krupińskiego: „Romantyzm i jego skutki". Wywody mądrego pijara znalazły, o ile mię pamięć nie zawodzi, tylko jednego przeciwnika wśród kolegów. Idea niepodległościowa jakby zasnęła w letargu. Nie mniej jednak budzenie poczucia narodowego musiało być silne, przypominam bowiem sobie taki fakt. Przyjechał do Równego do klasy, zdaje się, 6-ej syn „protojereja" (prawosławnego dziekana), z Kijowa nazwi-

skiem Pticyn. Oczywiście nietylko nie umiał mówić po polsku, ale nie rozumiał naszego języka. Po roku pobytu w szkole rówieńskiej czytał nam głośno na kwaterze uczniowskiej przy ul. Topolowej (teraz nazywa się ul. Marszałka Piłsudskiego) „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Ciekawy objaw polonizacji, zamiast rusyfikacji. Winienem zaznaczyć, że ze strony ciała pedagogicznego szkoły rówieńskiej nie było nacisku rusyfikacyjnego. Może przyczyniło się do tego pochodzenie dyrektora Suszczewskiego z rodziny unjackiej, ale nawet inspektor wielkorosjanin Juszkow nie starał się o wynarodowienie. Kiedy mu jeden z kolegów (Choński) powiedział, że po polsku sinus i cosinus noszą miana wstawa i dostawa. to zauważył, że nie uważa tego za dobre, bo przyjęcie nazw łacińskich nie może w niczem przyczynić się do wynarodowienia, a ułatwia obcowanie z matematykami innych narodowości.

Oprócz oddziaływań na młodzież ideałów tak zwanych „pozytywistów" warszawskich na pewną grupę młodzieży ze sfery b. ziemiańskiej, a nawet „jednodworców", t. j. szlachty zagonowej z okolic, zdaje się Ludwipola, Kołowerty i Charaługa, niejaki wpływ okazywał właściciel niewielkiego folwarku Michał Jackowski.

Skoligacony przez siostrę z liczną rodziną Wigurów miał duże stosunki z młodzieżą, a rzadko wówczas spotykany rzetelny demokratyzm praktyczny popychał go do zawierania bliższych stosunków z zagonową szlachtą, wśród której Bohatyrowiczów był chyba znikomy odsetek.

Jackowski za młodu pisywał w małorosyjskim (dziśby nazwano ukraińskim) mmiesięczniku „Osnowa", założonym przez Kostomarowa, Szewczenkę, Markiewicza i innych w Kijowie. Podpisywał swe poetyckie utwory pseudonimem Mychałko z nad Słuczy. Ideę tego miesięcznika, a zarazem Bractwa Cyryla i Metodego federacji narodów słowiańskich, której podwaliną miała być federacja polsko-małorosyjska, przetrwały u Jackowskiego i zamknięcie „Osnowy" i zesłanie Szewczenki do Orenburga, a Kostomarowa wgląb Rosji, i powstanie styczniowe. Jackowski dowodził, że sami Polacy nigdy nie będą w możności osiągnąć niepodległość, tymczasem 12 miljonów Polaków w połączeniu z 18 miljonami Małorosów (taką podawał liczebność obu narodów) tworzą już poważną siłę, która może zaważyć na szali dziejowej, szczególnie jeżeli będzie propagowana idea wszechsłowiańskiej federacji. Na nasze wskazanie odstępstwa w imię tych ideałów prof. Antoniewicza i Sadyk-Paszy-Czajkowskiego, na zatracenie dla sprawy narodowej przyszłych pokoleń zamożnego rodu Rylskich, odpowiadał wskazaniami na ród Podho-

reckich, którzy dzieci swoje wywozili chrzcić do Lwowa i t. d. Do wynaradawiania wpływy jego nie przyczyniły się, bo zresztą i sam się uważał za jakiegoś pokurcza, gente ruthenus natione polonus, ale bywały pod jego wpływem fotografje uczniów w świtkach ukraińskich, a ich siórstr lub kuzynek z grupy entuzjastek w koszulach z wyszywankami małorosyjskiemi. Zresztą na potrzebę zbliżenia się i porozumienia zgadzaliśmy się wszyscy, różnice tyczyły się tylko warunków dalszej współpracy czy na modłę porozumienia Jana Karola Chodkiewicza z Piotrem Konaszewiczem-Sahajdacznym, czy na wzór późniejszych pactów z Janem Wyhowskim.

Bądź co bądź, patrząc dziś z oddali czasu na ówczesne warunki, nie mogę uważać oddziaływania Jackowskiego na młodzież za wpływ zgubny. Zamierającą pod wpływem źle może pojętych nakazów twórców idei pracy organicznej, pracy u podstaw, ideę walki o niepodległość ożywił i zmusił do wyszukiwania środków realizacji.

Z dalszych wspomnień winienem zaznaczyć, jak się przyczynili rosyjscy rewolucjoniści do ożywienia wśród młodzieży polskiej uczuć narodowych.

W połowie lat siedemdziesiątych wieku ubiegłego przysłano do szkoły rówieńskiej na „katedrę" chemji niejakiego Chomenkę, który potrafił sobie zdobyć dużą popularność u uczniów, nie bacząc na surowe wymagania w zakresie swej specjalności. Chomenko, jak się później okazało, należał do partji rewolucjonistów rosyjskich „zemlewolców", która następnie rozpadła się na dwie grupy: „narodowolców" późniejszych socjalistów-rewolucjonistów, socjalistów narodowych i trudowików, oraz „czornoperedielców", którzy się następnie przetworzyli w socjal-demokratów.

Chomenko do współpracy w poczynaniach rewolucyjnych przemycił do klasy 7-ej ucznia Kamienieckiego, powiadam „przemycił", gdyż i dziś nie pojmuję, jak mu się udało zrobić uczniem młodzieńca żonatego, a Kamieniecki miał żonę. Pracując w pożądanym mu kierunku, Kamieniecki nawiązał łączność z zarządzającym, czy też może z jednym z pracowników księgarni Westa w Brodach, który dostarczał mu, a przez niego i nam moc zabronionej literatury: jemu rosyjskiej, nam polskiej. Od nas skarby te rozchodziły się przeważnie pocztą pantoflową przez okazje, przez kolegów, jadących na święta do domów, przez kuzynki; bywały jednak i przesyłki przez pocztę państwową, przypominam sobie o przesyłkach do Kijowa i o jednej nawet do Warszawy. Z innych powodów Kamieniecki musiał zwiać z Równego i co się potem stało z temi przesyłkami nie wiem, gdyż i sam opuściłem Równe; mam jednak

wrażenie, że one istniały i że łącznikiem był w lat kilkanaście później inżynier poleskich kolei żelaznych Michał Hatowski.

* * *

Do rzędu faktów, o których przypomnieć wypada, należą także odwiedziny przez uczniów mogił powstańczych w lesie mińkowieckim i pola walki za groblą pod Salichą. Wiem, że się one powtarzały i po moim wyjeździe z Równego, więc może kto z młodszych kolegów powie co o tem.

* * *

Czynnikiem, który przyczyniał się do ugruntowania poczucia i uczucia narodowego były polskie teatry amatorskie, oczywiście w domach prywatnych, bo o publicznych polskich przedstawieniach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie mowy być nie mogło. Dwa były takie domy w Równem, które użyczały salonów na ten cel. Dom pani Duninowej, gdzie poza chęcią, powiedziałbym zabawy w teatr istniało ideowe odczuwanie narodowej potrzeby tych widowisk, i dom państwa Bratkowskich, gdzie głównym bodźcem było teatroamatorstwo — i te ostatnie jednak przedstawienia dawały dobre wyniki, a nawet obejmowały szerszy zakres, gdyż amatorzy niekiedy podczas świąt wyjeżdżali za granicę Równego i dawali przedstawienia w domach ziemiańskich. Zespoły męskie tych teatrów składały się, z jednym wyjątkiem, wyłącznie z uczniów.

Dla uzupełnienia częściowego stosunków szkolnych wypada mi dodać, że wśród personelu, mającego styczność z uczniami, było parę osób pochodzenia polskiego lub skoligaconych z polakami. Przedewszystkiem Polakiem był każdorazowy ks. prefekt. Za moich czasów był nim ks. Bajewski, późniejszy zarządzający djecezją Żytomierską, człowiek światły, toczący na lekcjach stale dysputy z nami, nazywający nas heretykami, ale nie fanatyk. W mojej pamięci, pomimo częstych ze mną dyskusyj, pozostawił jaknajlepsze wspomnienie.

Drugą osobą obcującą często z uczniami był lekarz szkolny dr. Pogonowski. Polskość jego przejawiała się w tem, że odwiedzając chorych lub udających chorobę uczniów, stale z nimi mówił po polsku, jak również z felczerem szkolnym żydem Saniem. Pozatem trzymał się na uboczu, dbał o posadę i wpływał na synów, ażeby nie angażowali się w żadne imprezy przez władzę nieakceptowane. To też średniego jego syna, a kolegę mego z jednej klasy, dobrego zresztą chłopca, nie udało mi się nigdy wciągnąć do żadnej roboty nielegalnej.

Polakiem był nauczyciel języka francuskiego Karol Klass. Zacna dusza, ale za moich czasów był to już wychodźca z tamtego świata, ślepy wykonawca woli żony i nieszczęsna ofiara figlów uczniowskich. Oczywiście o jakimkolwiek wpływie jego na wychowanków mowy być nie mogło.

Nauczyciel niemieckiego języka Antoni Lang był ożeniony z polką, z domu Bordecką, skoligacony przez nią z licznemi rodzinami ziemiańskiemi. Do końca życia mówił z silnym akcentem niemieckim, ale z jego dzieci tylko starszy syn znał język niemiecki, ani drugi syn, ani córka języka swego ojca nie posiadali. U córki niejednokrotnie przechowywaliśmy zabronioną literaturę. Utrzymywał tak zwaną stancję uczniowską, gdzie mieszkańcy innego ponad język polski w rozmowie potocznej nie słyszeli. Wpływu na uczniów, pomimo dużej wiedzy w zakresie literatury i sztuki, nie miał żadnego. Dawał prywatne lekcje języka niemieckiego i pomawiano go, że dobrze opłacającym dopomagał do wstąpienia do szkoły.

STANISŁAW MICHALSKI.

Wspomnienia szkolne[1].

(1874/5 — 1881/2)

Wstąpiłem do klasy 1-ej Szkoły Realnej w Równem w r. 1874/5; ukończyłem 7 klas w r. 1881/2.

Przygotowując się na wsi do egzaminu wstępnego, musiałem jeszcze uczyć się na pamięć t. zw. katechizmu carskiego („carskij katichizis", broszura w jęz. rosyjskim, formatu szesnastki, zawierająca szereg pytań i odpowiedzi na temat wielbienia cesarza i jego rodziny; podobno egzemplarz znajduje się w zbiorach Bibljoteki Jagiellońskiej); w szkole dowiedziałem się, że katechizm ów już wycofano z użycia.[2])

Nauczanie, nie wyłączając lekcyj religji katolickiej (ks. Chrzanowski), odbywało się wtedy w języku rosyjskim. Lekcyj polskiego nie było wcale.

Z personelu utkwiły mi w pamięci następujące postaci: oto najczęściej widywani przez uczniów dwaj wychowawcy: kulawy, przez uczniów nielubiany Ditkiewicz Dorofiej Iwanowicz, zwany poprostu Worobiej Barabanowicz i drugi, jednocześnie mistrz kaligrafji — Butowicz.

Ofiarą żartów uczniowskich byli przedewszystkiem nauczyciele jęz. francuskiego: Karol Klass, Polak, potem Markser — Francuz. Sympatją cieszyli się matematycy: Komarow, Organow, Cyss, historyk Korkuszko i naucz. jęz. rosyjsk. i literatury — Seferowskij. (Ostatni trzej należeli do grona radykalnego).

Pamiętam, gdy Seferowski rozpoczynał w kl. 5-ej wykłady historji literatury rosyjskiej, wyraził nam ubolewanie, że zebrani w klasie, prawie sami Polacy, nie mamy wykładów literatury ojczy-

[1]) Przemówienie na Zjeździe b. uczniów Szkoły Rówieńskiej w Równem w r. 1931.

[2]) Klasa 1-sza mieściła się podówczas na parterze, w samym końcu kurytarza, w kierunku kaplicy uczniowskiej (dzisiaj mieści się tam Bibljoteka Pedagogiczna „Kuratorjum O. S. Łuckiego").; na pierwszem piętrze nad 1-szą — była klasa 5-ta.

stej. Zrobiło to na mnie wielkie wrażenie; niezwłocznie potem sprowadziłem sobie z Warszawy podręcznik historji literatury polskiej — w celu uzupełnienia braków wykształcenia. Ze stosunku Seferowskiego do uczniów jeszcze fakt jeden: gdy bibljoteka polska po szkole pijarskiej w Międzyrzecu Koreckim przeszła do Szkoły Rówieńskiej, tworząc bibljotekę fundamentalną, dla uczniów niedostępną, Seferowski brał do pomocy sobie uczniów podczas porządkowania książek w niedziele, pozwalając im czytać na miejscu.

Na ogół do klasy 5-ej (przy dyrektorze Suszczewskim) nie było wyrafinowanego ucisku narodowości polskiej poza urzędową rusyfikacją (niewolno np. było rozmawiać w klasach i kurytarzach po polsku) skoro uczniowie z Warszawy, Lublina (gdzie działał słynny rusyfikator dyrektor Siengalewicz), Łowicza i t. d. uciekali do Równego w celu dokończenia nauk; kolegował np. ze mną w kl. 5-ej Bronisław Lelewel (zdaje się wnuk Prota), który przeniósł się ze szkoły łowickiej do rówieńskiej (ukończył potem instytut górniczy w Petersburgu; aresztowany w Dąbrowie za sprowadzanie literatury nielegalnej, przesiedział 'czas dłuższy w więzienie, dziś przebywa w Warszawie).

Zachował się w pamięci mojej i taki fakt, że jeden z nauczycieli wmawiał w uczniów, że Polska nigdy nie była państwem niepodległem. Szkolne czynniki praworządne starały się oddziaływać na młodzież, wciągając ją do towarzystwa rosyjskiego, mianowicie do klubu oficerskiego. Nie miało to jednak głębszego wpływu.

Ze wspomnień moich wyłania się jeszcze postać nauczyciela przyrody Zawistowskiego, ożenionego z Żydówką, oryginała, oddziaływującego na młodzież swemi lekcjami (podawał zawsze literaturę przedmiotu) i kierowaniem czytelnictwa. Źle był on widziany u praworządnego dyrektora Dziublewskiego; był nawet rewidowany.

Zawistowski miał się raz wyrazić na lekcji w starszych klasach: „dajcie mi żywą komórkę organiczną — ja wam stworzę człowieka"... Można sobie wyobrazić ile potem chodziło po Równem plotek i komentarzy z tego powodu!... Zawistowski raz namawiał mnie dobrodusznie, abym przyjął prawosławie, — gdyż wtedy będę mógł więcej dla Polski zrobić. Żona jego też oddziaływała na uczniów: za najpilniejszą dla mnie książkę do przeczytania do celów samokształcenia (miałem wtedy niecałe lat 16-cie) uważała fizjologię organów płciowych człowieka, którą mi łaskawie wypożyczyła w wydaniu hojnie ilustrowanem...

Z księży kapelanów szkoły, po ks. Chrzanowskim, pamiętam ks. Antoniego Bajewskiego, wykształconego i powszechnie szano-

wanego. Zalecił mi, pamiętam, prenumerowanie miesięcznika warszawskiego „Ateneum". Miał on zatarg z policją z powodu jednego kazania, w którem wyraził się, że Państwo Rzymskie, pomimo że było wielkie i potężne — upadło. Upatrywano w tem aluzję do wielkiej Rosji. Po nim nastąpił młody, gorący ks. Kamiński; zbierał u siebie na herbatkach uczniów, pragnąc oddziaływać w duchu religijnym i polskim; pamiętam, że zjednał nawet do uczestnictwa w tych zebraniach jednego z moich kolegów, zruszczonego Polaka, ateusza, który wpajał we mnie przekonanie, że „Boga niema, co jasno dowodzi się w wyższej matematyce, na osiach współrzędnych"..

Ks. Kamiński, powołując się na prawo kanoniczne, zabronił nam chodzić do szkolnej cerkwi prawosławnej na nabożeństwa galowe, jak tego żądały władze szkolne, za co niezwłocznie go wywieziono z Równego; po nim nastąpił ks. Białostocki.

Według notatki otrzymanej od starszego ode mnie o parę lat kolegi ś. p. Feliksa Brodowskiego, słynnego pisarza współczesnego: „okres 1878 — 83 upamiętnił się w życiu szkoły zmianą dotychczasowego regime'u liberalnego na reakcyjny. Już w owych czasach, Szkoła Rówieńska wydała szereg ludzi, którzy dalsze nauki pobierali w Instytucie Technologicznym i Leśnym w Petersburgu, lub w Akademji Leśnej Petrowsko-Razuwowskiej w Moskwie — i następnie zasłynęli jako bojownicy z caratem.

Słyszałem — pisze dalej Brodowski — należałoby to sprawdzić — że i w procesie Żelabowa, Perowskiej i innych (zabójstwo cesarza Aleksandra II) wmieszani byli b. wychowańcy Szkoły Rówieńskiej. Stąd szkoła miała najgorszą opinję. Reakcyjny okres dla Równego zaczął vice-kurator kijowskiego okręgu naukowego Rostowcew; przedewszystkiem zmienił dyrektora Suszczewskiego, człowieka starej daty, popularnie przez uczni zwanego „papaszą"; doboduszny przyjaciel młodzieży, ojcowsko-patrjarchalny typ znany z powieści Michajłowa z życia szkolnego. Za jego czasów ton życiu umysłowemu młodzieży w Równem nadawała trójka nauczycieli: Seferowski, Korkuszko i Cys (matematyk). Za ich to sprawą młodzież pozyskała niezmiernie cenny nabytek w postaci tajnej bibljoteki książek zakazanych. Organizacja kółkowa nie istniała lub może w klasach wyższych była dobrze zakonspirowana. Być może, że skupiał ją wkoło siebie syn Cysa w kl. 7-ej, w którym upatrywano dużo rokującego w przyszłości bojownika z caratem. Istniała gromadka. licząca nie więcej nad kilkunastu, którą reszta zwała „radykałami". To byli czytelnicy książek z owej bibljoteki. Tu wyrywano sobie Louis-Blanc'a, Lassale'a, Pisarewa, Mirtowa i innych.

Polacy w tem kółku popularyzowali Prusa (Michałko, Antek), Sienkiewicza (Szkice węglem) a nadewszystko Swiętochowskiego, który wówczas pisywał w Przeglądzie Tygodniowym.

Poza szkołą sympatyzowały z ruchem postępowym młodzieży rodzina Jełowieckich, w domu pp. Kamockich panna Zofja Rokosowska, ziemianka b. wykształcona, i inni.

W kółku „radykałów" różnice narodowościowe nie występowały zbyt ostro. Polacy i Rosjanie spotykali się życzliwie na platformie idei wolnościowych. Żydzi, stanowiący kilka %, naogół byli biernie lojalni.

Dyrektora Suszczewskiego w r. 1879 zastąpił reakcjonista Dziubenko-Dziublewskij — matematyk, przysłany z misją wykorzenienia pierwiastka nieprawomyślności i „wolnodumstwa". Ustały wszelkie jawne stosunki z Seferowskim, Korkuszko i Cysem. Bibljotekę Seferowski ukrył, ale oczywiście ruch wolnej myśli stłumić się już nie dał...

Urocze okolice Równego podsycały w młodzieży zamiłowanie do przyrody i krajobrazu. Wycieczki łódką po zarośniętych oczeretem stawach, do lasku podmiejskiego „Grabnik" (dziś nieistniejącego), do „Sosenek", do wioski „Basów Kąt" miały zawsze licznych zwolenników śród uczniów.

Byli jednak i tacy, którzy pokryjomu lubili uprawiać bilard lub zasmakowali w czeskiem piwie i rosyjskim wiśniaku"...

Tyle Brodowski.

Życie polskie społeczeństwa rówieńskiego, o ile pamiętam, ukrywało się w nielicznych domach inteligencji naszej, np. państwa Zienkowskich, wysokiej kultury i patrjotyzmu ludzi, i innych; tam też znaleźć można było książkę polską lub czasopismo, o które naogół nie było łatwo.

Z tygodnikiem „Prawda" Swiętochowskiego zaznajomiłem się w klasie 7-ej. Czytałem też miesięcznik „Ateneum" i tygodnik „Wszechświat". W Ateneum był wtedy zamieszczony artykuł Piotra Chmielowskiego p. t. Młode siły (o pierwszych utworach Sienkiewicza i Prusa).

Z Sienkiewiczem zaznajomiłem się, przeczytawszy przekład rosyjski „Szkiców węglem" w Russkoj Myśli („Ekskizy uglem") co pobudziło do sprowadzenia tomu nowel Sienkiewicza i Prusa w oryginale.

Po pogromie powstaniowym panowało w Równem powszechne przygnębienie i najczęciej obawa przed narażeniem się rządowi. Stroniono jednak od dobrowolnych stosunków towarzyskich z Rosjanami. Zbyt świeża jeszcze była tradycja powstania; podtrzymywali ją wracający już z katorgi sybiracy.

Jeszcze w okresie przedszkolnym, około roku 1873 wrócił do naszej rodziny z Irkucka brat matki ś.p. Franciszek Nowicki b. student Uniwersytetu Kijowskiego, zesłany na Sybir po potyczce pod Kijowem; a opowiadania jego o powstaniu głęboko mi utkwiły w pamięci...

W najbliższym otoczeniu mojem rodzinnem wspominane było nazwisko dziadka dr. Henryka Boguckiego, w którego lokalu w Równem zbierali się konspiratorzy powstaniowi, a między nimi młodziutki podówczas nauczyciel-pólonista Szkoły Rówieńskiej czcigodnej pamięci Marjan Dubiecki, którego miałem zaszczyt poznać w Krakowie w 87 roku życia.



Uroczystość wmurowania tablicy ku czci M. Dubieckiego w Równem. Przemawia wiceminister Wł. Korsak.

Nadmienię wreszcie na zakończenie, że nastrój śród uczniów rówieńskich w czasie wybuchu powstania styczniowego ładnie i bezstronnie opisał w swym 4-tomowym pamiętniku słynny pisarz rosyjski Korolenko (z matki Polki), syn dyrektora kasy skarbowej w Równem: subtelnie oddał budzenie się uczuć patrjotycznych u uczniów Polaków i poczucia ich odrębności od kolegów Rosjan. Ten sam pisarz dał opis Równego w noweli: „W durnom obszczestwie" (w złem towarzystwie: treścią jej opis ruin kaplicy na Woli, przedmieściu Równego, gdzie w suterenach gnieździła się nędza bezdomnych wykolejeńców rówieńskich (np. półobłąkany Turkiewicz).

Jeśli ówczesnej szkole naszej mamy co zawdzięczać — to chyba jedynie wychowanie w nas rzetelnej nienawiści do niewoli rosyjskiej oraz głęboko ukrytych tęsknot polskich, z czem pojechaliśmy na wschód do rosyjskich uczelni akademickich, gdzie znów w polskich kółkach studenckich kształciliśmy się dalej w duchu polskim, przygotowując się do pracy obywatelskiej w kraju. Postanowiliśmy tam po ukończeniu studjów nie brać posad w Rosji, lecz wracać do Polski, pomimo wielkich trudności znalezienia w kraju pracy i często czynionych nam propozycyj zajmowania stanowisk w Rosji. Przyjeżdżając na wakacje letnie i na święta Bożego Narodzenia z Rosji do Równego, nie jeden oddziaływał na swych młodszych kolegów, pozostających jeszcze w szkole.

* * *

Oto w zarysie garść faktów ze smutnego, szarego okresu naszej młodości, sponiewieranej przez niewolę...

Nie przeczuwaliśmy wtedy, że w wileńskiem pierwszem gimnazjum rosyjskiem, w murach Wszechnicy Batorowej, wychował się współcześnie z nami, pod srogim uciskiem rosyjskim, przyszły rewolucjonista, Wódz i Naczelnik Narodu i że danem nam jeszcze będzie ujrzeć Polskę wyzwoloną i dla Niej pracować...

B. MORKIEWICZ.

Krótkie wspomnienie z lat szkolnych
1890 - 1900 r.

Okres czasu z życia b. Szkoły Realnej w Równem, poczynając od r. 1890 do r. 1900, większą część którego spędziłem w murach szkolnych i o którym będę miał zaszczyt opowiedzieć Szanownym Kolegom, nie odznaczał się niestety większą barwnością pod względem ruchu polityczno-narodowego wśród miejscowych uczniów Polaków.

Zdawałoby się, że po powstaniu styczniowem, które wybuchło w centrum kraju, rozsyłając fale i na kresy, nastała cisza, spowodowana ciężką zimą polityczną, która po gorących dniach powstania, zmroziła wszelkie kiełki życia wolnościowego. Bohaterzy styczniowi, którzy nie zginęli na szubienicach lub w kazamatach carskich, byli nietylko zgnębieni moralnie wskutek niepowodzeń, ale również z powodu podeszłego już wieku, nie mieli dość energji do ciężkiej pracy wolnościowej. Młodsze pokolenie, które było świadkiem z lat dziecinnych okropności „usmirenja polskawo miateża" było tak wystraszone, że szeptem opowiadano o zbrodniach żandarmów, nowi zaś bojownicy, którzy mieli stanąć do dalszej walki z najazdem, zjawiali się dopiero na horyzoncie politycznym. Ich to pracy zawdzięczamy, że mogliśmy się dziś zebrać dla uczczenia pamięci bohatera i podzielenia się wspomnieniami bez obawy, że ściany mają uszy. Dlatego, rozpoczynając swe skromne opowiadanie z lat minionych, nie mogę się powstrzymać, by nie wznieść okrzyku na cześć tych wszystkich bojowników, których część znajduje się wśród nas, a którzy swą pracą i cierniami życiowemi przyczynili się do możliwości obchodu dzisiejszej uroczystości. Każdy z nas pamięta tę radość, która owładnęła nami po złożeniu egzaminu, przyjęciu do szkoły i nałożeniu wymarzonej

czapki uniformowej. Jednakże te miłe wspomnienia z przed pierwszych wakacji szkolnych, zostały zatrute niemal odrazu po przestąpieniu progu upragnionej szkoły.

Pierwsze zetknięcie się ze szkołą wykazało, że ma ona na celu rusyfikację i deprawację duszy. W kilka dni po rozpoczęciu roku szkolnego, kiedy bawiliśmy się wspólnie w ozłoconym przez jesień ogrodzie szkolnym, dowiedzieliśmy się, że „po polski gawarit' niel'zia" nawet podczas zabaw. Był to pierwszy bodziec do ostrożności, skrytości, inaczej mówiąc konspiracji, i ci, co się znali z czasów przedszkolnych, oraz komunikowali się poza szkołą, zaczęli się grupować i mówić po polsku potajemnie, kiedy się upewnili, że ich nie słyszy pan Statkiewicz, ówczesny pedel, lub sławetny Porfirij — miejscowy woźny. Ten miły pan miał zwyczaj często wspominać: „panie pali się, trzeba gasić". Obawiając się, że pan Porfirij wie o jakimś grzechu, gasiliśmy pożar zapomocą 20 kopiejek, aż do rubla, w zależności od wewnętrznego poczucia winy.

Nowy bodziec do dalszej konspiracji nasunął się w najbliższym czasie. Religję wykładano nam po rosyjsku, a ponieważ dzieci z domów polskich władały bardzo słabo tym językiem, przeto prefekt nasz ksiądz Lachwicz, wielki patrjota, próbował mówić z nami po polsku, o czem pan dyrektor Radkiewicz prędko się dowiedział i zarządził, by lekcje religji odbywały się dla wszystkich klas w sali fizycznej, znajdującej się w sąsiedztwie gabinetu „jewo prewozchoditielstwa".

Otóż ksiądz Lachwicz tak zareagował na ten rozkaz, że wykładał spacerując po klasie, i kiedy oddalał się od złowieszczych drzwi, wchodząc wśród ławki uczniowskie, mówił przyciszonym głosem po polsku, a wracając bliżej drzwi, kontynuował wykład głośno po rosyjsku. W rezultacie pan dyrektor myślał, że wykłady odbywają się przez spacerującego księdza po rosyjsku, a myśmy zrozumieli, że „katolicy", jak nas oficjalnie nazywano, muszą się wystrzegać moskali t. j. konspirować.

Te i tym podobne wypadki z pierwszych dni pobytu w szkole nauczyły nas wiązania się w zaufane grupki polskie, i o ile sobie przypominam, podczas całego pobytu w szkole nie byłem nigdy w zażyłych stosunkach z „niekatolikiem", natomiast Polacy żyli z sobą dość przyjaźnie, a w starszych klasach nawet bardzo przyjaźnie, możliwie się wspomagali, wypożyczali wzajemnie książki polskie, zbierali się w zaufanych domach, gdzie prowadzili dysputy i zastanawiali się nad wielu zagadnieniami. Nie były to wprawdzie żadne organizacje tajne, w dosłownem znaczeniu, jednak już w bardzo

młodym wieku zrozumieliśmy wartość organizacji i konspiracji, z czego korzystaliśmy później w starszym wieku. Najlepszym nauczycielem pod tym względem był pan Statkiewicz, który śledził swych pupilów schowany poza filarami u wejścia frontowego do szkoły, lub przygarbiony z powodu wysokiego wzrostu, zaglądał do okien zapadłych domków prowincjonalnych. Takie są wspomnienia z pierwszych lat pobytu w szkole równieńskiej, które nie wywołały w nas silniejszych wstrząsów. Powiadają, że człowiek do wszystkiego się przyzwyczaja, więc i my przyzwyczailiśmy się, że nam wymyślano za polonofilstwo, w wypracowaniach za zły akcent rosyjski, zabraniając używać nielegalnej mowy w domu i wogóle poza szkołą, że nas pędzono dwa razy do roku na „molebień", bo katolicki Bóg nie był uznany przez władzę, i dla osiągnięcia dobrych rezultatów w nauce musieliśmy się udawać przed rozpoczęciem półrocza szkolnego o pomoc do prawosławnego Boga, by jednocześnie wysłuchać modłów za „ubóstwianego cesarza".

Wszystkie te przykrości w połączeniu z rozmowami na spacerach i w nawskroś polskich domach rodzicielskich, wytwarzały w nas ducha ostrożności i opozycji, i bez przesady można powiedzieć, że najbardziej rewolucyjnym elementem w szkole równieńskiej byli Polacy, co zresztą niejednokrotnie podkreślał i pan inspektor Timofiejew, unikając oczywiście takiego strasznego słowa, jakiem jest słowo „rewolucja", używając natomiast innych epitetów w rodzaju: „ach, uż eti katoliki razbojniki".

Wśród uczniów naszej szkoły kursowały bardzo dowcipne wiersze w języku rosyjskim, charakteryzujące naszych wychowawców. My, Polacy, wiedzieliśmy, że wiersze te pisał Polak — Klimaszewski, a ponieważ postać p. dyrektora była nakreślona w nich bardzo ujemnie, przeto władza starała się odszukać autora. Od księdza prefekta dowiedzieliśmy się, że p. inspektor podejrzewał o autorstwo Polaka.

Przełom i większe zdecydowanie w sprawach polsko-wolnościowych nastąpił wśród nas około roku 1895, kiedy byliśmy w IV klasie; miało to pewien związek ze śmiercią cara Aleksandra i przypominam sobie, że kiedy grupka Polaków wracała z tak zwanej „panichidy", to rozmowa toczyła się na temat modłów za jednostkę wrogą dla naszego społeczeństwa i padały propozycje bardziej ścisłego zjednoczenia się. Element do organizacji był odpowiednio nastrojony, brakowało jednak osoby, któraby tę organizację stworzyła i skierowała na odpowiednie tory. Mniej więcej około roku 1896 — 97 przyjeżdżał do Równego delegat z War-

szawy, przedstawiciel jeden z organizacyj polskich, ale też nie potrafił stworzyć poważniejszego kółka, jednakże od tej chwili datuje się pewien wyraźniejszy ruch samokształceniowy wśród naszych kolegów, oraz powstają pierwsze zaczątki pracy oświatowej. Pewna grupka bardziej zaufanych uczniów klas starszych posiadała niewielką tajną bibljoteczkę, z której udzielano książek młodszym kolegom. Przy pierwszych próbach pracy oświatowej natrafialiśmy na dość znaczne trudności, ponieważ część miejscowego społeczeństwa uważała wszelki ruch oświatowy za objaw anarchistyczno-wywrotowy, i naprzykład, jedna z miejscowych pań, do której zwracaliśmy się o udzielenie swego lokalu do celów oświatowych, nie zgodziła się na to, utrzymując, że straci przez oświatę dobre służące, i że kucharka, która nauczy się czytać, nie zechce potem gotować.

Niestety aż do chwili skończenia przeze mnie szkoły nie zdołaliśmy stworzyć poważniejszej organizacji i tylko poszczególni uczniowie dorywczo przyjmowali udział w pracy oświatowo-społecznej.

Ja, osobiście, wspólnie z młodszym kolegą Józefem Kawką pracowałem czas jakiś w niewielkiem kółku robotniczem. Przed samem ukończeniem szkół, właściwie przed samemi egzaminami, pod wpływem wieści o rozruchach, studenckich w Rosji, miał się odbyć wiec w miejscowym lasku zwanym „Grabnikiem", którego już dziś niestety niema. Pan inspektor dowiedział się o tem i nie dopuścił do wiecu, zwołał nas i miał przemowę, którą rozpoczął w te słowa „Żaba się nadymała i pękła. I wy pękniecie, jeżeli będziecie się nadymać do roli studentów".

Przyjeżdżając do Rodziców z Petersburga, już jako student, dowiedziałem się, że w szkole naszej powstaje poważniejszy ruch wśród polskiej młodzieży szkolnej i że na dobre zaczynają organizować się polskie kółka uczniowskie.

Kończąc na tem krótki opis życia społecznego z mojej epoki, pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka epizodów z naszej szkoły, charakteryzujący ówczesny nastrój w szkole.

Jednym z bardziej nielubianych nauczycieli był profesor języka niemieckiego niejaki p. Fuks, na którego większą chwałę jeden z uczniów napisał na parkanie przy ulicy Dyrektorskiej [1]) „Fuks durak", w czem zresztą nie bardzo się pomylił, bo p. Fuks, zamiast kazać zamazać niewłaściwy może żart uczniaka, zaczął bawić się w wywiadowcę, nie pozwalał przez kilka dni zmazywać

---

[1]) Dziś ks. Bandurskiego.

napisu w celach grafologicznych, przez co rozgłaszał po mieście swą sławę wśród ciekawych, którzy chodzili oglądać ten historyczny napis. Gdy grafologja nie pomogła, zaczął zwoływać do siebie pojedyńczo „katolików", kazał całować krucyfiks, żegnać się i przysięgać, że delikwent tego nie napisał. Wmieszał się w tę sprawę ksiądz prefekt, zabronił przysięgi bez księdza, napis zmazano, rozgoryczenie jednak wśród uczniów pozostało. Zdecydowano Fuksa wylać z klasy. Do spisku należeli i niepolacy, spisek wykryto i władza zdecydowała usunąć przywódców, których niestety nie mogła odszukać, wskutek czego dyrektor uznał za słuszne usunąć kilku uczniów według losów, co też uskuteczniono i wydalono kilku Polaków, wśród których z naszej klasy p. Wiktora Michalskiego. W mieście zrobił się gwałt. Dyrektor też się spostrzegł, że popełnił głupstwo i powołując się na amnestję z racji koronacji, przyjęto z powrotem p. Michalskiego.

A oto inny epizod, który charakteryzuje jak nas traktował pan inspektor, o którym ksiądz Lachwicz mawiał „Durak i jeszcze twiordyj znak". Do Równego przybył w odwiedziny cudowny obraz Matki Boskiej z Poczajowa, co było w zwyczaju u Rosjan, i z tego powodu byliśmy zwolnieni na 2 dni, ponieważ musieliśmy uczestniczyć w uroczystościach. Korzystając z wolnego czasu, wybrałem się do teatru, ale musiałem przed tem otrzymać pozwolenie na specjalnym kwitku od p. inspektora. Idę do władzy. Dzwonię. Otwiera mi kucharka. Wchodzę do przedpokoju i widzę przez uchylone drzwi, jak p. inspektor popija herbatę z woźnym Porfirjem. (Uczniów dla większego prestige'u przyjmował w przedpokoju). Wychodzi pan inspektor z krótkiem „czewo". Podaję mu kartę do podpisu. Inspektor czyni krok wtył, wypina brzuch wprzód, spoziera groźnie na mnie i woła: „Ach wy razbojnik, Bagorodica w gorodie, a on w tieatr zachatieł idti. Budiete zawtra sidiet' w karcere". Cóż było robić, niespodziewanie zasłużyłem na karę, pomimo, że tego wieczora sala klubu miejscowego była przepełniona przez widzów na jakiejś komedji Ostrowskiego.

Oczywiście, że nie same smutne wspomnienia pozostały w naszej pamięci. Byliśmy młodzi, lubiliśmy się śmiać i dlatego trzymały się nas figle. Mieliśmy w naszem gronie kolegę Polaka, mistrza pod względem ściągania, podpowiadania i różnych figlów. Pamiętam, że inspektor, który wykładał przyrodę, przyniósł do klasy szkielet, posiadający sprężynę między dolną i górną szczęką, wskutek czego odciągnięta dolna czczęka po puszczeniu jej z hałasem uderzała o górną szczękę, robiąc wrażenie, że kościotrup chce nas

połknąć. Otóż kolega ten skonstruował zapomocą nitek, kierownic i kółek dość misterny mechanizm, pozwalający mu z oddalonej ławki manipulować ruchem szczęk szkieletu i podczas klasówki z algebry, kiedy profesor Slesarewski chodząc wśród ławek i pilnując, by nie ściągano, zatrzymał się przed szkieletem, badawczo się w niego wpatrując, puścił w ruch swój mechanizm, wskutek czego szkielet zaczął szczerzyć zędy w kierunku widza. Efekt był niespodziewany, pan profesor aż przysiadł; pan inspektor rozpoczął badanie i po nitce doszedł do kłębka, i biedny kolega musiał odsiedzieć w kozie za swój żart.

Tak minęły szkolne lata, a przyznać należy, że więcej było tam goryczy niż śmiechu, i obecni wychowankowie szkoły równieńskiej wyniosą prawdopodobnie lepsze wspomnienia z lat dziecińśtwa i młodości niż my, dzięki temu, że bohaterzy, pamięć których czcimy w osobie ś. p. Marjana Dubieckiego oraz bojownicy z pod sztandaru obecnego Wodza narodu, który w ciężkich chwilach upadku ducha pierwszy rzucił hasło niepodległości, wywalczywszy wolną Ojczyznę, wywalczyli również i wolną Polską Szkołę.

W maju 1931 r.

EDWARD RÜHLE.

Studjum powiatu kowelskiego.

Pamięci Albina Fleszara, pierwszego geografa współczesnej Polski, badającego te okolice, pracę swą poświęca
autor.

„Lekko podniosłe piaszczyste pagórki — rozmyte szczątki moren i osadów fluwjoglacjalnych, wydmy — nawiane w okresie eolicznym, szerokie równie bagniste — akumulacyjne obszary przemytego piasku i wody błądzące po równinach — oto tło krajobrazu po eskiego, na którem utkana misterna mozajka form delikatnych, wiotkich — eolicznych, zawoalowanych roślinnością".
Albin Fleszar (5) — 14.VIII.1916 r.

Uwagi ogólne o powiecie kowelskim.

Powiat kowelski leży w północno-zachodniej części województwa wołyńskiego. Obszar jego wynosi 5682 km^2 i sięga od 24^0 5' do 25^0 42' długości geograficznej wschodniej, oraz od 50^0 51' do 51^0 53' szerokości geograficznej północnej. Odległość pomiędzy krańcowemi punktami na południu i północy wynosi (wzdłuż południka 24^0 30') — 110 km, zaś pomiędzy wschodnim i zachodnim krańcem (po równoleżniku 51^0 15') — 98 km.

Powiat kowelski leży na t. zw. Polesiu Wołyńskiem, między dwoma odmiennemi regjonami geograficznemi: wyżynnym i suchym Wołyniem na południu a nizinnem i bagnistem Polesiem na północy. Tereny leżące na południu i południowym wschodzie lub zachodzie powiatu mają więcej cech wspólnych z właściwym Wołyniem, aniżeli obszary leżące na północy, które są bardziej zbliżone do Polesia. A więc omawiany obszar nie stanowi określonego typu krajobrazowego, a ma charakter przejściowy. W kierunku ze wschodu na zachód wszystkie cechy powiatu kowelskiego posiadają sąsiednie, graniczące z nim obszary.

Powiat kowelski nie tworzy jednostki geograficznej, jest tylko jednostką administracyjną. Wyznaczenie obszarów natural-

nych w granicach powiatu natrafia również na trudności. W celu uniknięcia subjektywnego podziału sprawę rozwiązano w ten sposób, że omawianie zagadnień odbywać się będzie dorzeczami lub międzyrzeczami, względnie jednostkami administracyjnemi.

Przy opracowaniu niniejszego studjum wykorzystałem wszystkie dotychczasowe publikacje lat kilkudziesięciu. Główną podstawę studjum stanowią zebrane w ciągu 10-letniej pracy na Polesiu Wołyńskiem materjały autora, dotyczące przedewszystkiem morfologji, geologji i hydrografji. Pozatem do opracowania poszczególnych rozdziałów udzieliły materjałów lokalne władze administracyjne (podział narodowościowo-wyznaniowy, stan gospodarczy i dane dotyczące zaludnienia), Państwowy Instytut Meteorologiczny i Instytut Hydrograficzny (nieopublikowane dane dotyczące klimatologji i hydrografji).

Powierzchnia powiatu kowelskiego posiada ogólny spadek z południa na północ, względnie południowo-południowego-zachodu na północno-północny-wschód. Najwyższe punkty powiatu znajdują się w południowej części w sąsiedztwie górnego biegu Turji, w pobliżu Antonówki, gdzie osiągają 232 m n. p. m., na krańcu północnym w okolicy Kortelis najniższy poziom sięga 151 m n. p. m. Różnica pomiędzy najwyższym i najniższym punktem wynosi 81 m.

Powierzchnia powiatu kowelskiego nie jest bynajmniej zupełnie płaska i jednostajna. Przeciwnie, obok obszarów płaskich spotyka się okolice o krajobrazie falistym i urozmaiconym wzgórzami.

Cechą charakterystyczną naszego terenu są szerokie, płaskie zabagnione doliny stopniowo rozszerzające się na północ, urozmaicone wzgórzami i pasami wzniesień. Na południu, gdzie doliny są wąskie, wzniesienia zajmują większy obszar, na północy przeciwnie, wzgórza znajdują się w odosobnieniu, pośród szerokich dolin.

Dla scharakteryzowania krajobrazu powiatu kowelskiego załączono mapkę wysokości względnych (Rys. 21). Wynika z niej, że największe urozmaicenie krajobrazu zaznacza się w okolicy Maciejowa, Kupiczowa i Maniewicz. Nad Turją w okolicy Kowla i Niesuchojeży, oraz na międzyrzeczu Turji i Stochodu powierzchnia jest bardziej jednostajna.

Najsłabsze deniwelacje istnieją w północno-zachodniej części powiatu w okolicach Krymna, Zabłocia i Ratna, gdzie miejscami nie przekraczają 3 m. Na tym obszarze znajdują się jedynie odosobnione wzgórza pod Turem i Bucyniem, osiągające 40 m wysokości względnej.

WYSOKOŚCI WZGLĘDNE

Podziałka 1 : 1 000 000

Wysokość względna wynosi:



(Wysokości względne obliczono na podstawie pola o powierzchni ok. 15 km²).

Rysunek 21.

I. Geologja i morfologja obszaru powiatu kowelskiego.

Przegląd literatury.

Pierwsze wzmiaki o budowie geologicznej okolic Kowla i otaczających go obszarów znajdujemy w pracy profesora uniwersytetu wileńskiego Eichwalda (4) wydanej przed stu laty. Autor ten, podobnie jak kilku innych badaczy tych czasów, jest zwolennikiem starej hipotezy o jeziorze-morzu, które zajmowało wielki obszar Polesia i Wołynia, sięgając ku południowi do Wyżyny Podolskiej. Morze to miało trwać od okresu kredowego do czasów prawie historycznych i pozostawiło po sobie ślady pod postacią rozległych moczarów i bagien. W odniesieniu do okolic nas interesujących Eichwald wspomina o odsłonięciach kredy, którą pokrywają późniejsze, młodsze pokłady.

W roku 1867 ukazuje się praca Ossowskiego (19), o budowie „geologicznej i geognostycznej" gubernji Wołyńskiej, a więc między innemi i powiatu kowelskiego. Poza ogólnemi zagadnieniami geologicznemi zajmuje się bliżej budową wzgórz głównie ze względów praktycznych, chodzi mu bowiem o materjał do budowy dróg. Ossowski charakteryzuje materjał wzgórz Datynia, Bucynia, Wyżwy i pierwszy wskazuje na to, że omawiane wzgórza wznoszą się bezpośrednio z równego obszaru kredowego.

Wkrótce potem Karpiński (1), badając w roku 1872 utwory geologiczne wzdłuż nowo zbudowanej kolei Brześć — Kowel — Równe, opisuje między innemi również i okolice Zabłocia, Myzowa i Kowla. Po raz pierwszy autor ten wyznacza południową granicę głazów krystalicznych, która według niego przebiega między Lubitowem a Hołobami.

Badaniami stratygraficznemi kredy powiatu kowelskiego zajmował się Radkiewicz (27). Na podstawie znalezionych skamielin określa jej wiek jako senoński. Podaje również krótkie wzmianki o utworach dyluwjalnych („potrzeciorzędowych"), pośród których wyróżnia: gliny, piaski i t. zw. krzemienne napływy.

Poczynając od 1910 roku ukazują się artykuły Tutkowskiego, którego poglądy były doniedawna ogólnie przyjmowane jako najlepiej przedstawiające budowę geologiczną i morfologję całego Polesia Wołyńskiego.

Pierwsze prace Tutkowskiego (42-48) ukazują się w okresie intensywnych badań dyluwjalnych geologów zagranicznych, którzy odkrywają liczne moreny czołowe, wiążą je w fantastyczne pasma i łańcuchy. Tutkowskij, zasugerowany ówczesnemi pra-

cami Berenta, Geiniza, dotyczącemi morfologji obszarów pojeziernych, „odkrywa" również i na południowem Polesiu świeże ślady akumulacji lodowcowej. Występujące na tym obszarze wzgórza przyjmuje bezapelacyjnie za moreny czołowe. Główne pasmo wzgórz morenowych ciągnie się według niego przez Smolary — Dubeczno — Wydranicę — Bucyń — Uchowieck — Maniewicze.

W północno-zachodniej części powiatu, zasięg lodowca uległ kilkakrotnemu wahaniu i wskutek tego Tutkowskij oprócz głównego pasma wyznaczył kilka podrzędnych, na których miał się chwilowo zatrzymać lodowiec. Południowy pas moren czołowych ma wyznaczać najdalszą granicę zasięgu lodowca starszego zlodowacenia. Na południe od niej, do lessowej krawędzi wołyńskiej, ma się znajdować strefa zandrowa, pozbawiona zupełnie pokładów morenowych.

Niestety jednak wskutek pośpiesznych badań obejmujących wielkie obszary, a przedewszystkiem opierając się często na przygodnych ustnych informacjach, podał Tutkowskij wiele faktów niezgodnych z istotnym stanem rzeczy. Hipotetyczny zasięg lodowca wyznaczony jest w miejscach, gdzie brak zupełnie pokładów morenowych. Również i niektóre moreny czołowe i ozy po zbadaniu okazały się wydmami.

Oprócz badań morfologicznych zajmował się również Tutkowskij (47) stratygrafją utworów geologicznych, w związku z opracowaniem mapy geologicznej okolic nad środkowym Stochodem i Styrem. Opisuje tu utwory paleozoiczne, kredowe, trzeciorzędowe oraz szczegółowo omawia czwartorzęd. Dzieli go na pokłady przedlodowcowe, lodowcowe i polodowcowe. W podziale stratygraficznym czwartorzędu brak jest ścisłych kryterjów i dlatego budzi on dużo zastrzeżeń, co zresztą przyznaje sam autor.

W licznych pracach dotyczących geologji i morfologji daje Tutkowskij wiele materjału obserwacyjnego. W artykule o badaniach geologicznych wzdłuż kolei Kijowsko-Kowelskiej (45, 46) podaje cenne wyniki wielu wierceń. W rozprawie o zjawiskach krasowych (52) po raz pierwszy zwraca uwagę na drobne formy pochodzenia krasowego na południowem Polesiu.

W późniejszych badaniach niejednokrotnie znajdował Tutkowskij fakty zaprzeczające przyjętym początkowo hipotezom, bagatelizuje to jednak i pomija, gdyż obaliłyby one podstawy jego prac.

Poczynając od 1910 roku pod kierownictwem Dokturowskiego (2, 3) prowadzono obszerne badania nad torfami, zajmują-

cemi znaczne przestrzenie. Publikowane wyniki dotyczą przeważnie sąsiednich terenów. Wojna światowa przeszkodziła opracowaniu bogatych materjałów zebranych w powiecie kowelskim.

W czasach współczesnych pierwszym Polakiem zajmującym się studjami nad genezą krajobrazu wschodniej części naszego powiatu, był major legjonów Fleszar (5). Podkreśla on dwa czynniki, które wywarły decydujący wpływ na dzisiejszą powierzchnię: 1 — erozyjno-denudacyjne, polodowcowe, którym zawdzięczają swe istnienie obecne wzgórza, oraz 2 — czynniki działalności eolicznej, którym zawdzięczają swe powstanie liczne wydmy.

Fleszar poddaje szczegółowym obserwacjom kilkadziesiąt wydm w okolicy Maniewicz, bada ich ekspozycje, kształty i położenie.

Wkrótce po Fleszarze ukazuje się praca Gagela (6), który wykorzystał liczne, głębokie na kilka metrów, odsłonięcia ciągnące się wzdłuż linji bojowej 1916 roku nad górnym Stochodem w okolicy Sieniawki, Majdanu i Powórska. Na obszarze uważanym za strefę zandrową znajduje Gagel cienką, przeważnie zniszczoną morenę, leżącą na lessie, glinie lub kredzie. W wielu miejscach obserwował kilkumetrowej miąższości morenę z kredy.

W innej pracy Gagel i Korn (7) wspominają, że znajdywane w morenie głazy posiadają obróbkę eoliczną i prawdopodobnie pochodzą ze starszego zlodowacenia, które nie sięgało okolic badanych. Zlodowacenie Polesia Wołyńskiego, nie jest również najmłodsze, gdyż formy jego powierzchni są mocno zniszczone. Według Gagela południowa granica utworów lodowcowych biegnie przez Włodzimierz i Kisielin, a więc o 50 km na południe od wyznaczonej przez Tutkowskiego.

W roku 1924 Wołłosowicz (56) zajmuje się ogólnemi rozważaniami dotyczącemi wieku i rozmieszczenia moren czołowych i zandrów. Powtarza w zasadzie poglądy Tutkowskiego, lecz interpretuje je subjektywnie dla przeprowadzenia swej tezy o wieku moren południowego Polesia.

W tym samym roku Mieczyński (15) publikuje wyniki swych marszrutowych badań gleboznawczych na obszarze Polesia Wołyńskiego. Poza spostrzeżeniami gleboznawczemi, podaje również wiele cennych obserwacyj geologicznych.

Bezpośrednio potem Sawicki (34) w pracy ogólnej o dyluwjum Polesia opisuje szereg spostrzeżeń z południowej części powiatu. Rozważania tego autora o wieku utworów czwartorzędowych nie są ściśle uzasadnione.

Ostatnio ukazało się kilka prac opartych na szczegółowych badaniach. W roku 1930 ogłosili Lencewicz i Pawłowski (36) komunikaty z badań prowadzonych z ramienia Biura Meljoracji Polesia na południowem Polesiu, a więc w znacznej części w powiecie kowelskim. Badacze ci dali odmienne oświetlenie budowy północnej części powiatu aniżeli dotychczas przyjmowano. Zakwestjonowali poglądy Tutkowskiego o morenach czołowych i ich przebiegu.

Autor niniejszego artykułu opublikował dwie prace (28, 30). Jedna z nich o morfologji i geologji wzniesień nad górną Prypecią, które są przeważnie szczątkami dawnych, preglacjalnych działów wodnych, drugą o śladach dwóch zlodowaceń na tym samym obszarze.

W ostatnich latach ukazały się dwie notatki Prószyńskiego (25, 26), w których znajdują się pierwsze wiadomości o faunie malakologicznych osadów słodkowodnych Polesia.

Z inicjatywy Biura Meljoracji Polesia prowadzone również szczegółowe badania torfów i gleb Polesia, a więc także znacznej części powiatu kowelskiego. Najważniejsze są studja Kulczyńskiego (10, 11) i Tymrakiewicza (55). Przeprowadzili oni dokładne badania stratygraficzne torfowisk, w których wykryli 5 poziomów torfu, różniących się składem florystycznym i charakteryzujących się odmiennemi warunkami klimatycznemi. Dzięki tym pracom uzyskano dokładniejsze podstawy dla klasyfikacji najmłodszych utworów geologicznych. Torfami z punktu widzenia chemiczno-gleboznawczego zajmowała się także Grodzińska (9).

Z gleboznawczych prac dotyczą naszego obszaru głównie studja Nidy (17) nad rędzinami i Zajączkowskiego (57) nad glebami terenów morenowych.

1. Budowa geologiczna.

W budowie geologicznej powiatu kowelskiego wyróżniono utwory: starsze od kredy (paleozoiczne), kredowe, trzeciorzędowe i czwartorzędowe.

Utwory starsze od kredy.

Utwory starsze od kredy nigdzie nie występują na powierzchni ziemi, a są znane tylko z głębokiego wiercenia na stacji Maniewicze. Znaleziono tam na głębokościach 132 m, pod kredą, następujące utwory:

od głęb. 132 do 166 m. — czerwony piasek z przewarstwieniami czerwonego gliniastego łupku i twardej gliny z ziarnami kwarcu,
„ „ 166 „ 175 m. — scementowane piaski z grubemi ziarnami kwarcu,
„ „ 175 „ 177 m. — szaro-czerwona, łupkowata glina,
„ „ 177 „ 183 m. — biały, kwarcowy piaskowiec,
„ „ 183 „ 185 m. — ciemno-czerwona, twarda glina.

Ponieważ Maniewicze znajdują się na wysokości 194 m, a więc opisane utwory sięgają prawie do poziomu morza.

Wiek opisanych skał nie jest dokładnie znany, gdyż nie znaleziono w nich żadnych skamieniałości. Z wyglądu i analogji petroficznej są bardzo podobne do skał paleozoicznych Podola i dlatego badacze rosyjscy — Tutkowskij (47) i Oppokow (18) przypuszczali wiek sylurski, jakkolwiek nie wyłączają możliwości wieku cokolwiek młodszego. Natomiast Samsonowicz (33) znajduje większe podobieństwo skał tych do utworów dewońskich innych okolic Polski i skłonny jest zaliczyć je do okresu dewońskiego.

Utwory paleozoiczne dowiercone w spągu kredy w Maniewiczach występują prawdopodobnie i w innych miejscach pod kredą powiatu kowelskiego. Nie są jednak znane, gdyż wiercenia sięgające równie znacznych głębokości (w Kowlu 171 m) nie przebiły kredy. Wskazywałoby to, że utwory paleozoiczne na zachód od Maniewicz leżą głębiej. Osada ta leży bowiem najbliżej Wołyńsko-Ukraińskiego masywu krystalicznego, a w okolicy Sarn i Równego skały paleozoiczne spotyka się na powierzchni.

2. Utwory kredowe.

Ukształtowanie powierzchni kredy. Utwory kredowe występują na obszarze naszego powiatu bardzo nierównomiernie. W północnych krańcach znane są one z nielicznych tylko miejsc, leżą bowiem pod grubym pokładem czwartorzędu. Natomiast na południu znajdują się na znacznych przestrzeniach pod warstwą gleby i odsłaniają się w wielu odkrywkach.

Na północ od Prypeci, wzdłuż górnego odcinka Ryty, przebiega z południowego-zachodu na północny-wschód głęboka poddyluwjalna dolina. Na zachodzie zaczyna się w pobliżu jeziora Łukiego, a na wschodzie sięga do Mokran i Kortelis. Dno doliny leży na wysokości od 135 m do 120 m, t. j. na głębokości 20 — 30 m od obecnej powierzchni.

Druga wyraźniejsza dolina ciągnie się wzdłuż górnej Prypeci. Środek — oś biegnie między Prypecią a kanałem uchodzącym z zachodu do jeziora Turskiego. Dno doliny na zachodzie znajduje się na poziomie 125 m, na północ zaś od Ratna schodzi poniżej 100 m. W okolicy Górnik dolina odchyla się ku północy i łączy się pod Kortelisami ze wspomnianą powyżej doliną, biegnącą wzdłuż górnej Ryty.

Brak materjałów z wierceń wykonanych w Ratnie i Smolnej nie pozwala na dokładniejsze określenie głębokości utworów kredowych. Według zebranych wiadomości należy przypuszczać, że kreda pod Górnikami leży na poziomie około 90 m. Są to południowo-wschodnie krańce niecki podłoża, której najniższe punkty znajdują się w okolicy Brześcia i Kobrynia.

Doliny kredowe górnej Ryty i Prypeci oddziela garb kredowy ciągnący się od Szacka przez Hutę do Tura. Wierzchołki grzbietu sięgające 150 — 165 m n. p. m. odsłaniają się na obecnej powierzchni w licznych odkrywkach w Hucie, Zabłociu i Turze. Na północny-wschód od Tura garb ten obniża się w kierunku znanej depresji okolicy Kortelis.

Na południe od Prypeci powierzchnia kredy szybko wznosi się, tworząc południowy stok poddyluwjalnej doliny. Stok ten jest dość stromy, gdyż w okolicy Jarewiszcz i Kraski kreda leży na wysokości 120 m, a już w pobliskiem Krymnie i Dubecznie ukazuje się na powierzchni, t. j. na poziomie 160 m. Podobnie pod Ratnem na przestrzeni 2 km wznosi się kreda ze 110 m (Ratno) do 150 m (Łuczyce i Zabrodzie).

Na południe od wymienionych miejscowości kreda występuje w wielu odsłonięciach i wierceniach. To też powierzchnię jej można przedstawić z dość dużą dokładnością.

Na obszarze międzyrzecza górnej Prypeci i Wyżówki oraz Wyżówki i Turji zaznacza się w powierzchni kredy płaski, rozległy poziom ciągnący się od 160 m wysokości na zachodzie do 140 m na wschodzie. Biegnie on wzdłuż południowego brzegu górnej Prypeci w postaci 5 — 6 kilometrowego pasa. Na nim leżą Zgorany, Lubochiny i Dubeczno. Po przeciwległej stronie na tej samej wysokości znajdują się wierzchołki działu kredowego między górną Rytą a Prypecią. W pobliżu Wyżówki poziom ten znacznie się rozszerza, a jednocześnie traci częściowo równy charakter, przecinają go bowiem prostopadłe płytkie dolinki. Ulokowały się tu wsie Głuchy, Tekla i Stara Wyżwa.

POWIERZCHNIA PODDYLUWJALNA

Podziałka 1:1 000 000



Poziomice powierzchni poddyluwjalnej co 10 m.

Rysunek 22.

Ku wschodowi, między dolną Wyżówką a dolną Turją wspomniany poziom kredy występuje na całem prawie międzyrzeczu, sięgając na południu do okolic Szajna i Myzowa. Osiąga tam wysokość 160 m n. p. m.; na północy zaś pod Postuplem opada do 140 m.

W środkową część tego wyraźnego i charakterystycznego poziomu wcina się głęboko szeroka dolina Wyżówki. Zaczyna się ona pod Ratnem na wysokości 110 m n. p. m. i ciągnie się ku południowi do Starej Wyżwy do poziomu 155 m, gdzie podłoże tworzy płaską przegrodę. Przedłużenie doliny kredowej Wyżówki znajdujemy jeszcze między Halinowolą a Rudą. Z doliną Wyżówki łączą się dolinki drobnych jej dopływów. Charakterystyczne jest, że obecna rzeka płynie w swej dolinie asymetrycznie, t. j. trzyma się zachodnich stoków doliny kredowej.

Turja w północnym odcinku od Niesuchojeży nie posiada tak wyraźnej doliny kredowej. Powierzchnia podłoża tworzy tu płaskie nieregularne niecki, w których Turja płynie po zachodnich stokach, odsłaniając w wielu miejscach kredę, a nawet tworząc w niej przełomy.

Opisany poziom kredowy nie jest jednostajny, w wielu bowiem miejscach występują wzniesienia. Na zachodzie, między Prypecią a Wyżówką, ciągnie się z południowego-zachodu przez Hołowno i Smolary wyraźny grzbiet kredowy, dawny dział wodny. Wierzchołki jego osiągają 180 — 190 m n. p. m. Na wschodnim krańcu obniża się i dzieli na kilka wzniesień znajdujących się pod Lubochinami, Krymnem, Dubecznem i Starą Wyżwą.

Na międzyrzeczu Wyżówki i Turji ponad główny poziom kredowy wznosi się wzgórze pod Datyniem (170 m), Bucyniem (190 m) i Szajnem.

W północnej części powiatu kowelskiego możemy więc wyróżnić trzy zasadnicze elementy morfologiczne podłoża: 1 — szerokie doliny, 2 — równiny, 3 — odosobnione wzgórza.

Na południe od linji Maciejów — Kowel powierzchnia kredy dzieli się na trzy różne regjony: a — dolina środkowego odcinka Turji, b — grzbiet Maciejów — Turzysk — Kisielin, c — dolina górnego odcinka Turji.

a — Dolina kredowa wzdłuż Turji zaznacza się wyraźniej od Niesuchojeży ku południowi. Nie odznacza się ona głębokością, dno bowiem jej leży na poziomie 145 m, zaś na pobliskich brzegach znajduje się na 160 — 165 m.

Pod Kowlem rozszerza się w płaską nieckę, głębokości około 15 m, w której kreda występuje na poziomie 155 m. Od wschodu

nieckę ograniczają wzniesienia podłoża Bielina i Lubitowa, od zachodu wzniesienia pod Werbką i na zachodnich krańcach Kowla. W ten sposób Turja, nad którą leży Kowel, płynie asymetrycznie, po zachodniej stronie niecki.

Na południe od Kowla dolina podłoża rozdziela się na dwie części: wschodnią, ciągnącą się wzdłuż Woronki w okolice Ozieran, gdzie kończy się niewielką niecką — oraz zachodnią, która biegnie wzdłuż Turji i zakończona jest na południe od Turzyska zagłębieniem Srebrnicy.

Od Turzyska Turja przedziera się poprzez garb Maciejów — Turzysk — Kisielin, płytką i wąską dolinką, świadczącą o młodości odcinka rzeki między Turyczanami a Turzyskiem.

b — Grzbiet Maciejów — Turzysk — Kisielin zaznacza się wyraźnie w powierzchni kredy i odznacza się żywą rzeźbą i deniwelacjami. Najwyższe punkty grzbietu znajdują się na dwóch przeciwległych krańcach, a mianowicie: pod Kisielinem — 220 m i pod Maciejowem 210 m. Są to najwyższe wzniesienia kredy w powiecie kowelskim. W pasmie tem występuje wiele drobnych wzniesień i zagłębień, wyraźnie zaznaczających się w krajobrazie. Utwory młodsze cienką warstwą pokrywają wzgórza i jedynie w zagłębieniach mają większą miąższość.

c — Dolina górnego odcinka Turji ciągnie się na południowy-zachód od opisanego garbu wzdłuż południowej granicy powiatu. Biegnie ona z okolicy Ozdziutycz w kierunku Korytnicy, gdzie łączy się poddyluwjalną doliną Bugu. Kreda znajduje się tu około 15 m poniżej obecnej powierzchni.

Na międzyrzeczu Turji i Stochodu powierzchnia kredy tworzy monotonną równinę ograniczoną od południa i wschodu wyraźną doliną Stochodu a od północy podłużnem zagłębieniem, będącem przedłużeniem niecki Kowelskiej, wzdłuż Stobychwy. W ogólnym zarysie powierzchni kredy zaznaczają się dwa równoleżnikowe grzbieciki, wysokości 160 — 180 m. Jeden z nich, południowy, ciągnie się od Lubitowa do Uhoł i w najwyższych miejscach sięga ponad 190 m, oraz drugi niższy leży między Bielinem i Smolarami. Obydwa te wzniesienia przedzielają płytkie dolinki — na zachodzie Bobrówki, na wschodzie Stawka.

Najniższe punkty powierzchni kredy znajdują się w dolinie Stochodu na wysokości około 130 m. Stochód podobnie jak Wyżówka i Turja, płynie w pobliżu zachodnich stoków poddyluwjalnej doliny kredowej. Kreda na lewym brzegu Stochodu występuje pod kilkumetrowem przykryciem czwartorzędu.

Na międzyrzeczu Stochodu, Styru i Wiesiołuchy powierzchnia kredy przykryta jest grubą warstwą czwartorzędu, która w okolicy Maniewicz, Gródka i Czerewachy ma około 20 m. Jedynie na peryferjach wzniesień, pod Okońskiem i Sewerynówką na południu, oraz w Karasinie i Zamościu na północy, kreda w wielu miejscach odsłania się na powierzchni. Najwyżej leży ona w środkowej części pod Czerewachą i Gródkiem (170 m), a najniżej na północnych krańcach pod Liszniówką.

Charakterystyka petrograficzna i stratygraficzna kredy. Utwory kredowe, leżące w podłożu pokładów trzeciorzędowych i czwartorzędowych, występują w postaci białej lub szaro-białej kredy piszącej.

Petrograficznie charakter kredy jest dość jednostajny, zarówno w kierunku poziomym jak i pionowym. Składa się ona w głównej swej masie z mikroskopowych szczątków (włókien) inoceramów, otwornic (głównie *Textularidae*) i kokolitów (glonów). Domieszka materjału nieorganicznego stanowi znikomą część wynoszącą zaledwie kilka procent. Zmiany petrograficzne kredy w kierunku pionowym nie są nam dobrze znane ze względu na niewielką liczbę opracowanych przekrojów z otworów świdrowych. Z lepiej znanego wiercenia w Maniewiczach wynika, że w spągu kredy piszącej, na głębokości 101 m, leżą piaski grube, bez glaukonitu, głównie kwarcowe lub też, jak podaje Oppokow (18), piaskowiec słabo scementowany z kwarcem i glaukonitem, zaliczany również do formacji kredowej. Pozatem w Maniewiczach, według Sujkowskiego (37), w jednolitym pokładzie kredy piszącej na głębokości 86 m, znajduje się 10 m warstwa źle otoczonych piasków kwarcowych z ziarnami skaleni, zmieszanych z włóknami inoceramów i otwornicami.

Istnienie wielkiej ilości szczątków inoceramów wskazuje, że morze kredowe na omawianej części Wołynia było płytsze aniżeli w przylegającej od zachodu Lubelszczyźnie.

Występowanie drobnych przewarstwień piaszczystych na różnej głębokości kredy piszącej jest dość pospolite, o czem świadczą notatki wiertaczy, którzy w poziomach tych natrafiają na warstwy wodonośne. Rychłowski (32) natomiast w swem 171 m głębokości wierceniu w Kowlu nie wspomina nic o zmienności warstw, zaznacza jedynie, że są to „wapienie kredowe w spodzie muszlowe”.

Istnienie obszernej wkładki piaszczystej w kredzie nasuwa Sujkowskiemu przypuszczenie, że w czasie zalewu morza górno-kredowego, nastąpił w pewnym momencie intensywniejszy do-

wóz materjału grubszego z lądu, prawdopodobnie ze strony masywu Wołyńsko-Ukraińskiego.

W składzie chemicznym kredy omawianego obszaru zachodzą znaczne wahania. Tutkowskij (47) podawał, że kreda we wschodniej części powiatu ma około 95% $CaCO_3$; natomiast Mieczyński (15) dla tych samych okolic podaje 50—85%. Różnice wynikają z dużej zmienności zawartości węglanu wapnia w poszczególnych okolicach i na różnych głębokościach. Zjawisko to najlepiej scharakteryzują ostatnie badania Nidy (17).

Miejscowość	Głębokość w m	% $CaCO_3$
Mielnica	0.50	23.75
"	0.90	37.15
Hołoby	0.40	37.00
"	1.20	53.25
Maciejów	0.50	35.30
"	0.80	94.80
"	0.80	55.10
"	1.40	72.90
Olesk *)	0.50	82.00
"	0.90	27.50
"	12.00	85.75

Z tabelki tej wynika, że na obszarze wschodnim, w Mielnicy i Hołobach, pokłady kredy są u boższe wwęglan wapnia aniżeli na zachodzie w okolicy Maciejowa. Cechą charakterystyczną tych profili są duże wahania zawartości węglanu wapnia, zależnie od głębokości i tem można wytłumaczyć rozbieżności spotykane u różnych autorów.

Warstwa powierzchniowa kredy jest zazwyczaj krucha i posiada drobne szczelinki. Kreda w stropie ma często brunatne zabarwienie związkami żelaza. W miejscach gdzie leży na głębokości kilkunastu metrów poniżej powierzchni, a szczególnie w zagłębieniach, posiada w stropie białej lub szaro-białej warstwy słabo wapnisty ił, stanowiący resztkę rozmytej kredy.

W znacznej części kredy omawianego obszaru nie spotyka się krzemieni. Występują one tylko na południowym-wschodzie

*) Gmina Olesk, powiatu włodzimierskiego, sąsiaduje od zachodu z gminą Maciejów.

powiatu i mają barwę białą lub oliwkową. Liczne skupienia krzemieni znajdują się na powierzchni kredy, w miejscach obniżonych przez erozję. Poza krzemieniami spotyka się w kredzie drobne żwiry kwarcu, fosforyty i konkrecje pirytu. Skamielin jest mało i są źle zachowane.

W i e k k r e d y. Najstarsze poziomy kredy zostały znalezione w wierceniu w Maniewiczach, gdzie na głębokości 101 m leżące piaskowce, względnie piaszczyste margle należą prawdopodobnie do piętra cenomańskiego.

Powyżej nich leży kreda piętra turońskiego, którą spotyka się na powierzchni, poczynając od wschodnich granic powiatu do środkowej Turji, w sąsiedztwie której (Doszno) znajdywano *Inoceramus Lamarcki* Park.

Na międzyrzeczu Turji i Wyżówki występowanie rzadkich okazów *Ananchytes ovata* Leske, *Gryphaea vesicularis* Lam., *Cardium* Sp., *Pecten* Sp. świadczy, że kreda tego obszaru należy do dolnego senonu. Poziom ten ogólnie bywa nazywany inoceramowym.

Na południowy-zachód od linji Ozierany — Turzysk — Maciejów — Krymno, kreda należy do najwyższego poziomu — senonu t. zw. mucronatowego, ze względu na występowanie charakterystycznej skamieliny — *Belemnitella mucronata* Schloth.

Można więc przyjąć, że w spągu kredy leżą piaskowce cenomańskie, natomiast na powierzchni, we wschodniej części znajdują się pokłady piętra turońskiego, a na zachodzie senońskiego.

Miąższość pokładów kredy jest bardzo znaczna, gdyż z kilku wierceń wykonanych na naszym obszarze tylko jedno w Maniewiczach przebiło ją na głębokości 132 m. (kredę piszącą na 101 m). Ku wschodowi utwory kredowe cienieją i na pobliskim masywie krystalicznym brak ich zupełnie. Natomiast na zachód grubość kredy wzrasta, gdyż dwa wiercenia w Kowlu do głębokości 149 i 171 m oraz w Maciejowie 47 m nie doszły do pokładów starszych. Świadczy to również o tem, że kreda zapada ku zachodowi, w stronę środka morza górno-kredowego.

Wahania miąższości kredy w poszczególnych miejscach wiążą się także w pewnej mierze z nierównomiernem zniszczeniem powierzchni kredy przez erozję i denudację w okresie trzeciorzędu i czwartorzędu.

G e n e z a o b e c n e j p o w i e r z c h n i k r e d y. Obecna powierzchnia kredy nie tworzy, jak dawniej sądzono, płaskiej powierzchni, lecz jest urozmaicona licznemi stromemi zagłębieniami i wzniesieniami, których deniwelacje osiągają w wielu miejscach

20 — 30 m. Różnice zaś między najwyższemi i najniższemi miejscami powierzchni kredy wynoszą 130 m. Nasuwa się obecnie pytanie, jakiego pochodzenia jest dzisiejsza powierzchnia kredy — tektonicznego czy erozyjnego?

Wyjaśnienie znajdziemy w pracy Tutkowskiego (47), który, zestawiając wyniki wierceń dla wschodniej części powiatu i obszarów sąsiednich, dochodzi do wniosku, że spąg kredy opada nadzwyczaj łagodnie ku północy i zachodowi, przyczem spadek wynosi 0,5 ‰ — 1 ‰ t. j. zaledwie około 2½ minuty. Spadek ten wskazuje, że wątpliwe jest, ażeby na powstanie dzisiejszej mocno nierównej powierzchni miały wpłynąć na większą skalę ruchy tektoniczne.

Najbardziej prawdopodobnem jest to, że powierzchnia dzisiejszej kredy, na której istnieją opisane doliny i wzniesienia, powstanie swe zawdzięcza przedewszystkiem erozji wód. Sprawę tę wyjaśnia autor (28) na obszarze sąsiadującym od zachodu, gdzie zostało stwierdzone, że środkowy (główny) poziom kredowy w stosunku do stropu kredy na wzgórzach został erozyjnie obniżony o 15 — 20 metrów.

Powierzchnia poddyluwjalna w północnej i wschodniej części powiatu była lekko falista o łagodnych, podłużnych wzniesieniach i zagłębieniach, które miały kierunek SW — NE i S — N. Różnica wysokości wzniesień i zagłębień wynosiła około 15 — 20 m. W tych płytkich zagłębieniach ulokowały się obfite wody, które zniszczyły pokłady trzeciorzędu i wcięły się w utwory kredowe.

Jak głęboko wcięły się doliny w pierwotną powierzchnię kredy, trudno dać ścisłą odpowiedź. Sądzę, że największe pogłębienie doliny w kredzie wynosi 20 — 30 metrów.

Oprócz głównego kierunku erozyjnego, który przyczynił się do powstania wspomnianych dolin, istnieją drobne zagłębienia prostopadłe do pierwszego, powstałe w miejscach wzmocnionej erozji drobnych dopływów.

Zagłębienia i doliny kredowe powstały (28) na schyłku trzeciorzędu — w pliocenie względnie już w preglacjale. Utwory bowiem trzeciorzędowe zostały całkowicie usunięte, w dolinach zaś leżą według Prószyńskiego (26) osady preglacjalne. Nie wyłączonym jest fakt, że w czwartorzędzie powierzchnia kredy ulegała dalszym przeobrażeniom, główne jednak elementy jej morfologji pochodzą z czasów preglacjalnych.

Oprócz dużych form erozyjnych, na powierzchni kredy występują miejscami drobne zagłębienia, nadające charakterystyczne

piętno obszarom, gdzie płytko leży kreda. Pochodzenie tych zagłębień wiąże się z istnieniem znanych oddawna na tym obszarze zjawisk krasowych (52).

Zapadnięcia krasowe powstają na różnych poziomach i w różnych utworach geologicznych. Zjawiska krasowe, które zaznaczają się w morfologji terenu, zostaną szczegółowo omówione w następnych rozdziałach. Znaczna jednak część form krasowych jest w obecnej topografji niewidoczna i tworzy t. zw. kras kopalny. Już Tutkowskij (52) wspominał, że znane mu są zapadnięcia krasowe wypełnione utworami preglacjalnemi. W odległości 5 km na N od Kowla w obszernym wykopie odsłania się powierzchnia kredy, która posiada liczne zagłębienia o charakterze krasowym wypełnione utworami czwartorzędowemi. Wynikałoby z tego, że istniały one już w czasie czwartorzędu.

Kreda sąsiednich obszarów. Utwory kredowe powiatu kowelskiego przedłużają się we wszystkich kierunkach. Na zachodzie w powiecie lubomelskim charakter i ukształtowanie kredy jest w dużej zgodności z przylegającymi od wschodu obszarami. Znane już nam doliny Ryty i Prypeci, przedłużają się ku południowemu-zachodowi. Podobnie w tym samym kierunku biegną garby Zabłocia i Huty oraz wzniesienia między Prypecią i Wyżówką. I tu także utwory kredowe pojawiają się na obydwu garbach bardzo płytko, odsłaniając się w wielu miejscach.

Na południowym-zachodzie, w bezpośrednio sąsiadującej części powiatu włodzimierskiego, biegnie dolina poddyluwjalna górnej Turji, która w okolicy Bindugi nad Bugiem, łączy się z równoległą do niej doliną Ługi. Obie doliny dzieli wyraźny garb Włodzimierza i Werby. Na południe od doliny Ługi powierzchnia kredy zapada pod grubą warstwę lessu.

Na południowy-wschód od górnego Stochodu, kreda znana jest z wielu odkrywek. Jedynie w dolinach rzecznych występuje ona głębiej i jest przykryta aluwjami. Podobnie na północy i północnym-wschodzie podłoże zapada pod kilkudziesięciometrowe przykrycie trzecio- i czwartorzędu.

Charakter petrograficzny i chemiczny kredy sąsiednich obszarów niewiele różni się od naszego, są to bowiem zbyt małe przestrzenie, ażeby mogły zachodzić większe różnice. Natomiast stratygraficznie na zachodzie w powiatach: lubomelskim i włodzimierskim występują najwyższe poziomy mucronatowe — senonu, natomiast na wschodzie pojawiają się margle i piaskowce piętra cenomańskiego.

3. Utwory trzeciorzędowe.

W y s t ę p o w a n i e t r z e c i o r z ę d u. Utwory trzęciorzędowe występują na obszarze powiatu kowelskiego jedynie w nielicznych miejscach jako szczątki dawnego pokrycia trzeciorzędowego ocalałego od zniszczenia w czasach czwartorzędowych.

O trzeciorzędzie obszaru kowelskiego doniedawna brak było wiadomości. Przyjmowano ogólnie, że utwory te pokrywają jedynie dno poleskiego zagłębienia kredowego, a na południe sięgają zaledwie 150 m wysokości. Wedle dawniejszych poglądów miały się one znajdować tylko w północnej części nad Prypecią.

Tymczasem ostatnie badania wykazały, że w głębokich erozyjnych dolinach brak jest trzeciorzędu, natomiast szczątki jego znajdują się w nielicznych miejscach na grzbietach kredowych.

W północnej części powiatu utwory trzeciorzędowe spotykano w odkrywkach w okolicy Zabłocia i Huty; wypełniają one niewielkie zagłębienia kredy na poziomie 155 m n. p. m. i leżą na głębokości od 1 do 3 metrów.

Znacznie większe pokłady znajdują się na wierzchołkach garbu pomiędzy Prypecią a Wyżówką. Na zachodzie sięgają okolic Hołowna w powiecie lubomelskim, a na wschodzie dochodzą do Lubochin, Krymna i Dubeczna. Występują na poziomie 170—180 m. i niżej nie były nigdy znalezione.

Na międzyrzeczu Wyżówki i Turji utwory trzeciorzędowe znane są z kilku zaledwie miejsc z wzniesień kredowych pod Datyniem, Bucyniem. Znikome natomiast ślady, prawdopodobnie na wtórnem złożu, występują pod Staremi Koszarami i Ozieranami.

Na krańcach wschodnich powiatu, między Stochodem a Styrem, spotkano piaski glaukonitowe w wierceniu w Maniewiczach oraz piaskowce trzeciorzędowe pod Kamieniuchą, o czem wspomina T u t k o w s k i j (47).

C h a r a k t e r y s t y k a p e t r o g r a f i c z n a i s t r a t y g r a f i c z n a t r z e c i o r z ę d u. Powstanie utworów trzeciorzędowych poprzedził okres silnej erozji i denudacji powierzchni kredowej, która pozostawiła na niej ślady w postaci licznych zagłębień i garbów pokrytych i wyrównanych przez poziomo leżące warstwy trzeciorzędowe. Wskutek tego utwory te leżą często niezgodnie z powierzchnią kredy.

Utwory trzęciorzędowe powstały jako utwory morskie innego zbiornika wodnego aniżeli leżąca pod niemi kreda. Dowodem tego jest warstwa silnie scementowanych piasków z licznemi żwirami

kwarcu, a nawet miejscami kruchy zlepieniec (okolice między Lubochinami a Nudyżami), który świadczy o transgresywnym charakterze tych utworów. Na międzyrzeczu Prypeci i Wyżówki trzeciorzęd występuje na warstwach kredy mucronatowej, zaś pomiędzy Wyżówką a Turją leżą bezpośrednio na poziomach zawierających *Inoceramus Lamarcki* Park., a więc na górnym turonie względnie dolnym senonie.

Utwory trzeciorzędowe znajdujące się w północno-zachodniej części naszego powiatu rozpoczynają się warstwą piaszczysto-żwirowatą, na której leżą gliny lub piaski glaukonitowe, wyżej zaś piaski kwarcowe.

Warstwa piaszczysto-żwirowa składa się z czystych żwirów kwarcowych, barwy mleczno-białej lub czarnej, oraz z piasku glaukonitowego i kwarcowego. Wielkość żwirów jest różna, przeważają jednak o średnicy $^1/_2$ cm.

Na żwirach, a w spągu pokładów piasku glaukonitowego, znajdują się zielone lub zielono-brunatne gliny, występujące zazwyczaj grubemi (50 cm) soczewkami. Glina zawiera wielką ilość drobnych ziarn rozsianych wśród pyłu kwarcowego i iłu. W glinach tych znajdują się duże ilości ładnie zachowanej miki. Gliny ku górze stopniowo przechodzą w piaski glaukonitowe.

Piaski glaukonitowe, zielone lub szaro-zielone z licznemi ilasto-piaszczystemi przewarstwieniami piasków i mułków kwarcowych, występują zasadniczo w dwu odmianach: jako szare, blado-zielonawe piaski o mniejszej zawartości glaukonitu i ciemno-zielone, zawierające dużą ilość tego minerału. Pierwsze pozbawione części ilastych, są zwykle luźno spojone i sypkie, w przeciwieństwie do ciemno-zielonego piasku, ujawniającego tendencję do zbijania się w twarde i zwięzłe warstwy.

Miąższość piasków glaukonitowych jest zmienna i zależna od ukształtowania powierzchni: na wyniosłościach większa, natomiast zmniejsza się w miejscach niżej położonych. Maksymalna grubość warstwy piasku glaukonitowego nie przekracza 6 m. Występują one na poziomie od 155 m w Zabłociu, do 190 m w Bucyniu.

Piaski kwarcowe mają wieksze rozprzestrzenienie. Spotykane są na poziomie 190—200 m. Miąższość ich wynosi 6—10 m. Największe pokłady piasków kwarcowych ciągną się na grzbiecie pomiędzy górną Prypecią a Wyżówką. Wykazują dość znaczne różnice lokalne, wynikające z niejednakowej domieszki glaukonitu, miki oraz grubości ziarna. W okolicy Lubochin występują przeważnie drobne piaski z obfitą domieszką innych minerałów. Nato-

miast na SE od Krymna i pod Datyniem spotyka się średniej grubości ziarna, z niewielką domieszką glaukonitu. W piaskach kwarcowych obok glaukonitu spotyka się przewarstwienia żwirów kwarcu o barwie mleczno-białej, rzadziej czarnej. Na pochyłościach wzgórz piaski pokryte są żółtym nalotem limonitu, są one sypkie, cząstek ilastych posiadają mało, często uwarstwienie ich jest przekątne, co świadczyłoby o przybrzeżnym osadzie.

Poza wymienionemi utworami północno-zachodniej części powiatu wspomina Tutkowskij (47) o piaskowcach na wschodniej granicy powiatu pod wsią Kamieniuchą. Pod względem petrograficznym piaskowiec ten przedstawia skałę drobno-ziarnistą, jasnoszarego koloru, o krzemionkowem jasnem lepiszczu. Miejscami w piaskowcu znajdują się oddzielne większe ziarna czarnego kwarcu. W niektórych miejscach widoczne są w skałach resztki skrzemieniałej roślinności.

Piaskowce spoczywają bezpośrednio na kredzie i tworzą jądro wielkiego wzgórza pod Kamieniuchą, które według Tutkowskiego leży na wschodnim stoku kredowego garbu Okońska.

Określenie ogólnego wieku opisanych utworów nie nastręcza trudności. Leżą one transgresywnie na kredzie górnego i dolnego senonu (względnie górnego turonu), a więc muszą być od kredy młodsze i mogą być zaliczone jedynie do trzeciorzędu. Pobliskie występowanie utworów trzeciorzędowych na wschodzie, a opisanych przez Sokołowa, Giedroycia i Nikitina pozwala na porównanie z wyżej opisanemi.

Sokołow (35) w odsłonięciach nad Dnieprem i na północno-wschodnim Wołyniu obserwował w spągu piasków glaukonitowych szare i oliwkowe gliny o podobnym do naszych glin składzie petrograficznym, a przedewszystkiem posiadające liczne ułamki miki i łyszczyku. Jest to t. zw. glina spondyllusowa, zawierająca między innemi typową faunę z *Lamna elegans* Ag., *Lamna compressa* Ag., *Carharodon megalodon* Ag. Ponieważ Rogowicz i Ossowski znaleźli w okolicy Ratna i Kowla wyżej wspomnianą faunę w przemytych utworach lokalnych leżących na powierzchni kredy, przeto jest rzeczą prawdopodobną, że gliny spondyllusowe w pewnej odmianie facjalnej, znajdują się także i w okolicy Kowla i są niemi właśnie wyżej opisane gliny. Wynikałoby z tego, że morze górnoeoceńskie, w którem osadziły się wspomniane gliny spondyllusowe sięgało na zachodzie nie, jak dawniej sądzono, do Horynia, lecz bardziej na zachód w okolice źródeł Prypeci.

Piaski glaukonitowe, leżące w stropie glin, są od nich młodsze i można je zaliczyć do oligoceńskich piasków, opisanych jako piętro charkowskie na północnym Wołyniu i cytowane niejednokrotnie przez Giedroycia (8) w jego sprawozdaniach.

Wiek piasków kwarcowych określany jest na górno-oligoceński. Nikitin badając okolice Mozyrza, spotkał w wielu miejscach, poniżej moreny, białe piaski kwarcowe z domieszką glaukonitu i zaliczył je do paleogenu. Podobnie Giedroyć na wzgórzach pod Włodzimiercem i Długą Wolą znajduje wiele wychodni piasków kwarcowych i zalicza je do trzeciorzędu.

Piaskowce wschodniego krańca powiatu z pod Kamieniuchy, według Tutkowskiego, należałoby zaliczyć, zgodnie z badaczami sąsiednich obszarów, do dolnego oligocenu i podobnie jak piaski glaukonitowe należałyby do piętra charkowskiego.

Przytoczone fakty wskazują, że morze oligoceńskie na południowem Polesiu istniało nietylko nad obecnym środkowym Horyniem (gdzie nad glinami spondyllusowemi występują piaski glaukonitowe), lecz również obejmowało ono północne części dorzecza Turji i Stochodu.

W końcu oligocenu morze wycofuje się z obszaru powiatu kowelskiego, zagłębienia jednak ówczesnej powierzchni pozostają nadal wypełnione wodą, która ulega stopniowemu wysłodzeniu. Utworów powstałych w owych płytkich zbiornikach wodnych, reprezentujących młodszy trzeciorzęd, nie spotyka się na naszym obszarze, gdyż uległy prawdopodobnie zniszczeniu. Znane są natomiast z sąsiedniej, północnej części powiatu lubomelskiego, co pozwala przypuszczać ich istnienie na terenie powiatu kowelskiego.

Geneza śladów trzeciorzędu. Opisane niewielkie płaty są resztkami dawnych wielkich pokładów trzeciorzędu, które prawdopodobnie pokrywały cały nasz obszar. Przypuszczenie to wyrażali dawniejsi badacze rosyjscy. Już Karpiński (1) pisał, że utwory dolnego trzeciorzędu południowo-zachodniej części dawnej gubernji wołyńskiej „przedłużały się znacznie dalej w północną część gubernji wołyńskiej (t. j. powiaty kowelski i sąsiednie — przy.p autora). Obecnie na północy trzeciorzęd został prawie całkowicie zmyty, a o bezwględnem istnieniu utworów między Myzowem a Kowlem świadczą liczne konkrecje piaskowca kwarcowego i trzeciorzędowych piasków kwarcowych".

Tenże autor wspomina, że erozja wód zniosła utwory trzeciorzędowe, które posiadały około 10 — 15 m miąższości.

Nasuwa się obecnie pytanie — kiedy nastąpiło to wielkie zniszczenie trzeciorzędu? Otóż, jak już zostało wyjaśnione (28), w końcu pliocenu lub w początkach preglacjału istniała intensywna erozja, która zniszczyła trzeciorzęd i wcięła się w kredę. Prawdopodobnie dalsze zniszczenie pokładów trzeciorzędu miało miejsce i w okresie czwartorzędowym.

Trzeciorzęd sąsiednich obszarów. Dzięki pracom Giedroycia (8), Tutkowskiego (46, 47) i Oppokowa (18), znany jest najlepiej trzeciorzęd pod Bereźnicą, gdzie odsłania się na brzegach Horynia na wschód od powiatu kowelskiego. Występujące tam szaro-niebieskie gliny zaliczono ostatecznie do piętra eoceńskiego, jako t. zw. glinę spondyllusową. Powyżej nich leżą piaski glaukonitowe zaliczane do dolnego oligocenu.

Na południowym-wschodzie (S od Kołek) znane jest tylko jedno odsłonięcie piaskowca trzeciorzędowego (Tutkowskij 47), tego samego typu co opisany pod Kamieniuchą.

Na południe od naszego obszaru między Łuckiem a Włodzimierzem utwory trzeciorzędowe nie zostały dotychczas znalezione i można przypuszczać, że zostały one całkowicie tam zniszczone. Znane są pokłady trzeciorzędu dopiero w pobliżu Pełczy.

Na zachodzie, w powiecie lubomelskim trzeciorzęd pokrywa wzgórza międzyrzecza Wyżówki i Prypeci. Jest on zbliżony do utworów spotykanych w powiecie kowelskim. Występuje tam u dołu piasek ze żwirami lub iły, wyżej piaski glaukonitowe i kwarcowe, a strop tworzą szaro-brunatne pelity lub czarne bitumiczne gliny.

Na północ od powiatu kowelskiego utwory trzeciorzędowe kryją się pod grubym pokładem czwartorzędu, w głębokiej niecce podłoża, sięgającej na północy okolic Brześcia i Kobrynia. Dolna część leżących tu pokładów składa się z zielonego iłu i piasków glaukonitowych piętra oligoceńskiego, na którym leżą słabo margliste piaski kwarcowe z wkładkami mułku z próchnicą i szczątkami drewna, oraz wyżej tłuste, plastyczne iły z soczewkami marglu lub mułków, zawierające liczne skorupki ślimaków i bogate resztki roślinne. Pokłady te należą do młodszego trzeciorzędu — piętra mioceńskiego i plioceńskiego.

4. Utwory czwartorzędowe.

Występowanie i rozmieszczenie czwartorzędu. Obszar północno-zachodniej części powiatu kowelskiego, między dopływami *Ryty a Kanałem Turskim*, składa się z dwóch odmiennych krajobrazowo części: pagórkowatej — południowo-zachodniej,

między Hutą a Turem i płaskiej — północno-wschodniej, między Turem a Kortelisami.

Na zachodzie pod Hutą utwory dyluwjalne leżą cienkim kilkumetrowym pokładem na kredzie i trzeciorzędzie. Składają się one w miejscach wyższych z piasków i glin zwałowych, w niższych z piasków aluwjalnych i torfów. Utwory morenowe ciągną się szerokim pasem od leśniczówki Lipino przez Hutę, do brzegów bagna Zachwoinowo. W miejscach najwyższych (wzgórze 167 m na SE od Huty) widzimy wielkie nagromadzenie głazów i żwirów.

Podobnie zbudowane jest wzgórze pod Lipinem, które na przestrzeni 2 km tworzy dwa oddzielne garby, gdzie eksploatowano żwir w czasie budowy kolei Kowel — Brześć. Dzięki głębokiemu wykopowi można dokładnie poznać budowę wzgórz (Rys. 23), która według Zajączkowskiego (57) przedstawia się następująco:



Rys. 23. Blokdjagram wzgórza pod Lipinem (wg. Zajączkowskiego 57) 1 — Żwir z głazami, 2 — glina, 3 — morena piaszczysta, 4 — piasek fluwjoglacjalny (między pokładami gliny lub moreny), 5 — piasek aluwjalny, 6 — torf.

0—0.75 m — sypki, drobny żwir z głazami, lekko gliniasty, barwy jasno-żółtej; liczne plamy ciemnoczerwone;

0.75—7.5 m — jednolity pokład żwiru gliniastego z głazami; widoczne pasma 4 — 5 cm grubości, złożone ze żwiru czerwonego, gliniastego i żółtego, piaszczystego;

7.5—8.5 m — piasek drobny, jasny z przewarstwieniami czerwonej gliny;

8.5—9.5 m — piasek i żwir z krzemieniami i dużemi bryłami gliny marglowej;

9.5—10.0 m — piasek jasny ze żwirem, warstwy gliny rzadkie i cienkie.

Z przekroju podanego przez tego samego autora wynika, że żwir i głazy morenowe tworzą czapę wzgórza, która leży na utworach fluwjoglacjalnych, złożonych z piasku drobnego i grubego, nieotoczonego oraz gliny piaszczystej. Warstwy te na stokach wychodzą na powierzchnię i dlatego występują tu na zmianę pokłady piaszczyste lub gliniaste.

Ku północnemu-zachodowi wzgórza Lipino opadają stromo w kierunku bagna Wyr i już na poziomie 165 m pokłady piasków z głazami, przechodzą w pokłady aluwjalne. Natomiast ku południowi, w stronę Zabłocia, ciągnie się falista równina pokryta piaskami z głazami w miejscach wyższych lub też samemi piaskami w miejscach, gdzie powierzchnia moreny dennej została rozmyta i przysypana. Na tym obszarze w niewielkich zagłębieniach powstają małe odosobnione torfowiska wyżynne.

Na północny-wschód od Lipina znajduje się wyższe wzgórze, zwane Josifową Górą, posiadające 198 m wysokości, a wznoszące się około 40 m nad pobliskie tereny. Budową przypomina wzgórze Lipino. Wierzchołek od 198 do 188 m pokrywa jednolity pokład żwiru z licznemi głazami krystalicznemi i krzemieniami; poniżej od 188 do 183 m leżą grube i średnioziarniste piaski ułożone w niewyraźne warstewki, zaś od 183 do 181 m pojawiają się warstwy drobnego lub grubego piasku — przewarstwienia żwirów i głazików. Stoki są przeważnie piaszczyste, wskutek odsłonięcia pokładów piasków fluwjoglacjalnych.

W sąsiedztwie głównego wzgórza znajdują się mniejsze i niższe, pokryte na wierzchołku grubym pokładem piasku żwirowego. Z ważniejszych należy wymienić wzgórze na uroczysku Potoreć (165 m) i na zachodnim brzegu jeziora Świętego koło Tura. Wzniesienia te stanowią urozmaicenie falistej powierzchni moreny dennej.

Na obszarach, gdzie występują owe wzgórza wiercenia nie dotarły nigdzie do podłoża. Warstwa utworów czwartorzędowych ma więc nie mniej niż 20—30 m miąższości. Na powierzchni są to utwory akumulacji lodowca, głębiej noszą charakter pokładów wodno-lodowcowych, fluwjoglacjalnych.

Inną budowę ma okolica Zabłocia i Tura. Utwory morenowe zostały tu przeważnie zniszczone i zachowały się jedynie w wyższych miejscach. W niższych pod moreną, zawierającą duże głazy, odsłaniają się szare, pelitowe chude gliny. Miejscami są one warstwowane i silnie wapniste, zawierają obficie mięczaki *Pisidium amnicum*. Miąższość glin przekracza 2 m. Leżą one bezpośrednio na kredzie,

lub też oddzielone są od niej cienką warstewką piasku. Górną granicą występowania glin jest wysokość 160 m.

Na wschód od błota Berestyckiego i Stawu, ciągnie się teren płaski urozmaicony niewielkiemi wzgórzami dyluwjalnemi lub wydmami. Bezpośrednio na północny-wschód od Tura w stronę Kanału Gniłego oraz na uroczysku Rogacz, w sąsiedztwie szosy Brześć — Kowel, występują utwory morenowe w postaci piasków z głazami i żwirami, leżącemi na glinach zwałowych. Miąższość moreny nie jest znaczna, gdyż już na głębokości 5 m ukazują się pokłady warstwowane.

Pozostałe, rozległe przestrzenie międzyrzecza Ryty i Kanału Turskiego, zajmują pokłady piasków aluwjalnych powstałych przez akumulację wód. Profil tych utworów przedstawia się następująco:

0—0.2 m — gleba;
0.2—2.0 m — piasek średnioziarnisty, szaro-biały;
2.0—3.6 m — piasek drobny z warstewkami grubszego piasku, posiadającego rzadkie żwiry;
3.6—5.4 m — piasek średniej grubości warstwowany;
5.4—5.5 m — piasek z próchnicą;
5.5—5.8 m — torf;
5.8—5.9 m — torf z domieszką piasku.

Spąg opisanej serji nie jest dokładnie znany, gdyż z jedynego głębokiego wiercenia, wykonanego w Smolnej, nie zachowano materjałów. Z interpolacji sąsiednich głębokich wierceń wynika, że do głębokości około 40 m leżą piaski, przeważnie warstwowane z niewielkiemi tylko pokładami żwirów i głazów.

Na piaskach w sąsiedztwie Kanału Gniłego rozwinęło się kilka łukowych wydm o wysokości względnej 6—7 m. Najwyższa z nich to wydma zwana Kniazią Górą. Mniejsze natomiast wydmy istnieją w płaskiej okolicy Kortelis, gdzie deniwelacje dochodzą zaledwie do 2 m. Miejsca wyższe noszą ślady przewiewania, w niższych powstały torfowiska i utwory mułowo-błotne.

W krajobrazie terenów leżących na północ od Kanału Turskiego, dominującą rolę odgrywają torfowiska. Począwszy od wschodnich brzegów jeziora Turskiego, ciągną się torfy szerokim pasem na wschód, pokrywając warstwą grubości 1—2 metrów uroczyska Mysłobuż, Zakanawie, Podostrów.

Torfowiska zajmują również znaczne obszary okolic Kortelis. Jedno z nich w pobliżu jeziora Lubowel, posiada poniższy profil (55).

0—0.5 m — torf gąbczasty, zbudowany z mchów oraz korzonków turzyc;

0.5—1.0 m— torf trzcinowy, gitjowaty;
1.0—3.15 m— gitja planktonowa lub detrytusowa, z trzcinami, korzonkami turzyc i mchami;
3.15—3.3 m— torf gąbczasty z brunatnych mchów i trzciny wodnej;
3.3—3.4 m — gruboziarnisty piasek ze śladami torfowców.

Międzyrzecze Kanału Turskiego i Prypeci posiada całkowicie jednostajną budowę geologiczną, na całem międzyrzeczu brak jakichkolwiek śladów utworów morenowych. Leżą tam tylko piaski z przewarstwieniami mułku lub glinki, pośród których trafiają się pojedyńcze żwiry.

Schematyczny profil geologiczny tego obszaru przedstawia się następująco:

0—0.6 m — piaszczysta gleba;
0.6—1.5 m — piasek otoczony, niewarstwowany;
1.5—2.0 m — mułek z drobnemi żwirkami;
2.0—3.4 m — piasek warstwowany;
3.4—3.8 m — mułek szary, warstwowany;
3.8—5.8 m — piasek z rzadkiemi żwirami kwarcu;
5.8—6.2 m — glina z przewarstwieniami piasku.

Poniżej leżą około 30 m miąższości warstwowane utwory czwartorzędowe, w których w Jarewiszczach — Prószyński (26) na głębokości od 22.9 — 40 m znalazł mięczaki *Vallonia tenuilabris* Al. Braun i *Vertigo percendentata* (?) Sandb., charakterystyczne dla zimnych okresów dyluwjalnych.

W okolicy Ratna poczynając od Szmeniek na zachodzie aż do Komarowa na wschodzie, strop piasków został pokryty mułkami stanowiącemi urodzajniejsze gleby pośród przestrzemi piaszczystych. Leżą one warstwą 1—2 m miąższości, pod którą znajdują się powyżej opisane piaski.

Powierzchniowe pokłady piasków międzyrzecza, składające się głównie z ziarn kwarcowych, i pozbawione przeważnie drobnego pylastego materjału, uległy na powierzchni znacznemu przewianiu. Nagromadzony piasek utworzył tu wydmy, — są one najlepiej rozwinięte ze wszystkich wydm powiatu kowelskiego. Osiągają kilka kilometrów długości i dochodzą do 20 m wysokości. Wydmy te wzdłuż północnych brzegów Prypeci ciągną się prawie nieprzerwanym pasem od zachodnich granic powiatu do okolic Szmeniek, gdzie urywają się na obszarze występowania mułków, które jako bardziej zwięzłe nie ulegały procesom eolicznym.

Większość wydm posiada kształty łuków zwróconych jak zwykle

ramionami ku północnemu-zachodowi, przyczem ramiona południowe są dłuższe od północnych. Największe wydmy istnieją pod Kraską, na zachód od Zdomyśla (Wygrana Góra) i na północ od leśniczówki Jaśle.

Nie wszędzie jednak działalność wiatru spowodowała powstanie wydm — miejscami powierzchnia wskutek przewiania stała się tylko lekko falistą, utworzyły się tam odosobnione płaty piasków lotnych.

Na obszarach piaszczystych, pośród wałów wydmowych znajdują się licznie zagłębienia i kotliny, przeważnie podmokłe, wypełnione wyżynnemi torfami.

Poza temi niewielkiemi torfowiskami leżą na międzyrzeczu, a szczególniej między Zalisami, Zdomyślem i Górnikami, torfowiska, mające po kilka km^2 powierzchni. Zajmują one podłużne, płytkie a szerokie zagłębienia erozyjne.

Od północy i południa ograniczają międzyrzecze dwa pasy bagien występujących wzdłuż Kanału Turskiego i Prypeci.

Na zachód od jeziora Turskiego przestrzenie bagniste ciągną się szerokim pasem do granicy powiatu (Hrybina i Zachwoinowo), jednakże tylko w części są one torfowiskami, resztę zajmują podmokłe piaski aluwjalne, a w nielicznych miejscach pokłady mułowo-błotne.

Według Grodzińskiej (9) torfy tych obszarów mają charakter turzycowy i porośnięte są roślinnością typu błotno-łąkowego. Profile ich przedstawiają się następująco:

0—0.16 m — darń z luźnej gąbczastej masy korzeni;
0.16—0.36 m — torf czarny, konsystencji ziarnistej, po wyschnięciu ciemno-bronzowy, kruchy z ziarnami kwarcu;
0.36—0.5 m — torf czarny silnie namulony;
0.5—1.1 m — piasek mokry, szary;
1.1—1.8 m — piasek gliniasty, zbity, żółty;
1.8 m i głębiej — glinka pylasta siwa.

Torfowiska te są płytkie i mają do 1.5 m głębokości.

Głębsze są torfowiska nizinne, turzycowo-trzcinowe znajdują się w pobliżu jeziora Tura, gdzie miąższość torfu dochodzi do 3 m. W spągu występują grube pokłady gitji jeziornej posiadające do 3.5 m miąższości.

Na wschód, wzdłuż Kanału Turskiego leżą obszerne lecz płytkie torfowiska, przeważnie turzycowo-mszyste; osiągają one większą głębokość dopiero na N od Górnik.

Nad Prypecią największe bagno Czynki znajduje się w pobliżu Jarewiszcz. Zajmuje ono 3—4 m głębokie zagłębienie erozyjne o północnych stromych stokach. Dno urozmaicają niewielkie odosobnione wydmy, pokryte prawie całkowicie torfem. Na wschód od Jarewiszcz dolina Prypeci zwęża się, osiągając miejscami zaledwie kilkadziesiąt metrów szerokości (Klebańszczyzna), lecz już pod Zdomyślem torfowiska mają 3 km szerokości (Błoto Morgi). Następne zwężenie doliny widzimy pod Ratnem, gdzie Prypeć przepływa kilku wąskiemi ramionami. Poczynając od Ratna aż do wschodnich granic ciągnie się wzdłuż Prypeci wąski pas torfowisk dolinowych.

Reasumując powyższe rozważania możemy w obecnym krajobrazie międzyrzecza Kanału Turskiego i Prypeci wyróżnić cztery elementy składowe: a — płaską, równą, dawną powierzchnię akumulacyjną; b — powierzchnię piaszczystą, falistą; c — wydmy; d — torfowiska i błota.

Międzyrzecze Prypeci i Wyżówki. Utwory morenowe międzyrzecza Prypeci i Wyżówki zajmują znaczne przestrzenie zwłaszcza w okolicy Krymna, Dubeczna i Smolar. Na zachodzie rozpoczynają się pod Lubochinami na poziomie 160 m. Mają one w pobliżu tej wsi charakter zbitych, twardych glin zwałowych, które w miejscach wyższych pokryte są piaskami zwałowemi. Miąższość dyluwjum leżącego na kredzie nie przekracza 6—8 m.

Na południe, w odległości 2 km od Lubochin wznosi się do wysokości 188 m odosobnione, niewielkich rozmiarów wzgórze. Morena cienką warstwą przykrywa pylaste piaski kwarcowe z miką, przechodzące głębiej w średnioziarniste, obficie przemieszane z glaukonitem i zaliczane do trzeciorzędu.

Obszary morenowe Lubochin przedłużają się w kierunku północno-wschodnim do Krymna. Tworzą tam płaskie, łagodne wzniesienie dochodzące do wysokości 178 m. W miejscach niższych, bezpośrednio na kredzie, leży 2—5 m warstwa piaszczysto-gliniastej moremy ze żwirami i krzemieniami. Natomiast na wzniesieniach, gdzie w podłożu ukazują się piaszczyste pokłady trzeciorzędu, występują piaski zwałowe. Pokrycie morenowe cienkie, jedynie w trzech miejscach widać słabo w topografji zaznaczone żwirowiska.

Równolegle do opisanych pokładów, z południowego-zachodu, z okolic Hołowna i Nudyż do Smolar, ciągnie się pasmo wzgórz, wyraźnie zaznaczających się w topografji. Oddziela je od poprzedniego płaskie zagłębienie wypełnione drobnym warstwowanym piaskiem.

Na południowy-zachód od Smolar wznosi się najwyższe wzgórze o wysokości bezwzględnej 200 m. Zbocza południowe pokryte są przeszło 3 m grubości moreną, na szczycie miąższość jej jest jeszcze większa. Głębiej leżą piaski z domieszką miki, posiadające charakter trzeciorzędu. Na przeciwległym wierzchołku, na SE od Smolar, w wierceniu wykonanem w leśnictwie, na poziomie 183 m, przebito następujące warstwy: około 9 m piasku i glin z głazami, 9 m piasków kwarcowych i glaukonitowych, w dolnej części z licznemi przewarstwieniami gliniastemi, wreszcie na głębokości 18 m, na poziomie 165 m znaleziono margiel. Po zestawieniu szeregu profilów widzimy, że powierzchnia kredy i utworów trzeciorzędowych, występujących dość często na wtórnem złożu, opada ku południowi w stronę doliny Wyżówki. Omawiane wzgórze zbudowane jest więc w znacznej części z materjałów morenowych. Trzeciorzęd tworzy jądro, a powierzchnia kredy nieznacznie podnosi się w środku wzgórza.

Na wschód od obszarów dyluwjalnych Krymna i Smolar oddzielone od nich wyraźną doliną rzeczki Lutki, leży pagórkowaty teren Dubeczna i Czewla. Utwory morenowe zajmują znaczne przestrzenie między doliną Lutki na zachodzie a Wyżówki na wschodzie. Na północy dochodzą one do torfowisk nad Prypecią.

Okolica Dubeczna jest lekko falistą równiną, pokrytą piaszczystemi utworami morenowemi. W licznych zagłębieniach leży płytko kreda. Na głębokości 2—3 m pod piaskami zwałowemi mamy szarobrunatne, wapniste gliny z głazami, które ciągną się szerokim pasem na wschód od stacji Krymno.

Na wschód od Dubeczna wznosi się do wysokości 184 m stromy pagórek zbudowany w znacznej części z materjałów plejstoceńskich. Na szczycie zalega 1.5 m warstwa moreny piaszczystej z licznemi głazami. Pod nią leżą piaski przeważnie grube i średnie z warstwami zawierającemi liczne głazy. Na stokach natomiast brak większej ilości głazów.

Na północ od głównego wzgórza, przedzielone nieznacznem obniżeniem, znajduje się mniejsze, zbudowane z piasków z głazami i z warstwowanych glin piaszczysto-żwirowych. W obniżeniu oddzielającem te wzgórza leży piękna serja glin, z wierzchu ciemnych, głębiej niebieskich, używanych do wyrobu garnków. Miąższość glin garncarskich przekracza 5 m. Strop ich pokrywa piasek.

W środkowej części omawianego obszaru znajduje się większe wzgórze pod Czewlem. Składa się ono z dwóch ramion, wschodniego, słabo zaznaczającego się w krajobrazie, o wysokości 177 m n. p. m.

i wyższego, południowego, którego wierzchołki leżą w okolicy futoru Pastusze.

U podnóży północnych występują wszędzie szaro-zielone, piaszczyste gliny ze śladami warstwowania. Dokładny profil tych utworów widzimy w cegielni istniejącej na poziomie 171 m, a mianowicie: z wierzchu około 1 m warstwa piasku, względnie glin z głazami, pod którą leżą czarne plastyczne gliny silnie spoiste, niezawierające piasku; niżej nierówna warstwa gliny piaszczystej z głazami miąższości około 1 m; głębiej gliny plastyczne bądź też piaszczyste. W całym profilu spotyka się zrzadka duże głazy. Obserwując ułożenie warst, widzimy, że wyklinowują się one ku górze w kierunku północnym. Nie są przytem zachowane w pierwotnem ułożeniu, gdyż widać szereg fałd. Z wierzchu warstwy zostały ścięte i wyrównane 1 m warstwą moreny. Odkrywkę cegielni, posiadającą 4 m głębokości, pogłębiono wierceniem, w którem na głębokości 4—8 m występowała popielato-niebieska glina ze żwirami i drobnemi głazikami. Na głębokości 8—9 m ukazał się drobny piasek i mułek wyraźnie uwarstwiony, nie zawierający materjału grubszego.

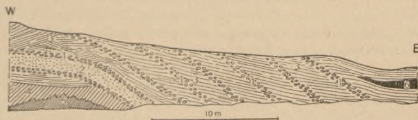
Na południe od cegielni teren staje się piaszczysty. W profilach występuje warstwa moreny piaszczystej z głazikami oraz piaski lub gliny warstwowane z rzadkiemi żwirami. Na głębokości 4 m pojawiają się piaski kwarcowe z glaukonitem leżące na wtórnem złożu, pod niemi bowiem na głębokości 6 m spotyka się drobne okruchy skał krystalicznych.

Budowa sąsiedniego wzgórza Pastusze wyraźnie różni się od opisanego. Pod 3 m warstwą materjałów zwałowych zawierających liczne głazy, znajdują się piaski kwarcowe, głębiej glaukonitowe. Na szczytach wzniesień, oznaczonych cechami 186 i 181 leży 4 m warstwa piasków i glin z głazami. Pod niemi przemieszany materjał, wśród którego wiele jest ziarn glaukonitu i czystego kwarcu. Na stokach wschodnich na wysokości 169 m. wyklinowują się zielonoszare iły, przykryte 1 m warstwą moreny. Rozprzestrzenienie ich jest nieznaczne, piaski ze żwirami oddzielają je od kredy.

Bardziej ku południowi, na uroczysku Zalucie, wzgórza tworzą obszerną falistą powierzchnię obniżającą się łagodnie w stronę okolicznych dolinek.

Obszar uroczyska Zalucia przykrywa równomierna warstwa moreny, w której, obok licznych drobnych głazików, spotyka się też i rzadkie duże głazy. W północnej części, w pobliżu futorów, na poziomie 175 m, pod 3 m warstwą materjału zwałowego, występują piaski kwarcowe z glaukonitem. W pobliżu Zalucia znaj-

duje się kilkumetrowej głębokości wykop wykonany podczas budowy kolei Brześć — Kowel. Profil podany w pracy Karpińskiego (Rys. 24), dobrze charakteryzuje skomplikowaną budowę wzgórza. W zachodnim krańcu wykopu odsłaniają się następujące pokłady:



Rys. 24. Profil północnej strony odkrywki wzgórza pod Zaluciem (wg. Karpińskiego 1). 1 — warstwy krzemieni i rumoszu kredy, 2 — piasek niewarstwowany, 3 — piasek warstwowany, (linje wskazują kierunek uwarstwienia), 4 — piasek gruboziarnisty, 5 — piasek gliniasty, zielono-żółty ze żwirami krystalicznemi, 6 — glina zielona.

0—2 m — piasek kwarcowy z głazami;
2—7 m — piasek kwarcowy drobny i gruby z ziarnami glaukonitu i miką, posiadający przewarstwienia gliniaste i otoczaki.

W spągu tych piasków na głębokości 8 m pojawiają się liczne lekkie otoczaki wapienia cenomańskiego, z którego pozostał tylko szkielet krzemionkowy. Wśród skamielin znajdują się licznie reprezentowane *Serpula* sp, *Nacula* sp, *Turbs* sp, i *Lima* sp. Charakter zachowania otoczaków i położenie wskazują, że znajdują się one na trzeciem lub na czwartem złożu. Poniżej leżą utwory plejstoceńskie, a mianowicie piaski, bądź też gliny ze skaleniami i głazami krystalicznemi. Na głębokości 12—13 m spotykamy serję glin warstwowanych.

Z profilu widać, że na pokładach niewątpliwie plejstoceńskich znajdują się utwory o przewadze kwarcu i glaukonitu. Piaski te zostały spłukane z pobliskich wzgórz trzeciorzędowych i pokryte cienką moreną.

Na południe od Zalucia utwory lodowcowe ciągną się płaskim grzbietem do Starej Wyżwy. W środkowej części na wzgórzu 191 m, leży przeszło 6 metrowy pokład piasków zwałowych, zaś pod Starą Wyżwą — 5 m szarych, zbitych glin z głazikami i krzemieniami.

Obok opisanych obszarów morenowych występują mniejsze pokłady słabo zaznaczające się w topografji, leżące bezpośrednio na kredzie. Są one pod wsią Bródki na wzgórzach o wysokości 183 i 185 m i na wschodzie omawianego międzyrzecza koło Osowy, Tekli i w Głuchach.

Piaszczyste, aluwjalne obszary międzyrzecza Prypeci i Wyżówki ciągną się wzdłuż prawego brzegu Prypeci pasem szerokości 4 km na zachodzie, a 2 km na wschodzie. Na południu sięgają do Lubochin, Krymna i Rokity. Natomiast nad Wyżówką powierzchnia piaszczysta posiada 4—6 km szerokości, przyczem z pod piasków aluwjalnych wyłaniają się pod Starą Wyżwą, Teklą i Głuchami wspomniane wyżej pokłady morenowe.

Równiny aluwjalne mają przeważnie identyczną budowę jak obszar międzyrzecza Prypeci i Kanału Turskiego. Pokłady piaszczyste posiadają tu mniejszą miąższość, płytko bowiem występuje morena lub kreda. Pośród licznych profilów najciekawszy ze wschodniego brzegu jeziora Ostrowna, przedstawia się następująco:

0 — 1.0 m — piasek otoczony, średniej grubości;
1.0 — 2.7 m — piasek z grudami gliny i licznemi zwietrzałemi głazami;
2.7 — 3.4 m — mułek szary z warstewkami piasku i szczątkami roślin;
3.4 — 3.9 m — piasek drobny, otoczony;
3.9 — 4.8 m — piasek z ziarnami nieotoczonemi, różnej grubości, zawierający drobne ostrokańciaste głaziki;
4.8 — 5.8 m — piasek drobny i średni, warstwowany;
5.8 — 6.8 m — kreda w stropie piaszczysta z licznemi krzemieniami.

Występujące w dolnej części profilu głaziki, świadczą, że górne, stropowe piaski zostały osadzone po rozmyciu moreny, która tutaj została zniszczona i przysypana.

W sąsiedztwie Prypeci szczątki moreny występują w nielicznych tylko miejscach, wszystkie leżą na zachód, w powiecie lubomelskim. Jeden z takich ocalałych płatów morenowych, znajduje się między Butmerem a jeziorem Białem.

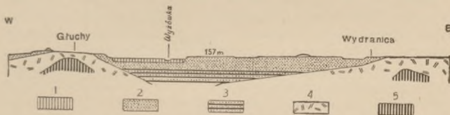
Profil tego terenu ma doniosłe znaczenie dla dalszych rozważań. Przedstawia się on następująco:

0—1 m — morena piaszczysta z głazami;
1—4 m — mułki i pelity z warstwami piasku i ze skorupkami ślimaków: *Valvata piscinalis, Pisidium amnicum, Gyraulus Graedlevi* i *Bithynia tentaculata*.

Mułki stanowią pospolity i wyraźny poziom stratygraficzny nad górną Prypecią i na zachodnich krańcach naszego obszaru. W spągu ich na głębokości 20.2—25.8 m Prószyński (26) znalazł charakterystyczne dla okresów interglacjalnych mięczaki — *Corbicula fluminalis* Müller i *Valvata naticina* Menke. Pod mułkami i pelitami a na pokładach preglacjalnych leżą żwiry i otoczaki skał krystalicznych (Lencewicz 62).

Wschodnie krańce równin piaszczystych tego międzyrzecza, na północ od Rokity i Głuch, zbudowane są już z bardziej jednolitych pokładów piaszczystych.

Równina piaszczysta nad Wyżówką utworzona jest z warstwowanych piasków i glin. Na obszarach leżących w sąsiedztwie pokładów morenowych pojawiają się w piaskach liczne żwiry. Często na głębokości 5—7 m spotyka się dyluwjum lub kredę, przyczem kreda leży płytko w części południowej w pobliżu Starej Wyżwy. W środku, w sąsiedztwie Wyżówki, spotykamy przeważnie drobne piaski i gliny. Najczęstszym jest następujący profil:



Rys. 25. Profil doliny Wyżówki między Głuchami a Wydranicą.
Podziałka pozioma 1 : 65 000, pionowa 1 : 1 250
1 — torf i utwory mułowo-błotne, 2 — piasek aluwjalny (warstwowany), 3 — glina i mułek z warstwami piasku, 4 — piasek i glina zwałowa, 5 — kreda.

0 — 0.3 m	— gleba piaszczysta;
0.3 — 17 m	— piasek biało-szary, średnioziarnisty z przewarstwieniami drobnego piasku;
1.7 — 2.6 m	— mułek gliniasty;
2.6 — 3.4 m	— piasek drobny, szary, uwarstwiony;
3.4 — 4.3 m	— piasek średniej grubości z drobnemi żwirami;
4.3 — 5.2 m	— glina plastyczna, szaro-zielona;
5.2 — 6.0 m	— piasek drobny, pylasty.

Wzdłuż Wyżówki zupełnie brak torfowisk, a tylko między ramionami rzeki ciągną się pokłady mułowo-błotne.

W zachodniej części międzyrzecza, w okolicach Krymna i Lubochin, torfowiska zajmują niewielkie przestrzenie, najczęściej w pobliżu jezior (Dimeno, Broniec i Sominiec). Z badań Tymrakiewicza (55) wynika, że torf na głębokości od 0—0.5 m składa się z mchów brunatnych (ok. 60%), korzonków turzyc (ok. 20%) i nieoznaczalnych szczątków roślinnych; od 0.5 — 2 m, torf jest mszysty lub turzycowo-mszysty, gitjowy; niżej do głębokości 7 m leży gitja, w stropie ze szczątkami roślin, w spągu kredowa.

Płaski teren aluwjalny zarówno nad Prypecią jak i Wyżówką urozmaicają wydmy. Najpiękniejsze z nich znajdują się na zachód od jeziora Piaseczna. Pod Lutką, Rokitą i Głuchami wydmy są niższe, mniejsze i ulegają rozwiewaniu.

Reasumując powyższe rozważania możemy w krajobrazie międzyrzecza Prypeci i Wyżówki wyróżnić trzy najważniejsze elementy geomorfologiczne: a — wzgórza; b — obszary faliste zdenudowanej moreny dennej; c — piaszczyste równiny akumulacyjne, leżące w pobliżu Prypeci i Wyżówki.

Międzyrzecze Wyżówki i Turji możemy podzielić na 3 części, różniące się charakterem utworów czwartorzędowych i topografją. Część północna, obejmuje okolice Zamszan, Postupla i Datynia, występują tam rozległe i płaskie obszary grubych pokładów morenowych. Środkowa t. j. tereny Smidynia, Bucynia i Bachowa, gdzie na odosobnionych wzgórzach kredowych, oddzielonych szerokiemi dolinami, leżą cienką warstwą utwory lodowcowe. W części południowej między Maciejowem, Kowlem i Turzyskiem, czwartorzęd tworzy tylko cienkie przykrycie podłoża lub też brak go zupełnie.

Największe obszary części północnej zajmują utwory morenowe. Na północy sięgają do Wydranicy, Zabrodzia, Jakuszy i Postupla. Na wschodzie dochodzą do brzegów Turji między Datyniem a Wielimczem, na zachodzie od Wyżówki oddziela je 1—3 km pas piasków aluwjalnych.

Na całym tym terenie w miejscach wyższych leży spiaszczona morena, natomiast w niższych ukazują się gliny zwałowe. Fakt ten świadczy o erozyjnem pochodzeniu zagłębień powierzchni, które powstały przez zniszczenie górnych warstw piaszczystych.

Na północnych krańcach pod Zabrodziem i Postuplem budowa geologiczna jest prosta i jednostajna przedstawia się następująco:

0—0.4 m — gleba piaszczysta;
0.4—1.6 m — piasek w spągu gliniasty z głazami i żwirami;
1.6—2.7 m — glina piaszczysta z nielicznemi żwirami i głazikami;

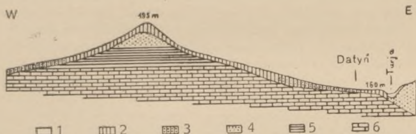
2.7—4.5 m — piasek drobny gliniasty ze żwirem;
4.5—6.5 m — glina silnie piaszczysta z głazami i żwirami, posiadająca 10 cm warstwę piasku.

W profilu tym widzimy utwory morenowe, posiadające dość wyraźne uwarstwienie.

Podobny charakter mają pokłady lodowcowe pod Wielimczem, Zamszanami i Dosznem, gdzie w licznych profilach stwierdzono gliny zwałowe z niewielkiemi warstwami piasku. Miąższość pokładów morenowych przeważnie przekracza 6—7 m, a jedynie w pobliżu Turji (Wielimcze i Datyń), gdzie kreda leży płycej, utwory czwartorzędowe mają do 2—3 m grubości.

Płaską i monotonną powierzchnię urozmaicają tu dwa wzgórza: mniejsze na SE od Zamszan, większe pod Datyniem.

Pod Zamszanami, poniżej 2.5 m warstwy grubych, żółtych piasków z licznemi żwirami i głazikami, leży przeszło 3.5 metra piasków fluwjoglacjalnych różnej grubości, zawierających miejscami drobne żwirki.



Rys. 26. Profil przez wzgórze Krzemieniec pod Datyniem.
Podziałka pozioma 1:50 000, pionowa 1:2 000
1 — aluwja, 2 — piasek zwałowy, 3 — glina zwałowa, 4 — piasek fluwjoglacjalny, 5 — piasek kwarcowy i glaukonitowy, 6 — kreda.

Pod Datyniem w pobliżu Turji wznosi się odosobnione wzgórze zwane Krzemieniec. Na wschodzie i północy, u podnóża występują płytko margle kredowe, odsłaniające się w wielu miejscach we wsi Datyniu i w korycie Turji. W środku wzgórza wznoszą się one do 170 m. Budowa wschodniego jego stoku przedstawia się następująco: we wsi Datyniu na kredzie leżą szaro-zielone piaszczyste gliny z głazikami. Wyżej na poziomie około 180 m występują:

0—2.0 m — piasek z bardzo rzadkiemi głazikami;
2.0—2.5 m — piasek ze śladami warstwowania i rzadkiemi żwirkami krystalicznemi;

2.5—6.0 m — drobne piaski kwarcowe, pylaste z miką, następnie grubsze piaski kwarcowe z domieszką glaukonitowych, wreszcie piaski glaukonitowe z kwarcem. W częściach dolnych pojawiają się warstwy mułkowate, słabo wapniste, wskazujące na pobliską obecność kredy.

Powyżej 185 m wzgórze pokrywają grube piaski ze żwirem oraz licznemi krzemieniami, których wielkość dochodzi do 25 cm średnicy. Na szczycie liczne doły do 3 m głębokości są śladami dawnej eksploatacji żwiru i głazów. Na wierzchołku leży: 0—3 m żwiru i głazików; 3—4 m piasku z rzadkiemi głazikami i przewarstwieniami gliniastemi; 4—5.5 m drobny piasek ze skaleniami i warstewkami mułku.

Pokłady piasków aluwjalnych i mułków znajdują się tylko w zachodniej części nad Wyżówką. Ciągną się one tu 1—3 km szerokości pasem, wypełniając kilkumetrową warstwą zagłębienie podłoża kredowego i moreny. Na wschód od nich między Wydranicą a Zamszanami leżą szare mułki znane już spod Ratna. Wypełniają one zagłębienia moreny dennej. Najlepiej scharakteryzuje te pokłady następujący profil znany w pobliżu jeziora Lubań:

0—0.3 m — gleba drobno-piaszczysta;
0.3—1.4 m — piasek mułkowaty słabo warstwowany;
1.4—1.8 m — piaski drobne z warstewkami piasku średnioziarnistego;
1.8—2.0 m — mułek szary;
2.0—2.8 m — piasek pelitowy z rzadkiemi przewarstwieniami piasku grubszego;
2.8—3.1 m — glina mułkowata szara ze szczątkami roślin;
3.1—4.1 m — piasek szary z okruchami skał;
4.1—5.9 m — glina zwałowa z bardzo licznemi głazami w stropie.

Cały pokład składa się z oddzielnych poziomych warstewek mułku i drobnego piasku, świadczących o spokojnej sedymetacji. Strop gliny zwałowej przed ich osadzeniem był silnie rozmywany, naco wskazują liczne żwiry i głaziki, tworzące rodzaj bruku w stropie gliny.

Podobne mułki znajdujemy na lewym brzegu Turji w okolicy Wielimcza, zajmują one w naszych granicach nieznaczny obszar, leżą bowiem przeważnie po przeciwległej stronie Turji.

Torfy w omawianej części międzyrzecza pokrywają nieznaczne tylko przestrzenie. Poza znanemi już torfowiskami ciągnącemi się nad Prypecią, znajdują się jeszcze na dziale wód Wyżówki i Turji,

a więc na uroczysku Góry na N od Doszna, na Wereszniey i Zaczarni na NE i E od Zamszan. Na krańcu północnym pod Postuplem leży wielkie torfowisko Radowe, należące jedynie w części zachodniej do powiatu kowelskiego.

Na zachodzie, w środkowej części międzyrzecza Wyżówki i Turji utwory lodowcowe występują na wzgórzach pod Kołotczynem. Leży tu około 3 metrowa warstwa moreny, pod którą spoczywają piaski kwarcowe z glaukonitem i okruchami skał krystalicznych w stropie.

Znacznie cieńsze pokłady czwartorzędu leżą na falistem podłożu kredowem, między Zaczerneczami a Smidyniem. W wielu miejscach na stokach odsłania się kreda, i tylko na szczytach pagórków utwory plejstoceńskie osiągają miąższość powyżej 6 m.

Na wierzchołkach występuje równocześnie znaczne nagromadzenie żwirów, głazów i krzemieni, np. na wzgórzu 208 i 206 m. W morenie przeważa materjał lokalny: piasek kwarcowy, żwiry kwarcu, krzemienie i zlepieńce z materjału trzeciorzędowego.

Pośrodku międzyrzecza Wyżówki i Turji wznoszą się odosobnione, wyraźnie zaznaczające się w topografji wzgórza pod Bucyniem. Zachodnie z nich, strome osiąga 206 m, wschodnie jest niższe i posiada płaski, falisty szczyt. Dolna część wzgórza zbudowana jest z kredy, która w okolicy leży na wysokości 170 m, gdy w środku wzgórza osiąga 185—190 m. W najwyższych miejscach powierzchnię kredy pokrywają trzeciorzędowe piaski glaukonitowe. Górna część wzniesień zbudowana jest z czwartorzędu. Są to przeważnie piaski o znacznej domieszce czystego kwarcu i glaukonitu z rzadkiemi żwirami. Wykazują one warstwowanie, a typowa morena z licznemi głazami występuje jedynie w najwyższych miejscach. Zawartość żwiru i głazów jest tak duża, że eksploatowano je do budowy szos i dróg. Miąższość warstwy plejstocenu wynosi na wierzchołkach około 6—7 m.

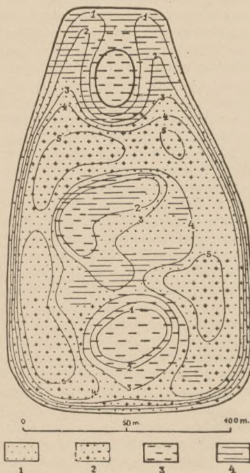
W okolicy Myzowa i Szajna dyluwjum podobnie jak pod Smidyniem cienką warstwą pokrywa kredę, która na znacznych przestrzeniach leży na powierzchni. Większe pokłady plejstocenu występują w nielicznych miejscach na różnej wysokości, przyczem na niektórych wzgórzach zalegają grubą warstwą, na innych brak ich zupełnie.

Większe pokłady dyluwjalne znane są w okolicy Kruhla, Moszczony i Nowych Koszar, gdzie tworzą podłużne wąskie wały, wyraźnie zaznaczające się w topografji obszaru a posiadające charakter ozów. Najbardziej typowy wał znajduje się pod Moszczoną.

Ma on 4 km długości i 300 m szerokości i jest całkowicie zbudowany z grubego piasku i żwiru.

Dzięki głębokiemu wykopowi w pobliżu Nowych Koszar można poznać budowę tych wzniesień, która przedstawia się następująco:

0—0.5 (0.8) m — piaszczysta morena z pojedyńczemi dużemi głazami;
0.5—4.0 m — piasek kwarcowy miejscami warstwowany z krzemieniami;
4.0—4.3 m — glina warstwowana lub zwietrzelina kredowa;
4.3 m i niżej — kreda o nierównej powierzchni (deniwelacje około 3 m).



Rys. 27. Szkic odkrywki żwiru pod Bachowem. Linja gruba — granica odkrywki; linje cienkie, oznaczone cyframi — poziomnice głębokości w metrach. 1 — piasek, 2 — piasek ze żwirem i krzemieniami. 3 — glina szaro - zielona, 4 — kreda.

Nad Turją pokłady lodowcowe występują odosobnionemi płaskiemi płatami. Mają one w okolicy Skrobów i Grabowa charakter piasków zwałowych z warstwami glin, a w okolicy Bachowa występują przeważnie pokłady piasków. Miąższość tych utworów najczęściej nie przekracza 3—4 m, w wielu miejscach, a szczególnie na znacznych przestrzeniach pod Obłapami i Dubową, odsłania się kreda.

Piaski dyluwjalne posiadają chaotyczny układ, który dobrze ilustruje odkrywka pod Bachowem (Rys. 27). Kreda odsłania się w odkrywce na głębokości od 2 do 5 m. Gdzieniegdzie leży niżej pod przykrywającemi ją grubemi pokładami piasków. W najwyższych punktach na powierzchni kredy pojawia się szaro-zielona glina, względnie mułek, który tworzy nietknięte przy eksploatacji garby.

Zagłębienia pomiędzy kredą lub gliną wypełniają piaski kwarcowe z obfitą domieszką żwiru kwarcowego, krzemieni i piasku glaukonitowego. Czasem występuje przewaga jednego materjału przy słabej domieszce innego. Zarówno piasek, jak i żwir oraz gliny są warstwowane, jedynie w stropie leży cienki pokład niewarstwowany, w którym znajdują się rzadkie głaziki krystaliczne.

Piaski aluwjalne zajmują w omawianej części międzyrzecza znaczne przestrzenie.

Na zachodzie ciągną się one wzdłuż Wyżówki od Rudki na północy, przez Rudnię do Czarnoplesów na południu. Profil tych pokładów w pobliżu Czarnoplesów jest następujący:

0—0.1 m — gleba;
0.1—2.1 m — piasek biały kwarcowy, ze śladami warstwowania;
2.1—3.0 m — piasek szary, gliniasty;
3.0—4.1 m — glina z drobnemi warstewkami piasku;
4.1—4.3 m — piasek z krzemieniami i otoczakami piaskowców;
4.3—5.4 m — glina szara z wastewkami piasku;
5.4—5.5 m — piasek z drobnym żwirem;
5.5—6.2 m — glina szara z warstewkami piasku i próchnicy.

Równolegle do Wyżówki ciągnie się 6 — 7 km szerokości dolinka od Smidynia przez Leśniaki do Nowej Wyżwy. Wyściełają ją piaski o ziarnach grubych, otoczonych, zawierających przewarstwienia mady i mułków. Miąższość tych pokładów nad rzeczką przekracza 5—6 m, natomiast w odległości 2—3 km, na głębokości 2—4 m leży kreda lub morena.

Na wschodzie piaski aluwjalne wąskim pasem pokrywają dolinę Turji między Huszynem, Dorotyszczami i Zarzeczem. Leżą one 2—3 m pokładem na kredzie lub szarych warstwowanych glinach.

Oprócz opisanych obszarów piasków aluwjalnych, znaczne ich pokłady pokrywają kilka zagłębień podłoża, biegnących ze wschodu na zachód. Pierwszy szeroki pas piasków, ciągnie się z Mielc przez Bożą Wolę do Brunetówki i Czeremszanki; drugi, równoległy do poprzedniego, leży między wzgórzami Siedliszcza i Bucynia na północy a Sekunia i Myzowa na południu; trzeci, zaczyna się na południe od Huszyna i biegnie do Krasnej Woli i Kruhla.

Leżące na wspomnianych obszarach piaski są sypkie, pozbawione części ilastych, stanowią jednak tereny podmokłe z powodu nieprzepuszczalnego podłoża kredowego. W nielicznych tylko miejscach kreda leży na głębokości poniżej 6—7 metrów.

Na powierzchni sypkich i łatwo przepuszczalnych piasków powstały niewielkie wydmy, które niejednokrotnie po zniszczeniu roślinności zostają obecnie rozwiewane. Najliczniejsze wydmy znajdują się koło Nowej Wyżwy i Czeremszanki. Wydmy istnieją tu nietylko na piaskach aluwjalnych, lecz w okolicy Bucynia zostały również usypane na utworach morenowych.

Torfy i aluwja mułowo-błotne zajmują nieznaczne przestrzenie i znane są głównie z południowej części: pod Dubową — błoto Orańskie, pod Smidyniem — błoto Żurawel. Odznaczają się dużą miąższością, torfowisko Orańskie na zachodzie ma 4.5 m głębokości.

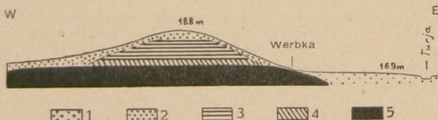
W części południowej międzyrzecza Wyżówki i Turji utwory lodowcowe występują w postaci odosobnionych większych lub mniejszych wzniesień, na powierzchni płytko leżącej kredy.

Na zachodzie w pobliżu Maciejowa wznosi się jedno z najwyższych wzgórz naszego powiatu, osiągające wysokość 219 m. U podnóży jego odsłania się kreda, przykryta miejscami szarobrunatną, warstwowaną gliną. W miejscach wyższych leży drobny piasek z licznemi krzemieniami oraz rzadkiemi okruchami skał krystalicznych. Pod nim szara lub zielona glina z cienkiemi przewarstwieniami piasku. W najwyższych miejscach wzgórz, pod glebą leży przeszło 2 metrowa warstwa piasku z rzadkiemi głazikami.

Na wschód i południowy-wschód od Maciejowa krajobraz zmienia się. Pojawiają się liczniej drobne wzgórza poprzedzielane łagodnemi obniżeniami. Budowa tych wzniesień jest różna. Na E od Starych Koszar, pod Dołhonosami i Lublińcem zbudowane są w stropie z piaszczystej moreny z rzadkiemi, ale dużemi głazami, poniżej leży przeszło 5 metrów piasków kwarcowych z krzemieniami. Natomiast na S od Starych Koszar i pod Czerkasami dyluwjum tworzy zaledwie 1—2 m warstwę spoczywającą na kredzie.

Zupełnie inaczej przedstawia się płaskie wzgórze 188 m wysokie, znajdujące się w pobliżu północnej granicy Kowla. Wschodnie stoki opadają do doliny Turji i z tej strony posiada ono największą wysokość względną.

Budowa wzgórza jest dość skomplikowana, a mianowicie: na wschodniem zboczu na poziomie 170 m pod Werbką odsłania się kreda; wyżej do wysokości 180 m leży 8—9 m pokład warstwowanego żwiru i piasku kwarcowego, przedzielonego w środku 1 m warstwą szaro-zielonkawego pelitu.



Rys. 28. Profil wzgórza pod Werbką.
Podziałka pozioma 1:20 000, pionowa 1:2 000.
1 — aluwja, 2 — piasek zwałowy, 3 — ił, glina i mułek, 4 — piasek ze żwirami kwarcu i krzemieniami (materjał lokalny), 5 — kreda.

Na wierzchołku wzgórza, w odkrywce cegielni, odsłania się następujący profil:

0— 1 m — piasek z krzemieniami i głazikami (morena);
1— 3 m — glina warstwowana w równe drobne warstewki, plastyczna, szaro-brunatna;
3— 6 m — ił szary, warstwowany;
6— 9 m — glina mułkowata, chuda;
9—11 m — pelit szary, warstwowany, oraz drobny piaseczek kwarcowy i glaukonitowy;
11—13 m — piasek gruby, kwarcowy z glaukonitem, żwirem oraz licznemi otoczakami: krzemieni, marglu, oraz skamielin fauny kredowej i trzeciorzędowej;
13 m i niżej — kreda.

Z powyższego profilu wynika, że jądro wzgórza zbudowane jest z niewielkiego pokładu glin i iłów podesłanych utworami pozostałemi z rozmycia kredy i trzeciorzędu. Warstwa ta na stokach łączy się z moreną, leżącą na powierzchni, natomiast gliny wyklinowują się w kierunku stoków.

Profil stoków jest wobec tego bardzo zawiły i zmienia się wraz z położeniem. W starej odkrywce, leżącej w odległości 200 m od cegielni widać:

0—0.7 m — drobny piasek z rzadkiemi krzemieniami;
0.7—2.0 m — piaszczysty, zwietrzały margiel kredowy;
2.0—2.8 m — piasek kwarcowy, marglisty, scementowany, o skośnem, różnokierunkowem uwarstwieniu;
2.8—3.5 m — piasek skośnie uwarstwiony z krzemieniami i otoczakami kredy.

W obydwu dolnych warstwach występują obficie skamieliny kredowe, z których Karpiński (1) wymienia następujące: *Cribrospongia Beaumontii* Reuss., *Cribrospongia* sp., *Siphonia* sp., *Ananchytes ovata* Leske, *Ananchytes sulcata* Goldf., pozatem ułamki igieł morskich jeży, małży, *Inoceramus*, otoczaki *Belemnitella mucronata*, zęby ryb z gatunków: *Otodus*, *Oxyrhina*, *Lamna* i inne.

Przeciwległe wzgórze 190 m leżące na W od Kowla zbudowane jest całkowicie z kredy, a przykryte z wierzchu cienkim tylko pokładem moreny. Wskazuje to, że wzmianka Tutkowskiego (43) jakoby miał to być oz, jest niesłuszna, naco już zwrócił uwagę Gagel (6).

Pod Dolskiem, Rużynem i Turzyskiem utwory lodowcowe zostały w znacznej części zniszczone i usunięte. Na powierzchni leży kreda, przykryta cienką glebą rędzinową lub szaremi, plastycznemi glinami zawierającemi miejscami szczątki ślimaków: *Sphaerium corneum* Linné, *Valvata pulchella* Studer, *Valvata cristata* Müller, *Stagnicola palustris* Müller, *Succinea oblonga* Draparnaud, *Planorbis submarginatus* Cristofori et Jan, *Planorbis planorbis* Linné.

W pokładach piasków leżących na powierzchni spotyka się zrzadka pojedyńce głazy narzutowe.

Utwory aluwjalne znajdują się przeważnie w dolinach dopływów Turji. Występują one: 1 — między Czerkasami, Dołhonosami a linją kolejową Włodzimierz — Kowel; 2 — między Milanowiczami, Klewieckiem i Rużynem; 3 — na wschód od Kliczkowicz do Turji.

Nad Turją, poczynając od Turzyska, ciągnie się również 2—3 km pas piasków aluwjalnych i torfów.

Dna dolin pokrywają torfy lub utwory torfiasto-mułowe. Posiadają one miejscami dużą zawartość węglanu wapnia pochodzącą z pobliskich pokładów kredy. Torfowiska osiągają dużą miąższość (2) — w pobliżu Klewiecka 4—5.5 m, pod Turowiczami 3—4 m. Cechą charakterystyczną torfów tych okolic jest znaczna zawartość szczątków ślimaków oraz domieszka iłu. W spągu torfowisk często występuje kreda albo glina.

Międzyrzecze Turji i Stochodu. W północnej części międzyrzecza Turji i Stochodu utwory morenowe rozrzucone są niewielkiemi płatami pośród rozległych obszarów piasków aluwjalnych i torfów. Utwory lodowcowe znajdują się w miejscach wyższych, natomiast w niższych zostały przeważnie zniszczone.

Pomiędzy Smolarami a Czeremosznem ciągnie się w kierunku równoleżnikowym wzgórze wysokości 194.4 m zbudowane z 1—1.5 m pokładu piasków morenowych z licznemi żwirami i głazikami, pod któremi leży żwirowaty i piaszczysty fluwjoglacjał. W sąsiedztwie głównego wzgórza znajdują się niższe wzniesienia, pokryte również grubemi pokładami żwiru. Na stokach i u podstawy ich odsłaniają się gliny, spoczywające na kredzie.

Na zachód od Czeremoszna w okolicy Górnego i Niesuchojeży leżą wyrównane pokłady piaszczystej moreny.

W sąsiedztwie linji kolejowej pod Steblami, Krzeczewiczami i Łomczanką utwory lodowcowe pokrywają dość znaczne zlekka faliste przestrzenie. Schematyczny profil przedstawia się następująco:

0—1.5 m — piasek z krzemieniami, bardzo rzadkiemi kwarcytami i granitami, oraz niespotykanemi na innych obszarach dużemi otoczakami biało-szarych piaskowców;
1.5—2.5 m — piasek gruby, warstwowany ze żwirami;
2.5 m i niżej — glina.

W wielu miejscach na głębokości 2—3 m pod moreną i fluwjoglacjałem leży kreda.

Na wschód od Powórska, w sąsiedztwie Stochodu, pokłady lodowcowe zachowały się na kilku wzgórzach. Najwyższe z nich — (193 m) pod Zajaczówką jest 1 $^1/_2$ km długim, równoleżnikowym wałem o 200—300 m szerokości i około 20 m wysokości względnej. Zbudowane jest ono przeważnie ze średnioziarnistych i grubych piasków kwarcowych z domieszką żwirów, krzemieni oraz nielicznych głazów krystalicznych. W wielu miejscach występują oprócz tego drobne pylaste piaski kwarcowe z obfitą domieszką glaukonitu, oraz duże soczewy gliny. Z kształtu i budowy wzgórze to podobne jest do ozu, jak już na to zwrócił uwagę Tutkowskij (46).

Na północ i południe od Zajaczówki znajdują się mniejsze i większe wzgórza pokryte zwierzchu moreną, pod którą leży kilkumetrowy pokład otoczonych, brunatnych piasków kwarcowych różnej grubości z pojedyńczemi żwirami.

Utwory aluwjalne zajmują w północnej części międzyrzecza Turji i Stochodu znaczne obszary.

Na północnym-zachodzie, między Turją a Czeremosznem, Krzeczewiczami i Skulinem, rozległe obszary pokrywają kilkumetrowej miąższości pokłady piasków aluwjalnych z rzadkiemi warstwami mułków. Wskutek płytkiego występowania wody, większość piasków jest podmokła i znajduje się na nich w wielu miejscach kreda łąkowa. Pokłady jej ciągną się wzdłuż południowych brzegów największych torfowisk: Durnicy, Choniczewa i Perebrodu.

Torfy na wspomnianych wyżej uroczyskach mają charakter przejściowych torfowisk średniej i dużej głębokości. Grodzińska (9) podaje z uroczyska Durnicy następujący profil:

0—0.05 m — darń z korzeniami turzyc, traw i mchów;
0.05—0.23 m — torf bronzowy, słabo rozłożony;
0.23—2.5 m — torf ciemno-bronzowy, dobrze rozłożony z przymieszką mułu;
2.5 —3.0 m — torf dobrze rozłożony z dużą zawartością mułu;
3.0 —3.2 m — torf;
3.2 m i niżej — mułek żółty.

Ku południowi od torfowisk Durnicy i Perebrodu obszary torfów zmniejszają się. Biegną one z N na S wąskiemi pasami, wzdłuż zagłębień terenu. Największą powierzchnię zajmuje tu płytkie przejściowe torfowisko na S od jeziora Somina.

W sąsiedztwie Stochodu większe przestrzenie piasków aluwjalnych występują dookoła torfowiska Siryczyn, leżącego na północ od Powórska. Torfowisko Siryczyn ciągnie się szerokim pasem od wsi Łukówki w stronę Zajaczówki. Posiada ono cechy niskiego i przejściowego torfowiska głębokości około 1.5 m.

Wzdłuż Stochodu ciągną się obszary podmokłych aluwjalnych piasków i torfów. Utwory morenowe zostały zupełnie zniszczone w pasie 4—6 km szerokości. Wskutek kilkakrotnych przesunięć koryta, płaski obszar piasków przecinają dawne zatorfione doliny, z których największa znajduje się między Hulewiczami i Czerskiem. Obecnie Stochód płynie po zachodniej stronie szerokiej równiny w bezpośredniem sąsiedztwie utworów morenowych, leżących na zachodnich brzegach pod Kaszówką i Zajaczówką.

Utwory wyściełające dolinę Stochodu scharakteryzują dwa wiercenia wykonane w odległości 85 m po dwóch przeciwległych brzegach rzeki, pod mostem kolejowym na E od Zajaczówki (46).

Lewy brzeg 0— 2.1 m — torf;
2.1— 5.3 m — piasek drobnoziarnisty, szary, wodonośny (kurzawka);
5.3—21.6 m — kreda.

Prawy brzeg 0— 2.2 m — torf;
2.2— 5.8 m — piasek drobnoziarnisty, szary, wodonośny (kurzawka);
5.8—11.5 m — średnioziarnisty, szary mułek („suglinek");
11.5—21.7 m — kreda.

W obydwu wierceniach pokład torfu posiada jednakową miąższość, natomiast piaski grubieją ku wschodowi, zgodnie ze spadkiem podłoża kredowego. Należy więc sądzić, że na wschód od obecnego koryta Stochodu pokłady czwartorzędu posiadają jeszcze większą miąższość. Torfowiska wyściełające dolinę Stochodu są typu dolinnego i mają głębokość od 1 do 2 m. Porasta je przeważnie roślinność błotno-łąkowa, zaś w miejscach silniej zamulonych olcha z domieszką brzozy i wierzby. W spągu leżą drobne, silnie nasycone wodą piaski.

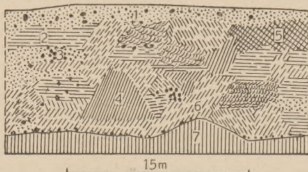
W zachodniej części międzyrzecza Turji i Stochodu utwory lodowcowe pojawiają się pod Białaszowem, Woronną, Lubitowem i Turzyskiem, gdzie leżą cienką warstwą na kredzie lub mułkach i glinach. Na wyróżnienie zasługują tu wąskie długie wały, znajdujące się w pobliżu wymienionych miejscowości. Największy z nich pod Lubitowem był oddawna znany, znajduje się bowiem w pobliżu linji kolejowej i szosy, do budowy których eksploatowano go. Wał ten składa się z dwóch odmiennych części: wschodniej pod Wólką Lubitowską i zachodniej pod Lubitowem. Pierwsza o kierunku N—S jest płaskiem wzgórzem 500 m szerokości i 15—20 m wysokości. Zachodnia część jest wąskim a długim wałem, 200 m szerokości i 5 km długości.

W kilkusetmetrowym świeżym wykopie można dokładnie poznać skomplikowaną budowę ozu. Zbudowany jest przedewszystkiem z piasku i żwiru kwarcowego o bardzo różnej grubości, z obfitą domieszką piasku glaukonitowego. W znacznych ilościach występują różnych rozmiarów (do 25 cm średnicy) krzemienie, a prócz nich kwarcyty (do 40 cm) i rzadkie zwietrzałe głazy krystaliczne. Ostatnie rozrzucone są zarówno w stropie jak i spągu ozu. Charakterystyczną cechą budowy są ogromne soczewy, silnie wapnistego iłu, tkwiące pośród pokładów piasku i żwiru. W materjale ozu obficie występują szczątki fauny kredowej; najliczniejsze są ułamki inoceramów i belemnitelli.

Oz leży bezpośrednio na kredzie, odsłaniającej się po obu jego stronach i w dnie wykopu. Powierzchnia kredy posiada nierówności, wahające się od 2 do 4 m, co świadczyłoby o niezbyt

intensywnem rozmywaniu kredy w tej okolicy. Przypuszczenie to potwierdzają istniejące w spągu ozu, a w stropie kredy — piaski glaukonitowe, których sposób ułożenia i zachowania świadczy o nieznacznym tylko transporcie.

Drugi mniejszy oz znajduje się pod Białaszowem. Ciągnie się on z zachodu na wschód. Kraniec zachodni wznosi się łagodnie, w przeciwieństwie do wschodniego — stromego. Zbudowany jest w stropie z piasku ze żwirem i drobnemi głazikami, pod któremi na głębokości 2—3 m pojawia się czysty piasek kwarcowy.



Rys. 29. Profil ozu pod Lubitowem.
1 — piasek zwałowy, 2 — mułek poziomo uwarstwiony, 3 — żwir, głaziki i krzemienie, 4 — glina szara, wapnista, 5 — piasek przekątnie warstwowany, 6 — drobny piasek, pochyło uwarstwiony, 7 — kreda.

W sąsiedztwie stacji kolejowej Turzysk istnieje wzgórze o podobnym charakterze. W części północnej występują przeważnie piaski z nieznaczną tylko domieszką materjału grubszego, natomiast w południowej przeważa żwir, otoczaki kwarcytów i skał krystalicznych oraz rzadkie okruchy fosforytów. Tutkowskij (43) wspomina o ozie pod Turzyskiem jednakże na swej mapce oznacza go 2 km na N od Turzyska, gdzie znajduje się tylko płaskie wzgórze kredowe, pokryte 1—3 m warstwą szarych mułków, względnie piaszczystą moreną.

Na obszarze ciągnącym się na południe od opisanych ozów utwory lodowcowe zostały w znacznej części zniszczone. Jedynie pośrodku, na dziale wodnym, pomiędzy Srebrnicą a Stawem — Woronką, na powierzchni kredy w glebie rędzinowej spotyka się zrzadka rozsiane krzemienie i drobne żwiry krystaliczne.

Utwory morenowe zachowane są lepiej na południu, w okolicy Tuliczowa, Suszybaby i Ozieran. W Ozieranach wznosi się 8 metrowej wysokości wzgórze następującej budowy:

0—0.5 m — piaszczysto-gliniasta morena z krzemieniami, żwirami kwarcu, głazikami krystalicznemi i piaskowcami (30 cm średnicy);
0.5—2.5 m — glina porowata lub warstwowana;
2.5—2.7 m — zwietrzelina kredowa;
2.7 m i niżej — kreda.

Pod Suszybabą opisywane wzgórze kończy się typowym ozem. Na powierzchni jego leży brunatny piasek z krzemieniami i żwirami kwarcu, natomiast we wnętrzu znajduje się 10 metrowej grubości pokład, chaotycznie rozmieszczonego materjału. Cechuje go nadzwyczajna zmienność kierunku uwarstwień i różnorodność materjału, w którym najważniejsze są otoczaki marglu, żwir kwarcowy, krzemienie. Rzadko spotyka się granity i szczątki skamielin fauny kredowej.

Odmienny charakter posiada wzgórze leżące w odległości 1 km na S od Ozieran. W profilu występuje:

0—1 m — piasek z krzemieniami i żwirami kwarcu (morena);
1—9 m — piasek kwarcowy z glaukonitem;
9—9.5 m — ił szary lub glina szaro-zielona;
9.5 m i niżej — kreda.

W zachodniej części międzyrzecza Turji i Stochodu, pod Kowlem, utwory aluwjalne leżą na powierzchni między Bielinem, Lubitowem i Białaszowem. Pokrywają one warstwą 2—10 m miąższości utwory starszego czwartorzędu względnie kredę. W pobliżu Turji przy torze kolejowym w wierceniu natrafiono na następujące pokłady (46):

0—1.05 m — ił rzeczny (mada);
1.05—2.0 m — piasek żółty, drobnoziarnisty, otoczony;
2.0—3.1 m — piasek nieotoczony z rzadkiemi krzemieniami;
3.1—4.0 m — piasek z domieszką okruchów kredy;
4.0—4.4 m — kreda słabo piaszczysta;
4.4—4.5 m — glinka szara z otoczakami krzemieni;
4.5—7.0 m — kreda.

W opisanym profilu tylko dwie górne warstwy według Tutkowskiego (46) należą do aluwjum, poniżej leżące pokłady, ze względu na nieotoczony i gruby materjał, zalicza on do dyluwjum.

W innych jednak miejscach pod Kowlem, nad Turją, piaski aluwjalne i torfy mają większą miąższość. W pobliżu starego mostu pod Kowlem występuje:

0—3.2 m — torf;
3.2—5.6 m — ił z domieszką piasku;
5.6—6.0 m — piasek.

Natomiast w głębszych wierceniach pod nowym mostem na Turji znaleziono:

0— 1.5 m — torf;
1.5— 4.0 m — torf z licznemi w spągu warstwami piasku;
4.0—10.0 m — piasek aluwjalny (warstwowany);
10.0—15.0 m — kreda.

W powyższym profilu pokłady od 0 do 10 m należą do młodszego czwartorzędu, którego miąższość ku wschodowi wzrasta.

Torfowiska okolic Kowla ciągną się przedewszystkiem wzdłuż Turji i rzeczki Woronki. Największe z nich to torfowiska na W od Lubitowa oraz na uroczysku Ples, Staw i Grymna. Większość torfowisk ma charakter nizinny, o głębokości do 3 m. Oprócz wielkich torfowisk, w odosobnionych i niewielkich zagłębieniach terenu oraz w sąsiedztwie jezior krasowych, leżą często grube ich pokłady. W pobliżu jeziora Świętego Kulczyński (10) znalazł torfowisko z dwoma poziomami ciepłego lasu mieszanego. Podobny profil znany jest nad jeziorem Gniłem (55), gdzie występują następujące warstwy:

0—0.75 m — torf turzycowo-mszysty. Korzonki turzyc (45%), mchy brunatne (35%);
0.75—2.25 m — torf mszysty, gąbczasty. Mchy bunatne (50%), korzonki turzyc (35%);
2.25—2.75 m — torf mszysty z gitją;
2.75—6.75 m — gitja kredowa;
6.75—7.0 m — piasek.

Analizując to torfowisko Tymrakiewicz dochodzi do wniosku, że składa się ono z 5-ciu poziomów, przyczem poziom I-dolny i III powstały w okresie lasów mieszanych w ciepłych warunkach klimatycznych.

W środkowej części międzyrzecza Turji i Stochodu w okolicy Bielina, Cegielni oraz na zachód od Koźlinicz znajduje się kilka odosobnionych niewielkich wzniesień dyluwjalnych. Największe z nich posiada następującą budowę (46):

0—10 m — piasek przeważnie kwarcowy z głazami;
10—17 m — piasek drobny, pelitowy zbity w twarde, pogięte warstwy, tworzące miejscami piaskowiec;
17 m i niżej — kreda.

U podstawy wzgórza odsłania się kreda, miejscami pokryta szarym plastycznym iłem.

Na wierzchołkach niższych wzniesień spoczywa 4—5 m pokład moreny, zawierającej przeważnie lokalny materjał trzeciorzędowy i żwir kwarcowy. Jedynie w Cegielni pod 1 m pokładem moreny piaszczystej z dużemi głazami leży przeszło 2 m brunatnej, plastycznej gliny. Poza wzniesieniami, morena leży tylko w miejscach, gdzie płytko znajdują się pokłady kredy.

Większe pokłady piasku zwałowego z głazami i żwirem leżą między Radoszynem a Mielnicą. W miejscach wyższych występuje wyjątkowo obfite skupienie głazów, które było przez dłuższy czas eksploatowane. Pod moreną na głębokości 5—6 m leżą warstwowane piaski kwarcowe z domieszką żwirów. W pobliżu podstawy, stoki wzniesień pokrywa 1—2 m warstwa deluwjów. Całkowita miąższość utworów czwartorzędowych wynosi przeszło 10 m.

Wzniesienia między Radoszynem i Byteniem oraz na południe od niego, zbudowane są z kredy przykrytej cienką (0.5 m) glebą. Jedynie na południe od Bytenia leżą w najwyższych miejscach szczątki moreny z głazami o średnicy do 30 cm.

Podobnie w okolicy Gończego Brodu i Sołotwina powierzchnię urozmaica kilka niewielkich, odosobnionych wzniesień morenowych. Największe leżą między Drozdniami i Gończym Brodem oraz pod Sołotwinem. Ostatnie zwiedził w 1917 roku G a g e l, który zebrał pokaźną ilość głazów pochodzenia północnego. Niewielki lecz typowy pokład glin zwałowych występuje pod kolonjami Budy i Majdan.

Wschodnia część międzyrzecza Turji i Stochodu między Hołobami a Dużym Porskiem jest prawie zupełnie równa; pod warstwą gleby leży kreda, a tylko w nielicznych zagłębieniach występują mułki i gliny pokryte piaskiem z rzadkiemi głazikami i krzemieniami. Odmiennie przedstawia się okolica Mielnicy, gdzie znajdują się łagodne wzgórza. T u t k o w s k i j (51) nazywa ten teren „cokułem kredowym urozmaiconym zaledwie niewielkiemi wtórnemi wzniesieniami kredowemi".

Wspomniane wzniesienia są resztkami dawnych, preglacjalnych i dyluwjalnych działów wodnych, które przez erozję zostały wyraźniej zaznaczone.

Płaskie obszary w pobliżu Stochodu zbudowane są przeważnie z utworów morenowych. W miejscach wyższych zawierają dużą ilość materjału grubego, natomiast zagłębienia pokrywają znaczne pokłady piasków. Najwyżej wzniesione tereny w tej okolicy (199.9 m),

w pobliżu kolonji Gaj, zbudowane są całkowicie z kredy, a jedynie wierzchołki pokrywa 1.5 m warstwa szarego, plastycznego iłu z piaskiem i nielicznemi głazikami w stropie.

W odsłonięciach nad Stochodem, pod Litohoszczą, Mieczyński (15) obserwował następujący profil:

0—0.3 m — próchnica, lekko szczerkowa;
0.3—1.5 m — piasek z drobnemi otoczakami;
1.5—2.45 m — piaski warstwowane, naprzemianległe z glinką pyłową;
2.45 m i głębiej — glinka zielonkawa, bardzo drobna, lecz zawierająca pojedyńcze ziarna grubsze.

Mieczyński sądzi, że pokład glinki leży bezpośrednio na kredzie, ukazującej się na brzegu Stochodu.

Z powyższych opisów widać, że utwory dyluwjalne w sąsiedztwie Stochodu mają charakter piaszczysty. W stropie leży morena z krzemieniami i okruchami skał krystalicznych. Pośrodku występują piaski warstwowane. Leżąca natomiast w spągu glina nie jest prawdopodobnie utworem czwartorzędowym, a należałoby ją zaliczyć do kredy lub trzeciorzędu. Występuje ona bowiem w stropie kredy na różnych poziomach.

Pokłady piasków aluwjalnych i torfów w środkowej części międzyrzecza Turji i Stochodu, spoczywają w płaskich zagłębieniach nad rzeczką Stawkiem. Poza grubym pokładem piasków aluwjalnych, występujących w dolinach, spotyka się je również na rozległych obszarach między Hołobami, Mielnicą, Kaszówką i Wielickiem. Leżą cienką warstwą i przykrywają gliny dyluwjalne lub kredę.

Na południowych krańcach międzyrzecza Turji i Stochodu w okolicy Kupiczowa i Dażwy, utwory dyluwjalne są bardzo zniszczone i brak w nich obcego materjału narzutowego, a licznie natomiast występują krzemienie. W cegielniach, w pobliżu wspomnianych miejscowości, odsłaniają się następujące pokłady:

0—1.0 m — glinka pyłowa, brunatna, porowata, w stropie z krzemieniami i okruchami granitów;
1.0—2.5 m — glina szaro-brunatna ze śladami warstwowania;
2.5 m i niżej — kreda.

Na powierzchni niewielkich wzniesień leży glinka pyłowa względnie deluwjum glinki, pozbawione zupełnie krzemieni. Na jednem tylko wzgórzu pod Dażwą glinki pyłowe pokrywają piaski z krzemieniami.

Charakterystyczne wzgórze znajduje się pod Serkizowem, jest to oz. Ma następującą budowę:

0—0.4 m — piasek zwałowy z krzemieniami i okruchami granitów;
0.4—0.6 m — glina piaszczysta, twarda, scementowana;
0.6—6.6 m — piasek kwarcowy z liczną miejscami domieszką glaukonitu i żwirów kwarcu. W pokładzie tym występują bezładnie rozrzucone, różnych rozmiarów krzemienie. Uwarstwienie piasku chaotyczne i zmienne jak u większości ozów. W spągu, w kilku miejscach występują odosobnione bloki wapnistej gliny.

Oz leży bezpośrednio na kredzie odsłaniającej się w jego sąsiedztwie.

Na południe od Serkizowa w okolicy Antonówki i Ośmigowicz znajdują się już tylko ślady utworów lodowcowych w postaci niewielkich płatów szaro-brunatnych glin, zawierających w stropie różnej wielkości krzemienie. Miejscowości te są krańcowemi na południu, gdzie na glinach i glinkach pyłowych występują krzemienie, dalej bowiem w okolicy Ozdziutycz leży już na powierzchni tylko glinka pyłowa.

Pokłady aluwjalne na południu międzyrzecza Turji i Stochodu znane są w niewielu dolinkach pod Czernijowem, Dażwą i Świniarzynem. Większe obszary piasków aluwjalnych wyścielają dolinę górnego Stochodu.

Międzyrzecze Stochodu, Styru i Wiesiołuchy. W granicach powiatu kowelskiego, na międzyrzeczu Stochodu, Styru i Wiesiołuchy można wyróżnić dwie odrębne części — południową wyższą, zbudowaną z utworów lodowcowych — oraz północną niższą, pokrytą pokładami piasków podmokłych bez głazów oraz torfami.

Zwarte obszary utworów lodowcowych występują pomiędzy Czerewachą i Sewerynówką na południu a Gródkiem i Maniewiczami na północy. Jest to obszar lekko falisty, wzniesiony do 200 m n. p. m., a leżący o 20—30 m ponad dolinami Maniewki i Czerewachy. Najwyższe punkty osiągają 210 m.

Tutkowskij (43, 46, 47) wspomina wielokrotnie o wzgórzach pod Maniewiczami, uważając je niesłusznie na podstawie cech topograficznych za moreny czołowe.

Całkowity profil czwartorzędu podaje Oppokow (18) na podstawie wiercenia na stacji Maniewicze. Przedstawia się on następująco:

0— 8 m — żółty, drobny piasek z ułamkami krzemieni i kwarcu;

8—28 m — zielono-żółty, kwarcowy piasek z ziarnami glaukonitu, który na głębokości 15 m przechodzi w ciemno zielony.

Miąższość czwartorzędu nie dochodzi do 28 m, gdyż spągowe warstwy posiadają tak znaczną domieszkę glaukonitu, że jak sądzi Oppokow mogą należeć jeszcze do trzeciorzędu.

Znaczna część utworów lodowcowych jest warstwowana, a tylko strop pokrywa morena, w której obok krzemieni i żwirów kwarcowych spotyka się głazy krystaliczne. Warstwowany charakter górnej części czwartorzędu dobrze ilustruje profil podany przez Mieczyńskiego (15) przy opisie obszaru między Czerewachą a Maniewiczami.

0—0.8 m — piasek gruby z drobnemi krzemieniami;
0.8 —0.9 m — piasek silnie scementowany;
0.9 —1.05 m — piasek biały, drobny;
1.05—1.15 m — piasek gruby, jasny;
1.15—1.27 m — warstewka piasku żelazistego;
1.27—1.42 m — piasek żółty, gruby;
1.42—1.55 m — piasek drobny;
1.55—1.80 m — piasek bardzo drobny, biały, ostry;
1.80—3.00 m — naprzemianległe grube i drobne piaski;
3.00—3.05 m — glinka siwa.

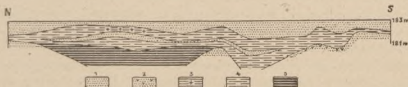
Pokład glin, który w profilu powyższym posiada zaledwie 5 cm w innych odkrywkach ma znacznie większą miąższość i niejednokrotnie jest eksploatowany. Większy płat zielonej, ilastej glinki leży między moreną a piaskami fluwjoglacjalnemi na N od Okońska. Duże pokłady glin znajdują się również na północ od osady Maniewicze. W istniejącej tu cegielni odsłaniają się następujące pokłady:

0—1 m — piasek gruby ze żwirami, licznemi krzemieniami i rzadkiemi granitami i piaskowcami;
1—3 m — glina chuda, mułkowata z drobnemi warstewkami pelitu;
3—6 m — glina ciemno-szara, plastyczna, miejscami czarna z warstewkami mułkowatemi.

W pokładzie glin trafiają się zrzadka kawałki bursztynu wielkości do 5—7 cm. Budowę tej okolicy ilustruje dokładnie przekrój zestawiony na podstawie materjału zebranego przez Tomaszewskiego*). Pod przykryciem piasku miąższości od 0.4 do 1.6 m, za-

*) Prof. Tomaszewskiemu jak również p. Birarowi za udzielenie mi materjałów składam podziękowanie.

wierającego w kilku miejscach drobne krzemyki, leży średnio 1 m grubości szara glina z soczewkami piasku. W jednym z punktów północnych obok gliny szarej, pylastej, znajduje się brunatna glina zwałowa. W spągu glin leżą na południu w kilku profilach piaski glaukonitowe, prawdopodobnie na wtórnem złożu, a bardziej na zachodzie w profilu 300 m długości występuje przeszło 1.6 m pokład torfu.



Rys. 30. Profil geologiczny okolicy cegielni Smołodówka (na N od os. Maniewicze). Podziałka pozioma 1:8000, pionowa 1:320.
1 — piasek, 2 — piasek z obfitą domieszką glaukonitu, 3 — glina zwałowa, 4 — glina ze śladami wastwowania, 5 — torf.

Pokłady gliniaste występują również często pośród piasków żwirowych, na północ od opisywanych wzniesień między Gródkiem a wsią Maniewiczami.

Na zachód od obszarów dyluwjalnych Maniewicz i Gródka ciągnie się z SE na NW w kierunku Trojanówki, wał 10 km długości i do 1 km szerokości. Zbudowany jest w stropie z moreny a w spągu z piasków fluwjoglacjalnych. Na zachodzie w okolicy Trojanówki częste są wkładki glin eksploatowanych w cegielni.

Na północy opisywanego międzyrzecza utwory lodowcowe zostały przeważnie zniszczone. Zachowały się tylko ich resztki w postaci niewielkich wzgórz. Miejscami pośród równiny akumulacyjnej odsłaniają się małe, płaskie wysepki moreny niezaznaczające się w topografji.

Budowa największego wzgórza dyluwjalnego pod Zamościem przedstawia się następująco:

0—2 m — piasek z licznemi krzemieniami, żwirami i drobnemi głazikami;

2—4 m — piasek gruby, żółty z przewarstwieniami piasku drobnego silnie zorsztynizowanego.

Utwory aluwjalne ciągną się na powierzchni szerokim pasem w sąsiedztwie Stochodu oraz w okolicy Liszniówki i Karasina. Schematyczny profil ich przedstawia się następująco:

0—1.5 m — piasek szary, otoczony;
1.5—2.3 m — piasek średni z przewarstwieniami drobnego piasku;
2.3—2.5 m — mułek szary;
2.5—3.5 m — piasek warstwowany, warstewki piasku średniego i grubego z pojedyńczemi żwirami.

Miąższość piasków aluwjalnych jest zmienna; w pobliżu Stochodu leżą one grubą warstwą, spoczywając na starych aluwjach, natomiast w środkowej części międzyrzecza pokrywają cieńszą warstwą pokłady morenowe lub kredę.

Torfowiska międzyrzecza Stochodu, Styru i Wiesiołuchy rozrzucone są po zachodniej i północnej stronie. Największe z nich Turniaki i Sotno znajdują się pod Karasinem. Mają one cechy torfowiska przejściowego, do 1.5 m głębokiego. Drugi obszar torfowisk znajduje się na N od Gródka. Większa jego część utworzona jest z torfu nizinnego — turzycowo-mszystego. Głębokość dochodzi do 3 m. W sąsiedztwie głównego torfowiska znajdują się w odosobnionych zagłębieniach płytkie torfy olszynowe lub utwory mułowo-błotne.

Również obszerne torfowiska znajdują się nad Czerewachą i na S od Trojanówki. Są to przeważnie torfy przejściowe i wysokie, średniej głębokości 1—2 m.

Charakterystyka petrograficzna czwartorzędu. W czwartorzędzie powiatu kowelskiego, opisanym w poprzednim rozdziale, zostały wyróżnione następujące utwory: a — piaski zwałowe, b — gliny zwałowe, c — piaski fluwjoglacjalne (wodno-lodowcowe), d — gliny, e — glinki pyłowe, f — piaski deluwjalne, g — piaski aluwjalne (warstwowane), h — piaski wydmowe, i — torfy, j — utwory mułowo-błotne.

Piaski zwałowe. Skład petrograficzny piasków zwałowych jest różny w poszczególnych miejscach i zależy w dużej mierze od utworów podłoża. Należy wyróżnić piaski zwałowe, z przewagą materjału obcego, od piasków, w których przeważa materjał lokalny i głównie trzeciorzędowy. Najważniejszym składnikiem piasków zwałowych są ziarna kwarcowe z domieszką skaleni oraz z licznemi głazikami skał krystalicznych lub krzemieni.

Najgrubsze pokłady piasków zwałowych znajdują się w najwyższych miejscach opisywanego terenu, a głównie w północno-zachodniej części, gdzie mają przeciętnie po 4 — 6 m miąższości. Na obszernych zaś równinach pod Wielimczem i Zamszanami leżą 2 — 3 m warstwą na glinach zwałowych.

Wśród głazów występujących w piaskach zwałowych spotyka

się obok skał krystalicznych i krzemieni znaczne ilości kwarcytów, częstokroć pięknie eolicznie ogładzonych i oszlifowanych, oraz duże ilości żwirów kwarcowych.

Sprawą głazów narzutowych między Turją i Stochodem, na wschód od Kowla i Turzyska, zajmował się Gagel i Korn (7). Pod Dużym Porskiem, na 325 zebranych głazów, było: krystalicznych — 17 %; czerwonych kwarcytów — 17 %; otoczaków kwarcu — 3%; otoczonych i eolicznie oszlifowanych białych i żółtych krzemieni — 30 %; zwykłych krzemieni — 30 %; resztę stanowiły otoczaki sylurskie.

Odmienny nieco jest skład głazów narzutowych pod Majdanem i Sołotwinem nad Stochodem, gdzie na 240 zbadanych było, krystalicznych — 45 %; czerwonych i szarych kwarcytów paleozoicznych — 24%; otoczaków łupków krzemiennych — 20 %; zielonych krzemieni starszego trzeciorzędu — 5.5% resztę stanowiły otoczaki rudy.

Ogółem na 1063 głazów zbadanych przez Gagela i Korna było 391 ze skał krystalicznych, przyczem dla 150 z nich można było określić pochodzenie. Przedstawia się ono następująco: porfir kwarcowy i mikrogranit ze Szwecji — 14 %; alandzki granit porfirowy, rapakiwi i granity z obszaru morza Bałtyckiego — 82 %: granit porfirowy z południowej Finlandji — 4 %.

Skład mechaniczny piasków zwałowych, według badań gleboznawców (15, 57), jest dość jednostajny w różnych okolicach powiatu, co widać na załączonej tabelce.

Miejscowość	Części grube powyżej 0.5 mm	Miał 0.5—0.1mm	Pył gruby 0.1—0.05 mm	Pył drobny 0.05—0.01 mm	Ił, szlam poniżej 0.01 mm
Karasin—Maniewicze	14.1	81.78	7.26	7.14	5.45
Czeremoszno	20.85	96.47	2.51	0.23	0.79
Huta—Zabłocie	19.07	79.92	8.13	5.25	6.70

Części grubych zawierają piaski zwałowe zaledwie od 14 do 20%, natomiast miał, stanowi wielką przewagę, gdyż od 80 do 96%. Cząstek drobnych, t.j. iłu i szlamu mają zaledwie po kilka procent, jednak w dostatecznej ilości i mimo wysokiego zazwyczaj położenia, niełatwo przepuszczają wody atmosferyczne nadając się do upraw.

Skład mechaniczny piasków zwałowych zależy w znacznej części od położenia na powierzchni dyluwjalnej, oraz od głębokości pokładu. Na wierzchołkach wzniesień, gdzie proces zmywania ma-

terjału drobnego jest intensywny, występuje wielka ilość części grubych, przy znikomej ilości pyłu. Odwrotnie jest na stokach i u podstawy wzgórz, gdzie przeważa materjał drobny.

Gliny zwałowe są przeważnie piaszczyste, zawierają także oddzielne warstewki lub soczewki piasku, mają jednakże mało głazów. Zajmują one duże przestrzenie na północy międzyrzecza Prypeci i Wyżówki oraz Wyżówki i Turji. Pod względem petrograficznym gliny zwałowe niewiele różnią się od piasków zwałowych. Główne różnice zachodzą w składzie mechanicznym glin zwałowych. Przedstawia się to następująco (57):

Miejscowość	Części grube powyżej 0.5 mm	Miał 0.5—0.1 mm	Pył gruby 0.1—0.05 mm	Pył drobny 0.05—0.01 mm	Ił i szlam poniżej 0.01 mm
Okolice Lipino	10.6	40.48	14.77	7.78	36.97

Z tabelki tej widać, że obok miału, ił i szlam stanowi największą część pokładów glin zwałowych.

Zbliżony charakter posiada morena gliniasta powstała w miejscach płytkiego występowania kredy. Jest ona piaszczysta, silnie wapnista, tworzy warstwę gleby rędzinowej, pod którą znajduje się piaszczysta kreda. Często oprócz głazów spotyka się kawałki belemnitelli. Miąższość tej moreny nie przekracza najczęściej 1—2 m.

Piaski fluwjoglacjalne leżą, jak wynika z poprzedniego rozdziału, na wzniesieniach terenu pod piaskami zwałowemi. Znane są z Josifowej Góry, z okolic Dubeczna, Datynia i Bucynia. Petrograficznie składają się w głównej swej masie z ziarn kwarcu, z domieszką minerałów powstałych z rozkładu skał krystalicznych, a więc przedewszystkiem ze skaleni. Obfitą miejscami domieszkę stanowią piaski glaukonitowe i piaski kwarcowe pochodzące z trzeciorzędu. Oprócz ułamków i żwirów krystalicznych znajdują się liczne, przeważnie drobne krzemienie, piaskowce i żwiry kwarcu.

Pod względem składu mechanicznego odznaczają się piaski fluwjoglacjalne wielką różnorodnością, występują bowiem, obok drobnych i ilastych warstw, warstwy piasków grubych. Miąższość warstw jest różna i waha się od kilku milimetrów do kilku metrów. Zależnie od miąższości warstw można spotkać profile, w których występuje kilkadziesiąt warstewek lub zaledwie kilka.

Gliny powstałe drogą akumulacji w zbiornikach wodnych, leżą przeważnie na terenach niższych, w sąsiedztwie rzek. Przykryte

są zniszczoną moreną, piaskami aluwjalnemi, utworami mułowobłotnemi lub torfami. Posiadają one siwe lub niebieskie zabarwienie powstałe przez utlenianie się żelaza. Pod względem petrograficznym składają się one głównie z drobnego piaseczku kwarcowego oraz szlamu i iłu. Skład mechaniczny ilustruje poniższa tabelka (15).

Miejscowość	Części grube powyżej 0.5 mm	Miał 0.5—0.1 mm	Pył gruby 0.1—0.05 mm	Pył drobny 0.05—0.01 mm	Ił i szlam poniżej 0.01 mm
Maniewicze	5.5	32.54	5.05	15.46	46.95
Koszary	7.0	35.67	6.34	20.72	37.27
Tupały	1.5	33.87	14.09	14.08	37.95

Odmienny nieco skład posiadają gliny występujące w zachodniej części dorzecza Stochodu (Wielick, Gaj i Litohoszcz), w których znikomą część stanowi miał i pył, natomiast zawartość iłu i szlamu wynosi 70 — 90%.

Glinki pyłowe występują na południowym krańcu naszego powiatu, w okolicach Kupiczowa i Dażwy. Leżą one przeważnie na stokach wzgórz kredowych. Miejscami pokrywają również i wierzchołki wzniesień. Ich skład petrograficzny jest zbliżony do typowego lessu. Pokład ten w spągu jest najczęściej warstwowany, w stropie zaś, szczególnie w miejscach wyższych, posiada porowatą strukturę.

Mieczyński (15) sądzi, że większość glinek pyłowych powstała drogą akumulacji w zastoiskach wodnych. Należy jednak przypuszczać, że strop ich podlegał niewątpliwym procesom eolicznym.

Piaski deluwjalne są produktem rozmycia piasków i glin zwałowych. Składają się z drobnych i średnich przesortowanych ziarn kwarcu. Brak jest natomiast części grubych, żwirów oraz drobnych cząstek ilastych. Piaski deluwjalne występują na niewielkich obszarach u stóp lub w pobliżu wzgórz morenowych. Miąższość ich nie przekracza kilku metrów. Spąg ich leży na piaskach lub glinach zwałowych.

Piaski aluwjalne składają się głównie z ziarn kwarcu o dość różnorodnej grubości. Piaski aluwjalne jako produkty rozmycia dawniejszych pokładów lodowcowych zawierają obok kwarcu okruchy skaleni, pozostałe po rozkruszeniu skał krystalicznych.

W przeciwieństwie do piasków zwałowych, w których obok

siebie znajdują się różnej grubości ziarna, piaski aluwjalne posiadają materjał przesortowany i ułożony w warstwy drobniejszego i grubszego piasku. Warstwowanie nie występuje jednak bezpośrednio na powierzchni, lecz na głębokości 1 m.

Większość pokładów piasków aluwjalnych leży na rozległych nizinach północnych powiatu i znaczna ich część jest zabagniona. Miąższość pokładów przekracza wielokrotnie 7 m.

W składzie mechanicznym piasków aluwjalnych zachodzą nieznaczne różnice, uzależnione według Zajączkowskiego od wysokości danego miejsca. Na obszarach wyższych występują przeważnie piaski grubsze od tych, jakie leżą w miejscach niższych.

Mułki i pelity znajdują się w stropie piasków aluwjalnych. Zawierają one mało ziarn grubszych, a składają się głównie z drobnego i grubego pyłu kwarcowego. Pokłady mułków tworzą warstwy o różnej grubości ziarna. Niekiedy występują warstewki ilaste zawierające dużo cząstek szlamowych. Miąższość mułków jest niewielka i waha się w granicach od 1 do 3 m.

Piaski wydmowe naszego powiatu nie różnią się zasadniczo od piasków tego typu spotykanych na innych terenach. Górne pokłady nie wykazują uwarstwienia, pojawia się ono dopiero na głębokości 1.5 — 2 m. Warstwy widoczne są mniej lub więcej wyraźnie, zależnie od różnic grubości ziarn poszczególnych poziomów.

Badania Zajączkowskiego obszarów bezpośrednio sąsiadujących z powiatem kowelskim rzucają również światło na skład mechaniczny piasków wydmowych naszego terenu. Skład mechaniczny piasków jest odmienny w różnych częściach wydmy. W punktach wyższych piaski wykazują mniejszą zawartość cząstek pyłowych i gliniastych, aniżeli na stokach i u podnóży. Zjawisko to ilustruje załączona tabelka.

Miejsce na wydmie i głębokość		Części grube			Części drobne				
		> 2 mm	> 1 mm	> 0.5 mm	0.5—0.25 mm	0.25—0.10 mm	0.10—0.05 mm	0.05—0.01 mm	< 0.01 mm
Na wierzchołku wydmy	10-20 cm	0.03	2.44	13.60	25.41	69.06	2.67	0.22	2.64
	40-50 cm	0.02	1.30	11.21	24.76	71.94	2.31	0.04	0.95
Na stromym stoku w pobliżu podstawy	10-20 cm	—	1.10	11.20	30.43	63.39	2.97	0.46	2.75
	40-50 cm	0.05	1.39	12.48	27.12	61.31	9.36	0.33	1.88
U podstawy stromego stoku	10-20 cm	—	1.49	13.43	34.49	59.67	2.43	0.54	4.87
	40-50 cm	0.01	1.53	10.67	26.78	66.55	3.80	0.92	1.95

Z tabelki tej widać, że miejsca niższe na wydmie mają mniejszą zawartość ziarn grubszych (powyżej 0.5 mm), wzrasta natomiast ilość pyłu. Zjawisko to występuje nierównomiernie we wszystkich punktach wydmy i jest ściśle uzależnione od pochyłości stoków wydmy. Z tych względów stoki zachodnie, zazwyczaj łagodniejsze, nie mają dużych różnic w składzie mechanicznym piasku. Różnice składu piasków wydmowych tłumaczą się procesami zmywania, zachodzącemi w górnych pokładach wydmy. Cząstki drobne są spłukiwane przez wody z wierzchołków i osadzane w dolnych częściach stoku i u podnóży wydmy.

Torfy zajmują znaczną powierzchnię powiatu kowelskiego i występują głównie w północnej części. Torfy powstają głównie w dolinach rzecznych, w kotlinkach oraz zagłębieniach i związane są z nadmierną wilgotnością. Woda opadowa, przepływowa i wgłębna odgrywa dominującą rolę w powstawaniu i kształtowaniu się torfowisk. Zależnie od wpływu jednego z tych rodzajów wody powstają odmienne typy torfu. Znaczna jednak część torfowisk znajduje się pod wpływem połączonych w różnym stosunku wszystkich trzech rodzajów wody.

Drugim niezmiernie ważnym czynnikiem warunkującym powstanie torfów jest roślinność, uzależniona ściśle od warunków wodnych. Nadmierna wilgotność panująca na obszarach powstawania torfów, powoduje to, że obumarłe szczątki roślinne ulegają bardzo długotrwałemu butwieniu, wskutek czego na torfowiskach zaznacza się stały przyrost masy torfowej. Nagromadzenie szczątków roślinnych bywa nierównomierne i uzależnione od bujności szaty roślinnej i szybkości butwienia, wiąże się również z pewnemi rozwojowemi fazami torfowiska.

Poważną rolę odgrywają procesy namulenia spowodowane przez wody przepływowe, torfy wzbogacają się wówczas w substancję mineralną i próchnicową, jak również w rozdrobnioną masę organiczną (38). Stopień i sposób zamulania pozwala nam na odtworzenie stosunków wodnych, panujących przy tworzeniu się torfowisk.

Pokłady torfu nie posiadają jednolitego charakteru, a składają się z szeregu poziomych warstw, różniących się strukturą, składem botanicznym, sposobem rozkładu i namulenia, tak, że w poszczególnych warstwach profilów torfowych zachodzą duże różnice. Fakty te wskazują na częste wahania klimatyczne i związane z tem zmiany hydrologiczne i florystyczne.

Pomiędzy warstwą torfu a podłożem występuje ciemno-sza-

rej barwy pokład, zwany gitją. Powstaje ona jako osad wód stojących lub płynących i dlatego wyróżnione są gitje jeziorne i gitje rzeczne — mady.

Liczne torfowiska powiatu kowelskiego, podobnie jak na innych obszarach Polesia i Polesia Wołyńskiego, możemy podzielić na podstawie ich cech fizycznych i chemicznych na grupy następujące (wg. Tomaszewskiego 38).

torfy dolinowe	torfy przejściowe
torfy olszynowe	torfy wysokie
torfy niskie	torfy bagnowe

W poszczególnych grupach torfów zachodzą odmienne stosunki wodne. W dolinnych zaznacza się najsilniejszy przepływ wody, nieco słabszy jest w torfowiskach olszynowych i niskich, natomiast prawie całkowicie ustaje w wysokich i bagnowych torfach. Odmiennie przedstawia się działanie wody gruntowej, która najsilniej wpływa na torfowiska olszynowe, mniej na przejściowe i niskie, znikomo i bez znaczenia na dolinowe i wysokie.

Torfy dolinowe występują tylko nad większemi rzekami, w których istnieje obfitszy przepływ wód okresowo zalewających doliny. Torfowiska tego typu powstają przeważnie na piaskach i zawierają również dużo piasku w swoich pokładach. Pozbawione są zazwyczaj krzewów i drzew, występują natomiast trzciny wodne, tataraki i turzyce. Do powstawania pokładów torfów dolinowych przyczyniają się głównie niektóre gatunki turzyc.

Ponieważ na obszarze powiatu kowelskiego niewiele jest odcinków większych dolin, więc torfowiska dolinowe zajmują stosunkowo małe przestrzenie. W północnej części powiatu ciągną się przedewszystkiem wzdłuż Prypeci, poczynając od Dubeczna do Ratna, gdzie łączą się z większemi torfowiskami, znajdującemi się u ujścia Wyżówki. Nad Turją są tylko wąskie, nieprzekraczające 1 km szerokości, pasy torfowisk dolinowych między Kowlem i Niesuchojeżami. Nieco większe pokłady występują wzdłuż głównego koryta Stochodu oraz nad rzeczką Czerewachą, przyczem nad Stochodem szerokość ich dochodzi miejscami do 2 km.

Torfowiska dolinowe są przeważnie średniej głębokości (około 1—2 m), rzadko natomiast spotyka się płytkie i głębokie.

Torfy olszynowe pod względem warunków występowania są bardzo zbliżone do dolinowych. Spotyka się je w bocznych dolinach i zagłębieniach. Torfowiska olszynowe odrębność swoją zawdzięczają składowi florystycznemu, w którym główną rolę odgrywają olchy, paprocie oraz mchy brunatne i sphagna. Stoją one na

pograniczu torfów właściwych i utworów mułowo-błotnych. Na omawianym obszarze występują rzadko. Znane są na SW od stacji Trojanówka i w okolicy Górnik.

Torfy niskie pokrywają wielkie przestrzenie bagien i zostały w wielu miejscach powiatu dokładnie zbadane (9,10). Leżą one w niżej położonych, szerokich, płaskich i długich zagłębieniach przepływowych oraz w mniejszych dolinach rzecznych, gdzie odbywa się stały, ale powolny przepływ wód powierzchniowych. Spotyka się je również na wododziałach, w miejscach niżej położonych gdzie już istnieje spływ wody. Pod względem charakteru florystycznego, stopnia wilgotności i położenia zajmują one stanowisko pośrednie między torfami dolinowemi i olszynowemi a przejściowemi i wysokiemi.

W składzie florystycznym torfów niskich zachodzą dość duże różnice. Częste są pokłady torfu złożone przeważnie z korzonków turzyc, w innych miejscach występują warstwy czystego torfu hypnowego z niewielką tylko domieszką trzcin i turzyc.

W celu dokładnego scharakteryzowania budowy torfowiska nizinno-turzycowego, podam opis jednego z nich, zbadanego przez K u l c z y ń s k i e g o (10) pod Powórskiem.

Głębokość 25 cm — korzonki turzyc (ok. 10 %), piasek drobnoziarnisty (ok. 5 %), reszta nieoznaczalne szczątki roślinne;

„ 50 cm — korzonki turzyc (ok. 15 %), piasek drobnoziarnisty (ok. 5 %), reszta szczątki roślinne ze śladami liści *Hypnaceae;*

„ 75 cm — korzonki turzyc (ok. 20 %), piasek drobnoziarnisty, reszta szczątki roślin silnie rozłożone;

„ 100 cm — jak warstwa na głębokości 75 cm.

„ 125 cm — korzonki turzyc (ok. 10 %), piasek gruboziarnisty (ok. 5 %), reszta nieoznaczalne szczątki roślinne silnie rozłożone.

Torfy nizinne zajmują obok torfowisk przejściowych największe przestrzenie. Ciągną się one wzdłuż Kanału Turskiego i w sąsiedztwie doliny Prypeci. Większość torfowisk nad dopływami Turji i Stochodu należy do tego samego typu.

Torfy przejściowe występują przeważnie w pobliżu wododziałów, zdala od rzeczek i rzek, gdzie przepływ wód jest utrudniony. Torfowiska przejściowe zajmują znaczne przestrzenie na dziale wodnym między Kanałem Turskim a Prypecią na S od Ży-

rycz. Pomiędzy Wyżówką a Turją znane są z okolic Doszna. Większe torfowiska przejściowe znajdują się na bagnach Durnica i Choniczewo na NW od Krzeczewicz, na błocie Siryczyn na N od Powórska oraz na międzyrzeczu Stochodu i Styru w okolicy Karasina na uroczyskach Turniaki i Sotno.

Poza wielkiemi, średniej i dużej głębokości torfowiskami przejściowemi, spotyka się także, płytkie niewielkie torfowiska, które wypełniają odosobnione zagłębienia rozsiane po całym obszarze powiatu.

Torfowisko przejściowe najlepiej pod względem składu florystycznego scharakteryzuje profil nad jeziorem Czakowem (Tymrakiewicz 55). Widać w nim w stropie do głębokości 100 cm torf turzycowo-mszysty, w którym korzonki turzyc stanowią około 50%, brunatne mchy ok. 15%, trzciny (Phragmites communis) ok. 10%, resztę stanowią szczątki torfowców i drewna. Na głębokości 100 cm zaznacza się duża przewaga mchów brunatnych nad turzycami. Od 100—150 cm występuje gitjowy torf trzcinowy, w którym korzonki turzyc stanowią ok. 35%, trzcina wodna ok. 15% i resztę detrytus roślin wodnych. Poniżej do głębokości przeszło 350 cm występuje gitja z niewielką ilością szczątków roślinnych.

Torfy wysokie należą do rzadkich na obszarze powiatu kowelskiego podobnie jak na całem Polesiu. Torfy wysokie powstają przez całkowite zahamowanie przepływu wody powierzchniowej i przy minimalnym wpływie wody wgłębnej. Wskutek tego torfowiska wysokie występują wyłącznie na wododziałach lub wysoko położonych odcinkach dolin względnie w zamkniętych zagłębieniach.

Na obszarze powiatu kowelskiego torfowiska wysokie leżą w części bagna Radobicza pod Maniewiczami, na uroczysku Sitniki na S od Trojanówki i pod Górnikami w przywydmowych zagłębieniach.

Jeden z profilów torfu wysokiego pod Górnikami opisany przez Kulczyńskiego (10) przedstawia się następująco:

Głębokość 25 cm — liście i łodyżki *Sphagnum* (mchy) (około 40%), korzonki turzyc (ok. 25%), *Hypnaceae* (ok. 10%), ślady drobnoziarnistego piasku, reszta nieoznaczalne szczątki roślin;

„ 50 cm — korzonki turzyc (ok. 30%), pozatem rozłożony detrytus roślinny ze szczątkami liści *Sphagnum* oraz ze śladami piasku;

Głębokość 75 cm — korzonki turzyc (ok. 30%), drewno sosny (ok. 5%), pozatem rozłożony detrytus roślinny ze śladami *Sphagnum* i śladami piasku;

„ 100 cm — rozłożony detrytus roślinny ze śladami *Sphagnum*, szczątki drzewa sosny (ok. 5%), ślady piasku drobnoziarnistego;

„ 125 i 150 cm — rozłożony detrytus roślinny ze śladami liści *Sphagnum*, spikulami gąbek i drobnym piaskiem;

„ 175 cm — rozłożony bezpostaciowy detrytus roślinny ze śladami piasku;

„ 200 i 225 cm — gitja, piasek drobnoziarnisty (ok. 70%), pozatem gruby piasek i detrytus roślinny.

W profilu tym 175 cm warstwa torfu spoczywa na $^1/_2$ m pokładzie gitji jeziornej.

Utwory mułowo-błotne powstają w dolinach rzecznych lub w odosobnionych zagłębieniach bezodpływowych. W dolinach rzecznych woda bieżąca wywiera przemożny wpływ na proces namulenia, który staje się ważnym czynnikiem twórczym. Również i roślinność jest w pewnej mierze regulatorem stopnia namulenia.

Podobnie powstają aluwja błotne w zagłębieniach bezodpływowych, leżących zdala od dolin rzecznych. Tu również woda, lecz pochodząca przeważnie z opadów atmosferycznych, powoduje zamulenie zagłębień.

Schematyczny profil utworów mułowo-błotnych przedstawia się następująco:

0— 30 cm — ciemno-szary muł z obfitą zawartością próchnicy, z licznemi korzeniami roślin bagiennych;

30— 70 cm — brunatny muł z domieszką drobnego piasku, obficie przepleciony korzeniami trzcin i traw;

70—120 cm — muł ciemno-szary o charakterze organiczno-mineralnym z domieszką nawpół rozłożonych szczątków roślinnych;

120—150 cm — muł z drobnym i średnim piaskiem;

poniżej 150 cm — szary piasek o ziarnach otoczonych.

Z powyższego zestawienia wynika, że woda, roślinność i osady ilaste są to trzy najważniejsze czynniki twórcze w utworach mułowo-błotnych.

S t a t y g r a f j a c z w a r t o r z ę d u. Ustalenie stratygrafji utworów czwartorzędnych napotyka na znaczne trudności ze względu na skomplikowaną i chaotyczną ich budowę. W różnych częściach powiatu utwory czwartorzędu przedstawiają się odmiennie. Uogólniając szczegóły można ustalić następujące zasadnicze profile:

Część północna powiatu. Profil I — okolica jeziora Białego

a — morena
b — glina z warstwami piasku, z *Corbicula fluminalis* Müller i *Valvata naticina* Menke
c — piasek ze żwirem i otoczakami krystalicznemi
d — piasek
e — kreda.

Część środkowa powiatu. Profil II — Werbka (pod Kowlem)

ą — morena
b — gliny i pelity warstwowane
c — piasek i żwiry
d — kreda.

Część południowa powiatu. Profil III — Ozierany

a — ślady moreny
b — glinka pyłowa
c — piasek
d — kreda.

Najważniejsze znaczenie dla stratygrafji utworów czwartorzędowych ma profil I leżący na W od jeziora Białego, t. j. w sąsiedztwie Prypeci, nad którą w Położewie i Jarewiszczach zostały wykonane głębokie wiercenia.

W spągu czwartorzędu a w stropie kredy leży według P r ó s z y ń s k i e g o (26) cienki pokład utworów preglacjalnych, faunistycznie niedostatecznie scharakteryzowany. Powyżej tego pokładu, na głębokości ok. 26—28 m, na obszarze ciągnącym się bezpośrednio na zachód od naszego terenu, znajduje się warstwa piasku z otoczakami skał krystalicznych (62). Nad nią leży prawie 20 metrowa serja warstwowych mułków i glin zawierających liczne mięczaki, pośród których spotyka się charakterystyczną dla pokładów interglacjalnych *Corbicula fluminalis* Müller i *Valvata naticina* Menke. Strop profilu stanowi piaszczysta morena występująca w po-

staci odosobnionych wysepek pośród obszarów piasków aluwjalnych i torfów.

Wynikałoby z tego, że na północno-zachodnim krańcu powiatu, poza niewątpliwym pokładem moreny znajdującym się na powierzchni, istnieje druga warstwa z głazami, która może być albo moreną, jej resztką, lub utworem fluwjoglacyjnym. Ponieważ obydwie te warstwy przedziela 20 m pokład aluwjów ze wspomnianą fauną, więc należy przypuszczać, że pochodzą one z dwóch różnych zlodowaceń.

Przekrój drugi podobny jest do pierwszego, gdyż występują tu również dwie warstwy z otoczakami i żwirami, podzielone warstwą glin. Warstwa górna jest niewątpliwą moreną, dolna zawiera przeważnie materjał lokalny.

W profilu trzecim występują w stropie ślady moreny, glinki pyłowe oddzielają je od piasków spągowych pochodzących z lokalnego materjału.

Zestawiając powyższe przekroje dochodzimy do wniosku, że w spągu czwartorzędu, w północno-zachodniej, względnie północnej części powiatu istnieją ślady moreny lub fluwjoglacjału, co świadczyłyby o bliskiem sąsiedztwie lub nawet najściu na ten obszar lodowca starszego zlodowacenia. Ślady żwirów w spągu czwartorzędu możemy jeszcze znaleźć w środkowej części powiatu, natomiast na południu, w spągu glin pyłowych lub pelitów, nigdzie nie został znaleziony materjał obcy. Fakty te wskazywałyby, że lodowiec starszego zlodowacenia nie objął całego obszaru kowelskiego, lecz jedynie krańce północne, lub dotarł tylko do jego północnych granic.

W stropie piasków oraz piasków z otoczakami i żwirami leżą płaty glin, pelity względnie iły z mniejszemi i większemi przewarstwieniami piasków, zawierające na północy *Corbicula fluminalis* Müller, a na południu *Xerophila striata, Vallonia costata, Pisidium obtusale, Valvata macrostoma, Bithynia tentaculata, Limnea palustris* (6).

Świadczy to o tem, że pokłady te powstały w okresie interglacjalnym. W zagłębieniach powierzchni kredowej istniały wówczas płytkie zbiorniki wód, w których osadziły się wspomniane pokłady gliniaste. Obecnie spotykamy je jedynie na terenach niższych, na obszarach wzgórz nie zostały dotychczas znalezione.

Strop utworów lodowcowych tworzy morena, która występuje we wszystkich profilach. Powiat kowelski był więc całkowicie pokryty przez lodowiec młodszego zlodowacenia, który na południu sięgał do obecnej doliny Ługi.

Młodsze od utworów morenowych, a leżące w miejscu ich rozmycia, są pokłady warstwowanych piasków aluwjalnych wyściełających szerokie równiny i doliny. Pokłady te powstały przez akumulację wód płynących z południa względnie południowego-zachodu. Wody te wypełniły płytkie zagłębienia erozyjne, a osady ich pokryły dna zbiorników. Charakter mułkowaty, z przewarstwieniami próchniczno-torfiastemi znanemi z kilku miejsc, wskazują, że akumulacja musiała być w niektórych miejscach bardzo spokojna.

Według Polańskiego (23), badającego obszar leżący nad Prypecią, bezpośrednio na wschód od naszego, w torfach tych znaleziono liczne pyłki *Pinus, Picea, Betulu* i jedynie nieliczne ślady *Alnus i Quercus*, co świadczy, że sedymentacja tych utworów odbywała się w chłodnym i wilgotnym okresie klimatycznym.

Z poziomem piasków ściśle wiążą się znane w okolicy Ratna i Wielimcz mułki i pelity, stanowiące strop piasków aluwjalnych.

Piaskami aluwjalnemi i mułkami kończy się serja mineralnych utworów czwartorzędowych powiatu kowelskiego. Dalszy ciąg stratygrafji czwartorzędu możemy rozpatrywać jedynie na podstawie torfów lub utworów mułowo-błotnych. Podział ich opiera się na badaniach florystycznych, na podstawie których wyróżniono 5 poziomów statygraficznych (Tymrakiewicz 55):

Poziom I — starszy las mieszany z sosną, brzozą, wierzbą, świerkiem, olchą, leszczyną, lipą, wiązem, dębem, grabem, bukiem, jodłą i modrzewiem.

Poziom II — las sosnowo-brzozowy (bez drzew termofilnych).

Poziom III — młodszy las mieszany z przewagą leszczyny, lipy, wiązu, oraz dębu i olchy.

Poziom IV — las mieszany z grabem, bukiem i jodłą.

Poziom V — las sosnowo-dębowy. Poziom ten odpowiada swoim składem gatunkowym obecnym lasom omawianych okolic.

Sprawa chronologji utworów czwartorzędowych nie jest łatwą i prostą. W pracy swej dotyczącej śladów utworów lodowcowych nad górną Prypecią (30) zwróciłem uwagę na trudności określenia wieku tych pokładów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pokłady piasków, leżące w spągu glin i mułków z fauną interglacjalną, będą równoczesne ze zlodowaceniem Jarosławskiem = Mindlu

Powyżej leżące gliny i mułki, zawierające szczątki ślimaków, należy uznać za powstałe w interglacjale Sandomierskim = Mindel — Riss. Natomiast płaty moreny, leżące na powierzchni, należy zaliczyć do zlodowacenia Krakowskiego = Risskiego.

Piaski i mułki, pochodzące z rozmycia utworów starszych okresów lodowcowych, osadzone zostały w czasie trwania następnego zlodowacenia t. j. Würmu, który nie pokrywał naszego obszaru, lecz tylko Polskę północną. Pokłady wspomniane byłyby więc najmłodszemi osadami dyluwjalnemi.

Chronologję utworów aluwjalnych możemy podać jedynie na podstawie badań botaników, a przedewszystkiem ostatniej pracy Tymrakiewicza. Według tego autora wyróżniony powyżej poziom I odpowiadałby Yoldji; poziom II byłby równoczesny z Ancylusem; III i IV (starszy i młodszy odpowiadający fazie atlantyckiej i subborealnej) reprezentowałby Litorynę, a V charakteryzujący się współczesnemi warunkami roślinnemi i klimatycznemi jest to Limnea i Mya.

Na podstawie omówionych faktów możemy odtworzyć następującą historję czwartorzędu. W końcu trzeciorzędu, prawdopodobnie na schyłku pliocenu, rozpoczyna się obfity przepływ wód, które zniosły prawie całkowicie pokłady trzeciorzędu. Obszar powiatu kowelskiego był szczególnie intensywnie denudowany, gdyż utwory trzeciorzędowe zostały prawie całkowicie usunięte i obecnie stanowią poważną domieszkę pokładów czwartorzędowych. Z końcem pliocenu i w preglacjale słabnie erozja wód, trwa ona jednak nadal i osady z tego okresu wypełniają cienkiemi pokładami dna dolin w północnej części naszego obszaru.

Najstarsze utwory lodowcowe odpowiadają zlodowaceniu Jarosławskiemu = Mindel. Jak daleko na południe sięgał lodowiec wspomnianego zlodowacenia, trudno dać odpowiedź. Według wszelkiego prawdopodobieństwa doszedł do doliny górnej Prypeci lub jej najbliższej okolicy, a wody płynące z niego rozniosły materjał zawierający okruchy krystaliczne po środkowej części powiatu.

W interglacjale Sandomierskim następuje intensywne rozszerzanie dolin i jednocześnie dalsze niszczenie trzeciorzędu i kredy, a także niewielkich pokładów, powstałych w czasie starszego zlodowacenia, którego ślady zachowały się w nielicznych tylko miejscach. Po okresie wzmożonej erozji następuje długotrwała faza spokoju, klimat jest ciepły i wilgotny, powstają obszerne zbiorniki wodne, w których, zależnie od stanu wód, osadzają się pokłady piasków, gliny i pelity.

W zlodowaceniu Krakowskiem = Rissu lodowiec pokrywa cały obszar powiatu, a ślady jego sięgają do krawędzi Wyżyny Wołyńskiej.

Po cofnięciu się lodowca, w interglacjale Mazowieckim I,

rozpoczyna się obfity przepływ wód. Tworzy się stopniowo sieć rzeczna zbliżona do obecnej. Główna rzeka płynie z okolic Opalina i Chełma na północny-wschód wzdłuż obecnej Prypeci i Kanału Turskiego. Łączą się z nią niewielkie dopływy odpowiadające dzisiejszej Turji i Stochodowi. Przepływ wód niszczy pokłady poprzednich zlodowaceń, które zachowują się jedynie w miejscach wyższych i na wzniesieniach. Koniec interglacjału zaznacza się rozpoczęciem akumulacji w dnach dolin.

Zlodowacenie Warszawskie I = Würmu wywołuje ogromne zmiany w odwodnieniu naszego obszaru. Odpływ wód zostaje zatarasowany, a w północnej części powiatu tworzą się płytkie okresowe zastoiska. Wody ich wyrównywują niżej położone obszary moreny dennej. Powstają wtedy rozległe równiny denudacyjne. Następuje równocześnie akumulacja piasków aluwjalnych, które wypełniają i niwelują doliny powstałe w czasie poprzedniej erozji. Akumulacja była tak silna, że piaski aluwjalne zajęły znaczne przestrzenie wzdłuż rzek, od ujść do źródeł. W rezultacie powstają wielkie równiny piaszczyste, które odgrywają dominującą rolę w dzisiejszym krajobrazie.

Z chwilą wycofania się lodowca zlodowacenia Warszawskiego I = Würmu z obszarów środkowej i północnej Polski, następuje odpływ wezbranych wód, rzeki rozpoczynają odnawianie pogrzebanej sieci dolin i wcinają się w tereny niedawnej akumulacji. Na osuszonych obszarach zaczynają tworzyć się wydmy.

Z końcem okresu odnawiania sieci rzecznej i powstawania dolin, kończy się epoka dyluwjalna, a rozpoczyna aluwjalna.

Z początkiem okresu aluwjalnego ustalają się wydmy, których łańcuchy dostosowują się do kierunku dolin. W świeżo powstałych jeziorach osadzają się pokłady gitji.

W Yoldji następuje znaczne ocieplenie i równocześnie wzmożenie wilgotności. Pojawia się las mieszany, w którym licznie występuje świerk, wiąz, dąb i buk. W odosobnionych zagłębieniach powierzchni, w pobliżu obecnych jezior krasowych, powstają pierwsze torfowiska. Erozja w dolinach prawie zupełnie zamiera, tworzą się drobne osady rzeczne.

Z początkiem Ancylusu klimat ochładza się, znikają drzewa termofilne: dęby i leszczyna, a rozprzestrzenia się ogólnie las sosnowo-brzozowy. Erozja zamiera, doliny ulegają zabagnieniu, powstają torfy. W końcu tego okresu rozpoczyna się stopniowe ocieplanie, pojawiają się: dąb, wiąz, lipa. W dolinach odbywa się dalsze narastanie torfów, na działach wodnych powstają torfowiska wyżynne.

Dalszy wzrost temperatury i wilgoci ma miejsce w Litorynie. Wzmaga to w dolinach rzecznych osadzanie się mad i narastanie torfowisk. Zabagnienie osiąga rozmiary zbliżone do obecnych. W lasach ukazują się buk i jodła.

W ostatnim okresie, współczesnym — Limnea i Mya, następuje oziębienie klimatu, z lasów giną buki i jodły, torfowiska wszystkich typów rozwijają się w dalszym ciągu, a w dolinach powstają utwory mułowo-błotne.

Zestawienie synchronistyczne zdarzeń geologicznych, klimatycznych i florystycznych czwartorzędu powiatu kowelskiego [1]).

Okresy geologiczne	Klimat	Flora i fauna	Zdarzenia geologiczne
Mya i Limnea	Ochłodzenie i osuszenie	Las mieszany bez buku i jodły	Dalszy rozwój torfowisk wszystkich typów; w dolinach powstają utwory mułowo-błotne
Litoryna	Cieplejszy i wilgotniejszy od obecnego	Las mieszany z bukiem, grabem i jodłą	Dalsze ogólne narastanie torfowisk
Ancylus	Ciepły, nieco wilgotny	Las sosnowo-brzozowy z dębem, wiązem i lipą	Początek powstania torfowisk w dolinach, dalsze narastanie torfu w lejach krasowych i w pobliżu działów wodnych
	Chłodny i suchy	Las sosnowo-brzozowy	Koniec erozji w dolinach
Yoldja	Miernie ciepły i wilgotny	Las mieszany ze świerkiem, wiązem, dębem i bukiem	Zanik stopniowy erozji; osady piaszczyste na dnie dolin; początki zatorfienia dolin
Początek aluwjum	Chłodny i suchy	Prawdopodobnie las sosnowo-brzozowy	Dalszy rozwój sieci rzecznej i dolin; koniec tworzenia się wydm; powstanie pierwszych jezior, osadzanie się w nich gitji

[1]) Zestawienie częściowo oparte na tablicy Polańskiego (23) i Tymrakiewicza (55).

Koniec dyluwjum (końcowe fazy zlodowaceń, zlodow. Bałtyckie)	Zimny i suchy	Roślinność prawdopodobnie tundrowa, ślady sosny i brzozy	Erozja; rekonstrukcja sieci rzecznej, początek powstania dolin; zaczątki wydm
Zlodowacenie Warszawskie I = Würm	Arktyczny		Akumulacja piasków warstwowanych na obszarze nizin
Interglacjał Mazowiecki I (Riss—Würm)	Miernie ciepły i wilgotny	*Lithoglyphus naticoides* Fer.	Erozja i denudacja, niszczenie pokładów morenowych, powstanie szerokich dolin (główna z SW na NE)
Zlodowacenie Krakowskie = Riss			Lodowiec pokrywa cały obszar powiatu kowelskiego; akumulacja piasków i glin morenowych oraz podścielających ich piasków fluwjoglacjalnych
Interglacjał Sandomierski (Mindel—Riss)	Ciepły i wilgotny	*Corbicula fluminalis* Müller, *Valvata naticina* Menke	Erozja i denudacja, niszczenie pokładów powstałych w czasie starszego zlodowacenia, dalsze silne rozmywanie trzeciorzędu i kredy. Po erozji w dolinach, akumulacja glin i piasków
Zlodowacenie Jarosławskie = Mindel			Lodowiec pokrywa obszary leżące bezpośrednio na północ od powiatu kowelskiego, a być może nasuwa się na północne jego krańce. Wody fluwjoglacjalne roznoszą otoczaki i żwiry po środkowej części powiatu
Preglacjał		*Pisidium amnicum* Müller, *Clausilia* sp.	Akumulacja cienkich pokładów piasków pochodzących z rozmywania trzeciorzędu i kredy
			Erozja i niszczenie pokładów trzeciorzędu i kredy, powstanie głębokich dolin

Formy terenu. Powierzchnia powiatu kowelskiego w porównaniu z innemi częściami Polski jest jednostajna i monotonna. Jednakże dokładniejsze badania wykazują odmienną morfologję różnych części naszego obszaru. Różnice są tak znaczne, że z łatwością można je znaleźć na mapach topograficznych. Zostały więc wyróżnione następujące formy terenu: powierzchnia pagórkowata zależna od ukształtowania podłoża, wzgórza dyluwjalne, równiny denudacyjne, równiny akumulacyjne, powierzchnia krasowa, wydmy i formy eoliczne, formy zagłębień podtorfowych (dna torfowisk).

Powierzchnia pagórkowata zależna od ukształtowania podłoża. Na południowych krańcach powiatu, na międzyrzeczu Wyżówki i Turji oraz Turji i Stochodu, gdzie utwory kredowe występują na powierzchni lub pod cienkiem pokryciem czwartorzędu, ukształtowanie obecnej powierzchni zależy od konfiguracji podłoża. Zależność obecnej powierzchni od ukształtowania kredy jest jednak różna.

Najlepszym przykładem omawianego krajobrazu jest obszar leżący pomiędzy Kowlem, Maciejowem i Ozieranami. Przez wspomniany teren w kierunku SW na NE ciągnie się dolina Turji, posiadająca od 1 do 4 km szerokości. Prostopadle do Turji biegną różnej szerokości doliny, przedzielone płaskiemi garbami o kierunku SE na NW. Stoki ich są przeważnie symetryczne; wysokość waha się od 10 do 20 m. W środku międzyrzeczy grzbiety osiągają największą wysokość i łączą się w wał wododziałowy.

W geologicznym profilu dolin widać różnej grubości pokład torfu podesłany cienką warstwą piasku, leżącego bezpośrednio na kredzie. Grzbiety natomiast zbudowane są z kredy, przykrytej miejscami cienką warstwą moreny lub fluwjoglacjału.

Powstanie swoje powierzchnia zawdzięcza erozji wód. Dowodem tego jest brak utworów lodowcowych w dolinkach, skąd zostały wymyte, lecz zachowały się na pagórkach. Erozja nietylko zniszczyła utwory młodsze, wcięła się również w kredę, pogłębiając w ten sposób płytkie doliny.

Początkowo obszary pagórkowate odznaczały się znacznie żywszemi kształtami i posiadały większe deniwelacje. Wskutek jednak wypełnienia dolin grubą warstwą torfów (Klewieck i Turowicze 4—5 m), różnice wysokości uległy zmniejszeniu i teren bardziej się wyrównał.

Wzgórza dyluwjalne. W północnej części powiatu, na północ od Maniewicz, Powórska i Zabłocia, wznoszą się różnej wysokości i wielkości wzgórza zbudowane z piasków fluwjoglacjalnych przykrytych w stropie moreną. Wierzchołki pokrywa typo-

wy i gruby pokład moreny, natomiast na stokach leżą bardzo płytko piaski fluwjoglacjalne. Wzgórza dyluwjalne wznoszą się do 30 m ponad sąsiednie tereny, przyczem najwyższe z nich osiągają 190—200 m n. p. m.

Również i w środkowej części powiatu kowelskiego wznoszą się wzgórza, są one jednak tylko w górnej części zbudowane z czwartorzędu, a podstawę ich stanowi wzniesienie podłoża (Bucyń, Datyń).

Wzgórza dyluwjalne mają nieregularne kształty o fantastycznych zarysach poziomych. Brak form ostrych, a przeważają zaokrąglone i wyrównane.

Wzgórza dyluwjalne tylko w nieznacznym stopniu urozmaicają krajobraz, gdyż rozrzucone są zrzadka. Układ ich nie posiada stałego kierunku. W okolicach Zabłocia biegną z zachodu na wschód, zaś na międzyrzeczu Stochodu i Styru z południa na północ. Porównanie kierunku wzgórz z kierunkami pobliskich rzek wskazuje na wyraźny związek. Wzgórza układają się zdala ale równolegle do rzek. Są one bowiem świadkami erozyjnemi dawnego akumulacyjnego poziomu lodowcowego, który wskutek kilkakrotnej erozji wód został przeważnie zniszczony. O erozyjnem pochodzeniu wzgórz świadczy odsłanianie się na stokach piasków fluwjoglacjalnych, które na wierzchołkach pokrywa warstwa moreny. Fakt ten jest niezmiernie ważny, gdyż wskazuje, że nie są wzgórza nasypowe moren czołowych. Zachodzi w tem sprzeczność z poglądami Tutkowskiego (43, 46, 47) natomiast zgodność z Fleszarem (5) i Mieczyńskim (15).

Wiek tych wzgórz jest taki sam jak wyżej opisanej powierzchni pagórkowatej na południu, powstały one w interglacjale Riss — Würm.

Równiny denudacyjne. Równiny denudacyjne występują na dość znacznych przestrzeniach w północno-zachodniej części powiatu, w sąsiedztwie Prypeci. Porównanie mapy topograficznej z geologiczną wykazuje, że pomiędzy wzgórzami dyluwjalnemi, względnie wzgórzami z kredy i trzeciorzędu a obszarami piaszczystych równin akumulacyjnych, występują równiny o charakterze denudacyjnym. Równolegle do Prypeci i jej dopływów tworzą pasy kilkumetrowej szerokości, leżące na poziomie od 160 do 165 m.

W hypsometrji terenu, równiny denudacyjne w nieznacznym tylko stopniu wyodrębniają się od sąsiednich wielkich równin akumulacyjnych. Wznoszą się zaledwie 1—3 m nad otaczający obszar, a nawet miejscami leżą na tej samej wysokości. Wykrycie i ozna-



Ryc. 32. Schematyczna mapka morfologiczna okolicy Kalna.
Podziałka 1:100 000.
1 — torfowiska, 2 — wydmy, 3 — równina akumulacyjna, 4 — równina denudacyjna, 5 — wzgórza dyluwialne.



1 2 3 4 5

Rys. 32. Schematyczna mapka morfologiczna okolicy Ratna.
Podziałka 1 : 400 000.
1 — torfowiska, 2 — wydmy, 3 — równina akumulacyjna, 4 — równina denudacyjna, 5 — wzgórza dyluwjalne.

czenie równin możliwe jest tylko wskutek zasadniczych różnic materjału geologicznego.

Równiny denudacyjne zbudowane są w stropie z cienkiej warstwy piasków z głazami, pod którą spoczywają uwarstwione gliny pelitowe (Zabłocie, Postupel), bądź też gliny zwałowe (Lubochiny, Wielimcze). W poszczególnych miejscach na powierzchni piaszczystej moreny z głazami leżą 1—2 m pokłady niewarstwowanych piasków bez głazów.



1 2 3 4
5 6 7 8

Rys. 31. Schematyczna mapka geologiczna okolicy Ratna.
Podziałka 1 : 400 000.
1 — torfy i utwory mułowo-błotne, 2 — piaski eoliczne i wydmy, 3 — piaski aluwjalne, 4 — mułki i pelity, 5 — piaski zwałowe i piaski deluwjalne, 6 — gliny zwałowe, 7 — żwirowiska, 8 — kreda.

Równiny denudacyjne noszą mniejsze lub większe ślady denudacji i erozji, które nierówną i urozmaiconą powierzchnię moreny zniwelowały. Jedynie w nielicznych miejscach sterczą ślady dawnej falistej powierzchni w postaci wzgórz.



1 2 3 4 5

Rys. 32. Schematyczna mapka morfologiczna okolicy Ratna.
Podziałka 1 : 400 000.

1 — torfowiska, 2 — wydmy, 3 — równina akumulacyjna, 4 — równina denudacyjna, 5 — wzgórza dyluwjalne.

Równina denudacyjna zaczęła się tworzyć po ustąpieniu lodowca zlodowacenia Rissu, w czasie rozpoczęcia przez rzeki odnawiania swych dawnych dolin. Główną jednak rolę odegrały wody wielkich zbiorników, pokrywających obszary nizin w okresie najmłodszego zlodowacenia. Wtedy równocześnie z akumulacją pokładów piaszczystych w środkowych częściach dolin, na ich krańcach denudacja i erozja obniżyła powierzchnię równiny dyluwjalnej. W miejscach intensywniejszego przepływu wód pokłady moreny zostały rozmyte i przepłukane, a zagłębienia wypełnione piaskiem. Równiny denudacyjne powstały więc przez erozyjne wyrównanie dawnej powierzchni polodowcowej.

Dzisiejsza powierzchnia równiny nie jest całkowicie pierwotną powierzchnią denudacyjno-erozyjną. Badania morfologji i zestawienie z mapą geologiczną wykazują drobne formy erozyjne — niewielkie dolinki, które wcięły się w płaską powierzchnię równiny. W rezultacie zostały odsłonięte leżące na głębokości 1—1.5 m pokłady gliniaste. Są to oczywiście ślady najmłodszej erozji, które sięgają czasów powstania obecnych dolin rzecznych (dziś częściowo zatorfionych). Typowe drobne formy erozyjne występują na międzyrzeczu Wyżówki i Turji w okolicy Wydranicy i Wielimcz.

Równiny akumulacyjne zajmują znaczne przestrzenie w północnej części powiatu. Ciągną się nieprzerwanie na międzyrzeczu Prypeci i Kanału Turskiego oraz nad większością rzek i rzeczek. Powstały one równocześnie z równinami denudacyjnemi, których materjał zasypał istniejące płytkie a szerokie zagłębienia nad rzekami.

Równina akumulacyjna została przemodelowana późniejszemi procesami eolicznemi i erozyjnemi. Na jej obszarach rozwinęły się głównie wydmy, oraz w licznych dolinkach powstały torfowiska.

Formy krasowe. Zjawiska i formy krasowe należy podzielić na dwa różne typy. Pierwszy typ występuje w miejscach płytko leżącej kredy, drugi spotyka się na wzgórzach, gdzie kreda leży na głębokości przekraczającej 10 metrów.

Zjawiska typu pierwszego występują najwyraźniej w środkowych okolicach powiatu, gdzie kreda tworzy wąskie grzbiety, których najwyższe części odsłaniają się na powierzchni. Znane jest między innemi występowanie kredy w okolicy Zabłocia, Krymna, Lubochin i Datynia. W pobliżu tych miejscowości kreda posiada cechy krasowe widoczne nawet dokładnie na mapie topograficznej. (Rys. 33). Powierzchnia jej tworzy tu labirynt kilkumetrowych zagłębień, przeważnie podłużnych, przedzielonych płaskiemi grzbiecikami. Zagłębienia układają się prostopadle do osi głównej doliny,

zgodnie ze spadkiem powierzchni kredy. Jakkolwiek na obszarach, gdzie występują zjawiska krasowe spadek jest bardzo słaby, jednak daje się zauważyć w kierunku głównej doliny.

Obecnie całkowicie form krasowych na powierzchni nie widać. Jak bowiem wykazały dokładne badania, są one zamaskowane późniejszemi pokładami. Rzeczywista, podległa krasowi powierzchnia kredy odznacza się znacznie żywszemi formami. Posiada ona miejscami 2—4 m głębokie zagłębienia o stromych prawie prostopadłych ścianach.

Zagłębienia krasowe wypełniają pokłady trzeciorzędowe i czwartorzędowe. Znane są pod Zabłociem krasowe wnęki powierzchni kredowej, w których zachowały się ślady trzeciorzędu. W licznych zagłębieniach spotyka się również utwory młodsze, a przedewszystkiem płytkie torfy lub utwory mułowo-błotne. Zagłębienia krasowe stanowią zbiorniki wód deszczowych, ułatwiających szybkie powstawanie przejściowych lub wysokich torfów.

Utwory wypełniające zapadliska wskazują na ich wiek. Istnienie w nich trzeciorzędowych piasków glaukonitowych, gdy w sąsiedztwie na powierzchni kredy leży morena, świadczy, że powstanie zagłębień krasowych było wcześniejsze od osadzenia się moreny, a prawdopodobnie powstały one przed okresem zniszczenia utworów trzeciorzędowych. Wynikałoby z tego, że zjawiska krasowe istniały przed końcem trzeciorzędu, w którym zaznaczył się najsilniejszy okres erozji. Jednocześnie istnienie zagłębień wypełnionych współczesnemi utworami mułowo-błotnemi lub torfami wskazuje, że powstały one w ostatnich fazach czwartorzędu, a możliwie nawet w czasach współczesnych.

Drugi typ zapadlisk krasowych spotyka się w nielicznych miejscach na wierzchołkach, lub cokolwiek poniżej wierzchołków wzgórz zbudowanych z piaszczystych utworów trzeciorzędowych i czwartorzędowych, o miąższości przekraczającej 10 m.

Zapadliska te istnieją w dwóch przeciwległych krańcach powiatu. Na północnym zachodzie, na wzgórzach leżących na południe od Krymna i Dubeczna, oraz na południowym wschodzie w okolicy osady Maniewicze.

Zapadliska tego typu mają najczęściej formę lejkowatą i podłużną. Wielkość zagłębień waha się od 5 do 30 m średnicy i do 12 m głębokości. Odznaczają się one wielką regularnością; idealnie okrągły zarys u góry, równo spadające stoki i zaokrąglone dno. Największe pośród znanych mi zagłębień lejkowatych znajdują się na wschód od Krymna. Na dnie ich występuje woda.

Wspomniane zagłębienia pod Krymnem, jak widać z rysunku 33, są w ścisłym związku ze zjawiskami krasowemi, leżącemi bezpośrednio na północ, a występującemi na powierzchni kredy.

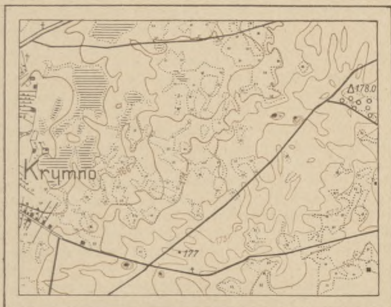
Zagłębienia podłużne posiadają najczęściej około 100 m długości i 6—8 m głębokości. Układają się one zazwyczaj w kilka równoległych zagłębień pooddzielanych wąskiemi zaokrąglonemi grzbietami. Zdarza się, że większe posiadają w stokach szereg mniejszych zaklęsłości. Największe podłużne zagłębienie znajduje się na południe od Dubeczna. Powierzchnia, która uległa zapadnięciu, wynosi około 3000 m kw. Dno składa się z kilku dołów, o głębokości 6—7 m podzielonych wyraźnemi przegrodami.

Obecne formy nie są pierwotnemi. Zapadnięcie, o późniejszym kształcie stożka, posiada pierwotnie wygląd otworu studziennego szerokości kilku metrów, ze słabo pochylonemi ścianami, które na dnie łączą się. Już w ciągu najbliższych dni, kształt jego zmienia się. Piaszczyste stoki obsuwają się ze wszystkich stron, górna część zapadnięcia równomiernie rozszerza się, zaś dolna zwęża się i spłyca. Jednakowy materjał piaszczysty wzniesień sprawia, że stoki powstających lejów ulegają zsuwom tylko do pewnego, jednakowego kąta nachylenia. Wskutek tego po utrwaleniu stoków są one bardzo podobne, a różnią się tylko rozmiarami.

Większość zapadnięć krasowych na wzniesieniach jest bardzo młoda, wiele z nich powstało za pamięci ludzkiej i powstaje stale, tak, że niejednokrotnie widziałem zapadnięcia w kilka dni po ich utworzeniu.

Nasuwa się obecnie pytanie, czy leje i doły występują bezładnie, czy też dadzą się wyznaczyć pewne kierunki? Z rozłożenia zapadnięć krasowych pod Dubecznem i Krymnem nie można wysnuć wniosków, gdyż istnieje ich tu zaledwie kilka, przytem oddalone są od siebie o kilka kilometrów.

Natomiast w okolicy Maniewicz, zapadliska przeważnie lejkowate układają się w wyraźne linje, występując jedno obok drugiego. Układ ten szczególnie wyraźnie zaznacza się w odległości 1—1.5 km na W od cegielni Smołodówki (na N od osady Maniewicze), oraz w odległości 800 m na N od Sewerynówki. W obydwu wypadkach ułożone są one w kierunku równoleżnikowym z niewielkiemi odchyleniami ku południowemu-wschodowi. Inny układ posiadają liczne leje krasowe na południe od Czerewachy, gdzie występują dość bezładnie w liczbie kilkudziesięciu, dookoła znajdującego się tu jeziorka.



Rys. 33. Rzeźba krasowa okolicy Krymna.
Przykład 4—6 m głębokości drobnych zapadlisk wypełnionych wodą (na SW od punktu 178 i 177) wraz z chaotyczną siecią płytkich, różnego kształtu zagłębień skrasowiałej powierzchni kredy pokrytej cienkim torfem.
Wycinek z mapy 1:25 000, poziomice co 2.13 m.



Rys. 34. Wydmy nad Prypecią pod Kraską.
Przykład 20 m symetrycznej wydmy parabolicznej (176.0 m) oraz dwóch wydm jednoramiennych — z ramieniem północnem (187 m) i południowem (168 m).
Podziałka 1:50 000, poziomice co 2.13 m.

Z zestawienia kierunku rozkładu zapadnięć pod Sewerynówką ze źródłami artezyjskiemi, wynika duża zgodność. Istniejące jedyne w okolicy źródła na linji Sewerynówka — Okońsk układają się równolegle do wspomnianych lejów i dołów [1]).

Powstanie opisanych zapadnięć na terenach płytko leżącej kredy, jak i na wzniesieniach piaszczystych, jest w ścisłym związku z wodami krążącemi w szczelinach łatwo rozpuszczalnej kredy. Wskutek mechanicznej i chemicznej działalności wody, tworzą się w warstwach kredy różnej wielkości próżnie, których zawalenie powoduje na powierzchni zapadnięcia krasowe.

W wypadku gdy kreda znajduje się na powierzchni, widoczne są istotne zjawiska krasowe. Natomiast o ile jest przykryta grubym pokładem utworów młodszych, powstające leje i doły są odbiciem zjawisk zachodzących w głębokich pokładach kredy.

Wydmy i formy eoliczne. Na rozległych piaszczystych obszarach północnej części powiatu rozwinęły się liczne wydmy. Nadają one charakterystyczne piętno krajobrazowi, stanowiąc niejednokrotnie jedyne urozmaicenie monotonnej i płaskiej powierzchni.

Jak wynika z rozważań rozdziału o występowaniu i rozmieszczeniu czwartorzędu, wydmy powstają przedewszystkiem na terenach piasków aluwjalnych, leżących w dolinach, w bliskiem sąsiedztwie bagien. Natomiast na utworach lodowcowych, które zawierają więcej części ilastych i są bardziej zwięzłe, wydmy spotyka się rzadko i są przeważnie nawiane z sąsiednich terenów aluwjalnych.

Istniejące obecnie wydmy powstały na schyłku dyluwjum, względnie w początku aluwjum, w okresie klimatycznym niewątpliwie suchszym od obecnego. Większość wydm utrwalona przez roślinność dotrwała do obecnych czasów, a tylko te, na których człowiek swą działalnością zniszczył roślinność, uległy częściowemu rozwianiu lub przeobrażeniu.

Powstanie wydm łączy się z działalnością wiatru, który wiejąc przeważnie z zachodu usypał podłużne, różnorodnych kształtów wały. Sprawy tej bliżej nie omawiam, gdyż była szczegółowo rozważana w artykułach specjalnych (L e n c e w i c z 12).

Wydmy nasze występują w odosobnieniu lub tworzą skomplikowane łańcuchy składające się z kilku wałów. Mają one najroz-

[1]) Zgodność kierunków jest może przypadkowa. Istniejące jednak źródła (Sewerynówka) mają pewien związek z zapadnięciami, gdyż po każdorazowem powstaniu zapadnięcia, na N od Sewerynówki, w głównem źródle obserwuje się w ciągu najbliższych dni silne zmącenie czystej zazwyczaj wody.

maitsze formy, najczęstsze jednak spotyka się w kształcie łuku z ramionami ku zachodowi. Ramiona południowe są zazwyczaj znacznie dłuższe i częstokroć łączą poszczególne wydmy w długie wały. Natomiast ramiona krótsze skierowane są ku północnemu zachodowi lub północy.

Tutkowskij (49), dla którego wydmy naszego obszaru były podstawą do rozważań ogólnych, przeprowadza szczegółową, lecz częściowo fikcyjną ich klasyfikację. Dzieli wydmy na pojedyńcze i polisyntetyczne, a pośród ostatnich wyróżnia: symetryczne, niesymetryczne, kątowe, licznowałowe, koncentryczne i t. d. Badacz ten przyjmował inną ich genezę i nazywał je barchanami. W licznych przykładach wymienia między innemi wydmę pod Gródkiem, Tatarską Górą między Powórskiem a Smolarami, jako typ wydmy pojedyńczej, symetrycznej o formie podkowy. Natomiast wydmy pod Nową Rudą nad Czerewachą i na północ od Smolar nad Stochodem zalicza do typu niesymetrycznego.

W rzeczywistości wszystkie typy wydm Tutkowskiego są formami pochodzącemi od wydmy łukowej, która z różnych przyczyn, w mniejszym lub większym stopniu, odchyliła się od regularnego łuku.

W krajobrazie wydmowym znaczną rolę odgrywają niewielkie 1—2 m wzniesienia, które przyczyniają się do lekkiej falistości powierzchni. Na mapie topograficznej tylko większe z pośród nich są oznaczone. Wzniesienia te rozrzucone są bezładnie i przedzielają je szerokie, płaskie, zazwyczaj zamknięte misy, wypełnione torfami. Mają one kształty zlekka wypukłe i czasem w miejscach wyższych bywają rozwiewane.

Geneza tych niewielkich grzbiecików wiąże się przedewszystkiem z działalnością wiatru, który mając odpowiedni materjał i warunki usypał niewielkie pagórki i przyczynił się do lekkiego sfalowania powierzchni.

Formy zagłębień podtorfowych (*Dna torfowisk*). Północne okolice powiatu kowelskiego, gdzie występują większe przestrzenie bagienne, odznaczają się monotonnym krajobrazem. Przyczynia się do tego płaska i równa powierzchnia torfowisk. Pokłady torfu pokrywając dna dolin i zagłębień, zniwelowały i tak niezbyt żywą rzeźbę. Rzeczywiste dna dolin, posiadające dość nieregularne kształty, są więc obecnie niewidoczne. Jak wiadomo z poprzednich rozważań obszary poszczególnych torfowisk wahają się w dużych granicach. Wielkie zagłębienia pokryte torfem ciągną się pasami wzdłuż rzek i kanałów. Grubość pokrycia przekracza

5 i 6 m i nie posiada żadnego związku z obszarem zajmowanym przez torfowisko.

Formy zagłębień podtorfowych nie tworzą regularnych, ku środkowi obniżających się dolin lub niecek, lecz przeciwnie, posiadają liczne wzniesienia i niecki rozrzucone w różnych miejscach torfowiska.

Pośród różnych form zagłębień wypełnionych torfem można wyróżnić następujące odmiany:

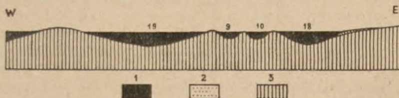
1 — zagłębienia ze śladami rzeźby erozyjnej i nieregularnemi wzniesieniami widocznemi lub niewidocznemi na powierzchni torfowisk;

2 — zagłębienia płaskie i łagodne, składające się z oddzielnych, niewielkich regularnych niecek podzielonych poprzecznemi przegrodami;

3 — zagłębienia w kształcie wielkich, płaskich niecek z obszernemi platformami na krańcach;

4 — zagłębienia niewielkie, odosobnione.

Jako przykład zagłębienia ze śladami rzeźby erozyjnej i nieregularnemi wzniesieniami może posłużyć błoto Horodziatyna, leżące na NW od Huty, na granicy powiatu kowelskiego i brzeskiego. Na powierzchni torfowiska oprócz widocznych i wyższych wysp piaszczystych porośniętych krzakami i drzewami, znajduje się wiele drobnych kęp leżących na równi z torfem. Kępy są różnej wielkości i kształtu. Dno zagłębienia posiada deniwelacje 2—3 m. Kąt spadku dna dochodzi miejscami do 25°. Zagłębienia mają kształty podłużne. Wszystkie te cechy świadczą o erozyjnym charakterze dna torfowiska, którego profil przedstawia rysunek 35.



Rys. 35. Profil przez błoto Horodziatyna.
Podziałka pozioma 1 : 25 000, pionowa 1 : 500.
1 — torfy, 2 — gleby mułowo-błotne, 3 — piaski i gliny.

Typ drugi reprezentuje zagłębienie błota Berestyckiego, Kokory i Stawu, leżące na północ od Tura. Składa się ono z 3 zagłębień podzielonych poprzecznemi grzbiecikami, wykorzystanemi

przez drogi łączące przeciwległe strony błota. Największa i najgłębsza jest niecka północna uroczyska Beretyckiego i Kokory. Środek jej znajduje się w okolicy jeziora Wielichowa i posiada około 2.5 m głębokości. Na południe od pierwszego zagłębienia znajdują się dwa następne, środkowe — Staw i południowe pod futorem Peczyszcze. Dna ich łagodnie obniżają się ku środkowi i osiągają około 1.5 m. głębokości.

Ten sam typ zagłębienia posiadają torfowiska uroczysk Gaju i Średniego, leżące pomiędzy Zdomyślem a Żyryczami. Podobnie przedstawia się zagłębienie wielkich torfowisk Rakowca i Czynek nad Prypecią na zachód od Jarewiszcz. Tu jednak, oddzielne dawniejsze zagłębienia zostały częściowo połączone przez erozję rzeki, która pogłębiła także północne części niecek. Pośrodku zagłębień nad Prypecią znajduje się duża wydma, której zaledwie wierzchołek wznosi się ponad powierzchnię torfowiska.

Jako przykład zagłębienia w kształcie wielkiej niecki z obszernemi platformami na krańcu, może służyć błoto Niechwale, znajdujące się na południe od Huty. Składa się ono z dwóch oddzielnych, obszernych niecek — zachodniej i wschodniej, posiadających w środku od 1.8 do 2 m głębokości. Na południe od właściwych zagłębień torfowiska, znajduje się platforma brzegowa 1 km szerokości i około 4 km długości. Powierzchnię jej zlekka tylko pokrywa torf.

Zagłębienia małe, odosobnione, są najbardziej pospolitym typem i spotyka się je na całym obszarze powiatu kowelskiego. Powstanie ich wiąże się najczęściej z procesami eolicznemi i dlatego istnieją zwykle na obszarach wydmowych. Są to t. zw. misy wywiewania. Rzadko odosobnione i małe zagłębienia są pochodzenia erozyjnego.

Reasumując powyższe rozważania o formach zagłębień podtorfowych widzimy, że posiadają one przeważnie cechy erozyjne, które w wielu miejscach zostały zmienione i przeobrażone procesami eolicznemi, jakim podlegał nasz teren przed zatorfieniem. Z tego okresu pochodzą odosobnione wydmy, tkwiące obecnie w torfowiskach.

Odosobnione nieckowate zagłębienia, leżące zdala od rzek, powstanie swoje zawdzięczają działalności wiatru.

G l e b y. Kompleksy glebowe kształtują się na każdym obszarze zależnie od warunków geologicznych — właściwości skał macierzystych, od stopnia uwilgotnienia powierzchniowego i wody zaskórnej oraz warunków hypsometrycznych. Dzięki ostatnim ba-

daniom Nidy (17) i Zajączkowskiego (57) nad glebami naszego powiatu oraz ogólnym pracom Tomaszewskiego (38) i Mieczyńskiego (16) o klasyfikacji gleb obszarów sąsiednich, można w zarysach przedstawić istniejące typy glebowe.

Zgodnie z wyróżnionemi utworami geologicznemi, na obszarze powiatu kowelskiego istnieją cztery grupy gleb wykształconych na utworach:

a — kredowych — gleby rędzinowe;
b — morenowych — gleby bielicowe;
c — aluwjalnych — gleby słabo-bielicowe i gleby glejowe;
d — mułowo-błotnych — gleby błotne.

Na znacznych obszarach południowej części powiatu, gdzie utwory kredowe znajdują się na powierzchni, występują *gleby rędzinowe*.

W glebach rędzinowych zachodzą znaczne różnice związane z różnorodnym składem warstwy pokrywającej powierzchnię kredy i dużemi wahaniami składu chemicznego. Czystą rędzinę spotyka się rzadko, natomiast częstą domieszkę stanowi piasek lub glinka pyłowa. Wskutek tego większość gleb rędzinowych ma charakter lekko szczerkowy lub gliniasty.

W glebach rędzinowych można wyróżnić dwie odmiany: występujące w miejscach wyższych na wierzchołkach i zboczach pagórków, oraz w miejscach niższych, u podstawy wzniesień lub w zagłębieniach terenu.

Rędziny w miejscach wyższych mają znaczną domieszkę piasku i krzemieni. Miąższość ich nie przekracza 50 cm. W zależności od domieszki piasku istnieją rędziny średnio-zwięzłe lub lekkie. Typ ten występuje pospolicie na wzniesieniach kredowych pod Hołobami, Wielickiem, Bielinem i Maciejowem.

Rędziny miejsc niższych mają znacznie lepsze wykształcenie warstwy próchnicznej z intensywnem ciemnem zabarwieniem. Miąższość gleby dochodzi do 1 metra. Domieszkę rędzin w miejscach niższych stanowią często gliny. Typ ten występuje zazwyczaj w sąsiedztwie rędzin wysokich.

Rozmieszczenie gleb rędzinowych w okolicach Kowla ilustruje załączona mapka Nidy (Rys. 36).

Na obszarach pokrytych utworami morenowemi występują przeważnie *gleby bielicowe*. Znając rozmieszczenie utworów lodowcowych w powiecie wiadomo, że gleby te są pospolite w części północnej, gdzie obszary dyluwjum zajmują większe przestrzenie.

Pokrywa glebowa terenów morenowych odznacza się dużą zmiennością. Wiąże się to z ukształtowaniem terenu i wynikającą stąd różnorodnością warunków wilgotności i procesów deluwjalnych. Na obszarach więc morenowych, które mają zazwyczaj charakter różnej wielkości wzniesień, wyróżniane są następujące strefy hypsometryczne: podnóże, stok — część dolna i górna, oraz wierzchołek.

U podnóża występują gleby deluwjalne, dolną część stoku zajmują gleby bielicowe, natomiast górną część stoku i wierzchołek — gleby słabo-bielicowe. W kształtowaniu się gleb bielicowych dużą rolę odgrywa skład utworów macierzystych. Najlepiej odbywa się bielicowanie na szczerkach, które zawierają 8—25% części gliniastych. Bielicowanie glin jest intensywne, jednakże niegłębokie, natomiast zwykłe piaski bielicują się słabo.

W zależności od położenia i skały macierzystej, gleby na wzgórzach morenowych i ich otoczeniu przedstawiają się następująco (57):

Gleby bielicowe	— na żwirach gliniastych — wierzchołki wzniesień;
	— na szczerkach naglinowych i przewarstwionych — dolne części stoku oraz płaskie grzbiety;
	— na piaskach zwałowych — grzbiety szerokie i dolne części stoku.
Gleby słabo-bielicowe	— na szczerkach naglinowych i przewarstwionych — wyższe części stoku oraz na przejściu do podnóża;
	— na piaskach zwałowych — wyższe części stoku.
Gleby deluwjalne	— na piaskach zwałowych, piaskach pochodzenia aluwjalnego — położenie niskie u podnóża wzniesień.

Rozmieszczenie gleb, zależność ich od hypsometrji i skały macierzystej ilustruje załączona mapka wzgórz z okolicy Lipina (Zajączkowski 57, — Rys. 37).

Gleby bielicowe poza omówionemi obszarami północnemi występują w południowej części powiatu na glinkach pyłowych. Podobnie jak na terenach morenowych, dobrze rozwinięte bielice spotykane są w niższych częściach stoków lub na płaskich wzniesieniach. Podnóża wzniesień pokrywają zazwyczaj gleby glejowo-bielicowe.



1 2 3 4

Rys. 36. Mapka gleboznawcza okolicy Kowla (wg. Nidy 17).
Podziałka 1:300 000.
1 — rędziny, 2 — piaski, 3 — piaski gliniaste, 4 — torfy.



Rys. 37. Gleby na wzgórzu dyluwjalnem pod Lipinem (wg. Zajączkowskiego 57).
Podziałka 1:50 000.
1 — szczerki żwirowo-kamieniste, 2 — szczerki naglinowe, 3 — szczerki przewarstwione, 4 — piaski zwałowe naglinowe głębokie, 5 — piaski zwałowe płytkie, 6 — piaski zwałowe przewarstwione, 7 — piaski zwałowe głębokie, 8 — piaski średnio-wilgotne, 9 — piaski podmokłe, 10 — piaski wydmowe, 11 — utwory drobne, wodnego pochodzenia, 12 — torfy nizinne, 13 — muły organiczno-mineralne, 14 — bagna sphagnowe.

Gleby na piaskach pochodzenią aluwjalnego zajmują największe przestrzenie i rozrzucone są we wszystkich okolicach powiatu. Najsilniej występują w części północnej, gdzie pokłady piasków uwarstwionych posiadają dużą miąższość. W ukształtowaniu terenów aluwjalnych można wyróżnić:

a — płaską równinę z płytko występującą wodą gruntową;
b — lekko wzniesione obszary, gdzie woda gruntowa znajduje się głębiej i nie odgrywa większej roli;
c — teren wydmowy z podmokłemi kotlinami.

Na obszarach tych występują następujące typy gleb:

Gleby słabo-bielicowe na piaskach w miejscach, gdzie wody gruntowe nie mają większego znaczenia. Procesy glebowe zachodzą tu inaczej aniżeli na utworach morenowych i gleby te zbliżone są do t. zw. gleb szaro-brunatnych.

Gleby próchniczno-glejowe spotyka się bardzo często na obszarach piasków podmokłych. Wskutek dostatecznej ilości wilgoci gromadzi się większa ilość próchnicy słabo rozłożonej. Poniżej próchnicy, oddzielona od niej wyraźną granicą, występuje warstwa glejowa, powstała przez osadzanie się na poziomie wody w próchnicy tlenków żelaza i glinu.

Gleby bielicowo-glejowe są pośrednią odmianą pomiędzy obu wyżej podanemi typami gleb. Powstały one jako rezultat procesów bielicowania jak i oglejenia. W pokładach piaszczystych bielicowanie jest naogół słabe i odbywa się intensywniej przy silniejszej wilgotności. Jednakże przy słabej podsiąkliwości, wzrost wilgoci przyczyniający się do wzmożenia bielicowania, nieznacznie tylko sięga ponad wodę gruntową i wskutek tego poziom bielicowy łączy się z warstwą glejową.

Gleby torfowo-glejowe na piaskach tworzą się w miejscach, gdzie woda gruntowa znajduje się blisko powierzchni, a jednocześnie w zagłębieniach terenu gromadzą się wody powierzchniowe. Gleby te składają się z dwóch poziomów — torfowego, powstałego z bujnie rosnących roślin bagiennych i — glejowego, sinoszarego, znajdującego się na poziomie wody gruntowej.

Obszerną grupę stanowią *gleby błotne* powstałe na utworach mułowo-błotnych i torfach. W rozdziale o występowaniu i rozmieszczeniu utworów czwartorzędowych podano rozmieszczenie utworów mułowo-błotnych i torfów na obszarze powiatu kowelskiego.

Na podstawie różnicy w profilu, w składzie mechanicznym i chemicznym, grupę tych gleb dzieli się na mułowo-piaszczyste, mułowo-pyłowe, mułowo-glinkowate i mułowo-ilaste.

Gleby mułowo-błotne posiadają dużą zawartość próchnicy, która nie maleje wraz z głębokością jak w glebach mineralnych, lecz częstokroć wzrasta.

Pośrednią grupę pomiędzy glebami mułowo-błotnemi a torfami stanowią gleby mułowo-torfowe. W profilach dają się łatwo wyróżnić warstwy mułowe obok torfowych. Z występowania naprzemian warstw mułu i torfu można wnioskować o zmienności działania wód. W okresie przepływu wody, osadzały się namuły, zaś z chwilą zaniku działania wód przepływowych powstawała bujna roślinność torfowa, w następstwie czego gromadziła się warstwa torfu. W zależności od występowania mułu i torfu w stropie profilu glebowego oraz jego uwarstwienia, dzielą się gleby tej grupy na: mułowo-torfowe, torfowo-mułowe, torfowo-mułowe przeławicone.

Ostatnią grupę gleb stanowią *torfy*, omówione już w poprzednich rozdziałach.

II. Hydrografja.

Przegląd literatury.

Zagadnieniami hydrograficznemi powiatu kowelskiego zajmowano się do 1925 roku tylko dorywczo. Wielkie prace meljoracyjne i związane z niemi badania hydrograficzne prowadzone przez t. zw. Ekspedycję Żylińskiego (85) w końcu zeszłego stulecia, nie objęły naszego terenu. Położony na peryferji obszaru objętego działalnością Ekspedycji, nie wzbudzał zbyt wielkiego zainteresowania. Dowodem braku zainteresowania jest to, że żadna ze stacyj hydrograficznych, założonych przez Żylińskiego, nie znalazła się na obszarze dzisiejszego powiatu kowelskiego. Prowadzono jedynie dorywcze pomiary hydrometryczne na poszczególnych rzekach. Za pierwszą pracę hydrograficzną wykonaną na omawianym obszarze, należy uważać obliczenia spadków Turji i Stochodu, oparte na nowej, dokładniejszej niwelacji. Pozatem w ramach prac geologicznych Ekspedycji, Choroszewski (58) przeprowadził pierwsze gruntowniejsze badania nad znanemi oddawna źródłami w Okońsku.

Poczynając od 1900 roku hydrografją i hydrologją Polesia zajmował się Oppokow (65,66). Opublikował kilkadziesiąt prac dotyczących przeważnie wschodniego i środkowego dorzecza Prypeci i Dniepru. W rozprawach jego znajdują się także uwagi o stosunkach hydrologicznych całego dorzecza Prypeci.

W tym samym czasie Tutkowskij opracowywał również zagadnienia hydrograficzne. W roku 1910 (76) drukuje krótki szkic hydrograficzny środkowego i południowego Polesia, w którym zestawia długości i spadki rzek, oraz cechy morfometryczne jezior. W rok później wydaje Tutkowskij (77) większą rozprawę o zjawiskach krasowych i źródłach artezyjskich na północnym Wołyniu.

W ostatniem dziesięcioleciu znajomość hydrografji i hydrologji powiatu kowelskiego znacznie się posunęła. W związku z przygotowaniami Biura Meljoracji Polesia do prac meljoracyjnych, rozpoczęto dokładne badania stosunków hydrologicznych powiatu, uruchomiono liczne stacje wodowskazowe (8 — w 1932 roku) i wód gruntowych (23 — 1932 roku), z których wiele posiada już 5-cio letnie serje obserwacyj. Zajęto się również pomiarami szybkości, przepływu i odpływu w charakterystycznych odcinkach rzek. Wyniki tych obserwacyj zostały już częściowo wykorzystane w ogólnych pracach hydrologicznych Zubrzyckiego (82,83) i Wernerówny (78). Oprócz tego w roku 1931 ukazała się praca Lencewicza (62) o rzekach, działach wodnych i jeziorach międzyrzecza Bugu i Prypeci, a więc także północno-zachodniej części powiatu kowelskiego. W roku 1932 Krygowski (61) ogłasza notatkę o jeziorze Powórskiem, a ostatnio Rühle (73) opisał jeziora krasowe, leżące na południowych krańcach powiatu.

1. Rzeki.

Rzeki powiatu kowelskiego posiadają cechy zbliżone do typowych rzek poleskich. Odznaczają się małym spadkiem, nieregularnością, dzielą się na liczne ramiona. Koryta są w wielu miejscach zarośnięte, brzegi mają niskie i nie mieszczą na wiosnę obfitych wód, które rozlewają się szeroko, tworząc wielkie przestrzenie wodne. Przeważnie wzdłuż rzek ciągną się pasy bagien, brzegi więc są bagniste. Działy wodne często bywają niemożliwe do wyznaczenia, gdyż przebiegają po równych obszarach bifurkujących bagien.

Dorzecza. Powiat kowelski leży w dorzeczu Prypeci i Bugu. W dorzeczu Prypeci znajduje się 5046 km^2 t. j. 88,8 % ogólnej powierzchni, natomiast w dorzeczu Bugu zaledwie 636 km^2 t. j. 11.2 %.

Asymetrja jest cechą charakterystyczną dorzecza Prypeci. Prypeć otrzymuje wyłącznie dopływy prawobrzeżne i walny dział wodny biegnie w najbliższem jej sąsiedztwie.

Zlewisko Prypeci dzieli się na następujące dorzecza jej dopływów (dorzecza III-go rzędu): 1 — górnej Prypeci, 2 — Lutki, 3—Wyżówki, 4—Turji, 5—Stochodu, 6—Wiesiołuchy i 7—Styru.

Źródła *Prypeci* znajdują się poza granicami powiatu i Prypeć przecina zachodnią granicę na 35 km swego biegu, a uchodzi na 85 km, czyli w granicach powiatu płynie na przestrzeni 50 km. Powierzchnia dorzecza górnej Prypeci wynosi 273 km^2.

Na obszar powiatu Prypeć wypływa przy ujściu Kanału Prypeckiego. Pierwszy odcinek rzeki biegnie obszernem torfowiskiem Rakowiec. Pod Jarewiszczami dolina zwęża się i pomiędzy ramionami Prypeci powstaje trzęsawisko Staw, silnie zarośnięte trzcinami. Koło Klebańszczyzny brzegi stają się piaszczyste i rzeka płynie wąskiem korytem.

Na wschód od Kraski, Prypeć przecina obszerne torfowisko uroczyska Podstaw, a pod Zdomyślem dzieli się na kilka odnóg. Przez środek doliny przeprowadzono kanał zwany Sieliszcze, a główne koryto biegnie między piaszczystemi kępami w pobliżu Zdomyśla i Szmeniek, w kierunku Ratna. Pod Ratnem Prypeć tworzy chaotyczną sieć odnóg, z których część jest utrzymywana sztucznie.

Pod Jakuszami następuje połączenie wszystkich odnóg w jedno koryto, do którego uchodzi pierwszy większy prawobrzeżny dopływ Wyżówka. Od ujścia jej do wschodniej granicy, Prypeć płynie już wyraźnem i głębokiem korytem, z nieznacznemi tylko rozgałęzieniami.

Lutka, niewielki dopływ prawobrzeżny długości 11,5 km, uchodzi do Prypeci pod wsią Lutką. Dorzecze jej ma 94 km^2.

Wyżówka jest pierwszym ważniejszym dopływem Prypeci. Za początek Wyżówki należy przyjąć rzeczkę Płyskę płynącą z okolicy Komarowa. Górny 17 km odcinek, powyżej Wygnanki, znajduje się na obszarze powiatu lubomelskiego.

Od Wygnanki przez Rudniki do Rudki, Wyżówka płynie bagnistą, dość szeroką doliną, a dno jej wyściełają piaski spoczywające na glinach. Pod Rudką charakter doliny zmienia się, Wyżówka opuszcza szeroką dolinę, biegnącą na północ przez uroczysko Zaścianki i Teremieckie w kierunku Lutki i skierowuje się na wschód w kierunku Nowej i Starej Wyżwy. Wyżówka płynie tu wąską doliną między wzgórzami kredowemi. Pod Nową Wyżwą uchodzi do niej z prawej strony duża, częściowo uregulowana struga, płynąca od Smidynia.

DORZECZA

Podziałka 1:1 000 000



——— europejski dział wodny
– – – – dział wodny III rzędu
▲ stacja wodowskazowa
○ stacja opadowa.

Dorzecza: 1 — górnej Prypeci, 2 — Lutki, 3 — Wyżówki, 4 — Turji, 5 — Stochodu, 6 — Wiesiołuchy, 7 — Styru, 8 — Kanału Turskiego, 9 — Ryty.

Rysunek 38.

Od Starej Wyżwy — Wyżówka płynie na północ szeroką doliną wysłaną utworami mułowo-błotnemi i torfami. Na tym odcinku posiada liczne meandry, dzieli się na odnogi i ramiona.

Pod Głuchami Wyżówka wypływa do doliny Prypeci i dzieli się na dwa ramiona; zachodnie czynne jest tylko na wiosnę i odprowadza wody wprost na północ przez uroczysko Morgi do Kanału Sieliszcze, wschodnie rozgałęzia się w chaotyczną sieć odnóg i kanałów. Dopiero pod Łuczycami łączą się one we wspólne koryto i pod Jakuszami uchodzą do Prypeci.

Turja płynie przez powiat kowelski w środkowym odcinku swego biegu, pomiędzy 63 a 160 km. Pierwszy jej odcinek od Mirowicz do Turzyska wije się w wąskiej dolinie, której dno pokrywają torfy, na brzegach natomiast często odsłania się kreda. Od Turzyska dolina znacznie się rozszerza, obszary bagien wzrastają, brzegi stają się niższe, przeważnie piaszczyste.

Z Turją łączy się tu kilka strug, spływających ze wzgórz okolicy Maciejowa, zaś od wschodu uchodzą dwa większe dopływy — Srebrnica pod Turzyskiem i Woronka pod Kowlem.

Poczynając od Kowla dolina Turji rozszerza się. Rzeka płynie w pobliżu lewego, wyższego stoku doliny, wschodni jest niższy, urozmaicony wydmami i bagnami. Od Niesuchojeży Turja płynie albo szeroką, bagnistą doliną, albo wąskiem korytem między stromemi stokami. W wąskich przełomowych odcinkach, gdzie rzeka silnie eroduje, odsłania się w dnie kreda (pod Mielcami i Datyniem). Ostatni przełom znajduje się pod Datyniem, dalej płynie Turja pośród płaskich, odległych stoków. Z Turją łączy się tu kilka niewielkich dopływów, a więc Bobrówka i Durnica od wschodu, oraz kilka kanałów bez nazwy od zachodu.

Charakterystyczną cechą doliny Turji jest to, że stanowi ona granicę dwóch odmiennych pokładów. Po stronie zachodniej mamy utwory kredowe i morenowe, gdy na wschodniej występują piaski aluwjalne. Widać z tego, że Turja ulokowała się na zachodnim stoku obszernego zagłębienia kredowego.

Stochód, podobnie jak Turja, źródła swe posiada poza granicami naszego obszaru. Poczynając od 8 km biegnie wzdłuż południowo-wschodniej granicy powiatu, między Sieniawką a Arsenowiczami. Od Arsenowicz do Bereźnicy Stochód płynie na terenie powiatu kowelskiego. Z ogólnej długości Stochodu wynoszącej 173 km, — 90 km znajduje się w naszych granicach.

W górnym odcinku do Świdników, Stochód płynię zabagnioną doliną o szerokości 1—3 km. Ma tutaj tylko jedno koryto miejscami

sztucznie utrzymane, więc brak tu większych odnóg i meandrów. Pierwsze rozgałęzienie znajduje się pod Świdnikami, gdzie dzieli się Stochód na Duży i Mały.

Od Świdników do Arsenowicz Stochód posiada większe i liczne meandry. Widać tu ślady erozji, szczególnie na lewych, wyższych brzegach. Pomiędzy Arsenowiczami a Uhłami zmienia Stochód o 120° kierunek z północno-wchodniego na północno-zachodni. Płynie nadal w pobliżu wzniesień dyluwjalnych swego lewego brzegu, natomiast po stronie przeciwległej znajdują się rozległe bagna. Pod Jeziornem uchodzi pierwszy większy naturalny dopływ Stawek, który odwadnia okolice Mielnicy.

Od ujścia Stawka rozpoczyna się typowy bieg Stochodu, charakterystyczny liczną siecią odnóg i ramion. Największym jest t. zw. Stochód Osina płynący od Hulewicz przez Czersk do Bereźnicy. Na tym odcinku łączy się ze Stochodem duży dopływ prawobrzeżny — Czerewacha, płynąca od strony Maniewicz i Czerewachy.

Północno-wschodnie krańce powiatu kowelskiego leżą w dorzeczu *Wiesiołuchy*, której górnym dopływem jest Maniewka, spływająca ze wschodnich stoków wzgórz Maniewicze — Gródek.

Południowo-wschodnie wzgórza Maniewicz — okolice Okońska i Sewerynówki znajdują się w dorzeczu *Styru*, do którego uchodzi *Okonka*, mająca swe źródła pod Okońskiem.

Do dorzecza Bugu — Muchawca należy liczna sieć kanałów północno-zachodniego krańca powiatu. Największy z nich *Kanał Turski* biegnie z SW na NE równolegle do Prypeci. Płynie środkiem pasa bagien, ciągnących się od Zabłocia przez Żyrycze do Górnik. Z Kanałem Turskim, już poza granicami powiatu, łączy się sieć kanałów odwadniających wschodnie okolice Kortelis. Natomiast z obszaru leżącego na zachód od Kortelis oraz na północ od Tura i Huty, wody spływają chaotyczną siecią kanałów do Ryty.

Podział powiatu kowelskiego na dorzecza oraz długość ważniejszych rzek podaje załączona tabelka (str. 257).

D z i a ł y w o d n e. Przeprowadzenie działów wodnych na obszarze powiatu kowelskiego natrafia w wielu miejscach na trudności. Przyczynia się do tego nieustalona sieć rzeczek i kanałów, brak większych deniwelacyj, a więc równinność terenu, oraz bifurkujący charakter większych bagien. W wielu miejscach działy wodne mogą być dowolnie wyznaczone, zwłaszcza tam, gdzie biegną równinami urozmaiconemi wydmami i bagienkami. Najwięcej zastrzeżeń przedstawiają działy wodne północnej części powiatu, a między innemi walny dział wodny między Dnieprem i Wisłą.

	Nazwa dorzecza i rzeki	Powierzchnia w km²		Długość w km.	
		Ogólna	w granicach powiatu kowelskiego	Ogólna	w granicach powiatu kowelskiego
Prypeć	1. Górna Prypeć	750	273	388	50
	2. Lutka	94	94	11.5	11.5
	3. Wyżówka	1272	933	81	64
	4. Turja	2929	1799	186	97
	5. Stochód	3210	1681	173	90
	6. Wiesiołucha (Maniewka)	732	161	81	25
	7. Styr (Okonka)	11786 (265)	105	(26)	(15)
	Ogółem	—	5046	—	—
Bug	Kanał Turski	478	179	32	20.5
	Ryta	1405	457	—	—
	Ogółem	—	636	—	—

Dział wód *Prypeci i Bugu* przechodzi wierzchołkami wydm i przecina niewielkie bagienka w odległości zaledwie kilku km od Prypeci. Na zachodzie biegnie wydmami w pobliżu Jarewiszcz i Kraski, w odległości od 1 do 3 km od Prypeci. Od Kraski odchyla się ku północy, przecinając bagna Serednie i Gaj i dochodzi do Seniek. Dalej biegnie wzdłuż granicy pokładów mułkowatych i piaszczystych przez Prochód i Koniszcze do Komarowa, skąd skręca wprost na północ do wschodniej granicy powiatu.

Opisana część europejskiego działu wodnego, według badań Kulczyńskiego (10), istniała już w okresie Litoryny, mimo, że posiada cechy działu niestałego, łatwo ulegającego większym przesunięciom.

Dział górnej *Prypeci i Wyżówki* biegnie na zachodzie w okolicy Smolar wzniesieniami 200 i 205 m wysokiemi. Na północnym-zachodzie od Starej Wyżwy przekracza bagnistą dolinkę Brodu Teremieckiego i kieruje się na wzgórza Zalucia i Pastuszy, gdzie wznosi się do wysokości 185 m. Pod Dubecznem przekracza bifurkujące bagienka, i przez wzgórze 183.9 m dochodzi do doliny Pry-

peci pod futorem Czebeliwki. Od Czebeliwki dział wodny można prowadzić dowolnie, bowiem wody bagien: Podbrzeźnik, Morgi i Czerskie odpływają albo bezpośrednio do Prypeci, albo też Kanałem Sieliszcze uchodzą do Wyżówki w pobliżu jej ujścia do Prypeci.

Dział wodny *Wyżówki i Turji* zaczyna się na południu pod Targowiszczami, skąd biegnie na północ przez wzgórza 215 i 218.5 m w okolicy Maciejowa; następnie przez Paryduby, Szajno i Myzowo do Bucynia. Na tym odcinku dział przecina kopulaste wzgórza (196 i 203 m) i szerokie, płaskie doliny, leżące między niemi (na poziomie 183 i 175 m). Tu wyznaczenie działu jest dość trudne. Na północ od Bucynia dział wkracza na podmokłą równinę okolic Synowa, leżącą na poziomie 167 i 169 m i przecina Nadatyń, Zachody Datyńskie; od zachodu omija wzgórze Krzemieniec pod Datyniem i dochodzi do zachodnich brzegów jeziora Doszna. Następnie przechodzi przez piaszczyste obszary uroczysk leśnych Góry i Sowy oraz wsie Adamówkę i Zabrodzie do Jakusz, leżących przy ujściu Wyżówki do Prypeci.

Dział wodny *Turji i Stochodu* na krańcu południowym powiatu biegnie najwyższemi wzniesieniami terenu (232 m) pod Antonówką i Makowiczami, następnie przez obszary niskie i bagniste uroczysk Smolarnia i Dębowy Ostrów, kieruje się na północ w stronę Kupiczowa. Pod Kupiczowem przebiega wzgórzami 223 i 211 m, w stronę Ozieran.

Dział wodny do Ozieran trzyma się przeważnie wyraźniejszych wzniesień, a dalej na północ wkracza na teren niski i bagnisty o niezdecydowanem odwodnieniu, na którym zrzadka wznoszą się wzgórza. Przechodzi na południe i wschód od Gończego Brodu, omija od zachodu Poginki i przez kolonje Chobót i Makowiszcze dochodzi do Uchowiecka. W dalszym ciągu dział kieruje się na północ i przecina płaskie i podmokłe okolice Krzeczewicz i bagna Perebrodu.

Dział wodny *Stochodu i Styru* oraz *Stochodu i Wiesiołuchy*. Dział między dorzeczem Stochodu i Styru przebiega na zachód od Okońska na przestrzeni około 8 km. Pod Maniewiczami łączy się z działem Wiesiołuchy i Stochodu. W okolicach Maniewicz i Gródka trzyma się najwyższych punktów wysoczyzny dyluwjalnej i tylko w nielicznych miejscach schodzi poniżej 200 m. Na północ od Gródka dział wkracza na płaskie, bagniste tereny (158 i 160 m) i w wielu miejscach przecina bifurkujące bagienka, a rzadko przechodzi przez wzgórza dyluwjalne (Zamoście 192 m) lub wydmy (na W od Głębokiego).

Na omawianym obszarze w dorzeczu Bugu (Muchawca) przebiega jeden tylko ważniejszy dział wodny między *Kanałem Turskim* a dopływami *Ryty*. Biegnie od Huty przez uroczyska Lad i Wańkin Kut na południe od wzgórz morenowych Lipina, zagłębienie Wielichowo-Tur przecina na południe od jeziora Świętego, pozostawiając jezioro to w dorzeczu Ryty. Od Tura przechodzi w kierunku wschodnim równiną morenową (162 m) uroczyska Skrypuny; przecina Kanał Gniły na uroczysku Mysłobuż i skręca ku północy, aby przez wzgórze Rogacz (164 m) dojść do Kortelis, skąd dalej biegnie na NE do granic powiatu.

Z płaskich i bagnistych okolic Kortelis rozchodzi się sieć kanałów: do Ryty, jeziora Lubańskiego i Kanału Orzechowskiego, a wyznaczenie granic poszczególnych zlewni jest bardzo trudne.

S p a d k i r z e k posiadają duże znaczenie przy charakterystyce rzek. Dla dokładnego opracowania profilu rzek konieczna jest duża ilość punktów niwelacyjnych oraz dokładna ich wysokość. Na przestrzeni powiatu kowelskiego spadku rzek na podstawie mapy topograficznej nie można obliczać, gdyż punkty wysokości znajdują się w zbyt dużych odległościach i rozmieszczone są nierównomiernie ponad rzeką.

Profile podłużne rzek zostały opracowane na podstawie niwelacyj prowadzonych wzdłuż koryta rzek przez Biuro Meljoracji Polesia. Uwzględniono dużą ilość punktów (przeciętnie co 1 km) w celu otrzymania możliwie dokładnego profilu[1]). (Rys. 39).

Spadki rzek przedstawiają się następująco. *Prypeć* na zachodniej granicy powiatu płynie w poziomie 162.2 m; na pierwszym odcinku do Klebańszczyzny obniża się do 160.2 m t. j. posiada 0.2 ‰ spadku. Pod Kraską spadek jest większy i wynosi 0.5 ‰, natomiast dalej bardzo znacznie zmniejsza się i między Zdomyślem a Ratnem ma zaledwie 0.09 ‰. Fakt ten tłumaczy się nikłą erozją, jaką wykazuje Prypeć pod Ratnem rozdzielona na kilka ramion.

Największy spadek w naszych granicach — 0.8 ‰ posiada Prypeć bezpośrednio przed ujściem Wyżówki pod Jakuszami. Najniższy odcinek od Jakusz do północno-wschodniej granicy ma zaledwie 0.07 ‰ spadku.

Profil podłużny Prypeci posiada niewielkie załamania. Tłumaczą się one różną odpornością pokładów geologicznych, po któ-

[1]) Wykreślone profile podłużne (Rys. 39) są cokolwiek krótsze od długości podanych w tablicy na str. 257, wskutek tego, że w profilach nie zostały uwzględnione drobne załamania koryta, pominięte w ciągach niwelacyjnych.



Rys. 39. Profile podłużne rzek powiatu kowelskiego.
Podziałka pozioma 1 : 700 000, pionowa 1 : 1100.

rych płynie rzeka. Jedyne większe załamanie profilu podłużnego w pobliżu ujścia Wyżówki świadczy o silniejszej erozji najniższego odcinka Prypeci, która została wydatnie zasilona pierwszym swym większym dopływem.

Wyżówka ma bardzo nierównomierne spadki. W górnym biegu od granicy pod Wygnanką do Rudni ma 0.35 $^0/_{00}$, natomiast między Rudnią a Rudką spadek wynosi 0.60 $^0/_{00}$. Poniżej Rudki maleje i pod Bródkami ma zaledwie 0.25 $^0/_{00}$. Na przestrzeni około 5 km na północny-wschód od Bródek zaznacza się silniejszy spadek wynoszący 0.5 $^0/_{00}$. Dolny odcinek Wyżówki od Piaseczna do Wydranicy ma 0.35 $^0/_{00}$ spadku, następnie wzrasta do 0.7 $^0/_{00}$ na niewielkiej przestrzeni u wylotu doliny Wyżówki. W pobliżu ujścia spadek jest najniższy (0.20 $^0/_{00}$).

Zmiany w przebiegu profilu Wyżówki tłumaczą się podobnie jak na innych rzekach: budową geologiczną i przyczynami hydrograficznemi. Tak np. słaby spadek powyżej, a duży poniżej Bródek spowodowany został płytko występującą kredą, co znacznie utrudniło erozję. Natomiast załamanie widoczne na profilu pod Wydranicą jest zjawiskiem często spotykanem u wylotu bocznych dolin i spowodowanem niejednakową siłą erozyjną rzek.

Turja w górnym biegu do Kowla ma stosunkowo niewielki spadek wynoszący od granicy zachodniej powiatu do Zadyb 0.20 $^0/_{00}$ zaś od Zadyb do Kowla 0.18 $^0/_{00}$. Poniżej osiąga duży spadek wynoszący 30 — 35 cm na km. Poczynając od ujścia Durnicy do Niesuchojeży, równocześnie ze zmianą kierunku rzeki z północno-wschodniego na północny, następuje zmniejszenie spadku do 0.015 $^0/_{00}$. Na północ od przełomu, spadek szybko wzrasta i ma już pod Komarowem 30 cm na km.

W dalszym biegu między Komarowem a Datyniem, Turja posiada dość wyrównany profil, w którym zaznaczają się jedynie niewielkie złagodzenia powyżej odcinków przełomowych pod Mielcami i Datyniem. Poniżej Datynia spadek na niewielkiej przestrzeni wzrasta do 0.25 $^0/_{00}$, a następnie pod Wielimczem zmniejsza się i wynosi około 15 $^0/_{00}$.

Jak wynika z powyższych rozważań w środkowym biegu Turji, powyżej zwężeń doliny, spadek jest mniejszy, aniżeli poniżej przełomów.

Stochód składa się z trzech różnych odcinków. Pierwszy najwyższy, znajduje się tylko częściowo w powiecie kowelskim i sięga od źródeł do Sołotwina. Spadek początkowo wynosi około 200 cm na kilometr, a dalej około 40 cm. Drugi odcinek kończy się pod

Uhłami w miejscu zmiany kierunku z północno-wschodniego na północno-zachodni. Bieg Stochodu bardzo powolny, spadek wynosi bowiem około 0.20 ‰, a na przestrzeni kilku km, powyżej Uhoł, spada do 0.10 ‰. Poniżej Uhoł wzrasta do 30 cm na km i utrzymuje się do Zajaczówki, skąd płynie już licznemi odnogami ze spadkiem 35 cm na km.

Spadki rzek powiatu kowelskiego a obszarów sąsiednich. Z powyższego przeglądu spadków rzek powiatu kowelskiego wynika, że mieszczą się one w granicach od 0.015 ‰ do 2 ‰. Średnio możemy przyjąć, że przeważająca część naszych rzek posiada spadki 0.15—0.30 ‰.

Bug płynący na zachód od powiatu kowelskiego ma miejscami mniejszy spadek od średniego spadku naszych rzek, gdyż między Uściługiem a Dubienką zaledwie 7 cm na km. Natomiast w okolicach Włodawy wzrasta różnica poziomów i spadek wynosi od 0.25 ‰ do 0.40 ‰. Na Styrze od Rożyszcz do Czartoryska spadki wahają się od 10 do 15 cm na km.

Większe nieco spadki mają rzeki Wyżyny Wołyńskiej, Prypeć i większość rzek poleskich płynie ze spadkiem 0.08—0.10 ‰.

Wynika z tego, że spadki biegu rzek powiatu kowelskiego nie różnią się od spadków rzek sąsiednich, które posiadają odcinki bardziej lub mniej strome. Przy porównaniu z Wisłą, widzimy, że podobny spadek ma Wisła w swym biegu środkowym oraz dolnym.

Uwagi ogólne o spadkach rzek powiatu kowelskiego. Charakterystyczną cechą profilów podłużnych rzek jest zależność istniejąca między spadkiem a głównemi kierunkami rzek. Wynika bowiem, że powyżej charakterystycznych zakrętów rzek, spadki są bardzo małe, poniżej nich szybko wzrastają.

Na Wyżówce zmiany profilu rzeki tłumaczy się częściowo warunkami geologicznemi, a częściowo zgodnością lub niezgodnością kierunku rzek z ogólnem pochyleniem terenu. Zmiany profilu na Turji tłumaczą się jedynie nierównością podłoża kredowego, które pod Niesuchojeżami, Mielcami, Datyniem leży pod cienką warstwą torfu lub piasku.

Słaby spadek Stochodu powyżej Uhoł a silniejszy poniżej, nie da się wytłumaczyć niezgodnością kierunku rzeki z pochyleniem terenu, gdyż oba odcinki płyną niezależnie od pochylenia. Również nie przyczynia się do tego ukształtowanie podłoża kredowego. Przypuszczalnie nastąpiło tu przeciągnięcie górnego Stochodu w stronę obecnego dolnego przez rzeczkę, której źródła znajdowały się początkowo pod Kaszówką.

Zmiany odwodnienia i kanały. Zmiany hydrograficzne zachodzą nieprzerwanie i zależą od siły erozyjnej płynących rzek. Spadki naszych rzek są małe, więc erozja jest słaba i zmiany naturalne odwodnienia odbywają się powoli. Kanały budowane od przeszło 200 lat spowodowały drobne zmiany odwodnienia i przesunięcia działów wodnych. Zmiany te odbywały się głównie na obszarach północnych, niższych i bagnistych. Tam bowiem budowano kanały mające na celu ulepszenie mokrych i bagnistych terenów dla gospodarki rolnej, hodowlanej i leśnej. Większość kanałów ma lokalne, meljoracyjne znaczenie.

Największy w powiecie kowelskim Kanał Turski jest przedłużeniem Kanału Orzechowskiego zbudowanego w latach 1839—1843. Przeprowadzenie jego wywołało zmiany odwodnienia na obszarach leżących na północ od Prypeci. Wody z okolicy Tura i jeziora Turskiego, które uprzednio odpływały do Ryty oraz wody okolicy Kortelis, które przez Kanał Kozacki i Kobryński spływały do Muchawca, zatrzymano w pobliżu działu wodnego i skierowano na wschód, ku górnym odcinkom Kanału Królewskiego, w celu zasilenia go wodą. Działy wodne biegnące z SE na NW zmieniły się na NE i obecnie do Ryty i Kanału Kozackiego odpływają wody z niewielkich pogranicznych obszarów północnej części powiatu.

Główne prace meljoracyjne prowadzone na Polesiu w czasie działalności t. zw. Ekspedycji Żylińskiego (1873—1903) nie objęły powiatu kowelskiego, jako leżącego zdala od głównych obszarów bagiennych. Dopiero gdy prace meljoracyjne przeszły pod Zarząd Wołyńskiego Rolnictwa i Dóbr Państwowych rozpoczęto budowę kanałów oszuszających. Budową lokalnych kanałów zajmowały się przeważnie Komisje Ziemskie (Ziemlestroitielnyje Komisji) oraz właściciele prywatni.

W ostatnich 20 latach pracami meljoracyjnemi zajmowała się Wołyńska Dyrekcja Dróg Wodnych oraz Biuro Meljoracji Polesia. Jednakże z braku odpowiednich kredytów ograniczono się do prac wstępnych.

Intensywną działalność w budowie kanałów i rowów osuszających okazuje Powiatowy Urząd Ziemski, który przy scalaniu gruntów prowadzi podstawową meljorację (np. Wielimcze i Datyń nad Turją).

Długość przeprowadzonych kanałów i rowów odwadniających podaje załączona tabelka. Obliczenia oparte są na najnowszych mapach W. I. G. z uwzględnieniem późniejszych zmian. Po-

nieważ małe rzeczki są najczęściej sztucznie utrzymywane, zostały zaliczone do kanałów.

Zestawienie kanałów i rowów odwadniających w granicach powiatu kowelskiego.

Nazwa dorzecza	Długość w km.	Nazwa dorzecza	Długość w km.
Górna Prypeć i Lutka	105	Wiesiołucha	55
Wyżówka	175	Styr	25
Turja	395	Kanał Turski	100
Stochód	280	Ryta	25

Wodostany rzek. Różnorodny przebieg wodostanów czterech głównych rzek powiatu kowelskiego ilustruje rysunek 40. Przedstawiono wodostany z obserwacyj trzech lat t. j. od 1930 do 1932 roku.

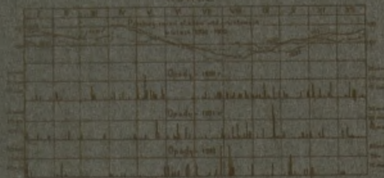
Rok 1930 zaznacza się w ciągu pierwszych miesięcy najniższym stanem wód, jaki obserwowano w całem dziesięcioleciu. Również w roku tym było bardzo niskie wezbranie wiosenne. W roku 1932 wezbranie wiosenne osiągnęło maximum dziesięciolecia, przy najniższym wodostanie w drugiej połowie roku. Rok 1931 charakteryzuje się dużemi wahaniami wód.

Na początku roku kalendarzowego, w okresie pokrycia lodem, rzeki posiadają przeważnie średni stan wód wyższy nieco ponad średni poziom roczny (np. w Kowlu + 5 cm). W lutym wody opadają i niejednokrotnie bliskie są rocznego minimum.

Z końcem zimy wskutek powszechnej odwilży, wody wszystkich rzek zaczynają podnosić się, powodując wiosenną najwyższą w ciągu roku kulminację. Wezbranie jest bardzo szybkie i niejednokrotnie w ciągu 4 lub 5 dni poziom wód wznosi się o 2 m (Niesuchojeże). Na poszczególnych stacjach podnoszenie się wód jest jeszcze szybsze; obserwowano w dniu 3 kwietnia 1932 r. w Kowlu o godzinie 12 — 265 cm, zaś 4 kwietnia o godzinie 23 — 393 cm, czyli w ciągu $1^1/_2$ doby przybór wyniósł 127 cm.

Na rysunku 40 widać, że na wszystkich rzekach w ciągu trzech lat maximum wiosenne przypada na drugą połowę marca i pierwsze dni kwietnia. Nie zawsze jednak tak bywa i istnieją odchylenia. Jak wynika z zestawienia maximów i minimów dla Turji pod Kowlem za dziesięciolecie 1923 — 1932, dwukrotnie maxima przypadały na luty a raz nawet na ostatni dzień roku t. j. 31 grudnia.



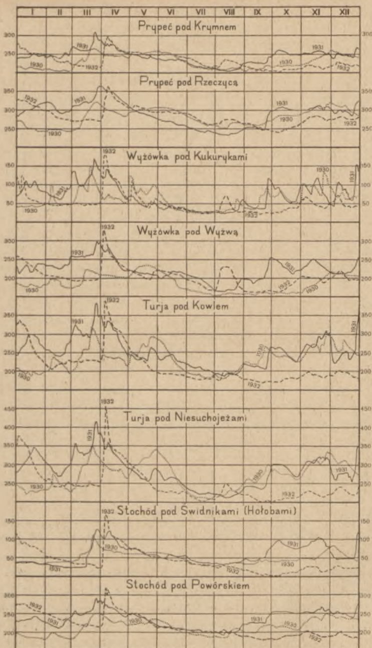


Rys. 41. Przebieg zmian stanów wód gruntowych i opady w latach 1930—1932 w Kowlu i Krymnie Dubecznie.





Rys. 41. Przebieg zmian stanów wód gruntowych i opady w latach 1930—1932 w Kowlu i Krymnie Dubecznie.



Rys. 40. Przebieg zmian stanu wód powierzchniowych w 1930, 1931 i 1932 roku.

KRYMNO DUBECZNO

Przebieg zmian stanów wód gruntowych w latach 1930—1932

Opady — 1930 r.

brak danych

Opady — 1931 r.

Opady — 1932 r.

KOWEL

Przebieg zmian stanów wód gruntowych w latach 1930—1932

Opady — 1930 r.

Opady — 1931 r.

Opady — 1932

Rys. 41. Przebieg zmian stanów wód gruntowych i opady w latach 1930—1932 w Kowlu i Krymnie Dubecznie.

Maxima i minima stanów wody w okresie 1923 — 1932 roku na Turji pod Kowlem przedstawia następująca tabelka.

Rok obserwacyj	Maximum		Minimum	
	Data	Stan wody	Data	Stan wody
1923	6.II	368	30.IX i 6.X	214
1924	27.III	380	21 i 23.X	200
1925	31.XII	282	19 i 21.VI	190
1926	30.VI	350	29.IV	230
1927	5.III	350	1 i 3.XI	194
1928	19 i 20.II	342	20.IX	178
1929	29.III	335	22 i 23.X	190
1930	21.III	320	26.VIII	177
1931	26 i 27.III	381	10.VII	184
1932	4.IV	392	20 i 21.IX	169

Począwszy od wiosennego wezbrania wody opadają stopniowo z niewielkiemi tylko wahaniami do rocznego minimum przypadającego najczęściej na naszych rzekach w miesiącach: sierpniu, wrześniu i październiku, a wyjątkowo w lipcu lub listopadzie. Przebieg wodostanów letnich wykazuje największą różnicę między rzekami powiatu kowelskiego (i innemi Polesia) a resztą rzek nizinnych Polski, gdy bowiem pod Kowlem opadanie wód wiosennych trwa do jesieni, to na innych rzekach najczęściej kończy się w kwietniu, a w maju występują nieraz powtórne wezbrania. W końcu lata i na jesieni na rzekach środkowej i zachodniej Polski (np. Wisła pod Puławami w 1931 r.) wodostany są często wyższe od wiosennych.

Mimo to, że w lecie opady atmosferyczne są najwyższe, rzadko kiedy w miesiącach letnich zaznaczają się wezbrania na rzekach powiatu kowelskiego. Jeśli istnieją, to są bardzo niewielkie i krótkotrwałe.

Jesienią stan wody zaczyna powtórnie podnosić się. Przebieg krzywych poszczególnych lat ma dość znaczne odchylenia wiążące się przedewszystkiem z przebiegiem zjawisk klimatycznych. Na jesieni w okresach intensywnych jeszcze opadów, a przy zmniejszonem parowaniu, wodostany szybko wzrastają i osiągają poziom zbliżony do maximów wiosennych. W różnych latach zachodzą dość znaczne odchylenia. W 1926 roku w Kowlu minimum października wynosiło 256 cm, a w 1932 roku 169 cm. Natomiast maxima w tym samym miesiącu wahają się od 185 cm do 334 cm.

W pierwszej połowie zimy stany wód pod wpływem zamarzania wzrastają i osiągają z końcem roku kalendarzowego dość wysoki poziom, np. w Kowlu wyższy o 20 cm od średniego rocznego.

W przebiegu wodostanów rzek powiatu kowelskiego zachodzą dość duże różnice. Jak wynika z rysunku 40 mają one inny przebieg na Prypeci i Stochodzie a inny na Wyżówce i Turji. Na Prypeci i Stochodzie amplituda krzywej wodostanów nie przekracza 1 m. Brak jest tu krótkotrwałych wezbrań i ogólny przebieg krzywych jest bardziej wyrównany aniżeli na Wyżówce i Turji. Wodostany dwóch ostatnich rzek są bardziej zmienne, cechują je częstsze wezbrania, oraz duża amplituda wahań rocznych wynosząca w poszczególnych wypadkach przeszło 2.5 m (Turja pod Niesuchojeżami w 1932 roku).

Różnice przebiegu wodostanów rzek powiatu kowelskiego zależne są przedewszystkiem od cech morfologicznych dolin rzecznych. Prypeć i Stochód płyną szerokiemi dolinami w płytkiem korycie o niskich, przeważnie bagnistych brzegach. Przy niewielkich nawet wezbraniach wody występują z płytkiego koryta i rozlewają się szeroko po płaskich obszarach. Pionowe wezbrania rzek są więc stosunkowo niewielkie.

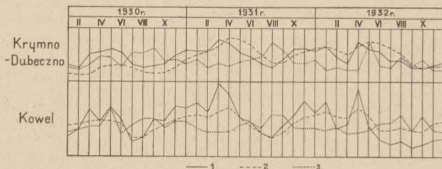
Rozlane szeroko wody, pochodzące przeważnie z wezbrań wiosennych nie znajdując większego spadku terenu magazynują się i spływają powolnie, przyczyniając się do utrzymania względnie wysokiego poziomu wód w czasie minimalnych wodostanów letnich.

Prypeć i Stochód posiadają wodostany najbardziej zbliżone do innych rzek poleskich, które mają wybitnie recesyjny charakter.

Inaczej przedstawiają się wodostany Wyżówki i Turji, których doliny są węższe, koryta rzek przeważnie głębsze. Wody powodziowe nie mogą rozlewać się na wielkie obszary i podlegają więk-

szym wezbraniom. Wskutek większych deniwelacyj dorzecza, wody wiosenne szybciej spływają, co w rezultacie przyczynia się jeszcze bardziej do obniżenia wodostanów letnich. Najwyraźniej zależność krzywej wodostanów od charakteru doliny widoczna jest na Turji pod Niesuchojeżami.

Powstaje obecnie pytanie — czy istnieje związek wodostanów z opadami atmosferycznemi i wodami gruntowemi. W celu wyjaśnienia tej kwestji opracowano wykres wahań wodostanów Prypeci i Turji oraz wód gruntowych i opadów w Krymnie (Dubecznie) i Kowlu w latach 1930 — 1932 (Rys. 42).



Rys. 42. Trzyletni okres wahań wodostanów (1), wód gruntowych (2), opadów (3) w Krymnie (Dubecznie) na Prypeci i w Kowlu na Turji.
Krzywa opadów ma 5-krotnie przewyższoną skalę w stosunku do krzywej wodostanów i wód gruntowych.

Przebieg krzywych wodostanów i wód gruntowych jest naogół zgodny. Okresowi wezbrań wody w rzece odpowiada podniesienie wody gruntowej.

Duża zgodność zaznacza się szczególnie w przebiegu wodostanów na Prypeci i wód gruntowych w Krymnie (Dubecznie), gdzie oprócz podobnego rytmu krzywej istnieje zgodność amplitudy. Różnica jest tylko w tem, że poziomy najwyższe wód w rzece, mniejwięcej o miesiąc wyprzedzają odpowiednie maxima i minima wód gruntowych. Z faktów tych wynika, że między wodami rzecznemi a gruntowemi istnieje tu ścisły związek.

Zależność wahań wodostanów i wód gruntowych w dolinie Prypeci pod Krymnem (Dubecznem) jest zrozumiałą ze względu na łatwą przepuszczalność piaszczystych i torfiastych pokładów jakie pokrywają ten obszar.

Inaczej zachowują się wodostany Turji i poziomy wód gruntowych w Kowlu, gdzie zgodność ich jest mniej wyraźna. Amplituda wahań wód podziemnych jest niewielka i wynosi połowę amplitudy wód rzecznych. Przybór jak i opadanie wody gruntowej odbywa się powolniej i z opóźnieniem.

Przebieg krzywej opadów zupełnie nie zgadza się z wodostanami i wodami gruntowemi. Okresowi najobfitszych deszczów w miesiącach letnich odpowiadają depresje wodostanów i wód gruntowych. Jednocześnie małe opady zimowe i wiosenne przypadają na wysokie wodostany. W rozpatrywanym okresie trzyletnim w jednym tylko wypadku (w maju 1930 roku) intensywne opady zbiegły się z kulminacją wód rzecznych i gruntowych.

Fakty te wskazują, że najobfitsze deszcze nie wywierają widocznego wpływu na wahania wód. Zubrzycki (83) przebieg krzywej wodostanów uzależnia od zjawisk hydro-meteorologicznych okresu poprzedzającego okres badany. Decydujący wpływ na wodostany wywierają według niego zgromadzone wody z mniej lub więcej obfitych opadów. Zjawisko to tłumaczy się powolnością krążenia wód podziemnych na naszym obszarze, wskutek czego przebieg wodostanów uzależniony jest od stosunków meteorologicznych drugiej połowy poprzedniego roku. Za przykład może posłużyć 1932 rok, który posiadał najwyższą wiosenną kulminację wodostanów w dziesięcioleciu, wskutek nietyle obfitych opadów śnieżnych zimy 1931/1932 r., ile szczególnie intensywnych deszczów w drugiej połowie 1931 roku. Również małe opady w ciągu jednego roku, przyczyniają się do nikłych wezbrań następnej wiosny.

Jak wynika z powyższych rozważań opady atmosferyczne nie wywierają bezpośredniego wpływu na ogólny przebieg krzywej wodostanów. Szczegółowe jednak zestawienia wskazują, że obfitsze deszcze wywołują niewielkie tylko wahania wodostanów. Zależność powyższa wynika z porównania wykresu przebiegu zmian stanu wód powierzchniowych (Rys. 40) z przebiegiem zmian stanów wód gruntowych i opadów (Rys. 41). Większe kilkudniowe opady wywołują zmianę krzywej wodostanów o kilka lub kilkanaście cm. Wahania wskutek deszczów wyraźniej zaznaczają się przy niskich wodach letnich.

Jako przykład może służyć Prypeć w 1931 roku. Intensywne opady w końcu sierpnia, które wyniosły 133 mm wywołały przybór rzeki o 20 cm; równocześnie podniósł się poziom wód gruntowych. W następnym miesiącu dwudniowy, przeszło 70 mm, opad spowodował gwałtowne podniesienie wody w rzece o dalsze 20 cm.

Podobnie obfite deszcze sierpnia 1932 roku spowodowały krótkotrwałe wezbranie.

Również w przebiegu krzywej wodostanów Turji wyraźnie zaznaczają się drobne wahania wywołane obfitszemi i dłuższemi opadami. Wodostany Turji reagują nawet szybciej, wahania są tu większe, przeważnie krótkotrwałe i nie zmieniają ogólnego przebiegu krzywej wodostanów.

P r z e p ł y w i o d p ł y w. Odpływ wód z obszaru powiatu kowelskiego należy do najważniejszych zagadnień hydrologicznych. Nie można jednak kwestji tej przedstawić wyczerpująco spowodu bardzo rzadkiego rozmieszczenia profilów hydrometrycznych i krótkotrwałej serji obserwacyj. Na obszarze powiatu wykonano pomiary 5 przekrojów, mianowicie na: górnej Prypeci przy wodowskazie Krymno, Wyżówce pod Kukurykami (Rudnią), Turji pod Kowlem oraz na Stochodzie pod Świdnikami i Powórskiem. Wyniki tych pomiarów pozwalają na przybliżoną orjentację, ilustrują bowiem przepływ w środkowych odcinkach wspomnianych rzek. Pozatem dorzecza odcinków górnych rzeki, powyżej których zostały wykonane przekroje wychodzą poza obręb powiatu. Z tych względów niniejsze rozważania nad odpływem rzek będą miały jedynie orjentacyjne znaczenie.

Stosunki przepływu na rzekach powiatu kowelskiego ilustruje tabelka miesięcznych i rocznych objętości przepływu (str. 271).

Z tabelki widać, że na początku roku hydrologicznego[1] zgodnie z wysokiemi wodostanami, objętość przepływu jest duża i wynosi 10% — 17% przepływu rocznego. W grudniu mimo trwającego nadal wysokiego poziomu wód w rzece przepływ maleje do 3%, 4.4% względnie 10% przepływu całorocznego. Przyczyną tej niezgodności pomiędzy wysokim wodostanem a małym przepływem jest spiętrzające działanie skorupy lodowej. W styczniu trwa w dalszym ciągu spadek przepływu, który w lutym i marcu osiąga na Wyżówce i Turji roczne minimum od 0.5% do 1.4% całego przepływu w roku. Natomiast na Stochodzie przepływ jest również bardzo mały, jednak cokolwiek wyższy od minimum rocznego przypadającego na wrzesień i październik. Niskie wartości przepływu wiążą się ze zmniejszeniem opadów i pokrywą lodową, która na małych rzekach, jak górna Prypeć, Wyżówka, osiąga tak znaczną miąższość, że rzeka jest prawie zamarznięta do dna.

[1]) Rok hydrologiczny rozpoczyna się 1.XI każdego roku kalendarzowego, a kończy 31.X następnego roku kalendarzowego.

Miesięczne i roczne objętości przepływu (68, 78—80).

Rzeka	Profil hydrometryczny	Powierzchnia dorzecza w km²	Średnie m^3/s (liczby górne) i sumy w *procentach* (liczby dolne)													Roczne objętości odpływu z dorzecza	
			Miesiące												Rok hydrologiczny 1931/32		
			XI	XII	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X		milj. m³	mm
Wyżówka	Kukuryki	426.5	2.10	0.60	0.55	0.02	0.02	14.27	1.10	0.37	0.13	0.35	0.10	0.24	1.65	52.18	123
			10.6	*3.0*	*2.8*	*0.1*	*0.1*	*71.8*	*5.6*	*1.9*	*0.6*	*1.8*	*0.5*	*1.2*	*100.0*		
Turja	Kowel	1476.4	7.40	2.85	4.20	0.30	0.90	45.40	2.33	0.40	0.19	0.24	0.15	0.18	5.37	169.81	115
			11.4	*4.4*	*6.5*	*0.5*	*1.4*	*70.4*	*3.6*	*0.6*	*0.3*	*0.4*	*0.2*	*0.3*	*100.0*		
Stochód	Powórsk	1421.5	27.8	16.2	42.8	12.0	0.5	49.7	11.0	0.3	0.2	0.2	0.18	0.18	10.1	218.9	154
			17.2	*10.1*	*26.5*	*7.5*	*0.3*	*30.9*	*6.9*	*0.2*	*0.1*	*0.1*	*0.1*	*0.1*	*100.0*		

W kwietniu wraz z podniesieniem się wodostanów przepływ wzrasta do maximum, które osiąga około 70% przepływu rocznego. Od wiosennego maximum objętość wód stopniowo zmniejsza się do najniższych wartości letnich, które przypadają na wrzesień. W końcu roku hydrologicznego następuje słabe zwiększenie przepływu.

Ilościowe wahania przepływu są bardzo znaczne, gdyż przy najwyższych wodostanach na Turji pod Kowlem przepływ wynosi 86.11 m^3/sek., a w czasie niskich wodostanów letnich ma zaledwie 0.2 m^3/sek.

Średni przepływ w ciągu całego roku hydrologicznego 1931/32 wynosił na Wyżówce 1.65 m^3/sek., Turji 5.37 m^3/sek. i Stochodzie 10.1 m^3/sek.

Roczna objętość odpływu z dorzecza górnej Prypeci do wodowskazu Krymno wynosi 38.02 miljonów m^3, z Wyżówki do Kukuryk — 52.18 milj. m^3, z Turji do Kowla 169.81 milj. m^3 i ze Stochodu do Powórska 218.9 milj. m^3.

Prowizoryczne obliczenie odpływu w roku hydrologicznym 1931/1932 z obszaru powiatu kowelskiego przedstawia następująca tabelka.

Nazwa dorzecza	Roczna objętość odpływu w roku hydrol. 1931/1932 w milj. m^3.
Bug	79.5
Górna Prypeć i Lutka	45.9
Wyżówka	116.6
Turja	224.9
Stochód	258.9
Wiesiołucha i Styr	51.9
Powiat kowelski	777.7

Z całkowitej rocznej objętości odpływu z powierzchni wspomnianych dorzeczy, można obliczyć roczną wysokość odpływu. Wynosi ona dla dorzecza górnej Prypeci 53 mm, Wyżówki 123 mm, Turji 115 mm i Stochodu 154 mm. Jak widać wahania wysokości odpływu są duże. Szczególnie wyróżnia się górna Prypeć posiadająca 2 do 3 razy mniejszą wysokość warstwy odpływowej od pozostałych dorzeczy. Fakt ten nie tłumaczy się różnicą ilości opadów i parowania, są one bowiem w sąsiednich dorzeczach prawie jednakowe. Podobnie nie różnią się charakterem topograficznym terenu. Różnice te można tłumaczyć tem, że część wód dorzecza górnej Prypeci (głównie jego części zachodniej) przesącza się podziemnie do dorzecza Bugu i przyczynia się do zmniejszenia średniej wysokości odpływu (W e r n e r ó w n a 78).

Objętość odpływu zależy przedewszystkiem od wysokości opadów okresu badanego, od intensywności parowania i zużycia rezerw wodnych, występujących jako wody gruntowe. Na podstawie szczegółowych badań zestawiono dla zachodniej części powiatu następujący bilans wodny w roku hydrologicznym 1931/1932.

Dorzecze	Wysokość opadu mm	Zużycie rezerw mm	Suma bilansowa mm	Wysokość odpływu mm	Wysokość strat mm	Stosunek odpływu do opadu
Górna Prypeć, Wyżówka i Turja	497.4	42.0	539.4	125.0	414.4	0.251

Z tabelki tej wynika, że z ogólnej wysokości opadu 497.4 mm oraz 42.0 mm rezerw pobranych z wód gruntowych (razem 539.4 mm) odpłynęło zaledwie 125.0 mm. Stanowi to 25.1 % całorocznego opadu (t. zw. spółczynnik odpływu).

Ponieważ pomiędzy opadami rocznemi, parowaniem i przebiegiem zjawisk lodowych zachodzą duże wahania, więc wysokości odpływu są również bardzo zmienne. Według W e r n e r ó w n y (78) w dorzeczu górnej Prypeci w latach od 1929/1930 do 1932/1933 wysokości odpływu wahały się następująco: 26 mm, 69 mm, 53 mm i 28 mm.

Z j a w i s k a l o d o w e n a r z e k a c h. Obserwacje zjawisk lodowych odbywają się w obrębie powiatu kowelskiego na kilku stacjach wodowskazowych. Obejmują okresy od 7 do 10 lat, które są zbyt krótkie dla wniosków ogólnych, jednakże w dostatecznym stopniu charakteryzują przebieg badanych zjawisk. W rozważa-

niach uwzględniłem obserwacje czterech stacyj położonych nad ważniejszemi rzekami powiatu.

Zjawiska lodowe niewiele różnią się na poszczególnych rzekach. Wskutek zmienności naszego klimatu i wynikających stąd różnic w przebiegu temperatur w zimie, terminy pojawiania się zjawisk lodowych oraz ich charakter posiadają w różnych latach znaczne wahania.

Krańcowe daty trwania zjawisk lodowych.

Rzeka i stacja wodowskazowa	Data najwcześniejszego występowania sryżu	Data najpóźniejszego występowania sryżu	Data najwcześniejszego zniknięcia kry	Data najpóźniejszego zniknięcia kry
Prypeć pod Krymnem	15.XI (1927 r.)	18.XII (1929 r.)	31.I (1924 r.)	13.IV (1932 r.)
Wyżówka pod Wyżwą	15.XI (1927 r.)	17.XII (1929 r.)	7.III (1926 r.)	8.IV (1931 r.)
Turja pod Kowlem	13.XI (1924 r.)	20.XII (1923 r.)	15.II (1924 r.)	10.IV (1929 r.)
Stochód pod Powórskiem	16.XI (1927 r.)	22.XII (1923 r.)	31.I (1924 r.)	10.IV (1929 r.)

Najwcześniejsze pojawienie się sryżu, w latach o wczesnych mrozach notowane jest już w połowie listopada (dnia 13.XI-1924 roku na Turji pod Kowlem). Jednakże przy ciepłej jesieni sryż tworzy się dopiero w drugiej połowie grudnia. Przeciętnie sryż pojawia się od 5 do 8 grudnia. Wyjątek stanowi Turja, na której występuje już w końcu listopada i w pierwszych dniach grudnia.

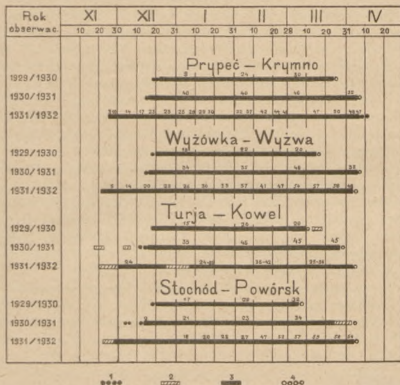
Data ruszenia lodów zależnie od warunków atmosferycznych waha się w granicach około 50 dni. Przeciętnie znika lód i pojawia się kra między 17—25 marca, a trwanie zjawisk lodowych nie przekroczyło nigdy dnia 8—13 kwietnia.

Przeciętne daty trwania zjawisk lodowych.

Rzeka i stacja wodowskazowa	Przeciętna data				Przeciętna długość całkowitego	
	pierwszego sryżu	pierwszego całkowitego pokrycia lodem	końca całkowitego pokrycia lodem	ostatniej kry	pokrycia lodem (ilość dni)	okresu zjawisk lodowych (ilość dni)
Prypeć pod Krymnem	6.XII	8.XII	19.III	23.III	103	108
Wyżówka pod Wyżwą	6.XII	8.XII	24.III	28.III	108	113
Turja pod Kowlem	29.XI	6.XII	16.III	23.III	102	115
Stochód pod Powórsk.	5.XII	9.XII	19.III	27.III	101	113

Okres trwania zjawisk lodowych, t. j. od dnia pojawienia się sryżu do dnia zaniku kry wynosi od 108 dni na Prypeci pod Krymnem do 115 dni na Turji pod Kowlem. Całkowicie pokryte są rzeki lodem w ciągu od 101 do 108 dni.

W różnych latach okres trwania zjawisk lodowych jest bardzo niejednakowy. Najkrócej obserwowano lód na Stochodzie pod Powórskiem w zimie 1924/1925 roku, w ciągu zaledwie 56—59 dni, a najdłużej na Turji pod Kowlem w zimie 1930/1931 roku przez 144—145 dni.



Rys. 43. Zjawiska lodowe na rzekach powiatu kowelskiego.
1 — sryż, 2 — częściowe zamarznięcie, 3 — pokrywa lodowa, 4 — kra.
Cyfry — grubość pokrywy lodowej.

Jak już wspomniałem pojawienie się i trwanie zjawisk lodowych na rzekach powiatu kowelskiego w ciągu jednej zimy jest bardzo podobne. Tłumaczy się to niewielką przestrzenią, dzielącą poszczególne stacje wodowskazowe, jak i podobnym charakterem

rzek. W tabelce krańcowych dat trwania zjawisk lodowych wyróżnia się długi okres pokrycia lodem Wyżówki, oraz wczesne pojawienie się sryżu na Turji.

Dłuższy okres trwania lodu na Wyżówce tłumaczy się przedewszystkiem powolnością jej prądu, wskutek czego zamarzanie odbywa się tu w warunkach podobnych do istniejących na wodach stojących. Wywołuje to szybsze pokrycie lodem i dłuższe jego trwanie.

Wcześniejsze od sąsiednich rzek (przeciętnie o tydzień) ukazywanie się sryżu na Turji pod Kowlem można tłumaczyć jedynie warunkami lokalnemi. Równocześnie w Kowlu obserwowano go częściej aniżeli na innych stacjach wodowskazowych, gdyż w ciągu 10 lat był tu sryż 8 razy, a na Prypeci przez 7 lat zaledwie 4 razy.

W ścisłej zależności z przebiegiem zjawisk lodowych i warunkami atmosferycznemi jest grubość powłoki lodowej pokrywającej rzeki. Maximalna jej grubość w różnych latach waha się od 20 do 80 cm. W zimie 1928/1929 r., wyróżniającej się silnemi mrozami, obserwowano na Turji pod Kowlem lód grubości 80 cm. Natomiast w następnym roku grubość jego nie przekroczyła 20 cm.

Zjawiska lodowe na rzekach powiatu kowelskiego, zgodnie z przebiegiem temperatur na ziemiach Polski trwają dłużej w porównaniu z trwaniem ich na rzekach Polski, Środkowej i Zachodniej, a krócej aniżeli na rzekach dorzecza Niemna, Dźwiny i dolnej Prypeci. Długość okresów zjawisk lodowych na innych rzekach przedstawia się następująco: na Wiśle 61 — 73 dni, na Bugu 67 — 91 dni, na Niemnie i Dźwinie 90 — 111 dni.

W przeciwieństwie do większych rzek, rzeki powiatu kowelskiego pokryte są lodem w ciągu całej zimy, a tylko w wyjątkowych wypadkach następują krótkotrwałe przerwy wskutek przejściowego ocieplenia.

2. Wody gruntowe.

Rozważania nad wodami gruntowemi powiatu kowelskiego obejmują średnią głębokość i przebieg zmian stanów wód gruntowych.

Średnia głębokość wód gruntowych. Wody gruntowe, występujące w ścisłej zależności od hypsometrji i budowy geologicznej, układają się na obszarze powiatu kowelskiego bardzo różnorodnie. Przedstawia je schematyczna mapka, opracowana na podstawie obserwacyj wód gruntowych w około 1100 odkrywkach,

szurfach, wierceniach, studniach. Oprócz tego uwzględniono wyniki 30 stacyj wód gruntowych Instytutu Hydrograficznego rozsianych na obszarze powiatu kowelskiego i w najbliższem sąsiedztwie.

Na mapie (Rys. 44) wyróżniono następujące strefy poziomu wodonośnego: do 1 m, od 1 do 2 m, poniżej 2 m, oraz tereny pozbawione stałych wód gruntowych.

Obszary północne równinne, o słabych deniwelacjach posiadają wody gruntowe płycej aniżeli południowe, gdzie teren jest falisty o większej różnicy wysokości.

Najpłycej występują wody gruntowe w północnej i północno-zachodniej części powiatu. Stosunki hydrologiczne przedstawiają się tu prosto. Łatwo przepuszczalne pokłady piaszczyste z nielicznemi wkładkami chudych glin i mułków tworzą równej wysokości poziomy wodne o niewielkich tylko różnicach. Wskutek tego układ poziomów wodonośnych zależy przedewszystkiem od wysokości względnej i odległości od rzeki.

Na wielkich przestrzeniach torfowisk, błot i piasków podmokłych, ciągnących się wzdłuż Kanału Turskiego, Prypeci i dolnej Wyżówki, wody gruntowe występują nie głębiej 1 m. Podobnie tereny leżące zdala od rzek, na topograficznych działach, mają płytko wodę gruntową. Natomiast w sąsiedztwie rzek, na obszarach wznoszących się od 1 do 2 m nad koryto rzeczne, wody pojawiają się niżej 1 m.

Obszary posiadające poziom wodonośny głębiej 1 metra ciągną się nad Prypecią od Jarewiszcz do Ratna i Komarowa, nad Wyżówką między Piasecznem, Wydranicą i Zabrodziem, oraz wdłuż Turji od Datynia do Wielimcza. Pozatem głębiej występują wody gruntowe na odosobnionych, obszarach wyższych pod Głuchami, Teklą i Zamszanami, oraz pod Krymnem i Zabłociem.

Wody gruntowe poniżej 2 m posiadają okolice Tura, Huty oraz Smolar, Krymna i Dubeczna w północno-zachodniej części powiatu. Są to przeważnie obszary wyższe o kilka lub kilkanaście metrów od obszarów błot i równin aluwjalnych. Zbudowane są z różnej miąższości przeważnie piaszczystych pokładów dyluwjalnych, w których poziomy wodonośne pojawiają się głęboko, niejednokrotnie w ich warstwach spągowych. Należą one do poziomów ubogich w wodę i ulegają dużym wahaniom.

Podobnie głęboko występują poziomy wodne na wydmach i w najbliższem ich sąsiedztwie. Na załączonej mapce nie zostały one uwzględnione wskutek małych rozmiarów wydm.



Wzniesienia zbudowane z kredy i przykryte na powierzchni cienkim pokładem dyluwjalnym, często nie posiadają stałych poziomów wód gruntowych (np. na SE od Krymna).

W środkowej części międzyrzecza Wyżówki i Turji wody gruntowe występują najpłyciej na aluwjalnych równinach między Czeremszanką, Synowem i Bożą Wolą; Nową Wyżwą, Myzowem i Serechowiczami oraz na linji Kruhel, Krasnowola i Huszyn. Natomiast obszary wyższe Siedliszcza, Bucynia oraz Hrydek, Sekunia i Obłap mają wody gruntowe na głębokości niżej 1 m.

Najgłębiej znajdują się wody gruntowe na wzgórzach pod Bucyniem i Siedliszczem, gdzie w wierceniach do 6 m nie osiągnięto jeszcze wody. Na kilku wzgórzach, gdzie powierzchnię kredy pokrywają niegrube pokłady czwartorzędu, niema stałych poziomów wodnych. Podobnie brak ich jest na kredowych wzgórzach na N od Szajna, oraz między Hrydkami i Myzowem.

Na zachodzie między Wyżówką a strugą płynącą ze Smidydynia stosunki hydrologiczne układają się regularnie. Miejsca najniższe w sąsiedztwie rzek znajdują się poniżej 1 metrowej hydroizohypsy. Wyższe tereny mają wody na głębokości od 1 m do 2 m. Część środkowa najwyższa, od Adamówki do Kołotczyna, ma wody gruntowe niżej 2 m.

Odmiennie przedstawiają się stosunki hydrologiczne na lewym brzegu Turji między Bachowem a Datyniem. Turja wcięta na 3 — 6 m w otaczający teren drenuje go intensywnie. Wskutek tego w sąsiedztwie jej doliny poziomy wód występują przeważnie na głębokości od 1 do 2 m a nawet głębiej na niewielkich przestrzeniach.

W południowej części międzyrzecza Wyżówki i Turji poziomy hydrologiczne zgodne są z przebiegiem dolin i garbów, a hydroizohypsy mają kierunek NW na SE. Wody gruntowe w dolinach występują płycej 1 m, a na wzgórzach poniżej 2 m od powierzchni. W miejscach wyższych pokrytych cienką warstwą czwartorzędu, leżącego na kredzie, brak stałych poziomów wodonośnych.

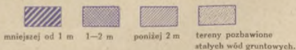
Na międzyrzeczu Turji i Stochodu, podobnie jak między Turją i Wyżówką, stosunki hydrologiczne części północnej są inne aniżeli w środkowej i południowej.

Najpłycej wody gruntowe występują w północnej części nad Durnicą i Stobychwą. Hydroizohypsa 1 m obejmuje tu nietylko błotniste i podmokłe okolice Górna, Krzeczewicz i Czeremoszna, lecz sięga na południu do Marjanówki i Wołoszek.

GŁĘBOKOŚĆ WÓD GRUNTOWYCH

Podziałka 1:1 000 000

Średni poziom wód gruntowych znajduje się na głębokości:



Rysunek 44.

Na wschodzie międzyrzecza płytkie poziomy wodne spotyka się na obszernych bagnach i terenach podmokłych w okolicach Powórska i Łukówki oraz nad Stochodem.

Obszary posiadające wody gruntowe na głębokości od 1 do 2 m i poniżej 2 m, zajmują w północnej części międzyrzecza niewielkie przestrzenie i odpowiadają wzniesieniom terenu.

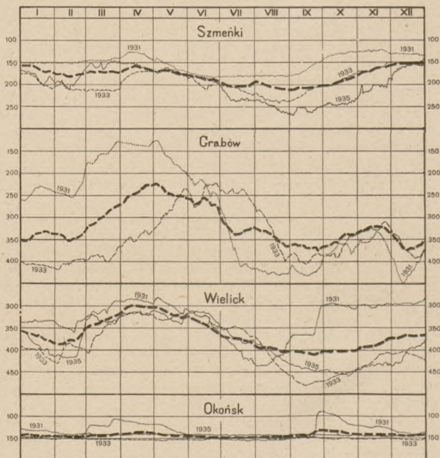
W środkowej części międzyrzecza Turji i Stochodu płytkie poziomy wód występują wąskiemi pasami wzdłuż Bobrówki, Woronki i Stawka. Pozatem na działach wodnych znajdują się niewielkie odosobnione bagienka. Płaskie, równinne przestrzenie w okolicy Hołób, Wielicka, Piaseczna i Lubitowa, wzniesione 2—3 m nad doliny rzek, posiadają wody gruntowe na głębokości od 1 do 2 m. Głębiej spotyka się wodę w pokładach leżących na wzgórzach pośrodku międzyrzecza (Wólka Radoszyńska, Byteń, Drozdnie). Nad Stochodem, między Wólką Porską a Uhłami, na kilkumetrowem wzniesieniu zbudowanem z przepuszczalnych piasków, poziomy hydrologiczne występują bardzo głęboko, a najwyższe wzgórza pod Gajem i Wielkim Porskiem, zbudowane z kredy wcale ich nie posiadają.

W południowej części międzyrzecza Turji i Stochodu wody gruntowe znajdują się głębiej aniżeli w innych okolicach powiatu. Przyczynia się do tego duża deniwelacja terenu. Jedynie w wąskich dolinach Srebrnicy, górnej Turji oraz niewielkich dopływów Stochodu pod Czernijowem i Świnarzynem, spotyka się wody gruntowe płycej 1 metra. Największe obszary obejmuje hydroizohypsa 2 m, która biegnie od południowych granic powiatu pod Leżachowem przez Werbiczno do Tahaczyna na północy; następnie przez Kupiczów, Janów, Dażwę, Czernijów i Ośmigowicze spowrotem do południowych granic powiatu. Na licznych wzniesieniach powierzchni kredy, w okolicy Radowicz, Makowicz i Wysokiej, brak jest zupełnie poziomów wód gruntowych.

Na międzyrzeczu Stochodu, Styru i Wiesiołuchy należy wyróżnić dwa odrębne obszary hydrologiczne: zachodni i północny, gdzie wody gruntowe występują płytko i południowy o głębokich poziomach wód gruntowych.

Zachodni obszar obejmuje szeroką dolinę Stochodu pokrytą błotami, torfowiskami i piaskami podmokłemi. Wskutek niewielkiej głębokości koryta rzeki, wody wezbrań wiosennych zalewają znaczne przestrzenie i w ciągu całego roku utrzymują się na wysokim poziomie. Jedynie na niewielkich wyższych obszarach wody występują głębiej.

Podobne warunki hydrologiczne panują w północnej części pod Karasinem, Liszniówką i Nową Rudą. Natomiast na południu między Czerewachą, Gródkiem, Maniewiczami i Okońskiem, na rozległych wysoczyznach dyluwjalnych zbudowanych z piasków, poziomy wód gruntowych znajdują się na głębokości kilku lub kilkunastu metrów.



Rys. 45. Przebieg zmian stanów wód gruntowych w 1931, 1933 i 1935 roku i średnia dzienna okresu 1931 — 1935 r. (linja gruba przerywana).

P r z e b i e g z m i a n s t a n ó w w ó d g r u n t o w y c h na terenie powiatu kowelskiego jest bardzo różny i zależy podobnie jak głębokość poziomów wód od ukształtowania terenu, odległości

od rzeki i budowy geologicznej. W zależności od wymienionych warunków można wyróżnić cztery typy krzywych przebiegu stanów wód gruntowych.

Typ pierwszy odpowiada wielkim płaskim obszarom położonym w północnych częściach powiatu, pokrytym grubemi pokładami piasków aluwjalnych. Przebieg zmian wód gruntowych na tych obszarach charakteryzuje wykres wyników obserwacyj w Szmeńkach.

Drugi typ spotyka się na denudacyjnych równinach dyluwjalnych, zbudowanych z piasków lub glin lodowcowych i fluwjoglacjalnych, spoczywających na kredzie. Występują one w środkowych okolicach powiatu w pobliżu rzek. Wahania wód gruntowych na wspomnianych równinach dyluwjalnych ilustrują krzywe dla Grabowa.

Inaczej przebiegają zmiany wód gruntowych na obszarach pagórkowatych, na działach wodnych w południowej części powiatu. Zmiany tego typu przedstawia krzywa obserwacyj w Wielicku.

Czwarty przykład ilustruje przebieg zmian wód gruntowych, zasilanych źródłami. Przedstawia je krzywa Okońska.

Przebieg krzywych wód gruntowych zależy nietylko od budowy geologicznej i ukształtowania terenu, lecz również od warunków meteorologicznych i związanych z tem zmian wód powierzchniowych w poszczególnych latach. Zmiany wód gruntowych ilustrują krzywe z obserwacyj z trzech lat w wymienionych wyżej miejscowościach, oraz krzywe średnich dziennych okresu 1931 — 1935 roku (Rys. 45).

W *Szmeńkach* wody gruntowe znajdują się średnio na głębokości 1.1 — 1.2 m [1]). Różnica między najwyższym a najniższym poziomem wynosi od 60 cm (1931 r.) do 130 cm (1935 r.).

Najwyższe poziomy wód gruntowych obserwowane w 1931 r. wynosiły 10 do 35 cm. ponad średni poziom okresu 5-cioletniego. Najniższe poziomy były na wiosnę 1933 roku t. j. ok. 10 — 15 cm niżej poziomu średniego.

Krzywa zmian wód gruntowych w Szmeńkach składa się z dwóch kulminacyj przedzielonych dwoma obniżeniami. Pierwsze maximum wiosenne przypada na koniec marca lub początek kwietnia. Przechodzi ono dość szybko i już w końcu maja zaznacza się

[1]) Wysokości stanu wód gruntowych są o 60 — 70 cm wyższe od głębokości wód gruntowych, gdyż spostrzeżenia stanów wody gruntowej wyrażają różnicę wysokości między znakiem mierniczym (zero) znajdującym się na krawędzi ocembrowania studni a zwierciadłem wody gruntowej.

spadek poziomu wody gruntowej, który trwa do początku września. We wrześniu poziom podnosi się i trwa tak do końca listopada. W zimie wody gruntowe ulegają niewielkim wahaniom, przyczem na początku i na końcu zimy poziomy wód gruntowych są wyższe.

Przebieg krzywej zmian stanów wód gruntowych zależy w ogólnych zarysach od ilości opadów. Wpływ opadów nie zaznacza się jednak bezpośrednio (jak było wspomniane przy omawianiu wodostanów), lecz z pewnem opóźnieniem. Poziomy wód gruntowych zależą przedewszystkiem od ilości opadów okresów poprzedzających. Tem tłumaczymy wysokie wody gruntowe w pierwszych miesiącach 1930 roku. Zmiany wód gruntowych wywołane opadami atmosferycznemi następują szybciej, aniżeli zmiany obserwowane na rzekach, które zachodzą po wezbraniu wód gruntowych.

Krzywe zmian horyzontu wodnego w Szmeńkach, poza głównemi wahaniami powtarzającemi się z pewnemi zmianami rok rocznie, posiadają drobne, kilkucentymetrowe amplitudy, wywołane przeważnie częstym napływem wód opadowych.

Inny przebieg mają dwie krzywe stanów wód gruntowych w *Grabowie*[2]). Charakteryzują się one wielką amplitudą poziomu maximalnego i minimalnego, wynoszącą w 1931 roku 325 cm, a w 1930 roku — 200 cm. Wiosenne maximum znacznie przewyższa maximum jesienne. Minimum letnie przypada na wrzesień, zimowe, które przebiega stosunkowo wyraźnie, trwa od końca grudnia do połowy stycznia.

Krzywa zmian wód gruntowych ma duże podobieństwo z krzywą wodostanów na Turji pod Niesuchojeżami. Widać to z porównania wodostanów i wód gruntowych w 1931 roku, kiedy charakterystyczne stany wód wypadały równocześnie. Fakty te świadczą o zależności stanów wód gruntowych okolic sąsiadujących z Turją z przebiegiem wodostanów rzeki.

Wielick podobnie jak Grabów ma dużą amplitudę poziomów wód gruntowych, wynoszącą w omawianym okresie od 160 do 170 cm. Zmiany wód gruntowych są mniej skomplikowane aniżeli w Grabowie lub Szmeńkach. Na wiosnę poziomy wód gruntowych wznoszą się o 50 — 70 cm. Wysoki poziom wiosenny trwa znacznie dłużej aniżeli na obszarach w pobliżu rzek, gdyż spadek zaczyna się dopiero w końcu sierpnia i sięga do października. W październiku i listopadzie poziomy wód wzrastają, a w grudniu słabo opadają. Na załączonym wykresie przebieg zmian wód grun-

[2]) Grabów posiada obserwacje za lata 1931 — 1933 i 9 miesięcy 1934 r.

towych w końcu 1931 roku różni się znacznie od dwóch pozostałych lat. Minimum 1931 roku było wysokie i przypadło na pierwsze dni sierpnia. Od połowy sierpnia zaczynało się szybkie wznoszenie wód gruntowych, które trwało przez wrzesień i w pierwszych dniach października osiągnęło maximum. Zjawisko to tłumaczy się wyjątkowo wielką ilością opadów, które w sierpniu i wrześniu wynosiły prawie $^1/_2$ opadów całorocznych.

Ponieważ odpływ wód opadowych Wielicka, leżącego w pobliżu działu wodnego, jest bardzo powolny, więc nagromadzone wody utrzymywały się na wysokim poziomie do końca roku.

Zmiany poziomu wód gruntowych w *Okońsku* odbiegają od powyżej opisanych. Odznaczają się one niezmiernie małą amplitudą, która w jednym tylko roku wynosiła 65 cm, natomiast w 1933 i 1935 roku miała zaledwie 6 cm. Należy przypuszczać, że wody gruntowe w Okońsku w małym tylko stopniu zależą od powierzchniowych zjawisk hydro-meteorologicznych, mimo, że spadają tu znacznie obfitsze opady aniżeli w innych częściach powiatu. Wskazywałoby to, że na wyrównanie poziomu wód gruntowych wpływają wody pochodzące ze źródeł istniejących w Okońsku.

Reasumując dotychczasowe rozważania nad wodami gruntowemi powiatu kowelskiego widzimy, że wody gruntowe występują średnio niegłębiej 2 metrów. W północnej, równinnej części powiatu, horyzonty wód układają się bliżej powierzchni, aniżeli w wyższej i falistej części południowej.

Wahania wód gruntowych w północnej części powiatu są mniejsze od wahań na południu. Obszary wyższe w pobliżu rzek posiadają największe amplitudy wód gruntowych. Mają one wtedy dużą zgodność z przebiegiem wodostanów na rzekach, mniejszą natomiast z opadami atmosferycznemi. Zmiany poziomów wód gruntowych wywołane opadami zaznaczają się słabo i z opóźnieniem.

Wody gruntowe naszego powiatu pochodzą z wód opadowych, a tylko w nielicznych wypadkach są pod wpływem źródeł.

3. Źródła.

Wysokie poziomy wód gruntowych i niewielkie deniwelacje powierzchni stwarzają niedogodne warunki dla istnienia źródeł na obszarze powiatu kowelskiego. Ilość źródeł jest tu więc stosunkowo niewielka. Należą one do typu źródeł szczelinowych i warstwowych. Źródła szczelinowe odznaczają się dużą wydajnością wody w przeciwieństwie do warstwowych, które są ubogie w wodę.

Największe źródła znajdują się na międzyrzeczu Stochodu i Styru, na krańcach obszernych wzniesień, leżących między Maniewiczami, Sofjanówką, Okońskiem i Sewerynówką.

Największe źródło szczelinowe istnieje pod Okońskiem i według niektórych autorów posiada nazwę „Oko". Znane było Eichwaldowi i późniejszym badaczom, którzy w źródłach południowego Polesia szukali przyczyn zabagnienia. Pierwszy dokładniejszy opis znajdujemy u Choroszewskiego (58), który wspomina, że źródło „Oko leży na nizinie, zewszechstron otoczonej nieznacznemi wyniosłościami, złożonemi z utworów formacji kredowej, wśród których leżą cienkie warstwy zapewne współczesnego z nim piasku. Piasek ten, jako utwór jedynie przepuszczający wodę, której pewną ilość w każdem niemal miejscu pod powierzchnią mieć można, prowadzi ją do miejsc stosunkowo niższych, gdzie woda znajdując otwór, posłuszna prawom natury podnosi się do poziomu, na którym się znajdować powinna".

W 1929 roku źródło w Okońsku oczyszczono, otoczono wałem i zamknięto małą śluzą. Dla powiększenia wydajności wykonano w miejscu źródeł cztery wiercenia, odległe od siebie o kilka metrów. Dają one obficie wodę, ogólnej objętości około 300 litrów na sekundę.

Grubość czwartorzędu w wierceniach waha się od 2 do 5 m, a pod nim leży kreda, w której wiercono do 28 m. Wyniki wiercenia wskazują na dużą szczelinowatość kredy, w której natrafiano na próżnie.

Woda w źródle znajduje się pod ciśnieniem hydrostatycznem i wznosi się według Rosłońskiego (70) o 4.5 m. nad poziom wody w basenie. Wykazuje ona małe zmineralizowanie, gdyż zawiera zaledwie 37.6 *mg* wapna, 2.4 *mg* magnezu i 1.6 *mg* soli kuchennej. Twardość wody jest niewielka. Małe zmineralizowanie wody świadczy o przenikaniu na niewielkiej odległości wód opadowych.

W odległości 6 km na wschód od Okońska, pod Sewerynówką na uroczysku Pławnie istnieje podobne źródło szczelinowe. Wydajność jego jest mniejsza i wynosi w przybliżeniu 100 litrów na sekundę.

W wierceniu wykonanem w odległości 300—400 m od źródła przebito: 12 m piasku z gliną, oraz około 60 m kredy. Wody jednak z poziomów kredowych, dla otrzymania której było prowadzone wiercenie — nie osiągnęło.

Podobnego typu źródła spotyka się w okolicy Sofjanówki i Czerewachy. Dają one po 100 — 150 litrów na sekundę. W prze-

ciwieństwie do obwałowanych i sztucznie utrzymywanych źródeł w Okońsku i Sewerynówce, pod Sofjanówką i Czerewachą znajdują się one w stanie pierwotnym i wody wydostają się na powierzchnię w postaci wielu wywierzysk.

Wszystkie powyżej opisane źródła mają charakter artezyjski. Wody ich posiadają stałą temperaturę równą 9° i pochodzą z poziomów kredowych lub podkredowych. T u t k o w s k i j, który badał źródła na większych obszarach, twierdził, że występują one w ścisłym związku ze zjawiskami krasowemi. Źródła i zapadliska krasowe ciągną się na Polesiu Wołyńskiem niezbyt szerokim pasem z południowego-wschodu na północny-zachód, zgodnie z kierunkiem linji tektonicznej. Na linji tej wskutek głębokich dyzlokacyj, powstać miały szczeliny, któremi głębokie wody artezyjskie wydostają się na powierzchnię w postaci źródeł.

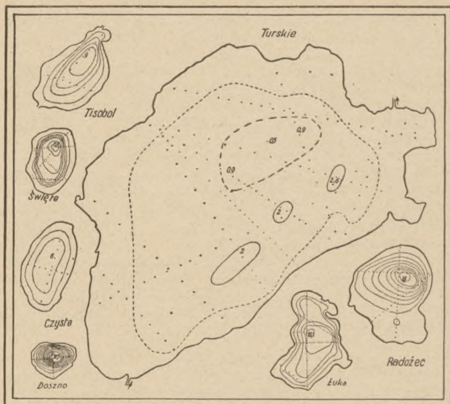
Źródła warstwowe znane są zaledwie w kilku miejscach. Istnieją one na stokach wzniesień w pobliżu odsłonięć nieprzepuszczalnych pokładów leżących na wysoczyznach. Spotyka się je na wschodnim brzegu jeziora Powórskiego (61), jeziora Glińskiego oraz pod Zaczerneczami. Wydajność ich nie przekracza 1 litra na sekundę.

4. Jeziora.

R o z m i e s z c z e n i e i o p i s. W powiecie kowelskim jeziora rozrzucone są bardzo nierównomiernie. W północnej części spotyka się je najliczniej w okolicy Tura i Górnik oraz na południe od górnej Prypeci pod Krymnem i Dubecznem. Na międzyrzeczu Wyżówki i Turji oraz na wschodzie powiatu leżą przeważnie pojedyńczo. Natomiast w okolicy Turzyska i Ozieran występują liczniejsze skupienia jezior. Ogólna powierzchnia jezior wynosi 4063.7 ha.

Jeziora powiatu kowelskiego w ostatnich latach były badane i opisywane przez L e n c e w i c z a (62), K r y g o w s k i e g o (61) i R ü h l e g o (73). W rozdziale tym ograniczę się jedynie do omówienia większych i charakterystyczniejszych. Zestawienie wszystkich jezior wraz ze szczegółowemi danemi znajduje się w tablicy morfometrycznej.

Największe jezioro powiatu — *Turskie* posiada 12.96 km^2 powierzchni. Leży ono w dorzeczu Bugu. Mimo znacznej powierzchni jest jednem z najpłytszych, gdyż maximalna jego głębokość wynosi 2.6 m, a średnia nie osiąga 1 m. Misa jeziora posiada zaledwie niewielkie urozmaicenia. Na planie batymetrycznym widać wzdłuż



Rys. 46. Przykłady charakterystycznych jezior północnej części powiatu kowelskiego (wg. Lencewicza 62).
Podziałka 1 : 50 000. Izobaty ciągłe co 2 m, izobaty przerywane co 1 m. Punkty — miejsca sondowań. Cyfry — głębokości.

brzegów południowych największe zagłębienia. Wysłane są one grubemi pokładami gitji, osiągającej po stronie południowo-zachodniej miąższość 4.5 m. Pośrodku jeziora znajduje się mielizna zbudowana z piasków z grubym żwirem, podesłanych mułkami.

Brzegi jeziora Turskiego są według Lencewicza (62): niskie torfiaste, niskie piaszczyste oraz wysokie z falezą. Torfy wypełniły płytkie zatoki i doliny. Występują one między Zabłociem i Zalisami, na uroczysku Hora oraz u wylotu Kanału Turskiego.

Brzegi niskie piaszczyste spotyka się po stronie południowej, gdzie powyżej obecnego poziomu wody istnieje szeroka platforma brzegowa. Powstała ona przed kilkudziesięciu laty, w okresie

sztucznego spiętrzenia wód jeziora. Brzegi wysokie z 2 metrową falezą znajdują się w pobliżu Zabłocia i Tura, w miejscach płytkiego występowania kredy.

Na zachód od Tura jezioro *Święte* posiada zupełnie inne cechy. Ma ono 44.4 ha powierzchni i 15.9 m głębokości, a nachylenia stoków dna wynosi 2°43′. W profilu dna jeziora można wyróżnić 50 m platformę brzegową, stromy stok od 1 do 9 m głębokości, oraz obszerną najniższą część dna, lekko pochyloną ku północy.

Brzegi pokryte są pokładem piaszczystej moreny, która po stronie południowo-wschodniej leży na glinie i mułkach, a po stronie zachodniej na grubych piaskach fluwjoglacjalnych. Tu również wznoszą się niewielkie pagórki morenowe.

W sąsiedztwie jeziora Turskiego znajduje się jeszcze kilka mniejszych jezior jak: *Długie, Czarne, Korać i Kołpino*.

Na północny wschód od opisanych jezior, nad Kanałem Turskim, w okolicy Górnik, leżą cztery jeziora: *Radożec, Mszane, Tisobol i Czyste*. Największe z nich *Radożec* o powierzchni 109.4 ha jest jednocześnie najgłębszem. Brzegi jego są zbudowane z grubych pokładów piasków aluwjalnych, na których po stronie zachodniej utworzyły się pola lotnych piasków, a od wschodu powstała wydma. Brzegi południowe są bagniste. Największa głębokość znajduje się w północnej części jeziora, a południowa jest płytsza.

Liczną grupę tworzą jeziora na międzyrzeczu górnej Prypeci i Wyżówki. Najliczniej spotyka się je na równinie denudacyjnej względnie na granicy osadów morenowych i aluwjalnych w okolicy Krymna. Występują one na płaskim poziomie kredowym i mają płytko podłoże poddyluwjalne.

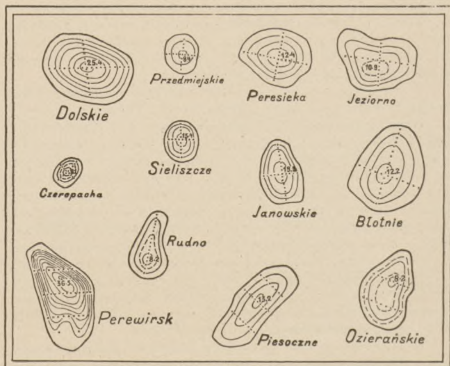
Największem z nich jest jezioro *Piaseczno (Pisoczne)* posiadające 280.6 ha powierzchni. Tworzy ono łagodne 8 m zagłębienie urozmaicone nieznacznemi nierównościami. Brzegi wyrównane torfami i aluwjami jeziornemi są przeważnie niskie. Towarzyszą im od północnego wschodu niewielkie wały brzegowe, a na południowo-wschodniej stronie znajduje się 1.5 m wysokości faleza.

Budowa otaczającego terenu jest różna — od wschodu leży kilkumetrowej grubości morena na kredzie, od zachodu piaski aluwjalne z przewarstwieniami mułków.

Mniejszem jest jezioro *Domaszne Wielkie*. Południowe jego brzegi mają do 5 m wysokości i zbudowane są z 1.5 m warstwy moreny, pod którą spoczywa serja mułków z krzemieniami. W spągu odsłaniają się piaski warstwowane z nieliczną domieszką żwirów.

Brzegi północne i północno-wschodnie są wyrównane i towarzyszy im piaszczysty wał, leżący miejscami na torfach. Dno jeziora opada równomiernie ku środkowi do głębokości 8.5 m.

Najgłębszem jeziorem w okolicy Krymna jest *Łuka* — 10 m głębokości, natomiast inne *(Białe, Grzybne, Domaszne Małe)* są znacznie płytsze (do 3 metrów), gdyż dno ich pokrywa gruba warstwa roślinności wodnej.



Rys. 47. Przykłady charakterystycznych jezior południowej części powiatu kowelskiego. Podziałka 1 : 25 000. Izobaty ciągłe co 4 m, izobaty przerywane co 2 m. Punkty — miejsca sondowań. Cyfry — głębokości maximalne.

W środkowej części międzyrzecza Wyżówki i Turji zasługuje na uwagę największe jezioro tego międzyrzecza — Synowskie i najgłębsze — Doszno. *Synowskie* albo *Czemeren* ma 190.4 ha powierzchni a tylko 2.6 m głębokości. Gruba warstwa mułu pokrywająca dno jeziora przyczynia się do jego płytkości.

Jezioro *Doszno*, mimo nieznacznej powierzchni (21.3 ha), jest drugiem co do głębokości (po Perewirskiem) jeziorem powiatu ko-

welskiego, gdyż głębokość jego wynosi 32.5 m. Dno tworzy lejkowate zagłębienie, którego środek leży w części północnej. Doszno znajduje się w pobliżu powierzchniowego działu wodnego i najwyższych miejsc podłoża poddyluwjalnego.

Na brzegach północnych i wschodnich wznosi się wzgórze zbudowane u góry z 2.5 m gliniastej moreny, a u dołu z kredy z *Inoceramus Lamarcki* Parck. Od strony jeziora wzgórza opadają stromą falezą, która przechodzi w wąską kredową platformę abrazyjną. Pozostałe brzegi są piaszczyste i torfiaste.

Jezioro Doszno należy do najbardziej typowych i najmłodszych jezior krasowych.

W południowej części powiatu w okolicy Turzyska, Ozieran, Lubitowa jeziora są mniejsze od opisanych, gdyż powierzchnia żadnego z nich nie przekracza $^{1}/_{4}$ km^2. W okolicy Turzyska, kreda spoczywa na nieznacznej głębokości, przykryta cienką warstwą czwartorzędu i często odsłania się na brzegach i dnie jezior. Zarys linji brzegowej większości jezior zbliżony jest do koła.

Największe a jednocześnie najgłębsze w tej grupie jest jezioro *Dolskie*, posiadające 25.4 m głębokości i 6^0 15′ nachylenia dna. Leży ono na stoku niewielkiego zagłębienia podłoża kredowego, ciągnącego się na W od wsi Dolska.

Najbardziej charakterystyczne w tej okolicy są dwa typowe jeziorka krasowe. Tworzą one regularne stożki wyżłobione w kredzie występującej na samej powierzchni w pobliżu brzegów. Większe z nich *Sieliszcze* ma 15.4 m głębokości i posiada strome dno o spadku 7^0 55′, a mniejsze *Czerepacha* ma głębokości 9.1 m. Podobnego typu są jeziora *Przedmiejskie* i *Kustyckie*. Natomiast *Rudno* i *Koszlaków* w pobliżu Srebrnicy leżą pośród piasków i błot, brzegi mają zbudowane z torfu, a dno pokryte grubą warstwą gitji.

Druga liczna grupa jezior różnej wielkości i głębokości znajduje się w okolicy Ozieran. Północne jeziora leżą pośród piasków aluwjalnych, pokrywających warstwowane utwory międzylodowcowe lub morenowe. Znajdują się one w zagłębieniu podłoża poddyluwjalnego ciągnącego się wzdłuż Woronki.

Są to jeziora: *Peresieka*, *Gniaździszcze*, i *Pogorełoje*. Brzegi pokrywa szeroki pas torfu, a dno gruba warstwa mułu i roślinności, Inny charakter ma leżące w pobliżu jezioro *Piesoczne*, którego brzegi i dno są piaszczyste.

Pod Ozieranami z północnej strony wzgórza kredowego znajduje się jezioro *Ozierańskie*. Brzegi jego od południa są wyższe i posiadają płytko kredę, północne są bagniste. Na południe od Ozie-

ran leży jezioro *Perewirskie*, o najbardziej typowych cechach krasowych. Ma ono 36.5 m głębokości i jest najgłębszem jeziorem naszego powiatu. Stoki dna są bardzo strome i od strony północno-wschodniej, gdzie dno najbardziej jest pochylone, spadek wynosi około 40^0. Z pozostałych stron dno posiada spadek łagodniejszy z niewielkiemi nierównościami. Na stromych stokach wschodnich i południowych występuje biała kreda, utwory organiczne pokrywają tylko część środkową, najgłębszą.

Brzegi jeziora z wyjątkiem wschodnich tworzy 20 — 30 metrowa strefa torfu. Na wschodnich natomiast występuje kreda pokryta cienką warstwą gliny lub piasku z krzemieniami.

Największe jeziora wschodniej części powiatu znajdują się na międzyrzeczu Turji i Stochodu, na północ i północny-wschód od Krzeczewicz. Są to jeziora: *Krzeczewicze* i *Somin*. Leżą one na podmokłych i torfiastych obszarach bagna Perebrodu. Nie były dotychczas sondowane i wobec tego brak o nich bliższych danych.

Na północ od Powórska znajduje się jezioro *Powórskie* zbadane ostatnio przez Krygowskiego (61). Leży ono na dziale wodnym, między dopływami Stochodu, na zachód od niewielkiego wzniesienia dyluwjalnego. Brzegi ma wysokie, zbudowane z siwych i szarych piasków oraz glin z obfitemi krzemieniami na powierzchni. Na plaży krzemienie są miejscami tak licznie skupione, że tworzą piaszczysto-marglisty zlepieniec.

Forma dna jeziora zbliżona jest do wielkiego leja, posiadającego od strony północnej niewielkie boczne zagłębienie. Wskutek tego dno dzieli się na basen południowy—większy i głębszy—15 metrowy i północny płytszy — 10 metrowy.

Na krańcu wschodnim powiatu, w okolicy Karasina, znajduje się kilkanaście jezior. Występują one przeważnie w sąsiedztwie wzgórz dyluwjalnych i wskutek tego brzegi mają częściowo wysokie. Największe z nich *Onicz* ma 39 ha powierzchni. Mniejszemi, ale głębszemi są jeziora: *Długie* (3.3 m głębokości), *Glińskie* (5 m), *Zaprudzkie* (4.1 m). Płytkość jezior tłumaczy się wypełnieniem głębokich mis jeziornych osadami organicznemi i bujnie rozwiniętą roślinnością wodną.

Ogólne uwagi o jeziorach powiatu kowelskiego. Z rozważań rozdziału poprzedniego wynika, że jeziora naszego powiatu leżą wśród różnych utworów geologicznych i petrograficznych, mają dużą różnicę powierzchni i głębokości oraz posiadają różnego typu brzegi i dno. Część naszych jezior tkwi w piaskach i glinach w znacznej odległości od odkrywek kredowych, inne

znów leżą na płaskim terenie kredowym, bądź w pobliżu wzniesień podłoża. Niektóre jeziora występują pośród pokładów torfu.

Fakty powyższe wskazują na brak rzeczywistego związku pomiędzy jeziorami a charakterem geologicznym powierzchniowych utworów. Jest to jednym z najważniejszych dowodów, że powstanie jezior wiąże się nie z budową geologiczną powierzchniowych utworów, lecz z budową warstw głębszych i zjawiskami w nich zachodzącemi.

Pośród różnych możliwych poglądów na powstanie większości naszych jezior, największe prawdopodobieństwo ma krasowe ich pochodzenie. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to na jeziorach południowej części powiatu i dlatego najpierw omówię ich genezę.

Lodowcowe pochodzenie jezior (np. moreny dennej lub czołowej) jest trudne do przypuszczenia, gdyż utwory te występują na stosunkowo niewielkich tylko obszarach i w miejscach większego ich nagromadzenia — brak jest jezior. Również nie mogą być one wyżłobione przez wody lodowcowe, gdyż mają zupełnie inne formy i w ich sąsiedztwie brak cech morfologji lodowcowej.

Najważniejszym argumentem przeciwko lodowcowemu pochodzeniu jezior jest to, że od czasu wycofania się lodowca obszar powiatu kowelskiego podlegał jeszcze dużej erozji i akumulacji i gdyby nawet jeziora istniały, zostałyby niewątpliwie zniszczone. Porównywując bowiem z Polską Środkową widzimy, że nigdzie na obszarach starszych zlodowaceń nie spotyka się jezior.

Podobnie nieuzasadniona byłaby rzeczna lub tektoniczna geneza jezior.

Jeśli przyjąć krasowe pochodzenie większości jezior, leżących na południu powiatu, to ma ono duże uzasadnienie w kształtach i spadku dna, zarysie linji brzegowej i t. d. Najlepszą pod tym względem charakterystykę dają cechy morfometryczne.

Omawiane jeziora są przeważnie małe i nie przekraczają $^1/_4$ km^2, a odznaczają się dużemi głębokościami (Perewirskie 36.5 m, Dolskie 25.4 m). Jedną z najważniejszych cech wskazujących na krasowe pochodzenie jezior jest zarys brzegów, przedstawiony w t. zw. „rozwoju linji brzegowej". Jeziora innego pochodzenia, a przedewszystkiem rynnowe i moreny dennej, mają bardzo wysoki rozwój, wynoszący przeciętnie 1.5 — a często nawet ponad 2. Tymczasem nasze jeziora mają znacznie mniejszy rozwój linji brzegowej i większość z nich nie osiąga 1.1, zaś żadne 1.2. Kilka z nich ma idealnie okrągły zarys brzegów, co jest przedewszystkiem cechą większości jezior krasowych.

Drugą ważną cechą jest kąt spadku dna. Wiąże się to z niewielką powierzchnią jezior i znaczną ich głębokością. Przeciętne nachylenie dna wynosi 3⁰—4⁰, w kilku wypadkach przekracza 6⁰, a jezioro Perewirskie ma przeszło 10⁰. Wśród jezior innych typów nie spotykamy tak znacznego spadku dna, większość ma około 2⁰. W związku z małą powierzchnią a znaczną głębokością, głębokość względna wykazuje stosunkowo wysokie wartości.

Obecnie powstaje pytanie w jakich warunkach mogą tworzyć się zjawiska krasowe i jeziora tego typu. Z dawniejszych badaczy Michalski (64) przypuszczał, że zjawiska krasowe powstają na stokach zagłębień lub wzniesień, t. j. tam, gdzie najwyraźniej zaznacza się działalność niszcząca wód atmosferycznych. Autor ten uważa, że wody atmosferyczne spływające po powierzchni kredy żłobiły i wymywały w niej zagłębienia zaznaczające się na powierzchni ziemi. Według więc Michalskiego zjawiska krasowe nie mogą istnieć tam, gdzie powierzchnia kredy jest zupełnie płaska.

Tutkowskij (77) na podstawie bardzo szczegółowych badań uważa, że zjawiska te nie są związane ani z wodami gruntowemi, ani z powierzchnią topograficzną, ani też z powierzchnią kredy.

Jak wynika z wierceń pod Lubomirskiem, w okolicy którego występują ciekawe zjawiska krasowe, w kredzie na różnych poziomach i wysokościach istnieją „próżnie". Znaczna ich część występowała poniżej obecnych den sąsiednich dolin. Fakty te wyłączają całkowicie udział wód gruntowych w tworzeniu się „próżni". W wielu miejscach na głębokości 40—50 m stwierdzono warstwy kredy nasiąknięte obficie wodą. Wody te posiadają inną temperaturę aniżeli wody gruntowe. Nasunęło to Tutkowskiemu przypuszczenie związku między zapadnięciami a szczelinami powstałemi na hipotetycznych linjach tektonicznych, któremi wody podkredowe wydostają się na powierzchnię. Przypuszczalne kierunki linij tektonicznych biegną według Karpińskiego (60) i Tutkowskiego (77) z SE na NW.

Zachodzi jednak pytanie — czy rzeczywiście jeziora krasowe południowej części powiatu nie posiadają zupełnie związku z powierzchnią kredy? Otóż związek ten często niewidoczny, jednak istnieje. Jeziora nasze bowiem tkwią w zagłębieniach kredowych, a częstokroć w krańcach dolin kredowych, a więc w miejscach przypuszczalnych źródeł. Takiemi jeziorami są Sieliszcze, Przedmiejskie, Kustyckie, Tahaczyńskie i t. d. Wynika stąd, że jeziora jakkolwiek bezpośrednio nie zależą od powierzchni kredowej, są jednak z nią związane.

Powstanie jezior na południu powiatu można wytłumaczyć w następujący sposób: wody głębokie z poziomów kredowych lub głębszych wydostają się do poziomów wyższych, napotykają łatwo rozpuszczalny materjał w postaci białej kredy — rozpuszczają ją drogą chemiczną lub też rozmywają i wypłukują mechanicznie. Powstają w warstwie kredy na różnej głębokości próżnie w rodzaju pieczar lub jaskiń podziemnych. W miarę powiększania, sklepienia takich pieczar osłabiają się, a wskutek nacisku warstw nadległych ulegają stopniowemu zawaleniu. O ile zapadnięcie nastąpi na obszarze niskim, poniżej poziomu wodnego, zostaje ono zalane wodą i w ten sposób powstaje jezioro.



Rys. 48. Mapka powierzchni poddyluwjalnej okolicy Turzyska.

Bardziej skomplikowane pochodzenie posiadają jeziora północnej części powiatu, gdzie są one znacznie większe i nie posiadają typowych cech jezior krasowych. L e n c e w i c z, omawiając ich genezę, zwraca uwagę na związek z hydrologją krasową, który jest trudny do uchwycenia, wskutek pokrycia kredy grubemi pokładami plejstocenu. Cechą charakterystyczną większości jezior jest położenie ich na stokach wzniesień podłoża poddyluwjalnego, na kontakcie kredy z grubemi pokładami czwartorzędu. Jak sądzi L e n c e w i c z, kontakt ten ułatwia wydobywanie się wód kredowych oraz głębokich wód gruntowych i umożliwia powstanie jezior.

Podobnie jako wielkie wywierzyska poziomu wodnego z warstw podczwartorzędowych, należy uważać jeziora leżące na obszarach

piaszczystych północnej części powiatu (Radożec, Czyste, Tisobol). Natomiast największe jezioro — Turskie istnienie swoje zawdzięcza wysokiemu poziomowi wód gruntowych i małym spadkom terenu. Jest to bowiem jak wynika z opisu wielkie zastoisko wodne.

Z kwestją genezy jezior wiąże się ściśle wiek ich powstania. Rozwiązanie tego zagadnienia jest możliwe drogą badań geologicznych jak również i paleobotanicznych. Tutkowskij (77) w czasie szczegółowych badań, przeprowadzonych w związku z powstaniem zapadnięć pod Lubomirskiem, stwierdził różny wiek zjawisk krasowych. Kilka tych zagłębień według Tutkowskiego zostało wypełnione warstwami „przedlodowcowemi", co wskazywałoby na przedlodowcowy ich wiek. Autor ten przypuszcza istnienie zapadnięć nawet w czasie trzeciorzędu, co świadczyłoby o niezależności zjawisk krasowych od obecnych poziomów wodonośnych.

Jeziora nasze leżą na obszarze zlodowacenia Risskiego, muszą więc być młodsze od niego, w przeciwnym bowiem razie zostałyby wypełnione utworami interglacjalnemi lub lodowcowemi i obecnie tworzyłyby kras kopalny. Jednakże muszą być one jeszcze młodsze, gdyż w okresie Würmu obszar nasz podlegał początkowo intensywnej erozji, a następnie akumulacji. Słusznem jest twierdzenie Kulczyńskiego (10), który na podstawach paleobotanicznych dochodzi do wniosku, że spąg profilu torfowego jeziora Świętego pod Kowlem powstał między Würm I i Würm II względnie Würm II i Balticum. Według Tymrakiewicza (55) najstarsze z naszych jezior istniały już w okresie Yoldji.

Należy przypuszczać, że tylko część jezior powstała w okresie Yoldji, inne natomiast są młodsze, gdyż zjawiska krasowe są nieraz świeże i niezatarte późniejszemi procesami niszczącemi. O młodości naszych jezior świadczy szybkie ich zanikanie, widoczne z porównania map z różnych okresów.

Tablice morfometryczne jezior powiatu kowelskiego o powierzchni większej od 1 hektara[1]).

---

[1]) Morfometrja jezior zachodniej części powiatu kowelskiego opublikowana była przez Lencewicza (62) i Rühlego (73). Z jezior wschodniej części powiatu dotychczas opracowane było tylko jezioro Powórskie (Krygowski 61).

Szczegółowe dane dotyczące metod obliczeń morfometrycznych znajduje czytelnik w rozprawie Jaczynowskiego p. t. Morfometrja jezior Gostyńskich. Przegląd Geograficzny. T. IX 1929 r.

Jeziora międzyrzecza Ryty, Kanału Turskiego i Prypeci.

Nr.	Nazwa jeziora	Gmina	Spółrzędne geograficzne: Szerokość północna	Spółrzędne geograficzne: Długość wschodnia od Greenw.	Wzniesienie n. p. m.	Długość maximalna w metr.	Szerokość maximalna w metr.
1	Czarne W od Zabłocia	Zabłocie	51°37′24″	24°14′30″	156.8	462.5	375
2	Czyste	Górniki	51°46′2″	24°32′48″	152.5	1225.5	645
3	Długie SW od Tura	Zabłocie	51°39′30″	24°15′30″	155.5	765	417.5
4	Kołpino	"	51°37′6″	24°13′30″	155.7	700	270
5	Korać	"	51°36′48″	24°13′36″	155.5	240	200
6	Lubowel	Górniki	51°52′30″	24°24′32″	150.6	1317.5	1030
7	Mszane E od Górnik	"	51°44′36″	24°32′12″	152.5	1447.5	1102.5
8	Radożec	"	51°44′	24°29′48″	152.5	1337.5	1185
9	Święte W od Tura	Zabłocie	51°40′12″	24°15′12″	155.7	930	645
10	Terebowiec	Górniki	51°49′48″	24°32′2″	149.8	1265	837.5
11	Tisobol	"	51°45′30″	24°30′18″	151.7	1372.5	775
12	Tureczno	Zabłocie	51°35′6″	24°15′48″	157.7	565	400
13	Turskie (Tur)	"	51°39′36″	24°18′12″	154.9	5610	3165
14	Wielichowo	"	51°43′6″	24°15′48″	155.0	732.5	537.5

Jeziora międzyrzecza Prypeci i Wyżówki.

Nr.	Nazwa jeziora	Gmina	Szerokość północna	Długość wschodnia od Greenw.	Wzniesienie n. p. m.	Długość maximalna w metr.	Szerokość maximalna w metr.
1	Białe	Krymno	51°29′12″	24°9′54″	163	1302.5	975
2	Bronec	"	51°30′18″	24°12′24″	162	325	112.5
3	Czerskie	"	51°36′18″	24°28′24″	156.8	1125	387.5
4	Domaszne Małe	"	51°29′6″	24°13′	161	890	722.5
5	Domaszne Wielkie	"	51°31′12″	24°15′36″	160	1565	1145
6	Dymeń (Diemieno)	"	51°29′54″	24°14′54″	162	207.5	187.5
7	Głuchowskie	"	51°34′42″	24°29′	157.7	147.5	450
8	Grzybne	"	51°29′6″	24°11′54″	163	860	512.5
9	Łuka W od Dubeczna	"	51°33′18″	24°21′30″	159	1335	954
10	Mszano W od Dubeczna	"	51°32′42″	24°21′36″	159.4	377	332.5
11	Mulane (Bezodne)	"	51°33′30″	24°22′36″	157.9	385	322.5
12	Ostrowno	"	51°30′30″	24°11′12″	162	1110	622.5
13	Piaseczno W od Krymna	"	51°30′24″	24°13′48″	161	2762.5	1325
14	Sałynka	"	51°31′36″	24°12′30″	160	425	365
15	Sominiec N od Krymna	"	51°31′42″	24°17′48″	160	515	450
16	Święte S od Czewla	Siedliszcze	51°29′7″	24°27′30″	153.4	447	300
17	Wytoroszcz	Krymno	51°28′	24°9′24″	160	337.5	447.5

Tablica 1.

Powierzchnia w hektarach	Linja brzegowa: Długość w metr.	Linja brzegowa: Rozwój	Głębokość w metrach: Maxim.	Głębokość w metrach: Średnia	Pojemność w tysiącach m3	Głębokość względna	Średnie nachylenie stoków	Ilość sondowań: Absolutna	Ilość sondowań: Na 1 ha	Sondował, w roku	Nr.
13.7	1300	1.03	7.0	3.5	484	0.019	2°36′	102	7.3	Lencewicz (Kudławiec 1927)	1
64.7	3175	1.113	6.0	2.6	1790	0.0075	1°3′	17	0.21	" (Rühle 1931)	2
23.1	1900	1.12	1.5	0.8	195	0.003	—	15	0.6	" (Kondracki 1929)	3
13.2	1900	1.48	1.3	0.9	116	0.004	—	25	1.9	" " "	4
2.9	600	1.0	2.0	1.3	37	0.012	—	12	4.1	" " "	5
98.6	3900	1.11	4.6	1.7	1713	0.0046	0°13′	32	0.35	" (Zwierz 1931)	6
103.4	4525	1.25	3.2	1.6	1779	0.0031	0°27′	65	0.6	" (Zwierz 1930)	7
109.4	3935	1.06	18.0	3.9	4369	0.0172	3°11′	92	0.8	" " "	8
44.4	2400	1.02	15.9	5.4	2412	0.024	2°43′	69	1.5	" (Kudławiec 1927)	9
71.3	3100	1.036	3.7	1.53	1095	0.0044	0°23′	26	0.36	" (Zwierz 1931)	10
73.1	3450	1.14	9.0	3.8	2817	0.0105	1°24′	18	0.24	" (Rühle 1931)	11
15.6	1500	1.07	4.1	2.2	333	0.01	1°27′	23	1.5	" (Rühle 1929)	12
1296.3	16700	1.31	2.6	0.9	12331	0.0007	0°6′	164	0.13	" (Kudławiec 1927)	13
29.4	2000	1.04	—	—	—	—	—	—	—	—	14

Powierzchnia w hektarach	Długość w metr.	Rozwój	Maxim.	Średnia	Pojemność w tysiącach m3	Głębokość względna	Średnie nachylenie stoków	Absolutna	Na 1 ha	Sondował, w roku	Nr.
86.9	3750	1.13	1.9	0.9	762	0.002	0°17′	15	0.2	Lencewicz (Rühle 1929)	1
3.1	725	1.162	—	—	—	—	—	—	—	—	2
49.4	2875	1.15	2.9	1.84	920	0.0041	0°40′	24	0.5	Lencewicz (Rühle i Zwierz 1930)	3
39.4	2750	1.23	3	1.8	720	0.005	0°48′	21	0.5	" (Rühle 1929)	4
137.5	4200	1.01	8.5	3.3	4644	0.007	0°53′	80	0.6	" (Kudławiec 1927)	5
3.1	630	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	6
50.7	3725	1.48	7	4.1	2083	0.0098	1°30′	21	0.4	Lencewicz (Rühle 1930)	7
28.7	2175	1.14	2	1.2	331	0.004	0°36′	7	0.2	" (Rühle 1929)	8
77.5	4500	1.44	10.1	4.5	3524	0.0115	1°45′	113	1.5	" (Kudławiec 1927)	9
9.4	1100	1.0	—	—	—	—	—	—	—	—	10
9.4	1100	1.0	—	—	—	—	—	—	—	—	11
45.0	2875	1.21	6.5	2.8	1284	0.0097	1°40′	23	0.5	Lencewicz (Rühle 1929)	12
280.6	7000	1.18	8	4.2	11852	0.004	0°51′	66	0.2	" (Kondracki i Rühle 1929)	13
9.4	1275	1.17	3.1	2.0	190	0.010	2°1′	11	1.2	" (Rühle 1929)	14
18.1	1600	1.06	—	—	—	—	—	—	—	—	15
10.9	1250	1.07	3.2	1.8	206.3	0.0097	1°41′	18	1.6	Lencewicz (Rühle 1931)	16
21.2	1725	1.06	—	—	—	—	—	—	—	—	17

Jeziora międzyrzecza Wyżówki i Turji

Nr.	Nazwa jeziora	Gmina	Spółrzędne geograficzne: Szerokość północna	Spółrzędne geograficzne: Długość wschodnia od Greenw.	Wzniesienie n. p. m.	Długość maksymalna w metr.	Szerokość maksymalna w metr.
1	Babino	Turzysk	51°6′54″	24°24′18″	182	175	150
2	Bezodnik	Niesuchojeże	51°24′42″	24°40′9″	166.2	174	147
3	Chocin	"	51°23′48″	24°47′30″	163.8	754	525
4	Dolskie (Sielskie)	Turzysk	51°6′42″	24°22′6″	186	615	435
5	w Dorotyszczach	Niesuchojeże	51°20′30″	24°46′12″	164.1	498	332
6	Doszno	Datyń	51°3′28″	24°41′	161.9	593	505
7	Grzybno Małe	"	51°31′	24°37′18″	159.6	270	180
8	Grzybno Wielkie	"	51°32′48″	24°38′42″	159.6	363	290
9	Horozdzielne (Gorozannoje)	Turzysk	51°7′	24°21′54″	186	265	175
10	Lubań E od Zamszan	Datyń	51°34′12″	24°35′42″	158.5	1145	898
11	w Łapniach	Niesuchojeże	51°22′57″	24°48′24″	161.3	153	151
12	Myszne	Turzysk	51°6′42″	24°20′48″	186	535	260
13	na N od Obłap	Niesuchojeże	51°20′54″	24°42′54″	166.2	185	162
14	na E od Obłap	"	51°2′06″	24°42′24″	170.4	445	357
15	Okunińskie	Maciejów	51°1′26″	24°18′18″	182	550	525
16	Orzechowo (Podsynowskie)	Datyń	51°28′12″	24°44′18″	162.8	748	533
17	Ozierce (Rastów)	Turzysk	51°7′24″	24°25′42″	184	275	175
18	Piaseczyńskie	Siedliszcze	51°27′42″	24°34′24″	166.2	1048	773
19	Potusze	Niesuchojeże	51°23′48″	24°41′12″	166 0	204	111
20	Rużyn	Stare Koszary	51°9′54″	24°33′6″	183	465	230
21	Saskie	Datyń	51°25′42″	24°43′36″	163.6	435	340
22	Ser	Niesuchojeże	51°24′30″	24°40′42″	166.0	678	391
23	Święte S od Dolska	Turzysk	51°6′	24°20′24″	182	570	450
24	Synowskie (Czemeren)	Datyń	51°28′33″	24°40′57″	163.2	2111	1130
25	Wyniec	"	51°3′48″	25°45′6″	159.4	680	455

Tablica 2.

Powierzchnia w hektarach	Linja brzegowa: Długość w metr.	Linja brzegowa: Rozwój	Głębokość w metrach: Maksymalna	Głębokość w metrach: Średnia	Pojemność w tysiącach m³	Głębokość względna	Średnie nachylenie stoków	Ilość sondowań: Absolutna	Ilość sondowań: Na 1 ha	Sondował, w roku	Nr.
5.7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
2.7	450	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	2
25.3	2000	1.113	—	—	—	—	—	—	—	—	3
21.6	1650	1.01	25.4	9.5	2052	0.055	6°15′	30	1.4	Rühle 1935	4
14.6	1260	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	5
21.3	1775	1.09	32.5	8.64	1842	0.0704	6°28′	25	1.13	Lencewicz (Rühle 1930)	6
3.2	750	1.18	—	—	—	—	—	—	—	—	7
8.7	1100	1.05	—	—	—	—	—	—	—	—	8
3.5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9
73.4	3275	1.07	4.1	2.81	2063	0.0048	1°39′	14	0.2	Lencewicz (Rühle 1930)	10
2.7	450	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	11
9.1	1225	1.15	5.4	3.8	357	0.017	2°45′	9	1.0	Rühle 1935	12
3.2	580	1.03	—	—	—	—	—	—	—	—	13
29.9	1260	1.09	—	—	-	—	—	—	—	—	14
20.3	1575	1.0	7.4	2.7	548	0.016	1°40′	19	0.8	Rühle 1935	15
33.3	2250	1.1	1.7	1.13	378	0.0029	0°31′	8	0.24	Lencewicz (Rühle 1931)	16
3.3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17
55.8	2750	1.04	6.7	2.5	1409	0.0087	1°41′	24	0.4	Lencewicz (Rühle 1931)	18
2.7	420	1.04	—	—	—	—	—	—	—	—	19
5.1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20
13.9	1090	1.05	—	—	—	—	—	—	—	—	21
24.4	1760	1.05	—	—	—	—	—	—	—	—	22
17.9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23
190.4	5925	1.21	2.6	0.84	1606	0.0018	0°19′	29	0.15	Lencewicz (Rühle 1931)	24
23.2	1750	1.02	8.5	2.13	495	0.0224	1°26′	18	0.7	Lencewicz (Zwierz 1930)	25

Jeziora międzyrzecza Turji i Stochodu.

Nr.	Nazwa jeziora	Gmina	Spółrzędne geograficzne: Szerokość północna	Spółrzędne geograficzne: Długość wschodnia od Greenw.	Wzniesienie n. p. m.	Długość maximalna w metr.	Szerokość maximalna w metr.
1	Berżyste	Kupiczów	51°2′30″	24°46′48″	184	375	250
2	Bielin (Bielińskie)	Lubitów	51°14′36″	24°49′12″	174	535	405
3	Błotnie	Kupiczów	51°2′30″	24°48′24″	182	600	475
4	Czerepacha	Turzysk	51°4′18″	24°29′54″	177	200	150
5	Dasiakowe	Lubitów	51°3′42″	24°47′36″	178	285	175
6	Gniaździszcze	Hołoby	51°3′42″	24°50′12″	178	535	275
7	Gniłe	Lubitów	51°6′48″	24°49′54″	176	300	165
8	Gruszówka	„	51°3′18″	24°42′48″	187	350	225
9	Hipkoje	Powórsk	51°12′6″	25°3′	174	170	110
10	Janowskie	Lubitów	51°6′6″	24°41′6″	178	435	275
11	Jeziorno (Ozierno)	Powórsk	51°14′18″	25°12′12″	165	550	435
12	Kiczemli	Niesuchojeże	51°18′36″	24°51′24″	164	410	355
13	Koszlaków (Srebrnica)	Turzysk	51°3′42″	24°32′6″	178	315	310
14	Krzeczewickie	Powórsk	51°20′	24°58′24″	165	880	800
15	Kustyckie	Turzysk	51°4′30″	24°26′30″	179	475	350
16	Lubitowskie	Lubitów	51°9′	24°50′6″	178	565	490
17	Małe (Czeremoszno)	Powórsk	51°19′45″	25°1′42″	165	210	180
18	Mierkotyn	Lubitów	51°13′6″	24°59′	178	220	205
19	Mieżyleskie	Niesuchojeże	51°15′18″	24°18′48″	168	260	175
20	Ozierańskie	Kupiczów	51°1′42″	24°48′36″	182	550	335
21	Peresieka	Hołoby	51°3′54″	24°49′	178	475	375
22	Perewirsk (Perewurskie)	Kupiczów	51°0′42″	24°47′18″	187	750	350
23	Piaseczne (Piesoczeńskie)	Powórsk	51°13′18″	25°5′18″	178	260	165
24	Piesoczne	Kupiczów	51°2′54″	24°48′18″	182	685	275
25	Piórkowicze	Lubitów	51°4′54″	24°40′	178	360	300
26	Pogorełoje	Hołoby	51°3′36″	24°50′36″	178	310	290
27	Powórskie	Powórsk	51°17′48″	25°7′24″	170	470	425
28	Przedmiejskie	Turzysk	51°5′18″	24°30′54″	175	260	225
29	Rowy	„	51°4′18″	24°34′18″	179	215	175
30	Rudno	„	51°2′54″	24°32′36″	182	450	260
31	Sieliszcze	„	51°4′18″	24°29′12″	177	285	225
32	Somin	Niesuchojeże	51°19′12″	24°55′12″	165	860	775
33	Storoniwskoje	Powórsk	51°12′12″	25°2′12″	174	300	220
34	Szczucze	Kupiczów	51°2′18″	24°47′24″	183	215	150
35	Ślepe	Powórsk	51°18′20″	25°10′54″	164	200	150
36	Święte (S od Bielina)	Lubitów	51°14′6″	24°48′36″	174	180	140
37	Tahaczyńskie	Turzysk	51°4′36″	24°39′36″	178	400	175
38	Uchowieckie	Lubitów	51°13′30″	24°56′48″	177	775	460
39	Wielicz	Turzysk	51°3′18″	24°29′	181	560	400
40	Wielkie	Powórsk	51°19′54″	25°0′54″	165	330	250
41	Żmijeńce	Kupiczów	51°2′	24°47′42″	182	175	100

Tablica 3.

Powierzchnia w hektarach	Linja brzegowa: Długość w metr.	Linja brzegowa: Rozwój	Głębokość w metrach: Maximalna	Głębokość w metrach: Średnia	Pojemność w tysiącach m³	Głębokość względna	Średnie nachylenie stoków	Ilość sondowań: Absolutna	Ilość sondowań: Na 1 ha	Sondował, w roku	Nr.
7.5	1000	1.03	8.1	4.1	308	0.029	2°15′	20	1.4	Rühle 1935	1
16.7	1475	1.02	4.5	2.1	345	0.011	1°30′	15	0.9	„ „	2
21.3	1675	1.02	12.2	5.6	1188	0.026	1°45′	28	1.3	„ „	3
2.8	590	1.0	9.1	3.8	108	0.054	3°30′	17	5.1	„ „	4
4.2	760	1.04	—	—	—	—	—	—	—	—	5
16.3	1425	1.0	10.2	4.1	668	0.021	2°55′	31	1.9	Rühle 1935	6
4.3	760	1.03	—	—	—	—	—	—	—	—	7
6.5	950	1.05	9.0	3.1	201	0.039	2°30′	22	3.4	Rühle 1935	8
1.3	440	1.09	—	—	—	—	—	—	—	—	9
9.3	1150	1.07	15.5	5.5	606	0.051	3°15′	25	2.7	Rühle 1935	10
15.9	1550	1.09	10.9	5.2	823	0.027	4°5′	25	1.6	„ „	11
12.1	1250	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	12
7.9	990	1.00	—	—	—	—	—	—	—	—	13
45.0	2610	1.09	—	—	—	—	—	—	—	—	14
12.6	1300	1.03	9.3	3.6	457	0.026	3°20′	16	1.3	Rühle 1935	15
19.5	1650	1.06	8.7	2.7	796	0.016	1°30′	33	1.1	„ „	16
3.5	640	1.0	—	—	—	—	—	—	—	—	17
3.8	690	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	18
3.9	710	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	19
13.4	1400	1.15	8.2	3.9	528	0.023	3°10′	19	1.4	Rühle 1935	20
13.8	1325	1.01	12.4	3.2	436	0.033	4°40′	30	2.2	„ „	21
20.3	1800	1.19	36.5	13.6	2760	0.081	10°10′	34	1.7	„ „	22
3.8	640	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	23
15.7	1625	1.18	13.2	5.4	844	0.033	2°20′	27	1.7	Rühle 1935	24
8.1	1050	1.04	4.5	2.4	195	0.016	1°20′	21	2.6	„ „	25
6.5	925	1.02	7.1	3.3	215	0.027	3°40′	19	3.0	„ „	26
14.5	1370	1.00	15	—	—	—	—	—	—	Krygowski 1932	27
4.8	750	1.0	8.4	3.5	168	0.038	4°35′	18	3.8	Rühle 1935	28
2.5	600	1.07	6.6	2.2	56	0.042	2°10′	11	4.4	„ „	29
8.3	1150	1.12	8.2	4.0	336	0.028	2°20′	17	2.0	„ „	30
5.0	725	1.0	15.4	6.4	320	0.069	7°55′	18	3.6	„ „	31
41.9	2525	1.1	—	—	—	—	—	—	—	—	32
4.8	810	1.04	—	—	—	—	—	—	—	—	33
2.4	550	1.0	—	—	—	—	—	—	—	—	34
2.3	575	1.07	—	—	—	—	—	—	—	—	35
1.3	470	1.16	5.0	2.4	31	0.039	4°55′	11	8.4	Rühle 1935	36
6.3	980	1.1	10.1	4.1	259	0.04	5°30′	10	1.6	„ „	37
24.4	2075	1.18	6.9	3.4	834	0.014	2°20′	30	1.2	„ „	38
16.8	1525	1.05	10.5	4.9	830	0.025	3°25′	18	1.1	„ „	39
7.0	945	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	40
1.1	400	1.08	—	—	—	—	—	—	—	—	41

Jeziora międzyrzecza Stochodu, Styru i Wiesiołuchy.

Nr.	Nazwa jeziora	Gmina	Spółrzędne geograficzne		Wzniesienie n. p. m.	Długość maximalna w metr.	Szerokość maximalna w metr.
			Szerokość północna	Długość wschodnia od Greenw.			
1	Bezimienne	Powórsk	51°18′20″	25°13′0″	165	300	145
2	Białe	Maniewicze	51°27′30″	25°26′40″	158	470	200
3	Chidcza	„	51°23′15″	25°23′20″	162	170	110
4	S od Czerewachy	„	51°17′5″	25°26′30″	189	180	140
5	Długie	„	51°27′45″	25°30′35″	160	660	240
6	Glińskie	„	51°24′5″	25°32′45″	164	430	330
7	Głębokie	„	51°24′10″	25°28′45′	165	390	375
8	E od Iwanówki	Powórsk	51°14′5″	25°20′50″	171	215	175
9	Ochnicz	Maniewicze	51°28′25″	25°31′50″	160	1080	480
10	Szczerbino	„	51°19′18″	25°23′55″	166	190	150
11	Święte	„	51°27′25″	25°28′15″	159	400	230
12	Świńskie	„	51°22′35″	25°24′25″	162	460	360
13	Tresno	„	51°27′50″	25°28′10″	159	710	400
14	Wepryk	„	51°28′35″	25°23′10″	154	530	450
15	Wino	„	51°20′55″	25°21′25″	161	675	450
16	Zaprudzkie	„	51°24′50″	25°33′15″	163	550	190

Tablica 4.

Powierzchnia w hektarach	Linja brzegowa		Głębokość w metrach		Pojemność w tysiącach m³	Głębokość względna	Średnie nachylenie stoków	Ilość sondowań		Sondował, w roku	Nr.
	Długość w metr.	Rozwój	Maximalna	Średnia				Absolutna	Na 1 ha		
2.9	725	1.03	—	—	—	—	—	—	—	—	1
8.3	1100	1.07	—	—	—	—	—	—	—	—	2
1.4	430	1.02	—	—	—	—	—	—	—	—	3
1.6	450	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	4
13.4	1540	1.19	3.3	1.9	239	0.009	1°55′	16	1.2	Rühle 1936	5
9.7	1120	1.07	5.0	2.8	359	0.016	2°40′	10	1.0	„ „	6
11.5	1220	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	7
1.9	520	1.07	—	—	—	—	—	—	—	—	8
39.0	2800	1.26	—	—	—	—	—	—	—	—	9
2.4	550	1.00	—	—	—	—	—	—	—	—	10
4.7	900	1.17	—	—	—	—	—	—	—	—	11
12.4	1260	1.01	—	—	—	—	—	—	—	—	12
23.2	1800	1.05	—	—	—	—	—	—	—	—	13
17.5	1490	1.04	—	—	—	—	—	—	—	—	14
13.1	2075	1.62	—	—	—	—	—	—	—	—	15
6.5	1300	1.43	4.1	2.0	184	0.016	3°55′	14	2.1	Rühle 1936	16

III. Elementy klimatu.

Przegląd materjałów i literatury.

Materjały meteorologiczne dla opracowania elementów klimatu powiatu kowelskiego są bardzo ubogie i pochodzą przeważnie z ostatnich kilku lat. Najwięcej uwagi poświęcono opadom, które notowano z przerwami od 1886 roku w Ratnie i od 1887 roku w Kowlu. Pozatem krótkotrwałe stacje istniały w Niesuchojeżach, Mielnicy, Maciejowie, Hołobach, Uchowiecku i Turzysku. W ostatniem dziesięcioleciu w związku ze studjami nad przepływem rzek poleskich, założono liczne stacje opadowe, z których 8 leży na obszarze powiatu kowelskiego, a w najbliższem sąsiedztwie znajduje się 16 stacyj. Stacje te posiadają już przeszło 5-letnie obserwacje.

Znacznie uboższe są obserwacje meteorologiczne pozostałych elementów klimatu. W okresie przed rokiem 1915 istniała w Kowlu stacja II rzędu w latach 1898—1901 oraz od 1912 do połowy 1915 roku (93). Krótkotrwałe obserwacje prowadzono również w Mielnicy i Radzince (pogranicze powiatu kobryńskiego), gdzie założono stację o szerokim zakresie badań.

W ostatniem dziesięcioleciu czynny jest od dnia 1 stycznia 1930 roku posterunek meteorologiczny Wojskowej Służby Meteorologicznej w Powórsku, a od 1 stycznia 1934 r. stacja III rzędu Polskiej Sieci Meteorologicznej w Kowlu. Obecnie dla Powórska mamy obserwacje 7-letnie, a dla Kowla 3-letnie. Najbliższe stacje prowadzące obserwacje temperatury, wiatru, ciśnienia i wilgotności powietrza w ciągu długich okresów, znajdują się w Zdołbunowie, Pińsku i Chełmie.

Dane użyte dla opracowania niniejszego rozdziału obejmują przedewszystkiem lata ostatniego dziesięciolecia. Wyniki obserwacyj ostatnich 4 lat nie były dotychczas publikowane i pochodzą z danych rękopiśmiennych. Wskutek tego między liczbami cytowanemi a opublikowanemi w Rocznikach P. I. M. mogą zajść drobne różnice.

Wobec ubogiego materjału obserwacyjnego, nie było dotychczas regjonalnych opracowań klimatu powiatu kowelskiego, ani zachodniej części Polesia i Wołynia. W rozprawie Wojejkowa (99) o klimacie Polesia powiat kowelski został prawie zupełnie pominięty. Pierwszą pracą traktującą bliżej o opisywanym obszarze jest wydana w1932 roku rozprawka Radomskiej-Świdzińskiej (96) o opadach w dorzeczu Prypeci w okresie 1923/24 — 1929/30. Obli-

czenia opadów dla zachodniej części naszego powiatu wykonała Wernerówna (78) w związku z opracowaniem odpływu na międzyrzeczu Bugu i Prypeci.

Ogólne uwagi o poszczególnych elementach klimatu podane w poniższym rozdziale oparte są na monografjach klimatycznych Polski opracowanych przez Gorczyńskiego, Kosińską-Bartnicką, Gumińskiego i Bartnickiego.

Powiat kowelski ze względu na swoje położenie geograficzne znajduje się w dziedzinie klimatycznej Krainy Wielkich Dolin. Leży w jej części wschodniej podległej w dość znacznym stopniu wpływom kontynentalnym. Pragnąc uwidocznić charakterystyczniejsze cechy klimatyczne naszego powiatu przeprowadzono porównanie z sąsiedniemi obszarami i innemi miejscowościami Polski.

1. Temperatura powietrza.

Przegląd elementów meteorologicznych, tworzących klimat, zaczniemy rozpatrywać od temperatury powietrza, która jest najważniejszym składnikiem klimatu.

Opierając się na obliczeniach Gorczyńskiego i Kosińskiej (88) dla Chełma, Zdołbunowa i Pińska, wykonanych dla okresu 50-letniego (1851—1900), zinterpolowano graficznie temperatury miesięczne i roczne dla Powórska i Kowla. Temperatury interpolowane dla 50-lecia, temperatury średnie 7-lecia (1930—1936) i 3-lecia (1934—1936) oraz średnie miesięczne podaje tabelka 1.

Tabelka 1 — Powórsk

Rok	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
1930	-2.6	-2.6	2.2	9.1	13.5	**18.4**	17.0	16.8	12.8	8.6	4.5	-5.0*	7.8
1931	-4.4	-5.5*	-2.2	5.2	17.0	17.0	**19.4**	17.0	10.6	6.2	0.7	-2.1	6.6
1932	-2.4	-9.8*	-5.9	6.4	16.0	15.9	**20.7**	18.0	15.0	8.9	1.9	-0.0	7.0
1933	-9.4*	-3.5	0.9	3.6	11.5	14.7	**18.9**	15.7	11.4	7.8	1.3	-8.1	5.4
1934	-5.1*	-1.6	4.1	10.6	14.8	16.2	18.0	**18.3**	14.7	9.8	4.8	-3.3	8.4
1935	-7.9*	-2.7	3.7	7.4	11.7	**18.3**	16.0	16.9	13.4	10.6	0.7	-0.2	7.3
1936	1.1	-5.4*	3.5	7.6	15.5	17.2	**21.4**	15.9	11.3	4.8	2.3	-0.4	7.9
średnia 7-letnia	-4.4	-4.8*	0.9	7.1	14.3	16.8	**18.8**	16.9	12.7	8.1	2.3	-2.7	7.2
średnia 50-letnia (interpolowana)	-4.9*	-3.9	0.2	7.0	13.6	17.5	**19.0**	17.9	13.6	7.8	1.4	-3.1	7.1

Kowel

1934	-4.6*	-1.3	4.4	10.6	14.7	16.2	17.4	**18.0**	14.1	9.8	4.9	-2.7	8.5
1935	-7.4*	-2.4	0.1	7.8	11.7	**18.0**	16.0	16.9	13.8	10.7	1.2	0.2	7.2
1936	1.4	-4.9*	3.9	7.8	15.8	16.8	**21.0**	16.1	11.5	5.2	2.5	-0.2	8.1
średnia 3-letnia	-3.5*	-2.9	2.8	8.7	14.1	17.0	**18.1**	17.0	13.1	8.6	2.9	-1.0	7.9
średnia 50-letnia (interpolowana)	-4.8*	-3.7	0.3	7.1	13.6	17.5	**19.0**	17.9	13.7	7.9	1.4	-3.0	7.2

Z tabelki 1 wynika, że najniższą temperaturę w omawianem 50-leciu miał styczeń — 4.9° i — 4.8° (Powórsk i Kowel), natomiast luty jest o 1° cieplejszy od stycznia i o 0.8° chłodniejszy od grudnia. W marcu temperatura wynosi już 0.2° i 0.3°. Od marca do maja temperatura podnosi się od 6° do 7° na miesiąc, a w czerwcu wzrasta o 4°. W lipcu osiąga maximum wynoszące 19.0°. W sierpniu i następnych miesiącach następuje spadek temperatury, która wynosi w sierpniu 17.9°, wrześniu 13.6°, październiku 7.8° i listopadzie 1.4°. Marzec jest o przeszło 1° chłodniejszy od listopada, a kwiecień o 0.9° zimniejszy od października.

Średnia temperatura roczna w Powórsku wynosi 7.1°, a w Kowlu 7.2°. Amplituda roczna osiąga prawie 24°.

Średnia 50-letnia temperatura Powórska niewiele różni się od okresu 7-letniego, mimo, że liczby odnoszą się do różnych okresów i nie mogą być ściśle porównywane. Temperatury roczne są te same, a jedynie w poszczególnych miesiącach odchylają się o 1°. Daje się zauważyć, że odchylenia środkowych miesięcy zimy i lata są ujemne, zaś wiosny i jesieni dodatnie.

Porównanie temperatur 50-letnich Powórska z temperaturami innych miejscowości Polski, leżących w tej samej dziedzinie klimatycznej przedstawia tabelka 2.

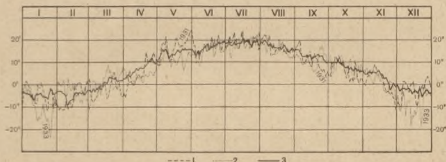
W Poznaniu i Warszawie, gdzie wyraźniej zaznaczają się wpływy Bałtyku, amplituda roczna wynosi 20.7° i 22.5°. Zima ma tu przebieg łagodniejszy, lato jest mniej upalne, gdyż temperatura stycznia jest tu o 1°, względnie 2° wyższa, a lipca o 0.4° względnie 0.3° niższa od Powórska.

Bardziej zbliżony rozkład temperatur posiada Brześć i Chełm, gdzie średnie roczne wynoszą 7.2° i 7.3°, a amplituda lata i zimy osiąga 23.5°. Większe amplitudy i cokolwiek niższe średnie roczne

Tabelka 2.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
Poznań	-1.9*	-1.0	2.0	7.7	12.9	17.2	**18.8**	17.9	14.0	8.6	2.7	-0.8	8.2
Warszawa	-3.6*	-2.5	1.1	7.6	13.4	17.7	**18.9**	17.9	13.7	8.0	1.8	-2.3	7.6
Brześć	-4.8*	-3.7	0.5	7.1	13.6	17.5	**18.9**	17.7	13.5	7.5	1.3	-3.0	7.2
Chełm	-4.6*	-3.5	0.4	7.1	13.5	17.4	**18.9**	18.0	13.8	8.1	1.5	-2.9	7.3
Powórsk	-4.9*	-3.9	0.2	7.0	13.6	17.5	**19.0**	17.9	13.6	7.8	1.4	-3.1	7.2
Zdołbunów	-5.1*	-4.1	0.3	7.0	13.6	17.6	**19.2**	18.1	13.6	8.1	1.8	-3.1	7.2
Pińsk	-5.4*	-4.5	-0.4	6.9	13.8	17.6	**19.0**	17.7	13.1	7.0	0.9	-3.8	6.8

temperatury posiadają miejscowości, leżące na wschód od naszego obszaru: Zdołbunów i Pińsk.



Rys. 49 Wykres dziennych temperatur w Powórsku w roku 1931 i 1933 oraz średnich dziennych okresu 1930—1936 r.
1 — temperatury 1931 r., 2 — temperatury 1933 r., 3 — temperatury średnie okresu 1930—1936 r.

Przejdźmy obecnie do rozważań zmian temperatury w Powórsku i Kowlu. Z tablicy 1 widać, że średnie miesięczne temperatury stycznia wahały się od 1.1^0 do — 9.4^0, lutego od — 1.6^0 do — 9.8^0, marca od 4.1^0 do — 5.9^0, kwietnia od 10.6^0 do 3.6^0, maja od 17.0 do 11.5, czerwca od 18.4^0 do 14.7^0, lipca od 21.4^0 do 16^0, sierpnia od 18.3^0 do 15.7^0, września od 15.0^0 do 10.6^0, października od 10.6^0 do 4.8^0, listopada od 4.8^0 do 0.7^0 i grudnia od 0.0^0 do — 8.1^0. Średnia zaś roczna od 8.4^0 do 5.4^0. Największe wahania temperatury istnieją więc w zimie (styczeń 10.5^0), najmniejsze w lecie (sierpień 2.6^0).

W innych okolicach Polski, a szczególnie w dziedzinie klimatycznej Polski Środkowej, wahania temperatury nieznacznie różnią się od obserwowanych w Powórsku i Kowlu i przebieg ich w ciągu roku jest podobny. Tego rodzaju odchylenia w temperaturze charakterystyczne są dla strefy umiarkowanej i niewielkie różnice, jakie zachodzą, zależne są od słabszego lub wyraźniejszego wpływu morza lub obszarów lądowych.

Duże znaczenie dla charakterystyki klimatycznej mają skrajne wartości temperatury powietrza obserwowane w poszczególnych miesiącach i w ciągu roku. Podaje je dla Powórska tabelka 3.

Tabelka 3.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	roczna
Najwyższe maximum	7.8	9.9	18.2	29.0	29.6	32.7	35.5	31.5	30.5	28.4	17.0	12.6	35.5
Rok	*1936*	*1934*	*1933*	*1934*	*1931 1934*	*1935*	*1931*	*1932*	*1932*	*1935*	*1930*	*1932*	*1931*
Najniższe maximum	1.7	1.6	5.0	15.9	23.5	26.0	29.2	27.4	25.5	12.5	11.2	2.7	31.3
Rok	*1933*	*1932*	*1932*	*1933*	*1933*	*1933*	*1930*	*1933*	*1936*	*1936*	*1935*	*1933*	*1930*
Najwyższe minimum	-8.8	-12.1	-4.0	-0.9	3.8	3.7	11.3	10.3	3.4	0.5	-2.8	-5.9	-16.9
Rok	*1936*	*1933*	*1936*	*1935*	*1930*	*1935*	*1932*	*1934*	*1930*	*1932*	*1934*	*1932*	*1931*
Najniższe minimum	-29.7	-27.8	-20.8	-9.7	-3.3	1.8	6.8	4.6	-2.3	-4.8	-14.3	-26.9	-29.7
Rok	*1933*	*1932*	*1932*	*1931*	*1935*	*1934*	*1931*	*1935*	*1936*	*1936*	*1931*	*1930*	*1933*
Amplituda	37.5	37.7	39.0	38.7	32.9	30.9	28.7	26.9	32.8	33.2	31.3	39.5	65.2

Najwyższa temperatura obserwowana w Powórsku osiągnęła 35.5^0 (VII-1931) a najniższa — 29.7 (I-1933). Maximalna różnica temperatury powietrza w ciągu roku wynosiła 65.2^0. Największe amplitudy miesięczne przypadają w zimie: w grudniu i marcu 39.5^0 i 30.0^0 w lutym 37.7^0. Równie wysoką amplitudę wynoszącą 38.7^0 posiada kwiecień. Mniejsze amplitudy są w letnich miesiącach, a najmniejsze ma sierpień 26.9^0.

Od tych skrajnych amplitud różnych lat przyjętych dla klimatycznej charakterystyki miejscowości dość znacznie odchylają się amplitudy w poszczególnych miesiącach jednego roku. Największe i najmniejsze różnice temperatur miesięcznych przedstawiają się następująco:

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
największe	31.6	30.0	37.1	31.7	30.2	29.0	28.7	26.3	29.8	29.6	27.2	33.4	62.2
najmniejsze	16.1	16.4	20.8	19.1	21.2	23.9	19.2	21.1	22.1	17.3	18.2	17.7	49.3

Przebieg amplitud poszczególnych miesięcy jest bardzo różny, a układ ich jest inny aniżeli amplitud skrajnych temperatur z szeregu lat. Fakt ten wskazuje wyraźnie, na dużą zmienność temperatury.

Zestawiając tabelkę (tab. 3) maximów i minimów z tabelką 1 widzimy, że w większości wypadków (27 na 48) najwyższe maximum i minimum przypada w miesiącu z najwyższą średnią temperaturą, a najniższe maximum i minimum w miesiącu z najniższą średnią temperaturą.

Powyższą zgodność posiadają przedewszystkiem miesiące zimowe a szczególniej grudzień i styczeń. W lecie natomiast zgodność maximów i minimów ze średniemi temperaturami jest rzadsza.

W ciągu ostatnich 7-iu lat w Powórsku najwyższa temperatura stycznia i lutego ani razu nie doszła do 10^0, natomiast w grudniu dwukrotnie przekroczyła 10^0 (1932 i 1936 r.). W pozostałych miesiącach maximum przewyższało 10^0. W kwietniu w trzech, a w październiku w czterech wypadkach temperatura najwyższa przekroczyła 20^0, natomiast od maja do września wszystkie maxima są większe od 20^0. Ponad 30^0 maximalne temperatury spotyka się w czerwcu 2, w lipcu 4, sierpniu 5 razy i wrześniu 1 raz.

Najniższa temperatura w ciągu 7-lecia osiągnęła — 20^0 w styczniu 2, w lutym 3, w marcu 1 i grudniu 2 razy. Natomiast minimum powyżej — 10^0 w styczniu było 1 raz, w marcu 3, w listopadzie 4, a w grudniu 3 razy. Natomiast w lutym we wszystkich latach temperatura minimalna spada poniżej 10^0. Minima kwietnia wszystkie a października z wyjątkiem 1, mieszczą się od 0^0 do — 10^0. W maju i wrześniu przymrozki zdarzają się rzadko, gdyż w ciągu omawianych lat minimalna temperatura poniżej 0^0 była dwuktotnie.

Nie posiadają temperatury powietrza poniżej 0^0 tylko 3 miesiące — czerwiec, lipiec i sierpień. W miesiącach tych minimalna temperatura mieści się od 0^0 do 10^0, przyczem w lipcu 3-krotnie a w sierpniu raz przewyższa 10^0.

Ilość dni z mrozem ($t_{min} \lessdot 0^0$) w Powórsku jest następująca:

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
30	27	26	9	1	0	0	0	0.6	3	15	27	138.6

W tem dni bez odwilży ($t_{max} \lessdot 0^0$).

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
17	16	8	0.5	0	0	0	0	0	0	5	15	61.5

Porównywując ilość dni z mrozem z ilością dni bez odwilży widzimy, że miesiące posiadające największą liczbę dni z mrozem mają największą ilość dni bez odwilży i odwrotnie miesiące, w których najmniej było dni mroźnych, wykazują najmniej odwilży. Stosunek ich waha się dość znacznie. W styczniu ilość dni bez odwilży do wszystkich dni z mrozem wynosi 57 %, w lutym 59 %, w marcu 31 %, w listopadzie 33 %, w grudniu 55 %. W pozostałych miesiącach ilość dni z mrozem pokrywa się z dniami odwilży.

Pierwsze i ostatnie przymrozki występują we wrześniu i maju i są zwykle niewielkie i nie przekraczają — 3.3° (2.III.1935 r.). Daty występowania ostatnich przymrozków wiosennych wahają się w granicach prawie dwóch miesięcy (2.IV.1931 r.— 28.V.1934 r.), a jesienne niewiele przekraczają miesiąc (16.IX.1932 r. — 20.X.1931 r.). Okres roku, w którym nie występują przymrozki wynosi około 160 dni, a więc 44 % wszystkich dni w roku. Okresy te wahają się dość znacznie bo od 142 dni (1934 r.) do 201 dni (1931 r.).

2. Wilgotność powietrza.

Przebieg wilgotności bezwzględnej znajduje się w ścisłym związku z temperaturą i przebieg ich w okresie rocznym jest naogół zgodny. W niewielkim stopniu zachodzą odchylenia spowodowane czynnikami lokalnemi (lasy, wody, bagna). Z tego powodu przebieg roczny wilgotności bezwzględnej w różnych okolicach kształtuje się mniejwięcej jednakowo. Przedstawia to tabelka 4, zestawiona z wyjątkiem Powórska według danych Gumińskiego (92) dla okresu 1886 — 1910 r.

Tabelka 4.

Stacja	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
Poznań	3.7*	3.9	4.6	5.8	8.0	9.6	**10.8**	10.0	8.9	7.1	5.2	4.1	6.9
Warszawa	3.4*	3.5	4.3	5.8	8.5	10.2	**11.4**	11.0	9.0	7.0	5.0	3.9	6.9
Puławy	3.3*	3.4	4.2	5.6	8.4	10.4	**11.6**	11.1	9.0	7.0	4.9	3.8	6.9
Pińsk	3.0*	3.1	3.8	5.4	8.3	10.4	**11.8**	11.1	8.8	6.5	4.5	3.5	6.7
Powórsk	3.2	3.1*	4.0	5.8	8.1	10.3	**12.0**	11.3	9.1	7.0	5.0	3.7	6.7

Maximum wilgotności podobnie jak maximum temperatury przypada w lipcu, a minimum w styczniu. Jedynie w Powórsku minimum występuje w lutym. Jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż na

południowym-wschodzie zaznacza się wtedy przewaga wiatrów z południowego-wschodu i powoduje przesunięcia minimum na luty.

Przesunięcia maximum i minimum wilgotności w poszczególnych latach idą zgodnie z przesunięciami temperatury. W ciągu 7-iu lat obserwacyj w Powórsku, minimum przypadało po 3 razy w styczniu i lutym oraz raz w grudniu, a maximum po razie w czerwcu i sierpniu oraz 5 razy w lipcu.

Maximalne i minimalne wartości oraz ampitudę wilgotności bezwzględnej w Powórsku przedstawia tabelka 5.

Tabelka 5.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	w roku
Maximum	4.7	3.8	5.5	7.1	10.4	11.7	14.8	13.2	11.8	8.2	6.4	4.6	14.8
Minimum	2.0	1.9	2.0	4.3	7.0	9.1	9.9	9.9	7.8	5.5	3.9	2.3	1.9
Amplituda	2.7	1.9	3.5	2.8	3.4	2.6	4.9	3.3	4.0	2.7	2.5	2.3	12.9

Najwyższa obserwowana w lipcu wilgotność wynosiła 14.8 mm, a najniższa w lutym 1.9 mm, amplituda osiąga więc 12.9 mm. Najwyższa wilgotność bezwzględna 8-krotnie przewyższa najniższą. W porównaniu z innemi obszarami Polski amplituda jest niewielka, gdyż np. w Puławach maximalna wilgotność bezwzględna 60-krotnie przewyższa minimalną.

Wartości bezwzględne wilgotności nie dają orjentacji w nasyceniu powietrza, gdyż przy dużej ilości pary wodnej powietrze może być suche, a przy małej wilgotne. Wprowadzono więc drugi element wilgotnościomiarowy a mianowicie wilgotność względną.

Z trzech obserwacyj dziennych, największe znaczenie posiada wilgotność obserwowana w południe o 1 godzinie. Jest ona bliska minimum wilgotności i dość dobrze charakteryzuje stosunki wilgotności danej miejscowości. Podaje je tabelka 6, zestawiona z wyjątkiem Powórska według danych G u m i ń s k i e g o (92).

W przebiegu wilgotności względnej dla różnych miejscowości zachodzą niewielkie tylko różnice. Maximum wypada w grudniu a minimum z rzadkiemi wyjątkami w maju. Jakkolwiek obserwacje niektórych stacyj podają drugie wtórne minimum w sierpniu (np. w Pińsku), w Powórsku ono nie występuje. Najwyższa średnia wilgotność względna w Powórsku dla omawianego okresu wynosi 85.2%, najniższa 52.0%, a średnia roczna 68.2%.

Tabelka 6.

Stacja	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
Poznań	85.2	79.5	71.1	59.8	54.9	53.3*	55.6	56.4	61.6	71.5	82.3	**86.7**	68.1
Warszawa	83.4	78.8	71.0	60.8	55.2*	56.7	58.0	58.7	63.7	73.1	83.2	**86.2**	69.1
Puławy	80.9	76.4	68.2	58.5	54.8*	55.6	58.8	59.1	62.0	70.1	78.7	**83.3**	67.2
Pińsk	82.7	75.9	69.0	58.8	51.8*	54.4	56.4	56.1	60.2	69.3	81.0	**85.2**	66.7
Powórsk	83.7	81.1	69.1	59.1	52.0*	55.4	58.0	62.5	63.4	70.0	80.4	**85.2**	68.2

Przebieg średniej dobowej wilgotności względnej w porównaniu z wilgotnością względną o 1 godzinie wykazuje niewielkie różnice. Najmniejsze są w lecie kiedy wilgotność względna jest bardziej wyrównana. Pierwsze minimum przypada w maju, a drugie tej samej wysokości w lipcu.

Wahania średnich wartości wilgotności względnej w poszczególnych latach są niewielkie. Największe w lecie (21 % w maju) i w zimie (14 % w styczniu), a najmniejsze wiosną (7 % w marcu) i jesienią (3 % we wrześniu).

Drobne zmiany wilgotności nie są zgodne ze zmianami temperatury i prężności pary wodnej, natomiast daje się zauważyć zależność między wilgotnością względną a wysokością opadu. Miesiące i lata o wysokiej wilgotności względnej miały opady powyżej średnich oraz odwrotnie — miesiące i lata o niskiej wilgotności względnej miały mniejsze opady.

3. Zachmurzenie.

W rozkładzie zachmurzenia w Polsce Gorczyński i Wierzbicka (90) wyróżniają obok dziedziny nadbałtyckiej i górskiej, także wielką dziedzinę Polski Środkowej, w której maximum przypada na grudzień a minimum na sierpień. Oprócz tego, drugorzędne maxima i minima, pojawiają się w poszczególnych miejscowościach w różnych miesiącach — maximum najczęściej w lipcu a minimum w maju.

Rozkład zachmurzenia w okresie 1885 — 1910 (z wyjątkiem Powórska) podaje (w %) tabelka 7.

Jak widać z powyższej tabelki w Powórsku pierwsze, większe minimum występuje w maju, a drugie we wrześniu maximum zaś istnieje w lutym i grudniu. Wynika z tego, że najmniejsze zachmurzenie jest w maju i wrześniu; a największe w lutym i grudniu.

Tabelka 7.

Stacja	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
Poznań	73	72	67	61	54	51*	55	51*	58	63	75	**78**	68
Warszawa	76	74	68	65	59	59	61	58*	58*	67	80	**82**	67
Puławy	75	74	71	66	62	63	60	55*	56	67	78	**79**	67
Lwów	70	73	67	60	54	54	51	47*	49	60	73	**76**	61
Powórsk	79	81	61	67	57*	59	60	62	61	67	75	**86**	68

Zachmurzenie w Powórsku w poszczególnych miesiącach ulega dość dużym wahaniom. Średni stopień zachmurzenia wynosił w styczniu od 6.3 do 8.5, w lutym od 7.2 do 9.0, w marcu od 4.8 do 8.3, w kwietniu od 6.1 do 7.1, w maju od 4.3 do 7.0, w czerwcu od 3.9 do 7.3, w lipcu od 4.8 do 7.5, w sierpniu od 4.9 do 7.1, we wrześniu od 4.8 do 7.4, w październiku od 5.6 do 8.1, w listopadzie od 5.4 do 8.8 i grudniu od 8.0 do 9.1. Różnica pomiędzy najmniejszem obserwowanem zachmurzeniem w czerwcu a największem w grudniu wynosi 5.2 stopnia zachmurzenia.

Miarą zachmurzenia obok stopnia pokrycia nieba jest ilość dni pochmurnych. Średni ich rozkład w ciągu roku w Powórsku jest następujący:

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	suma roczna
dni pogodnych	2.4	2.2	6.6	2.0	2.4	3.8	1.4	3.0	3.6	3.8	3.8	2.0	37.0
dni pochmurnych	17.8	17.2	10.2	10.8	7.8	6.0	7.2	8.2	10.4	12.4	16.2	24.8	149

Jak wykazują długoletnie obserwacje opracowane przez Gorczyńskiego i Wierzbicką (90) ilość dni pogodnych w poszczególnych miesiącach jest odwrotna do przebiegu zachmurzenia. W Powórsku zależności tej nie widać, gdyż minimum dni pogodnych przypada na lipiec, a więc na miesiąc o niezbyt wielkiem zachmurzeniu, a maximum na marzec. Przeciętnie w ciągu roku jest 37 dni pogodnych.

Roczna liczba dni pogodnych, a także w poszczególnych miesiącach, jest mała i należy przypuszczać, że jest ich więcej aniżeli podają sprawozdania meteorologiczne.

Rozkład dni pochmurnych w ciągu roku jest zbliżony do rozkładu zachmurzenia. Miesiące zimowe mają największą liczbę dni pochmurnych, letnie najmniejszą. Maximum wynoszące 24.8 dni przypada na grudzień, a minimum — 6 dni na czerwiec. Średnio rok posiada 149 dni pochmurnych.

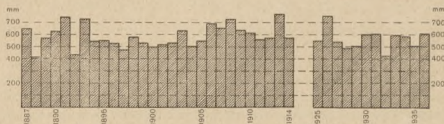
4. Opady.

Wysokości opadów w poszczególnych okolicach Polski są różne. Dla kilku charakterystyczniejszych miejscowości podaje wysokości opadów (w mm) tabelka 8, zestawiona według danych Kosińskiej — Bartnickiej (94) dla okresu 1891—1910 r.

Tabelka 8.

Stacja	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	suma roczna
Poznań	29	25*	35	37	63	46	**79**	48	41	28	36	35	502
Warszawa	34	26*	33	41	51	64	**80**	64	42	32	37	36	541
Chełm	26	29	25*	42	53	84	**96**	60	44	38	35	32	564
Kowel	24	23*	26	40	52	95	**105**	72	45	36	38	29	585
Zdołbunów	23	22*	26	40	65	82	**86**	65	43	46	37	29	563
Lwów	32*	33	36	46	66	107	**108**	74	54	54	41	39	690

Z tabelki powyższej widać, że w Kowlu obok Lwowa opady roczne są najwyższe. Przewyższają one o 44 mm Warszawę, 21 mm — Chełm i 22 mm — Zdołbunów. W rozkładzie miesięcznym widać wyraźne różnice. W miesiącach zimowych od grudnia do



Rys. 50. Wysokości rocznych opadów w Kowlu w okresie 1887—1914 i 1925—1936 roku.

kwietnia w Kowlu (również i Zdołbunowie) notowane były opady niższe o kilka mm aniżeli w Chełmie i Warszawie. Natomiast latem w Kowlu spadały większe opady aniżeli w miejscowościach leżących na wschód i zachód, przyczem w czerwcu i lipcu były one o 10 do 20 mm wyższe.

Nieco inaczej przedstawiają się opady w Kowlu w ciągu 10-lecia 1926 — 1935, które zostaną bliżej omówione. Rozmieszczenie geograficzne opadów w powiecie kowelskim obejmuje 5-lecie 1931—1935 r. Wysokości opadów dla Kowla i Ratna w okresie 1891—1910 r. oraz średnie ostatniego dziesięciolecia i pięciolecia podaje (w mm) tabelka 9.

Tabelka 9. — Kowel.

Okres	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	suma roczna
1891—1910	24	23	26	40	52	95	105	72	45	36	38	29	585
1926—1935	21.7	25.4	22.9	43.4	57.3	75.1	56.3	75.0	50.0	53.9	35.9	31.4	548.3
1931—1935	18.1	31.2	20.0	36.1	51.1	65.2	55.3	70.9	45.8	44.6	33.9	27.7	543.3

Ratno.

1891—1910	26	25	26	46	53	79	90	75	46	37	40	31	574
1931—1935	20.6	23.1	22.3	27.5	50.5	63.0	80.1	70.8	70.9	51.1	28.9	29.2	538.4

Z porównania liczb wynika, że 20-lecie 1891—1910 posiadało większe opady aniżeli ostatnie okresy i różnica wynosi dla obydwu stacyj około 35 mm. Odchylenia wynikają z porównania nierównoczesnych obserwacyj, różnej ilości lat, a także wskutek tego, że lata 1891—1910, jak widać z długoletnich i nieprzerwanych zestawień innych stacyj Polski, odznaczały się znacznie większemi opadami od średniej wieloletniej. Były to t. zw. lata wilgotne o opadach 6—7% wyższych. Niewielkie różnice istnieją natomiast między okresem ostatnich 10 i 5 lat. Średnia wysokość opadów dla 40 lat t. j. od 1887—1914, 1925—1936 r. wynosi 579.4 mm.

Największe opady posiadają miesiące letnie, najniższe zimowe. Maximum opadu w Kowlu w wymienionych okresach przypada na inny miesiąc, t. j. dla 20-lecia w lipcu, 10-lecia w czerwcu, a 5-lecia w sierpniu. W Ratnie zaś w lipcu zgodnie dla 20-lecia i 5-lecia. Wahania spowodowane są tem, że maximum opadu w poszczególnych latach przypada w różnych miesiącach, a mianowicie w Kowlu w ciągu 10-lecia maximum 2 razy było w kwietniu i maju, 1 raz w czerwcu i lipcu i 4 razy w sierpniu.

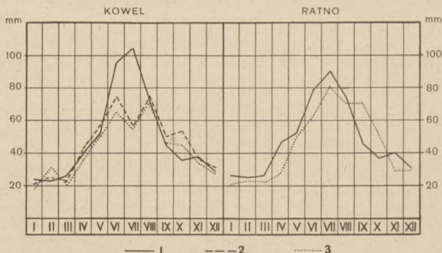
Stosunek procentowy opadów w poszczególnych miesiącach do opadów rocznych przedstawia się następująco:

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
3.9	4.6	4.2	7.9	10.4	13.7	10.3	13.7	9.1	9.8	6.6	5.8	100

Grupując opady dla Kowla według pór roku otrzymujemy

zimą (XII— II) — 78.5 mm t. j. 14.3 %
wiosną (III — V) — 123.6 mm — 22.5 %
latem (VI —VIII) — 206.4 mm — 37.7 %
jesienią (IX — XI) — 139.8 mm — 25.5 %

Oprócz wysokości należy uwzględnić częstość opadu wyrażoną ilością dni, w których opady przekraczają 0.1 mm.



Rys. 51. Wykres miesięcznych wysokości opadów w Kowlu i Ratnie. 1 — okres 20-letni 1891—1910, 2 — okres 10-letni 1926—1935, 3 — okres 5-letni 1931—1935.

Częstość opadów w ciągu roku ulega niewielkim tylko wahaniom i w Kowlu przedstawia się następująco:

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
Dni	18	15	14	16	14	15	8	12	13	13	16	18	172

Jak widać z powyższego zestawienia częstość opadów jest w stosunku odwrotnym do ich ilości. Miesiące o małych opadach jak styczeń i grudzień mają największą ilość dni z deszczem lub śniegiem i odwrotnie — najobfitsze deszcze lipca spadają prze-

ciętnie w ciągu 8 dni. Ogółem w ciągu roku jest 172 dni z opadem, a więc prawie połowa roku. Nieco mniej dni deszczowych wypada dla okresu obliczonego przez Kosińską-Bartnicką, przyczem najmniej w ciągu 20-lecia 1891—1910 było we wrześniu i październiku.

Srednie miesięczne sumy opadów bardzo odbiegają od opadów notowanych w poszczególnych miesiącach. Najwyższe i najniższe opady miesięczne podaje (w mm) tabelka 10.

Tabelka 10.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	suma roczna
Najwyższy opad	41.5	55.4	40.7	109.9	126.8	212.8	121.5	129.4	82.0	109.7	62.2	61.2	755.9
Najniższy opad	2.1	12.7	6.7	14.4	20.2	2.8	9.6	11.7	21.3	9.2	12.4	8.3	423.4
Amplituda	39.4	42.7	34.0	95.5	106.6	210.0	111.9	117.7	40.7	100.5	49.8	52.9	332.5

Z tabelki tej widać, że najmniejsze wahania posiadają miesiące zimowe, z których marzec ma zaledwie 34 mm różnicy między najwyższym i najniższym opadem. W letnich miesiącach amplitudy dochodzą w czerwcu do 210 mm. Najniższy opad roczny wyniósł 423.4 mm, a najwyższy 755.9 mm, co daje amplitudę 332.5 mm.

Zestawienie najwyższych i najniższych opadów miesięcznych dla innych stacyj naszego obszaru daje jeszcze większą amplitudę, która waha się od 25.9 mm w lutym, do 252.7 mm w lipcu. Należy zaznaczyć, że tak znaczne amplitudy spowodowane są częstemi i bardzo wysokiemi opadami w Okońsku, a niskiemi w Dubecznie.

Zgodnie z rozkładem opadów w ciągu roku idą maximalne wysokości opadów na dobę, które w lecie kilkakrotnie przewyższają zimowe. W styczniu i lutym maximalny opad wynosi około 13 mm, a w miesiącach letnich 34 do 38 mm. Maximum opadu 57.6 mm, zanotowano w ostatnich dniach kwietnia 1935 roku. Jest to wysokość opadu rzadko spotykana w tym miesiącu. Opady letnie są przeważnie krótkotrwałe, lecz bardzo obfite i niejednokrotnie ulewa $^1/_2$ godzinna daje ponad 15 mm.

Zimowe opady występują w postaci śniegu. Niedostateczny materjał obserwacyjny nie pozwala na bardziej szczegółowe omówienie tego zagadnienia. Na podstawie kilkuletnich obserwacyj

w Kowlu i Powórsku można ustalić przeciętną ilość dni w ciągu roku, w których padał śnieg, dający opad wysokości przynajmniej 0.1 mm. Dni ze śniegiem w poszczególnych miesiącach było:

I	II	III	IV	V	IX	X	XI	XII	w roku
11	12	7	3	0.5	0.2	1	4	12	50.7

Pierwsze śniegi notowane były już we wrześniu, jednakże rzadko, gdyż w ciągu 6-ciu lat w miesiącu tym śnieg padał raz jeden. Ostatnie śniegi padały w maju — 3 razy w omawianym okresie. W zimie opady śnieżne obserwowano w ciągu 11—12 dni miesiąca. Ogółem w roku jest około 51 dni z opadem śniegu. Ilość dni z opadem śnieżnym w poszczególnych latach waha się dość znacznie, np. w Powórsku w 1930 roku było 26, a w 1933 r. — 71 dni.

W porównaniu z innemi miejscowościami leżącemi w środku Polski, w Kowlu i Powórsku jest więcej dni ze śniegiem, np. dla Puław Grabowski (91) podaje 45 dni.

Daty pojawienia się pierwszych śniegów i ich zniknięcia wahają się w granicach około dwóch miesięcy, w zależności od układu warunków termicznych. Najwcześniej śniegi pojawiają się w Powórsku i Kowlu w ostanich dniach września (27.IX), a po raz ostatni w połowie kwietnia (11.IV).

Pierwsze śniegi nie dają nigdy trwałej pokrywy śniegowej, która ustala się dopiero w grudniu. Jednakże wskutek wahań temperatury w ciągu zimy pokrycie śniegiem znika niejednokrotnie. Trwała pokrywa śniegowa utrzymuje się tylko przy dużych opadach i niskiej temperaturze. Np. w Kowlu w zimie 1928/29 roku pokrywa śniegowa istniała nieprzerwanie 98 dni, przyczem od 8.XII do 9.III grubość jej wzrastała osiągając maximum 44 cm. Natomiast 30.III już nie istniała.

W związku z opadami należy wspomnieć o gradach i burzach. Grady są rzadkie, gdyż zanotowano je w Powórsku w ciągu 5 lat tylko 9 razy. Burze natomiast są zjawiskiem częstszem, gdyż przeciętnie przypada ich 13 na rok (w Puławach — 16). Notowane są one w różnych miesiącach, poczynając od marca do października.

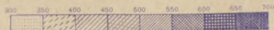
Rozkład opadów w powiecie kowelskim jest dość niejednostajny. Na największą przestrzeń spadają opady w granicach od 500 do 550 mm. Zajmują one przeważnie obszary północnej i południowej części powiatu.

Małe opady występują wzdłuż Prypeci i na wschód od granic powiatu w Upuście Prypeckim mają zaledwie 486 mm. Podob-

OPADY ŚREDNIE W OKRESIE 1931—1935 R.

Podziałka 1:1 000 000

Wysokość opadu w mm.



• 531 stacja opadowa i wysokość opadu.

Rysunek 52.

nie niskie opady posiadają okolice leżące na południowy wschód od Hołób i Mielnicy. Obszar niskich opadów ciągnie się w stronę Łucka i Trościańca. W Trościańcu notowane są najniższe opady w okolicy Kowla, gdyż wynoszą 349 mm.

W środkowej części powiatu, w okolicy Maciejowa na zachodzie oraz w Powórsku i Okońsku na wschodzie, opady są wyższe i wynoszą ponad 550 mm. W Okońsku osiągają najwyższą wartość 653 mm.

Wskutek niewielkich deniwelacyj powierzchni powiatu kowelskiego, trudno uzasadnić istniejące różnice wysokości opadu wpływem wzniesienia terenu nad poziom morza. Raczej ma tu wpływ ukształtowanie terenu, a więc wielkie równiny — okolice Ratna, Krymna i Trościańca, mają niższe opady aniżeli miejscowości leżące na wzniesieniach lub w ich pobliżu, jak Maciejów, Kukuryki i Okońsk.

5. Ciśnienie powietrza.

Obserwowane zmiany temperatury, wilgotności i zachmurzenia zależą od powstających lub przesuwających się w pobliżu wyżów i niżów barometrycznych. Bliższe omówienie powstawania i przesuwania się głównych i podrzędnych ośrodków cyrkulacji atmosferycznej wykracza poza ramy niniejszego studjum. Tu więc ograniczę się do krótkiego omówienia rozkładu i zmian ciśnienia obserwowanych w Powórsku w okresie 1931—1936 r.*).

Średnie miesięczne i roczne wartości ciśnienia w Powórsku przedstawiają się następująco (700 mm+):

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	średnia roczna
Na poziomie rzeczywistym	49.1	44.3	46.6	43.6	45.3	44.4	45.8	47.5	46.3	45.8	49.4	48.2	46.4
Na poziomie morza	66.0	61.0	63.1	60.2	61.0	59.8	61.2	63.0	62.0	61.8	65.9	64.8	62.4

W ciągu 5 miesięcy roku ciśnienie powietrza jest powyżej średniej rocznej. Są to 3 miesiące zimowe, następnie marzec i sierpień. Maximum miesięczne przypada na listopad a minimum na kwiecień. Przebieg średnich wartości ciśnienia w ciągu 6-lecia w Powórsku jest cokolwiek inny aniżeli podany przez Gorczyńskiego (87), według którego maximum przypada na styczeń, a minimum na lipiec.

*) Na stacji meteorologicznej w Powórsku obserwacje ciśnienia powietrza prowadzone były od 1931 roku.

Pomiędzy przebiegiem ciśnienia wyrażonego przez średnie wieloletnie a ciśnieniem rzeczywistem w poszczególnych latach zachodzą dość znaczne różnice, wahające się od 12.5 mm w styczniu do 4.0 mm w maju i lipcu.

Skrajne wahania ciśnienia wyrażone maximalnemi i minimalnemi wartościami przedstawiają się następująco (700 mm+):

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	rok
Najwyższe maximum	67.3	65.5	66.3	51.1	57.2	53.7	53.0	54.7	58.7	58.8	68.1	69.5	69.5
Najniższe minimum	18.6	20.2	26.1	30.8	32.2	28.0	35.9	30.3	32.5	24.4	34.5	23.1	18.6
Amplituda	48.7	45.3	40.2	20.3	25.0	25.7	17.1	24.4	26.2	34.4	33.6	46.4	50.9

Jak widać z powyższego zestawienia maxima mają podobny przebieg w ciągu roku co i średnie miesięczne ciśnienia, natomiast minima układają się w kierunku mniejwięcej odwrotnym.

Amplitudy niezupełnie zgadzają się z rocznym okresem ciśnienia, gdyż największa amplituda przypada na styczeń a najniższa na lipiec.

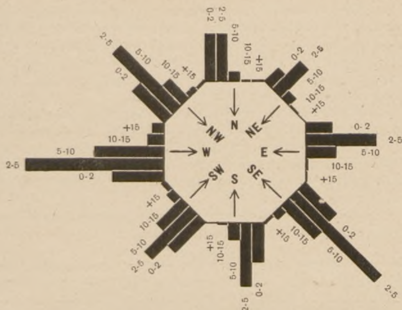
6. Wiatr.

Obserwacje kierunków wiatrów w Polsce wskazują, że częstość wiatrów wschodnich wzrasta w kierunku z zachodu na wschód. Kierunki wiatru (w %) w kilku miejscowościach Polski podaje tabelka 11 zestawiona według obliczeń Bartnickiego (86).

Tabelka 11.

Stacja	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	C
Warszawa	9.4	6.6	5.9	11.6	13.4	12.4	16.2	14.0	10.5
Brześć	4.5	4.9	9.5	13.1	9.8	16.7	15.9	12.9	12.7
Puławy	10.4	10.6	13.9	11.7	7.2	4.0	9.4	16.1	16.7
Powórsk	6.6	5.4	9.2	15.4	9.2	13.2	19.4	11.2	10.4
Zdołbunów	5.8	5.1	7.7	17.2	15.4	13.9	10.7	8.0	16.2

Z tabelki powyższej widać, że w wymienionych miejscowościach z wyjątkiem Zdołbunowa, mają przewagę wiatry zachodnie. Jednakże w miejscowościach leżących na wschodzie wiatry wschodnie i południowo-wschodnie są częstsze. Wynika to z porównania Warszawy i Puław z Brześciem i Powórskiem. W Powórsku najczęstsze są dwa kierunki — zachodni 19.4% i południowo-wschodni 15.4%.



Rys. 53. Kierunki i szybkość wiatrów w Powórsku w okresie 1930—1936 r.
Cyfry ponad słupkami — szybkość wiatru w metrach na sekundę.

Kierunki wiatru w poszczególnych miesiącach w Powórsku przedstawia (w %) tabelka 12.

Tabelka 12.

Miesiące	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	C
I	4.3	3.8	11.3	**23.1**	12.9	14.5	17.7	8.1	4.3
II	8.9	4.2	14.2	16.0	7.0	11.8	**23.0**	10.6	4.3
III	8.1	7.0	8.1	16.1	12.9	13.4	**17.7**	8.6	8.1
IV	9.5	6.9	11.2	15.6	10.5	11.4	**16.4**	10.6	7.9
V	8.6	7.5	9.1	**16.1**	10.2	9.1	15.2	10.2	14.0
VI	9.5	7.9	6.9	7.2	5.0	10.0	17.2	**19.4**	17.2
VII	7.5	4.8	4.3	5.9	5.9	11.3	**22.6**	18.4	19.3
VIII	9.1	4.8	5.4	7.0	5.4	12.4	**25.2**	16.7	14.0
IX	5.0	5.0	7.9	10.5	8.9	15.0	23.3	12.2	12.2
X	2.7	4.3	5.4	16.1	14.0	24.7	19.3	5.4	8.1
XI	3.9	2.2	12.2	**27.3**	9.5	13.3	18.3	7.2	6.1
XII	2.7	4.8	15.0	**23.6**	8.1	11.4	17.8	7.5	9.1
Rok	6.6	5.4	9.2	15.4	9.2	13.2	**19.4**	11.2	10.4

Z tabelki 12 wynika, że w styczniu posiadają przewagę wiatry południowo-wschodnie, gdyż około 1/4 wszystkich obserwacyj wiatrów podaje ten kierunek. Rzadziej wieją wiatry zachodnie. W lutym kierunki prądów zmieniają się. Zyskują przewagę wiatry zachodnie, a południowo-wschodnie stanowią zaledwie 15 % obserwowanych wiatrów. W miesiącach wiosennych występują dwa układy wiatru: zachodni (w przewadze) i południowo-wschodni. Wiatry pozostałych kierunków wieją mniejwięcej jednakowo często. Poczynając od czerwca zyskują zdecydowaną przewagę wiatry zachodnie względnie południowo lub północno-zachodnie. W listopadzie i grudniu czwarta część obserwowanych wiatrów pochodzi z południowego wschodu.

Obok kierunku wiatru duże znaczenie posiada szybkość wiatru, którą podaje (w %) tabelka 13.

Tabelka 13.

Szybkość wiatru	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	C	suma
od 0 do 2 m/s	3.4	1.6	1.9	3.2	2.8	3.1	3.7	3.1	—	22.8
ponad 2 do 5 m/s	3.4	2.8	5.0	8.5	4.5	4.4	9.8	6.1	—	44.5
„ 5 „ 10 „	0.7	0.7	2.2	3.3	1.2	2.5	4.9	1.9	—	17.4
„ 10 „ 15 „	0.1	0.1	0.2	0.6	0.1	0.5	1.4	0.3	—	3.3
„ 15 m/s	0.1	—	0.1	0.2	—	0.3	1.1	0.1	—	1.9
Suma	7.7	5.2	9.4	15.8	8.6	10.8	20.9	11.5	10.1	100

Najczęstsze są wiatry z szybkością od 2 do 5 m/s, gdyż stanowią 44.5 % obserwowanych wiatrów. Wiatry słabsze od 2 m/s wieją rzadziej — 22.8 %, od 5 do 10 m/s — 17.4 %, od 10 do 15 m/s — 3.3 % i najszybszych wiatrów — powyżej 15 m/s jest zaledwie 1.9 %. Ciszę zanotowano w 10.1 % ogólnej liczby obserwacyj.

Szybkość wiatru w poszczególnych miesiącach odchyla się od średnich rocznych. Szybkość wiatru w Powórsku według miesięcy podaje tabelka 14.

Najsłabsze wiatry i największą ilość cisz obserwuje się w lecie, kiedy wiatry z szybkością ponad 10 m na sekundę stanowią 1.5 % wszystkich obserwacyj. Zimą, a szczególnie na jej początku i końcu, ilość słabych wiatrów i cisz jest mniejsza, liczniej natomiast wieją wiatry z szybkością powyżej 5 m na sekundę, przyczem około 4 % wiatrów przekracza 15 m/s.

Tabelka 14.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Cisza	4.8	4.6	7.9	6.5	**14.4**	**16.7**	**19.5**	13.9	10.9	7.2	6.2	9.2
od 0 do 2 m/s	24.2	16.5	21.4	22.0	25.9	**30.1**	24.8	**31.4**	25.9	15.7	14.8	**27.0**
ponad 2 do 5 m/s	50.6	45.6	46.9	**52.0**	44.3	42.3	39.8	40.6	44.5	45.9	**50.7**	**51.2**
„ 5 „ 10 „	14.8	**19.8**	18.6	15.7	12.9	9.6	14.6	11.0	15.7	**24.1**	**24.2**	19.0
„ 10 „ 15 „	3.3	**8.9**	2.7	1.9	2.0	0.7	0.9	2.2	3.0	**5.2**	2.9	**3.7**
„ 15 m/s	2.3	**4.6**	**2.7**	1.9	0.5	0.6	0.4	1.0	—	1.9	1.2	**4.1**

7. Fenologiczne pory roku.

Obserwacje zjawisk fenologicznych w powiecie kowelskim prowadzone są w Maciejowie od 1931 roku (101), a w ostatnim roku jeszcze w Bakszynce pod Siedliszczem i w Karasinie (N od Maniewicz). Z pośród 3 punktów obserwacyj fenologicznych jedynie dla Maciejowa można obliczyć średnie daty pór roku i porównać je z innemi okolicami Polski.

Przyjmując przewodnie rośliny podane przez Szafera (99) za podstawę podziału na fenologiczne pory roku, otrzymujemy daty zestawione w tabelce 15.

Tabelka 15.

Pora roku	Nazwa rośliny	Data początku pory roku	Czas trwania (liczba dni)
Przedwiośnie	Podbiał *(Tussilago Farfara)*	15.IV	19
Pierwiośnie	Czeremcha *(Prunus Padus)*	4.V	10
Wiosna	Bez pachnący *(Suringa vulgaris)*	14.V	34
Wczesne lato	Bez aptekarski *(Sambucus nigra)*	17.VI	21
Lato	Lipa drobnolistna *(Tilia parvifolia)*	7.VII	56
Wczesna jesień	Wrzos zwyczajny *(Calluna vulgaris)*	1.IX	34
Jesień	Klon zwyczajny *(Acer platanoides)*	5.X	61
Zima	—	5.XII	131

Porównywując daty poszczególnych pór roku podanych przez Szafera z naszemi, zauważymy pewne różnice wynikające z małej ilości punktów obserwacyjnych istniejących wówczas na obszarze Wołynia. Daty podane przez Szafera pozwolą jednak na porównanie naszego powiatu z innemi okolicami Polski.

Okres przedwiośnia na podstawie kwitnięcia podbiału *(Tussilago Farfara)* rozpoczyna się w okolicach Kowla 15 kwietnia, a więc w tym samym czasie jak na Wyżynie Lubelskiej i Kieleckiej, a około $^{1}/_{2}$ miesiąca później aniżeli w Wielkopolsce i na Mazowszu, 10—12 dni wcześniej od okolic Wilna.

Pierwiośnie charakteryzujące się kwitnięciem czeremchy *(Prunus Padus)* przypada na okres od 4 do 14 maja. W tych samych datach pierwiośnie obejmuje prawie cały obszar Pasa Wielkich Dolin. Jedynie w północnych i południowych okolicach Polski pierwiośnie rozpoczyna się około 15 maja.

Wiosna, którą określamy datą zakwitania bzu tureckiego *(Suringa vulgaris)*, zaczyna się 14 maja i trwa około 34 dni. Rozpoczyna się ona równocześnie na obszarze Wielkich Dolin, a jedynie na Pojezierzach, Wyżynach Południowych i w Karpatach zjawia się później.

Wczesne lato określa się na podstawie średniej pory zakwitania bzu lekarskiego *(Sambucus nigra)*, a więc 17 czerwca i trwa do 7 lipca t. j. pierwszego dnia lata (kwitnięcie lipy). Wczesne lato w powiecie kowelskim przypada o 6—8 dni później niż na obszarze Wielkich Dolin. Natomiast lato jest prawie równoczesne. Na północnem Polesiu, Pojezierzach, Wyżynach Południowych wczesne lato i lato rozpoczynają się o kilka dni później.

Wczesna jesień, której daty ustalone zostały na podstawie zakwitania wrzosu *(Calluna vulgaris)*, zaczyna się z dniem 1 września i ciągnie się do 5 października, t. j. początku jesieni (pojawienie się żółtych liści na klonie).

Daty końca jesieni i początku zimy trudno ustalić na podstawie zjawisk fenologicznych, gdyż są to pory roku o wyraźnym zastoju przejawów fenologicznych. Wyraźną granicą zahamowania zjawisk fenologicznych jest niewątpliwie trwałe zamarznięcie gruntu, które przypada na 5 grudnia. Dzień ten można uważać za pierwszy dzień zimy.

Przebieg zjawisk fenologicznych w granicach powiatu kowelskiego jest mniejwięcej równoczesny, są to bowiem zbyt małe przestrzenie, ażeby mogły zachodzić wyraźniejsze różnice. Jeśli się jednak porówna daty podawane dla punktów fenologicznych

leżących w powiecie lubomelskim (Stara Huta, Zgorany) w pobliżu naszych granic zachodnich, można zauważyć, że zjawiska fenologiczne przedwiośnia, pierwiośnia i wiosny zachodzą o 1 lub 2 dni wcześniej, zaś zjawiska jesieni później przeciętnie o 1 dzień. Odwrotnie przedstawiają się daty podawane przez punkty fenologiczne leżące w pobliżu granic wschodnich powiatu (Trościaniec).

Uzupełnieniem fenologicznych pór roku będą daty rozpoczęcia robót polnych. Obserwacje robót polnych prowadzone są od przeszło 6 lat w trzydziestukilku punktach powiatu.

Daty początku prac polnych podlegają dość znacznym wahaniom w poszczególnych latach, zależnie od stosunków hydrometeorologicznych. W latach o wczesnej i ciepłej wiośnie oraz małych opadach, roboty polne rozpoczynają i kończą się wcześniej. Pozatem istnieją dość znaczne różnice w okresie trwania prac na roli w poszczególnych miejscowościach, wynikające z różnorodnego położenia topograficznego. Na obszarach wyższych, falistych, prace polne zaczynają się zazwyczaj wcześniej aniżeli na terenach równinnych, leżących w sąsiedztwie bagnistych rzek.

Załączona tabelka 16 podaje daty rozpoczęcia robót w miejscowościach leżących w różnych okolicach powiatu i znajdujących się w różnorodnych warunkach topograficznych.

Tabelka 16.

Miejscowości	Siewy owsa	Sianokosy	Żniwa żyta	Siewy żyta (ozimego)
Górniki	7.IV	30.VI	11.VII	7.IX
Huta (Zabłocie)	5.IV	25.VI	10.VII	8.IX
Piaseczno (N od Siedliszcza)	17.IV	29.VI	10.VII	10.IX
Bucyń i Bakszynka	7.IV	25.VI	5.VII	1.IX
Milanowicze	29.III	25.VI	9.VII	30.VIII
Kowel	6.IV	28.VI	10.VII	6.IX
Trojanówka	26.IV	26.VI	13.VII	1.IX
Kupiczów	30.III	23.VI	11.VII	15.IX
Średnie daty powiatu kowelskiego	4.IV	25.VI	17.VII	6.IX

Pierwsze prace wiosenne na roli — siewy owsa zaczynają się na naszym obszarze między 29 marca a 26 kwietnia. Najwcześniej rozpoczynają się w południowej i zachodniej, wyższej części powiatu, pod Kupiczowem, Turzyskiem i Maciejowem. W środkowych

obszarach powiatu data siewu owsa waha się w granicach około 10 dni, zależnie od położenia. W wioskach leżących na wzniesieniach — Hucie (Zabłociu), Bucyniu — Bakszynce siew zaczyna się około 5—7 kwietnia, natomiast w miejscowościach leżących w niewielkiej odległości, lecz nad rzekami (Piaseczno na N od Siedliszcza) — około 17 kwietnia. Najpóźniej prace rolne rozpoczynają się na obszarach leżących w pobliżu Stochodu (Trojanówka 26 kwietnia).

Daty pierwszych sianokosów w różnych okolicach powiatu są stosunkowo niezbyt odległe, gdyż rozpoczynają się one między 23 czerwca pod Kupiczowem a 30 czerwca w Górnikach. W miejscowościach wyższych leżących na południu i zachodzie, z których wody wiosenne ustępują szybciej, sianokosy zaczynają się wcześniej aniżeli w północnych częściach powiatu.

Żniwa żyta ozimego rozpoczynają się między 5 lipca (Bucyń—Bakszynka) a 13 lipca (Trojanówka). Różnice początku żniw w poszczególnych miejscowościach podobnie jak zasiewów, wynikają z różnych warunków topograficznych.

Siew żyta w powiecie kowelskim rozpoczyna się między 30 sierpnia a 15 września. Terminy siewów są bardzo rozbieżne i trudno doszukać się związku z warunkami fizjograficznemi. Najwcześniej zaczynają się w Milanowiczach, a najpóźniej w Kupiczowie.

Przeciętne daty rozpoczęcia prac rolnych (w okresie 1931—1935 roku)—według Czerniewskiego (125) w powiecie kowelskim przedstawiają się następująco: siewy owsa 4 kwietnia, sianokosy 25 czerwca, żniwa żyta 17 lipca i siewy żyta ozimego 6 września.

Porównywując powyższe daty początku prac rolnych na naszym obszarze z innemi okolicami Polski, można zauważyć, że w zachodniej i południowo-zachodniej części Polski siewy owsa i sianokosy są równoczesne lub wcześniejsze o kilka zaledwie dni niż w powiecie kowelskim. Natomiast obszary leżące na wschodzie i północnym wschodzie Polski, siewy i sianokosy mają o 2 tygodnie później. Żniwa i siewy żyta ozimego są równoczesne z obszarami Niżu Polskiego a wcześniejsze od okolic Pojeziernych, Wyżyn i Karpat.

IV. Stosunki antropogeograficzne.

Przegląd literatury.

Stosunkami antropogeograficznemi powiatu kowelskiego zajmowano się przeważnie w związku z ogólnemi i syntetycznemi rozprawami nad województwem wołyńskiem lub ziemiami wschodniemi Polski. Jedyną większą pracą dotyczącą powiatu kowelskiego

jest statystyczno-historyczna rozprawa Teodorowicza (126), posiadająca niewielką wartość naukową ze względu na tendencyjne ujęcie i nierównomierne potraktowanie poszczególnych zagadnień. Z rozpraw i prac ogólnych najwięcej dotyczy rozmieszczenia ludności i demogeografji. Na podstawie pierwszego powszechnego spisu ludności z 1921 r. mapę gęstości zaludnienia Wołynia opracował Kulicki (108), następnie tem samem zagadnieniem dla północnych okolic powiatu zajmował się Rühle (117) w związku z badaniami Polesia Zachodniego. W roku 1934 na podstawie tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności rozmieszczenie ludności i zmiany zaludnienia opracowali: dla Wołynia Ormicki (114) i dla czterech województw wschodnich Radlicz (116).

Osadnictwem powiatu zajmował się Bonkowicz-Sittauer (102), który omówił osadnictwo wojskowe Wołynia, natomiast Wąsowicz (128) na podstawie porównania map rosyjskich i polskich zbadał zmiany typów wsi wołyńskich. Krótkie wiadomości o osadnictwie sezonowem i samotniczem w dorzeczu górnej Prypeci podał ostatnio Rühle (119). W ogólnej pracy Zaborskiego (132) o kształtach wsi w Polsce znajdują się również przykłady wsi z powiatu kowelskiego.

Charakterystykę dziejów osadnictwa polskiego, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. oraz stanu posiadania ludności polskiej na Wołyniu, znajdujemy w rozprawce Maliszewskiego (109). Zagadnienie ludności niemieckiej i czeskiej szczegółowo analizuje Cichocka-Petrażycka (103 i 104).

Stosunkami rolniczemi i przemysłowemi powiatu kowelskiego zajmowano się przy omawianiu całej Polski. Z prac dotyczących zagadnień naszego obszaru należy wymienić zarys stosunków rolniczo-ekonomicznych Czerwijowskiego (105) oraz rozprawkę Rühlego (118) o przemysłowem wykorzystaniu materjałów geologicznych północno-zachodniej części województwa wołyńskiego. Do większych i syntetycznych prac należy Ormickiego (113) „Życie gospodarcze Kresów wschodnich", gdzie autor wielokrotnie wspomina o różnych zagadnieniach antropogeograficznych powiatu kowelskiego.

1. Osadnictwo.

Osadnictwo należy do jednej z najważniejszych dziedzin antropogeograficznych, gdyż w niem przejawia się zależność człowieka od środowiska geograficznego, a jednocześnie wpływ człowieka na krajobraz.

Rozważania niniejsze uwzględniają najważniejsze zagadnienia osadnicze, a mianowicie: kształtowanie się osadnictwa wiejskiego w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat, obecne typy osad wiejskich, wielkość i rozmieszczenie osad oraz rozwój i charakter miast.

Kształtowanie się osadnictwa wiejskiego. Osadnictwo nie jest zjawiskiem stałem, lecz ulega ono nieprzerwanym przeobrażeniom według pewnych norm geograficzno-społecznych. Pragnąc poznać obecne osadnictwo należy rozważyć przyczyny i koleje zmian, których rezultatem są obecne formy osadnicze. W rozważaniach swoich ograniczam się do ostatnich dziesiątków lat, t. j. do okresu czasu, w którym osadnictwo można badać na mapach topograficznych wydanych około roku 1870, 1900 i 1930.

Przeważającym typem osady powiatu kowelskiego, jaki znajdujemy na mapach z 1870 roku, są wsie skupione, kształtu okólnego, okrągłego, względnie ulicowego. Powyższe formy topograficzne osad świadczą, że mają one cechy pierwotne, niezmienione wpływami kolonizacji i scalenia. Charakter i typ osad w poszczególnych okolicach powiatu niewiele różni się. W północnej, niższej i bardziej bagnistej części, przeważają wielkie wsie okrągłe z nieregularnie rozrzuconemi zabudowaniami. Wsie są tu rzadkie, odległe od siebie o kilkanaście km. W środkowej, wyższej i suchszej części powiatu przeważają osady średniej wielkości, rzadko przekraczając 100 zabudowań. Są one regularnie zabudowane o kształcie przeważnie ulicowym. Na południowych krańcach powiatu, nad górnemi, piaszczystemi i bagnistemi odcinkami Turji, Stochodu i ich dopływów, w końcu zeszłego wieku osady rozrzucone były rzadko na niewielkich polanach śródleśnych i wielkość ich nie przekraczała najczęściej 50 zabudowań.

Powyższe, pierwotne osadnictwo obserwować obecnie można tylko w niektórych okolicach powiatu, przeważnie bowiem uległo ono przekształceniu, które zależnie od warunków lokalnych przybrało dość różny wygląd. Inaczej zmiany osadnicze odbywały się w części północnej a inaczej na krańcach południowych.

Wsie północnej części powiatu naskutek przyrostu naturalnego ludności stawały się wielkiemi skupieniami o przeszło 100—150 domach mieszkalnych. Znaczne przeludnienie zmusza mieszkańców wsi do wykorzystywania coraz to większych obszarów dotychczas przeważnie nieużytkowanych ze względu na odległe i niedogodne położenie. Zaznacza się to intensywnem karczowaniem wyższych obszarów leśnych, oraz zaorywaniem nadających się do uprawy terenów łąkowych. W miarę coraz większego zapotrzebowania na

ziemię wykorzystuje się nietylko tereny w pobliżu wsi, lecz również sięga na peryferje gruntów należących do danej miejscowości. Odległość między peryferycznemi obszarami a wioską wynosi często ponad 10 km. Stwarza to poważne trudności powrotu z pól i łąk w czasie żniw lub sianokosów. Również codzienny powrót bydła z odległych pastwisk jest utrudniony, a częściowo niemożliwy ze względu na ich niedostępność. Zmusza to właściciela odległych gruntów do przebywania na miejscu przez dłuższy okres w czasie żniw lub sianokosów, a nawet pobytu przez całe lato w razie wypasania bydła. Początkowo jest więc to osada sezonowo zamieszkała, jakgdyby filja gospodarstwa głównego w okresie letnim. Składa się z prymitywnych zabudowań dla ludzi i bydła, a często tylko z szałasów.

W miarę rozszerzania się gospodarstwa na odległej polanie powstają stałe budynki gospodarskie, w których przechowuje się okresowo bydło i zbiory. W związku z coraz silniejszem przeludnieniem głównej miejscowości, następuje szybkie przeobrażenie osad sezonowych na stałe. Wskutek dziedziczenia gospodarstw przez wszystkie dzieci, niektóre z nich z braku miejsca na budowę zagrody we wsi przenoszą się na stałe do odległej o kilka kilometrów osady sezonowej — futoru, która w ten sposób staje się stałą osadą zamieszkałą.

Częstokroć w pobliżu osady samotniczej właściciele jej skupiają drogą sąsiedzkiej wymiany większą część swych gruntów, które dotychczas były rozproszone w różnych miejscach. Ułatwia to gospodarkę i przyczynia się do większej zamożności włościan mieszkających na futorach.

Obecnie w północnej części powiatu kowelskiego można obserwować zmiany osadnicze w różnych jego fazach rozwojowych. Charakterystycznemi przykładami są trzy wielkie wsie: Kortelisy, Zabłocie i Zalisy (Rys. 54 i 55).

Jak wynika z mapy 1867 roku w Kortelisach liczba zagród przekraczała 200. Dookoła wsi istniały pojedyńcze zrzadka rozrzucone futory. Mniejsze wtedy od Kortelis Zabłocie i Zalisy były jeszcze jednolitemi zwartemi wsiami.

Między rokiem 1867 a 1899 (2) pod Kortelisami powstają liczne nowe osady samotnicze mające niejednokrotnie do 28 domów. Zabłocie, w którem liczba domostw przekroczyła 150, pozostaje nadal zwarte jakkolwiek pojawiają się pierwsze oznaki rozpraszania w postaci futoru Jażwiny oraz osady sezonowej na uroczysku Kołoda. Zalisy natomiast nie ulegają jeszcze rozproszeniu.



Rys. 54. Osady w okolicy Kortelis. Podziałka 1:100 000.
Wycinek 1 (1867 r.) przedstawia początkową fazę rozpraszania wsi. Na wschodzie ukazują się pierwsze osady samotnicze lub sezonowe; na wycinku 2 (1899 r.) liczba osad samotniczych jest większa; wycinek 3 (W. I. G.—1930 r.) ilustruje daleko już posunięte rozproszenie wsi.



Rys. 55. Osady w okolicy Zabłocia i Zalis. Podziałka 1:100 000.
Wycinek 1 (1867 r.) — Zabłocie i Zalisy są wsiami zwartemi; na wycinku 2 (1886 r.) na zachód od Zabłocia pojawiają się pierwsze osady samotnicze; wycinek 3 (W. I. G.—1931 r.) przedstawia daleko posunięte rozproszenie Zabłocia i początkową fazę rozpraszania Zalis.

Na mapie z 1930 r. (3) widać silne zagęszczenie osad i zwiększenie ich rozmiarów pod Kortelisami. Również w okolicy Zabłocia pojawia się wielka liczba osad samotniczych dokoła wsi. Pod Zalisami ukazują się pierwsze futory. Szybkie powstanie osad w pobliżu Zabłocia tłumaczy się przeludnieniem zwartej wsi, w której liczba domów przekroczyła 300.

Powyższe przykłady ilustrują trzy fazy przekształcania osad a mianowicie: wielkie wsie bez osad samotniczych, wsie z pierwszemi oznakami rozpraszania oraz wsie, dookoła których istnieją liczne osady samotnicze.

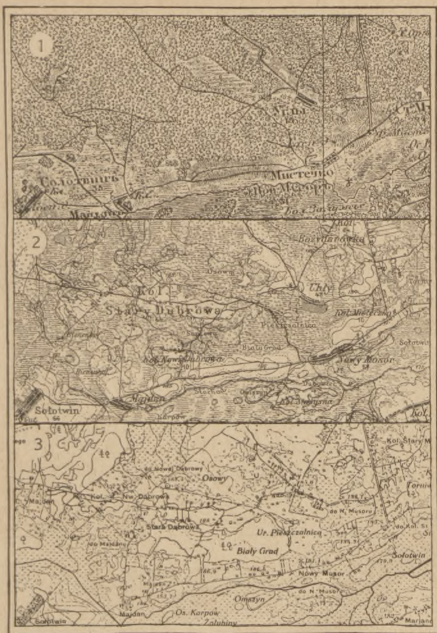
Omówione powyżej przekształcanie wsi jest przykładem samorzutnych zmian osadniczych wywołanych przyczynami gospodarczo-społecznemi, bez udziału urzędów rolno-administracyjnych.

W ostatnim dziesiątku lat zmiany osadnicze wiążą się z pracami scaleniowemi. Rezultatem nowego przydziału pól po komasacji jest rozproszenie osiedli. Właściciele, którym przydzielono pola zdala od wsi przenoszą swe zabudowania na nowe działy gruntów. Zmienia to szybko charakter osadnictwa. Ze wsi wielkiej, zwartej, powstaje wieś mniej lub więcej skupiona z rozproszonemi dookoła osadami. Zasadnicza różnica między osadami samotniczemi, powstałemi samorzutnie i wskutek scalenia gruntów polega na układzie zabudowań. Rozproszenie spowodowane scaleniem gruntów jest regularniejsze i bardziej równomierne aniżeli rozproszenie samorzutne, odznaczające się przypadkowością i chaotycznością.

Osadnictwo rozproszone powstałe drogą regulacji gruntów, nie jest jeszcze przedstawione na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego, gdyż większość prac scaleniowych wykonana była po opracowaniu ostatnich map. Rozproszenie osad wywołane komasacją w okolicy Wielimcza, Niesuchojeży oraz Skulina i Bielina przedstawione jest na mapce rozmieszczenia i wielkości osad (Rys. 59).

Inny charakter miały zmiany osadnictwa południowych krańców powiatu. Łatwiejszy dostęp do pól i łąk nie zmuszał mieszkańców do opuszczania niewielkich wsi i przenoszenia się na osady samotnicze.

Z tego powodu najdłużej zachowały się tu pierwotne osady zwarte. Natomiast dużą rolę w przekształcaniu osadnictwa wywołało zakładanie kolonij, których nie spotyka się w północnej części powiatu.



Rys. 56. Osadnictwo nad górnym Stochodem. Podziałka 1:100 000. Wycinek 1 (1867 r.) przedstawia niewielkie i zwarte wsie; na wycinku 2 (1897 r.) widoczne są obok wsi zwartych pierwsze kolonje; wycinek 3 (W. I. G. — 1923 r.) — brak osad zwartych rozproszenie dawnych wsi obok licznych kolonij.

Duże prywatne lasy, leżące nad górnym Stochodem i Turją oraz ich dopływami, w wielu miejscach nadawały się do osadnictwa. Ponieważ zaludnienie nie było wielkie i ludność miejscowa nie odczuwała braku ziemi, więc wolne przestrzenie zaczęli kolonizować osadnicy z innych stron Polski. W drugiej połowie zeszłego stulecia napłynęli liczni wychodźcy szukający na Wołyniu taniej ziemi. Powstają równolegle do krawędzi Wyżyny Wołyńskiej liczne nowe kolonje polskie oraz kolonje czeskie i niemieckie. Znajdują sie one przeważnie w gminie kupiczowskiej, hołobskiej i wielickiej.

Załączone wycinki map (Rys. 56) przedstawiają zmiany osadnicze nad górnym odcinkiem Stochodu, na południe od Hołób. Na mapie z 1867 roku znajdują się zaledwie 4 niewielkie wioski. W 1897 roku istnieją między wioskami w miejscu dawniejszych lasów duże kolonje, które w przeciwieństwie do zwartych wsi pierwotnych są rozproszone.

Ostatnio wydana mapa przez W. I. G. z roku 1923 przedstawia zupełnie inny typ osad. Zginęły (poza jedną wsią Sołotwin) wsie skupione, a cały obszar usiany jest zabudowaniami z niewielkiemi skupieniami zagród w kilku miejscach. Zjawisko to daje się zaobserwować i w innych miejscach nad Stochodem.



Rys. 57. Osady pierwotne, zwarte w okolicy Milanowicz. Podziałka 1:100 000. Wycinki z mapy 1867 (1) i mapy W. I. G. — 1924 roku (2).

Szybkie zmiany osadnicze, jakie zaszły w przeciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, spowodowane były nietylko pracami komasacyjnemi i parcelacyjnemi, ale również istnieniem na tym obszarze w ciągu 1916 roku linji bojowej. Ludność obszarów leżących po obu stronach Stochodu została wtedy wysiedlona,

a większość wsi w czasie walk zburzona. W latach 1919—1922 po powrocie do zniszczonych osad nie odbudowano już dawniejszych zwartych wsi, lecz założono wsie rozproszone o typie kolonij. Do takich wsi należą Majdan, Nowy Musor. Rozmieszczenie zagród przypomina sąsiednie kolonje Nowej i Starej Dąbrowy, Bożydarówki i t. d.

W środkowej części powiatu zmiany osadnicze były najsłabsze. Większość osad uległa niewielkim tylko przekształceniom. Przyczyną tego są charakterystyczne warunki geograficzne, które powstrzymały rozpraszanie wsi. Średniej wielkości osady, leżące na falistych obszarach o głębokich poziomach wód gruntowych, posiadały stosunkowo niezbyt rozległe obszary własności. Dostęp do pól i łąk nie zmuszał ludności do rozpraszania. Na załączonych mapkach (Rys. 57) z 1867 i 1924 r. widać bardzo podobny typ i układ osad.

T y p y o s i e d l i w i e j s k i c h. Obecne osadnictwo powiatu kowelskiego, jak wynika z poprzednich rozważań, jest niejednostajne i można wyróżnić tu kilka typów. Zależą one od różnej genezy osad oraz od późniejszych przekształceń.

Rozmieszczenie poszczególnych typów osad przedstawia załączona mapka (Rys. 58). Największe przestrzenie zajmują osady zwarte, występujące przedewszystkiem w środkowej części powiatu między Maciejowem i Kowlem, na północ od Powórska i Trojanówki oraz pod Hołobami i Wielickiem. W innych okolicach wsie całkowicie skupione spotyka się rzadziej.

Drugim wyróżnionym typem na mapie są wsie skupione, dookoła których istnieją pojedyńcze osady samotnicze — futory. Można spotkać je na wschód od Kowla (Wołoszki, Podryże II) oraz w północnych okolicach powiatu, gdzie tworzą one strefę przejściową między wsiami skupionemi a wsiami o silnie rozwiniętem osadnictwie samotniczem — rozproszonem. Osady skupione z intensywnem rozproszeniem peryferycznem występują przedewszystkiem w północno-zachodnich częściach powiatu, w gminach: krymneńskiej, zabłockiej i górnickiej. Pozatem typ ten spotyka się jeszcze w kilku innych miejscach np. Myzowo, Bachów.

Postęp prac scaleniowych wywołuje szybką ewolucję osadniczą. Dzieje się to głównie w środkowej części powiatu, gdzie dookoła dużych wsi powstaje sieć przeważnie planowo rozmieszczonych gospodarstw. Obecnie naskutek scalenia większość wsi na lewym brzegu Turji, na północ od Kowla, uległa przekształceniu. Podobnie rozproszone wsie istnieją na wschód od Kowla oraz

w gminie Turzysk i Kupiczów. Z ciekawszych przykładów wsi tego typu należy wymienić: Białaszów, Lityń, Haruszę.

Dalszy postęp prac scaleniowych spowoduje przeobrażenie wsi skupionych oraz osad z chaotycznie rozmieszczonemi zagrodami w planowo rozproszone. Należy jednak zaznaczyć, że po scaleniu niezawsze następuje rozproszenie. W środkowej części powiatu istnieje szereg wsi, które po scaleniu gruntów pozostały nadal zwarte. Dotyczy to przeważnie wsi średniej wielkości. Przeobrażanie wsi chaotycznie rozproszonej w planowo rozproszoną w północnych okolicach będzie niewątpliwie powolne wskutek warunków terenowych.

Następnym pospolitym typem są kolonje. W odróżnieniu od poprzednich typów, kolonje nie posiadają zupełnie skupienia zagród, jakie istnieją nawet we wsiach o intensywnem rozproszeniu. Zabudowania kolonij są przeważnie równomiernie rozsiane po całym obszarze gruntów kolonji.

Na załączonej mapce oddzielnie oznaczono kolonje istniejące przed 1900 rokiem a oddzielnie założone w ciągu ostatnich 35 lat. Najstarsze, przeważnie niemieckie kolonje, powstały na południowym krańcu powiatu, w gminach Kupiczów, Turzysk i Hołoby. Większość kolonij utworzono w ostatnich dziesiątkach lat. Ciągną się one od Maciejowa na zachodzie do Maniewicz na wschodzie. Natomiast w północnej części powiatu brak zupełnie kolonij.

Kolonje założono na rozparcelowanych gruntach większej własności ziemskiej, która występuje przeważnie w południowej części powiatu. Początkowo parcelacja objęła tereny leśne, a ostatnio również i grunty orne.

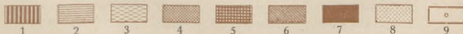
Osiedla dworskie i folwarczne występują tylko w południowej części powiatu na terenach suchszych o żyźniejszych glebach. Stanowią one przeważnie oddzielne skupienia znajdujące się w odległości kilkuset metrów od wsi. Rzadsze natomiast są dwory stojące zdala od wsi. Osiągają one wtedy większe rozmiary i zamieszkuje je nieraz około 50 ludzi. Dwory pozostały przeważnie z dawnych wielkich majątków szlacheckich i magnackich. Po rozbiorach Polski część z nich przeszła w ręce rosyjskie (106).

Obecnie ilość dworów maleje i zmniejsza się znacznie ich stan posiadania. W sąsiedztwie dworów powstały liczne kolonje osadników cywilnych i wojskowych (102).

Dwory występują przedewszystkiem w 5 południowych gminach powiatu, a w innych występują tylko pojedyńczo. W gminach północnych: Górniki, Zabłocie i Krymno niema dworów.

TYPY OSIEDLI I ICH ROZMIESZCZENIE

Podziałka 1:1 000 000



1 — wsie skupione, 2 — wsie w początkowej fazie rozpraszania bezplanowego, 3 — wsie z daleko posuniętem rozproszeniem bezplanowem, 4 — wsie z rozproszeniem planowem, 5 — kolonje założone przed 1900 r., 6 — kolonje założone po 1900 r., 7 — miasta i miasteczka, 8 — obszary niezamieszkałe (lasy), 9 — dwory i folwarki.

Rysunek 58.

Wielkość osad wiejskich. Podstawą rozważań nad wielkością osad będzie liczba mieszkańców. Ulega ona stałym zmianom w związku z rozpraszaniem osad oraz przyrostem ludności. Według spisu 1921 r. w powiecie kowelskim zamieszkiwało 170 020 ludzi w 579 miejscowościach, a w 1931 r. 255 095 w 1 128 miejscowościach. Według danych z 1 kwietnia 1936 roku ogólna liczba ludności i miejscowości uległa dalszym zmianom i ostatnio zamieszkiwało 271 614 ludzi w 1 136 osadach.

Liczba ludności w osadach wiejskich waha się od 1 do 4 095 mieszkańców, przyczem największemi osadami wiejskiemi są miasteczka (Maciejów, Mielnica). Wielkość i liczba osad w poszczególnych gminach jest bardzo różna. Wielkość osad kilku charakterystycznych gmin powiatu podaje tabelka 1.

Tabelka 1.

Powiat i gmina	Liczba mieszkańców	Ogólna liczba miejscowości	Miejscowości posiadające poniżej 25 mieszkańców	25—50	50—100	100—300	300—1 000	powyżej 1 000
Powiat kowelski	**271 614**	**1 136**	**374**	**194**	**159**	**182**	**179**	**48**
Górniki	14 889	156	79	34	17	16	7	3
Maciejów	16 259	35	2	3	7	6	13	4
Lubitów	16 070	169	62	40	35	20	10	2
Powórsk	16 077	29	—	5	1	6	12	5
Siedliszcze	16 876	109	43	24	15	12	11	4
Stare Koszary	14 470	48	7	3	5	15	17	1

W tabelce 1 reprezentowane są trzy gminy posiadające najwięcej osad poniżej 50 mieszkańców, osad zaś ponad 300 ludzi jest stosunkowo mało. Odwrotnie jest w pozostałych trzech gminach, w których osad poniżej 50 mieszkańców jest zaledwie 20, a znacznie więcej jest miejscowości powyżej 300 ludzi.

Na mapie rozmieszczenia osad widać różnice wielkości osad w poszczególnych okolicach powiatu. Wyraźnie zaznacza się część północno-zachodnia powiatu, gdzie przeważają osady poniżej 50 ludzi obok nielicznych, ale dużych miejscowości ponad 1 000 mie-

szkańców. Południowe i wschodnie obszary mają osiedla bardziej wyrównane. Przewagę stanowią tu osady około 300 ludzi.

Kończąc rozważania o osiedlach wiejskich, warto zaznaczyć, że komasacja wsi w różnych okresach różnie się przedstawia. Na ogólną liczbę 313 gromad wiejskich, scalono do 1914 roku 47 wsi o 4766 gospodarstwach, na obszarze 50561 ha. W latach od 1934 do 1.X.1936 uregulowano grunty 84 wsi obejmujących 16619 gospodarstw o powierzchni 118222 ha. Na terenie powiatu jest obecnie scalonych 131 wsi o 21385 gospodarstwach, obejmujących obszar 168783 ha. Stanowi to 45.69% gruntów wymagających scalenia (369379 ha).

Miasta. W powiecie kowelskim istnieją 2 miasta — gminy miejskie — Kowel i Ratno oraz kilka osad miejskich — miasteczek. Miasteczka pod względem ustroju prawnego są równorzędne ze wsiami, jakkolwiek charakterem swoim różnią się znacznie od wsi. Są one ośrodkami handlowemi, posiadają liczne sklepy, składy, warsztaty. Najważniejszą cechą odróżniającą osady te od wsi są brukowane ulice. Największemi miasteczkami powiatu są Maciejów, Mielnica i Turzysk. Pozatem istnieje jeszcze kilka osad różniących się od wsi składem ludności i jej zajęciami, jednak krajobrazowo zbliżone są bardzo do wsi. Do tego typu osad należą Milanowicze, Nowa Wyżwa, Niesuchojeże, Ozierany i Trojanówka. Stanowiły one dawniej ważne punkty handlowe, a od czasu przeprowadzenia nowych dróg znalazły się na uboczu i straciły znaczenie.

Kowel. Do połowy zeszłego stulecia Kowel był miastem o niewielkiem znaczeniu, jakkolwiek położenie jego w miejscu przeprawy przez Turję wyróżnia go spośród okolicznych miasteczek.

Jak widać z załączonego wycinka mapy rosyjskiej z 1867 r. (Rys. 60), Kowel rozbudował się na wyspie między ramionami Turji, a tylko niewielka część jego leżała na lewym brzegu rzeki. Od strony zachodniej istniały trzy przysiółki: Wola, Podgłusze, Szlacheckie, a od północnego i południowego-wschodu Glinianka i Zarzecze. Liczba domów wynosiła wtedy 594.

Od przeprowadzenia w roku 1873 linij kolejowych zaczyna się szybki rozwój Kowla. Powstaje wtedy między Starym Kowlem a stacją kolejową nowa dzielnica, która obejmuje dawne przysiółki Gliniankę i Zarzecze.

W przeciwieństwie do chaotycznych kierunków ulic dawnej dzielnicy posiada ona dwie główne ulice przecięte prostopadłemi przecznicami. W tej części buduje swe siedziby większość urzędów i instytucyj, tu grupuje się całe życie handlowe miasta.

ROZMIESZCZENIE I WIELKOŚĆ OSAD

Podziałka 1:1 000 000



Osady posiadające:

1 2 3 4 5 6 7

1 poniżej 25 mieszkańców,	4 100— 300 mieszkańców	
2 25— 50 „	5 300—1 000 „	
3 50—100 „	6 1 000—5 000 „	

7 powyżej 5 000 mieszkańców.

Rysunek 59.

W okresie między 1910 a 1914 rokiem w Kowlu znajdowało się około 1 000 domów mieszkalnych.

W ostatnim dziesiątku lat zaznacza się dalszy rozwój Kowla ku wschodowi. Na wschód od stacji kolejowej powstaje duże przedmieście o charakterze kolonji składającej się z małych parterowych domków zamieszkałych przeważnie przez pracowników kolejowych. Jest to t. zw. Drugi Kowel. O szybkości rozwoju miasta świadczą liczby budynków, których w 1921 r. było 2 018, a w 1931 roku 2 925.



Rys. 60. Kowel w 1867 (1) i 1924 roku (2). Podziałka 1:100 000.

Drugie miasto powiatu kowelskiego *Ratno* znajduje się w północno-zachodniej części powiatu. Położone jest na równinnym obszarze między bagnistemi ramionami Prypeci o 5 km powyżej ujścia Wyżówki. Najstarszą dzielnicą miasta jest Podzamcze, które obecnie leży w kierunku południowym od środka miasta.

Wyróżnienie swoje spośród podobnych osad okolicznych zawdzięcza Ratno położeniu przy przejściu przez Prypeć ważnego traktu Kowel—Brześć, który następnie przebudowano na szosę. W Ratnie zaczynają się dwa trakty, jeden na północ przez Dywin do Kobrynia, a drugi do Kamienia Koszyrskiego.

Ponieważ Ratno posiada tylko lokalne znaczenie komunikacyjno-administracyjne, więc i rozwój jego jest mniej intensywny aniżeli Kowla. W 1867 roku miało miasto 458 domów natomiast spis 1921 roku wykazał zaledwie 348 domów, w 1931 roku liczba domów podniosła się do 498.

2. Zaludnienie.

Zmiany zaludnienia i przyrost ludności. Na obszarze powiatu kowelskiego w 1897 roku zamieszkiwało 184 222 ludzi [1]), z czego 17 697 w Kowlu, a 166 525 w gminach wiejskich. Gęstość zaludnienia wynosiła wtedy 32 ludzi na km². Od spisu 1897 roku ludność wzrastała i w roku 1914, przed wojną światową, wynosiła około 230 000 mieszkańców. W okresie wojny nastąpiło ogromne wyludnienie. Znaczną część ludności ewakuowano w głąb Rosji w czasie odwrotu wojsk rosyjskich. Dalsze wyludnienie wschodnich gmin powiatu wywołane zostało blisko rok trwającemi walkami nad Stochodem. Wtedy resztki ludności z obszarów przyległych do linji bojowej wywieziono do Niemiec lub Rosji. Wraz z zakończeniem walk rosyjsko-niemieckich zaczyna się powolny powrót ludności ewakuowanej. Wojna jednak polsko-bolszewicka zahamowała repatrjację, która znów wzmogła się po pokoju ryskim. Do czasu jednak pierwszego spisu ludności w 1921 roku wróciła zaledwie część repatrjantów. Liczba ludności spisanej 30 września 1921 roku obejmuje 170 020 osób jest więc o 14 202 niższą aniżeli w 1897 roku. W końcu 1921 roku, w 1922 i 1923 r. napływa główna fala repatrjantów (ok. 15 169 ludzi) i liczba ludności szybko zbliżyła się do stanu z przed 1915 roku.

Drugi spis ludności w 1931 roku obejmuje 255 095 mieszkańców, a więc ludność powiatu w ciągu dziesięciolecia wzrosła o 85 075 osób. W roku 1936 władze administracyjne posiadały zarejestrowanych 271 614 mieszkańców. Porównanie liczb 1931 i 1936 roku wskazuje, że przyrost roczny wynosi około 4 000 ludzi i pochodzi przeważnie z przyrostu naturalnego, gdyż repatrjacja, osadnictwo i wewnętrzne przemieszczanie ludności w ostatnich latach były bardzo słabe.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (110) przyrost naturalny w okresie 1928—1931 był wyższy i wynosił w 1928 r.— 5 902, 1929 r.— 5 740, 1930 r.— 6 498 i 1931 r.— 5 121 osób. W przeliczeniu na 1 000 mieszkańców przyrost wahał się od 26.7 w 1930 r. do 20.2 w 1931 roku. Średni przyrost naturalny w powiecie kowelskim w ciągu omawianych lat wynosił 24.2 ludzi na 1 000.

W porównaniu z innemi dzielnicami Polski przyrost naturalny w powiecie kowelskim jest wyższy. W omawianym bowiem okresie

---

[1]) Liczbę ludności spisu 1897 roku w obecnych granicach powiatu obliczono proporcjonalnie do liczby mieszkańców spisu 1931 roku.

wynosił dla Polski średnio 15.7 na 1 000 mieszkańców. Liczby dotyczące przyrostu naturalnego w poszczególnych gminach znajdziemy w tabelce 2.

Tabelka 2.

Miasta Gminy wiejskie	Przyrost naturalny, średni roczny z okresu 1928 — 1931 r. na 1 000 mieszk.	Przyrost ludności w latach 1921 — 1936	Gęstość zaludnienia		Zaludnienie na użytkach rolnych w 1936 r.
			w 1921 r.	w 1936 r.	
Powiat kowelski	**24.2**	**59.7**	**29.9**	**47.8**	**71.2**
Miasta					
Kowel	13.2	53.3	493.0	756.0	756.0
Ratno	26.7 [1])	31.5	89.9	118.2	118.2
Gminy wiejskie					
Datyń	25.9	43.5	40.3	57.9	67.5
Górniki	26.7	39.9	20.6	28.8	46.2
Hołoby	27.0	72.8	31.8	58.4	65.7
Krymno	26.1	57.6	27.8	43.9	72.9
Kupiczów	26.9	43.3	35.1	50.7	73.8
Lubitów	28.1	77.3	28.8	47.8	61.8
Maciejów	19.0	40.7	41.4	57.8	72.2
Maniewicze	30.2	94.7	12.8	25.1	49.0
Niesuchojeże	25.2	53.7	27.3	42.1	49.8
Powórsk	32.4	103.8	18.7	38.3	55.6
Siedliszcze	25.2	45.6	33.8	49.2	72.4
Stare Koszary	27.2	60.4	33.0	50.7	56.9
Turzysk	23.1	62.4	28.4	46.2	52.0
Wielick	23.4	89.4	18.7	35.5	47.4
Zabłocie	26.0	59.9	23.0	36.8	86.7

Najniższy przyrost naturalny posiada miasto Kowel — 13.2 i gmina Maciejów 19.0 ludzi na 1 000 mieszkańców. W pozostałych gminach przyrost wynosi powyżej 23 ludzi. Mały przyrost mają gminy, w których zamieszkują większe grupy ludności wyznania mojżeszowego, a więc gminy Turzysk i Wielick.

Najwyższy przyrost naturalny posiadają gminy Powórsk (32.4) i Maniewicze (30.2). Wysoki przyrost Powórska wynika z nielicznej tu ludności wyznania mojżeszowego oraz powstania kilku

[1]) Przyrost naturalny Ratna obliczony został wspólnie z gminą Górniki.

osad zamieszkanych przez młody element osadniczy, wśród którego śmiertelność jest niewielka a duża rozrodczość. Podobne są przyczyny wysokiego przyrostu w Maniewiczach, gdzie odsetek starozakonnych jest wprawdzie większy, jednakże przyrost naturalny ludności prawosławnej i rzymsko-katolickiej jest tu bardzo wysoki.

Różnice przyrostu naturalnego poszczególnych gmin wynikają z niejednakowego poziomu kulturalnego i różnicy składu wyznaniowego. Przyrost naturalny ludności ważniejszych wyznań powiatu kowelskiego przedstawia tabelka 3.

Tabelka 3.

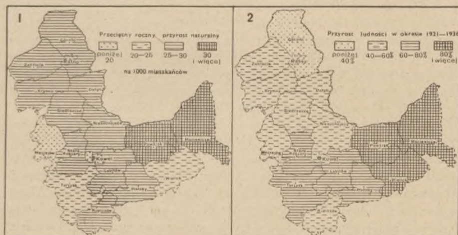
Lata	Przyrost naturalny					
	ogółem	średni powiatu (na 1000 mieszkańców)	ludności wyznania: rzym.-kat. (na 1000 mieszkańców)	prawosł.	ewang.	mojżesz.
1928	5 902	25.5	24.4	28.5	32.3	6.6
1929	5 740	24.2	23.0	27.2	17.5	6.7
1930	6 498	26.7	26.6	29.6	17.3	9.1
1931	5 121	20.2	18.2	22.5	28.3	6.9
średnia 4-letnia	5 803	24.2	23.1	26.5	23.9	7.4

Spośród wymienionych wyznań w tabelce 3 największy przyrost naturalny, wynoszący 26.5 osób na 1 000 mieszkańców, posiada ludność wyznania prawosławnego. Na drugiem miejscu znajdują się ewangelicy, u których w poszczególnych latach zachodzą duże wahania. Ludność rzymsko-katolicka ma 23.1 na 1000. Najniższy jest przyrost ludności mojżeszowej, wynosi bowiem 7.4. Niskie wartości przyrostu tej ludności wynikają przeważnie z braków rejestracyjnych. Sądząc z różnicy liczb ludności mojżeszowej między spisem ludności 9 grudnia 1931 roku a rejestracją administracji z dnia 1 kwietnia 1936 roku przyrost naturalny wynosił około 15 ludzi na 1 000.

Ludność powiatu kowelskiego w okresie piętnastolecia 1921—1936 wzrosła o 59.7 %. Przyrost ten w poszczególnych gminach znacznie się różni (Tabelka 2). Najwyższy jest w gminach leżących w sąsiedztwie Stochodu, które najbardziej wyludniły się w czasie wojny. W Powórsku ludność wzrosła o 103.8 %, w Maniewiczach 94.7 % i w Wielicku 89.4 %. Najsłabszy przyrost zaznacza się na obszarach odległych od okolic walk (gm. Maciejów) lub leżących

zdala od głównych dróg, po których odbywała się ewakuacja ludności w 1915 roku (gm. Krymno i Górniki).

Gęstość zaludnienia powiatu kowelskiego w dniu 1 kwietnia 1936 roku wynosiła 47.8 mieszkańców na km². Rozmieszczenie ludności w powiecie jest bardzo nierównomierne. Jak widać z tabelki 2 największe zagęszczenie istnieje w gminach miejskich — w Kowlu przypada 756 a w Ratnie 118 mieszkańców na km². Z gmin wiejskich największe zaludnienie posiadają te, w których przeważają grunty orne nad lasami i nieużytkami, a więc gminy: Hołoby, Maciejów, Datyń. Najsłabiej zamieszkane są okolice północnej części powiatu, posiadające duże przestrzenie lasów i bagien, a więc gminy Maniewicze (25.1 miesz. na km²) i Górniki (28.8 miesz. na km²).



Rys. 61. Przeciętny roczny przyrost naturalny (1) w okresie 1928—1931 r. i przyrost ludności (2) w okresie 1921—1936 r.

W rozmieszczeniu ludności istnieje ścisły związek z obszarami użytkowanemi rolniczo. Wraz z wydzieleniem lasów i nieużytków jako niezaludnionych otrzymujemy gęstość zaludnienia cokolwiek inną, a mianowicie: w gminach o większych przestrzeniach lasów i nieużytków zaludnienie jest większe. Jak widać z tabelki 2 zaludnienie obliczone na użytkach rolnych jest bardziej wyrównane i waha się od 46.2 mieszkańców (gm. Górniki) do 86.7 mieszkańców na km² (gm. Zabłocie).

Liczby zaludnienia na użytkach rolnych dobrze charakteryzują nasycenie ludnością obszarów zdatnych do użytkowania i usuwają niezupełnie uzasadnione poglądy o dużej pojemności osadniczej północnych części powiatu kowelskiego. Wśród obszarów niezaludnionych przeważną część stanowią lasy a nieużytki z wyjątkiem gmin północnych są niewielkie.

Średnie zaludnienie gmin różni się znacznie od zaludnienia poszczególnych gromad wiejskich. Dla szczegółowego przedstawienia rozmieszczenia ludności została opracowana mapka gęstości zaludnienia w podziale na gromady. Obszary leśne i nieużyteczne wydzielono na mapie jako niezaludnione [1]).

Gęstość zaludnienia przedstawiona na mapie tworzy mozajkę gromad wiejskich o różnem zagęszczeniu ludności, między któremi rozrzucone są obszary niezaludnione.

Tereny niezaludnione znajdują się przeważnie w północnych częściach powiatu. Najgęściej zaludnione są obszary posiadające lepsze gleby i wyższą kulturę rolną, a mianowicie okolice Siedliszcza, Hołób, Kupiczowa i Datynia, gdzie zaludnienie poszczególnych gromad wynosi 80, a nawet w niektórych wsiach przekracza 100 mieszkańców na km^2. Najsłabsze zaludnienie występuje na piaszczystych gruntach północnych części gmin Górniki i Maniewicze.

Powiat kowelski leżący w północnej części Wołynia na obszarze mniej żyznego Polesia Wołyńskiego ma mniejszą gęstość zaludnienia aniżeli powiaty znajdujące się bardziej na południu, w których znaczną część gruntów stanowią lessy. Gęstość zaludnienia powiatów włodzimierskiego (68 mieszk. na km^2), horochowskiego (70 mieszk. na km^2) i łuckiego (61 mieszk. na km^2) jest więc wyższa [2]). Słabiej natomiast jest zaludniony powiat sarneński (33 mieszk. na km^2) i lubomelski (42 mieszk. na km^2), w których znajdują się duże lasy, a gleby są mniej żyzne.

3. Stosunki narodowościowe i wyznaniowe.

Podstawą rozważań zagadnień narodowościowych i wyznaniowych są wyniki spisów ludności, względnie dane pochodzące z rejestracji władz administracyjnych. Dla powiatu kowelskiego istnieją spisy 1897, 1921 i 1931 r., oraz materjały rejestracji władz administracyjnych z dnia 1 kwietnia 1936 roku.

---

[1]) Lasy państwowe i wielkiej własności ziemskiej niewliczone w obszar rejestracyjny poszczególnych gromad musiały być w obliczeniach pominięte.

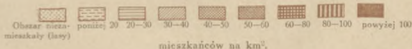
[2]) Liczby gęstości zaludnienia według spisu z 1931 roku.

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA

Podziałka 1:1 000 000

Dywin
Małoryta
Lubieszów
KAMIEŃ KOSZYRSKI
LUBOML
KOWEL
ROŻYSZCZE
WŁODZIMIERZ

Gęstość zaludnienia wynosi:



mieszkańców na km².

Rysunek 62.

Porównanie wyników liczbowych poszczególnych spisów, a szczególnie spisu rosyjskiego z 1897 roku natrafia na trudności ze względu na różnice podziału administracyjnego. W granicach obecnego powiatu kowelskiego brak jest 6 gmin północnych dawnego powiatu kowelskiego (5 w powiecie koszyrskim i 1 w kobryńskim), a włączono 2 gminy z powiatu włodzimierskiego oraz 1 z powiatu łuckiego.

Dane narodowościowe z 1897 roku w granicach obecnych można ustalić tylko szacunkowo.

Podział narodowościowy. Strukturę narodowościową powiatu kowelskiego według spisów 1897, 1921, 1931 roku oraz rejestracji 1936 roku przedstawiają następujące tabelki.

Tabelka 4. Spis ludności z 1897 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Język ojczysty							
		polski	ukraiński (małoruski)	białoruski	rosyjski	czeski	niemiecki	żydowski	inny
Powiat kowelski	**184 222**	**10 600**	**141 300**	**460**	**5 958**	**160**	**3 367**	**21 937**	**440**
		5.8	*76.8*	*0.2*	*3.2*	*0.1*	*1.8*	*11.9*	*0.2*
Kowel (miasto)	17 697	1 651	2 093	129	4 828	32	197	8 502	265
		9.3	*11.8*	*0.7*	*27.3*	*0.2*	*1.1*	*48.1*	*1.5*
Gminy wiejskie	166 525	8 949	139 207	331	1 130	128	3 170	13 435	175
		5.4	*83.6*	*0.2*	*0.7*	*0.1*	*1.9*	*8.0*	*0.1*

Tabelka 5. Spis ludności z 1921 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Narodowość							
		polska	rusińska	rosyjska	białoruska	czeska	niemiecka	żydowska	inna
Powiat kowelski	**170 020**	**24 203**	**120 263**	**920**	**653**	**982**	**1 139**	**21 852**	**8**
		14.2	*70.9*	*0.5*	*0.3*	*0.6*	*0.7*	*12.8*	—
Miasta	**23 228**	**4 659**	**3 731**	**684**	**31**	**12**	**48**	**14 057**	**6**
		20.2	*16.2*	*2.9*	*0.1*	—	*0.2*	*60.4*	—
Kowel	20 818	4 640	2 901	683	24	12	48	12 504	6
		22.2	*13.9*	*3.3*	*0.1*	*0.1*	*0.2*	*60.2*	—
Ratno	2 410	19	830	1	7	—	—	1 553	—
		0.8	*34.4*	—	*0.3*	—	—	*64.5*	—
Gminy wiejskie	**146 792**	**19 544**	**116 532**	**236**	**622**	**970**	**1 091**	**7 795**	**2**
		13.3	*79.4*	*0.2*	*0.4*	*0.7*	*0.7*	*5.3*	—
Datyń	9 983	1 655	8 221	1	—	1	—	105	—
		16.6	*82.4*	—	—	—	—	*1.0*	—
Górniki	10 641	3 212	7 349	23	4	—	1	52	—
		30.2	*69.1*	*0.2*	—	—	—	*0.5*	—

Tabelka 5. Spis ludności z 1921 roku (Dokończenie).

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Narodowość: polska	rusińska	rosyjska	białoruska	czeska	niemiecka	żydowska	inna
Hołoby	9 306	2 695	6 356	15	2	4	48	186	—
		29.0	68.3	0.2	—	—	0.5	2.0	—
Krymno	10 217	401	9 266	12	470	—	—	68	—
		3.9	90.7	0.1	4.6	—	—	0.7	—
Kupiczów	9 217	1 592	5 135	43	1	943	870	633	—
		17.3	55.7	0.5	—	10.2	9.4	6.9	—
Lubitów	9 069	1 906	6 980	32	2	—	54	95	—
		21.0	77.1	0.3	—	—	0.6	1.0	—
Maciejów	11 652	704	8 649	11	2	—	—	2 286	—
		6.1	74.2	0.1	—	—	—	19.6	—
Maniewicze	8 389	891	6 749	56	7	7	—	678	1
		10.6	80.4	0.7	0.1	0.1	—	8.1	—
Niesuchojeże	10 491	319	9 578	11	—	—	—	583	—
		3.0	91.3	0.1	—	—	—	5.6	—
Powórsk	7 886	1 113	6 426	9	41	—	52	245	—
		14.1	81.5	0.1	0.5	—	0.7	3.1	—
Siedliszcze	11 596	76	10 991	8	8	—	—	513	—
		0.6	94.8	0.1	0.1	—	—	4.4	—
Stare Koszary	9 497	872	8 541	1	—	—	1	82	—
		9.2	89.9	—	—	—	—	0.9	—
Turzysk	13 038	2 975	8 679	5	52	14	52	1 261	—
		22.8	66.6	—	0.4	0.1	0.4	9.7	—
Wielick	7 135	954	5 252	—	—	1	13	914	1
		13.4	73.6	—	—	—	0.2	12.8	—
Zabłocie	8 675	179	8 360	9	33	—	—	94	—
		2.1	96.3	0.1	0.4	-	—	1.1	—

Tabelka 6. Spis ludności z 1931 r.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Język ojczysty: polski	ukraiński	ruski	rosyjski	żydowski z hebrajsk.	inny i niewiadomy
Powiat kowelski	255 095	36 720	182 807	2 427	1 954	26 476	4 711
		14.4	71.7	0.9	0.8	10.4	1.8
Miasta	30 723	10 507	3 500	20	1 954	14 495	247
		34.2	11.4	0.1	6.4	47.1	0.8
Kowel	27 677	10 295	2 483	—	1 954	12 786	159
		37.1	9.0	—	7.1	46.1	0.6
Ratno	3 046	212	1 017	20	—	1 709	88
		6.7	33.4	0.6	—	56.2	2.9
Gminy wiejskie	224 372	26 213	179 307	2 407	—	11 981	4 464
		11.7	79.9	1.1	—	5.3	2.0

Tabelka 7. Dane władz administracyjnych z 1936 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Język ojczysty							
		polski	ukraiński	rosyjski	białoruski	czeski	niemiecki	żydowski	inny i niewiadomy
Powiat kowelski	271 614	39 191	197 761	3 146	188	1 017	1 877	28 166	268
		14.4	*72.9*	*1.1*	*0.1*	*0.4*	*0.7*	*10.3*	*0.1*
Miasta	35 103	11 955	4 412	2 323	—	—	224	16 184	5
		34.1	*12.6*	*6.6*	—	—	*0.6*	*46.1*	—
Kowel	31 935	11 834	3 208	2 323	—	—	224	14 346	—
		37.1	*10.0*	*7.3*	—	—	*0.7*	*44.9*	—
Ratno	3 168	121	1 204	—	—	—	—	1 838	5
		3.8	*38.0*	—	—	—	—	*58.1*	*0.1*
Gminy wiejskie	236 511	27 236	193 349	823	188	1 017	1 653	11 982	263
		11.5	*81.8*	0.3	*0.1*	*0.4*	*0.7*	*5.1*	*0.1*
Datyń	14 322	288	13 802	51	—	—	—	181	—
		2.0	*96.4*	*0.3*	—	—	—	*1.3*	—
Górniki	14 889	155	14 464	3	—	—	1	253	13
		1.0	*97.2*	—	—	—	—	*1.7*	*0.1*
Hołoby	17 086	4 199	12 165	60	4	4	40	607	7
		24.6	*71.3*	*0.3*	—	—	*0.2*	*3.6*	—
Krymno	16 116	179	15 536	18	6	—	—	366	11
		1.1	*95.4*	*0.1*	—	—	—	*2.3*	*0.1*
Kupiczów	13 206	2 484	8 084	30	—	940	962	678	28
		18.8	*61.3*	*0.2*	—	*7.1*	*7.3*	*5.1*	*0.2*
Lubitów	16 070	1 964	13 684	32	12	8	260	110	—
		12.2	*85.2*	*0.2*	*0.1*	—	*1.6*	*0.7*	—
Maciejów	16 259	1 033	12 503	48	—	—	—	2 669	6
		6.4	*76.9*	*0.3*	—	—	—	*16.4*	—
Maniewicze	16 322	2 985	11 039	120	54	2	78	2 001	43
		18.3	*67.7*	*0.7*	*0.3*	—	*0.5*	*12.2*	*0.3*
Niesuchojeże	16 127	770	14 512	65	3	—	—	774	3
		4.8	*90.0*	*0.4*	—	—	—	*4.8*	—
Powórsk	16 077	2 293	13 018	25	8	—	117	561	55
		14.25	*81.0*	*0.6*	*0.05*	—	*0.74*	*3.5*	*0.3*
Siedliszcze	16 876	479	15 734	34	5	—	6	613	5
		2.8	*93.3*	*0.2*	*0.03*	—	*0.04*	*3.6*	*0.03*
Stare Koszary	14 570	1 969	12 129	193	29	—	18	218	14
		13.5	*83.3*	*1.3*	*0.2*	—	*0.1*	*1.5*	*0.1*
Turzysk	21 204	5 371	14 124	61	48	63	153	1 384	—
		25.4	*66.6*	*0.3*	*0.2*	*0.3*	*0.7*	*6.5*	—
Wielick	13 512	2 675	9 332	23	9	—	18	1 415	40
		19.8	*69.0*	*0.2*	*0.07*	—	*0.13*	*10.5*	*0.3*
Zabłocie	13 875	392	13 223	60	10	—	—	152	38
		2.82	*95.4*	*0.4*	*0.07*	—	—	*1.01*	*0.3*

Polacy. Według spisu rosyjskiego z 1897 roku w powiecie kowelskim mieszkało 10 600 Polaków, z czego w mieście Kowlu 1 651, a w gminach wiejskich 8 949. W odsetkach ogółu ludności Polacy

stanowili w powiecie 5.8 %, z czego w Kowlu 0.9 %, a w gminach wiejskich 4.9 %.

W 1921 roku liczba Polaków jest znacznie większa, bowiem I-szy spis ludności podaje 24 203 Polaków, przyczem w Kowlu zamieszkiwało 4 640, w Ratnie 19 i w gminach wiejskich 19 544 ludzi.

Pomiędzy 1921 i 1931 r. zaszły dość duże zmiany i liczba Polaków wzrosła do 36 720 osób, co w stosunku do stanu z 1921 r. daje przyrost przeszło 50 %. Najintensywniejszy przyrost zaznaczył się w miastach, gdyż w Kowlu Polacy osiągnęli 10 295 ludzi (125 %), a w Ratnie — 212 (1000 %). Stan ludności polskiej w gminach wiejskich wzrósł do 26 213 mieszkańców t. j. około 30 %.

W porównaniu do ogółu ludności powiatu Polacy stanowią 14.4 %, przyczem w miastach mieszka 4.4 %, a w gminach wiejskich 10.0 %.

Różnice między spisem ludności z 1931 r. a stanem podanym przez władze administracyjne z dnia 1 kwietnia 1936 r. są nieznaczne i nie przekraczają 5 %, co wskazywałoby, że stosunki narodowościowe uległy stabilizacji i obecnie nie zachodzą poważniejsze zmiany.

Z porównania wyników spisu z 1921 r. z danemi z 1936 r. wynika, że liczba Polaków w powiecie wzrosła o 14 988. W stosunku do ogółu ludności przyrost jest bardzo słaby, gdyż wynosi zaledwie 0.2 %. Wskazuje to również na intensywne wzrastanie innych narodowości. Na początku omawianego okresu powrócili repatrjanci w liczbie 15 169. Należeli oni przeważnie do ludności niepolskiej i zrównoważyli napływ Polaków. Do miast napływ repatrjantów był niewielki, a wskutek napływu ludności polskiej podniósł się znacznie jej odsetek.

Większość repatrjantów powróciła na wieś, przyczyniając się do wzrostu ludności ukraińskiej. Mimo to element polski w większości gmin wzrósł, co wynika z porównania liczby Polaków w 1921 i 1936 roku. Z 15 gmin wiejskich powiatu kowelskiego tylko w trzech gminach północno-zachodnich (Górniki, Datyń i Krymno) liczba Polaków zmalała. Z porównania liczb skorowidza z 1921 r. (120) z danemi 1936 r. wynika niezrozumiały fakt różnic narodowościowych kilku wiosek, których ludność wyznania prawosławnego podała się w I-szym spisie ludności jako polska a obecnie uważa się za ukraińską. Wobec wielkiej rozbieżności w powyższych trzech gminach pomijamy je w porównaniu.

Nie licząc wymienionych trzech gmin ludność wiejska w powiecie kowelskim wynosiła w 1921 r. 115 951 osób, w tem 14 276 Pola-

ków, a w 1936 r. 191 084 osób, w tem 26 613 Polaków. W odsetkach ludność polska stanowiła w 1921 roku 12.3 %, a w 1936 roku 13.9 %.

Z liczb tych widać wzrost ludności polskiej tem wyraźniejszy, że do gmin objętych tym obliczeniem powróciła prawie cała ludność repatrjowana.

Przyrost ludności polskiej spowodowany został przedewszystkiem powstaniem licznych kolonij polskich na obszarze rozparcelowanych gruntów większej własności ziemskiej. Część kolonij założona została przez byłych wojskowych. Według zestawień Bonkowicza — Sittauera (102) osadnicy wojskowi utworzyli w powiecie kowelskim 171 osad, czyli osiedliło się około 1 000 ludzi. Liczniejszą grupą są osadnicy cywilni, zamieszkali w licznych skupieniach na południu powiatu.

Ukraińcy (Rusini) stanowią większość ludności powiatu kowelskiego. Według spisu 1897 roku ludność mówiąca językiem ukraińskim („małoruskim") liczyła 141 300 osób, co stanowiło 76.8 % ogółu ludności. Z tego w Kowlu mieszkało zaledwie 1.5 %, a 98.5 % w gminach wiejskich. Fakt ten wskazuje, że ludność ukraińska jest w przeważnej części ludnością włościańską.

Latem 1915 roku, w czasie odwrotu wojsk rosyjskich, znaczną część ludności ukraińskiej ewakuowano w głąb Rosji. Powrót jej do dnia 30 września 1921 roku nie był ukończony i wobec tego liczba ludności ukraińskiej (ruskiej) obniżyła się do 120 263 osób. Stanowili oni wtedy 70.9 % całej ludności. Powrót uchodźców oraz wysoki przyrost naturalny przyczynił się do znacznego wzrostu ludności ukraińskiej (ruskiej), która w 1931 roku osiągnęła 182 807 ludzi, czyli 71.7 % ogółu ludności.

Według danych władz administracyjnych z 1936 r. liczba Ukraińców wskutek przyrostu naturalnego wzrosła do 197 761 mieszkańców i stanowią oni 72.9 %.

W miastach (Kowlu i Ratnie) mieszka 2.2 % całej ludności ukraińskiej, a na wsi 97.8 %.

Ludność ukraińska nie posiadała doniedawna wyraźnego charakteru narodowościowo-politycznego. Wskutek braku własnych tradycyj państwowych i sfer inteligentnych większość Ukraińców wybijających się z ludu do warstw inteligentnych przyjmowało dawniej kulturę polską, a przed rokiem 1915 kulturę rosyjską. Obecnie następuje wielki przewrót polityczny, który przyczyni się do wytworzenia i ustalenia kultury i narodowości ukraińskiej. Wskutek tych zmian rola i znaczenie żywiołu polskiego posiada-

jącego starą i możną kulturę oraz tradycję nietylko nie osłabnie, ale żywioł ten będzie nadal wywierał decydujący wpływ.

Rosjanie. Według spisu z 1897 r. w powiecie kowelskim było 5 958 Rosjan, co wynosiło 3.2% całej ludności. Tworzyli oni warstwę nierównomiernie rozmieszczoną, gdyż 81% zamieszkiwało w Kowlu a zaledwie 19% w gminach wiejskich. W stosunku do ogółu ludności Kowla Rosjanie stanowili 27.3%. Tak znaczna liczba Rosjan w Kowlu tłumaczy się objęciem przez spis wojska i policji, których liczba w mieście wynosiła około 2 200 ludzi.

Znaczny procent Rosjan stanowili urzędnicy, którzy niejednokrotnie korzystali z dużych przywilejów w nabywaniu od Polaków majątków ziemskich i w ten sposób przechodzili do grupy właścicieli ziemskich.

Po wojnie 1914—1920 roku liczba Rosjan znacznie zmniejszyła się. Spis 1921 r. podaje ich zaledwie 920 osób t. j. 0.5% ogółu ludności. W końcu 1921 r. i w latach następnych część z nich dawniej tu zamieszkałych powróciła z Rosji, napłynęli również inni zmuszeni warunkami politycznemi do opuszczenia swego kraju. Wskutek tego liczba Rosjan zwiększyła się i w roku 1936 zamieszkiwało w powiecie 3 146 osób, z czego 2 323 w Kowlu. Rola Rosjan w stosunku do okresu przed wojną światową zmalała znacznie.

Białorusini stanowią nieliczną grupę narodowościową. Liczba ich waha się w granicach kilkuset osób. W 1897 r. było 460, spis 1921 r. podaje ich liczbę na 653, a ostatnio według danych władz administracyjnych jest około 200 Białorusinów.

Czesi i Niemcy. Oddzielne grupy stanowią Czesi i Niemcy, którzy osiedlili się przeważnie w drugiej połowie zeszłego stulecia. Intensywny okres kolonizacji rozpoczął się po powstaniu 1863 roku, kiedy wiele majątków wystawionych na przymusową sprzedaż znalazło nabywców wśród kolonistów Czechów i Niemców.

Kolonizacja czeska i niemiecka przyjęły się dobrze i osady kolonistów tworzą ośrodki wysokiej kultury rolnej. Według danych z 1897 roku w powiecie kowelskim zamieszkiwało około 160 Czechów.

W ostatnich latach zeszłego i pierwszych bieżącego stulecia nastąpił dalszy napływ Czechów, których liczba mimo obniżenia po wojnie wynosiła w 1921 roku 982 ludzi czyli 0.6% ogółu ludności. Ostatnie dane wykazują przeszło 1 000 osób narodowości czeskiej.

Przeciwne zachodzą zmiany ludności niemieckiej. Najwięcej było Niemców w 1897 roku, kiedy spis ludności wykazał 3 367 osób,

czyli 1.8 %. W okresie wojny 1914 — 1920 r. koloniści ulegli rozproszeniu. Większą część wywieziono w głąb Rosji, a część w czasie walk na Wołyniu ewakuowano do Niemiec i innych krajów. Do 1921 roku powróciła zaledwie część i I-szy spis ludności podaje w powiecie kowelskim 1 139 Niemców. W roku 1936 Niemców było więcej, gdyż 1 877 osób, jednak liczba ta nie osiągnęła wysokości z przed 40 laty. Zmniejszenie ludności niemieckiej wywołane jest częściowym tylko powrotem jej po wojnie 1914 — 1920 roku i polszczeniem się niektórych rodzin. W ostatnich dziesiątkach lat zahamowany został zupełnie napływ nowego elementu z innych okolic kraju wskutek braku ziemi pod nowe osady.

Żydzi stanowią odrębną i liczną grupę ludności w powiecie kowelskim. Spis 1897 roku podawał 21 937 Żydów, t. j. 11.9 % ludności powiatu. W 1921 roku liczba ich wynosiła 21 852 ludzi czyli 12.8 %. W spisie 1931 roku 26 476 osób podało język żydowski lub hebrajski jako ojczysty.

W miastach znajduje się 55 % ludności żydowskiej. Z pozostałej części, około 6 800 ludzi, czyli 25 % mieszka w 18 osadach miejskich (miasteczkach), a zaledwie 20 % Żydów rozproszonych jest niewielkiemi grupkami po wsiach całego powiatu.

Rozmieszczenie narodowości. Jak wynika z poprzednich rozważań najliczniejsza jest ludność ukraińska. Zamieszkuje ona zwarcie północne obszary powiatu. Natomiast południowe części posiadają skład narodowościowy bardziej zróżnicowany. Rozmieszczenie narodowości jest mało skomplikowane, gdyż ludność poszczególnych osad jest dość jednolita. Rzadsze natomiast są wypadki zamieszkiwania w jednej osadzie kilku narodowości we względnej równowadze. Jedynie większe osady miejskie — miasteczka tworzą konglomerat narodowościowy. W północno-zachodniej części powiatu Ukraińcy stanowią ponad 80 % ludności. Polacy występują przeważnie w drobnych skupieniach, z których najważniejsze są: Zabłocie, Doszno i Krymno. W pobliżu Kowla ludność polska zamieszkuje liczniej. W ostatnich 20 latach powstało kilka nowych kolonij obok starych osad polskich jak Rudniki i Myślina założonych przez szlachtę zaściankową.

Na obszarze północno-zachodnim istnieje kilka osad o przewadze lub znacznym odsetku Żydów. Największe z nich obok Ratna są: Niesuchojeże (694 Żydów), Nowa Wyżwa (451), Krymno (198), Kortelisy (193).

W południowo-zachodniej części powiatu Ukraińcy posiadają nieznaczną zaledwie przewagę (np. w gm. Kupiczów 61.3 %, Tu-

rzysk 66.6 %). Ludność polska w poszczególnych gminach przekracza 25%. Najliczniejsze osady polskie istnieją w okolicy Turzyska, Wierzbiczna i Sieniawki. Obok ludności polskiej i ukraińskiej mieszkają tu Czesi i Niemcy, którzy w gminie Kupiczów osiągają powyżej 7%. Czesi skupieni są przedewszystkiem w Kupiczowie Czeskim (ponad 700 ludzi), a pozatem w kilku wsiach i kolonjach — Dażwie (50 osób), Podkrupówce i Czernijowie (po 70 ludzi), Niemcy zamieszkują w licznych kolonjach, z których największe są Mirosławka (270 ludzi), Szczytniki (160 ludzi), Leżachów, Antonówka i Stanisławówka.

Żydzi na południowym-zachodzie powiatu mają przewagę w trzech osadach — Maciejowie, Turzysku i Ozieranach. W innych miejscowościach stanowią nieznaczny tylko odsetek.

Południowo-wschodnie obszary powiatu mają podobnie jak zachodnie niewielką przewagę Ukraińców (np. gm. Wielick 69 %, Hołoby 71.3 %). Ludność polska zamieszkuje w licznych kolonjach leżących na południe od Hołób i na północ od Mielnicy. W kolonjach tych Polacy stanowią ponad 70 % ludności (Bożydarówka 288, Nowa Dąbrowa 371, Pasieka 160). Największe skupienie Żydów w tej okolicy znajduje się w Mielnicy, w której ludność żydowska wynosi około 1 200 ludzi.

Na północno-wschodnich obszarach powiatu odsetek ludności ukraińskiej jest wyższy. W gminie Maniewicze Ukraińcy stanowią 67.7%, a w gminie Powórsk 81 %. Polacy są tu mniej liczni aniżeli na południu powiatu i zamieszkują w kilku kolonjach a liczba ich stale wzrasta.

Największe skupienia polskie w gminie powórskiej znajdują się w Cegielni (450 ludzi,) Powórsku (350), Czersku (310), Łukówce (280), Hrywiatkach i Polanach. Natomiast w gminie maniewickiej Polacy mieszkają głównie w osadzie Maniewicze (900 osób), Hulewiczowskim Majdanie (300) Łoszach i Ogółach (240), oraz Czerewasze (350).

Żydzi skupili się w Maniewiczach w liczbie 920 osób i w Trojanówce 280 osób.

Skład wyznaniowy ludności powiatu kowelskiego różni się od struktury narodowościowej. Zaznacza się wyraźna przewaga ludności prawosławnej nad pozostałemi wyznaniami. Podział wyznaniowy powiatu według spisów 1897, 1921, 1931 roku oraz rejestracji 1936 r. przedstawiają następujące tabelki.

ROZMIESZCZENIE NARODOWOŚCI

Podziałka 1:1 000 000

Narodowość:


polska


ukraińska


niemiecka


czeska


żydowska


Obszary niezamieszkałe (lasy)

Rysunek 63.

Tabelka 8. Spis ludności z 1897 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie: rzymsko-katolickie	prawosławne	ewangelickie	sekty i inne chrz.	mojżeszowe	inne
Powiat kowelski	184 222	10 765	146 982	4 176	118	21 986	195
		5.8	*79.8*	*2.3*	*0.1*	*11.9*	*0.1*
Kowel (miasto)	17 697	1 715	7 107	206	33	8 521	115
		9.7	*40.1*	*1.2*	*0.2*	*48.2*	*0.6*
Gminy wiejskie	166 525	9 050	139 875	3 970	85	13 465	80
		5.4	*84.0*	*2.4*	*0.05*	*8.1*	*0.05*

Tabelka 9. Spis ludności z 1921 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie: rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawosławne	ewangelickie	baptyści sztundyści i inni	mojżeszowe
Powiat kowelski	170 020	14 926	74	129 524	2 226	17	23 253
		8.75	*0.05*	*76.2*	*1.3*	—	*13.7*
Miasta	23 228	4 020	8	4 792	95	1	14 312
		17.3	—	*20.7*	*0.4*	—	*61.6*
Kowel	20 818	4 000	7	3 957	95	1	12 758
		19.2	—	*19.0*	*0.5*	—	*61.3*
Ratno	2 410	20	1	835	—	—	1 554
		0.8	—	*34.6*	—	—	*64.6*
Gminy wiejskie	146 792	10 906	66	124 732	2 131	16	8 941
		7.5	*0.05*	*84.9*	*1.45*	—	*6.1*
Datyń	9 983	98	—	9 743	—	—	142
		0.1	—	*97.6*	—	—	*1.4*
Górniki	10 641	30	—	10 328	—	1	282
		0.3	—	*97.1*	—	—	*2.6*
Hołoby	9 306	2 328	—	6 524	51	—	403
		25.1	—	*70.1*	*0.5*	—	*4.3*
Krymno	10 217	51	6	10 086	2	2	88
		0.5	—	*98.6*	—	—	*0.9*
Kupiczów	9 217	1 405	52	5 462	1 647	—	651
		15.2	*0.6*	*59.2*	*17.9*	—	*17.9*
Lubitów	9 069	1 193	—	7 571	159	1	145
		13.2	—	*83.5*	*1.7*	—	*1.6*
Maciejów	11 652	540	3	8 747	5	—	2 357
		4.6	—	*75.1*	—	—	*20.3*
Maniewicze	8 389	542	1	7 059	1	—	786
		6.5	—	*84.2*	—	—	*9.3*
Niesuchojeże	10 491	215	—	9 681	—	—	595
		2.0	—	*92.3*	—	—	*5.7*
Powórsk	7 886	569	—	6 906	93	10	308
		7.2	—	*87.6*	*1.2*	*0.1*	*3.9*

Tabelka 9. Spis ludności z 1921 roku (Dokończenie).

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie					
		rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawo-sławne	ewange-lickie	baptyści sztundyści i inni	mojżeszo-we
Siedliszcze	11 596	67 *0.6*	3 —	10 987 *94.8*	2 —	1 —	536 *4.6*
Stare Koszary	9 497	625 *6.6*	— —	8 666 *91.2*	1 —	— —	205 *2.2*
Turzysk	13 038	2 664 *20.4*	1 —	8 819 *67.7*	148 *1.1*	— —	1 406 *10.8*
Wielick	7 135	539 *7.6*	— —	5 644 *79.1*	22 *0.3*	1 —	929 *13.0*
Zabłocie	8 675	40 *0.5*	— —	8 527 *98.3*	— —	— —	108 *1.2*

Tabelka 10. Spis ludności z 1931 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie					
		rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawo-sławne	ewange-lickie	mojżeszo-we	inne
Powiat kowelski	255 095	35 191 *13.8*	2 412 *0.9*	185 305 *72.7*	3 336 *1.3*	26 722 *10.5*	2 129 *0.8*
Miasta	30 723	9 748 *31.7*	113 *0.4*	6 024 *19.6*	81 *0.3*	14 624 *47.6*	133 *0.4*
Kowel	27 677	9 638 *34.8*	110 *0.4*	4 875 *17.6*	81 *0.3*	12 845 *46.4*	128 *0.5*
Ratno	3 046	110 *3.6*	3 *0.1*	1 149 *37.7*	— —	1 779 *58.4*	5 *0.2*
Gminy wiejskie	224 372	25 443 *11.4*	2 299 *1.0*	179 281 *79.9*	3 255 *1.4*	12 098 *5.4*	1 996 *0.9*

Tabelka 11. Dane władz administracyjnych z 1936 roku.

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie					
		rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawo-sławne	ewange-lickie	sztundyści i inni	mojżeszo-we
Powiat kowelski	271 614	37 319 *13.7*	4 190 *1.5*	196 387 *72.4*	2 862 *1.0*	2 513 *0.9*	28 343 *10.5*
Miasta	35 103	11 954 *34.1*	331 *0.9*	6 404 *18.2*	225 *0.6*	5 —	16 184 *46.2*
Kowel	31 935	11 834 *37.1*	331 *1.0*	5 200 *16.3*	224 *0.7*	— —	14 346 *44.9*

Tabelka 11. Dane władz administracyjnych z 1936 z roku (Dokończenie).

Miasta Gminy wiejskie	Ogółem ludności	Wyznanie					
		rzymsko-katolickie	grecko-katolickie	prawo-sławne	ewange-lickie	sztundyści i inni	mojżeszo-we
Ratno	3 168	120 *3.8*	— —	1 204 *38.0*	1 *0.03*	5 *0.17*	1 838 *58.0*
Gminy wiejskie	**236 511**	**25 365** *10.7*	**3 859** *1.6*	**189 983** *80.3*	**2 637** *1.1*	**2 508** *1.1*	**12 159** *5.2*
Datyń	14 322	201 *1.4*	3 —	13 650 *95.3*	1 —	286 *2.0*	181 *1.3*
Górniki	14 889	155 *1.0*	1 —	14 396 *96.8*	— —	67 *0.4*	270 *1.8*
Hołoby	17 086	4 199 *24.6*	120 *0.7*	11 984 *70.2*	106 *0.6*	40 *0.2*	637 *3.7*
Krymno	16 116	176 *1.1*	2 539[1]) *15.7*	12 750 *79.2*	29 *0.2*	246 *1.5*	376 *2.3*
Kupiczów	13 206	1 984 *15.0*	299 *2.3*	7 843 *59.3*	1 860 *14.1*	537 *4.1*	683 *5.2*
Lubitów	16 070	1 962 *12.2*	30 *0.2*	13 620 *84.8*	272 *1.7*	52 *0.3*	134 *0.8*
Maciejów	16 259	1 018 *6.3*	3 —	12 338 *75.9*	— —	231 *1.4*	2 669 *16.4*
Maniewicze	16 322	2 985 *18.3*	66 *0.4*	11 228 *68.8*	42 *0.3*	— —	2 001 *12.2*
Niesuchojeże	16 127	471 *2.9*	18 *0.1*	14 786 *91.7*	28 *0.2*	50 *0.3*	774 *4.8*
Powórsk	16 077	2 193 *13.6*	109 *0.7*	12 929 *80.4*	105 *0.7*	180 *1.1*	561 *3.5*
Siedliszczę	16 876	479 *2.8*	19 *0.1*	15 646 *92.8*	20 *0.1*	89 *0.5*	623 *3.7*
Stare Koszary	14 570	1 540 *10.6*	29 *0.2*	12 445 *85.4*	41 *0.3*	293 *2.0*	222 *1.5*
Turzysk	21 204	5 235 *24.7*	— —	14 329 *67.6*	126 *0.6*	93 *0.4*	1 421 *6.7*
Wielick	13 512	2 475 *18.3*	20 *0.15*	9 256 *68.5*	5 *0.05*	301 *2.2*	1 455 *10.8*
Zabłocie	13 875	292 *2.1*	603 *4.3*	12 783 *92.2*	2 —	43 *0.3*	152 *1.1*

Z powyższych tablic widać, że zmiany wyznaniowe w poszczególnych spisach nie są wielkie. Zaznaczają się dwie zasadnicze cechy: wyraźny wzrost ludności rzymsko-katolickiej oraz zmniejszanie odsetka ludności prawosławnej i mojżeszowej.

Ludność rzymsko-katolicka liczyła w roku 1897 10 765 osób, czyli zaledwie 5.8 %. Z tego w mieście Kowlu mieszkało 1 715 ludzi,

[1]) Wschodniego obrządku.

a w gminach wiejskich wiejskich 9 050. Spis 1921 r. wykazał nieznaczny wzrost rzymsko-katolików. W dziesięcioleciu 1921—1931 zaznaczyło się szybkie wzrastanie ludności rzymsko-katolickiej, która osiągnęła 35 191 osób, t. j. 13.8% ogółu ludności. W 1936 roku ludność rzymsko-katolicka wynosiła 37 319 osób czyli o 2 128 więcej aniżeli 1931 r. Zmiany liczbowe ludności wyznania rzymsko-katolickiego łączą się ze zmianami politycznemi naszego powiatu w ciągu ostatnich 20 lat.

Wzmocnienie żywiołu polskiego przez napływ osadników i ludności miejskiej przyczyniło się do równoczesnego wzrostu ludności rzymsko-katolickiej. Przyrost rzymsko-katolików w okresie od 1921 do 1936 roku w poszczególnych gminach jest bardzo nierównomierny. Jako przykłady mogą służyć gminy: Turzysk i Hołoby oraz Zabłocie i Siedliszcze. W pierwszych rzymsko-katolicy wzrośli niecałe 100%, z 2 664 osób na 5 235 i z 2 328 na 4 199, a w drugich około 600% t. j. z 40 osób na 292 i z 67 na 479.

Grecko-katolicy stanowią nieliczną grupę wyznaniową. W roku 1921 było 74 osób tego wyznania. W ciągu dziesięciolecia ludność grecko-katolicka wzrosła do 2 412 osób. Liczba ta w połowie składa się z grecko-katolików, a w połowie z wyznawców obrządku wschodniego. W ostatnich latach daje się zauważyć wzrastanie ludności obrządku wschodniego. Według danych z 1936 r. w powiecie kowelskim mieszka około 3 100 osób obrządku wschodniego i 750 wyznania grecko-katolickiego. Wzrost liczby wyznawców obrządku wschodniego spowodowany został przejściem z prawosławia kilku wsi w gminie Krymno i Zabłocie.

Prawosławni stanowią przeważającą część ludności. W 1921 r. prawosławnych było 129 524 a w 1931 r. 185 305. W odsetkach ogółu ludności prawosławni wynoszą w 1897 r. 79.8%, w 1921 r. 76.2% i w 1931 roku 72.7%. Jakkolwiek liczby bezwzględne wzrastają odsetek ich do ogółu ludności nieznacznie się zmniejsza.

W miastach ludność prawosławna jest w mniejszości (w Kowlu 16.3%, w Ratnie 38.0%), natomiast we wszystkich gminach wiejskich stanowi ponad 50%. Najmniej prawosławnych zamieszkuje w gminie Kupiczów—59.3%, a najwięcej w gminie Górniki—96.8%.

Ewangelicy, zamieszkujący w powiecie kowelskim, należą w przeważającej większości do wyznania augsburskiego, a nieliczne tylko grupy są wyznania reformowanego i unijnego.

Z porównania liczb ewangelików podanych w wynikach 3 spisów ludności widać, że najwięcej wykazuje ich spis w 1897 roku a mianowicie 4 176 osób. Wskutek wojny światowej większa część

ludności ewangelickiej zmuszona była do opuszczenia swoich siedzib i pierwszy polski spis podaje 2 226 osób, a więc zaledwie 53 % ludności ewangelickiej zamieszkałej uprzednio.

Bezpośrednio po 1921 roku powróciło około 500 ewangelików. W czasie II-go spisu ludności było 3 336 ewangelików, a rejestracja władz administracyjnych podaje ich 2 862 [1]).

W porównaniu do 1897 roku żywioł ewangelicki jest obecnie słabszy. W odsetkach ogółu ludności ewangelicy wynosili w 1897 roku — 2.3 %, w 1921 r. — 1.3 %, w 1931 r. —1.3 % i 1936 r. —1.0 %.

Nieliczną grupę w powiecie kowelskim stanowią *wyznawcy sekt chrześcijańskich:* baptyzmu, sztundy i metodyzmu. Zaczątki sekt pojawiły się pośród kolonistów ewangelickich, szybko jednak pozyskały zwolenników wśród miejscowej ludności prawosławnej.

Spis 1921 roku podaje 17 wyznawców sekt, natomiast w 1931 r. innych wyznań chrześcijańskich a między tem i wyznawców sekt spisano 2 129 osób.

Ludność wyznania *mojżeszowego* jest trzecią co do liczebności grupą wyznaniową powiatu kowelskiego. Zmiany liczbowe są stosunkowo niewielkie i jak wykazują podane tablice, w 1897 roku było 21 986, a w 1936 r. 28 343 osób wyznania mojżeszowego. Ponieważ ludność innych wyznań wzrasta szybciej więc procent wyznania mojżeszowego zmniejszył się. Zmiany te przedstawiają się następująco: w 1897 r. było 11.9 %, 1921 r. — 13.7 %, a 1931 r. i 1936 r. — 10.5 % mieszkańców wyznania mojżeszowego.

Rozmieszczenie ludności poszczególnych wyznań nieznacznie różni się od rozmieszczenia narodowości. Wobec tego, że ludność ukraińska jest przeważnie wyznania prawosławnego, więc obszary zamieszkane przez nią pokrywają się z obszarami zajętemi przez ludność prawosławną. Podobnie obszary o przewadze polskiej można uważać za zajęte przez ludność wyznania rzymsko-katolickiego. Skupienia ludności mojżeszowej pokrywają się ze skupieniami narodowości żydowskiej.

Narodowości a wyznania. Wyniki ostatnich spisów ludności nie podają składu narodowościowego poszczególnych grup wyznaniowych.

Brak tych danych nie pozwala na dokładne i aktualne porównanie. Ciekawą charakterystykę składu narodowościowego

[1]) Różnica wynosząca około 450 ludzi prawdopodobnie spowodowana została zaliczeniem w spisie 1931 roku do wyznania ewangelickiego wyznawców sekt nazywanych ewangelistami, ewangelikami lub chrześcjanami ewangelicznemi.

wyznań znajdujemy jedynie w spisie rosyjskim z 1897 roku. Wynika z niego, że narodowości nie pokrywają się ściśle z wyznaniami. Podział poszczególnych narodowości na wyznania w granicach dawnego powiatu kowelskiego przedstawia (w %) tabelka 12.

Tabelka 12.

Narodowość	Wyznanie			
	rzymsko-katolickie	prawosławne	ewangelickie	mojżeszowe
polska	87.5	0.03	32.1	—
ukraińska	8.4	98.2	1.8	—
białoruska	3.1	0.07	—	—
rosyjska	0.2	1.6	—	—
niemiecka	0.5	—	65.7	—
czeska	0.3	—	0.4	—
żydowska	—	—	—	100
inna	—	0.1	—	—

Z tabelki 12 widać, że wśród rzymsko-katolików ogromną przewagę posiadają Polacy, którzy stanowią 87.5%. Prawosławni z małemi wyjątkami są Ukraińcami (98.2%). Ewangelicy należą do dwóch narodowości, 1/3 podaje się za Polaków a 2/3 za Niemców. Ludność wyznania mojżeszowego prawie w całości należy do narodowości żydowskiej.

Wśród Polaków 89.2% stanowią rzymsko-katolicy, 10.2% ewangelicy a 0.6% prawosławni.

Przytoczone przykłady podziału narodowościowego poszczególnych wyznań z niewielkiemi odchyleniami są obecnie aktualne. W 1931 roku do języka polskiego jako ojczystego przyznała się obok ludności rzymsko-katolickiej także pewna liczba osób innych wyznań, gdyż odsetek Polaków jest o 0.6% (1 529 ludzi) większy od liczby rzymsko-katolików. Na różnicę tę składa się około 900 ewangelików, 200 starozakonnych oraz 400 osób wyznania grecko-katolickiego, prawosławnego i innego.

Prawosławni w 98% są Ukraińcami a tylko 2% stanowią Rosjanie oraz nieliczne grupy Polaków i Czechów. Spośród ludności wyznania mojżeszowego 99% podało język ojczysty żydowski i hebrajski, a zaledwie 1% zalicza się do innych narodowości (polskiej i rosyjskiej).

Do ludności ukraińskiej należy większość baptystów, sztundystów i wyznawców innych sekt.

Stosunki narodowościowo-wyznaniowe powiatów sąsiednich. Stosunki narodowościowo-wyznaniowe powiatu kowelskiego są mniej zróżnicowane aniżeli powiatów sąsiednich. W powiatach łuckim, sarneńskim, horochowskim i włodzimierskim obok ludności polskiej, ukraińskiej i żydowskiej liczniej zamieszkują Czesi i Niemcy. Wskutek tego na obszarach tych mniej wyraźnie zaznacza się przewaga ludności ukraińskiej. Stosunki narodowościowe i wyznaniowe w zachodnich powiatach Wołynia podaje (w $^0/_0$) tabelka 13.

Tabelka 13.

Powiat	Język ojczysty								Wyznanie						
	polski	ukraiński	ruski	niemiecki	czeski	rosyjski	żydowski i hebrajski	inny	rzym.-kat.	grecko-kat.	prawosł.	ewang.	in. chrześc.	mojżesz.	inne
Horochów	17.3	68.1	0.9	4.1	—	—	8.2	1.4	14.5	1.7	69.9	4.2	—	8.3	1.4
Kowel	14.4	71.7	0.9	—	—	0.8	10.4	1.8	13.8	0.9	72.7	1.3	—	10.5	0.8
Luboml	14.2	77.0	—	—	—	—	8.0	0.8	12.9	—	76.7	1.1	1.2	8.1	—
Łuck	19.4	59.1	—	6.1	2.1	0.8	11.7	0.8	19.2	—	60.8	6.5	1.6	11.8	0.1
Sarny	16.8	70.8	—	0.5	—	1.5	8.9	1.5	15.6	—	73.0	0.9	1.6	8.9	—
Włodzimierz	26.8	58.0	—	1.7	—	0.5	11.5	1.5	25.6	—	58.6	1.8	2.2	11.5	0.3

Jak wynika z tabelki 13 odsetek ludności polskiej w sąsiednich powiatach jest wyższy, gdyż we włodzimierskim wynosi 26.8$^0/_0$, łuckim 19.4$^0/_0$, horochowskim 17.3$^0/_0$, sarneńskim 16.8$^0/_0$ a jedynie powiat lubomelski ma mniej Polaków (14.2$^0/_0$). Równocześnie z liczniejszą ludnością polską jest mniejsza liczba Ukraińców. Najmniejszy odsetek ludności ukraińskiej zamieszkuje powiat włodzimierski (58$^0/_0$) i łucki (59.1$^0/_0$), natomiast w powiecie lubomelskim procent Ukraińców jest wyższy.

Z porównania narodowości poszczególnych powiatów województwa wynika, że żywioł ukraiński najsilniej jest reprezentowany na północno-zachodnim i południowo-wschodnim Wołyniu. Obydwa obszary dzieli szeroki pas środkowego Wołynia z liczniejszą ludnością polską zamieszkującą obok ludności czeskiej i niemieckiej.

Odsetek ludności żydowskiej w poszczególnych powiatach jest dość różny. Ponieważ Żydzi skupiają się przeważnie w miastach, więc powiaty posiadające więcej lub większe ośrodki miejskie mają większy procent Żydów. Wskutek tego w powiecie łuckim i włodzimierskim Żydzi występują liczniej aniżeli w kowelskim, natomiast w sarneńskim, horochowskim i lubomelskim nie osiągają 10 %.

Stosunki wyznaniowe układają się podobnie do narodowościowych t. zn. w powiatach o większym odsetku Polaków zamieszkuje więcej ludności rzymsko-katolickiej (włodzimierski 25.6 %, łucki 19.2 %). Procent ludności prawosławnej obok powiatu kowelskiego największy jest w powiecie lubomelskim (76.7 %) i sarneńskim (73,0 %). Starozakonni najliczniej zamieszkują w powiecie łuckim (11.8 %) i włodzimierskim (11.5 %), a mniej licznie w lubomelskim i sarneńskim.

Porównywując wyniki narodowościowe i wyznaniowe spisu 1931 roku ze spisem 1921 roku można zauważyć różny charakter zmian ludności polskiej i rzymsko-katolickiej w poszczególnych powiatach (Tabelka 14).

W większości powiatów zaznaczył się wyraźniejszy przyrost ludności polskiej i rzymsko-katolickiej aniżeli w powiecie kowelskim.

Tabelka 14.

Powiat	Narodowość lub język ojczysty polski		Wyznanie rzymsko-katolickie	
	1921 r.	1931 r.	1921 r.	1931 r.
Horochów	18.4	17.3	9.5	14.5
Kowel	14.2	14.4	8.75	13.8
Luboml	27.6	14.2	13.0	12.9
Łuck	18.4	19.4	14.2	19.2
Sarny	17.5	16.8	10.4	15.6
Włodzimierz	24.5	26.8	19.4	25.6

W jednym tylko powiecie lubomelskim nastąpiło obniżenie odsetka Polaków i rzymsko-katolików.

Przyrost ludności polskiej jest tem wyraźniejszy, że wymienione powyżej powiaty należały do najbardziej wyludnionych w czasie wojny i naskutek ruchu repatrjacyjnego po 1921 roku napłynął do nich bardzo liczny żywioł niepolski. Gdyby repatrjanci w całości powrócili do spisu 1921 r., to wyniki jego dałyby odsetek

Polaków niższy i tem wyraźniej zaznaczyłby się przyrost ludności polskiej w okresie 1921—1931 roku.

Wraz ze wzrostem ludności polskiej zaznaczył się niewielki spadek Ukraińców i Żydów. Odsetek ludności ukraińskiej zmniejszył się w większości powiatów i różnice wahają się w granicach kilku procent np. w powiecie włodzimierskim z 62.3 % na 58 %, horochowskim z 68.5 % na 68.1 %. Żywioł natomiast żydowski zmalał tylko w powiatach nieposiadających większych miast, a innych nieznacznie wzrósł.

4. Użytkowanie ziemi.

Rozmieszczenie użytków. Użytkowanie ziemi w poszczególnych częściach powiatu kowelskiego jest różne i zależy przedewszystkiem od warunków przyrodniczych (glebowych, hydrologicznych) a także i struktury ekonomicznej i kulturalnej ludności. Rozmieszczenie użytków ma swoje wytłumaczenie w położeniu powiatu między rolnemi obszarami Wołynia a łąkowo-leśnemi Polesia.

Użytkowanie ziemi (w % ogólnej powierzchni) w poszczególnych gminach przedstawia tabelka 15.

Tabelka 15.

Gminy wiejskie	Grunty orne	Łąki i pastwiska	Lasy	Nieużytki
Powiat kowelski	42.2	25.1	18.0	14.7
Datyń	48.0	35.8	15.8	0.4
Górniki	32.2	19.0	24.2	24.6
Hołoby	59.7	29.8	5.6	4.9
Krymno	28.7	33.5	18.6	19.2
Kupiczów	45.1	21.9	20.1	12.9
Lubitów	38.3	34.6	15.1	12.0
Maciejów	59.7	23.8	13.9	2.6
Maniewicze	35.4	9.6	37.2	17.8
Niesuchojeże	52.8	29.7	10.2	7.3
Powórsk	28.2	39.6	11.1	21.1
Siedliszcze	32.9	36.2	15.3	15.6
Stare Koszary	60.0	19.8	1.9	18.3
Turzysk	56.4	36.2	5.2	2.2
Wielick	32.8	40.9	14.8	11.5
Zabłocie	15.5	11.3	37.8	35.4

Z tabelki 15 wynika, że największe obszary gruntów ornych znajdują się w południowo-zachodnich (gm. Maciejów, Stare Koszary, Turzysk) i południowo-wschodnich okolicach powiatu (gm. Hołoby). Stanowią one tu od 56.4 do 60.0 % ogólnej powierzchni. Obszary leżące w środkowej części powiatu posiadają mniejszy odsetek ziemi ornej (gm. Siedliszcze 32.9 %, Datyń 48.0 %, Krymno 28.7 %). Najmniejsze przestrzenie rolne są w dorzeczu Kanału Turskiego i zajmują zaledwie 15.5 % całej powierzchni. W ogólnej powierzchni powiatu ziemia orna stanowi 42.2 %.

Łąki i pastwiska są bardziej równomiernie rozmieszczone i wskutek tego nie zachodzą tak znaczne różnice między południowemi i północnemi obszarami powiatu. Największe przestrzenie łąk i pastwisk występują nad Stochodem, w gminie wielickiej i powórskiej gdzie stanowią one około 40 % całej powierzchni. W zachodniej i środkowej części powiatu łąk i pastwisk jest mniej i obszary ich wahają się od 21.9 % (gm. Kupiczów) do 35.8 % (gm. Datyń). Najuboższemi w łąki są gminy Zabłocie (11.3 %) i Maniewicze (9.6 %).

Lasy zajmują 18 % powierzchni powiatu. Rozmieszczenie ich jest bardzo nierównomierne. Wielkie i zwarte przestrzenie leśne znajdują się w dorzeczu Kanału Turskiego, nad górną Prypecią i na wschód od Stochodu. Zajmują one od 24.2 % (gm. Górniki) do 37.8 % (gm. Zabłocie) powierzchni poszczególnych gmin. W innych okolicach powiatu lasy są mniejsze, a nawet pod Maciejowem, Turzyskiem, Hołobami i Wielickiem istnieją duże tereny bezleśne. Na południu powiatu w okolicy Świnarzyna, Wierzbiczna i Leżachowa na piaszczystych obszarach nad górną Turją znajdują się również duże lasy.

Nieużytki zajmują 14.7 % powierzchni powiatu i rozmieszczone są w poszczególnych gminach nierównomierne, gdyż stanowią one od 0.4 % do 35.4 % obszaru. Najwięcej nieużytków posiada północna część powiatu (gm. Zabłocie 35.4 %, Górniki 24.6 %), najmniej środkowa, a mianowicie rolnicza okolica Datynia, Maciejowa i Turzyska.

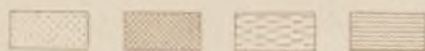
Powierzchnie użytków zarejestrowane przez władze administracyjne w 1936 r. różnią się od powierzchni opublikowanej przez Główny Urząd Statystyczny (125) na podstawie rejestracji w 1931 r. Różnice te wynikają z trudności podziału i klasyfikacji gruntów oraz zmian powierzchni użytkowanej wskutek powiększania się obszarów rolnych. Porównanie użytków z 1931 r. i 1936 r. wykazuje wzrost gruntów ornych, które z 31.8 % podniosły się do 42.2 %,

UŻYTKOWANIE ZIEMI

Podziałka 1:1 000 000



Rysunek 64.



zmniejszyły się natomiast łąki i pastwiska (o 4%), nieużytki (o 4.4%) i lasy (o 2%).

Grunty orne (rolnictwo). Podobnie jak niejednolite jest rozmieszczenie gruntów ornych w poszczególnych gminach, tak niejednakowa jest ich wartość gospodarcza zależna od jakości gleb. Powoduje to znaczne różnice użytkowania gruntów ornych. W związku z wartością gleb rozmieszczenie ziemiopłodów, zbiory i plony są różne w poszczególnych gminach.



Rys. 65. Użytkowanie ziemi. 1 — grunty orne, 2 — łąki i pastwiska, 3 — lasy, 4 — nieużytki.

Dla gospodarczej charakterystyki gruntów ornych zostanie omówione rozmieszczenie ważniejszych ziemiopłodów w powiecie oraz

ich zbiory i plony. Średnia pięcioletnia (okresu 1932—1936 r.) powierzchnia zasiewów, ogólne zbiory i plony podane są w tabelce 16[1]).

Tabelka 16.

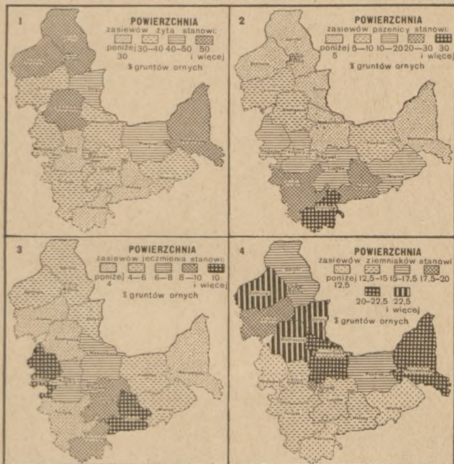
Miasta Gminy wiejskie	Powierzchnia zasiewu				Ogólny zbiór w tys. kwintali				Plon z ha w kwintalach			
	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków
	%% gruntów ornych											
Pow. kowelski	39.7	15.0	6.5	16.4	528.9	191.1	92.8	2036.5	8.6	8.3	9.2	80.6
Miasta												
Kowel	42.2	7.6	7.9	17.8	4.5	0.8	0.1	20.1	11.0	10.7	10.7	116.2
Ratno	46.3	14.5	3.4	17.9	2.1	0.5	0.02	6.3	9.2	6.7	6.6	70.5
Gminy wiejskie												
Datyń	50.0	4.5	4.7	23.6	30.3	2.8	1.5	105.7	9.5	9.9	5.0	70.1
Górniki	52.1	2.1	4.8	16.2	23.8	0.7	2.9	71.8	6.8	5.4	8.9	65.9
Hołoby	30.0	24.7	10.0	12.8	31.7	23.9	13.2	161.8	8.8	8.1	11.0	105.1
Krymno	36.0	7.6	8.7	19.0	31.0	7.3	6.4	122.6	10.1	11.2	8.5	75.2
Kupiczów	22.8	33.3	9.4	12.5	29.2	27.8	8.2	79.3	12.3	8.0	8.4	60.8
Lubitów	39.3	16.2	8.2	13.5	33.3	10.8	7.4	89.4	7.8	6.2	8.3	60.7
Maciejów	35.4	18.9	10.9	12.1	47.0	24.3	18.7	138.0	8.1	7.8	10.5	69.3
Maniewicze	51.3	0.2	3.0	20.3	42.5	0.1	2.3	201.6	7.0	5.4	6.6	84.3
Niesuchojeże	39.4	3.2	7.2	22.2	20.9	1.7	3.6	114.0	9.3	9.0	8.8	90.0
Powórsk	47.0	6.3	4.3	17.5	29.0	4.3	3.3	126.9	6.0	6.7	7.6	70.7
Siedliszcze	50.9	5.6	2.8	23.4	61.4	6.5	2.9	294.2	10.4	10.0	9.0	108.2
Stare Koszary	29.4	17.6	7.4	12.9	27.8	19.0	8.3	142.1	8.0	9.1	9.5	93.2
Turzysk	32.7	29.6	3.5	13.4	54.6	43.8	6.4	199.7	9.3	8.3	10.1	83.3
Wielick	39.6	17.4	4.4	12.4	42.2	16.6	4.6	86.2	10.8	9.7	10.6	70.4
Zabłocie	50.1	0.3	4.2	23.9	17.3	0.1	1.7	20.1	7.0	5.6	8.2	73.6

Najważniejszem zbożem zajmującem w powiecie 39.7% ogólnej powierzchni jest żyto. Rozpostarcie jego w poszczególnych gminach waha się od 22.8% do 52.1% gruntów ornych. Największe nasilenie zasiewów żyta istnieje w północnych okolicach, gdzie przeważają gleby piaszczyste. W środkowej i południowej części powiatu, gdzie często występują rędziny i bielice, zasiewy żyta są mniejsze.

Plony żyta są bardzo nierównomierne i zależą od wartości gleby i staranności uprawy. Obszary południowe i środkowe mają

[1]) Na podstawie rękopiśmiennych materjałów Głównego Urzędu Statystycznego.

prawie dwukrotnie wyższe plony od północnych okolic. Najwyższe posiada gmina Kupiczów — 12.3 kwintala z hektara, a najsłabsze Górniki — 6.8 kwintala.

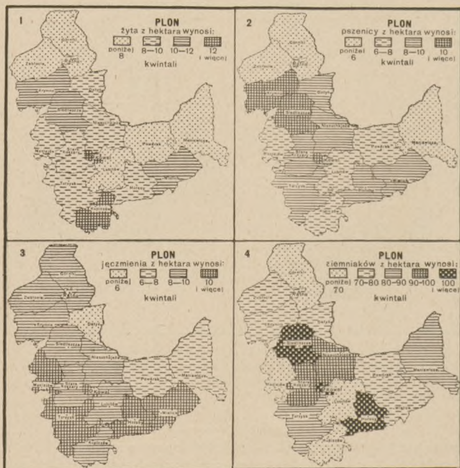


Rys. 66. Powierzchnia zasiewów 4 głównych ziemiopłodów. (Średnia okresu 1932—1936 r.). Powierzchnia 1—żyta, 2 — pszenicy, 3—jęczmienia, 4 — ziemniaków.

Ogólny zbiór żyta w powiecie wynosi 528 918 kwintali i jest najwyższy pośród wszystkich zbóż. Zbiór w poszczególnych gminach waha się w zależności od powierzchni uprawy i plonów. Największe zbiory posiadają gminy Siedliszcze (61 398 kwint.) i Turzysk (54 604 kwint.).

Znacznie szczuplejsze jest rozprzestrzenienie pszenicy, która zajmuje zaledwie 15.0% gruntów ornych. W północnych gminach występuje ona na odosobnionych niewielkich polach i powierzchnia jej nie przekracza 5% ziemi ornej. Duże zasiewy pszenicy spotyka się tylko na południu powiatu, gdzie zajmuje ona około 30% gruntów (gm. Turzysk 29.6%, Kupiczów 33.3%).

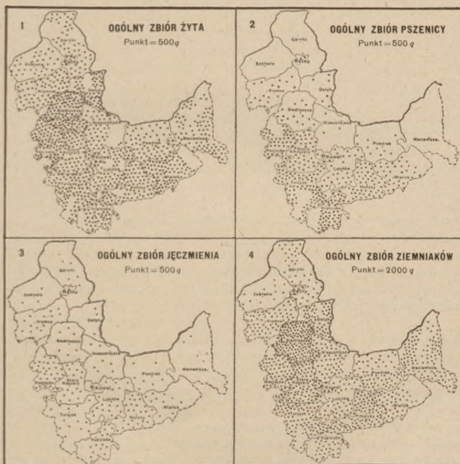
Plony pszenicy podonie jak żyta różnią się w poszczególnych gminach o przeszło 100%. Najwyższy plon posiada gmina Krymno (11.2 kwintala z ha) a najniższy Górniki i Maniewicze



Rys. 67. Plony czterech głównych ziemiopłodów (Średnie okresu 1932—1936 r.). Plon: 1 — żyta, 2 — pszenicy, 3 — jęczmienia, 4 — ziemniaków.

(5.4 kwintala z ha). Ogólne zbiory pszenicy powiatu kowelskiego są stosunkowo niewielkie, gdyż wynoszą 191 136 kwintali. Zbiory poszczególnych gmin różnią się znacznie, gdyż w Zabłociu i Maniewiczach wynoszą około 100 kwintali a w Turzysku 43 764 kwintali.

Jęczmień zajmuje pośród omawianych 4 ziemiopłodów najmniejszą powierzchnię (6.5 %). Zasiewy jego rozmieszczone są podobnie jak pszenicy, gdyż wymagania jego są duże i uprawa odbywa się jedynie na lepszych glebach. Największe uprawy jęczmienia występują w gminach Hołoby (10.0 %) i Maciejów (10.9 % gruntów ornych), a najmniejsze w Siedliszczu (2.8 %).



Rys. 68. Ogólny zbiór czterech głównych ziemiopłodów (średni roczny okresu 1932—1936 r.). Zbiór: 1—żyta, 2—pszenicy, 3—jęczmienia, 4—ziemniaków.

Plony jęczmienia wahają się od 5.0 do 11.0 kwintali z hektara, a przeciętny plon powiatu wynosi 9.2 kwintala z ha. Ogólny zbiór osiąga 92 791 kwintali. Zbiór poszczególnych gmin waha się od 1 522 (Datyń) do 18 775 kwintali (Maciejów).

Uprawa ziemniaka w poszczególnych gminach posiada powierzchnię najbardziej wyrównaną i mieści się ona w granicach od 12.4% do 23.9% gruntów ornych. Rozprzestrzenienie ziemniaka zbliżone jest do rozprzestrzenienia żyta, a mianowicie obszary północne (gm. Zabłocie, Datyń) mają prawie dwukrotnie większe przestrzenie upraw ziemniaka aniżeli południowe.

Przeciętne plony ziemniaków w powiecie kowelskim wynoszą 80.6 kwintala z hektara. Najniższe plony wysokości 60—65 kwintali z ha są zarówno na mało urodzajnych obszarach północnych (gm. Górniki) jak również na żyznych glebach gmin południowych (Kupiczów). Najlepsze plony mają okolice Hołób i Siedliszcza (105—108 kwint. z ha). Ogólne zbiory ziemniaków powiatu kowelskiego wynoszą 2 036 504 kwintali.

Zasiewy, plony i zbiory poszczególnych ziemiopłodów w różnych latach odchylają się dość znacznie od podanych powyżej średnich pięcioletnich. Najmniejszym wahaniom podlega powierzchnia zasiewów, której różnice przeważnie nie przekraczają 10%. Pośród czterech omówionych ziemiopłodów największe zmiany posiada powierzchnia pszenicy i jęczmienia. Ciekawym i ważnym faktem jest stałe zwiększanie się obszaru zasiewów, co w rezultacie przyczyniło się do wzrostu obszaru gruntów ornych.

Duże wahania posiadają plony, których wysokość zależy od urodzaju. Plony w latach o dobrych urodzajach o 60—70% przewyższają plony w okresie złych urodzajów. Podobnie w ogólnych zbiorach różnice dochodzą do 60%, równocześnie jednak daje się zauważyć stałe zwiększanie się zbiorów.

Łąki i pastwiska powinny być rozpatrywane oddzielnie, wskutek jednak trudności oddzielenia łąk od pastwisk zostały zestawione razem. Przeważająca część łąk powiatu kowelskiego znajduje się na rozległych torfowiskach niskich i dolinowych, a nieznaczna tylko występuje na obszarach wyższych pośród gruntów ornych. W kwestji użyteczności łąk panuje różnica poglądów. Według zdania jednych, obszary łąk nizinnych, przeważnie nadmiernie mokre, posiadające kwaśną roślinność stoją na pograniczu nieużytków, natomiast inni twierdzą, że jakkolwiek łąki w stanie obecnym nie dają rezultatów, jakie otrzymanoby po zmeljorowaniu, jednak dostarczają dużej ilości siana, niezbyt wartościowego, po-

zwalającego na dużą hodowlę bydła i dlatego stanowią względnie wartościowe użytki.

Zbiory siana są różne w poszczególnych gminach zależnie od wartości łąk i stanu gospodarki. Przedstawia je tabelka 17.

Tabelka 17.

Miasta Gminy wiejskie	Plon siana z ha: z łąk polnych (gruntowych)	z łąk nizinnych niezmeljorowanych	z łąk zmeljorowanych	Miasta Gminy wiejskie	Plon siana z ha: z łąk polnych (gruntowych)	z łąk nizinnych niezmeljorowanych	z łąk zmeljorowanych
Powiat kowelski	10.6	9.6	8.4	Lubitów	7.5	5	—
Miasta				Maciejów	11	12.5	12
Kowel	22.5	18	—	Maniewicze	6.5	7	—
Ratno	9.6	8	—	Niesuchojeże	11.5	10	6
Gminy wiejskie				Powórsk	10	8	10
Datyń	7.5	14	6	Siedliszcze	12.5	12	—
Górniki	11.5	11.5	9.5	Stare Koszary	10	6.5	2
Hołoby	9	8	—	Turzysk	10	8	10
Krymno	12	7	—	Wielick	10	15	—
Kupiczów	6.5	6.5	—	Zabłocie	15	10	—

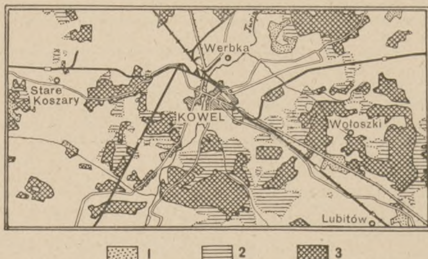
Z tabelki powyższej wynika, że najwyższe plony dają łąki polne-gruntowe (10.6 kwint. z ha), a najniższe — zmeljorowane (8.4 kwint. z ha). Plony siana w poszczególnych gminach różnią się znacznie, gdyż pod Kowlem wynoszą one 22.5 kwintala a w okolicy Maniewicz 6.5 kwintala z ha. Łąki zmeljorowane spotyka się tylko w kilku gminach i zajmują one stosunkowo niewielkie przestrzenie.

Pastwiska nie posiadają tak wyraźnego położenia topograficznego jak łąki. Większe przestrzenie pastwisk znajdują się w dolinach, na terenach łąk po sianokosach. Pozatem są to przeważnie obszary zarośnięte krzakami, niezdatne do uprawy wskutek nieodpowiedniej gleby.

L a s y powiatu kowelskiego tworzą większe lub mniejsze skupienia o różnych zespołach botanicznych, zależnie od właściwości gleby, położenia, warunków hydrologicznych.

Najpospolitsze są tu lasy iglaste porastające wielkie piaszczyste obszary północnej części powiatu. W środku i na po-

łudniu powiatu, gdzie miejscami występują gleby bielicowe i rędzinowe, częściej pojawiają się niewielkie przestrzenie lasów liściastych.



Rys. 69. Zmiany zalesienia w okolicy Kowla.
1 — obszary zalesione między 1867 a 1924 r., 2 i 3 — lasy w 1867 r., 3 — lasy w 1924 roku.

Zmiany obszaru lasów powiatu kowelskiego są nieznaczne. Porównanie map z 1867 roku z ostatnio wydanemi wskazuje, że na obszarach leżących nad Kanałem Turskim, Prypecią i Wyżówką, gdzie znajdują się przeważnie wielkie lasy państwowe, zmiany w powierzchni zalesionej są bardzo małe. Większe różnice istnieją w pobliżu Kowla (Rys. 69) oraz na południu powiatu, gdzie powstało wiele kolonij na dawniejszych terenach leśnych.

N i e u ż y t k i. Rozmieszczenie nieużytków przedstawione na mapie użycia ziemi wskazuje, że znajdują się one w wielu miejscach w różnem położeniu topograficznem. W zależności od przyczyn powstania nieużytków można podzielić je na kilka typów.

Pospolitym typem występującym szczególnie w północnych częściach powiatu są nieużytki powstałe przez przesuszenie. Dotychczasowe prace meljoracyjne, jakkolwiek nieznacznie obniżyły poziom wód na torfowiskach, wystarczyły do zaniku dawnej roślinności kwaśnej i powstania nieużytku słabo porośniętego trawami.

Na równinach aluwjalnych istnieją często nieużytki piaszczyste powstałe po zniszczeniu roślin na wydmach. Zazwyczaj większość

wydm w pobliżu osad jest obecnie w stadjum rozwiewania i tworzy pola lotnych piasków.

Duże obszary zajmują słabo użyteczne tereny piaszczyste, o wysokim poziomie wód gruntowych, często spotykane na równinach aluwjalnych. Porastają je słabe trawy i wskutek tego można je również uważać za liche pastwiska.

Nieużytki krzaczaste występują przeważnie w sąsiedztwie rzek, w miejscach gdzie istnieją wysokie poziomy wody. Składają się one z wierzby, olszyny i noszą pospolicie nazwę oczeretów.

Użytkowanie gruntów w sąsiednich powiatach Wołynia. W użytkowaniu gruntów między powiatem kowelskim a sąsiedniemi zachodzą duże różnice wynikające z odmiennych warunków glebowych, hydrograficznych i t. d. Powiaty leżące na południu, na właściwym Wołyniu mają odsetek gruntów ornych przeszło dwukrotnie większy, a dwa powiaty Polesia Wołyńskiego — sarneński i lubomelski posiadają gruntów ornych mniej (w sarneńskim 20.8%).

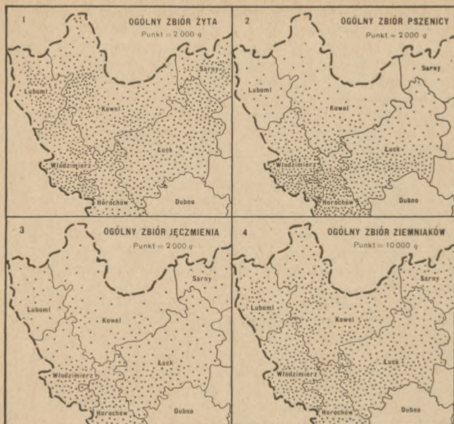
Znacznie mniej w powiatach właściwego Wołynia jest łąk i pastwisk oraz nieużytków, gdyż nie osiągają one 10% całej powierzchni. Najmniejsze różnice istnieją w rozmieszczeniu lasów. Najbardziej rolniczy powiat horochowski ma 13.3% lasów. Powiaty Polesia Wołyńskiego mają więcej lasów, gdyż w lubomelskim stanowią one 22.0%, a w sarneńskim 38.0% ogólnej powierzchni.

Podział ziemi według użytkowania w kilku północno-zachodnich powiatach Wołynia przedstawia tabelka 18.

Tabelka 18.

Powiaty	Grunty orne	Łąki i pastwiska	Lasy	Nieużytki
Horochów	71.2	9.2	13.3	6.3
Kowel	31.8	29.1	20.0	19.1
Luboml	28.0	35.9	22.0	14.1
Łuck	64.3	11.0	18.6	6.1
Sarny	20.8	21.8	38.0	19.4
Włodzimierz	63.9	9.6	20.2	6.3

Ciekawe jest porównanie rolnictwa powiatu kowelskiego i sąsiednich na podstawie powierzchni zasiewów, zbiorów i plonów (średnie pięcioletnie okresu 1932—1936 r. Tabelka 19).



Rys. 70. Ogólny zbiór 4 głównych ziemiopłodów w północno-zachodniej części województwa wołyńskiego.

Tabelka 19.

Powiaty	Powierzchnia zasiewu				Ogólny zbiór w tys. kwintali				Plon z ha w kwintalach			
	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków
	⁰/₀⁰/₀ gruntów ornych											
Horochów	16.8	33.6	10.9	10.3	235.1	368.6	160.0	1 321.9	13.5	11.7	14.2	123.8
Kowel	39.7	15.0	6.5	16.4	528.9	191.1	92.8	2 036.5	8.6	8.3	9.2	80.6
Luboml	42.5	8.5	7.7	17.9	207.3	36.5	38.4	636.0	9.8	8.6	10.0	71.3
Łuck	26.5	21.5	9.2	11.7	542.1	431.1	219.5	2 308.0	10.6	10.4	12.3	101.9
Sarny	47.7	1.4	6.6	18.2	395.6	10.0	49.3	1 457.5	9.4	8.3	8.4	90.8
Włodzimierz	22.1	24.7	8.8	11.8	327.8	343.2	131.1	1 507.1	13.2	12.4	13.2	113.3

Jak wynika z powyższej tabelki zaznaczają się znaczne różnice między powiatami właściwego Wołynia a Polesia Wołyńskiego. Ziemiopłody wymagające lepszych gleb jak pszenica i jęczmień, w powiecie horochowskim, łuckim i włodzimierskim, zajmują kilka razy większą powierzchnię aniżeli w powiatach północnych. Natomiast żyto i ziemniaki rozprzestrzeniają się na większych obszarach na Polesiu Wołyńskiem aniżeli na Wołyniu. Duże różnice istnieją także w plonach, gdyż na terenach sąsiadujących od południa z powiatem kowelskim są one o 30—50% wyższe aniżeli w powiecie kowelskim, lubomelskim i sarneńskim.

5. Przemysł.

Struktura przemysłu. Przemysł powiatu kowelskiego skierowany jest przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności, a jedynie niektóre gałęzie produkcji nietylko pokrywają miejscowe zapotrzebowanie, ale także wyroby swe wywożą poza granice powiatu.

Wobec niskiej stopy życiowej ludności, zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe na miejscu jest niewielkie. Przyczynia się to do słabego rozwoju i stanu przemysłu. Na ogólną liczbę 271 614 mieszkańców powiatu kowelskiego zaledwie około 12 000 ludzi, czyli 4.4%, jako źródło utrzymania posiada pracę w przemyśle.

W przemyśle zatrudnionych jest 3 940 pracowników w 1 390 zakładach i warsztatach [1]). Ogromną przewagę posiadają zakłady zatrudniające poniżej 5 robotników, a mianowicie 1 284 zakłady, czyli 96%. Strukturę przemysłu powiatu kowelskiego w 1936 roku przedstawia tabelka 20.

Zakładów zatrudniających powyżej 5 robotników jest zaledwie 53, przyczem największa liczba zatrudnionych w jednym zakładzie przemysłowym wynosi 250 robotników.

W powiecie kowelskim istnieją następujące gałęzie przemysłu: mineralny, metalowy, chemiczny, włókienniczy, papierniczy, skórzany, drzewny, spożywczy, odzieżowy, poligraficzny, budowlany oraz elektrownie i zakłady usług.

Liczba zakładów i liczba zatrudnionych w poszczególnych gałęziach produkcji jest bardzo różna. Najwięcej zakładów (833) posiada przemysł odzieżowy i spożywczy, który zaspakaja głów-

[1]) Liczba zakładów i robotników nie jest całkowita, gdyż część małych warsztatów dorywczo zatrudnionych pominięta jest w zestawieniu. Dane z materjałów Głównego Urzędu Statystycznego uzupełnione materjałami autora.

Tabelka 20.

Zakłady przemysłowe zatrudniające	Ogółem w powiecie	Przemysł												
		mineralny	metalowy	chemiczny	włókienniczy	papierniczy	skórzany	drzewny	spożywczy	odzieżowy	poligraficzny	budowlany	elektrownie	zakłady usług
poniżej 5 robot.	1 337	102	70	41	6	8	18	43	378	437	4	110	6	114
od 5 do 10 „	30	5	—	1	—	—	—	7	14	1	2	—	—	—
od 10 do 20 „	13	2	—	—	—	—	—	7	3	—	—	—	1	—
od 20 do 50 „	7	3	—	1	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—
powyżej 50 „	3	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—

nie potrzeby miejscowej ludności. W poszczególnych zakładach tych gałęzi przemysłu pracuje przeważnie 1 lub 2 pracowników. Ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle odzieżowym i spożywczym wynosi 1 694 pracowników.

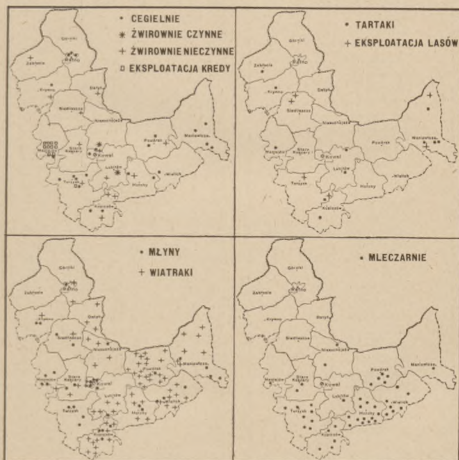
Poważne znaczenie ma przemysł drzewny i mineralny, w których pracuje 1 219 ludzi. Są to gałęzie przemysłu posiadające najwięcej zakładów zatrudniających większą liczbę robotników.

Najwięcej zakładów przemysłowych posiada Kowel (817), w których zatrudnionych jest 2 047 pracowników. W gminach wiejskich liczba zakładów przemysłowych waha się od 3 do 85. Najbardziej rozwinięty jest przemysł w gminie Maciejów (85 zakładów i 259 zatrudnionych) i Maniewicze (81 zakładów i 343 robotników). Rozmieszczenie przemysłu według ilości zatrudnionych robotników przedstawia tabelka 21.

Tabelka 21.

Zakłady przemysłowe zatrudniające	Miasta		Gminy wiejskie														
	Kowel	Ratno	Datyń	Górniki	Hołoby	Krymno	Kupiczów	Lubitów	Maciejów	Maniewicze	Niesuchojeże	Powórsk	Siedliszcze	Stare Koszary	Turzysk	Wielick	Zabłocie
poniżej 5 robot.	817	34	9	3	30	72	31	8	75	72	18	42	10	7	52	47	10
od 5 do 10 „	13	—	—	—	1	—	3	—	6	2	1	—	1	—	2	1	—
od 10 do 20 „	1	—	—	—	1	—	—	1	2	5	—	—	—	—	3	—	—
od 20 do 50 „	2	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	—	—	—	—	—	—
powyżej 50 „	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1

Rozmieszczenie poszczególnych gałęzi przemysłu. *Przemysł mineralny* w powiecie kowelskim ogranicza się do eksploatacji: żwiru i piasku w t. zw. żwirowniach, gliny i iłu w cegielniach i garncarniach, oraz kredy i torfu. Eksploatacja żwiru związana jest z możliwością jego użytkowania dla celów technicznych i gospodarczych. Żwir potrzebny przy budowie szos i nasypów kolejowych był dawno celem poszukiwań. Najdawniej, bo w latach 1850—1860, eksploatowano do budowy szosy Brześć—Kowel—Kijów żwir i drobne głazy ze wzgórz pod Bucyniem, Datyniem i Lubitowem. W pierwszych dwóch miejscowościach eksploatacji nie prowadzi się, natomiast wzgórze pod Lubitowem w ciągu ostatnich kilku lat było intensywnie eksploatowane przez dyrekcję kolejową, gdzie zatrudniano około 50 robotników.



Rys 71. Rozmieszczenie niektórych gałęzi przemysłu.

Tabelka 22.

Rozmieszczenie różnych gałęzi przemysłu według liczby zatrudnionych.

Przemysł	Powiat	Miasta		Gminy wiejskie														
		Kowel	Ratno	Datyń	Górniki	Hołoby	Krymno	Kupiczów	Lubitów	Maciejów	Maniewicze	Niesuchojeże	Powórk	Siedliszcze	Stare Koszary	Turzysk	Wielick	Zabłocie
Powiat kowelski	**3 940**	**2 097**	**120**	**21**	**11**	**78**	**102**	**91**	**99**	**259**	**343**	**91**	**76**	**20**	**17**	**153**	**85**	**277**
Mineralny w tem	**373**	**33**	**8**	—	—	**6**	**70**	**6**	**53**	**104**	**10**	**56**	**4**	—	—	**17**	**3**	**3**
Cegielnie	89	15	8	—	—	—	4	6	—	—	10	24	4	—	—	15	3	—
Betoniarnie	26	14	—	—	—	—	2	—	—	5	—	—	—	—	—	2	—	3
Kopalnie kredy i szlamiarnie	99	—	—	—	—	—	—	—	—	99	—	—	—	—	—	—	—	—
Eksploatacja żwiru i piasku	77	—	—	—	—	—	—	—	53	—	—	24	—	—	—	—	—	—
Metalowy w tem	**329**	**167**	**25**	**12**	**6**	**12**	**8**	**7**	**5**	**14**	**15**	**7**	**9**	**5**	**3**	**16**	**12**	**6**
Ślusarnie	47	38	5	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	1	—
Kuźnie	171	48	15	10	6	7	8	7	5	12	9	6	7	5	3	11	7	5
Chemiczny w tem	**165**	**81**	**8**	**5**	**4**	—	**7**	**2**	**11**	**14**	**5**	**4**	**3**	—	**4**	**5**	**5**	**7**
Fabryki mydła i świec	9	7	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Smolarnie	30	—	—	—	4	—	7	2	—	5	5	—	3	—	—	—	—	4
Olejarnie	87	36	6	5	—	—	—	—	11	9	—	4	—	—	4	4	5	3
Włókienniczy	**20**	**9**	—	—	—	—	—	—	—	**4**	—	—	**2**	—	—	**3**	—	**2**
Papierniczy	**18**	**18**	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Skórzany w tem	**66**	**50**	**3**	—	—	—	—	—	—	**13**	—	—	—	—	—	—	—	—
Garbarnie	47	38	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
Rymarnie	19	12	3	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—
Drzewny w tem	**846**	**210**	**7**	—	—	—	**5**	**31**	**14**	**24**	**254**	**1**	—	**6**	—	**41**	**3**	**250**
Tartaki	408	—	—	—	—	—	5	18	14	21	93	—	—	—	—	7	—	250
Bednarstwo	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—
Stolarstwo	208	199	4	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	3	—	—
Stelmastwo i kołodziejstwo	13	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8	—	—	—	—	1	3	—
Eksploatacja leśna	122	—	—	—	—	—	—	13	—	—	63	—	—	6	—	30	—	—
Spożywczy w tem	**801**	**415**	**19**	**3**	—	**44**	**12**	**40**	**11**	**52**	**32**	**11**	**52**	**3**	**9**	**52**	**39**	**7**
Młyny	297	144	8	—	—	21	6	18	4	24	10	3	6	3	5	31	14	—
Wiatraki	98	3	—	3	—	6	2	12	5	1	7	4	27	—	2	6	10	—
Piekarnie	133	101	3	—	—	1	—	1	—	5	6	2	6	—	—	2	2	4
Przetwórnie mięsne	187	152	5	—	—	1	—	2	—	12	6	—	3	—	—	3	1	2
Mleczarnie	53	—	—	—	—	15	—	5	1	2	1	2	8	—	2	8	8	1
Odzieżowy w tem	**893**	**754**	**33**	**1**	**1**	**7**	—	**3**	—	**27**	**20**	**10**	**4**	**6**	**1**	**10**	**15**	**1**
Krawiectwo	607	535	20	—	—	4	—	2	—	9	13	5	3	3	—	6	6	1
Kapelusznictwo i czapkarstwo	40	25	3	—	—	—	—	—	—	4	1	2	—	—	—	2	3	—
Szewstwo	236	189	10	1	—	3	—	1	—	12	6	3	1	2	—	2	6	—
Poligraficzny	**32**	**32**	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Budowlany	**229**	**202**	**10**	—	—	**4**	—	**1**	—	**3**	**2**	**1**	—	—	—	**5**	**1**	—
Elektrownie	**33**	**14**	**4**	—	—	**3**	—	—	**5**	—	—	—	—	—	—	**2**	**5**	—
Zakłady usług w tem	**135**	**112**	**3**	—	—	**2**	—	**1**	—	**4**	**5**	**1**	**2**	—	—	**2**	**2**	**1**
Fryzjerstwo	69	52	3	—	—	2	—	1	—	3	2	1	1	—	—	1	2	1
Furmaństwo	46	45	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—

Bezpośrednio na północ od Kowla istnieją dwie większe żwirownie: jedna na wschodnim stoku wzgórza pod wsią Werbką a druga pod Bachowem (zatrudnionych około 24 robotników). Pozatem niewielka żwirownia, sezonowo eksploatowana istnieje pod Ozieranami.

Oprócz wymienionych żwirowni eksploatacja odbywała się jeszcze w wielu innych miejscach w miarę chwilowego zapotrzebowania. W północnej części powiatu, pod Zabłociem i Zaluciem a w środkowej i wschodniej pod Nowemi Koszarami i Zajaczówką, wydobywano wielkie ilości żwiru do budowy torów kolejowych. Na południu powiatu w czasie wojny eksploatowano żwir pod Ozieranami, Serkizowem, Białaszowem i Turzyskiem.

Powstanie cegielni związane jest z zapotrzebowaniem cegły do budowy domów i budynków gospodarskich. Ponieważ domy murowane istnieją przedewszystkiem w miastach i miasteczkach, więc przeważnie w pobliżu nich istnieją cegielnie. W powiecie kowelskim są zaledwie dwa miasta i składają głównie z domów drewnianych, gdyż budynki murowane stanowią w Kowlu 10% a w Ratnie 1%. Zapotrzebowanie więc na cegłę nawet w pobliżu miast jest niewielkie.

Wsie i osady powiatu kowelskiego składają się prawie całkowicie z domów drewnianych. We wsiach cegieł używa się jedynie do budowy pieców, kominów oraz rzadko do podmurówek domów. Zapotrzebowanie jest tu minimalne, zmniejszające się jeszcze wskutek samowystarczalności ludności, która potrzebną cegłę często sama sobie wyrabia. Mimo niesprzyjające warunki w powiecie kowelskim istnieją 23 cegielnie o bardzo różnorodnym charakterze i skali produkcji. Po wsiach są to właściwie warsztaty, w których pracuje zazwyczaj sam właściciel z pojedyńczymi pomocnikami, w pobliżu zaś Kowla cegielnie zatrudniają po 8 robotników.

Oczywistą jest rzeczą, że występowanie cegielni musi być przedewszystkiem związane z obecnością pokładów glin i iłów nadających się do wyrobu cegły. Cegielnie w północnej części powstały przeważnie na glinach lodowcowych a na południu w sąsiedztwie Wyżyny Wołyńskiej eksploatują lessy lub gliny o zbliżonym do nich składzie petrograficznym.

W północnej części powiatu istnieją trzy cegielnie w Dubecznie i Ratnie (dwie). Zatrudnieni są w nich tylko właściciele lub dzierżawcy z jednym lub dwoma pomocnikami. Praca odbywa się sezonowo w miarę zapotrzebowania.

Na południe od wspomnianych cegielni ciągnie się 20—30 km szerokości pas całkowicie nieposiadający cegielni. Jest to obszar, gdzie istnieją tylko wsie, a więc budownictwo drewniane, a w związku z tem zapotrzebowanie na cegłę jest minimalne, a równocześnie brak tu odpowiedniego materjału.

W środkowej i południowej części powiatu istnieje około 15 cegielni rozrzuconych dosyć równomiernie. Największe są oprócz Kowla pod Turzyskiem i Maciejowem.

Wyrób garnków wymaga bardzo plastycznych glin. Występują one w nielicznych tylko miejscach i dlatego przemysł garncarski nie mógł rozwinąć się na większą skalę, jakkolwiek zapotrzebowanie na garnki i miski jest bardzo duże, znacznie większe aniżeli w innych okolicach Polski, gdzie używają częściej naczyń żelaznych. W powiecie kowelskim wyrabiają garnki na większą skalę w Rokicie pod Dubecznem. Czynnych jest tu około 60 warsztatów garncarskich w 50 rodzinach, co na ogólną liczbę 170 gospodarstw wiejskich stanowi 30 %.

Naczynia gliniane z Rokity znane są na dużym obszarze północno-zachodniej części województwa wołyńskiego i spotyka się je na wszystkich okolicznych jarmarkach.

W środkowej i południowej części powiatu kowelskiego kreda jest skałą bardzo pospolitą i występuje często pod cienką warstwą utworów młodszych. Jest ona w pospolitem użyciu i służy do bielenia chat, izb i kominów. Ludność kopie sobie kredę w pobliżu wsi, w najdogodniejszych miejscach. Wydobywanie o charakterze przemysłowym istnieje tylko w dwóch miasteczkach, a mianowicie w Maciejowie i Turzysku.

W Maciejowie kopie się kredę w 12 odkrywkach, a następnie szlamuje w pobliskich szlamiarniach. Eksploatacja miesięczna wynosi około 150 wagonów. W kopalniach kredy i szlamiarniach zatrudnionych jest około 100 robotników.

Pokłady torfu zajmują duże przestrzenie północnej części powiatu kowelskiego. Nie są one jednak eksploatowane wskutek dostatku obszarów leśnych i łatwości zakupu drzewa, szczególniej, że część lasów gorszego gatunku jest własnością włościan. Należy również zaznaczyć, że używanie torfu jako opału w obecnem gospodarstwie włościańskiem jest bardzo utrudnione ze względu na istnienie w chatach jedynie „pieczek", dostosowanych do opału drzewnego.

Na południu powiatu lasów jest mniej. Zmusza to ludność do szukania innego materjału opałowego i przyczynia się do eksploato-

wania niewielkich, istniejących tam torfowisk. Wydobywanie torfu ma na celu przedewszystkiem zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa. Jedynie tylko we wsi Miedzikowie eksploatują większe ilości torfu, który następnie zostaje rozsprzedany licznym kolonjom w okolicy Kupiczowa, ubogim w opał drzewny.

Przemysł metalowy reprezentują zakłady reparacyjne t. j. kuźnie i ślusarnie, natomiast fabryk produkujących wyroby metalowe niema. W powiecie jest 70 zakładów należących do przemysłu metalowego i zatrudniających 329 robotników. Wszystkie zakłady są drobnemi warsztatami niezatrudniającemi powyżej 5 robotników. Największem skupieniem warsztatów metalowych jest Kowel, tu bowiem mieści się połowa wszystkich zakładów. Poza Kowlem najwięcej warsztatów jest w Ratnie oraz w gminie Turzysk i Maniewicze, w których znajduje się po 6—8 zakładów.

Przemysł chemiczny obejmuje 43 zakłady i zatrudnia 165 robotników. Największe znaczenie mają w przemyśle tym olejarnie, które istnieją we wszystkich miastach i miasteczkach. Produkcja ich ogranicza się do zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności.

Na drugiem miejscu stoją smolarnie, których jest 7 i zatrudniają 30 pracowników. Znajdują się one w północnej części powiatu, a głównie w gminach Krymno, Zabłocie i Górniki.

Przemysł włókienniczy i papierniczy zatrudnia zaledwie 38 robotników. Skupia się on przedewszystkiem w Kowlu, gdzie znajdują się pojedyńcze warsztaty włókiennicze i fabryczki przemysłu papierniczego (fabryki gilz, zeszytów). Poza Kowlem warsztaty włókiennicze znajdują się w kilku większych osadach, gdzie odbywa się wykończanie sukiennych samodziałów ludności włościańskiej.

Przemysł skórzany reprezentuje kilka garbarni i rymarni znajdujących się w Kowlu, Ratnie i Maciejowie.

Przemysł drzewny skupia się w powiecie kowelskim w gminie Maniewicze i Zabłocie oraz w Kowlu. W Zabłociu i Maniewiczach znajdują się największe tartaki i fabryki przerabiające drzewo, a w rozległych lasach prowadzi się dużą eksploatację leśną. Na obszarze tych dwu gmin zatrudnionych jest ponad 500 robotników. Kowel wyróżnia się jako ośrodek stolarstwa i warsztatów pracujących na materjale drzewnym. W innych gminach powiatu przemysł drzewny nie posiada poważniejszego znaczenia, jakkolwiek istnieją niewielkie tartaki i odbywa się eksploatacja lasów, w której zatrudnionych jest po kilkunastu ludzi. Rozmiary produkcji przemysłu drzewnego zilustrują dane wywozu drzewa z poszczególnych stacyj w 1934 r.

Tabelka 23. Wywóz drzewa i wyrobów drewnianych w 1934 roku (w tonnach).

Stacja nadania	Drzewo opałowe	Drzewo nieobrobione	Drzewo kopalniane	Słupy telegraficzne i telefoniczne	Drzewo olszowe	Drzewo celulozowe	Klepki i dna beczkowe	Drzewo obrobione	Podkłady kolejowe	Wyroby z drzewa
Hołoby	—	—	—	—	—	—	—	—	359	—
Kowel	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21
Krymno	2 576	1 768	605	—	300	137	—	897	—	58
Lubitów	—	461	—	—	—	—	—	319	273	—
Maciejów	130	270	—	—	—	—	—	1 415	229	—
Maniewicze	11 067	2 804	1 621	435	1 977	2 670	274	6 282	596	—
Myzów	465	1 944	123	—	1 085	--	—	—	—	—
Niesuchojeże	2 198	2 267	170	138	—	1 597	—	—	—	—
Powórsk	—	667	—	—	—	—	—	—	108	—
Steble	—	642	—	—	—	—	—	—	177	—
Trojanówka	640	2 327	—	—	—	139	—	—	—	—
Turopin	1 298	125	—	—	—	—	—	759	2 019	—
Turzysk	—	—	—	—	150	—	—	—	—	—
Zabłocie	12 297	823	2 740	643	330	740	—	2 070	—	—

Przemysł spożywczy oparty na produktach roślinnych i zwierzęcych nie posiada w powiecie kowelskim takiego znaczenia, jakie ze względu na jego rolniczy charakter winien posiadać. Zatrudnia wprawdzie 801 robotników, jednak w przeważnej części produkcja jego idzie na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności.

W rozmieszczeniu przemysłu spożywczego obszar powiatu dzieli się na dwie części: północną bierną, nieprodukcyjną oraz południową zaspakajającą nietylko swe potrzeby, ale również produkującą część swych artykułów na sprzedaż.

Największe znaczenie w przemyśle spożywczym posiada młynarstwo i mleczarstwo, których rozmieszczenie przedstawione jest na rysunku 71. W południowej części powiatu znajduje się większość młynów parowych oraz wiatraków. Podobne rozmieszczenie posiadają mleczarnie i wytwórnie masła, które istnieją tylko w gminach południowych.

Intensywniejszy rozwój przemysłu spożywczego na południu powiatu wiąże się z żyźniejszemi glebami oraz wyższą kulturą rolną, do której przyczyniły się tu liczne kolonje polskie, niemieckie i czeskie. Wiele mleczarń i młynów znajduje się w kolonjach.

Głównym produktem eksportowym przemysłu spożywczego jest mąka, którą produkują przedewszystkiem młyny w Kowlu. Wywóz mąki ze stacji Kowel (w tonnach) w okresie 1924—1934 r. przedstawia się następująco:

1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
2 285	3 565	5 045	5 156	4 833	5 433	7 187	6 853	5 590	5 070	5 775

Przemysł odzieżowy reprezentowany jest głównie przez warsztaty krawieckie, szewckie i kapelusznicze. Zatrudniają one po 1 lub 2 rzemieślników, w ogólnej bowiem liczbie 437 warsztatów zatrudnionych jest 893 pracowników.

Największym ośrodkiem przemysłu odzieżowego jest Kowel, gdzie znajduje się około 80% wszystkich warsztatów w powiecie. Poza Kowlem większa ilość zakładów krawieckich i szewckich znajduje się w miasteczkach i osadach miejskich, natomiast we wsiach szczególnie północnej części powiatu, wskutek wyrobu ubrania i obuwia przez samą ludność, warsztaty rzemieślnicze istnieją tylko wyjątkowo.

6. Komunikacje.

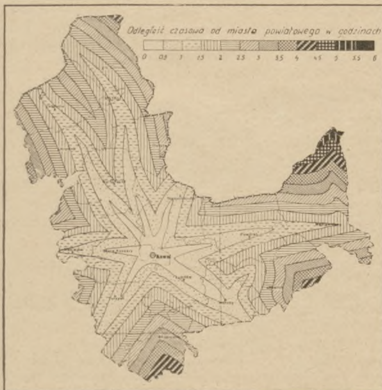
Rzut oka na sieć komunikacyjną powiatu kowelskiego wskazuje na dość równomierne jej rozmieszczenie. W stosunku do sąsiednich powiatów na omawianym obszarze przebiega więcej ważniejszych linij komunikacyjnych aniżeli w innych powiatach województwa wołyńskiego. Prawie wszystkie główne koleje i szosy wybudowane zostały przez władze rosyjskie. Polityka komunikacyjna rosyjska kierowała się przedewszystkiem względami strategicznemi i dlatego powiat kowelski leżący na szlaku z Ukrainy i Wołynia do Polski środkowej przecięło kilka ważnych linij komunikacyjnych. Długość kolei i dróg kołowych omawianego obszaru podaje tabelka 24.

Tabelka 24.

	Długość w km	Na 10 000 mieszkańców przypada km	Na 100 km² powierzchni przypada km
Koleje normalnotorowe (jedno i dwutorowe)	258	9.58	4.5
Koleje wąskotorowe	66	2.43	1.2
Drogi bite	123	4.54	2.2
Trakty	432	15.94	7.6
Drogi wiejskie	2900	107.0	51.0

Koleje żelazne. Powiat kowelski przecina 5 linij kolejowych a mianowicie: Równe — Kowel — Chełm, Kowel — Brześć, Kowel — Sarny, Kowel — Włodzimierz i Kowel — Kamień Koszyrski.

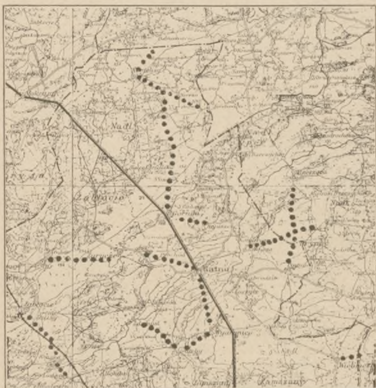
Najstarszą z przechodzących przez nasz obszar linją kolejową jest linja Równe — Kowel i Kowel — Brześć wybudowana w 1873 r., jako część drogi żelaznej Kijów — Kowel — Brześć. Przebiega ona z południowego wschodu na północny zachód na przestrzeni 99 km. W cztery lata później (1877 r.) Kowel uzyskał bliższe połączenie z Warszawą przez t. zw. linję Nadwiślańską, Warszawa — Lublin — Kowel. Rozbudowę kowelskiego węzła kolejowego prowadzono nadal. W roku 1903 uruchomiono linję Kowel — Sarny, jako zachodni odcinek kolei Kowel — Kijów, oraz w 1908 r. władze wojskowe wybudowały i rozpoczęły eksploatację linji Kowel — Włodzimierz. Ostatnią wybudowaną linją kolejową jest odcinek Kowel—Kamień Koszyrski uruchomiony w czasie okupacji austrjacko-niemieckiej w 1916 roku.



Rys. 72. Mapka izochron Kowla.

Ogólna długość linij komunikacyjnych wynosi 258 km. Jeżeli porównamy długość linij kolejowych z liczbą mieszkańców i powierzchnią powiatu, to okaże się, że 9.58 km kolei przypada na 10 000 mieszkańców i 4.5 km na 100 km² powierzchni. Największa odległość od stacyj kolejowych wynosi około 30 km, przyczem miejscowości najdalej odległe od kolei znajdują się w gminach Górniki, Kupiczów oraz Maniewicze.

W stosunku do innych powiatów Wołynia uprzywilejowanie komunikacyjne powiatu kowelskiego jest bardzo wyraźne, gdyż przez obszar powiatu przebiega 54.1 % ogólnej długości kolei Wołynia. Natomiast proporcjonalnie do liczby mieszkańców i powierzchni posiada 2 razy więcej linij kolejowych aniżeli inne powiaty.



Rys. 73. Drogi zimowe w okolicy Ratna (linje kropkowane).

Koleje wąskotorowe wybudowane zostały w okresie wojny światowej. Znaczna część służyła okresowym potrzebom wojskowym i dlatego została rozebrana po ukończeniu wojny. Obecnie istnieją

tylko dwie kolejki służące do przewozu drzewa a mianowicie z Zabłocia do Wilicy i z Maniewicz do Karasina.

Drogi kołowe składają się z trzech rodzajów a mianowicie: dróg bitych, traktów oraz dróg wiejskich. Dróg bitych jest zaledwie 123 km, gdyż przez obszar powiatu przebiega tylko szosa Równe—Kowel—Brześć z niewielką nowo wybudowaną odnogą do Mielnicy. W porównaniu do liczby mieszkańców i powierzchni wynika, że na 10 000 mieszkańców przypada 4.54 km, a na 100 km^2 powierzchni 2.2 km dróg bitych. Z zestawienia liczb tych z liczbami województwa wołyńskiego widać, że w powiecie kowelskim jest o 25—40 % dróg bitych mniej aniżeli w innych powiatach.

Drugą kategorję dróg kołowych stanowią trakty (gościńce), których ogólna długość wynosi 432 km. W porównaniu do zwykłych dróg gruntowych są one przeważnie okopane i umocnione faszyną.

Ostatnią kategorję stanowią drogi wiejskie, gospodarcze, polne i leśne. Długość ich wynosi około 2 900 km. Znaczna część tych dróg jest obecnie utrzymywana przy pomocy szarwarku w stanie dość dobrym. Należy przytem zaznaczyć, że w północnych piaszczystych i bagnistych okolicach powiatu stan dróg jest gorszy aniżeli w gminach południowych. Drogi północnej części są przeważnie kręte omijają liczne zagłębienia i wzniesienia, a na wiosnę często komunikacja na nich jest przerwana.

W porze zimowej większość dróg ulega zasypaniu i wtedy zamiast dróg letnich powstają liczne drogi sezonowe, zimowe, które biegną przez bagna i po najkrótszej linji łączą poszczególne osiedla.

ZUSAMMENFASSUNG.

Studium des Kreises Kowel.

Einleitung. Der Kreis Kowel liegt in dem nord-westlichen Teile der Wolhynischen Wojewodschaft. Der Flächeninhalt beträgt 5 682 $km.^2$ und dehnt sich zwischen dem 24°5′ und 25°42′ östlicher Länge und dem 50°51′ und 51°53′ nördlicher Breite aus. Er liegt zwischen zwei veränderlichen Gebieten, zwischen dem höheren und trockenen Wolhynien im Süden, und dem niedrigen und sumpfigen Polesien im Norden, in dem sogenannten Wolhynischen Polesien.

Der Kreis Kowel besitzt keinen einförmigen Charakter. Sein charakteristisches Zeichen ist eine Veränderlichkeit, welche sich

im geologischen Bau, in der Morphologie, sowie in den wirtschaftlichen und nationalen Erscheinungen bemerkbar macht. Der Kreis Kowel bindet nicht eine genau bestimmte geographische Region, sondern er ist nur ein Verwaltungsgebiet.

Die Oberfläche des Kreises Kowel hat allgemeine Gefälle vom Süden nach Norden oder von Süd-Westen nach Nord-Osten. Die höchsten Punkte des Kreises sind im südlichen Teile in der Nähe der oberen Turja, wo sie 232 m ü. d. Meeressp. erreichen. Im nördlichen Rand beträgt die niedrigste Höhe 151 m ü. d. M. Ein charakteristisches Zeichen unseres Gebietes sind breite, flache, sumpfige Täler, die sich vom Süden nach Norden verbreiten, ebenfalls Streifen von Anhöhen, bzw. von abgesonderten Anhöhen.

I. Der geologische Bau. Die älteren Kreideablagerungen treten nirgends auf der Oberfläche auf und sind nur durch die tiefe Bohrung bei der Bahnstation Maniewicze bekannt. Dort fand man unter der Kreide, in Tiefe von 132 m der Oberfläche, das ist auf dem Niveau von 62 m ü. d. M. Ablagerungen, welche man zum Silur oder Devon zählt. In anderen Gebieten des Kreises liegen die paläozoischen Bildungen tiefer. Maniewicze liegt im Osten unseres Gebietes also näher dem Wolhynisch-Ukrainischen kristallischen Massiv, wo in der Umgebung von Sarny und Równe die paläozoischen Felsen auf der Oberfläche liegen.

Am nördlichen Rande des Kreises sind die Kreidebildungen nur an einigen Stellen bekannt, sie liegen unter der dicken Schicht des Diluviums. Jedoch im Süden befinden sie sich auf grösseren Gebieten unter den Böden und kommen an vielen Stellen zum Vorschein. Die Kreide auf der Oberfläche befindet sich grösstenteils in Entfernung der Flüsse, in der Nähe der Wasserscheide, in den Tälern liegt sie aber tiefer, wobei ihre Tiefe von 1 bis 40 m schwankt.

Die Kreide des Kreises Kowel erscheint in der Gestalt weisser oder grauweisser Schreibkreide. In der senkrechten und horizontalen Richtung ist der petrographische Charakter dergleiche. Die einzige Abwechslung sind die sandigen Linsen verschiedener Mächtigkeit.

Die ältesten Kreidestufen wurden in der Bohrung in Maniewicze gefunden, wo in Tiefe von 101 m liegende Sandsteine oder Sandmergel zu Cenoman gehören. Über ihnen liegt die Kreide der Turonstufe, welche sich auf der Oberfläche von der östlichen Kreisgrenze bis zur mittleren Turja zieht. Weiter nach Westen befinden sich die Inoceramen-Schichten des Senon.

Die Tertiärbildungen sind überwiegend an der nord-westlichen Kreisgrenze und fangen unterhalb der Sand-Kieselschichte an, auf welcher Lehm und Glaukonitsande, oberhalb jedoch Quarzsande liegen. Ausser den genannten Bildungen erwähnt Tutkowskij (47) auch Sandsteine an der östlichen Kreisgrenze bei dem Dorfe Kamieniucha.

Wenn man unsere Ablagerungen mit denen am Dniepr vergleicht, so kann man feststellen, dass der Lehm, der sich in der Liegenden des Tertiärs befindet, eine veränderliche Fazies des „Spondylus" Lehmes ist. Die Glaukonitsande, welche in den Hangenden des Lehmes liegen, sind jünger als sie, und man kann sie zu den unteroligozänischen Sanden zählen, der als Charkow—Stock im nördlichen Wolhynien bezeichnet wird. Das Alter der Quarzsände wird als Oberoligozän bezeichnet. Die Sandsteine aus Kamieniucha muss man nach Tutkowskij auch zu dem Charkow—Stock zählen.

Quartärbildungen. Im nördlichen Teile des Kreises, im Zwischenstromland der Ryta und des Turski-Kanals, zieht sich ein Streifen von Anhöhen (Josifowa Góra), welche 198 m Höhe erreichen und aus dicken Moränenbildungen mit untergelagertem Fluvioglazial gebaut sind. In der Umgebung von Zabłocie wurde die Moräne grösstenteils vernichtet, und an vielen Stellen treten graue, tonige Lehme zutage, die überwiegend auf Kreide liegen. Stellenweise sind sie geschichtet und stark kalkhaltig.

Das nächste Zwischenstromland des Turski-Kanals und Prypeć hat einen sehr einförmigen geologischen Bau, weil im ganzen Zwischenstromland jegliche Spur irgend einer Moräne fehlt, und es liegen dort nur Sande mit Schichten von Ton und Lehm, zwischen welchen nur einige Kiesel hervortreten. Auf diesen entwickelten sich grosse Dünen. Längs des Turski-Kanals und des Pripeć ziehen sich in einigen Kilometerstreifen die Niederungsmoortorfe. Ausser den Flusstälern füllen die Torfböden zahlreiche Erosions—und äolitische Mulden aus.

Das Zwichenstromland des Pipeć und der Wyżówka kann man in drei geologisch-morphologische Elemente teilen: 1—akkumulationssandige Ebenen, die in der Nähe des Prypeć und der Wyżówka liegen, 2—wellige Denudationgebiete der Grundmoräne, 3—die Anhöhen.

Das Zwischenstromland der Wyżówka und Turja kann man in drei Teile teilen, die sich durch den Charakter der Quartärablagerungen und Topographie unterscheiden und zwar: 1—ein nörd-

licher Teil, der in der Umgebung von Postupel, Zamszany und Datyń liegt, wo dicke und typische Moränenbildungen ausgedehnte und flache Gebiete bedecken; 2 — der mittlere Teil, d. i. das Terrain von Smidyn, Myzowo und Bachowo, wo auf den abgesonderten Anhöhen eine dünne Gletscherablagerung ruht; und 3 — der südliche Teil, zwichen Maciejów, Turzysk und Kowel, auf welchem die Quartärformation nur eine dünne Decke des Untergrundes bildet oder auch wo sie ganz fehlt.

Im Zwischenstromland der Turja und des Stochód treten die Gletscherbildungen grösstenleils in Gestalt von sandig-kiesigen Ablagerungen hervor. Sie bilden im Westen bei Lubitów, Turzysk und Białaszów Ose. Auf der Ebene ist das Quartär grösstenteils abgetragen, und unter einer dünnen Schicht tritt die Kreide hervor. Im nördlichen Teile des Binnenlandes nehmen die geschichtteten Sande und Torfböden grössere Gebiete ein.

Im Zwischenstromland des Stochód, Wiesiołucha und Styr treten die Gletscherbildungen nur im südlichen Teile auf, dagegen im nördlichen Teile überwiegen sandige Alluvialablagerungen mit kleinen Moränenschollen.

Allgemeine Charakteristik des Quartärs. Die breite Erweiterung zwischen den Diluvialbildungen haben Moränenbildungen. Ihr petrographischer Bestand ist in einzelnen Stellen verschieden und hängt oft von der Grundmoränenebene ab. Man unterscheidet Moränen mit dem Übergewicht an fremdem Material und Geschiebesand, in welchem das Lokalmaterial überwiegt, hauptsächlich Tertiärmaterial vorkommnt. Den wichtigsten Bestandteil des Geschiebesandes bilden Quarzkörner mit Zumischung von Feldspat, auch mit zahlreichen Gesteinen aus Kristallfelsen und Feuersteinen.

Die Geschiebelehme sind sandig und enthalten auch abgesonderte Schichten und Sandlinsen, aber wenig Gesteine haben sie. Sie nehmen grössere Gebiete in den nördlichen Teilen des Zwischenstromlandes des Prypeć und der Wyżówka ein.

Die Fluvioglazialsande liegen, wie aus der Beschreibung des vorliegenden Kapitels hervorgeht, auf den Anhöhen des Terrains unter den Geschiebesanden. Petrographisch bestehen sie in ihren Hauptmassen aus Quarzkörnern mit Zumischung von Mineralien aus dem Zerfall von kristallischen Felsen, also vorallem aus Feldspat.

Die Lehme, die auf dem Akkumulationswege in Stauseen entstanden sind, liegen auf niedrigerem Terrain in der Nähe der Täler. In petrographischer Beziehung setzen sie sich hauptsächlich aus feinen Quarzsändchen, auch Schlamm und Ton zusammen.

Die Pelitenlehme sind petrographisch und mechanisch ähnlich dem typischen Löss. Entstanden sie doch auf dem Akkumulationsweg in Stauseen. Die geschichteten Sande bestehen hauptsächlich aus Quarzkörnern von ziemlich verschiedener Dicke, angefangen von der Pelite bis zum groben Sande.

Die Dünensande unseres Kreises unterscheiden sich grundsätzlich nicht von den Sanden desselben Typus, die auf anderen Gebieten vertreten sind. Die Moortorfe nehmem eine grössere Fläche auf den Gebieten des Kreises Kowel ein, welche hauptsächlich in seinem nördlichen Teile hervortreten. Zahlreiche Moortorfe des Kreises Kowel teilt man, ähnlich wie auch auf anderen Gebieten Polesiens und des Wolhynischen Polesiens in folgende Gruppen: a — Talmoortorfe, b — Erlenmoortorfe, c — Niederungsmoortorfe, d — Übergangsmoortorfe, e — Hochmoortorfe, f — zwischendünige Moostorfe.

Die Müllbödenablagerungen entstanden in den Flusstälern oder abgesonderten abflusslosen Mulden. In den Flusstälern übt das Flusswasser einen grossen Einfluss auf den Verschlammungsprozess aus, welcher einen wichtigen schöpferischen Faktor bildet. Auch das Pflanzenreich ist gewissermassen der Regulator der Verschlammungsstufe.

Die Stratigraphie des Quartärs. Wenn man die geologischen Durchschnitte des Kreises Kowel zusammenstellt, kommt man zum Schluss, dass unterhalb des Quartärs im nordwestlichen Teile die Spuren einer Moräne oder eines Fluvioglazials existieren, was von einem benachbarten oder sogar von der Existenz eines Gletschers der älteren Vereisung zeugt. Die Spuren von Kies an der Basis des Quartärs können wir noch im mittleren Teile unseres Gebietes finden. Dagegen im Süden, unterhalb des Tonlehms oder der Pelite wurde nirgends Fremdmaterial gefunden. Diese Tatsache zeigt, dass der Gletscher der älteren Vereisung nicht den ganzen beschriebenen Kreis einnahm, sondern nur seine nördlichen Teile.

Oberhalb der Sande und Sande mit Geröll und Kies liegen Lehmschollen, Peliten oder Letten mit kleinerer oder grösserer Durchschichtung der Sande, im Norden *Corbicula fluminalis* Müller, aber im Süden *Xerophila striata, Bithynia tentaculata* u. s. w. enthaltend.

Das zeigt, dass diese Entwicklungen in den Interglazialzeiten entstanden sind. Es existierten damals in Mulden der Kreide-

oberfläche seichte Stauseen, in welchen die erwähnten Lehmbildungen sich entwickelten. Gegenwärtig treffen wir sie nur auf niedrigerem Terrain, auf den Gebieten der Anhöhen sind sie bis jetzt noch nicht gefunden worden.

Die Hangende Schicht der Diluvialbildungen bildet die Moräne, welche in allen Durchschnitten hervortritt. Die Tatsache würde zeigen, dass der Kreis Kowel, ganz von einem Gletscher der jüngeren Vereisung überdeckt ist, welcher im Süden bis zur gegenwärtigen Linie des Lugatals reicht.

Jünger als die Moränenbildungen und an Stellen ihrer Durchwaschung liegend, sind die Bildungen von geschichteten Sänden, die breite Ebenen auspolstern.

Das sind die Bildungen der Wasserakkumulation, der aus Süden, beziehungsweise aus Süd-Westen fliessenden Gewässer. Diese Gewässer füllten seichtere Erosionsmulden aus und ihre Bildungen bedeckten die Böden der Stauseen. Der Charakter der Pelitenbildungen lässt erkennen, dass die Akkumulation sehr ruhig gewesen sein muss. Mit dem Niveau der Sande stehen im engen Zusammenhang die in der Umgebung von Ratno bekannten Tone und Peliten, die ihre höhere Schicht bilden.

Mit Sanden und Tonen schliesst die Mineralserie der Quartärbildungen des Kreises Kowel. Die Fortsetzung der Stratigraphie des Quartärs können wir nur auf Grund des Moortorfes betrachten. Die Moortorfe gliedern sich auf Grund ihrer Flora in 5 Stufen.

Die Chronologie der besprochenen Bildungen ist nicht leicht. In meiner Arbeit über die Spuren der Gletscherbildungen am oberen Prypeć (30) lenkte ich die Aufmerksamkeit auf die Schwierigkeiten der Altersbeschreibung. Die Sandschichten, die an der Basis des Lehms und Tones mit Interglazialfauna liegen, entsprechen gleichzeitig der Jarosławski (Mindel) Vereisung. Die oberhalb liegenden Lehme und Tone, die Molluskenreste enthalten, muss man zu dem Sandomierski (Mindel—Rüss) Interglazial rechnen. Aber die Moränenschollen, die an der Oberfläche liegen, muss man zu der Krakowski Vereisung rechnen.

Die Schichtsande und Peliten, die aus der Durchwaschung der älteren Diluvialbildungen entstanden sind, wurden in der Zeitdauer der folgenden Würm Vereisung abgelagert, welche unser Gebiet nicht umfasste und nur Nordpolen bedeckte. Die erwähnten Bildungen wären also die jüngeren Diluvialentwicklungen. Die Entstehung der jüngsten Moortorfablagerungen begann in Yoldia, als sich die ältesten Moortorfe bildeten. Die jüngeren Moor-

torfe (Niederungsmoortorfe und Talmoortorfe) werden zu Anzylus, Litoryna sowie zur Gegenwart gerechnet.

Die charakteristischen morphologischen Elemente. Die Oberfläche des Kreises Kowel ist im Verhältnis zu den anderen Teilen Polens monoton. Dennoch zeigten die näheren Untersuchungen der Formen einige charakteristische Merkmale in verschiedenen Teilen unseres Gebietes. Die Unterschiede zwichen den einzelnen Terrains sind so bedeutend, dass man sie leicht bei der Durchsicht der topographischen Karten bemerken kann. Man kann also auf dem besprochenen Gebiete folgende charakteristische morphologische Elemente unterscheiden:

1 — Hügelige Oberfläche, abhänging von der Gestaltug des Untergrundes (die Umgebung von Maciejów, Turzysk und Kowel), 2 — Diluviale Anhöhen (Josifowa Góra und Umgebung von Karasin), 3 — Diluviale Ebene (der nördliche Teil des Zwischenstromlandes Wyżówka und Turja), 4 — Sandige Akkumulationsebenen (Zwischenstromlad des Turski-Kanals und Prypeć), 5 — Karstoberfläche (Umgebung von Karasin), 6 — Dünen und äolische Formen, 7 — Torfmoor.

II. Die Gewässer. Die Flüsse des Kreises Kowel besitzen Eigenschaften, ähnlich den typisch polesischen Flüssen. Sie zeichnen sich durch ein kleines Gefälle und durch Unregelmässigkeit aus und teilen sich in zahlreiche Arme. Die Flussbetten sind an vielen Stellen bewachsen, sie haben niedrige Ufer und im Frühjahr können sie nicht viel Wasser unterbringen, so dass sie weit das Land überschwemmen und eine grosse Wasserfläche einnehmen. Hauptsächlich ziehen sich längs der Flüsse Sumpfstreifen; die Ufer sind also sumpfig. Die Wasserscheiden sind oft schwer zu bestimmen, da sie durch die flachen Bifurkationsgebiete der Sümpfe laufen. Der Kreis Kowel liegt im Flussgebiet des Bugs und Prypeć.

Die Flussgefälle des Kreises Kowel befinden sich in den Grenzen von 0.015 ‰ bis 2 ‰. Durchschnittlich können wir annehmen, dass der überwiegende Teil unserer Flüsse ein Gefälle von 0.15—0.30 ‰ besitzt.

Der Wasserstand der einzelnen Flüsse des Kreises Kowel ist sehr verschieden. Wie aus der Zeichnung 40 hervorgeht, hat er einen anderen Charakter am Prypeć und am Stochód als an der Wyżówka und Turja. Am Prypeć und am Stochód überschreitet die Amplitude der Wasserstandskurve keinen Meter. Bei diesen Flüssen ist der Charakter der Kurven mehr ausgeglichen als an der Wyżówka und Turja. Der Wasserstand der beiden letzten Flüsse

ist sehr veränderlich, und häufigere Anschwellungen zeichnen sie aus. Sie besitzen auch grosse Amplituden von jährlichen Schwankungen, welche in einzelnen Fällen über $2^1/_2$ m betragen. Die Wasserstandsunterschiede hängen von den morphologischen Eigenschaften der Flusstäler ab.

Die Eiserscheinungen unterscheiden sich nicht sehr auf den einzelnen Flüssen. Infolge der Veränderlichkeit unseres Klimas und der daraus hervorgehenden Unterscheide der Temperatur im Winter, besitzen die Eiserscheinungen, auch ihr Charakter, in verschiedenen Jahren bedeutende Schwankungen.

Die Zeitdauer der Eiserscheinungen, d. i. vom Tage der Erscheinung des Treibeises bis zum Tage, wo die Eisschollen verschwinden, beträgt 108 Tage am Prypeć bei Krymno, 115 Tage an der Turja bei Kowel. Ganz und gar mit Eis bedeckt sind die Flüsse in der Zeitspanne von 101 bis zu 108 Tagen.

Das Grundwasser ist abhängig von der Hypsometrie und dem geologischen Bau und tritt sehr verschiedenartig zutage. Eine schematische Karte (Zeich. 44) stellt es dar. Der Verlauf der Wasserstandsveränderungen auf dem Terrain des Kreises Kowel ist sehr verschieden und hängt, ähnlich wie die Tiefe des Wasserspiegels, von der Gestaltung des Terrains und vom geologischen Bau ab. Abhängig von den erwähnten Umständen kann man 4 Typen von Kurven, die den Verlauf des Grundwasserstandes bezeichnen, unterscheiden, die in der Zeichnung 45 dargestellt sind.

Der hohe Grundwasserspiegel mit nicht grossem Höhenunterschiede der Oberfläche bildet für die Quellen im Gebiete des Kreises Kowel keine Existenzmöglichkeiten. Die Anzahl der Quellen ist hier also verhältnismässig gering. Sie gehören zu den Spaltquellen und Schichtquellen. Die Spaltquellen zeichnen sich durch eine grosse Wassermenge aus, im Gegesatz zu den Schichtquellen, die wasserarm sind.

Im Kreise Kowel sind die Seen sehr unregelmässig verteilt. Im nördlichen Teile trifft man sie am zahlreichsten in der Umgebung von Tur und Górniki, ebenfalls im Süden am oberen Prypeć bei Krymno und Dubeczno. Im Zwischenstromland der Wyżówka und Turja, auch im Osten des Kreises liegen sie grösstenteils vereinzelt. Dagegen in der Umgebung von Turzysk und Ozierany treten sie häufiger auf. Die ganze Seenoberfläche beträgt 4063.7 ha Unter den verschiedenen in Frage kommenden Betrachtungen über die Genesis der Mehrzahl unserer Seen ist ihre Karstentstehung

die wahrscheinlichste. Besonders deutlich tritt sie bei den Seen des südlichen Kreisteiles zutage.

Die Elemente des Klimas. Der Kreis Kowel befindet sich in Beziehung auf seine geographische Lage im klimatischen Gebiet der grossen Urstromtäler. Er liegt in ihrem östlichen Teil und unterliegt in beträchtlichen Masse den Kontinentaleinflüssen.

Die mittlere Jahrestemperatur in Kowel beträgt 7.2° und in Powórsk 7.1°. Die Jahresamplitude erreicht fast 24°. Die höchste Temperatur, die in Powórsk beobachtet worden ist, betrug 35.5° (VII—1931) und die niedrigste — 24.7 (I—1933). Der allergrösste Unterschied der Lufttemperatur im Laufe des Jahres betrug 65.2°. Die grössten monatlichen Amplituden fallen in den Winter.

Die Verteilung der Niederchläge im Kreise Kowel ist ziemlich einheitlich. Das grösste Gebiet bedecken die Niederschläge in den Grenzen von 500 bis 550 mm. Sie nehmen grosse Flächen des nördlichen und südlichen Teiles des Kreises ein. Im mittleren Teile des Kreises sind die Niederschläge höher und in Kowel betragen sie 585 mm.

Die antropogeographischen Verhältnisse. In der Ansiedlung des Kreises Kowel kann man einige Typen unterscheiden. Den ersten Typus, der den grössten Raum einnimmt, bilden die geschlossenen Siedlungen, die hauptsächlich im mittleren Teil des Kreises auftreten. Der zweite Typus sind die geschlossenen Dörfer, um die abgesonderte Einzelsiedlungen herumliegen. Man kann sie im Osten von Kowel antreffen, ebenfalls in den nördlichen Gegenden des Kreises. Der dritte Typus sind die geschlossenen Siedlungen, die den nordwestlichen Teil des Kreises einnehmen. Die Siedlung, die unter dem Einfluss der Wirtschaftsregulierung steht, ändert ihren Charakter.

Die Bevölkerung des Kreises Kowel hat sich im Laufe der letzten Jahrzehnte ziemlich geändert. Die Volkszählung aus dem Jahre 1897 gab 184 222 Bewohner, bzw. 32 Einwohner auf den km² an. Im Jahre 1914 waren ungefähr 230 000 Einwohner. Während des Krieges (1914—1920) dagegen, verringerte sich die Bevölkerung und fiel im Jahre 1921 bis auf 170 020 Menschen. Die Volkszählung von 1931 umfasst schon 255 095 und die amtliche Registrierung im Jahre 1936 umfasst 271 614 Bewohner. Die Durchschnittszahl der Bevölkerung beträgt jetzt 78 Menschen auf den km². Die Verteilung der Bevölkerung im Gebiete des Kreises Kowel ist ungleichmässig, da die grösste Bevölkerungsdichte in den Städten 756 Einwohner auf den km² beträgt, und in den Dorfgemeinden schwankt sie zwischen 58.4 und 25.1 Einwohnern auf ein km.²

Die nationalen und konfessionellen Verhältnisse stellen auf Grund einiger Volkslisten die angegebenen Tabellen 4 dar. Nach Angaben der Verwaltungsbehörden vom 1, April 1936 stellt sich das prozentuale Verhältniss der einzelnen Nationen im Kreise Kowel folgendermassen dar: Polen 14.4%, Ukrainer 72.9%, Weissrussen 0.1%, Russen 1.1%, Tschechen 0.4%, Juden 10.3%, und Andere 0.1% Was die Konfession anbetrifft, so findet man hier vorwiegend Orthodoxen 72.4%, dann römische Katholiken 13.7%, griechische Katholiken 1.5%, Evangeliken 1.0% mosaisches Bekenntnis 10.5%. Die Verteilung der Nationen ist nicht einheitlich. Das nördliche Gebiet bewohnen in der Mehrzahl Ukrainer, dagegen im südlichen treten zahlreiche polnische Siedlugen neben tschechischen und deutschen auf.

Die Bodennutzung im Kreise Kowel ist sehr verschiedenartig und hängt von den Boden, — Hydrologie — und kulturellen Verhältnissen ab. Die Kultureneinteilung zeigen die Tabellen 15 und 16.

Die Industrie des Kreises Kowel ist hauptsächlich auf die Zufriedenstellung der Bedürfnisse der Ortsbevölkerung gerichtet. Manche Produktionszweige decken nicht nur den lokalen Bedarf, sondern sie führen auch ihre Produkte über die Kreisgrenze aus. Auf die Gesamtzahl von 271 614 Bewohnern des Kreises Kowel ist für kaum 12 000 bzw. 4.4% die Industrie ihre Erwerbsquelle. In der Industrie arbeiten 3 940 Menschen. Die grösste Bedeutung hat die Holzindustrie (Sägemühlen), die Mineralindustrie (Kreide und Kieselgruben), sowie die Lebensmittel und Bekleidungs — Industrie.

Literatura.

I. Geologja i morfologja.

1. Barbot de Marny N. i Karpiński A. Geołogiczeskija izsledowanija w Wołynskoj gubernii. Nauczno — istoriczeskij sbornik gornago instituta. St. Petersburg, 1873.
2. Dokturowski W. Razrabotka torfa w Wołynskoj gubernii. Bołotowiedienije. Nr. 1. Mińsk, 1913.
3. Dokturowski W. Izsledowanije bołot Wołynskoj gubernii. w 1914 g. Bołotowiedienije Nr. 3 i 4. Mińsk, 1914.
4. Eichwald E. Naturhistorische Skizzen von Lithauen, Volhynien und Podolien in geognostisch — mineralogischer, botanischer und zoologischer Hinsicht. Wilno, 1830.

5. Fleszar A. Uwagi nad krajobrazem poleskim. Studja między Turją a Styrem. Spraw. Tow. Nauk. Warsz. Rok IX, zesz. 7. Warszawa, 1917.
6. Gagel K. Geologische Beobachtungen aus Wolhynien. Vergleichende Studien über wolhynischen und deutschen Löss. Jahrb. d. Preuss. Geol. Landesanst. B. XLIII. Berlin, 1922.
7. Gagel K. und Korn K. Geschiebeinhalt des wolhynischen Diluvium. Zeitschrift der Deut. Geol. Gesel. B. 70, Nr. 5 — 7. Berlin, 1918.
8. Giedroyć A. Geołogiczeskija izsledowanija w gubernijach Wilenskoj, Grodnienskoj, Minskoj, Wołynskoj i Siewiernoj czasti Carstwa Polskago. Mater. dla Geołogii Rosii. Tom XVII. St. Petersburg, 1895.
9. Grodzińska W. Materjały do poznania składu chemicznego torfowisk poleskich. Cz. II. Torfy północnego i południowo-zachodniego Polesia. Materjały do poznania gleb polskich. Tom 3. Puławy, 1934.
9a. Krygowski B. Kamesartige Hügel im südlichen Polesien (Prypećbecken). Comptes Rendus du Congrés International de Géographie — Varsovie, 1934. Travaux de la Section II. Warszawa, 1936.
10. Kulczyński St. Stratygrafja torfowisk Polesia. Prace Biura Meljoracji Polesia. Tom I, zesz 2. Brześć n/B., 1930.
11. Kulczyński St. Rzut oka na problem bagienno-torfowy na Polesiu. Postępy Prac przy Meljoracji Polesia. Nakładem Biura Meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.
12. Lencewicz St. Wydmy śródlądowe Polski. Przegl. Geogr. Tom II. Warszawa, 1920 — 1921.
13. Lencewicz St. Résultats des recherches sur le quaternaire entre le Bug et la haute Prypeć. Résumés des communications. Congrés International de Géographie—Varsovie, 1934. Sec. II.— Geographie Physique. Varsovie, 1934.
14. Lewiński J. i Samsonowicz J. Ukształtowanie powierzchni, skład i struktura podłoża dyluwjum wschodniej części Niżu Północno-europejskiego. Prace Tow. Nauk. Warsz. III wydział Nr. 31. Warszawa, 1918.
15. Mieczyński T. Gleby i grunty na południowem Polesiu na wododziałach: Styr — Stochód, Stochód — Turja, Turja — Bug. Pamięt. Państw. Instyt. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach. Tom V część A. Puławy, 1924.
16. Mieczyński T. Klasyfikacja gleb poleskich. Postępy Prac

przy Meljoracji Polesia. Nakładem Biura Meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.

17. Nida St. Die Rendzinen von Polesie. Materjały do poznania gleb polskich. Tom 2. Puławy, 1933.
18. Oppokow E. Niekotoryje swiedienija o boleje głubokich burowych kołodcach Polesia. Izw. Geoł. Kom. Tom XXV. St. Petersburg, 1906.
19. Ossowski G. Geołogiczesko-geognosticzeskij oczersk Wołynskoj gubernii. Trudy Woł. Stat. Kom. Żytomierz, 1867.
20. Pawłowski St. Zjawiska krasowe na Polesiu. Czas. Geogr. Tom VIII, zesz. 3. Lwów, 1930.
21. Pawłowski St. O t. zw. spiaszczonej morenie dennej Polesia południowego. Spraw. Poz. Tow. Przyj. Nauk. 3. Poznań, 1930.
22. Pawłowski St. Note préliminaire sur la Quaternaire de la Polesie méridionale. Résumés des communications. Congrés International de Géographie — Varsovie, 1934. Sec. II.—Geographie Physique. Varsovie, 1934.
23. Polański J. Starodyluwjalny taras Polesia. Postępy Prac przy Meljoracji Polesia. Nakładem Biura Meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.
24. Polański J. Stratygrafja dyluwjum i tarasy centralnego Polesia. Tamże.
25. Prószyński M. Szkic geologji miasta Brześcia nad Bugiem. Tamże.
26. Prószyński M. Przewodnie zespoły malakologiczne z osadów słodkowodnych Polesia. Pam. XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu. Poznań, 1933.
27. Radkiewicz Al. O miełowych otłożenijach Władimir-Wołynskago i Kowelskago ujezdow Wołynskoj gubernii. Zap. Kijew. Obszcz. Jestiest. Tom XV, zesz. 1. Kijów, 1896.
28. Rühle E. Morfologja i geologja wzgórz w dorzeczu górnej Prypeci. Wiadom. Służ. Geogr. Nr. 4. Warszawa, 1933.
29. Rühle E. Szkic geologiczny Polskiego Polesia. Ziemia 6—7. Warszawa, 1935.
30. Rühle E. Ślady dwóch zlodowaceń nad górną Prypecią Czas. Geogr. Tom XIV, zesz. 2. Lwów, 1936.
31. Rühle E. Klasyfikacja i znakowanie błot, bagien i gruntów podmokłych na mapach topograficznych. Wiadom. Służ. Geogr. Nr. 3. Warszawa, 1936.
31a. Rühle E. Utwory lodowcowe zachodniej części Polesia Wo-

łyńskiego. Kosmos. LXII, zesz. 1. Lwów, 1937.

32. Rychłowski B. Materjały do hydrologji Królestwa Polskiego i ziem przyległych. Tow. Nauk. Warsz. Warszawa, 1917.

33. Samsonowicz J. Kilka uwag o dewonie i trzeciorzędzie w powiecie Łuckim na Wołyniu. Pos. Nauk. Państw. Instyt. Geol. Nr. 35. Warszawa, 1933.

34. Sawicki L. Rzut oka na dyluwjum i na zagadnienie zabagnienia Polesia. Inżynierja Rolna Nr. 6. Warszawa, 1924.

35. Sokołow N. Niżnie treticznyja otłożenija jużnoj Rossii. Trudy Geoł. Kom. Tom IX. Nr. 2. St. Petersburg. 1893.

36. Sprawozdanie poleskiego komitetu geologicznego. Przegl. Geogr. Tom X. Warszawa, 1930.

37. Sujkowski Zb. Petrografja kredy Polski. Kreda z głębokiego wiercenia w Lublinie w porównaniu z kredą niektórych innych obszarów Polski. Spraw. Polsk. Instyt. Geol. Tom VI, zesz. 3. Warszawa, 1931.

38. Tomaszewski J. Gleby błotne Polesia. Materjały do poznania gleb polskich. Tom 4. Puławy, 1935.

39. Tutkowskij P. K geołogii Łuckago ujezda, Wołynskoj gubernii. Zap. Kijew. Obszcz. Jestiest. Tom XVI, zesz. 1. Kijów, 1899.

40. Tutkowskij P. K geołogii Łuckago ujezda, Wołynskoj gubernii. Jeżeg. po geoł. i minerał. Rossii. Tom III. Nowo-Aleksandrja, 1898—1899.

41. Tutkowskij P. Piramidalnyja wałuny w jużnom Polesie. Izw. Geoł. Kom. Tom XIX. St. Petersburg, 1900.

42. Tutkowskij P. Oczerk pośletreticznych obrazowanij Władimir-Wołynskago i czasti Kowelskago ujezdow Wołynskoj gubernii. Jeżeg. po geoł. i minerał. Rossii. Tom IV. Nowo-Aleksandrja, 1900.

43. Tutkowskij P. Koniecznyje moreny, wałunnyja połosy i ozy w jużnom Polesie. Zap. Kijew. Obszcz. Jestiest. Tom XVI. Kijów, 1901.

44. Tutkowskij P. O pośletreticznych otłożenijach Władimir-Wołynskago i Kowelskago ujezdow Wołynskoj gubernii. Zap. Kijew. Obszcz. Jestiest. Tom XVII. Kijów, 1902.

45. Tutkowskij P. O geołogiczeskich izsledowanijach 1900—1901 g. wdol Kijewo — Kowelskoj żeleznoj dorogi. Jeżeg. po geoł. i minerał. Rossii. Tom V. Nowo-Aleksandrja, 1901—1902.

46. Tutkowskij P. Geołogiczeskija izsledowanija wdol strojuszczejsia Kijewo-Kowelskoj żeleznoj dorogi. Izw. Geoł. Kom. Tom XXI. St. Petersburg, 1902.

47. Tutkowskij P. Jugo zapadnaja czast 16-go lista obszczej dziesiatiwierstowoj karty Jewropejskoj Rossii. Izw. Geoł. Kom. Tom XXII. St. Petersburg, 1903.
48. Tutkowskij P. Pieszczanyje ozy w Kijewskoj i Wołynskoj gubernijach. Zap. Kijew. Obszcz. Jestiest. Tom XVIII. Kijów, 1904.
49. Tutkowskij P. Iskopajemyja pustyni siewiernago połuszarja. Priłożenje k Zemlewiedieniju za 1909 g. Moskwa, 1910.
50. Tutkowskij P. Zonalnost landszaftow i poczw Wołynskoj gubernii. Trudy Obszcz. Izsled. Wołyn. Tom II. Żytomierz, 1910.
51. Tutkowskij P. Orograficzeskij oczerk centralnago i jużnago Polesia. Zemlewiedienije. Moskwa, 1911.
52. Tutkowskij P. Karstowyja jawlenja i samobytnyje artezianskije kluczi w Wołynskoj gubernii. Trudy Obszcz. Izsled. Wołyni. Tom III. cz. II. Żytomierz, 1911.
53. Tutkowskij P. Pośletreticznyja oziera w siewiernoj połosie Wołynskoj gubernii. Trudy Obszcz. Izsled. Wołyni. Tom IV. Żytomierz, 1912.
54. Tutkowskij P. Predwaritelnyj otczet Wołynskomu Gubernskomu Zemskomu Sobraniu. O poczwienno geołogiczeskich izsledowanijach, Wołynskoj gubernii. Wołynskaja Gubernskaja Uprawa. Żytomierz, 1915.
55. Tymrakiewicz Wł. Stratygrafja torfowisk krasowych płd. Polesia i płn. Wołynia. Kosmos. Tom LX, zesz. 3. Lwów, 1935.
56. Wołłosowicz St. W sprawie wieku moren czołowych południowego Polesia. Kosmos. Tom XLIX. Lwów, 1924.
57. Zajączkowski W. Niektóre kompleksy glebowe zachodniego Polesia. Materjały do poznania gleb polskich. Tom 3. Puławy, 1934.

II. Hydrografja.

58. Choroszewski W. Poszukiwania geologiczne dokonane w ostatnich latach na Polesiu. Pamiętnik Fizjograficzny. Tom I. Warszawa, 1881.
59. Choroszewski W. Wyniki z doświadczeń hidrometrycznych nad rzekami Litewskiego i Wołyńskiego Polesia. Pamiętnik Fizjograficzny. Tom III. Warszawa, 1883.
60. Karpiński A. Obszczij charakter kolebanij ziemnoj kory w prediełach Jewropejskoj Rosii Izw. Im. Akad. Nauk. Nr. 1. St. Petersburg, 1894.

61. Krygowski B. Jezioro Powórskie. Kosmos. Tom LVII, zesz. 1—4. Lwów, 1932.
62. Lencewicz St. Międzyrzecze Bugu i Prypeci. Wody płynące i jeziora. Przegl. Geogr. Tom XI. Warszawa, 1931.
63. Masztakow P. Spisok riek dnieprowskiego bassejna. Wyd. Kom. po powrosu o geograficzeskoj nomenklaturze przy Imper. Akad. Nauk. St. Petersburg, 1913.
64. Michalski A. O priczinach woznikowienija prowałow w prediełach 452—454 w. Wilno—Rowienskago uczastka żeleżnoj dorogi. Izw. Geoł Kom. Tom XVIII. St. Petersburg, 1901.
65. Oppokow E. Ot czego zawisit wielkowodje riek. Mater. po izsled. regima riek woobszcze i w czasnosti r. Pripiati. Selskoje chozajstwo i lisowodztwo. St. Petersburg, 1901.
66. Oppokow E. Regim gruntowych wod w rajonie Polesia. Poczwowiedienije. Mińsk, 1913.
67. Radzikowski J. Dotychczasowe prace meljoracyjne dokonane na Polesiu przed i po wojnie. Inżynierja Rolna. Nr. 5. Warszawa, 1928.
68. Rocznik Hydrograficzny. Dorzecze Wisły. Rok 1929 i 1930. Państw. Służ. Hydrograf. w Polsce. Warszawa, 1929 i 1930.
69. Rocznik Hydrograficzny. Dorzecze Dniepru. Rok 1922—1932. Państw. Służ. Hydrograf. w Polsce. Warszawa, 1925—1936.
70. Rosłoński R. Odwierty wody artezyjskiej w Okońsku na Polesiu. Pos. Nauk. Państw. Inst. Geol. Nr. 27. Warszawa, 1930.
71. Rundo A. Przepływ rzek w okresie zlodzenia. Prace Meteor. i Hydrograf. zesz. 1. Warszawa, 1924.
72. Rühle E. Przegląd prac meljoracyjnych na Polesiu. Czas. Przyr. Tom XXXVI, zesz. 1—3. Łódź, 1935.
73. Rühle E. Jeziora krasowe zachodniej części Polesia Wołyńskiego. Rocznik Wołyński. Tom IV. Równe, 1935.
74. Szczegółowy podział dorzecza Prypeci. Państw. Służ. Hydrograf. w Polsce. Warszawa, 1933.
75. Tutkowskij P. Poleskija okna. Ziemlewiedienije 1899.
76. Tutkowskij P. Kratkij hidrograficzeskij oczerk centralnago i jużnago Polesia. Trudy Obszcz. Izsled. Wołyni. Tom II. Żytomierz, 1910.
77. Tutkowskij P. Karstowyja jawlenja i samobytnyje artezianskije kluczi w Wołynskoj gubernii. Trudy Obszcz. Izsled. Wołyni. Tom III, zesz. 1. Żytomierz, 1911.

78. W e r n e r ó w n a H. Próba obliczenia odpływu na międzyrzeczu Bugu i Prypeci. Prace wykonane w Zakładzie Geograficznym. U. W. Nr. 21. Warszawa, 1935.
79. W y n i k i pomiarów objętości przepływu wykonanych w dorzeczu Prypeci w latach 1922—1931. Państw. Służ. Hydrograf. w Polsce. Warszawa, 1933.
80. W y n i k i pomiarów objętości przepływu wykonanych w dorzeczu Prypeci w latach 1932 — 1935. Instyt. Hydrograf. Warszawa, 1936.
81. Z u b r z y c k i T. Okres lodowy na wodach płynących Polski. Prace Meteor. i Hydrograf. Zesz. 4. Warszawa, 1927.
82. Z u b r z y c k i T. Rzut oka na stosunki odpływu Prypeci. Prace Biura Meljoracji Polesia. Tom II, zesz. 1. Brześć n/B., 1932.
83. Z u b r z y c k i T. Hydrologiczny régime polskiego Polesia. Przegl. Geogr. Tom XIV. Warszawa, 1934.
84. Ż e r ł o O k o ń s k i e. Tipografja Odeskiego Listka. Odessa, 1911.
85. Ż y l i ń s k i J. Oczerk rabot zapadnoj ekspedycji po oszuszeniu bołot. Ministr. Ziemled. i Gosud. Imuszczestw. St. Petersburg, 1899.

III. Elementy klimatu.

86. B a r t n i c k i L. Prądy powietrzne dolne w Polsce. Prace Geofizyczne. Zesz. III. Warszawa, 1930.
87. G o r c z y ń s k i W ł. O rozkładzie geograficznym ciśnienia w Polsce. Spraw. Pos. Tow. Nauk. Warsz. Rok IX, zesz. 9. Warszawa, 1917.
88. G o r c z y ń s k i W ł. i K o s i ń s k a S t. O temperaturze powietrza w Polsce. Pamiętnik Fizjograficzny. Tom XXIII. Warszawa, 1916.
89. G o r c z y ń s k i W ł. i W i e r z b i c k a W. O wartościach średnich zachmurzenia w Polsce. Spraw. Pos. Tow. Nauk. Warsz. Rok VIII, zesz. 8. Warszawa, 1915.
90. G o r c z y ń s k i W ł. i W i e r z b i c k a W. O rozkładzie geograficznym dni pogodnych i pochmurnych w Polsce. Spraw. Pos. Tow. Nauk. Warsz. Rok IX, zesz. 2. Warszawa, 1916.
91. G r a b o w s k i J. Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych w Puławach w związku z ogólnemi klimatycznemi stosunkami Polski. Pamięt. Państw. Instyt. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach. Tom VII, część A. Puławy, 1926.
92. G u m i ń s k i R. Wilgotność powietrza w Polsce (wahania

roczne i rozkład geograficzny). Prace Meteor. i Hydrograf. Zesz. III. Warszawa, 1927.
93. Jeżemiesiacznyj billetyn meteorołogiczeskoj sieti Wołynskago Guberskago Ziemstwa. Żytomierz lata 1912—1915.
94. Kosińska-Bartnicka St. Opady w Polsce (wysokość, częstość i charakter klimatyczny). Prace Meteor. i Hydrogr. Zesz 5. Warszawa, 1927.
95. Letopisy Gołownoj Fizyczeskoj Obserwatorji. St. Petersburg, lata 1887—1914.
96. Opady atmosferyczne w dorzeczu Prypeci. Opracowała Mg. L. Radomska-Świdzińska. Warszawa, 1933.
97. Opad śnieżny i pokrywa śnieżna w Polsce podczas zimy 1928/29 r. Państw. Instyt. Meteor. Dodatek do Rocznika za rok 1929. Warszawa, 1931.
98. Rocznik Meteorologiczny. Państw. Instyt. Meteor. Rok 1925 do 1932. Warszawa, 1927—1936.
99. Szafer W. O fenologicznych porach roku w Polsce. Kosmos. Tom XLVII, Zesz. 1—3. Lwów, 1922.
100. Wojejkow. A. Klimat Polesia. Priłożenje k oczerku rabot zapadnoj ekspedycji po osuszeniu bołot. St. Petersburg, 1899.
101. Wyniki obserwacyj fenologicznych dokonanych w rok 1931. Państw. Instyt. Meteor. Warszawa, 1935.

IV. Stosunki antropogeograficzne.

102. Bonkowicz-Sittauer J. Osadnictwo wojskowe. Rocznik Wołyński. Tom III. Równe, 1934.
103. Cichocka Z. Kolonje czeskie na Wołyniu. Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Rocznik V. Warszawa, 1928.
104. Cichocka-Petrażycka Z. Żywioł niemiecki na Wołyniu. Bibljoteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Warszawa, 1933.
105. Czerwijowski Z. Zarys stosunków rolniczo-ekonomicznych na Wołyniu (1914—1924 r.). Łuck, 1924.
106. Gawroński-Rawita Fr. Konfiskata ziemi polskiej przez Rosję po roku 1831 i 1863. (Uwagi i materjały do statystyki Ukrainy, Podola i Wołynia). Kraków, 1917.
107. Gubernija Wołynskaja. Pierwaja wsieobszczaja pierepis nasielenja Rossijskoj Imperji. 1897 g. St. Petersburg, 1904.
108. Kulicki M. Mapa gęstości zaludnienia na Wołyniu. Wiadom. Geogr. Zesz. 3. Kraków, 1929.

109. Maliszewski E. Żywioł polski na Wołyniu. Ziemia. Rok V. Warszawa, 1914—1919.

110. Małżeństwa, urodzenia i zgony. Rok 1927 i 1928 oraz 1929 i 1930. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa, 1934 i 1937.

111. Metody porównania spisów ludności z 1897 i 1921 roku dla województw wschodnich. Kwart. Statyst. Tom III, zesz. 1. Warszawa, 1926.

112. Mieczyński T. Wartość użytkowa gleb i gruntów na Wołyniu i na południowem Polesiu. Pamięt. Państw. Instyt. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach. Tom VI, część A. Puławy, 1925.

113. Ormicki W. Życie gospodarcze kresów wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr. 11. Kraków, 1929.

114. Ormicki W. Przyczynek do demogeografji Wołynia. Rocznik Wołyński. Tom III. Równe, 1934.

115. Powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Województwo Wołyńskie. Powiat kowelski i miasto Kowel. Dodatek do Wiadom. Statyst. Zesz. 4. Warszawa, 1936.

116. Radlicz H. Uwagi o zaludnieniu wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej. Kwart. Statyst. Tom XI, zesz. 2. Warszawa, 1934.

117. Rühle E. Użycie ziemi i rozmieszczenie ludności na zachodniem Polesiu. Wiadom. Służ. Geogr. Nr. 3. Warszawa, 1930.

118. Rühle E. Przemysłowe wykorzystanie materjału geologicznego w północno-zachodniej części województwa wołyńskiego. Rocznik Wołyński. Tom IV. Równe, 1935.

119. Rühle E. Osadnictwo sezonowe i samotnicze w dorzeczu górnej Prypeci. Wiadom. Służ. Geogr. Nr. 1. Warszawa, 1936.

120. Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Tom IX. Województwo wołyńskie. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa, 1923.

121. Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa, 1933.

122. Spis ludności miasta Kowla w roku 1922 i jego wyniki. Kwart. Statyst. Tom I, zesz. 1. Warszawa, 1924.

123. Statystyka Przewozu Towarów na polskich kolejach państwowych. Rok 1925—1934. Ministerstwo Komunikacji. Warszawa, 1926—1935.

124. Statystyka Przemysłowa. Produkcja i zatrudnienie w zakładach I—VII kategoryj. Rok 1934. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa, 1936.

125. Statystyka Rolnicza. cz. I. i II. Rok 1931/32—1936. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa, 1933—1937.
126. Teodorowicz N. Wołyń w opisaniji gorodow, miesteczek i sieł. Tom V. Kowelskij ujezd. Poczajów, 1903.
127. Turczański K. Gęstość dróg bitych w Polsce. Czas. Geogr. Tom VI, zesz. 2/3. Lwów, 1929.
128. Wąsowicz J. Mapy izochron wojewódzkich. Czas. Geogr. Tom XII, zesz. 2. Lwów, 1934.
129. Wąsowicz J. Z geografji osiedli wiejskich na Wołyniu. Czas. Geogr. Tom XII, zesz. 3/4. Lwów, 1934.
130. Województwo wołyńskie. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Statystyka Polski XXIII. Warszawa, 1926.
131. Wołoszynowski. J. Województwo wołyńskie w świetle liczb i faktów. Wyd. Wołyń. Komit. Regjon. w Łucku. Tom I. Łuck, 1929.
132. Zaborski B. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu. Prace Komisji Etnograficznej Pol. Akad. Umiej. Nr. 1. Kraków, 1927.

FOTOGRAFJE
POWIATU KOWELSKIEGO

ZDJĘCIA AUTORA
z wyjątkiem 78, 82, 90 i 105.



Rys. 74. Odsłonięcia kredy z *Inoceramus Lamarcki* Park. na północnym brzegu jeziora Doszna.



Rys. 75. Wzgórze dyluwjalne pod Zajaczówką.



Rys. 76. Oz pod Serkizowem.



Rys. 77. Głazy narzutowe pod Powórskiem.



Rys. 78. Świadki wydmowe nad Stochodem.

Zdjęcie z 1916 r. Ze zbiorów Koła b. Żołnierzy VI Baonu I Bryg. Leg. Pol.



Rys. 79. Pole wydmowe na równinie aluwjalnej nad Prypecią pod Lutką.



Rys. 80. Równina aluwjalna nad Prypecią na N od Rokity.



Rys. 81. Torfowisko niskie w dolinie Prypeci pod Zdomyślem.



Rys. 82. Torfowisko wysokie na E od Karasina.
Zdjęcie z 1916 r. Ze zbiorów Koła
b. Żołnierzy VI B. I Bryg. Leg. Pol.



Rys. 83. Torfowisko przejściowe w pobliżu działu wodnego Stochodu i Wiesiołuchy na W od Karasina.



Rys. 84. Zapadlisko krasowe wypełnione wodą na E od Krymna.



Rys. 85. Zapadlisko krasowe w kształcie leja na wysoczyźnie dyluwjalnej na S od Czerewachy.



Rys. 86. Rozlewiska Prypeci pod Kraską.



Rys. 87. Prypeć w okolicy Zdomyśla.



Rys. 88. Wyżówka pod Piasecznem.



Rys. 89. Turja pod Komorowem.



Rys. 90. Zdjęcie lotnicze Stochodu poniżej Zajaczówki.

Fot. Polskich Linij Lotniczych „Lot".



Rys. 91. Północny brzeg jeziora Doszna.



Rys. 92. Północny bagnisty brzeg jeziora Czerskiego.



Rys. 93. Jezioro Turskie.



Rys. 94. Wschodni brzeg jeziora Tresna.



Rys. 95. Wywierzyska źródła w Okońsku.



Rys. 96. Prymitywny typ osady sezonowej w okolicy Wydranicy.



Rys. 97. Sezonowo używane stodoły na futorach w okolicy Postupla.



Rys. 98. Chatka sezonowo zamieszkała w okolicy Postupla.



Rys. 99. Osada samotnicza pod Komorowem.



Rys. 100. Wieś zwarta (ulicówka), gęsto i regularnie zabudowana (Sewerynówka).



Rys. 101. Wieś zwarta, nieregularnie zabudowana (Krzeczewicze).



Rys. 102. Stara dzielnica Kowla nad Turją.



Rys. 103. Ulica Warszawska w Kowlu.



Rys. 104. Wieśniaczka ze wsi Krymno.



Rys. 105. Wieśniaczka ze wsi Rzewuszki.
Fot. St. Dudulewicz.



Rys. 106 Orka wiosenna w okolicy Karasina.



Rys. 107. Wypas owiec w okolicy Gródka.



Rys. 108. Żwirownia pod Bachowem.



Rys. 109. Cegielnia pod Werbką.



Rys. 110. Kopalnia oraz suszarnia i szlamiarnia kredy w Maciejowie.



Rys. 111. Przejazd przez bród (gm. Zabłocie).



Rys. 112. Kładki i bród przez Prypeć pod Klebańszczyzną.



Rys. 113. Na wiejskiej drodze (Maniewicze).

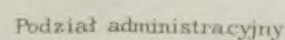
MAPA PRZEGLĄDOWA POWIATU KOWELSKIEGO

Załącznik do art. „STUDJUM POWIATU KOWELSKIEGO" — Edwarda Rühle
Rocznik Wołyński t. V.

na wsch. od Greenwich

24°20' 24°50' 25°20'

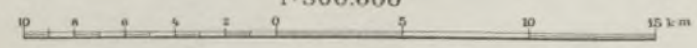
51°45' 51°30' 51°15' 51°


Podział administracyjny

1. Pow. kowelski		
2. „ lubomelski		
3. „ włodzimierski	wojew. wołyńskie	
4. „ horochowski		
5. „ łucki		
6. „ sarneński		
7. „ brzeski		
8. „ kobryński		
9. „ koszyrski	wojew. poleskie	
10. „ drohicki		
11. „ piński		
12. „ hrubieszowski	wojew. lubelskie	


Miasta od 25.000 do 75.000 mieszk.
Miasta i Miasteczka od 5000 do 25.000 mieszk.
Miasta i Miasteczka ○ Wsie od 2000 do 5000 mieszk.
Miasta i Miasteczka do 2000 mieszk.
○ Wsie od 1000 do 2000 mieszk.
Wsie od 300 do 1000 mieszk.
Wsie poniżej 300 mieszk.
Drobne wioski i przysiółki
Wsie kościelne

1:300.000



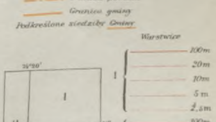
Wojskowy Instytut Geograficzny
1937

Kolej dwu lub wielotorowa
Kolej jednotorowa (Stacja, przystanek)
Kolej wąskotorowa
Szosa I. kl.
Szosa II. kl.
Trakt, droga utrzymana
Droga wiejska
Szosa w budowie
Ścieżka

Przysiółki, kolonje i grupy zabudowań
Folwark, Dwór, Kościół (odosobn.), Kaplica
Leśniczówka, Pobojowisko, Fabryka
Młyn wodny, Wiatrak, Dukty
Grobla, wał, nasyp

Skróty: Pw. Przeprawa, B. Bród, Jez. Jezioro, Bg. Bagno, Wlk. Wielki, Mł. Mały, szczyzna, szczyna, Nw. Nowy, Str. Stary, St. Stacja, P. Przystanek, Kol. Kolonja (e), Put. Putor (y), Pż. Przystań żeglugi

Granica powiatu
Granica gminy
Podkreślone siedziby Gminy



EDWARD RÜHLE

MAPA GEOLOGICZNA POWIATU KOWELSKIEGO

SKALA 1:300 000

Podkład topograficzny z mapy Wojsk. Inst. Geogr. w skali 1:300 000 arkusze: Kowel, Łuck, Lublin i Zamość.

Załącznik do art. „STUDJUM POWIATU KOWELSKIEGO"—Edwarda Rühle Rocznik Wołyński t. V.



ZAKŁ. GRAF. B. WIERZBICKI I S-KA, WARSZAWA.

OBJAŚNIENIE

- torfy
- utwory mułowo-błotne
- mady, pelity i mułki
- piaski aluwjalne
- piaski wydmowe
- piaski deluwjalne (pochodzące z rozmycia piasków i glin zwałowych)
- gliny i glinki pyłowe
- piaski zwałowe
- gliny zwałowe
- żwirowiska, piaski zwałowe z licznemi głazami
- kreda górna pod przykryciem czwartorzędu o miąższości nieprzekraczającej 3 m
- kreda górna (senon i turon)

JAKÓB HOFFMAN.

Bibljografja Wołynia.

Z pracowni regjonalnej Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Równem.

Charakter Bibljografji niniejszej nie zmienił się w stosunku do poprzednio ogłoszonych w tomie II, III i IV Rocznika Wołyńskiego. Numeracja pozycyj bibljograficznych jest kontynuacją poprzednich. Niestety tak się złożyło, że zapowiedzianego w IV t. Rocznika Wołyńskiego indeksu specjalnego do Bibljografji Wołynia nie mogę ze względów objętościowych tego Rocznika umieścić. Indeks ten będzie umieszczony w następnym tomie.

I. Dzieła treści ogólnej.

A. Bibljografja.

569. Hoffman Jakób: Bibljografja Wołynia. Równe 1935. t. IV. Rocznik Wołyński.

Jest to dalsze zestawienie literatury o Wołyniu ujęte w pozycjach od 448 do 568. Numerację utrzymał ciągłą w stosunku do pozycyj ogłoszonych w II i III tomie Rocznika Wołyńskiego. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest to wykaz kompletny, ale nie mógł zorganizować stałej dostawy ukazujących się druków a dotyczących Wołynia.

570. Katalog Wystawy Wołyńskiej. Warszawa 1935. Bibljoteka Narodowa str. 129 + nlb 2 + tabl 6 + nlb 2. 24 x 17 cm.

W dniach 31.III — 14.IV.1935 odbyły się w Warszawie dwie wystawy wołyńskie, ogólna i książki wołyńskiej. Niniejszy katalog jest właśnie katalogiem wystawy książki wołyńskiej. Na wystawę tę złożyły się zarówno książki drukowane na Wołyniu, jak książki drukowane poza Wołyniem, ale traktujące o Wołyniu, względnie napisane przez Wołyniałów. Katalog ten, poza wstępem (napisanym przez p. Marją Danilewiczową) zawiera 930 pozycji, oraz

indeks. Katalog podzielony został, jak i wystawa na działy: bibljografje, mapy, opisy ogólne Wołynia, opisy poszczególnych miejscowości, przyrodę, etnografję, archeologję, historję (w tym dziale mamy następujące poddziały: źródła, opracowania), czasopisma, pamiętniki, stosunki wyznaniowe, (obrazy cudowne, zakony, protestanci, prawosławie, karaimi), oświata, teatr, drukarstwo polskie, drukarstwo ruskie, drukarstwo żydowskie. W części II katalogu: Wołyniacy. Część III zawiera: Krzemieniec: miasto, plan Krzemieńca; Tadeusz Czacki: pisma, literatura o T. Czackim; Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu: opracowania ogólne, przygotowania do otwarcia gimnazjum wołyńskiego, Komisja Sądowa Edukacyjna, powstanie gimnazjum wołyńskiego, mowy wygłoszone na otwarcie gimnazjum, kronika szkoły, programy nauk, podręczniki szkolne używane w Liceum Krzemienieckiem, bibljoteka, szkoła guwernantek, ogród botaniczny, konwikty, świadectwa szkolne, korespondencje Krzemieńczan, poezje Krzemieńczan, czasopisma Krzemieńczan; Krzemieńczanie: psofesorowie i uczniowie; polemika o Krzemieniec, pamiętniki o Krzemieńcu. W części IV: mapy, wykaz rycin i rysunków, potrety, widoki, typy. Na końcu katalogu umieszczono następujące ilustracje: kartę tytułową Biblji Ostrogskiej 1580 r., Pitschmana J.: portret T. Czackiego, zamek łucki z albumu Grigorenki, Napoleona Ordy: Krzemieniec, Kraszewskiego: ilustrację do „Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy" oraz jego Ostróg.

570a. Kowalski Tadeusz: Karaimskie wydawnictwa A. Mardkowicza. Myśl Karaimska zesz. 10. Wilno 1934.

Autor omawia i recenzuje zarazem następujące wydawnictwa:, Karaj Awazy (zob. Nr. 258 Bibl.), Łuwachłar dert jiłha (zob. Nr. 261), oraz inne utwory oryginalne A. Mardkowicza: Birtihi kekłernin — Jomahy askan zamanłarnyn — (Ziarno niebios, opowieść z minionych czasów), Aj jaryhynda (w świetle księżyca). Autor podnosi zasługi A. Mardkiewicza na niwie odrodzenia języka ojczystego (karaimskiego).

571. Sobolewski Loho Jan: Wiadomość o archiwach wołyńskich. Pamiętnik Historyczno-Prawny t. XII z. 3. Lwów 1933. str. 42. 24 x 16 cm.

W przedmowie zaznacza red. p. Przemysław Dąbkowski, że miło mu upublikować niniejszą pracę, gdyż dopiero zna dwie prace o archiwach wołyńskich: jego: Archiwum Berchskie Luba-Radzimińskich i Adamusa: Archiwa gminne w Mizoczu i Buderażu (zob. Nr. 383 Bibljografji). We wstępie zaznacza autor konieczność podjęcia podobnych prac i opublikowania ich ze względu na ko-

rzyść jaką mogą odnieść pracujący nad historją danego terenu, czy też nad dziejami gospodarczemi kraju. Autor zbadał następujące archiwa: miasta Krzemieńca, gmin w Wiśniowcu, Białokrynicy, Poczajowie. W archiwum m. Krzemieńca znajdują się w oryginale lub kopjach dokumenty od 1542 roku. Prócz tego znajdują się w tem archiwum tabele ksiąg metryk żydowskich od 1847 roku z Krzemieńca, Bereżec, Białozórki, Jampola, Katerburga, Łanowiec, Oleksińca, Poczajowa, Radziwiłłowa, Rachmanowa, Szumska, Wiśniowca i Wyszogródka. Analogicznie znajdują się tam księgi metryczne ślubów, rozwodów i zgonów. Archiwum gminne Wiśniowca posiada dokumenty i akty od 1834 r. Archiwum w Białokrynicy posiada dokumenty od 1865 r. W Poczajowie zaś od 1854r..

572. Wrzosek Adam: Wiadomość o archiwach szkoły Krzemienieckiej, Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego i Tadeusza Czackiego oraz wzmianka o materjałach do historji medycyny w nich zawartych. Zob. Nr. 609.

B. Bibljoteki.

573. Danilewiczowa Marja: Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku, udzielona przez jej bibljotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825 wydała... Równe 1935. Rocznik Wołyński t. IV.

Jest to raport przygotowany przez Jarkowskiego dla Wizytatora Szkół Wołyńskich i Podolskich Kazimierza Moniuszki, ale przesłany jako „wiadomość..." Lelewelowi. W raporcie tym mamy następujące wiadomości zawarte: 1. O początku, wzrastaniu i stanie obecnym bibljoteki, 2. O wewnętrzej wartości szczególnych zbiorów bibljotekę składających: a) o bibljotece dawnej królewskiej (Stanisława Augusta), b) bibljotece Jabłonowskich, c) Mikoszewskich, d) Scheidta, e) „o książkach cząstkowie przez ś. p. Czackiego zbieranych", f) Moszyńskiego, g) o nabytkach po śmierci Czackiego, t. j. od 1813 do 1825 r. 3. O funduszu i wydatkach na bibljotekę, 4. O potrzebach bibljoteki, 5. O osobach przy bibljotece będących, wreszcie co najciekawsze „plan urządzenia bibljoteki Liceum Krzemienieckiego". Do raportu tego dodano trzy tablice.

574. Suchodolski Witold: W sprawie Bibljoteki Poryckiej. Nauka Polska t. XX. Warszawa, 1935.

Autor uzupełnia notatkę J. Dobrzańskiego (Zob. Nr. 474 Bibl. Wołynia) o Bibljotece Poryckiej następującemi wiadomościami:

Po zakupieniu zbiorów Poryckich w roku 1819 przez ks. Adama Czartoryskiego i włączeniu ich do Bibljoteki Puławskiej, w r. 1831 wiosną, gdy oddziały rosyjskie gen. Kreutza zajęły Puławy, część Bibljoteki wywieziono w 47 pakach do Petersburga, gdzie włączono je do Cesarskiej Publicznej Bibljoteki i do Bibljoteki Sztabu Głównego. Na podstawie art. VI Traktatu Ryskiego rewindykowano rękopisy puławskie w r. 1928, między któremi znajdowało się 9 rękopisów poryckich, resztę rękopisów poryckich z Bibljoteki Sztabu Głównego zostały rewindykowane w 1930 r. Katalog pierwszej rewindykacji opublikowała Delegacja Polska w Krakowie w 1928 r. „Sigilia codicu manuscriptorum", drugiej opublikował dr. Piotr Bańkowski w Archeionie t. VIII, 1930 r.

C. Wydawnictwa perjodyczne.

575. Łąka i Torfowisko. Organ Stowarzyszenia Łąkarzy, poświęcony zagospodarowaniu łąk, pastwisk i torfowisk oraz zagadnieniom pokrewnym. Pod redakcją Komisji Redakcyjnej. Redaktor Naczelny Juljusz Załęski. Rok I. Sarny 1934; Rok II. Sarny 1935; Rok III. Sarny 1936. Wyd. Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk pod Sarnami.

W przedmowie wydawcy piszą: Sądzimy, że podejmując wydawnictwo kwartalnika „Łąka i Torfowiska" oddamy usługę społeczeństwu rolniczemu, a z uwagi, że pismo niema być ograniczone jedynie do uprawy torfowisk i łąk i państwisk torfowych, lecz ma się zajmować również i łąkami i pastwiskami położonemi na innych glebach, że i grono jego współpracowników rekrutować się ma z wszystkich chętnych, a w tej dziedzinie pracujących łąkarzy jednoczymy nasze wysiłki z wysiłkami Stowarzyszenia Łąkarzy i jemu powierzamy fachowe kierownictwo pisma. Dalej zapowiadają wydawcy, że prócz tego kwartalnika będą wydawali „Rocznik Łąkowy i Torfowy" (zob. Nr. 582—3).

576. Rilnik. Organ wojewidskoho Towaristwa Organizacii i Kułok Rilniczych. Rik I. Łuck 1934.

Jak już sam tytuł tego 2 tygodnika mówi, jest to pismo przeznaczone dla drobnych rolników. Pismo to nadal wychodzi.

577. Wolhynischer Volkskalender für das Jahr 1936, herausgegeben von den Pastoren Volhyniens. Łuck 1936 „Atlas". str. 160. 24 x 16.5 cm.

Treść kalendarza zasadniczo nie odbiega od układu kalendarza z 1935 r. (Zob. Nr. 456). Na uwagę specjalną zasługują artykuły z okresu wielkiej wojny czy to w postaci wspomnień osobi-

stych, czy też opracowań specjalnych. Jako kalendarz różni się zasadniczo od polskich i ukraińskich kalendarzy tego typu (t. zw. dla ludu) ujęciem. Nie mamy tu żadnych wiadomości praktycznych; w wymienionym kalendarzu znajdujemy sporo wiadomości o życiu organizacyj społecznych Niemców na Wołyniu. Między innemi dowiadujemy się o nowopowstałej organizacji nauczycieli prywatnych szkół niemieckich. Bardzo ciekawie przedstawia się statystyka parafji Rożyszcze z roku 1882 opublikowana w tym kalendarzu na str. 80—83. Całość przedstawia się b. ładnie i dodatnio.

578. Wolhynischer Volkskalender für des Jahr 1937. Łódź 1937. „Libertas". str. 260.

Bardzo bogata treść tego, trzeciego z rzędu kalendarza Niemców na Wołyniu, przedstawia się i pod wzgl. treści i formy okazale. Na treść kalendarza składają się prócz kalendarjum następujące rozdziały: Boże Narodzenie i Nowy Rok; Wiara—ludność—ojczyzna; niemiecka twórczość w Polce; Niemcy w świecie; wiedza i literatura; kościół i szkoła; nasza ojczyzna Wołyń; lud i czas; różne. Naturalnie nas najbardziej interesuje rozdział „Nasza ojczyzna Wołyń". Poświęcono temu rozdziałowi 47 stron t. j. więcej niż jedną czwartą książki. Opowiada nam tu p. W. Kuhn o pochodzeniu Niemców wołyńskich. Według autora pierwsza faza kolonizacji niemieckiej sięga początków XIX wieku, przybyli wówczas na Wołyń ze Śląska, potem druga faza około 1815 r. to Niemcy z Pomorza, o pochodzeniu t. zw. Holendrów nie może autor nic pewnego powiedzieć, przypusza jednak, że są to potomkowie Niemców, którzy około 1563 r. przybyli pod Brześć n/B.; następne fazy kolonizacji z lat 60 zeszłego wieku, to już kolonizacja wtórna z terenów Królestwa Kongresowego. Krótką wiadomość o stanie dzisiejszym kolonij niemieckich daje nam pastor Kleindienst. Sprawozdanie kasowe ewangelickich kas pomocy daje przegląd działalności tych kas. Henke omawia ciężki stan szkolnictwa (przy tej okazji pozwolę sobie nadmienić, że czasem zbyt surowo osądza władze szkolne, że nie dają odpowiedniej ilości nauczycieli, przecież to wszędzie mamy z tym brakiem do czynienia). Komunikat o powstaniu reprezentacji Niemców wołyńskich informuje, że przewodniczącym tej reprezentacji jest Pastor Kleindienst, wchodzi ona w skład reprezentacji Niemców w Polsce. Spohn daje nam wiersz „30 czerwca 1915", opowiada o niedoli ewakuacji w czasie wojny. Marta Müller zwraca się do niemieckich pań i uświadamia ich o ich obowiązkach. O niedoli kolonistów niemieckich w ZSRR opowiada dr. Stratil-Sauer w szkicu „Koloniści".

579. Wołynskij Kalendar „Rilnik" na 1936 rik. Łuck 1936. Wojew. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. str. 256. 24.5 x 17 cm.

Prócz Kalendarza zawierającego dane według nowego i starego stylu, świąt prawosławnych i katolickich, podaje kalendarz szereg pierwszorzędnych wiadomości dotyczących gospodarki rolniczej tak hodowlanej jak i nasiennej, o szkołach rolniczych, Kasach Stefczyka i t. p.

580. Znicz. Miesięcznik regjonalny społeczno-naukowy. R. I. R. II. R. III. Łuck 1934, 1935, 1936.

Grupa młodych ludzi w Łucku podjęła się nowego, cennego wydawnictwa. Głównie chodzi o problemy polityczno-społeczne, niemniej jednak sporo miejsca poświęca Znicz historji i krajoznawstwu. Trudno w notatce bibljograficznej umieścić tytuły ciekawych rozpraw publikowanych w Zniczu. Cenne i naprawdę wartościowe to pismo winno się znaleźć w rękach każdego, kto interesuje się życiem współczesnem i jego przejawami na Wołyniu.

D. Zbiorowe.

581. Rocznik Wołyński. t. IV. pod red. Jakóba Hoffmana. Równe 1935. Nakł. Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, str. VI + 348 + mapa w skali 1:300 000, 24.5 x 17.5 cm.

Wyjątek z przemówień Marszałka Józefa Piłsudskiego (z portretem), Od wydawców. 1. Buczek Karol dr.: Wołyń w dawnej kartografji (Wieki XV—XVIII) Zusammenfassung. 2. Bar Adam: J. I. Kraszewski na Wołyniu. 3. Wiadomość o bibljotece Liceum Krzemieckiego i onej porządku udzielona przez jej bibljotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825. Wydała Marja Danilewiczowa. 4. Molendziński Kazimierz dr.: Klasztor pofranciszkański w Międzyrzeczu Ostrogskim. 5. Szulmiński M. St.: Zofjówka. 6. Księga wizyt kościoła parafjalnego w Ptyczy powiatu dubieńskiego. Wydał Jakób Hoffman. 7. Dymnycz Nazar: Dawne cechy i „gospody" w Horochowie. 8. Lisiecki Leopold: Z życia młodzieży gimnazjalnej w Żytomierzu w ostatniem dziesięcioleciu wieku zeszłego. 9. Rühle Edward: Jeziora krasowe zachodniej części Polesia Wołyńskiego). Die Karstseen im westlichen Teile des Wolhynischen Polesie). 10. Rühle Edward: Przemysłowe wykorzystanie materjału geologicznego w płn.-zach. części wojew. wołyńskiego. (Die industrielle Neutzbarkeit des geologischen Materials in dem nordwestlichen Teil der Wolhynischen Wojewodschaft). 11. Hoff-

man Jakób: Bibljografja Wołynia (Bibliographie de la Volhynie). Indeks nazw geograficznych. Indeks nazwisk. Mapa województwa wołyńskiego.

582. Rocznik Łąkowy i Torfowy, Organ Stowarzyczenia Łąkarzy, poświęcony zagospodarowaniu łąk, pastwisk i torfowisk oraz zagadnieniom pokrewnym, wychodzi jako dodatek do kwartalnika „Łąka i Torfowisko". Pod redakcją Komisji Redakcyjnej Stowarzyszenia Łąkarzy. Redaktor naczelny Juljusz Załęski. Tom I. Sarny 1935. Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk pod Sarnami Wołyńskiej Izby Rolniczej. str. 92. 23 x 15.15 cm.

Już ten obszerny tytuł wyjaśnia, jakie cele przyświecały inicjatorom tego potrzebnego wydawnictwa. Wymieniony Rocznik zawiera następujące prace: Golonka Zygmunt: Przyczynek do oceny metody oznaczenia potrzeb nawozowych łąk względem fosforu i potasu drogą analizy plonów. Tenże autor: Doświadczenia nad wartością superfosfatu i tomasyny w nawożeniu łąk. Zagajewska Marja: Jakość plonów z torfowiska niskiego pod Sarnami. Świętochowski Bolesław: Wpływ gospodarki polowej i łąkowej na niektóre fizykalne i biochemiczne właściwości torfu i jego żyzność. Referaty (a właściwie recenzje).

583. Rocznik Łąkowy i Torfowy, Organ naukowy Stowarzyszenia Łąkarzy, poświęcony zagospodarowaniu łąk pastwisk i torfowisk oraz zagadnieniom pokrewnym. Wychodzi jak dodatek do kwartalnika Łąka i Torfowisko. Pod redakcją Komisji Redakcyjnej Stowarzyszenia Łąkarzy. Redaktor naczelny Juljusz Załęski. Tom II, (spowodu niedokładnej korekty oznaczono t. I.) Sarny 1936. Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk pod Sarnami Wołyńskiej Izby Rolniczej. str. 281. 23 x 15.5 cm.

Na treść tego Rocznika składają się następujące prace: Bolesław Świętochowski i Bogusław Krygiel: Materjały do poznania dynamiki azotanów w glebach torfowych. Dezydery Szymkiewicz i Bolesław Świętochowski: Doświadczenia nad żyznością torfów. Ostromęcki Jerzy: Parowanie powierzchni łąki jako funkcja czynników klimatycznych. Tymrakiewicz W.: Typy florystyczne dzikich sian (sic) na Lwą. Ostromęcki Jerzy: O niektórych związkach funkcjonalnych między fizykalnemi właściwościami torfu i torfowiska. Niewiadomski W.: Gęstość sadzenia i obsypywania ziemniaków na torfowisku niskiem. Załęski Juljusz: Działania nawozowe potasu w pierszych latach po zagospodarowaniu łąki torfowej w świetle doświadczeń statystycznych (1929—1935). Załęski Jerzy: Uwagi i materjały do poznania wiechliny błotnej czyli płodnej.

(Jest to streszczenie niemieckie pracy na temat ogłoszonej w języku polskim w kwartalniku Łąka i Torfowisko. Nr. 1, 2 i 3 z 1934/35).

II. Religja.

584. Chodynicki K.: Geneza unji brzeskiej. Kraków 1935. Sprawozdanie z działalności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności. Nr. 1 z r. 1935.

Autor wskazuje, że na powstanie unji wpłynęły trzy przyczyny: 1. wpływy Stolicy Apostolskiej, 2. stosunki panujące w Kościele prawosławnym, 3. sprawy polityczne, Omawiając przyczynę drugą, zastanawia się autor nad rolą episkopatu prawosławnego, przy tej okazji, i nad stanowiskiem ks. Wasila Konstantego Ostrogskiego. Zdaniem autora, w ostatnich czasach przeceniano wpływ Ostrogskiego na unję. Stwierdza mianowicie autor, że Ostrogski nie był inicjatorem unji, ale jako wielkiego magnata na Rusi, starali się zwolennicy unji (Skarga, Arkadjusz, Possewin, Bolognetti) pozyskać go dla swych planów. Stwierdza dalej autor, że Ostrogski pisząc list w 1583 do papieża, nie wypowiadał wogóle warunków unji. W 1593 wysunął postulat zachowania ceremonji i obrzędów, ale już przedtem sprawa liturgji była poruszona na synodzie brzeskim. 1590 r. List Ostrogskiego (którego Pociej nie pokazał nikomu do 1595 r.) zasługuje jedynie na uwagę jako objaw opinji obozu prawosławnego, który w rokowaniach o unję domagał się porozumienia z patrjarchą carogrodzkim, Moską i innemi krajami prawosławnemi. Zresztą postulaty te wysuwano w poprzednich rokowaniach o unję w XIV i XV w. Następnie wskazuje autor na list Ostrogskiego z 2.VII.1595 do Krzysztofa Radziwiłła, że obawiał się raczej zbyt wielkiego wzrostu władzy duchowieństwa (do czego dążyli biskupi prawosławni, zwolennicy unji), ale nie pragnął jej wzmocnienia, o co chodziło biskupom. Kończąc swe wywody, konstatuje autor, że unja była wynikiem: 1. dążenia Rzymu do pozyskania prawosławnych na Rusi na łono Kościoła katolickiego; 2. usiłowań uzdrowienia stosunków w Kościele prawosławnym, a przedewszystkiem wzmocnienia władzy biskupów w stosunku do kleru i świeckich, oraz podniesienia autorytetu ich w państwie; 3. sprawa ustępstwa na rzecz obrządku wschodniego, zasadniczo od dawna uznawana w Rzymie, nie była wyraźnie skrystalizowana w czasie pierwszych rokowań, została ona sformułowana dopiero po przedstawieniu przez biskupów ruskich i ich postulatów.

585. Chodynicki Kazimierz: Odpowiedź na recenzję p. Wacława Zaikyna. Lwów 1935. Kwartalnik Historyczny. R. LIX. z. 3.

Na recenzję swej pracy przez p. Zaikyna (zob. Nr. 591 Bibljografji) odpowiada autor w XVIII punktach. Odnośnie stosunków królów do kościoła prawosławnego w Polsce zaznacza autor, że recenzent nie miał racji stawiając pytanie czy królowie polscy pełnili opiekę nad cerkwią jako świeccy panujący, czy jako dygnitarze cerkwi, z tej prostej przyczyny, że królowie polscy byli katolikami i nietylko nie byli wysokimi dygnitarzami cerkwi ale wogóle żadnych duchownych godności w cerkwi nie piastowali. O stosunkach panujących w innych krajach pomiędzy władcą a cerkwią prawosławną rozważa autor przytaczając zdania różnych kanonistów prawosławnych. W zakończeniu oświadcza autor „chciałbym podziękować p. Zaikynowi za jego trud, włożony przy pisaniu recenzji mojej książki. Różnimy się z p. Z. pod licznemi względami, i zapewne w wielu zagadnieniach dojdziemy do porozumienia".

586. D e r u g a A l e k s y: Kazimierz Chodynicki: Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys Historyczny 1370—1632. Ateneum Wileńskie. R. X. Wilno 1935.

Recenzent podnosi ważność tego dzieła ze względu na jego doniosłe znaczenie i dla życia dzisiejszego. Następnie przytacza rec. szereg dzieł pominiętych przez Ch. w „Wykazie źródeł i literatury", a których nie podali wcześniejsi recenzenci pp. Zaikyn i Lewicki. Następnie podaje rec. krótką treść każdego rozdziału tej wielkiej książki.

587. H o f f m a n J a k ó b: Księga wizyt generalnych kościoła parafjalnego w Ptyczy powiatu dubieńskiego Wydał. Równe 1935. Rocznik Wołyński t. IV.

Wydawca opublikował z księgi tylko niektóre ciekawsze dokumenty. W opublikowanych aktach znajdujemy wypisy z Ksiąg Grodzkich Krzemienieckich dotyczących umowy o pożyczkę udzieloną Żydom dubieńskim przez proboszcza parafji ptyckiej, analogiczną umowę, odpisaną z Ksiąg Miejskich Dubieńskich Gruntowych. Opis miasta Ptyczy w języku łacińskim z tłumaczeniem na język polski, wykaz ogrodów i pól należących do parafji kościoła w Ptyczy, jakoteż i sianożęci. Na końcu podał „regestr rzeczy znajdujących się w tej wizyt generalnych księdze z wyrażeniem co na której karcie leży 21 lipca 1824 r. spisany". Księga ta znajduje się w parafji Ptycze.

588. L e w i c k i K a z i m i e r z: Chodynicki Kazimierz: Kościół prawosławny a Rrzeczpospolita Polska. 1370—1632. Lwów 1934. Kwartalik Historyczny. R. XLVIII z. 4.

Recenzja dzieła prof. Chodynickiego (Zob. Nr. 454 Bibljografji), którą mam przed sobą jest b. obszerna i trudna do streszczenia. Przedewszystkiem rec. stwierdza, że wzajemny stosunek prawosławia do unji i Rzymu i odwrotnie tworzy główne ogniwo w dziejach kościoła prawosławnego w Polsce, natomiast w książce prof. Chodynickiego, zdaniem recenzenta, oś zagadnienia stanowi nie powyższy stosunek obu wyznań, lecz losy metropolji prawosławnej na ziemiach Polski. Dalej stwierdza rec., że konstrukcyjna linja przewodnia rozprawy t. j. metropolji prawosławnej, została opracowa i utrzymana przez autora bez większych odchyleń „A jeśli okresowi unji brzeskiej i czasom Zygmunta III poświęca prof. Chodynicki najwięcej miejsca, to rzecz ta jest zrozumiała, tak ze wzgl. na stosunkowo najlepsze opracowanie tego okresu w dotychczasowej literaturze, a przedewszystkiem dlatego, że jest on punktem wyjścia sprawy prawosławia na całą późniejszą epokę". Omawiając rozdział poświęcony unji, jej genezie, zaznacza rec., że o głównej postaci opozycjonistów unji z końcem XVI i na początku XVII w. ks. Ostrogskim, wypowiada prof. Ch. szereg poglądów, z których nie wszystkie dadzą się utrzymać. Zarzuca rec. autorowi, że przychyla się do zdania niektórych pisarzy, że Ostrogski zmienił swój stosunek do projektu unji, wskutek „zawiedzionych ambicji". Polemizując z tem twierdzeniem, powołuje się rec. na swą pracę o Ostrogskim (zob. Nr. 531 Bibljografji). Dalej podnosi rec., że „wartość bezwzględną pracy zmniejsza w wysokim stopniu brak ogólniejszych wniosków".

589. Lewicki Kazimierz: W odpowiedzi prof. Chodynickiemu. Lwów 1935. Kwartalnik Historyczny. R. XLIX z. 3.

W związku z recenzją prof. Chodynickiego o książce dr. Lewickiego (zob. Nr. 531 i 725) dr. Lewicki stwierdza, że trudno mu polemizować z prof Ch. „ponieważ obok zarzutów słusznych i rzeczowych zawiera uwagi złośliwe, których celem jest widocznie zdeprecjonowanie mojej rozprawy o stosunku ks. Ostrogskiego do unji brzeskiej". Dla tego też dr. L. pomijała zarzuty, a ograniczy się tylko do tych miejsc, w których widać bezstronność prof. Ch. Odnośnie zarzutu niewyzyskania źródeł, odpiera autor ten zarzut, odnośnie zaś omyłek w wykazie literatury, stwierdza, że są one tam istotnie, ale zdarza się to zawsze. Odnośnie zarzutów dotyczących genezy unji, stwierdza autor, że nie jest to zamknięta i skończona całość, ale parę uwag o genezie unji w związku z rolą Ostrogskiego. Odnośnie zarzutu, że nie rozszerzył ram chronologicznych do śmierci Ostrogskiego, przy omawianiu charakterystyki O., odpowiada autor, że jest to tem uzasadnione, że są olbrzymie trud-

ności „w zebraniu materjałów do działalności księcia, który na dużej przestrzeni lat był najważniejszą niemal osobistości w dziejach prawosławia polskiego”. Sprawa Nicefora: poglądy swe autor podtrzymuje streszczając je w następujących wywodach: 1) na sejmie nie udowodniono Niceforowi knowań politycznych przeciwko Państwu Polskiemu, co stanowiło przedmiot oskarżenia, 2) odłożono sprawę do uzyskania nowych dowodów działalności politycznej N., których nigdy nie uzyskano, 3) oświadczenie Zamojskiego, że kazał Nicefora zwolnić z więzienia, 4) list Zygmunta III do sułtana z r. 1599, w którym stwierdza, że N. nie był sądzony o szpiegostwo, 5) stałe i stanowcze twierdzenie Ostrogskiego, że N. był niewinny, 6) rozmowy Lukarysa w Polsce w r. 1600, 7) stereotypowe oskarżanie przedstawicieli patrjarchów wchodnich, o akcję wrogą Polsce na rzecz Turcji. Te to argumenty kazały autorowi wysunąć tezę, że oskarżenie przeciwko N. wytoczyli przeciwnicy prawosławia, czy też że mieli oni wpływ na tego rodzaju sformułowanie oskarżenia.

590. Łotocki A.: Kazimierz Chodynicki: Kościół prawosławny a Rrzeczpospolita Polska. 1370—1632. Warszawa 1934. Elpis. Rocznik VIII, zesz. 2.

Jest to recenzja dzieła prof. Chodynickiego (zob. Nr. 454, 467, 585—6, 588, Bibljografji). Recenzent stwierdza, że warunki, w których kościół prawosławny istniał i rozwijał się, były b. skomplikowane, że życie kościele wchłaniało w siebie, nie ograniczając się do stony religijnej, nader różnorodne elementy natury politycznej, społecznej i kulturalno-narodowej, w wysokimi stopniu komplikujące jego obraz. Dalej stwierdza recenzent, że omawiane dzieło, jako pionierskie, jest i będzie jeszcze przez pewien okres czasu przedmiotem uwag krytycznych ze strony przedstawicieli różnych kierunków naukowych i społecznych. Recenzent podkreśla z wielkim uznaniem, że prof. Ch. wyraźnie uwypuklił wydarzenia długotrwałej a skomplikowanej walki o wyodrębnienie kościoła ukraińskiego od moskiewskiego, słusznie widząc w owej walce realizację linji wytycznej polityki wielkich książąt litewskich, a następnie królów polskich, nie doceniając jednakże motywów narodowych, które kierowały ukraińsko-białoruską masą wiernych. Ponieważ prof. Ch. ograniczył się tylko do materjałów drukowanych, podnosi recenzent, że omawiane dzieło jest znakomitą podstawą i zachętą do dalszych poszukiwań archiwalnych.

591. Zaikyn Wacław: Chodynicki Kazimierz: Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. 1370—1632. Lwów, 1934. Kwartalnik Historyczny. R. XLVIII z. 4.

Obszerna recenzja prof. Zaikyna o dziele Chodynickiego (zob. Nr. 454 Bibliografji) na 12 stronach zawiera cały szerego pierwszorzędnych uwag krytycznych. Przedewszystkiem stwierdza recenzent, że „praca niniejsza stanowi bezwątpienia jedno z najwybitniejszych zjawisk w nauce historji kościoła ruskiego". Wydaje się recenzentowi, że autor dzieła zbytnio zajął się stosunkiem czysto prawnym, konstytucjami sejmowemi i innemi normami prawnemi, podczas gdy życie, zwłaszcza w owych czasach, często przekreślało pisane normy i przepisy. Recenzent polemizuje z autorem dzieła i wysuwa pytania nierozstrzygnięte przez niego w swym dziele, a mianowicie, czy wielcy książęta i królowie, występując w charakterze opiekunów i zwierzchników cerkwi, pełnili te funkcje, jako świeccy panujący, jako głowy państwa, czy czynili to, jako wysocy dygnitarze cerkwi, posiadający szczególnie łaskę Bożą i władzę cerkiewną? lub inaczej mówiąc, czy opieka i zwierzchnictwo w. książąt i królów nad cerkwią w Polsce należały do sfery stosunków kościelno-politycznych i były w istocie supremacją państwa nad kościołem prawosławnym, podporządkowaniem tego kościoła władzy politycznej, czy to była swoista forma wewnętrznego ustroju kościoła prawosławnego? Następnie porównuje rec. stosunki w innych państwach prawosławnych. Rec. podnosi z naciskiem zapatrywania autora, że w Polsce, nawet w „ponurych chwilach", nie tylko zdarzały się nieludzkie prześladowania religijne, jak na dalszym zachodzie, ale w zasadzie nie odmawiano innowiercom ważniejszych praw. Jako przykład podaje rec. sprawę wezwania przez nieprzychylnego prawosławiu Zygmunta III, wskutek skargi posłów wołyńskich i kijowskich, Pocieja i Terleckiego przed sąd sejmowy za to, że oni złamali przysięgę patrjarsze czarogrodzkiemu. Fakt ten bowiem świadczy, iż król nie ważył się naruszyć pewnych zasad prawnych. Omawiając sprawę unji kościelnej, wytyka rec. autorowi, że ten nie wziął pod uwagę, przy wyliczaniu przyczyn unji, dwu okoliczności: 1) propagandę unji przez miejscowych pisarzy katolickich — którzy przygotowali grunt w opinji katolickiej, 2) dążenia biskupów ruskich, którzy dążyli do uzyskania pewnych praw politycznych i wogóle bardziej uprzywilejowanego stanowiska w państwie, co powinno byłoby przynieść korzyści nietylko dla nich osobiście, ale i dla cerkwi, a pośrednio dla ogółu jej wyznawców. Kończąc, zaznacza rec., że te różne niedociągnięcia, o których mówi w swej recenzji, nie mogą pozbawić „pracy prof. Chodynickiego jej wybitnej wartości i znaczenia, które podkreśliliśmy na początku naszej oceny".

592. Zaikyn Wacław: Tomkiewicz Władysław: Cerkiew

dyzunicka w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Okres walki z Unją Kościelną 1596—1632. Przegląd Powszechny. Lwów, 1935. Kwartalnik Historyczny. R. XLIX, z. 3.

Recenzent zaznacza: „artykuł doc. Tomkiewicza, mimo swych stosunkowo krótkich rozmiarów, jest bezwiątpienia, obok prac prof. Chodynickiego (zob. Nr. 454 Bibljografji), i dr. K. Lewickiego (Nr. 531), najciekawszą z nowszych prac polskich z historji kościoła ruskiego w Polsce. Do najbardziej dodatnich stron pracy doc. T. zaliczyć należy, przedewszystkiem krótką, ale wyrazistą charakterystykę Ostrogskiego, jako działacza kościelnego, tudzież wyświetlenie motywów jego opozycji wobej unji brzeskiej. W przeciwieństwie do K. Lewickiego, zbyt idealizującego ks. Ostrogskiego, doc. T. uważa, że bezpośrednim i głównym motywem, który wywołał opozycję Ostrogskiego, była jego obrażona ambicja: dumny magnat kresowy, „niejako niekoronowany książe Rusi", uważający się za właściwego opiekuna Rusi i cerkwi ruskiej w Polsce, „uczuł się dotknięty, iż dzieło dokonywa się ponad jego głową", iż z opiekuna cerkwi, staje się on „biernym widzem rozgrywających się wypadków", krótko, ale również bardzo wyraziście i trafnie charakteryzuje autor destrukcyjny bractw na ustrój cerkwi ruskiej od czasu nadania bractwom stauropigij przez partrjarchów". Recenzent uważa za nieumotywowane powiedzenie autora za arcb. E. Likowskim, jakoby stosunek episkopatu polskiego i wogóle kleru oraż społeczeństwa do unji brzeskiej był nieprzychylny a nawet wrogim. Dalej omawia rec. stosunek kościelno-prawny unitów w kościele katolickim w XVII — XVIII w., kiedy to nietylko duchowieństwo polskie, ale i stolica apostolska uważali unitów za nieuprawnionych z katolikami obrządku łacińskiego do XIX w., mianowicie uważano obrządki wschodnie za niższe od obrządku łacińskiego. Dalej prostuje rec. szereg pomyłek i nieścisłości autora, zaznaczając na końcu, że mimo tych usterek praca ta porusza szereg ważnych zagadnień historycznych i zmusza do zastanowienia się nad nimi, niektóre zaś zagadnienia wyświetla b. dobrze.

593. Z(ajączkow)ski A(nanjasz): Aleksander Mardkowicz: Synowie Zakonu. Łuck, 1930. „Myśl Karaimska", z. III—IV. Wilno, 1931.

Recenzent podnosi z uznaniem ukazanie się tej pracy, żałuje tylko, że autor nie przedstawił obszerniej innych gmin karaimskich poza Łuckiem. Dalej podnosi: nie można się w jednej kwestji zgodzić z autorem, a to gdy mówi on, że prócz gmin rdzennie karaimskich istnieje w Rosji nad Donem i Powołżu kilka gmin Karaimów

neofitów. Recenzent, na podstawie pracy Seraja Szapszała: Kirim Karai Türkleri wyjaśnia, że pod nazwą Karaim używa się jedno wyznanie, ale trzy różne grupy etniczne i narodowościowe. Są to mianowicie Karaimi słowiańskiego pochodzenia, i nie można o nich mówić jako o neofitach, z tego tylko powodu, że dawniej rząd rosyjski nie pozwolił na oficjalne połączenie się Karaimów rosyjskiego pochodzenia z władzą duchowną karaimską. Recenzent zaznacza przy okazji, że należałoby podjąć pracę o powstaniu gmin karaimskich wśród Kozaków (zob. Nr. 6).

III. Nauki społeczne.

A. Statystyka.

594. Lebensbewegung des evangelischen Deutschtums in Wolhynien im Jahre 1935. (Ruch ludności ewangelików niemieckich na Wołyniu w 1935 roku). „Wolhynischer Bote". R. 10, Nr. 10. Łuck, 1936.

Z podanej statystyki przez 6 parafji ewangelickich dowiadujemy się, że urodzin 1935 r. było: chłopców 840 (853), dziewcząt 823 (798), razem 1663 (1651), nieślubnych 39 (53); zgonów: mężczyzn: 423 (404), żeńskich 325 (394), razem 548 (753), w wieku 1 roku 252 (210); małżeństw: razem 393 (429) z czego wypada na mieszane 30 (28), katolickie 12 (14), prawosławne 18 (14). W nawiasach dane z 1934 r.

B. Polityka.

595. Jaros Antoni: Z działalności wojewody wołyńskiego p. Władysława Mecha. Warszawa (1928) „Wieś Wołyńska". str. 16. 19 x 13.5 cm.

Autor przedstawia nam b. krytycznie działalność polityczną ś. p. wojewody Wł. Mecha, a zwłaszcza wybory do ciał ustawodawczych. We wstępie autor powiada m. inn. „Wołyń jest dzielnicą Polski, która w całokształcie życia państwowego tak gospodarczego jak i politycznego może odegrać, a w przysłości niewątpliwie odegra poważną rolę"... „Pozostawianie spraw wołyńskich przeważnie wojewodom do decydowania, zamiast wykonywania przez nich planu władz centralnych, doprowadziło do tego, że za rządów każdego wojewody inny jest kurs polityki tak gospodarczej (jeżeli ona jest) jak i w zaspakajaniu dążeń ludności ukraińskiej, wynikających z jej potrzeb, w dziedzinie oświaty, zdobywania przez nią wiedzy i kultury, sprawy wyznaniowe, obywatelstwa i wiele innych aż do politycznych włączenie". Omawiając „działalność wojewody

powinna być opartą na gruntownej znajomości rzeczy i terenu", wykazuje autor na wielu przykładach, jak chwiejną i różną, a nawet skrajnie sprzeczną była polityka p. Mecha, w odniesieniu się do Ukraińców, Żydów i Rosjan. „Pan Wojewoda rozbił jedność elementów państwowych na Wołyniu", mowa w tym rozdziale o początkowej, zdaniem autora b. niefortunnej akcji przedwyborczej p. woj. Mecha. W następnym rozdziale „Wojewoda jako inicjator Bloku Wyborczego mówi autor o rozdźwiękach między wojewodą a demokracją polską i Ukraińcami, spowodu niczem nieuzasadnionego wciągnięcia „endeków" do wojewódzkiego komitetu wyborczego. Rozdział „W poszukiwaniu kandydatów na posłów i senatorów" mówi już tytuł o trudnościach jakie miał wojewoda do przezwyciężania dla ustalenia listy kandydatów. Dane cyfrowe o wynikach głosowania, stwierdzające rozbicie społeczeństwa polskiego umieścił autor w rozdziale „Jak wygląda zwycięstwo p. wojewody w świetle cyfr?". Ostatni rozdział „Nauka dla naszych endeków" wykazuje, że Rosjanie, którzy do wyborów stanęli pod własną listą Nr. 20, a byli popierani moralnie przez endeków, nie mają na Wołyniu żadnych wpływów, skoro w dziesięciu powiatach Wołynia uzyskali tylko 6.425 głosów.

B. Taryfy.

596. Dziadosz Ignacy mgr.: Taryfy kolejowe w świetle potrzeb gospodarczych Wołynia. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 48. 23 x 15.5 cm.

Na podstawie szeregu danych cyfrowych autor stwierdza, że taryfy kolejowe na przewóz produktów rolnych z terenu województwa wołyńskiego na zachód Rzeczypospolitej, i odwrotnie, z terenów zachodnich przewóz maszyn rolniczych w drobnych partjach oraz przewóz produkcji nasiennej, której Wołyń potrzebuje, jest za kosztownym jak na ten okres kryzysowy i proponuje zaprowadzenie elastycznej taryfy kolejowej. Na stronach 37—47 podaje autor bardzo ciekawe zestawienia statystyczne przewozów kolejowych za lata 1928—1933 (w zestawieniach tych nie uwzględnił przewozów pospiesznych za 1932 r.). Dane tyczące przewozu podaje autor w następujących rubrykach: Kierunek przewozu: a) w komunikacji wewnętrz., — do portów, — zagranicę, — b) przywóz: z portów, — z zagranicy, — dla całej Polski, odnośnie zaś Wołynia podaje: c) w komunikacji wewnętrz., — do portów, — zagranicę. W zestawieniach statystycznych bierze pod uwagę: pszenicę, żyto, jęczmień,

owies, mąkę, nasiona traw i koniczyny, nasiona i owoce oleiste, nasiona i owoce, jagody i orzechy, świeże i niecukrowane, ziemniaki świeże, warzywa świeże, bydło rogate rosłe i jałowiznę, trzodę chlewną, drób żywy i bity, mięso wszelkie: mrożone i świeże, masło, jaja, drzewo nieobrobione, narzędzia rolnicze i gospodarskie, rzemieślnicze, kowalskie, narzędzia do obrabiania metali, drzewo i kamienie, wyroby nożownicze, meble i sprzęty z żelaza, maszyny do uprawy roli, łąk, do sprzętu zboża, do omłotu, gatunkowania i przeczyszczania zboża i nasion, maszyny do przygotowania pasy, prasowania torfu, maszyny mleczarskie oraz wszelkie inne maszyny rolnicze.

C. Samorząd.

597. Zalewski Antoni: Samorząd na Wołyniu. „Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 6. Lublin, 1925.

Już na wstępie powiada autor: „Kiedy grono działaczy z Towarzystwa Straży Kresowej wysuwało w swoim czasie hasło szybkiego wprowadzenia samorządów na Wołyniu, miało ono na widoku konkretny cel. Rozchodziło się o przerzucenie znacznej części pracy nad podniesieniem tego kraju pod względem gospodarczym i kulturalnym na miejscowe społeczeństwo. Następnie omawia autor znaczenie polityczne samorządu na Wołyniu i stwierdza, że w radach gminnych, jak i w Sejmikach znalazła się albo większość polska, albo też w innych powiatach, większość złożona ze zwolenników zgodnej współpracy obu narodów. Niestety stwierdza też autor, że późniejsze posunięcia władz administracji państwowej, popsuły te dobre stosunki i że skutkiem tego szereg działaczy samorządowych usunął się z pracy. Na końcu powiada autor, że nie będzie mówił o konkretnych pracach samorządu, gdyż są one jeszcze nikłe i stara się wyjaśnić dlaczego tak jest.

598. Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych powiatu rówieńskiego. Równe, 1933. Rada Powiatowa B. B. W. R. str. 52, 20 x 14 cm.

Zjazd ten odbył się dnia 17 grudnia 1933 r. Sprawozdanie ujęte w formie skrótu referatów i wyników dyskusji. Program tego zjazdu następujący: otwarcie zjazdu przez posła I. Puławskiego, przemówienie wstępne dyr. T. Szempliński, referaty: Höffman J.: Powiat rówieński, Smoczkiewicz D.: Magazyny gromadzkie na terenie powiatu, Podhorski B.: Praca drobnego rolnika, Rusiecki Z.: Gospodarcze znaczenie uprawy soji, Dembiński E.: Wpływ Targów

Wołyńskich na życie gospodarcze powiatu rówieńskiego, Szempliński T,: Drogi rozwoju, sen. Perzyński St.: Zagadnienie konstytucji.

D. Spółdzielczość.

599. Bagiński Bronisław: Rozwój Kas Komunalnych i Spółdzielczych w związku z akcją kredytową Państwowego Banku Rolnego na Wołyniu. Łuck, 1928. Str. 84 25x17.5 cm.

We wstępie określa autor „z chwilą rozpoczęcia działalności Państwowego Banku Rolnego w Łucku, zaczyna się wzmożona akcja kredytowa i dzień ten należy uważać za przełomowy moment w życiu gospodarczym Wołynia". Dalej wyjaśnia nam autor, „...przypomnieć należy, że pożyczkowo-oszczędnościowa kasa gminna nie jest organizacją nową, niema bowiem człowieka na terenie Wołynia, któryby nie pamiętał o istnieniu przed wojną przy gminach specjalnych kas, gdzie można było otrzymać pożyczkę i gdzie również lokowały się oszczędności. Kasy te mają swoją historję, a powstanie ich datuje się roku 1864". Następnie, dalej we wstępie omawia jeszcze dyskusję pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami komunalnych kas. Następny rozdział poświęcił autor Państwowemu Bankowi Rolnemu i jego działalności pod względem organizacji udzielania kredytu. II rozdział poświęcony jest Kasom Komunalnym Pożyczkowo-Oszczędnościowym, ich organizacji, źródłom ich kredytu i działalności tychże kas. Wywody autor ilustruje szeregiem ciekawych wykresów. Po krótkim omówieniu Kas Spółdzielczych, a zwłaszcza Kas Stefczyka, przechodzi autor do porównania działalności kas komunalnych i spółdzielni kredytowych za czas od 1 stycznia do 1 lipca 1928 r. Autor na podstawie porównań jest optymistycznie nastrojony i spodziewa się dobrych rezultatów pracy kas komunalnych.

600. Wołoszynowski Joachim: Wołyński Związek Spółdzielczy Hurt. Łuck, 1936. Odbitka z „Wołynia" Nr. 2 z dnia 12.I.1936. Str. 11, 24x17.5 cm.

Autor przedstawia nam rozwój i działalność spółdzielni Hurt na Wołyniu. Z tablicy podanej na str. 1 dowiadujemy się, że w listopadzie 1935 r. było na Wołyniu spółdzielni 26, z 100 rozdzielniami o łącznej ilości 15.174 członków. Autor stwierdza dodatni rozwój placówek spółdzielni Hurt „rejonówek", omawia znaczenie ich w życiu gospodarczem Wołynia i o roli politycznej tych spółdzielni.

E. Stowarzyszenia.

601. Koźmiński W.: Praca Młodzieży na Wołyniu. „Przegląd Lubelsko-Kresowy". R. I. Nr. 13. Lublin, 1925.

Autor zaznajamia nas z działalnością Zw. Młodzieży Wiejskiej na Wołyniu w r. 1924. Z tego co pisze dowiadujemy się, że w omawianym roku Z. M. W. zorganizował z 18 kołach kursy oświatowo-społeczne, na których było 559 mężczyzn i 272 niewiast. Z tych w wieku od lat 17—30 mężczyzn i niewiast było 555, powyżej lat 30 było 277. Analfabetów było 75, z domowem wykształceniem 607, oraz 150 osób, które ukończyły szkoły średnie. W wielu Kołach prowadzono kursy czytania i pisania. Szereg Kół złożyło wcale pokaźne datki na cele ogólno-społeczne n. p. w Cumaniu 90 zł. na lotnictwo, w Horyngrodzie 600 zł. na budowę kościoła.

F. Oświata.

602. Krzyżanowski Tadeusz: Zagadnienia kulturalno-oświatowe na Kresach Wschodnich. Warszawa, 1929. Odbitka z „Oświaty Polskiej" str. 20. 23 x 15 cm.

Autor omawia całokształt zagadnienia oświatowego i kulturalnego na Kresach, biorąc zasadniczo pod uwagę potrzeby ludności polskiej. Kolejno omawia zagadnienia szkolnictwa, bibljotek, burs dla uczniów szkół średnich, towarzystw kulturalno-oświatowych. Omawia rolę spółdzielczości, osadnictwa tak wojskowego jak i cywilnego. Kończy autor swą rozprawkę temi słowami: „Dla nas więc na Kresach zagadnienie kulturalno-oświatowe — to wydobycie jaknajwiększej ilości energji społecznej polskiej i głębokich wartości kulturalnych naszego narodu, któreby promieniowały wokoło i szerząc się, utrwaliły kulturę polską na Kresach".

603. Księga Pamiątkowa wydana ku uczczeniu pięciolecia istnienia Gimnazjum Państwowego im. Juljusza Słowackiego w Kowlu. Kowel, 1926. Nakł. własnym. str. 147+3 nlb. 24x16.5 cm.

Na treść tej Księgi Pamiątkowej składają się następujące prace: 1) ks. M. Giżyński: Początek i dzieje Państw. Gimn. im. J. Słowackiego w Kowlu. 2) a) Skład Grona Nauczycielskiego, b) pomieszczenie Zakładu, c) pomoce naukowe, d) organizacje wychowawcze, e) udział młodzieży w zawodach sportowych O. S. W., f) działalność lekarza szkolnego w r. 1925/26, g) statystyka Zakładu, spis uczniów z r. szk. 1925/26 i nekrologja, h) Koło Opieki Rodzicielskiej. 3) N. Nekraszowa: Ruch harcerski w Kowlu. 4) Prof. Alek-

sander Kossowski: Przyczynki do historji miasta Kowla (jest to b. krótki szkic historyczny z dołączeniem odpisów niektórych dokumentów, praca opatrzona dwoma ilustracjami: współczesną pieczęcią m. Kowla i z r. 1782). 5) Kisiel: „Pan Podstodoli wobec „Monitora".

604. Liceum Krzemienieckie w dobie obecnej. 1920—1935. Opracowanie zbiorowe. Krzemieniec, 1935. Liceum Krzemienieckie. str. 44 + 1 nlb. 24 x 16.5 cm.

Na treść pracy tej składają się następujące rozdziały: Szkic historyczny Liceum Krzemienieckiego; podstawy prawne; organizacja administracji; majątki i dobra: lasy, przedsiębiorstwa przemysłowe, gospodarka rolna; zakłady naukowe i wychowawcze, działalność kulturalno-oświatowa.

605. Manczarski A.: Instytut głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu. Warszawa, 1936. „Szkoła Specjalna". t. XII. Nr. 2.

Autor podaje nam dzieje pierwszego instytutu głuchoniemych założonego przez hr. Augusta Ilińskiego w Romanowie w r. 1805. Podaje nam też autor „Akt zaprowadzenia Instytutu Głuchoniemych w miasteczku Romanowie" napisany przez A. Ilińskiego dnia 19 marca 1805 r. i opublikowanego w Dzienniku Wileńskim tegoż roku w Nr. 4, pismo cara Aleksandra z 27 maja 1805 roku, w którem car „potwierdza urządzenie, któreś WPan uczynił na pomoc i wsparcie z urodzenia nieszczęśliwych". Dalej cytuje autor raport Ilińskiego: „Raport do Jaśnie Wielmożnego hrabiego Zawadowskiego, ministra narodowego oświecenia, senatora, radcy tajnego rzeczywistego, członka Rady Państwa i kawalera orderów rosyjskich, od pierwszego Instytutu Głuchoniemych, założonego w państwie rosyjskiem w Romanowie przez JW. Senatora hrabiego Ilińskiego". Na skutek tego raportu, wysłano z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego kontrolę w osobie Michała Ściborskiego. Po przeprowadzeniu wizytacji, Ściborski składa raport dnia 4 lutego 1809 r. Raport ten w niejednem prostuje nazbyt optymistyczny raport Ilińskiego do ministra Zawadowskiego. O dalszych dziejach Instytutu tego niestety nic nie wie autor.

606. Oświata polska w Łucku w zaraniu wolności i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie Zarządu Koła Łuckiego P. M. S. od 1917 r. po dz. 1 września 1922 r. Łuck, 1922. str. 24. 14.5 x 11 cm.

Okres I sprawozdania obejmuje lata 1917—1919. Inicjatywę do pracy narodowej daje dr. Ignacy Baliński, który zostaje potem komisarzem Komitetu Wykonawczego na Rusi (z siedzibą w Kijowie)

na miasto Łuck i Wołyń. Komisarjat powołał do życia sekcję oświatowo-kulturalną, na czele której stanęła p. Adelina Zajkowska. Z inicjatywy tej sekcji powstała szkoła powsz. im. Jachowicza i druga im. Królowej Jadwigi. Dopiero 8.XI.1917 r. zawiązuje się w Łucku Koło P. M. S., którego prezesem został ks. Walerjan Baranowski. Następnie sprawozdanie opisuje pomoc jaką otrzymało Koło ze Lwowa i Krakowa. Drugi okres to czas 10.V.1919 r. do 20.III.1921 r. Zmienione warunki ścieśniają prace Koła P. M. S., gdyż szkoły powszechne obejmuje w pierwszych dniach 1921 roku Ministerstwo W. R. i O. P. Okres III — od 20.III.1921 do 1.IX.1922 r. Praca Koła P. M. S. ogniskuje się około bursy dla niezamożnej młodzieży, szkoły handlowej i szkoły freblowskiej. Prócz tego organizuje Koło kursy maturalne. Sprawozdanie kończy się wykazem wpływów kasowych.

607. Protokół Konferencji Oświatowej Nauczycielskiej Obwodu Krzemienieckiego w dniach 17 i 18 czerwca 1935 r. w sali Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Krzemieńcu. Krzemieniec, 1935. str. 12. 29 x 20.5 cm.

Konferencja miała następujący porządek obrad: zagajenie inspektora szkolnego, referaty: p. Mroza: Próba monografji wsi Załuża, Mleczki 3 referaty: Potrzeba i metody badania środowiska, Problem Kół Byłych Wychowanków z punktu widzenia jednolitej polityki oświatowej na Kresach oraz Konkursy dobrego czytania książki w świetle postulatów wychowawczych wsi. Streszczenia krótkie referatów, dyskusja i wnioski zapoznają nas z przebiegiem konferencji. Odnośnie konkursu dobrego czytania książki p. Mleczko przeciwstawia się dotychczasowym metodom prowadzonym na Wołyniu przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Konferencja wypowiedziała się jednogłośnie przeciwko nagradzaniu za dobre czytanie.

608. Sprawozdanie z organizacji „Tygodnia Szkoły Powszechnej" w powiecie krzemienieckim. Krzemieniec, 1934. str. 6 + 26 nlb. 20 x 14.5 cm.

Sprawozdanie obejmuje następujące działy: Skład Komitetu pow. „Tyg. Szk. Powsz.", prace poszczególnych sekcyj, zestawienie finansowe, z którego dowiadujemy się, że wpłynęło w „Tygodniu Szk. Powsz." 5.610,98 zł., wyrozchodowano zaś 610,98 zł. Dalej widzimy wykaz sum wpłaconych na konto P. K. O., wykaz ułożony miejscowościami podług gmin w powiecie, uzupełnienia tego wykazu, wykaz wpływów uzyskanych w „Tygodniu Szk. Powsz." na listy ofiar z imiennym wykazem ofiarodawców i dodatkowy wykaz wpływów uzyskanych na listy ofiar.

609. W r o s e k A d a m: Krótka wiadomość o archiwach Szkoły Krzemienieckiej, Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego i Tadeusza Czackiego oraz wzmianka o materjałach do historji medycyny w nich zawartych. Opubl. w „Archiwum Historji i Filozofji Medycyny” t. I. Poznań, 1924.

Autor opisuje, jak w 1909 r. zapoznał się z wymienionem w tytuje archiwum, umieszczonem w gmachu Uniwersytetu Kijowskiego, na najwyższem piętrze, prawie na poddaszu. Światła elektrycznego tam nie było, oświetlał sobie przy przeglądaniu aktów lampą naftową. Wymieniając pokrótce jakie fascykuły znalazł tam i w jakim nieporządku one się znajdowały, przytacza dokładnie tytuły tylko niektórych fascykułów. O to: a) fascykuł 65-ty zawierał szczegółowe programy wykładów, które ułożyli w r. 1825 profesorowie Szkoły Krzemienieckiej: P. Jarkowski, M. Jakubowicz, J. Korzeniowski, M. Jurkowski, Aleksandrowski, De Gerlache, Kołpaczkiewicz, Rose, Zienowicz, Hreczyna, Uldyński, ks. Sobkiewicz, protojerej Cichocki, lekarz Majewski, Choński, Jaroszewicz, Miechowicz, Strzelecki, Michalski, Olędziński, Pitschman, Sawicki i inni; b) fascykuł 95-ty składał się z pism datowanych w r. 1823 i 1824, a dotyczących rozrzuconych w Międzyrzeczu „pisemek paszkwilowych” na dozorcę szkoły; c) olbrzymi fascykuł 105-ty zawierał akta z lat 1823—1825 o nieporządkach w Owruckiej szkole powiatowej utrzymywanej przez ks. bazyljanów; w fascykule 171-ym znajdowały się pisma o ucieczce uczniów Szkoły Krzemienieckiej w r. 1809 do wojska zagranicę; fascykuły od 6 do 20 zawierały projekty z lat 1809 do 1825, zmierzające do założenia w Krzemieńcu zakładu położniczego i szkoły weterynaryjskiej; f) fascykuł 174 nosił napis: „Ofiary hrabiego Olizara 140 000 zł. pol. na zaprowadzenie szpitala przy Gimnazjum Wołyńskiem i hrabiny Platerówny 150 000 także na szpitale położnicze, baby i dział cyruliczny”; g) fascykuł 353-im „O zapisach przez różne osoby na szpital i wydział chirurgiczny przy Liceum Wołyńskiem projektowane”; h) 385-ty „O nabyciu domu od JW. Malczewskiego na szpital przy Liceum Wołyńskiem”. Autor notatki żałuje, że dotychczas nie udało się rządowi polskiemu odzyskać owego archiwum.

610. X. G.: Szkolnictwo na Wołyniu. „Przegląd Lubelsko-Kresowy”. R. I. Nr. 14. Lublin, 1925.

Są to wrażenia z wycieczki dziennikarskiej i autor nie operuje żadnemi cyframi. Opowiada głównie o działalności Polskiej Macierzy Szkolnej i obszerniej trochę o Liceum Krzemienieckiem.

IV. Językoznawstwo.

611. Lehr-Spławiński Tadeusz dr.: O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry. Gdańsk, 1935. „Rocznik Gdański". t. VII i VIII.

Nazwa ta ma wiele wspólnego z naszym Wołyniem i siłą faktu autor uwzględnił to. Chcąc dojść do wyjaśnienia tej nazwy szuka przedewszystkiem, jak zapisano tę nazwę w źródłach. Okazuje się, że spotykamy się z nazwą tego grodu w postaci: *Velen, Velyen, Vyleun* (Kronika Mistrza Wincentego III 6), *Welun, Welunecz* (Kronika Boguchwała), które czytać należy *Wieleń, Wieluń, Wieluniec;* wątpliwość budzi co do brzmienia tylko Welin (Kronika Boguehwała), który może być albo *Wielinem, Wieleniem* albo nawet *Wiełyniem*. Nadto zaś duże znaczenie mają tu nazwy plemienne, które historycy łączą z tym grodem, zapisane przeważnie u niemieckich kronikarzy: *Wulini* (Saxo Gram., pass.), *Willini* (Adam z Bremy II, 21, Helmold I, 2), *Vuloini* (Widukind III, 69), *Walani* (Adam z Bremy I, c i Annalista Sax.), *Weolynenses* (Boguchwał XX) i najbardziej od nich odbiegająca Velunzani (Geograf Bawarski), która kojarzy się z nazwą *Wieluniec* (Boguchwał I. c). Z form nazwy plemiennej szczególne znaczenie ma dla językoznawcy postać *Vuloini,* którą pewni historycy uważali za błędną i zupełnie bezpodstawnie chcieli poprawić na *Vulcini* (utożsamiając z Weletami). Że w nazwach *Vuloini, Vulini, Wolin* pisze się raz w zgłosce początkowej *u,* a raz *o,* to oczywiście nie ma to zasadniczego znaczenia, bo w niedokładnej łacińsko-niemieckiej pisowni nazw słowiańskich ówczesnych mieszanie liter *o* i *u* dla oznaczenia samogłoski *o* jest rzeczą pospolitą. Postać *Wilini* z *i* w zgłosce początkowej — o ile nie polega na niedokładnej pisowni — sprowadza się zapewne do pierwotnej formy z *e* w zgłosce rdzennej: *Velyn,* niejednokrotnie bowiem pisarze ówcześni mieszają znaki *e* i *i* dla oznaczenia *e*. Łączy się ona zatem z szeregiem innych form nazwy grodowej i plemiennej *Wieleń, Wieluń, Wielunie, Wieluńczanie,* które zawierają tak samo rdzeń o wokaliźmie *e*. Wszystkie te formy nazwy plemiennej, jeśli chodzi o sufiks, są zlatynizowane w sposób najbardziej prymitywny przez zastąpienie łacińskiem zakończeniem *-i* sufiksu *-ane,* właściwego nazwom plemiennym, pochodzącym od nazw miejscowych. Przypuszczać należy, że nazwa ta miała w istocie brzmienie słowiańskie *Volyńane* czy *Velyńnane*. Sufiks *-ane* zachował się w formie *Velunzani* u Geografa Bawarskiego, a zapewne też w formie *Valane,* która figuruje jako do-

pisek (ponad *Willini*) w niektórych rękopisach Adama z Bremy. Nazwy tego typu latynizowali najczęściej pisarze ówcześni przez urabianie form łacińskich od nazwy grodu czy kraju za pomocą zakończenia *-i* albo zapomocą sufiksu łacińskiego *-ensis* (*Wolinensis*, *Weolynensis* u Boguchwała). Dochodzimy zatem do wniosku, że nazwa grodu pomorskiego brzmiała *Wołyń*, obok czego istniały oboczne nazwy z postacią rdzenia *Vel-* i z innemi sufiksami: *Wieleń*, *Wieluń*, *Wieluniec*. Rekonstrukcja nazwy *Wołyń* jest tembardziej prawdopodobna, że jest to forma rozpowszechniona w krajach słowiańskich: mamy ją na Rusi jako nazwę grodu niegdyś, dziś kraju *Wołyń* (staroruskie *Velyn* i *Velynjane*), jest w Czechach *Volyne*, *Volynka* (koło Świnarzona), jest w Polsce *Wołyń* (wieś w pow. brzezińskim), *Wołynie* (leśnictwo pod Stwolnem, *Wołyny* (leśn. w Rawickiem), na Pomorzu niemieckiem *Woleńa* (wieś w pow. słupskim). Skoro uznaliśmy, że pomorski *Wolin* — *Wołyń* ma nazwę identyczną z *Wołyniem* na Rusi, gdzie obok *Wołyń* istniała też w średniowieczu oboczna forma tej nazwy *Wełyń*, mogła taka sama oboczna postać istnieć i na Pomorzu. Byłaby ona kontynuacją prasłowiańskiej formy *Velynь. Dalej rozważa autor możliwości tej obocznej nazwy na Pomorzu. Nakoniec zwraca autor uwagę na właściwą etymologję nazwy *Wołyń*. Zagadnienie to było już niejednokrotnie poruszane w nauce odnośnie *Wołynia* na Rusi; ponieważ zaś chodzi tu o nazwę bezwątpienia identyczną, wyniki tamtych rozważań dadzą się zastosować i do pomorskiego *Wołynia* Nazwę *Wołyń* czy *Wełyń* uważał Szachmatow za germańską z pochodzenia, wywodząc ją z germańskiego *Valhuni*, *Velhuni* (kraj. Wołochów, t. j. Keltów); przypuszczenie to obalił przekonywująco G. Iljinski, wracając do dawniejszego poglądu, że nazwa ta jest pochodzenia słowiańskiego. J. Perwolf uznał ją jako czysto słowiańską, i objaśniał jako przymiotnik dzierżawczy, utworzony całkiem prawidłowo (zapomocą sufiksu *-j*) od imienia *Volynь* czy Velynь. Na tem samem stanowisku stanął W. Vondrák, mimo że wyraźnie stoi temu na przeszkodzie żeński rodzaj nazwy grodu i kraju *Wołyń* na Rusi (o rodzaju pomorskiego *Wołyń* nic nie wiemy) Słusznie więc Iljinski uważa ten wyraz za twór o temacie na *-i*, zawierający sufiks *-ynь*, jaki odnajduje w wyrazach cerk.-słowiańskich *pustynь*, *gorynь*, *gostynь*. Co do znaczenia, to — zdaniem Iljinskiego — *Wołyń* łączy się z rdzeniem *ovel-* (wypukły, owalny), oznaczał więc pierwotnie kraj wypukły t. j. pagórkowaty wzgl. gród na wzniesieniu. Znaczenie takie dałoby się odnieść nietylko do ruskiego Wołynia, ale i do innych (w Czechach i na

Pomorzu). A. Brückner inaczej sądzi i podał aż dwa niezależne od siebie wyjaśnienia: raz wywodzi *Wołyń* od *wołu* (bez żadnego uzasadnienia), a raz znowu łączy go z rdzeniem *vel-*, zestawiając go z litewskiem *velena*, (darń). Wywód ten jednak jest niejasny i mniej przekonywujący od poprzedniego (Illinskiego).

612. Ossowski Leszek: Zagadnienia językowe Polesia. Referat zgłoszony na I-szy Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy, poświęcony Ziemiom Wschodnim. Warszawa, 1936. Komisja Naukowa Badań Ziem Wschodnich. str. 13 + 3 mapy. 24 x 17 cm.
Na podstawie badań terenowych wykreśla autor granicę jezykową ukraińsko-białoruską. Pracę swą zaopatrzył w trzy mapy: mapę pogranicza językowego ukraińsko-białoruskiego, mapę językową północno-wschodniej części Polesia Polskiego, i mapę: ukraińsko-białoruska granica językowa w świetle dotychczasowych badań. W zakończeniu swej pracy dochodzi autor do następujących konkluzji:"... dochodzę do wniosku, że o ile wogóle można pokusić się o wykreślenie granicy językowej ukraińsko-białoruskiej w postaci wąziutkiego paska na tym obszarze gwar przejściowych, jakiemi są gwary pn-małoruskie (t. j. ukraińskie) i pd-zach.-białoruskie, to granicą tą będzie izofona wymowy *ty, dy, sy, zy, ny, py, by, my, wy,* jako językowo ukraińskiej i *t' i* lub *c' i, d' i,* lub *dz' i, s' i, z' i, n' i, p' i, b' i, m' i, w' i* jako białoruskiej".

613. Tarnacki Józef: Podział leksykalny Polesia na podstawie faktów leksykalnych. Streszczenie referatu zgłoszonego na I-szy Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy, poświęcony Ziemiom Wschodnim. Warszawa, 1936. Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich. str. 10 + mapa. 24 x 17 cm.

W odróżnieniu do Ossowskiego (Zob. Nr. 612) autor chce wyznaczyć granicę językową na Polesiu, nie na podstawie fonetyki, lecz na faktach leksykalnych. Do pracy tej wziął się w następujący sposób: ułożył kwestjonarjusz nazw przedmiotów i czynności i poszukiwał jak dane przedmioty i czynności ludność nazywa. Załączona do streszczenia referatu mapka wykazuje 90 miejscowości, w których badania autor przeprowadził. Z terenu woj. wołyńskiego mamy tam następujące miejscowości: a) powiat kowelski: Lubochiny, Wielimcze, Zarzecze, Wyżwa St., Dubeczno, Zabrodzie, Tur, Kortelisy, b) w powiecie sarneńskim: Bereżki, Dorotycze, Snowidowicze, Horodec, Włodzimierzec i Bielska Wola. Wyniki swych badań leksykalnych dzieli autor na następujące grupy językowe: ogólno poleskie, t. j. wyrazy powszechne na całem Polesiu, płn-zach-poleskie, wyrazy napotykane w północno-

zachodniej części Polesia, płd-zach poleskie, t. j. w południowo-zachodniej części i wreszcie płn-wsch-poleskie, wyrazy napotytane tylko w północno-zachodniej części Polesia. Załączona mapka ilustruje ten podział na terenie.

V. Nauki matematyczne i przyrodnicze.

A. Geologja.

614. Daszyński St. W.: Sprawozdania z pomiarów magnetycznych wykonanych w okolicy Janowej Doliny. Warszawa, 1936, Posiedzenie Nauk. PIG-u Nr. 44.

Sprawozdawca przeprowadził pomiary magnetyczne w obrębie poligonu obejmującego miejscowości: Złażne, Stawek, Postójno, Majdanek, Japołoć, Wólka Żalińska i Wydumka. Pole magnetyczne na zdjętym obszarze nie wykazuje obecności bazaltu ani innych skal ferro-magnetycznych, płytko leżących.

615. Fleszar A(lbin): Uwagi nad krajobrazem poleskim. (Studja między Turją a Styrem). Warszawa, 1916. Spraw. z pos. Tow. Nauk. Warsz. Rok. IX. zesz. 7. i odbitka.

Autor, ś. p. major Legjonów Polskich, w czasie kampanji Legjonów na Polesiu Wołyńskiem poczynił szereg spostrzeżeń, które zestawił w omawianej pracy. Stwierdza on, że: pagórki zbudowane z piasku z krzemieniami i z głazami narzutowemi mają kształty nieregularne i są nierównomiernie rozmieszczone na całym obszarze. Na podstawie analizy morfologicznej większych pagórków, zbudowanych z piasku rzecznego i lodowcowego, wynika, że 1) niema stałego kierunku tych wyniosłości, 2) asymetrja stoków nie zależy ani od kierunku wyniosłości ani nie jest stała. Kierunek wyniosłości jest naogół równoległy do kierunku płynięcia wód, a zbocza strome zwracają się do dolin, w kierunku największego spadku. Ogólny kierunek (ekspozycja) stromych zboczy zgadza się z kierunkiem odpływu rzek i jest od nich zależny. Równie, względnie płaszczyzny, nad któremi widnieją pagórki, to obszary akumulacyjne. Wydmy piaszczyste nadają krajobrazowi specjalne piętno. One stwarzają silne kontrasty form, dzięki wybitnej asymetji zboczy i dzięki swej obfitości. Na 75 większych wydm z tego terenu 43% usypały wiatry wiejące w kierunku NE, 23% NW, 8% N, i reszta SE. Wynika przewaga wiatrów wiejących ku NE i NW. Wydmy morfologiczne mają przeróżne postaci od najprostszych wałów do najfantastyczniejszych, zygzakowatych półkolistych i schodkowatych kompleksów wydm geologicznych.

Jako przykład wydmy złożonej może posłużyć wydma „Reduta Piłsudskiego" pod Kołodją. Wydma ta na pierwszy rzut oka przedstawia się jako rogalek o ramionach zwróconych ku N—NW. Po szczegółowem rozpatrzeniu już morfologicznie rozpada się półksiężyc na 8 drobnych pagórków. Postępując od SW ku N „Reduta Piłsudskiego" składa się z następujących wydm, zaznaczonych wedle kierunku wiatru: N, N, NW, W, NW, NE, NE, NE (NNE), czyli 3 należy do wiatru o kierunku NE, 2 NW, 2 N, 1 W. Następstwo ilościowe wiatrów NE i NW zadziwiająco zgadza się z następstwem tych wiatrów na całym obszarze badanym, co dowodzi równoczesności działania wiatrów w okresie tworzenia się wydm. — Autor mógł zbadać tylko 15 jezior na tym terenie. Głębokość tych jezior nie przekracza 12 m. Z tych 15 jezior — 7 należy do typu jezior zaporowych. Nie podobna było rozstrzygnąć, czy jeziora są zaporowemi genetycznie, t. j. że usypanie wydmy piaszczystej spowodowało zamknięcie basenu, czy też wydmy zostały usypane wtedy, gdy już basen był napełniony wodą. Zaporowemi genetycznie zdają się być jeziora Glińskie i Zaprudskie. We wszystkich 7 przypadkach kierunek wiatru wydm jest skierowany ku jeziorom, co wskazywałoby, że wydmy opierały się o jeziora, jako o przeszkody. Dwa jeziora Wołczkowe i Bezimienne należą do typu jezior wydmowych: Woda wypełniała baseny wywiane i okolone wieńcem wydm. Wśród bogactwa wklęsłości poleskich trzy kategorje dadzą się wyróżnić wedł. materjału w jakim istnieją: 1) wklęsłości w piasku z krzemieniami i głazami starokrystalicznemi (piasek podstawowy), 2) wklęsłość w piasku nawianym (eolicznym), 3) wklęsłości na pograniczu piasku podstawowego i nawianego. Pas morenowy kowelski, ciągnący się wzdłuż linji kolejowej, nie odgrywa wobec kierunku rzek wybitnej roli. Wszystkie rzeki przecinają go prawie prostopadle; Stochód i Styr zbaczają przed czołem moreny na chwilę ku wschodowi, aby następnie przebić się przez nią ku północy. Po ustąpieniu lodowców, wraz ze skierowaniem rzek ku północy, ku Pra-Prypeci, obniżył się poziom erozyjny w dopływach Prypeci, wskutek czego nastąpiło rozczłonkowanie i rozmycie omawianego terenu. — Z epoki lodowej pozostał w krajobrazie dzisiejszym, zaledwo przeobrażony materjał geologiczny. Rozmycie utworów lodowcowych i związane z tem przeobrażenie krajobrazu, nastąpiło w czasie, z którego w dzisiejszym krajobrazie pozostały zaledwie zarysy sieci wodnej i zarysy większych wyniosłości. Po okresie rozmycia rozpoczęło się zasypywanie dolin i wgłębień piaskiem powstałym z rozmycia.

Ten okres akumulacyjny wywarł wybitne piętno na dzisiejszym krajobrazie. Od tego czasu erozja wgłębna wody nie postąpiła dalej, pozostała tylko erozja aluwjalna. Natomiast wybitniejsze piętno zaczął na teren wywierać wiatr. Czy wzmożenie się akcji eolicznej w okresie eolicznym należy przypisać głównie osuszaniu się terenu dzięki zmianom klimatycznym (okres pustynny), czy też dzięki osłabieniu się erozji wodnej spotęgowało działanie wiatru, jest kwestją drugorzędną. Przeważający kierunek wiatrów suchych (NE i NW) sprzyja tworzeniu się wydm i wydrążeń; szczegółowa rzeźba naziomu wzbogaca się niezmiernie i nabiera cech pustyni piaszczytej. Ustosunkowanie i siła wiatrów w okresie eolicznym wskazuje na okres suchszy w porównaniu z dzisiejszym. Wraz z następującą zmianą klimatu (zwilgotnienie, wiatry SE) w następnym okresie podnosi się poziom wody na całym tym obszarze. Powstają nowe strugi i potoki płynące między wydmami, wszystkie równie i zaklęsłości bądź to zabagniają się, bądź wypełniają wodą. W ten sposób powstają z basenów eolicznych jeziora, stawki „oka", topieliska i bagniska. Jest to okres zabagnienia Polesia całego i tem samem naszego terenu. Osiedla ludzkie grupują się nad poziomem wody gruntowej, wokół zwietrzałych — żyznych wyniosłości. Kształ osiedli stosuje się najzupełniej do form terenu w poziomie wody. Charakterystyką poleskich komunikacji jest jej sezonowość. Drogi, ścieżki „nie do przebycia" w porze wilgotnej, już często nawet po kilku dniach pogody stają się zupełnie użytecznemi dla człowieka. Pracę uzupełniają trzy tablice: 1) położenie wyniosłości, 2) położenie wydm i kierunek, 3) wykaz 15 zbadanych jezior.

616. Grabianka S.: Sprawozdanie z badań promieniotwórczości wód źródlanych na Wołyniu, wykonanych w roku 1935/36. Warszawa, 1936. Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 45.

Jest to właściwie sprawozdanie ściślejsze pomiarów dawniej wykonanych (zob. Bibl. 485) w Mareninie, Leśniczówce Mareninskiej, Zastawiu gm. Ludwipolskiej, Kamiennej Górze gm. Międzyrzec Korecki i Huty Stepańskiej gm. Stepań.

617. Janczewski E. W.: Sprawozdanie z badań geofizycznych wykonanych w dorzeczu Horynia na Wołyniu w okresie 1934/35. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

Prace terenowe rozpoczęte zostały w najbliższem sąsiedztwie łomów w Janowej Dolinie. Wyniki pomiarów magnetycznych wykazały odrazu znaczne rozprzestrzenienie się mas bazaltowych; szczególnie ku S od obecnego kamieniołomu, podczas gdy ku N

i E zasiąg ich urywa się nagle. Przewidywania te potwierdziły otwory wiertnicze. Na prawym brzegu Horynia bazalty tworzą rozległą i zwartą wyspę o powierzchni około 300 ha. Kontury jej są jednak częściowo bardzo nieregularne. Masy te przechodzą pod doliną i sięgają na drugim brzegu aż w pobliżu traktu Biczal — Złażne. Wielka wyspa bazaltowa Janowej Doliny ograniczona jest ostro i prostolinijnie od strony NW i po części od NE. Pierwsza z tych krawędzi, bięgnąca od starego łomu koło gajówki, kieruje się prosto ku SW przez wieś Stawek aż do traktu. Druga od starego łomu koło gajówki w kierunku SE aż poza tor kolejowy koło traktu. Ku NE bazalty urywają się nagle (występuje tu kreda pisząca), Na lewym brzegu Horynia wgórę od Stawku, zaznacza się tylko mały płatek bazaltu we wsi Zwiżdże. Na prawym brzegu ciągną się bazalty niemal bez przerwy aż po wieś Wólkę, Korczyn i jeszcze dalej wąską smugą aż do lasu na S od wsi Czudwy. Bazaltowy trzon Berestowca jest zwarty i ostro ograniczony ze wszystkich stron prócz SW. Pomiędzy dwoma masywami (Berestowca i Janowej Doliny) rozpościera się zupełnie wolna przestrzeń od śladów bazaltu na szerokości 2—3 km aż po dolinę rzeczki Borkowa na S. Płaty i smugi bazaltowe wyraźnie obniżają się w kierunku SW. Rozpoczęto też badania koło Aleksandrji, Rzeczycy i Koźlina, ale nie ukończono ich jeszcze. (Zob. 618).

618. Janczewski E. W.: Z badań geofizycznych w dorzeczu Horynia na Wołyniu. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 44.

Dalsze badania terenowe na arkuszach map 1:1 000 000 Deražne, Kostopol i Tuczyn doprowadziły autora do następujących wniosków geologicznych: 1) Na obszarze „czworoboku bazaltowego" Janowej Doliny i Berestowca istnieje jeden tylko pokład skał wylewowych. Grubość jego przekracza miejscami 30 m. Upad zaznacza się w kierunku SW i mierzy około 2%. W czworoboku i sąsiadających z nim terenach na NE i E, nie spotyka się skupień i intruzji skał megnetycznych zasadowych na głębokościach mniejszych niż 3—4 km. 2) Od linji Berestowiec—Honczarycha, aż po okolice Horyńgrodu, nie natrafiono nigdzie na ślady skał wylewnych. Występują jedynie skupienia skał magnetycznych w postaci wielkich lakolitów o grubości sięgającej 4 km, a stropem zbiżających do powierzchni ziemi. Poza tem istnieją tu silnie wydłużone, wąskie pasma skał intruzyjnych, tak samo bardzo silnie ferromagnetycznych, które zakorzeniają się głęboko. Być może iż przedstawiają one szczeliny, któremi wylewała się magna zasadowa ze

swego właściwego ogniska wgłębnego. 3) Krzywa profilu anomalji Koźlińskiej, doskonale odpowiadająca formie kulistej, wskazuje na to, iż lakkolit ten sięga jeszcze do mas o pobudliwości wyższej niż 10—3, że zatem nie istnieją tam aż do 3, 5—4 km głębokości żadne większe ilości skał zasadowych poziomo rozłożonych.

619. Kardymowiczowa I.: O skałach towarzyszących diorytowi w Hołyszówce. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

Z badań terenowych autorki wynika, że mamy do czynienia w Hołyszówce z następującym szeregiem skał, wymienionych w porządku starszeństwa, poczynając od najmłodszych: granit młodszy (Żyłowy), granit starszy (Żyłowy), żyła kwarcowo-skaleniowa (o przewadze karcu), dioryt, łupek czarny. Nadto istnieją tam żyły granitu drobnoziarnistego o wyglądzie aplitowym, żyły pegmatytowe średnioziarniste oraz żyły pegmatytowe gruboziarniste. O tych trzech rodzajach żył można narazie powiedzieć tylko tyle, że są one młodsze od łupku i diorytu. Stosunek ich do innych żył jest niejasny. Następnie podaje autorka skład mineralny i chemiczny granitów z Hołyszówki.

620. Kardymowiczowa S. I.: O żyłach pegmatytowych okolic Korca, Ujścia i Bielczak na Wołyniu. Waszawawa 1936. Posiedzenie PIG-u. Nr. 45.

Autorka stwierdza, że żyły pegmatytowe posiadają nietylko znaczenie dla nauki, ale i dla celów praktycznych ze względu na zawarty w nich skaleń potasowy. Autorka opisuje 18 żył pegmatytowych lub ich skupień, na które zwróciła uwagę ze względu na ich rozmiary. Kryształy skaleni barwy różowej lub żółtawoszarej, czasami przerośniętych kwarcem i miką, osiągają niekiedy znaczne rozmiary. Oprócz wymienionych minerałów, częstym składnikiem żył pegmatytowych jest czarny turmalin.

621. Kowalewski K.: Nowe dane, dotyczące stratygrafji i wieku utworu lignitowego Wołynia. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 45.

Autor obserwuje utwór lignitowy w najbliższych okolicach wsi Zaleśce pow. Krzemienieckiego. W trzech punktach jest on tam najlepiej odsłonięty: przy źródle w pd. części wsi, w drobnej debrze na Pd—Z wsi, wreszcie na wschód od wsi, w parowie prowadzącym do futoru Hnidawa. Po rozpatrzeniu tak pokładów skał, jak fauny i flory, dochodzi autor do następującego przekonania: bez ustalenia stosunku stratygraficznego piasków rybnickich względem pozostałych warstw miocenu Świętokrzyskiego,

a w szczególności iłów korytnickich, niepodobna ustalić również i stosunku stratygraficznego piasków Wołynia, a co zatem idzie i pn. Podola (Olesko, Podhorce), jako tym ostatnim współczesnych. Piaski wołyńskie więc, łącznie z podolskiemi i rybnickiemi, mogą stać tak blisko względem warstw przegrzebkowych górnych, jak i poziomu litotamniowego pd. zbocza gór Świętokrzyskich. W tym przypadku, piaski wołyńskie odpowiadałyby górnym lub środkowym warstwom dolnego tortonu, t. j. iłom Korytnicy; jeśli zaś piaski rybnickie wraz z wołyńskiemi odpowiadają, co nie jest wykluczone w zupełności, marglom i iłom Korytnicy, to utwór lignitowy Wołynia, jako leżący od nich niżej, odnieśćby należało do helwetu, co byłoby zgodne z przypuszczeniem Mayer-Eymer'a, upatrując go w dolnych warstwach miocenu Wołynia odpowiednik warstw z Grund.

622. K o w a l s k i M. Wyniki rozbioru chemicznego bazaltów i skał z niemi związanych z Wołynia w poszukiwaniu śladów miedzi. Warszawa, 1936. Posiedzenie Nauk. PIG-u Nr. 44.

Sprawozdawca przedstawia wyniki badań chemicznych próbek skał bazaltowych w poszukiwaniu miedzi i stwierdził na podstawie parokrotnego powtarzania tych badań, że w 60 okazach niema praktycznie miedzi, w 44 jest nikły i niepewny ślad, w 38 okazach jest niewątpliwy ślad miedzi jednak pożej 0,02% i wreszcie w 16 okazach zagęszcza się do ilości większej niż 0,02%. Wyniki tych badań zestawił autor w załączonych do sprawozdania tabelach.

623. K r a c h W.: Materjały do znajomości miocenu Wołynia. Kraków, 1935. XI Rocznik Polskiego Tow. Geolog.

Autor badał okolice na północny wschód od Wiśniowca i Czajczyniec w powiecie krzemienieckim, ostatnią miejscowością, do której doszedł jest wieś Onyszkowce koło Szumska. Dokładnie opisuje poszczególne miejscowości przez jakie przechodził, podaje też dokładnie oznaczone miejsca występowania odkrywek geologicznych i znalezisk paleontologicznych. Autor stwierdza, że tylko w Czajczyńcach znalazł torton z wielką ilością fauny. W Kotużyńcach, Okninach Wielkich, Cyrynce, leżą nad kredą płaty czerwonej i zielonej gliny bez śladów fauny, którą to glinę określa jako paleogen. W licznych miejscowościach spotkał na kredzie turońskiej dolny sarmat. W Żołobkach i Bacaju piasek zawiera także faunę sarmatu środkowego. W piasku w Dederkałach Wielkich i Małych, Waśkowcach, Krugolcu i Onyszkowcach ilość fauny zwiększa się, wobec czego autor stwierdza tam niewątpliwy sarmat środkowy. W wymienionej pracy opisuje auto dokładnie sta-

nowiska zbadane w następujących miejscowościach: Snihorówce, Peredmirce, Kotiużyńcach, Okninach Wielkich, Borszczówce. Matwiejowcach, Pieszczatyńcach, Cyryńce, Waśkowcach, Onyszkowcach, Krugolcu, Dederkałach Wielkich i Małych. Pracę kończy opis niektórych rzadkich skamielin sarmackich z poszczególnych miejscowości i daje 11 ilustracyj.

624. Krajewski R.: Glinki garncarskie w województwie wołyńskiem. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

Podstawę do poważnie rozwiniętego w woj. woł. ludowego garncarstwa stanowią gliny ceramiczne wydobywane w bezpośrednim sąsiedztwie środowisk garncarskich. Do bardziej znanych z tych ośrodków należą: w pow. kowelskim — w. Rokita; w pow. krzemienieckim—mto Krzemieniec, wsie Antonowce, Zależce, Szumskie, Iłowica Duża, Kuniniec Mały i Wielki, Zwiniacze, Suraż oraz mko Szumsk; w pow. łuckim — w. Kulczyn; w pow. sarneńskim — w. Krzywica, Jacule, Litwisk, Zaleszczany; w pow. zdołbunowskim — mto Ostróg, wsie: Wilja i Zalibówka. Z glinkami pow. kowelskiego i zdołbunowskiego sprawozdawca nie zaznajomił się. Glinki krzemienieckie występują w stropie bądź w spągu tamtejszej serji węglowej i zaliczane są do tortonu. Szlachetniejsze są glinki kulczyńskie, eksploatowane w leśnictwie Niebożka, zaliczone ostatnio przez J. Samsonowicza do trzeciorzędu (zob. 646)). Bardzo podobne do kulczyńskich są glinki okolicy Krzywicy, eksploatowane na S od drogi, biegnącej z Krzywicy ku W, a po obu stronach przecinającej ją drogi z Litwiska do Jacul. Serja glin ceramicznych leży bądź pod piaskiem dyluwjalnym, bądź pod szarą gliną morenową. Wieku tych glinek narazie nie można oznaczyć. W spągu ich mają występować zawodnione piaski.

625. Krajewski R.: Obserwacje, dokonane w r. 1935 na terenie łomu bazaltowego w Janowej Dolinie. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 45.

W wyniku obserwacji poczynionych na terene Janowej Doliny, referent tworzy następującą hipotezę: Na terenie Janowej Doliny istnieją dwie fazy wylewu lawy, z których późniejsza nastąpiła w bardzo krótkim odstępie czasu po pierwszej i ma znaczenie o wiele więcej lokalne. Z tą drugą fazą w ścisłym związku pozostają „kominy", któremi prawdopodobnie lawa w tym czasie dobywała się na powierzchnię. Działalność „kominów"— prawdopodobnie gazowa — przeciągnęła się poza okres wylewu górnej serji bazaltów, gdyż kominy przebijają obie serje bazaltowe t. j. górną i dolną — i wypełnione są druzgotem a nie jednolitą masą. Obser-

wacje dolnego poziomu łomu bazaltowego pozwoliło stwierdzić, że miedź rodzima, o której śladach ref. wspomniał w r. 1935 (zob. Bibl. Nr. 626), jest dość częstem zjawiskiem, jeśli chodzi o spągowe partje bazaltu. Towarzyszą jej tutaj chalkozyn, bornit oraz siarczek żelaza, zdaje się markasyt. Miedź i chalkozyn pozostają w ścisłym ze sobą związku. W środkowej części głównej ściany łomu, natrafiono na szczelinę, w której znaleziono krzemionkę, kalcyt i baryt. Kalcyt i baryt są od krzemionki starsze, natomiast nie znaleziono oczywistych dowodów, któreby pozwoliły ustalić ich wzajemny stosunek do siebie.

626. Krajewski R.: Ślady miedzi rodzimej w Janowej Dolinie. Warszawa, 1935. Posiedzenie Nauk. PIG-u Nr. 42.

Sprawozdawca otrzymał z Janowej Doliny okazy bazaltu ze śladami miedzi rodzimej. W posiadanych okazach miedź, o kształtach cienkich, postrzępionych blaszek, przylega do ścian szczelin utworzonych w bazalcie, przy pogłębianiu szybiku wodnego. W sąsiedztwie jej przecinają skałę cienkie (do mm) żyłki czarnej substancji chalcedonowej. Na pograniczu jednej z takich żyłek z masą skalną dostrzeżono drobne ilości siarczku, bliżej nieoznaczonego.

627. Krajewski R.: Sprawozdania z badań magnetycznych, wykonanych na wołyńskim masywie krystalicznym w okolicach Klesowa i Tomaszgrodu. Warszawa, 1936. Posiedzenia Naukowe PIG-u Nr. 44.

Pomiary miały za zadanie scharakteryzować jednorodność petrograficzną obszaru, na którym Państwowe Kamieniołomy zamierzały rozwinąć duży łom granitowy. Uzyskany przez badania obraz magnetyczny interpretuje sprawozdawca następująco: Masy skalne o dość znacznej pobudliwości magnetycznej — najprawdopodobniej odpowiadające granatosyenitom typu Biesiadki — oraz skały o niewielkiej pobudliwości — granity szare i różowe, odsłonięte w odkrywkach — przenikają się nawzajem, przyczem pierwsze z nich dominują głównie w północno-wschodniej połaci badanego terenu. Na terenie tym są także obszary — o pow. wyrażającej się w dziesiątkach hektarów, na których obraz magnetyczny jest względnie spokojny.

628. Krajewski R.: Sprawozdanie z pomiarów magnetycznych, wykonanych na arkuszu Stepań. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 44.

Wykonane badania magnetyczne stanowią pewien odcinek prac, dążących do wyjaśnienia sprawy miedzi wołyńskiej. Pomiarami objęto wschodnią część arkusza Stepań po miejscowości:

Stydyń Mały i Wielki, Mydzk, Huta Stepańska, Ciemne Stepańskie, Ośnica Wielka i Mała, Majunicze. Dotychczasowe badania zdołały wydzielić trzy linje: 1) Linja *Hutwin Stydyń*: linja maksimów biegnie dość nieregularnie, skutkiem istnienia szeregu drugorzędnych zatok i wypustek. Linja maksimów załamuje się w swej płd-wsch. części ku zach. poczem szybko się zaciera. Jej zanik prawdopodobnie spowodowany jest zanurzeniem się pokrywy bazaltowej w tym kierunku; nieznanem jest również zachowanie się linji ku północy, wymagające szczegółowych badań dla powiązania bazaltu hutwińskiego z nawierconym w Rudawce. 2) Pas *Huta Stepańska — Siedlisko — Butejki — Niwka*: pomiary wykazały konsekwentny obraz zapadania masy, wywołującej zaburzenie, w kierunku SW od Butejek na Hutę Stepańską. 3) Linja *Nowa Ziwka — Wyrobki — Saszniki — Użanie — Berezówka*: Omawiana linja magnetyczna stanowi wschodnią granicę bardzo zawikłanego pod względem magnetycznym obrazu, który obejmuje znane wystąpienie bazaltów w okolicy Długiego Pola, Szymoniska i Wyrobek. *Mutwica*: orjentacyjne pomiary wskazują na bardzo nieprawidłową strukturę magnetyczną tego obszaru, co jest wynikiem istnienia na tym terenie dwu potoków lawy bazaltowej. *Mydzk*: stwierdzono tu narazie a) wyraźną linję „magnetyczną", odpowiadającą krawędzi pokrywy bazaltowej na ur. Ledynie, b) wyraźny spadek wartości natężenia przy posuwaniu się od ur. Miedziszcze do doliny rzeki Mielnicy, co tłumaczyć należy wypreparowaniem bazaltów w obrębie tej doliny.

629. Małkowski St.: O krystalizacji kwarcu po kalcycie wśród bazaltów Janowej Doliny. Warszawa, 1936. Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 45.

Zachowane częściowo kryształy kalcytu — wykształconych w szczelinie między bazaltem — lub ich negatywy, wykazują, że kalcyt wykrystalizował tu niekiedy w postaci skalenoedrów, dochodzących do znacznych rozmiarów. Krzemionka krystalizowała nietylko z zewnątrz kryształów kalcytu, lecz przenikała również do ich środka, wzdłuż szczelin łupliwości. Analogiczne zjawisko obserwował referent przed kilku laty w Mydzku wśród złoża miedzi rodzimej, gdzie miedź oraz kwarc wykrystalizowały po kalcycie.

630. Małkowski St.: Sprawozdanie z badań geologicznych, wykonanych na Wołyniu w r. 1935. Warszawa, 1936. Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 45.

Sprawozdanie obejmuje badania geologiczno-kartograficzne w okolicach Tomaszgrodu, Ośnicka i Rokitna, na obszarze części pd-wsch. arkusza Rokitno mapy 1:100 000. Na wymienionym obsza-

rze skały występujące dadzą się podzielić na następujące grupy: łupki krystaliczne, diabazy, syenity i granity. Do najstarszych należą łupki krystaliczne. Z pośród tych łupków na uwagę zasługują: łupki krystaliczne, wykazujące cienkie, ostro zaznaczone warstwy, w których przeważają składniki femiczne (bioryt) i saliczne (skalenie, kwarc), — występują one przy skrzyżowaniu drogi z Ośnicka do Sech za starym torem kolejowym. 2) Łupki czarne, amfibolowe (przypominające wyglądem diabazy) odsłaniają się w okolicach Rokitna (ur. Gliny, Dołżyca i in.) 3). Gnejsy średnioziarniste o wyraźnie zaznaczonej teksturze łupkowej (okolice Jamna). 4) Na tymże obszarze występują w wielu miejscach skały, przypominające z wyglądu leptydy skandynawskie (zob. Bibl. 493). W pobliżu gościńca z Ośnicka do Sech występują na zachód od Kruszyny, po zach. stronie toru kolej. skały o strukturze porfirowej. Następną chronologicznie grupę tworzą diabazy. Występują one na terenie majątku Szyczewo (ur. Pszczele). Znane są też na zach. od stacji Tomaszgród, pod wsią Kręta Słoboda i w okolicy Dołżycy pod Rokitnem. Odkrycia z pod Dołżyc i Wyr spowodowały, że autor ocenia iż niektóre diabazy są starsze od granitów. Ostatnią wreszcie grupę skał krystalicznych tworzą syenity i granity różowe, eksploatowane w okolicach Tomaszgrodu. Poza terenem kartowanym stwierdził referent występowanie diabazów (gabbronorytów) tego typu co w Pszczelem, pod Karpiłówką (ur. Masiatyn) oraz pod Aleksandrówką. Inne trochę występują pod Snowidowiczami. Granit amfibolowy, nieznany dotychczas na terenie polskiej części masywu krystalicznego znalazł referent pod Karpiłówką w majątku Lwa na ur. Mikitiny, Ostrówki. Niestety skały te występują na silnie zawodnionych łąkach.

631. Małkowski St.: Uwaga w sprawie pracy prof. J. Samsonowicza, przedstawionej na posiedzeniu PIG-u, w 25.II.1936 p. t.: „Sprawozdanie z badań na terenie utworów perskich nad Horyniem". Warszawa, 1936, Posiedzenia naukowe PIG-u. Nr. 45.

Samsonowicz, w wymienionej w tytule pracy (zob. Bibl. Nr. 643) zalicza bazalty dorzecza Horynia do utworów permskich. Małkowski nie zgadza się z tym poglądem, powołując się na fakt odkrycia w Mutwicy dwu potoków bazaltowych, przedzielonych warstwą psamnitu oraz wapnistego zlepieńca, w którym została znaleziona fauna. Faunę tę zaliczył A. Mazurek do kredowej, wobec czego nie można pogodzić tego z hipotezą Samsonowicza o wieku paleozoicznym bazaltów i spoczywających w ich spągu osadów.

632. Mazurek A.: Sprawozdanie z badań geologicznych wykonanych w roku 1934 na Wołyniu. Warszawa, 1935. Posiedzenia Naukowe PIG-u Nr. 42.

Sprawozdawca przeprowadzał dalsze badania na E od Horynia na arkuszach Derażne i Kostopol. Paleozoiczne osady i piaskowce cenomańskie spotykał referent tylko między Chodosami i Sawiczami, na lewym brzegu Horynia (ark. Równe). Zresztą kredową formację reprezentuje głównie turońska kreda pisząca. Między Derażnem i Kostopolem tworzy ona płaskie wzgórza, na wierzchu których zwykle kreda się odsłania. Lepsze odsłonięcia kredy znajdują się tylko w brzegu doliny Horynia: koło Biczala, Zwiżdża i Młyna, gdzie referent zbierał faunę. Na wzgórzach z bazaltami koło Janowej Doliny i Berestowca, kreda turońska wykształcona jest w postaci twardych wapieni, występujących w oddzielnych płatach. Wzgórza te okrążone są przez kredę piszącą, widoczną w brzegu Horynia koło: Korczyna, Wólki Zwiżdża, Stawka, Złażna, Młyna i Zbuża, a na E od rzeki koło Hołowina, Kurhan, Lubomirki Starej, Honczarychy, Żylży, Diuksyna i Olchówki. Osobliwością jest, że w brzegu rz. Zamczyska, około Lubaszy Wielkiej, występują dyluwja kredowe z fauną. Koło Kostopola, Peremenki, Borszczówki, kol. Chotenka i Nowej Lubomirki na kredzie leżą piaski gliniaste, zielone, glaukonityczne, na tych margle z fosforytami i konkrecjami wapiennemi, wyżej leżą iły ścisłe, ciemne, zielonawobrunatne, przykryte miejscami przez piaski gruboziarniste, brunatne. Z wymienionych osadów, prócz kredy, tylko margle zawierają faunę dolno-oligoceńską, — wiek pozostałych można tylko w przybliżeniu określić. Więc piaski gliniaste należy zaliczyć do eocenu, iły ciemne są takie same, jakie występują na E od Hoszczy, należą one zapewne do sarmatu. Piaski gliniaste, brunatne, które leżą na powyższych iłach, należy zaliczyć do pliocenu. W związku z tem stwierdza referent, że w Kamiennej Górze, koło Marjanówki, Bystrzyc leżące na takich samych piaskach brunatnych, piaski szare z konkrecjami twardego jasnego piaskowca zalicza do pliocenu. Wzgórza bazaltowe są przykryte przez wapienie środkowo-turońskie i są otoczone przez kredę piszącą, również środkowo-turońską. Ponieważ osady kredowe wszędzie leżą poziomo, należy wnioskować, że nierówności podłoża kredy powstały przed trangresją kredową.

633. Mazurek A.: Sprawozdanie z badań geologicznych, wykonanych na Wołyniu w r. 1935 na ark. Kostopol i Bereźne. Warszawa, 1935, Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 45.

W lecie 1935 referent zbadał środkową i wschodnią część ark. Kostopol, a na ark. Bereźne — okolice toru kolejowego do st. Niemowicze. Na zbadanym obszarze najstarszym osadem jest kreda pisząca turońska. Występuje ona płytko pod powierzchnią np. koło Antonówki, kol. Kostopola, Piasków, Rokitna. Bardziej na wschód kreda zanurza się pod trzeciorzęd, tak że jej w studniach nie kopano. Eoceńskie gliny piaszczyste glaukonityczne rzadko występują na powierzchni (Pieczałówka, Polany). Wapienie oligoceńskie zajmują wogóle teren położony na W i na PNW od wychodni kredowych na ark. Kostopol i całą zbadaną część ark. Bereźne. Na wapieniach oligoceńskich niejednokrotnie leżą iły ściste, sarmackie. Na Pd od Małych Siedliszcz tworzą one zapewne pokład ciągły. Pliocen wykształcony jest w postaci glin piaszczystych z otoczakami kwarcu, wapieni skrzemieniałych, lub w postaci piasków; a na Pd od Małych Siedliszcz występują piaski brunatne z dużemi konkrecjami piaskowca. W celu uzupełnienia badań nad kredą okolic Ostroga udał się tam referent i w Międzyrzeczu miał możność stwierdzić, że na paleozoicznych łupkach leżą zielone piaski z konkrecjami piaskowca, zawierającemi faunę cenomańską.

634. Nowak J.: W sprawie pochodzenia krzemieni w pleistocenie wołyńskim. Opubl. w Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności. Nr. 5 z 1935 r.

W okolicy Batiatycz (koło Kamionki Strumiłowej) znalazł autor krzemienie zawierające skanienialiny sekwańskie: *Terebratula bissufarcinata* i *Chlamys subtextoria*. Wniosek, że krzemienie te przeważnie pochodzą z jury świętokrzyskiej, jednak we wschodniej części tego obszaru mogą pochodzić z jury poleskiej (odkrytej przez Halickiego), jako utworu miejscowego. W dzisiejsze położenie dostały się one ze złodowaceniem krakowskiem.

635. Nowak J.: W sprawie pochodzenia krzemieni w pleistocenie wołyńskim. — Beitrag zur Herkunft der Feuersteine im Wolhynischen Pleistozän. Opubl. w Bulletin international de l' Academie Polonaise des Scienses et des Lettres. Kraków 1935. Nr. 5-6A. Zob. Nr. 634.

636. Nowak J.: Sur la provenance des silex dans le pléistocène de la Volhynie. Comtes Rendus Mensuels des séanses de la Classe des Scienses Mathématiques et Naturelles. Kraków, 1935. Nr. 5. Zob. Nowak J. Nr. 634, 635.

637. Prószyński M.: Komunikat w sprawie t. zw. interglacjału w Koszarach i Zbereżu. Warszawa, 1933. Pamiętnik XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Wspomnianej przez Lilpopa typowej moreny, która miała jakoby pokrywać torfy interglacjalne we wsi Koszarach (pow. Luboml), autor nie znalazł. Zamiast niej spoczywa na torfie kilometrowy pokład przybrzeżnych piasków z głazikami narzutowemi, przeważnie ogładzonemi; piaski te uławicone są na zmianę poziomo oraz „festonowo" (przez fale na kipieli). Analogiczny pokład torfu, zawierającego szczątki drzew, znany jest z Zalesia (kilka km. na E od Koszar) oraz w okolicy Rudni pod Domaczewem. We wszystkich tych miejscowościach torf podesłany jest grubym pokładem piasków z otoczakami skał krystalicznych. Co do „interglacjału" w Zbereżu, to autor uzupełnił listę Gagela i Schmierera zebraniem kilku nowych gatunków ślimaków; m. i. okaz *Vallonia tenuilabris* Al. Braun, a wobec tego powstają wątpliwości co do interglacjalnego wieku występującej tam mady, tembardziej, że obecnie nie udało się znaleźć wymienianej przez Gagela południowo-wschodniej (sarmacko-pontyjskiej prowincji) formy *Valvata naticina* Menke, którą autor ten zebrać mógł przez omyłkę z tuż obok występujących aluwjów Bugu, jako że jest w nich obecna. Osad zbereski powstawał prawdopodobnie podczas wielkich wylewów rzeki w klimacie wilgotnym i chłodnym.

638. Prószyński M.: Przewodnie zespoły malakologiczne z osadów słodkowodnych Polesia. Warszawa, 1933. Pamiętnik XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników.

Podczas badań geologicznych, prowadzonych w zespole prof. Lencewicza, znalazł autor w czwartorzędowych osadach słodkowodnych zachodniego Polesia trzydzieści kilka gatunków mięczaków słodkowodnych i lądowych. Materjał stratygraficznych posłużył mu za podstawę niniejszego zestawienia. I tak: 1. Trzeciorzęd górny, prawdopodobnie pliocen w Brześciu n. B. na głębokości około 30 m znalazł: *Sphaerium sp.*, *Pisidium „brestense"*. 2. Preglacjał w Smolarach Rogowych głęb. *Pisidium amnicum* Müller, Clausilia sp. 3. Czwartorzęd: A. Fauna starsza: a) ciepła: zespół I w Smolarach Rogowych głęb. 20, 2-25, 8 m: *Corbicula fluminalis* Müller, *Pisidium fc. astartoides* Sandb., *Lithoglyphus pyramidatus* Möllendorff, *Valvata naticina* Menke. Zespół II w Położewie głębokość 15—30 m: *Pisidium astartoides* Sandb., *Lythoglyphus naticoides* Fer., *Valvata naticina* M-ke. b) zimna w Jarewiszczach (gm. Krymno) głęb. 22,9—40 m: *Vallonia tenuilabris* Al. Braun., *Vertigo parcedentata* (?) Sandb. B. Fauna młodsza: typ 1. z okolic górnej Prypeci: *Pisidium amnicum* Müller, *Valvata antiqua* Sowerby. Typ II w Czernianach gm. Wielkoryta: *Sphaerium solidum* Nor-

mand, *Lythoglyphus naticoides* Fér. ostroszczytowy, *Vivipara vivipara* Müller.

639. Prószyński M.: Szkic geologji miasta Brześcia n.Bugiem. Brześć n. B., 1933. Postępy prac przy Meljoracji Polesia (sprawozdanie za lata 1931—1932).

Po szczegółowem omówieniu geologji m. Brześcia, dochodzi autor do następujących rozważań: W okolicach Brześcia istniał rozległy i płytki zbiornik, w którym woda dosięgała kulminacji, wzniesionych obecnie o 144 m n. p. m. W związku z tym hipotetycznym zbiornikiem zdaje się pozostawać fakt, że w odległości 32 km na ESE od Brześcia leży zewnętrzny brzeg wielkiego postglacjalnego stożka napływowego, niby rozległej delty (Bugu?). Stożek ów, to wielka równina napływowa, wypełniająca preglacjalne doliny i otaczająca pogrzebane w niej świadki podłoża — dawne działy wodne, zbudowane z kredy płatami paleogenu. Na dawnych działach zachowały się podmorenowe osady rozlewisk dyluwjalnych i szczątki moreny wierzchniej (Małoryta). Postglacjalna równina napływowa otacza je, niby wyspy, pochylając się jednocześnie odśrodkowo nakształt stożka od okolic Opalina nad Bugiem — w jedną stronę ku jeziorom Orzechowskim, a w drugą ku wsi Czernianom (26 km na SSW od Kobrynia). Otóż okazuje się, że ten wielki stożek napływowy począł się tworzyć w preglacjale, wykształcił w interglacjale Mindel-Riss, a pokryty jest osadami młodszego pleistocenu (być może interglacjału Riss-Wurm), co wynika ze składu petrograficznego i ze składu bogatej fauny mięczaków. Rzeki dzisiejsze tych okolic wykonywują przedewszystkiem tę pracę, którą rozpoczęły wody hipotetycznego zbiornika polodowcowego, a mianowicie wypełniają istniejące zagłębienia, przesuwając swe koryto to tu, to tam i osadzając namuły powodziowe.

640. Radziszewski P.: Granit z Gwozdowa pod Korcem. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

Potrzeba dokładnego opracowania grupy granitów wołyńskich jest jedną z najbardziej istotnych w zakresie badań skał krystalicznych wołyńskich, ze wzgl. na szereg związanych z tem zagadnień petrograficznych i ze wzgl. na ustalenie następstwa chronologicznego skał Wołynia. Autor opracował granit z Korca (zob. Nr. 505), poczem zabrał się do granitu z pobliskiego Gwozdowa. Z granitu gwozdowskiego wydzielił autor tylko bioryt. Nie zdołał jednak, wskutek śmierci, dokonać analizy tego materjału.

641. Rühle Edward.: Ślady dwóch zlodowaceń nad górną Prypecią. Lwów, 1936. Czasopismo Geograficzne t. XIV, zesz. 1. W rozprawie tej ogranicza się autor do obszaru nad górną Prypecią, pomiędzy Zgoranami a Szackiem. Obie te wsie leżą na przeciwnych krańcach głębokiej do 30 m doliny wyerodowanej w kredzie, której oś przebiega ze Smolar Rogowych przez Położewo, Płoskę do Butmera. Dolinę wypełnia 30 m miąższości serja utworów czwartorzędowych. Krajobrazowo obszar ten przedstawia się jako monotonna równina, pokryta aluwjalnemi piaskami i torfami. W kilku miejscach spod pokrycia piasków wyłaniają się niewielkie płaty moreny, tworzącej małe wysepki. Występują one w Pechach, Kruszyńcu, Czakowie, a przedewszystkiem pod Butmerem. W spągu moreny leżą szare, pylaste, uwarstwowione mułki, będące bardzo pospolitym pokładem między Butmerem a Smolarami Rogowemi oraz Zgoranami a Szackiem. Mają one około 20 m miąższości. Fauna znaleziona w tych pokładach wskazuje na istnienie w owym czasie nad górną Prypecią wielkiego, płytkiego zbiornika wodnego. Nasuwa się pytanie jak wygląda spąg tych utworów? Lencewicz (zob. Nr. 439) twierdzi, że w Smolarach Rogowych w dole serji sadów warstwowanych znajdują się otoczaki skał krystalicznych. Wynika z tego, że na obszarze górnej Prypeci występuje drugi, dolny pokład z głazikami i otoczakami z materjału krystalicznego. O ile górny pokład z głazami jest niewątpliwie moreną, o tyle warstwa dolna może być: moreną, jej resztką lub utworem fluwjoglacjalnym. Wspomniana warstwa dolna świadczy o istnieniu tu lodowca starszego zlodowacenia. Obie te warstwy przedzielone są serją warstwowanych mułków i glin, zawierających oprócz fauny spod Butmera i faunę opisaną przez Prószyńskiego (zob. Nr. 638) charakterystyczną dla okresu ciepłego, co wskazuje, że niewątpliwie mamy do czynienia z utworem interglacjalnym. W spągu warstw czwartorzędu, a w stropie kredy leży cienki pokład utworów preglacjalnych, faunistycznie niedostatecznie scharakteryzowanych. Nasuwają się więc tu dwie możliwości: 1) że istnieją tu ślady zlodowacenia Jarosławskiego i Krakowskiego przedzielone interglacjałem Sandomierskim, albo 2) że utwory zlodowacenia Krakowskiego i Warszawskiego rozdzielone są interglacjałem Mazowieckim. Większość faktów przemawia za istnieniem pierwszej możliwości t. j. że w stropie preglacjalnych utworów leżących w dolinach zachowały się drobne szczątki rozmytej moreny lub fluwjoglacjał zlodowacenia Jarosławskiego, zaś na powierzchni leżą mocno zniszczone utwory zlodowacenia Krakow-

skiego, którego wyraźne ślady występują na południu w pobliżu wyżyny Wołyńskiej.

642. Samsonowicz J.: O fosforytach apatytowych, prawdopodobnie ordowickich, z nad Horynia. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 44.

Nad brzegiem Horynia pod Chocinem znalazł referent wśród otoczaków kilkanaście konkrekcji fosforytowych, nieprawidłowo kulistych, średnicy od 1 do 3 cm, złożonych z blaszek o układzie promienistym, barwy woskowo-brunatnej. Ulegają one dość łatwo spękaniu tak, że częściej spotyka się ułamki konkrecyj, niż całe kule. Skałą macierzystą jest piaskowiec, zwięzły brunatnawo-czarny, nierównoziarnisty, z lepiszczem również częściowo fosforytowem. Fosforyty te zarówno składem, jak i budową blaszkowo-promienistą dają się porównać jedynie z fosforytami Podola rosyjskiego, występującemi na złożu pierwotnem w osadach wieku ordowickiego, począwszy od okolic Kużelewa nad Uszycą po Bronnicę poniżej Mohylowa nad Dniestrem, na złożu wtórnem w piaskach cenomańskich terenu, przyległego od wschodu do wychodni ordowiku. Fosforyty podolskie różnią się od nadhoryńskich przedewszystkiem wielkością, osiągają bowiem ponad 10 cm średnicy, a następnie środowiskiem macierzystem, gdyż występują głównie wśród iłołupków, rzadziej wśród łupków piaszczysto-ilastych. Na podstawie danych powyższych należy wnosić, że w dorzeczu Horynia w promieniu kilkunastu km od Chocina w podłożu kredy muszą istnieć wychodnie utworów fosforytonośnych wieku ordowickiego, wyłaniające się spod powłoki osadów permskich.

643. Samsonowicz J.: Sprawozdanie z badań na terenie utworów permskich nad Horyniem. Warszawa, 1936. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 44.

Badania roku 1935 objęły obszar występowania bazaltów od Aleksandrji nad Horyniem po Dołhe Pole pod Policami. Badania te nie zostały jeszcze ukończone. przeprowadzone badania wykazały następujące fakty:

1. Utwory czwartorzędowe: Jednolita powłoka utworów lodowcowych sięga z północy po Dołhe Pole i Iwańcze na S od Polic; typową morenę denną widzimy m. inn. w dołach cegielni w Janówce (między Policami a Dołhem Polem). Pod Hubskiem i Brzeziną, na S od Dołhego Pola spotykamy głazy północne sporadycznie. Dalej ku S stają się one bardzo rzadkie i znajdowane w piaskach pokrywający cały ten teren. Pojedyńcze głaziki zwie-

trzałego gnejsu, nadwietrzałego granitu, czerwonych piaskowców spotykano pod Mutwicą (Podselecze i uroczysko Kroton), Rudnią, Ilnikiem, wreszcie w Hutwinie. Głazy te stanowią residua starej, mocno zniszczonej powłoki lodowcowej, która na S sięgała niewiele poza Hutwin i w tym kierunku nie przekraczała doliny Horynia między Żalinem a Złażnem (tu są już lessy). Teren zlodowacenia starszego sięga ku N nie dalej jak do Hubskiego—Brzeziny; na N od tych miejscowości istnieje już wyraźne złodowacenie młodsze.

Piaski pokrywające teren, stanowią rezultat przemycia utworów zarówno morenowych jak i trzeciorzędowych. Pod Trosteńcem mamy starą powierzchnię erozyjną, związaną zapewne z pra-Horyniem. Wiek jej jest starszy, niż wiek żwirów występujących w spągu lessu w cegielni przy Deraźnem nad Horyniem, a zawierającym faunę mioceńską, przyniesioną przez Horyń z południa. Wysoki Taras Trosteniecki będzie wieku wczesno-pleistoceńskiego lub nawet plioceńskiego.

2. Utwory trzeciorzędowe: W pn części strefy bazaltowej, między Janową Doliną a Dołhem Polem, utwory trzeciorzędowe nie tworzą odsłonięć naturalnych i nie zaznaczają się w morfologji terenu, jak to ma miejsce na S od Janowej Doliny, w Kamiennej Górze lub wzdłuż prawego zbocza Horynia w okolicach Olchówki, Diuksyna, Suska, Marianówki. Wzgórze pod Starą Kamionką na E od Huty Stepańskiej, stanowi rzadki w tych okolicach świadek pierwotnej powłoki trzeciorzędowej. Residua po tej powłoce, w postaci głazów piaskowca znajdowane są licznie. Wśród nich przeważają piaskowce z glaukonitem, drobnoziarniste, barwy szarej i żółtawej, rzadko zielonawej, o powłoce czarnej lub brunatnej, chropowatej, skorodowanej i wyświeconej eolicznie; są one bądź zlewne, bądź też słabo scementowane; zrzadka ich lepiszcze jest popielate, nieco fosforonośne. Odmienne są piaskowce żółtawe, białawe i różowawe, średnio — lub gruboziarniste, o skąpem lepiszczu, bez glaukonitu, czasem zawierające ułamki drewna. Piaskowce glaukonitowe zdają się ściśle wiązać z piaskami glaukonitowemi, spoczywającemi wprost na kredzie, a odwierconemi w okol. Hutwina. Razem stanowią one morskie ogniwo paleogenu. Piaskowce bezglaukonitowe z drewnem, osad zapewne śródlądowy, stanowią jak się zdaje ogniwo wyższe paleogenu. Licznie spotykane na powierzchni konkrecje piaszczysto-fosforytowe, walcowate, od kilku do kilkunastu cm długie, pochodzą z piasków glaukonitowych nadkredowych, gdzie je znajdowano in situ.

3. Utwosy kredowe: W wierceniu Hutwina i Rudawki, w łomie Hutwińskim, w studniach Mydzka i Brzeziny pod Dołhem Polem, więc w całej pn. części strefy bazaltowej, utwory turońskie leżą wprost na bazalcie lub na podścielających bazalt skałach. Brak tu cenomanu. Wapienie tego obszaru zawierają szczątki cenomańskich osadów rozmytych przez abrazję podczas turonu, wkutek działania kipieli na płyciznach. Również częściowem rozmyciem warstw przez abrazję należy tłumaczyć pewne lokalne luki w serji turońskiej Janowej Doliny i Berestowca. Wnosić stąd można o jedno czy dwukrotnej transgresji morskiej w turonie środkowym. Podobne stosunki istniały dalej na S n. p. w Chocinie, gdzie na utworach permskich spoczywa wprost turon. I tu więc morze turońskie tworząc swe osady, niszczyło cenomańskie. Jest to zjawisko regjonalne, które miało miejsce na całym obszarze permu nadhoryńskiego od Ostroga aż po Dołhe Pole. Piaszczysto-glaukonitowe osady transgredującego cenomanu ocalały jedynie w depresjach. Stwierdzono je w niecce Deraźnieńskiej wierceniami w Orżewie, Susku i Żobrynie (zob. Nr. 644).

4. Utwory dolno-permskie: a) Bazalty: nowe wychodnie bazaltowe znaleziono w: okolicach Hutwina, Mydzka, Mutwicy, Podworyszczach, Siedlisku, Starej Ziwce, Wyrobkach, Szymonisku, Wapnicy (na mapach 1:100 000 Futory Iwanowo-Natolińskie), Brzezinie i Dołhem Polu. Sprawozdawca dokładnie umiejscawia nowoodkryte wychodnie.

b) Skały podbazaltowe, zaliczane przez sprawozdawcę do permu znalezione zostały: w Hutwinie, Mydzku, Brzezinie, Rudawce, Janowej Dolinie. Na podstawie dotychczasowych obserwacji wiemy, że osady permu nadhoryńskiego z gruboklastycznemi arkozami (serja Ostrogska) z obfitym i świeżym detryfusem skał krystalicznych, w specjalnych warunkach klimatycznych na górzystym podówczas masywie Wołyńsko-Ukraińskim podlegały głównie wietrzeniu mechanicznemu, a słabo chemicznemu. Osady te tworzyły się w rowie na zachodniem przedpolu masywu, jako rozległe stożki deltowe rzek spływających z masywu. Ku stropowi ilość materjału gruboklastycznego stopniowo się zmniejsza, arkozy stanowią coraz rzadsze wkładki; coraz częściej zjawiają się grube pakiety skał ilastych, których barwa z czerwonej zmienia zię na brunatnawą, fioletowawą, popielatawą, zielonawą (warstwy Horodyskie i Zdołbunowskie). Również zwiększa się w skałach ilość węglanu wapniowego. Osady przybierają coraz wyraźniejszy charakter morski. Stoi to w związku ze znacznem już wówczas zni-

szczeniem wału scytyjskiego. O istnieniu tego wału w okresie perskim poza Wołyniem, na N od Prypeci, sądzić można z istnienia arkoz, zapewne odpowiadających wiekiem Ostrogskim, w wierceniach Hancewicz, Rzepichowa i t. d.

Podczas całych badań terenowych zebrano możliwie wyczerpujący materjał, któryby umożliwił wyjaśnienie genezy złoża miedzi rodzimej w Mydzku oraz jej śladów w Janowej Dolinie. Zebrano więc sporo prób bazaltów i skał podścielających je i te poddano analizie chemicznej. Prób tych oddano do analizy 158, z czego bazaltu 44, prób podbazaltowych (dolno permskich) 109 i 5 okazów kulistych konkrecji pirytowych z kredy. Sprawozdawca omawia wyniki analizy chemicznej. Zob. Nr. 631.

644. Samsonowicz J.: Utwory paleozoiczne między Ostrogiem a Janową Doliną nad Horyniem. Warszawa, 1935. Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 45.

Sprawozdawca badał tereny, położone wzdłuż doliny Horynia od okolicy Ożenina aż po Janową Dolinę. Od walnej elewacji transwersalnej Ostrogskiej, zajmującej widły między Horyniem a dopływem Wilji, Zbyteńką, zbudowanej zaś z utworów serji Ostrogskiej z piaskowcami Luczyńskiemi w stropie, powierzchnia tych utworów obniża się stopniowo ku północy (Rozważ, Chorów). W stropie ich, w Czerniachowie, zjawiają się skały szare wapienne, zanurzające się na W lub WNW; należą one do spągowej części warstw Zdołbunowskich. Podobne skały wapienne na coraz niższym poziomie stwierdził pod Stadnikami w starorzecu „Bezodnia" i w łożysku Horynia, w Grzegorzówce, między Koleśnikami i Wielhorem i w Bucharowie, gdzie skały te znikają z powierzchni. Utwory kredowe wznoszą się w Wielhorze zaledwie parę metrów ponad rzeką, a na N od Bucharowa schodzą poniżej jej poziomu. W Baszynie ginie i kreda, a do poziomu rzeki schodzi miocen (stare zbocze doliny między Baszyną a Agatówką). Otwory świdrowe w Buchryniu i Pruskach osiągnęły paleozoikum na poziomie ok. 12 m n. p. m. Zaznaczoną w powierzchni paleozoicznej, a odtworzoną w powierzchni kredy depresję, która podkreśla ułożony nieckowato miocen, sprawozdawca nazywa *Buhryńską*. Na NE od Agatówki, kreda wyściela dno doliny Horynia i tworzy jej zbocza, wznosząc się coraz to wyżej; nie przebiły jej studnie w Symonowie i Hoszczy i w S części Horbakowa; mamy tu już N skrzydło depresji Buhryńskiej. Między Horbakowem a Szubinem stara dolina Horynia, zaznaczona pięknemi tarasami akumulacyjnemi, biegnie prostolinijnie od Horbakowa

przez Podolany na Szubków; jest ona wcięta aż do utworów paleozoicznych (Ostrogskich), leżących w Horbakowie na wys. 162 m n. p. m., w Podolanach 161 m, w Szubkowie na wys. 150 — 160 m n. p. m. Dolina obecna Horynia tworzy na tym odcinku dwa zakola, całkowicie wcięte w kredę (obecna dolina zawieszona jest nad starą): zakole Horbaków — Horbów (nad kredą w Woskodawach i Horbowie leżą piaski glaukonitowe oligocenu, a nad niemi w Horbowie piaskowce sarmackie, — jest to najdalej na N stwierdzony sarmat) oraz zakole Dorohobuż — Mikulin (w Horyngrodzie i w kolonji na N otwory dotarły do paleozoikum).

Między Tuczynem a Kotowem obecna dolina Horynia również jest wyżłobiona w kredzie, nad którą w wielu miejscach widać ocalałe od erozji strzępy oligoceńskich piasków glaukonitowych (rzadziej — jak pod Rzeczycą, czarnych glin plastycznych). Otwory w Tuczynie stwierdziły warstwy Ostrogskie na poziomie 164—168 m n. p. m. Na E od Tuczyna i Rzeczycy w studniach występują piaski mułkowate, drobno i średnio ziarniste, zawierające liczne odłamki drzewa; piaski te w głównej swej masie, zapewne czwartorzędowe w pobliżu Horynia pod Tuczynem i Rzeczycą, mają do kilkunastu m miąższości i spoczywają na kredzie; ku E grubość ich wzrasta: na futorze B. Wieliczki 60 m, w Woronowie 78 m, w Pustomytach 69 i 75 m; nigdzie piaski te nie zostały tu przebite; zapewne w ich spągu w tych miejscowościach brak kredy, a piaski spoczywają wprost na paleozoikum. Dalej na E w Niewirkowie, w nowym otworze piaski, o których mowa mają 20 m grubości, niżej od 20 do 30 m leży kreda turońska, od 30 do 34 m cenomański zlepieniec z otoczakami krzemieni karbońskich i piasków paleozoicznych, wreszcie 34 — 71 m warstwy Ostrogskie: piaskowce jasne i iły wiśniowe. Między Tuczynem a Sawiczami paleozoikum stwierdzone w licznych odsłonięciach i wierceniach. Na W od Tuczyna i Szubkowa (gdzie w otworach znaleziono warstwy Ostrogskie), odwiercono paleozoikum w Koźlinie na poziomie 149 — 154 m; są to skały podobne do warstw Horodyskich, leżących w Horodyszczu pod warstwami Zdołbunowskiemi a nad typowemi Ostrogskiemi. Wyjaśnia się teraz, że warstwy Horodyskie są ściśle związane z Ostrogskiemi, wraz z któremi sprawozdawca zalicza je do czerwonego spągowca. Dalej na W, w Remlu, Apiarium p. Kołodziejczyka i w Biczalu, leżących w pradolinie Horynia, w wierceniach stwierdzono warstwy Zdołbnnowskie, które w Aleksandrji odsłaniają się na brzegu rzeki. Te same

skały warstw Zdołbunowskich znalazł referent dalej na W: w łożysku Horynia, tuż poniżej mostu kolejowego, w Sierhiejówce w łożysku rzeki i otworze przy willi dra Czarnockiego, wreszcie w Kustyniu. W Rzeszucku i w Koptowiczach, występują już skały odmienne, bezwapienne, należące do serji Ostrogskiej (iłołupki oliwkowo-żółtawe, przeławicowane piaskowcami lub zlepieńcami arkozowemi). Dalej na W pod Chodosami i wzdłuż Chocina aż do Sawicz zjawiają się nieco niższe warstwy serji Ostrogskiej: w Chodosach piaskowce jasne zielonawe płytowe naprzemian z wiśniowemi iłołupkami, w Chocinie piaskowce, podesłane czerwonemi iłołupkami (pod wapieniami dolnoturońskiemi ze szczątkami cenomanu). Cały ten kompleks warstw zanurza się łagodnie na E. Podane fakty świadczą, że na linji Horynia między Tuczynem a Sawiczami przebiega wydatna elewacja transwersalna, którą sprawozdawca nazywa *Aleksandryjską*. Kulminacja jej znajduje się nieco na N od Horynia. Poniżej Sawicz aż do Janowej Doliny płynie Horyń wśród utworów kredowych, tworzących tu rozległą nieckę *Deraźnieńską*, zajmującą depresję transwersalną w paleozoikum. Otwory świdrowe w Orżewie, Susku i Żobryniu po przebiciu turonu osiągnęły zaledwie cenoman. Nieckę Deraźnieńską od północy ogranicza elewacja *Berestowiecka*, zbudowana z utworów ilasto-tufitowych, z któremi powiązane są powłoki bazaltów. Na SE od Berestowca. pod Kamienną Górą trzema otworami odwiercono pod turonem i cenomanem, na poziomie 148—154 m n. p. m. utwory iglasto-margliste, które uznać trzeba za warstwy Zdołbunowskie. Wypełniona niemi niecka longitudynalna, bardzo rozległa. w poprzedniej depresji Buhryńskiej, zwęża się na elewacji Aleksandryjskiej, sięgając pod Kamienną Górę; być może, że niecka ta wylatuje tu w powietrze. Inne trzy wiercenia między masywem krystalicznym a strefą bazaltową (Żurno, Mokwin i Niemowicze) stwierdziły w podłożu kredy obecność warstw Ostrogskich, do których zaliczyć należy i skały z otworu w Maniewiczach, a więc na W od strefy bazaltowej. Tak więc, strefa bazaltowa przebiega w terenie, zbudowanym — o ile wiemy — z warstw Ostrogskich Należy więc przyjąć, że utwory ilasto-tufitowe tej strefy wraz ze skałami wylewnemi są albo współczesne warstwom Ostrogskim, albo też niewiele od nich młodsze, w każdym zaś razie dolnopermskie. Należy oczekiwać, że i na S od Berestowca wśród warstw Ostrogskich mogą istnieć skały wylewne. Ślady bazaltów znaleziono w Gródku, pod Chodosami, Koptowiczach, Koźlinie i Aleksandrji.

645. Samsonowicz J. Wyniki badań geologicznych w okolicy Niebożki pod Łuckiem. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

W części południowej lasów, leśnictwa Niebożka, płytko pod powierzchnią znajduje się kreda. Tworzy ona dwa grzbieciki o kierunku SE—NW. Pierwszy grzbiecik biegnie od stacji kol. Ilnówka przez leśniczówkę Niebożka (okręg leśny 75) do okręgu 74, gdzie kreda ku NW ginie stopniowo pod czwartorzędem. Grzbiecik drugi od kol. Chwojka biegnie przez okręg 76 aż pod Jeziorko. Dalej ku N kreda ukazuje się skąpo przy trakcie „Szeroka linja" obok „Kapitańskiej niwki", wreszcie tworzy ona rozległe wzgórza na E od Klepaczowa, na N przecięte torem kolejowym. W depresji między temi grzbiecikami widzimy liczne doły zwane rewniami, gdzie od niepamiętnych czasów, być może przedhistorycznych eksploatowano gliny do wyrobów garncarskich. Wszystkich tych rewni jest 86, z czego około 10 przedstawia tylko szybiki poszukiwawcze, w których gliny nie eksploatowano. 31 rewni posiada nazwy: Biała glina, Bojnia, Borsuczka, Cerska, Czeryncha, Czornaja. Czornenkaja, Dachiwnik, Dereżanka (Krokiwka), Drysliwaja, Hrabiwka, Kozlanka, Liska, Muzuriwka, Oczeretenka, Perih, Piłowka, Pliśnia, Porwanica, Riwnaja, Siestra Drysliwoj, Strakunycha, Stulanka, Swiszcził, Wodiana, Zimnaja, nowa Chłopeckiego, nowa Wasylkowskiego, wreszcie w znacznej od innych rewni odległości, przy „Kapitańskiej niwce" — Klepaczówka. Wszystkie te rewnie są rezultatem eksploatacji górniczej podziemnej. Znaczna część rewni jest uszeregowana wzdłuż linji o kierunku SE—NW. czyli tym samym co i wspomniane grzbieciki kredowe. Po zestawieniu profili tych rewni okazało się, że ponad kredą turońską, spoczywa dońć gruba i róznorodna serja trzeciorzędu. Piaski glaukonitowe nadkredowe, są bezwątpienia oligoceńskie i w głównej swej masie należą do piętra *Charkowskiego,* podczas gdy dolna ich część z fauną ryb odpowiadać może piętru *Kijowskiemu.* Utwory lądowe w postaci glin garncarskich mogą odpowiadać piętru *Połtawskiemu;* być może, że gliny przekraczają ku górze schyłek oligocenu i sięgają do spągu miocenu. Piaski glaukonitowe w stropie glin garncarskich należą zapewne do tortonu. Bardzo obfite ułamki iłołupków dewońskich, stwierdzone w turonie (otwór świdrowy w rewni Strakunycha), świadczą, że podczas turonu w bliskiem sąsiedztwie Niebożki istniały wychodnie skał dewońskich. Ich bieg, którego odzwierciedleniem jest kierunek grzbiecików kredowych, będzie zapewne SE — NW. Ku NE od Niebożki dane ze studni przema-

wiają za tem, iż kreda grubieje w tym kierunku. Materiał klasyczny z wiercenia w Strakunysze pochodzi zapewne z SW czy S, gdzie na linji Łuck — Rożyszcze zdaje się w podłożu kredy przebiegać grzbiet dewoński, złożony z dolomitów, przeławiconych iłołupkami. Być może, że produktem rozkładu tych iłołupków są gliny garncarskie Niebożki. Gliny garncarskie rewni Niebożki posiadają kształt pni, rozszerzających się ku górze, dając postać grzyba.

646. Sujkowski Zb.: Badania na Wołyniu w 1934 r. Warszawa, 1935. Posiedzenia Naukowe PIG-u. Nr. 41.

Sprawozdawca w dalszym ciągu uzupełnia katrowanie arkusza Mizocz, przedewszystkiem w narożniku SE. Koło Hurb stwierdził brak pokrywy lessowej i dalej na wschód oraz istnienie skałek sarmackich sterczących podnad górną powierzchnią wyżyny i świadczący o tem, iż istniały na tych obszarach wyższe poziomy sarmatu, dziś nieobecne. Bentonit został na tym arkuszu znaleziony po raz pierwszy na S od wsi Wierzchów. Prócz tego omówił sprawozdawca nowe wychodnie bentonitu dolno-sarmackiego w Żołobach, Sznurach, Krzemieńcu, i porównawczo starsze poziomy materjałów tego typu, znalezione ostatnio przez p. Bieleckiego w Rydomłu i St. Poczajowie. Poraz pierwszy notowano czerwone piaski na kredzie we wsi Szpikołosy (w sprawozdaniu mylnie podano Stikłosy). Wreszcie omówił nowe wiercenia dla komasacji we wsi Tesłuhów, między Pełczą a Beresteczkiem, gdzie pod 7 m lessu wiercenie przebiło 101 m kredy białej z licznemi inoceramami w części środkowej i weszło na gł. 108 m w żwiry wodonośne, złożone z otoczonych czarnych krzemieni.

647. Wojciechowski J.: Charakterystyka jednego z granitów Hołyczówki na Wołyniu. Warszawa, 1935. Posiedzenia Nauk. PIG-u. Nr. 42.

Autor przeprowadził analizę granitu z odkrywki, położonej najbliżej kamieniołomu diorytu, a znajdującej się w odległości 50 m na S od tegoż kamieniołu, Granit szary, drobnoziarnisty. Po dokonaniu analizy, stwierdza autor, że granit z Hołyczówki, na podstawie wartości Niggli'ego i Osann'a należy odnieść do magm aplitowo-granitowych szeregu wapienno-alkalicznego. Ze wzgl. na podobieństwo składu chemicznego omawianej skały do składu chem. do granitów postbotnickich Finlandji, odpowiada ona II grupie Sederholma.

648. Wołłosowicz Stanisław: Znaczenie badań geologicznych dla meljoracji Polesia. Opubl. w Postępach prac przy meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.

Omówiwszy ogólnie znaczenie badań geologicznych dla meljoracji Polesia, opisuje autor Polesie pod wzgl. hipsometrycznym i dochodzi między innemi do przekonania, że południową granicę Polesia, o którą nam w danym wypadku chodzi, trudno określić. Powiada bowiem: „Granica południowa Polesia teoretycznie sięga do wołyńskiej krawędzi lessowej, ale i tu nasuwają się pewne trudności w ścisłem przeprowadzeniu granicy pomiędzy utworami dyluwjalnemi Polesia (Fluwjoglacjał, zresztą problematyczny Tutkowskiego czy też „morena denna spiaszczona" Pawłowskiego) i eoliczno-kredowemi Wołynia. Tutkowski w swych pracach nie wykazał zbytniej ścisłości, natomiast wyniki badań Pawłowskiego i jego grupy nie są dotychczas w całości ogłoszone". Następnie przechodzi autor do omawiania struktury geologicznej środkowego Polesia, a następnie do budowy geologicznej terenów wyższych. Z tych terenów, obszary objęte granicami wojew. wołyńskiego nie zostały jeszcze dokładnie zbadane i dlatego autor wstrzymuje się z ostatecznem swem zdaniem w tej sprawie.

B. Archeologia.

649. Äyräpää Aarne: Über die Streitaxtkulturen in Russland. (O kamiennych toporach bojowych w Rosji). Helsinki, 1933. Eurasia Septentrionalis Antiqua t. VIII.

Wielką swą pracę na 159 stronach podzielił autor, po słowie wstępnym, objaśnieniu skrótów i przedmowie, na następujące rozdziały: 1. bojowe topory rosyjskiego terenu leśnego, 2. południowe-rosyjskie i kaukaskie topory bojowe, 3. wpływy ceramiki środkowo europejskiej w rosyjskim okręgu leśnym, 4. wpływy ceramiki środkowo europejskiej na ceramikę południowej Rosji i Kaukazu, 5. przyczynki.—Wołyń niejednokrotnie wymienia autor w tych rozdziałach, specjalnie silnie uwzględnia w rozdziale pierwszym i trzecim. W rozdziale pierwszym stwierdza autor, że typy siekier bojowych kamiennyeh lesistego okręgu rosyjskiego sięgają na Wołyń (Ostróg, Owrucz). Omawiając ceramikę fatjanowską, stwierdza autor, że „we wschodniej Galicji, na Podolu a szczególnie na Wołyniu widzimy silnie rozwiniętą kulturę amfor kulistych" (str. 98). Dalej przypuszcza autor, że kultura amfor kulistych przybyła na Wołyń z Niemiec północnych (101) i jako przykład podaje ceramikę zbadaną przez Sawicką w Czudwach pow. Kostopolskiego (str. 100).

650. Antoniewicz Vladimir: Vase en bronze de Volhynie. Helsinki, 1934. Eurasia Sepentrionalis Antiqua, t. IX.

W okolicy Antonin na Wołyniu (obecnie w ZSRR) odkryto przed laty naczynie bronzowe na nóżce, złożone z czterech poziomych blach szczelnie przynitowanych do siebie, oraz z dwóch uch wystających pionowo ponad krawędź, również przymcowanych nitami. Analogiczne dwa naczynia znaleziono: na Ukrainie w Taraszczy, drugie prawdopodobnie wykopane nad Wołgą, znajduje się obecnie w muzeum w Samarze. Autor przypuszcza, że naczynia te powstały pod wpływem kutych z blachy naczyń włoskich i naddunajskich w starszym okresie żelaza. Mogły one być prototypem t. zw. „scytyjskich" naczyń na nóżce, odlewanych z bronzu lub miedzi, które trwały na Ukrainie i Syberji od VI wieku przed nar. Chr. do III w. po nar. Chr.

651. Jakimowicz Roman: Nowe dane o wschodnim zasięgu kultury łużyckiej, a zagadnienie praojczyzny Słowian. Kraków. 1935. II Zjazd prehistoryków polskich.

W streszczeniu swego referatu autor stwierdza nowe miejsca występowania kultury łużyckiej z okresu IV epoki bronzu (grupa ceramiki żłobkowej), między Bugiem a Wisłą (Ciechanów—Kryłów) a nawet na wschodnim brzegu Bugu w Młyniskach w powiecie włodzimierskim. Również dla późniejszych okresów znaleziono nowe stanowiska kultury łużyckiej daleko na wschód, poza dotychczas ustaloną granicę t. j. aż na Wołyniu. W świetle tych nowych danych, teza o illiryjskiej przynależności kultury łużyckiej nie znajduje potwierdzenia, a co zatem idzie, hipoteza, dopatrująca się w kulturze łużyckiej elementów prasłowiańskich, znajduje mocne potwierdzenie. Nadmienić też wypada, że w ostatnich czasach najgorliwsi przeciwnicy hipotezy o słowiańskości kultury łużyckiej wysunęli przypuszczenie, że kultura trzciniecka, wyróżniona i nieco lepiej poznana dopiero w ostatniem dziesięcioleciu, jest kulturą prasłowiańską.

652. Jakimowicz Roman: Kolonizacja mazowiecka na Rusi w zaraniu dziejów. Krakow, 1935. II Zjazd prehistoryków polskich.

W streszczeniu swego referatu nadmienia autor, że już badania Sophusa Müllera wykazały, iż kabłączki esowate zostały uznane bezwątpienia za cechę słowiańską. W związku z tą tezą, oraz znaleziskami w grobach kabłączków esowatych na zachodnim Wołyniu, w grobach niewątpliwie z XI—XII wieku, jakoteż w szlaku wytyczonym przez Szachmatowa, nawiązującym językowo terytorjum Radymiczów z macierzystym krajem „lackim", a który to szlak pokrywa się ze szlakiem kabłączków esowatych, wypowiada się autor za stwierdzeniem bardzo wczesnej kolonizacji mazurskiej na Wołyniu.

653. Jakimowicz Roman: Skarb srebrny z Koźlina na Wołyniu. Poznań, 1934. Przegląd Archeologiczny. t. V. zesz 1.

Skarb koźliński, znaleziony przy poprawianiu grobli, prowadzącej do mostu na Horyniu, składa się z dwu par naszyjników różnego typu, z dwóch paciorek wykonanych z cienkiej blaszki i jeszcze innych drobnych przedmiotów, które uległy zniszczeniu. Po dokładnem opisaniu znalezionych przedmiotów i porównaniu ich z analogicznemi wykopanemi czy to na terenie Wołynia, czy południowej Kijowszczyzny, dochodzi autor do wniosku, iż prawdopodobnie wyroby te były wyrabiane na Wołyniu i że one pochodzą z pierwszej połowy XII wieku.

654. Leski Zygmunt: Prace archeologiczne na Wołyniu. Poznań, 1936. Z otchłani Wieków. Rok XI, zesz. 4—5.

Autor opisuje swoje prace wykopaliskowe na terenie wsi Derewiane w pow. rówieńskim, na gruncie Zahara Jaceni. Znalazł tam autor trzy stanowiska z grobami. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z okresem rzymskim III—IV wieku po Chr.

655. Polanśkyj Georg: Rekonstruktion der geographischen Verhältnisse des Jungpaläolitikums der podolisch-bessarabischen Provinz. (Rekonstrukcja geograficznych stosunków okresu paleolitycznego prowincji podolsko-besarabskiej). Lwów, 1935. Prace geograficznej komisji Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, zesz. I.

Przeprowadzając studja geograficzne nad rozprzestrzenieniem się paleonitu na terenie Podola i Besarabji, autor zahacza też o zachodni Wołyń. Autor twierdzi, że siedziby paleolitczyków w Krzemieńcu i Gródku (pod Równem) łączą prowincję podolsko-besarabską z północno-ukraińską. Zdaniem autora winno się, po przeprowadzeniu jeszcze dodatkowych badań, teren zachodniego Wołynia połączyć z Podolem i Besarabją i w ten sposób mielibyśmy wielką, jednolitą zachodnią ukraińską prowincję paleolityczną. Dołączona do pracy mapa ilustruje tezę autora o podziale siedzib paleolitczyków na terenie zamieszkałym obecnie przez Ukraińców na trzy spokrewnione ze sobą prowincje: podolską, besarabską i Podola rosyjskiego.

C. Etnografja.

656. Dymnycz N.: Pieczywo weselne we wsi Kremesz w pow. horochowskim. Opubl. w Sprawozdaniach z posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności 1936 r. zesz. 1.

Dr. Tadeusz Seweryn przedstawił pracę Dymnycza na posiedzeniu Akademji Umiejętności pod wyżej zacytowanym tytułem. Skąpe materjały z dziedziny obrzędowego pieczywa weselnego w Polsce, a w szczególności z Wołynia, uzupełnia opisowa praca p. N. Dymnycza, zawierająca 225 pieśni z 29 melodjami, zanotowanemi we wsi Kremesz. Pieśni te splatają się z obrzędowemi momentami wesela, których przebieg jest następujący: Korowajnice mieszą ciasto w dzieży, spoczywającej na dwóch nakrzyż złożonych snopkach, oblepiają ciastem gałązki wiśniowe, które mają być zatknięte w środodek korowaja, przygotowują „pidoszwu" korowaja, a gdy goście powtykają w ciasto grosze, korowajnice ozdabiają korowaj, wkładają do pieca i tańczą na urodzaj. W tym czasie młody z „kałaczem" t. j. bochenkiem strojnym w kwiaty i ręcznik, idzie do domu młodej, gdzie następuje obrzędowa wymiana kołaczy. Nazajutrz w domu pana młodego odbywa się obrzędowe strojenie korowaja w barwinek, owies i papier kolorowy, a po obrzędowym obiedzie pan młody, trzymając w prawej ręce obraz, a w lewej chleb, odbiera błogosławieństwo od wszystkich gości. Przed wyjazdem do domu pani młodej ojciec kładzie przed pierwszym wozem bochenek na obrusie, obchodzi trzy razy orszak weselny, kropi go wodą święconą i obsypuje żytem. Sąsiedzi zaś ustawiają wpoprzek drogi snopki żyta lub chleb. Magiczne obsypywanie oraz przejazd przez chleb odbywa się po raz drugi przed wyjazdem do ślubu, a po raz trzeci podczas powrotu z cerkwi. Najważniejsze momenty obrzędowe zawiera rozdawanie korowaja pana młodego, a następnie korowaja pani młodej. Składa się na nie błogosławieństwo udzielane przez ojca, taniec z korowajem, obdzielanie młodych wykrawkiem ze środka korowaja, potem rodziców i gości otokiem korowaja, wreszcie taniec z podeszwą. — Po weselu swatowie młócą snop zboża, który stał w pokuciu izby, słomę wiąża w snopek, który przymocowują do strzechy naprzeciw łoża młodego małżeństwa. Wymłócone żyto wieje mołodycia i przechowuje do pierwszego siewu.

Na tle materjałów etnograficznych z Wołynia, łącznie z wydaną w r. 1907 pracą O. Kolberga *Wołyń*, materjały p. N. Dymnycza nabierają wartości zarówno dzięki zebraniu wielkiej ilości pieśni, wiążących się z pieczywem weselnem, jako też opisowi roli korowania, jako jednego z najważniejszych przedmiotów obrzędowych wesela.

657. Frankowski Eugenjusz: Krzyże kamienne i domki

drewniane na cmentarzach poleskich. „Ziemia" R. X. Nr. 6—8. Warszawa, 1925.

Obserwując krzyże kamienne z Rokitna w pow. sarneńskim, porównując ich kształ z pomnikami człekokształtnemi (menhiry iberyjskie i francuskie, „baby kamienne" spotykane w Polsce, Rosji południowej i Azji północnej) oraz przeobrażenia podobnych pomników człekokształtnych w krzyże (półwysep iberyjski, Kaukaz, Chili i t. d.) dochodzi autor do przekonania, że mamy tu do czynienia z jakimś starym ludem, który mieszkając na tych ziemiach ongiś przekazał tego rodzaju pomniki nagrobne dzisiejszym mieszkańcom. Analogicznie domki drewniane, na grobach cmentarnych jakie czasem widzimy jeszcze dzisiaj na Polesiu, a te spotkał prof. Moszyński w Nowakach koło Włodzimierca w pow. sarneńskim, pochodzą od dawniejszych ludów, które ten kraj zamieszkiwały. Analogiczne domki nagrobne spotkać można na całym obszarze zamieszkania Białorusinów, w gub. niżegorodzkiej, kałuskiej, kostromskiej i kazańskiej. Dalej spotykamy je w północnej Azji, w Nowej Gwinei holenderskiej. Analogji tych domków nagrobnych doszukuje się też autor w dolmenach Europy i Afryki.

658. Kołessa F. prof.: Pieśni Wołyńskie. Opubl. w Sprawozdaniach Polskiej Akademji Umiejętności. R. 1936, zesz. 1.

Sprawozdawca omawia 306 pieśni ludowych z Wołynia, zebranych dzięki konkursowi odgłoszonemu przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, przez nauczycieli szkół powszechnych tego okręgu. W całości jest to cenny materjał etnograficzny, tem więcej, że pod względem etnografji muzycznej Wołyń należy do obszarów dotychczas jeszcze niedostatecznie zbadanych, chociaż można się już powołać na drukowane, bardzo wartościowe zbiory pieśni wołyńskich z melodjami, jak Oskara Kolberga Wołyń, zbiór wołyńskich pieśni ludowych, zapisanych przez Klemensa Kwitkę wyd. w Kijowie r. 1918 i zredagowany przez tegoż badacza II tom Etnograficz. Zbirnyka, wyd. w Kijowie 1922 i inne".

659. Kowalski Tadeusz: Aleksander Mardkowicz: Karaim, jego życie i zwyczaje w przysłowiach ludowych. Łuck, 1935. „Myśl Karaimska" zes. 11. Wilno, 1936.

Autor daje krótką recenzę o pracy Mardkowicza. (Zob. Nr. 661).

660. L. M: Szczątki pogaństwa na Wołyniu. „Przegląd Lubelsko-Kresowy". R. I. Nr. 12. Lublin, 1925.

Autor opowiada tu o kilku prastarych zwyczajach ludu tutejszego: o uroczystościach Wielkiej Nocy i z tem związanych obrzędach oraz o „Prowodach" t. j. o wiosennem święcie umarłych

(wiosenne zaduszki), obchodzonych w drugi poniedziałek poświątecznym. Tu opisuje autor dokładnie przebieg obrzędu.

661. Mardkowicz Aleksander: Karaim, jego życie i zwyczaje w przysłowiach ludowych. Łuck, 1935. Nakładem autora str. 20. 24 x 17 cm.

We wstępie autor, wydawca wielu prac o Karaimach, zaznacza, że umieszczone w tym zbiorku przysłowia stanowią dorobek polskich Karaimów. Wyjaśnia dalej pokrótce kim są Karaimi. Przysłowia te podzielił autor na następujące grupy: o religji, o Karaimach, o innych narodach, o kobiecie i dziecku, o przyrodzie, o życiu i śmierci, o radości i smutku, przysłowia pouczające, o pracy, varia i trocję humoru w przysłowiach. Wymienione działy wprowadzają nas w zakres życia Karaima na tle przysłów. Do każdego przysłowia podał autor komentarze. Cechą charakterystyczną tych przysłów to beznadziejność i pesymizm — wschodnia rozlewność, tęsknota i rezygnacja. (Recenzja tej pracy ukazała się w czasopiśmie Wschód-Orient, rok VI. Nr. 3 (19). Warszawa, 1935).

662. Obrębski Józef: Problem etniczny Polesia. „Sprawy Narodowościowe" R. X. zesz. 1—2. Warszawa, 1936 i odbitka.

Autor, omawiając problem narodowościowy dzieli się z nami swemi spostrzeżeniami i badaniami. Po wstępie ogólnym, a właściwie wyjaśniającym nam metodę jego badań, przechodzi do etnicznej struktury Polesia. W wyniku rozważań dochodzi autor do następujących wniosków: „Mieszkańcy Polesia stanowią odrębną grupę etniczną, pokrywającą się w swoim maksymalnym zasięgu z fizjograficznym obszarem tej krainy. Zwartość tej grupy wykazuje znaczną niwelację, wyrażającą się bardzo miejscami zaawansowanem ciążeniem peryferycznych sfer Polesia ku grupom pozapoleskim. Wewnętrznie grupa poleska nie jest jednolita; rozbija się na dwa odłamy, północny i południowy, wyodrębniające się nawzajem przedewszystkiem na zasadzie cech języka, w szczególności zaś jego miękkości i twardości". Przechodząc do zagadnień raczej natury praktycznej, bieżącej potrzeby, omawiając zagadnienia narodowościowe Polesia, kończy swe rozważania następującem zdaniem: „W każdym razie, tak jak jest obecnie, ludzie Polesia — w swej przeważającej masie — nie są ani Ukraińcami, ani Białorusinami. Przestają być Poleszukami. Stają się ludem bez ojczyzny". Do pracy tej dołączył autor mapkę „ugrupowań etnicznych Polesia", która siłą faktu obejmuje i znaczną część woj. wołyńskiego, gdyż całe Polesie Wołyńskie.

663. Seweryn Tadeusz: Łowiectwo ludowe na Wołyniu. Opubl. w Ludzie. t. XXXI. Lwów, 1931.

Autor na podstawie kwestjonarjusza zebrał szereg danych tyczących łowiectwa ludowego na Wołyniu. Naturalnie, że w obecnym stanie rzeczy pod względem prawnym i majątkowym, przez zniesienie serwitutów i t. d. łowiectwo ludowe równa się kłusownictwu. Zależnie od rodzaju zwierząt na które się poluje, używa się różnych sposobów i narzędzi. Naturalnie, że do pomocy w łowieniu zwierzyny powołuje się także i irracjonalne czynniki, jakiemi będą różnego rodzaju zamawiania. Autor opisuje szereg czynności związanych z magją, dalej opisuje narzędzia łowieckie i sposoby użytkowania ich. Więc kolejno wchodzą w grę: broń palna, ościenie rybackie, pałki, widły żelazne, siekiery, grace, „haczki", wędki (na kaczki), wilcze doły, różnego rodzaju sidła na ptaki, lepy, sieci, skrzynki, stołce, różnego rodzaju samołówki: tułeć, rozszczep, żelaza czyli oklepce lub kapkany. Inne sposoby jak trucicielstwo i wabienie, zajmuje też sporo miejsca w tej pracy.

D. Botanika.

664. Kulczyński Stanisław: Torfowisko wyżynne „Mak", Opubl. w Postępach prac nad meljoracją Polesia. Brześć n/B., 1933.

Autor stwierdza, że w Polsce, a zwłaszcza na Polesiu, przy meljoracji nie uwzględniono tego faktu, jakim na zachodzie Europy kierują się narody i gospodarstwa społeczne przystępując do analogicznych prac terenowych. Autor stwierdza mianowicie, że na zachodzie Europy nie przystępują ludzie do meljoracji torfowisk wyżynnych, gdyż jest to nazbyt kosztowne i nie celowe. Dopiero po zupełnem osuszeniu torfowisk nizinnych, możnaby przystąpić do osuszenia torfowisk wyżynnych i to tylko wtedy, gdy głód ziemi jest bardzo wielki, a niema innych już terenów. Stwierdza dalej autor, że dopiero teraz Niemcy przystępują do meljoracji i kolonizacji torfowisk wyżynnych, po uprzedniem oszuszeniu torfowisk nizinnych. W Polsce a na Polesiu w szczególności niestety nie wzięto pod uwagę doświadczeń Zachodu i nieświadomie, gdyż nie zbadawszy uprzednio pod wzgl. naukowym odpowiednich terenów,— przystąpiono do meljoracji torfowisk nizinnych. Tak postąpiono przed wojną z torfowiskiem majątku Wysock (zob. Nr. 665), tak postąpiono już po wojnie w Temrze koło Berezy Kartuskiej, i tak ostatnio spółka chłopska przystąpiła do meljoracji torfowiska „Mak" koło Antonówki w powiecie sarneńskim. Stwierdzając, że chłopska

inicjatywa meljoracyjna jest objawem szczególnie cennym, zaznacza autor, iż należy jej oszczędzić rozczarowań i strat. Kończąc swą pracę, autor powiada: „Osuszenie torfowiska „Mak" jest czynem gospodarczo niecelowym, a z punktu widzenia nieco ogólniejszego, należy do kategorji dewastacyjnych imprez, nierzadko mających miejsce na Polesiu... Miało to torfowisko wartość naukową i atrakcyjną bardzo dużą, gdyż było najbardziej na południe wysuniętem torfowiskiem wyżynnem typu bałtyckiego na Polesiu, leżącem na samej granicy klimatycznej torfowisk wyżynnych w Europie, gdzie nikt dotychczas nie spodziewał się pojawu takich torfowisk. Skanalizowanie „Maku" zniszczyło w znacznej mierze te walory i to nie na rzecz pewnych gospodarczych korzyści, ale przeciwnie, kosztem wydatków i strat.

665. Kulczyński Stefan: Torfowisko w majątku Wysock. Opubl. w Postępy prac nad meljoracją Polesia. Brześć n/B., 1933.

Autor zadał sobie trud zbadania osuszonego przed wojną majątku Wysock i dzieli się z nami rezultatami swych badań. Między innemi stwierdza autor, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż tortowisko w Wysocku było przed i po osuszeniu torfowiskiem wyżynnem, iż nie może być mowy o zamianie torfowiska nizinnego na wyżynne pod wpływem prac meljoracyjnych przedwojennych. Następnie dochodzi do wniosku, że pozorna sprzeczność jaka zachodzi w osądzeniu faktu, iż wiarogodne zeznania osób stwierdzają, jakoby torfowisko to było nizinnem — a teraźniejszem jego twierdzeniem, wynikła z faktu naszej niedokładnej znajomości biologji torfowsk, rozwijających się na terenie Polesia w szczególnych warunkach klimatycznych i hydrograficznych tego kraju. Dalej wyjaśnia nam autor, że wiadomości nasze o torfach czerpiemy z prac uczonych skandynawskich, nad torfowiskami ich terenu. Idąc za wskazówkami tej nauki, zwykliśmy utożsamiać torfowisko porośnięte łąką, za torfowisko nizinne, zaś jako torfowisko wyżynne określaliśmy teren porośnięty kępkami torfowców (Sphagna). Pogląd ten słuszny w odniesieniu do torfowisk skandynawskich, błędnym jest w stosunku do torfowisk Polesia i środkowej Rosji. Torfowisko we Wysocku posiadało przed osuszeniem wysoki stan wody gruntowej wślad zaczem powierzchnię jego porastały torfowce wodne niezdolne do tworzenia kęp (Sphagna cuspidata) a towarzyszyły im Carex limosa i bagnica (Scheuchzeria palustris), tworząc łąkę dającą się kosić. Ślady takiej łąki można jeszcze dzisiaj oglądać we Wysocku w południowej partji torfowiska, słabo dotkniętej przez roboty meljoracyjne. Po osuszeniu zaszedł we

Wysokim normalny, podyktowany biologicznemi prawami rozwojowemi torfowiska wyżynnego proces zamiany facji łąkowej na fację kępową. Zamiana ta nie może być określana jako deterjoracja torfowiska, a tem mniej jako zamiana torfowiska nizinnego na wyżynne. Przestudjowawszy rzeźbę okolicy, wykazuje autor, że torfowisko wyżynne Wysocka wraz z całym kompleksem Moroczna leży na starej terasie Stubły i Horynia, opuszczonej przez te rzeki po werżnięciu się ich dzisiejszych koryt. Przemiana torfu nizinnego we wyżynny, widoczna w profilu torfowiska we Wysocku, datuje się z czasów, umiejscowionych metodą mikroskopową u schyłku młodszej epoki kamiennej. Omówiwszy dokładnie zagadnienie tego torfowiska, wyraża się autor: niezrozumiałą jest rzeczą, poco wogóle przeprowadzono ususzenie torfowiska we Wysocku.

666. Macko Stefan: Rezerwaty leśne Ordynacji Ołyckiej na Wołyniu. „Ochrona Przyrody". R. 15. Kraków, 1935.

Na wstępie stwierdza autor, że oficjalna statystyka wymienia tylko kilka rezerwatów leśnych na Wołyniu a mianowicie: rezerwat w okolicach Krzemieńca i projektowany pod Hubkowem, podczas gdy w rzeczywistości znajduje się ich więcej. Między innemi opisuje autor dwa rezerwaty leśne, utworzone w lasach ordynacji ołyckiej dzięki nadleśniczemu obrębu Bereściany Konstantemu Kościukiewiczowi. Pierwszy rezerwat opisany przez autora obejmuje powierzchnię 3.5 ha, otoczony jest mokradłami i bagnami porośniętemi olszą: Sam rezerwat stanowi partję lasu grabowo-mieszanego z dość bogatem podszyciem. Ze względu na swą niedostępność rezerwat był eliminowany od niepamiętnych czasów spod wpływów gospodarki leśnej. Drzewostan przeciętnie wynosi ponad 100 lat wieku, pojedyńcze okazy dochodzą do 200 lat. Rezerwat otoczony płotem. Następnie autor opisuje rezerwat pod względem florystycznym, podając nazwy poszczególnych gatunków roślin i drzew. Rezerwat drugi, mniejszy o obszarze 1 ha, także ogrodzony, przedstawia partję drzewostanu dębowo-mieszanego, którego przeciętny wiek wynosi ponad 100 lat. Następnie podaje autor skład florystyczny rezerwatu.

667. Środoń Andrzej: Inwentarz zabytkowych dębów w Polsce. „Ochrona Przyrody". R. 14. Kraków, 1934.

Wyliczając zabytkowe dęby w Polsce nie pominął autor i Wołynia. Według posiadanych danych, wykazuje autor następujące dęby zabytkowe na Wołyniu: 1) pow. dubieński: a) Boremel 2 dęby przy probostwie, b) Czartorja na wzniesieniu tej nazwy

na zach. od Dubna dąb o obwodzie 5 m; 2) pow. kostopolski a) Lipniki gm. Berezno kilka starych dębów; 3) pow. kowelski: a) Buceń gm. Siedliszcze kilka dębów, b) Rudy Ossowskie dąb o obwodzie 7.56 m, c) Cegielnia dąb stary 250 letni, d) Czersk dąb 4.40 m obwodu, e) Datyń stare dęby w lasach państwowych, f) Datyń stary dąb przy plebanji, g) Powórsk przy drodze do Dubniak dąb 250 letni; 4) pow. krzemieniecki: a) Łopuszna na terenie Liceum Krzemienieckiego kilka starych dębów; 5) pow. łucki: a) Iwańczyce dąb 250 letni; 6) pow. rówieński: a) Międzyrzec dąb o obwodzie 5.30 m; b) Straszny Jar gm. Klewań szereg dębów o obwodzie 6.80 m; 7) pow. sarneński: a) Zosin gm. Antonówka w parku kilka starych dębów o obwodzie 4.35 m.

668. Środoń Andrzej: Inwentarz zabytkowych lip w Polsce. „Ochrona Przyrody". R. 15. Kraków, 1935.

Autor wylicza województwami zabytkowe partje lipy. W woj. wołyńskim notuje autor następujące partje: 1) pow. dubieński: a) przy drodze Nadczyce—Ostrożec piękna aleja lipowa, b) Wełnicze, stare lipy, pozostałości alei; 2) pow. horochowski: a) Bodiaczów gm. Podberezie w parku dworskim 2 stare lipy, b) Bużany lipa w parku, c) Korytnica nadl., leśnictwo Smoligów oddział 10 d, dąbrowa wołyńska z lipą, przeznaczoną do ochrony; 3) pow. kowelski: a) Drozdnie gm. Lubitów w ogrodzie koło dworu 44 lipy, za dworem 36 lip, b) Górniki dwie lipy, c) Mielce w ogrodzie klasztornym 8 lip, nad Turją 2, d) Radowicze gm. Turzysk aleja we dworze, e) Ratno nadleśn., leśnictwo Korteliskie oddziały 48, 49, lipy w drzewostanie mieszanym, przeznaczone do ochrony; 4) pow. krzemieniecki: a) Borsuki w ogrodzie 3 stare lipy, b) przy drodze Łopuszna—Wyszogródek 80 starych lip, c) Poczajów stare aleje lipowe przy drogach do Krzemieńca, Radziwiłłowa, Wiśniowca i do klasztornego cmentarza; 5) pow. łucki: a) Kiwerce przy drodze stara aleja lipowa, b) Nowe Iwańczyce gm. Kniahininek lipa w ogrodzie; 6) pow. zdołbunowski: Ostróg nadleśn. leśnictwo Wierzchów oddział 3, lipy w drzewostanie parkowym, przeznaczonym do ochrony.

E. Zoologja.

669. Domaniewski Janusz: Materjały do rozmieszczenia głuszca (Tetrao urogallus Linn.) Acta Ornitologica Musei Zoologici Polonici. t. I. Nr. 4. Warszawa, 1933.

Autor na podstawie odpowiedzi na kwestjonarjusz zestawił pracę pod wyżej wymienionym tytułem. Jeśli chodzi o Wołyń za-

znaczyć trzeba: najdalej na południu wysunięte stanowisko głuszców znajduje się w kol. i leśnictwie Lubomirka pow. dubieńskiego gm. Sudobicze. Zasadniczo jako południową granicę zasięgu głuszca należy uważać linję kolejową Kowel — Zdołbunów. W powiatach północnych województwa występuje głuszec licznie. 1) Pow. Sarny: w Nadl. Styrskiem gm. Rafałówka; majątek Serchów, leśnictwo rządowe Jezierce (gm. Bielsko Wola) oraz maj. Karasin, gdzie występuje b. licznie; Hołuzji, uroczysko „Kuchowy Grud" (gm. Bielsko Wola); gm. Kisorycze, Karpiłówka; lasy państwowe Strelskie gm. Lubikowicze; Lasy państw. Nadl. Sarneńskiego, gm. Niemowicze; gm. Kisorycze: Nadl. Karpiłowieckie i Snowidowickie; leśnictwa Rofałowieckie i Włodzimierzeckie, okolice Tomaszgrodu. 2) Pow. Łuck: w Nadl. Kiwerzeckiem: gminy Poddębce, Trościaniec i Rożyszcze; państw. Nadl. Czartoryskie: gminy Kołki (nielicznie). 3) Pow. Kowel: Państw. Nadl. Trojanowieckie, gminy: Grudek, Wielick, Miedwieże (należy do pow. Łuck); Maniewicze, Karasin, Gródek, Czerewacha, Trojanówka; Państw. Nadl. Zabłocie gm. Zabłocie (mało). 4) Pow. Kostopol: w Nadl. Podłużne gminy Kostopol i w pobliżu Stepania. 5) Pow. Luboml: w gm. Bereźne leśnictwie Mosur; gm. Huszcza leśn. Opalińskie (wyginęły); gminy Pulmo leśnictwo Huta obręb Szacki, uroczysko Kniaź Bagno. 6) Pow. Równe: w Nadl. Państw Klewań (mało); Nadl. Susk gm. Klewań, leśn. Susk, Korczyn.

670. Domaniewski Janusz i Kreczmer Bohdan: Sprawozdanie z działalności Stacji Badania Wędrówek Ptaków za rok 1934. Acta Ornitholigica Musei Zoologici Polonici. Warszawa, 1936. t. I. Nr. 16.

Z ptaków zaobrączkowanych przez Stację, otrzymała ona z terenu Wołynia powrotne wiadomości o następujących gatunkach: Ciconia ciconia (bocian) zabity w Wilji pow. Zdołbunowskiego; Circus aeruginosus (Linn) — błotniak stawowy: Raczyn pow. Dubno; Musicapa ficedula (Linn) — muchołówka szara: Zdołbunów; Enneoctonus collurio (Linn) — gąsiorek: Zdołbunów; Parus major Linn — sikora bogatka: Zdołbunów; Passer domesticus (Linn) — wróbel: Zdołbunów; Poecille palustris Linn — sikora uboga: Zdołbunów; Corvus corax Linn — kruk: Zdołbunów i Nowy Mylsk powiat Zdobunów.

671. Dunajewski Andrzej: Materjały do rozmieszczenia czapli siwej (Ardea cinerea Linn.) w Polsce. Opubl. w Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici. t. I. Nr. 15. Warszawa, 1936.

Autor na podstawie odpowiedzi na szereg kwestjonarjuszy

porozsyłanych, czy to przez Ministerstwo Rolnictwa czy przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, czy też wreszcie z materjałów uzyskanych przez Stację Badania Wędrówek Ptaków w Warszawie dał nam obraz rozmieszczenia gniazd czapli siwej w Polsce. Między innemi podaje on także stanowiska czapli siwej na Wołynui. Z danych dostarczonych przez autora dowiadujemy się, że czapla siwa posiada na Wołyniu kolonje w Nadleśnictwie Sarny w ilości 20 gniazd i w Porycku 10 gniazd. Natomiast pojedyńcze gniazda znajdują się: 1) wzdłuż rzeki Ikwy między Młynowem a Werbą, w pow. Dubno; 2) w pow. Horochów w Nadleśnictwie Hubin i Puhanach; 3) w pow. Kostopol nad Horyniem między Korczynem a Kosmaczowem; 4) w pow. Łuck: w Czetwertni, Serchowie i Cumaniu; 5) w pow. Sarny w Nadleśnictwie Karpiłówka; 6) w pow. Zdołbunów: Staw Zdołunowski i Staw Nowo-Mylski.

672. Dunajewski Andrzej: Materjały do występowania czarnego bociana (Ciconia nigra Linn.) w Polsce. Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici. Warszawa, 1936. t. II. Nr. 1.

Autor podaje następujące punkty występowania bociana czarnego na Wołyniu: a) pow. Horochów: w nadl. Hubin; b) pow. Kostopol: w Deraźnem, Nadl. Hołowin, Leśn. Korczyn; c) w pow. Kowel: w Nadl. Smidyń-Wyżowskiem, Maniewiczach, Głębokiem; d) pow. Luboml: w Nadl. Opalin, Nadl. Szack; e) pow. Łuck: w Nadl. Łuck, Nadl. Łopateń, Chołoniewiczach, Czartorysku, Zwierzyńcu; f) pow. Równe: w Orżewie, Sołomkach; g) pow. Sarny: w Nadl. Styr, Nadl. Karpiłówka. Poza temi stanowiskami lęgowemi, wskazuje autor na miejscowości, gdzie bocian czarny występuje sporadycznie: a) pow. Horochów: w Pułhanach; b) pow. Sarny: w Rafałówce i Jaźwińcu.

673. Kreczmer Bohdan i Domaniewski Janusz zob. Nr. 670.

674. Macko Stefan dr. inż. Pronin Jerzy: Wieża entomologiczna, jej budowa i zastosowanie. Łuck, 1936. Woł. Tow. Przyj. Nauk. str. 16 + 2 tabl. 23 x 15.5 cm.

Autorzy przedstawiają w swej pracy konstrukcję wieży entomologicznej, zbudowanej w lesie pod Siekierzycami w nadleśnictwie Kiwerce powiatu łuckiego. Następnie dają opis latarni, lampy i jej obsługi, mówią o defektach lampy, na końcu dają dosłowne tłumaczenie tekstu polskiego na język niemiecki. Całość opatrzona 4 rysunkami i 5 fotografjami. Przy okazji zaznaczyć należy, że wydawnictwo to jest pierwszą publikacją Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z siedzibą w Łucku.

675. Pronin Jerzy inż., Macko Stefan dr.: Wieża entomologiczna, jej budowa i zastosowanie. Zob. Nr. 674.

VI. Nauki stosowane.

A. Drukarstwo.

676. Bendasiuk S. J.: Obszczerusskij perwopeczatnik Iwan Fedorow i osnowannaja im Bratskaja Stawropigijskaja peczatnia wo Lwowie. Lwów, 1934. Zob. Nr. 801.

B. Rolnictwo i agronomja.

677. Chamiec Bronisław inż.: Sprawozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk Wołyńskiej Izby Rolniczej pod Sarnami za rok 1933. Puławy, 1934. Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie, str. 144, 24 x 16.5 cm.

Po sprawozdaniu ogólnem i przytoczeniu danych meteorologicznych, doc. dr. B. Świętochowski omawia doświadczenia polowe rolnicze. Doświadczenia, analogicznie, jak w poprzednich latach rozpadały się na: odmianowe, nawozowe, uprawowe, doświadczenia różne i poletka demonstracyjne, prowadzone w rozmaitych punktach powiatu sarneńskiego celem spopularyzowania nawożenia torfu solami potasowemi. Wszystkie doświadczenia wykonano na torfowisku niskiem, bogatem w fosfór, poza doświadczeniami z nawozami fosforowemi, które wykonano na torfowisku dorzecza rzeki Stubły, w majątku Andruha. Z doświadczeń odmianowych przeprowadzono nad: odmianami żyta ozimego, pszenicy ozimej, owsem, jęczmieniem, ziemniakami, burakami pastewnemi i marchwią pastewną. Doświadczenia nawozowe polegały na sprawdzeniu wydajności uprawy po znawożeniu różnemi nawozami. Następnie opisuje autor rezultaty doświadczeń uprawowych i pielęgnacyjnych. O doświadczeniach ogrodniczych pisze p. inż. M. Świętochowska. Wyniki doświadczeń łąkowych podaje dr. J. Załęski; pastwiskowe inż. Mataszewski. O pracach chemiczno-fizjologicznych relacjonuje doc. dr. B. Świętochowski, dział hydrotechniczny opracował doc. dr. St. Bac.

678. Chamiec Bronisław: Sprawozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk pod Sarnami za rok 1934. Opracował inż. B. Chamiec. Puławy, 1935. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, str. 189, 24 x 17 cm.

Na treść sprawozdania składają się następujące prace: Sprawozdania z działalności ogólnej. Warunki meteorologiczne. Doświad-

czenia polowe rolnicze podał doc. B. Świętochowski. Doświadczenia ogrodnicze podała inż. M. Świętochowska. O doświadczeniach łąkowych relacjonuje dr. J. Załęski. O doświadczeniach pastwiskowych mówi S. Mataszewski. Dział botaniczno-łąkowy (nie podano autora). Dr. B. Świętochowski omawia dział chemiczno-fizjologiczny i ekologiczny. Doc. dr. S. Bac omawia dział hydrotechniczny; kończy zaś sprawozdanie B. Wojciechowski zaznajamiając nas z fermą pokazową przy zakładzie.

679. Dąbrowski Z. inż. i K. Leszczyński: Ochrona i pielęgnacja sadów. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 52. 23 x 15.5 cm.

— To samo w języku ukraińskim. Łuck, 1936, wyd. to samo.

„Sadownictwo w dobie obecnej należy do najbardziej opłacalnych działów produkcji roślinnej, to też hasło zakładania sadów cieszy się, szczególnie na wsi, naogół wielką popularnością". Celem dopomożenia drobnym rolnikom z zapoznaniem się z zasadami racjonalnego prowadzenia sadów, autorzy wydali wspomnianą publikację. Na treść złożyły się następujące rozdziały: uprawa ziemi w sadzie, — nawożenie, — prześwietlania i formowanie koron, — zwalczanie chorób i szkodników, — zbiór owoców, — przechowywanie owoców, — środki stosowane do walki z chorobami i szkodnikami sadów, — kalkulacja, — wskazówki dla współpracowników Stacji Ochrony Roślin.

680. Dziadosz Ignacy mgr.: Magazyny zbożowe. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 20 + VI tabl. 23 x 15.5 cm.

Wołyń, który produkuje stosunkowo dość dużo zboża, nie miał zorganizowanego zbytu zboża, skutkiem czego zboże to dostawało się na rynki przez wielką ilość pośredników co w konsekwencji pociągnęło za sobą wielki spadek cen zboża. By temu zaradzić, a z drugiej strony, by móc zbyt zboża zorganizować, powstała myśl pobudowania magazynów zbożowych, do których właściciele, drobni rolnicy będą zboże zwozili, a kierownictwo magazynu zajmie się zbytem. Idei tej oraz omawianiu rozmieszczenia tych magazynów zbożowych poświęcona jest ta praca mgr. Dziadosza. Prócz teoretycznych przesłanek, daje autor plany magazynów i praktyczne wskazówki dotyczące rozmieszczenia wewnętrznego magazynów.

681. Grodzińska Wiktorja: Materjały do poznania składu chemicznego torfowisk poleskich. Puławy, 1934. Materjały do poznania gleb polskich t. 3.

Autorka opracowała torfy z południowego i północnego Polesia, siłą faktu i z Wołyńskiego Polesia. Po wstępie następuje szczegółowy opis torfowisk, a mianowicie: torfowiska z: torfami sfagnowemi, torfami bagnowemi, torfami turzycowo-mszystemi, torfami turzycowemi, torfami olszynowemi i torfami mułowemi. Po opisie tych torfowisk, omawia autorka chemiczne stosunki profilowe, poczem daje swe spostrzeżenia co do struktury torfów. Na końcu daje próbę zarysu klasyfikacyjnego torfów poleskich. Przy szczegółowym opisie torfowisk podaje autorka masę profilów. Niektóre z miejscowości, gdzie profile porobiono, a należące do woj. wołyńskiego przytoczę: uroczysko Stawiszcze pow. Łuck, ur. Bochin pow. Sarny, Błoto Durnica pow. Kowel, Opalin, Bereżce pow. Luboml, z nad Stochodu pow. Kowel, Błoto Złockie pow. Kowel. Autorka proponuje nowy podział torfowisk, gdyż uważa, że dawna klasyfikacja torfów na: nizinne, wyżynne i dolinowe nie odpowiada już znanym nam faktom na podstawie spostrzeżeń poczynionych. Odnośnie Polesia proponuje ona następującą klasyfikację: 1. torfowiska wód atmosferycznych, 2. wód wgłębnych i 3. wód powierzchniowych. W skład tych trzech rodzajów torfowisk weszłoby 7 gatunków torfów: torf sfagnowy, bagnowy, turzycko-mszasty, turzycowy, olszowy, mułowo namywny i osadowy, (złożony z gitji rzecznej i jeziorowej).

682. Kułakowski Zygmunt inż.: Przechowalnie owocowe. Łuck, 1936. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 44 + 10 planów. 23.5 x 16 cm.

Brak odpowiednich przechowalni owoców, przy jednoczesnem silnem rozwinięciu sadownictwa spowodował napisanie tej publikacji.

683. Lenkiewicz W. inż.: Biuletyn Zakładu Doświadczalnego Rolniczego Wołyńskiej Izby Rolniczej w Łucku, oparty na wynikach ostatnich doświadczeń. Łuck, 1935. Woł. Izba Rolnicza. str. 10. 20 x 15 cm.

„Zadaniem Zakładu jest wypracowanie jaknajwłaściwszych metod gospodarowania w tutejszych warunkach glebowych i klimatycznych. W tym celu zakład prowadzi doświadczenia polowe i badania różnych roślin uprawnych, aby rolnikowi ułatwić osiągnięcie jaknajlepszych rezultatów przez zastosowanie w praktyce wyników przepracowanych już przez Zakład". W myśl zacytowanych wyżej dążeń omawia autor kolejno o mechanicznej uprawie, o nawożeniu, o doborze odmian. Odnośnie doboru odmian omawia pszenicę jarą, jęczmień, owies, ziemniaki, konopie i soję.

684. Lenkiewicz Walery Inż.: Sprawozdanie z działalności Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Łucku (Biwaki) za rok 1932. Puławy, 1933. Kom. Współpracy w Doświadczalnictwie. str. 60. 24 x 17 cm.

Po wstępie z działalności ogólnej i wstępie do sprawozdania fachowego, przechodzi autor do szczegółowego sprawozdania: Przedewszystkiem zaznajamia nas autor z warunkami meteorologicznemi, podając średnie i skrajne temperamenty za 1931/32, przebieg dziennych ilości opadów, wyniki spostrzeżeń meteorologicznych. Omawia dalej szkodniki roślin. Odnośnie doświadczalnictwa przeprowadzono: a) doświadczenia polowo-rolnicze z odmianami żyta na Biwakach, w Bohołubach pow. łuckiego, u p. E. Flengera, w Borowiczach u p. M. Teliszewskiego, w Starosielu u p. J. Romaniuka, w Malinie pow. dubieńskiego u p. J. Kramskiego; odmiany pszenicy na Biwakach, w Gregorowiczach pow. łuckiego u p. L. Zwolińskiego, w Ławrowie u p. M. Stużyńskiego, w Zubilnie u p. M. Koroluka, w Nosowiczach u p. P. Dyrkasa, w Werchach u p. E. Rajcherta, w Woronczynie pow. horochowskiego u p. F. Kowalika, w Kutrowie u p. N. Hryńczuka; odmiany owsa na Biwakach, w Usiczach pow. łuckiego u p. W Syczewskiego, w Borowiczach u p. M. Teliszewskiego, w Kniahininie pow. dubieńskiego u p. K. Chodkiewicza, w Raczynie w majątku Banku Rolnego, w Żabokrzykach Dużych u p. J. Bereżeckiego, w Szubkowie pow. rówieńskiego w Szkole Rolniczej, w Koźleniczach pow. kowelskiego u p. J. Rachmanowskiego, w Usiczach pow. łuckiego u p. Wł. Syczewskiego, w Borowiczach u p. M. Teliszewskiego, w Kwasowie pow. horochowskiego u p. K. Babija, w Młynowie u p. M. Chodkiewicza, w Zapolu pow. lubomelskiego w Sejmiku; odmiany owsa na Biwakach, w Sitnicy pow. łuckiego u p. M. Nabornego, w Trościańcu w Szkole Rolniczej, w Chorochoryniu u p. J. Bojkowskiego, w Malinie pow. dubieńskiego u p. A. Rzepik, w Arczyszynie u p. E. Mielnikowa, w Kniahininie u p. K. Chodkiewicza, w Piatyhorach pow. horochowskiego u p. J. Greniuka, w Mirohoszczy u p. P. Kozakiewicza; odmiany pszenicy jarej, ziemniaków, fasoli karłowej, porobiono anologicznie jak pszenicę i owies. Odnośnie doświadczeń nowozowych: dawano dawki superfosfatu pod kartofle, pod żyto, pszenicę ozimą, dawki azotu i fosforu pod pszenicę ozimą, azotu pod owies, różnych nawozów potasowych pod jęczmień, pod pszenicę jarą. Doświadczenia uprawowe wykonano: z czasem siewu żyta, sadzenia ziemniaków i siewami mieszanemi.

685. L e n k i e w i c z W a l e r y inż.: Sprawozdanie z działalności Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Łucku (Biwaki) za rok 1933. Puławy, 1934. Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie. str. 64. 24 x 16.5 cm.

Wyniki doświadczeń podobne do wyników z r. 1934 (zob. Nr. 686).

686. L e n k i e w i c z W a l e r y inż.: Sprawozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego Rolniczego Wołyńskiej Izby Rolniczej w Łucku za rok 1934. Puławy, 1935. Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. str. 40. 24.5 x 16.5 cm.

Po sprawozdaniu z ogólnej działalności Zakładu przechodzi autor do omawiania warunków meteorologicznych, przy czem podaje następujące dane zebrane na stacji II rzędu znajdującej się w Zakładzie: średnie i skrajne temperatury powietrza w r. 1934, przebieg dziennych ilości opadu, wyniki spostrzeżeń meteorologicznych dokonanych w roku 1934, zestawienie czynników meteorologicznych według okresów wegetacyjnych w r. 1933/34. Następnie omawia autor choroby i szkodniki roślin. Odnośnie doświadczeń wykonanych na terenie Zakładu, omawia autor doświadczenia odmianowe: żyta, pszenicy ozimej, owsa, jęczmienia, pszenicy jarej, ziemniaków, konopi i zaślazu włóknistego. Doświadczenia uprawowe: z czasem siewu żyta i gęstością sadzenia ziemniaków. Z innych doświadczeń wykonano: porównanie planu zielonej masy, doświadczenie odmianowej ze szczepieniem soi, próba uprawy rącznika, próba uprawy konopi włoskich na ziarno. Doświadczenia zbiorowe podzielono na doświadczenie odmianowe i nawozowe. Z doświadczeń odmianowych wykonano próby w majątku hr. Jerzego Jezierskiego w Worotniowie w pow. łuckim odmian owsa i jęczmienia; w majątku Moskowszczyzna powiatu dubieńskiego u p. Włodzimierza Szpatenki odmiany ziemiaków. Odnośnie doświadczeń nawozowych wykonano: wartość porównawczą supertomasy w Starem Teremnie w majątku p. Alojzego Kutnara, w Wiśniowie u p. Karpa Kowalczuka, na Biwakach pod Łuckiem u p. Józefa Rzepki i w Moskowszczyźnie u p. Józefa Primeka. Prócz tego wykonano porównanie wartości nawozów potasowych pod pszenicę ozimą w Worotniowie u hr. Jezierskiego.

687. L e n k i e w i c z W a l e r y inż.: Wyniki z doświadczeń zbiorowych zorganizowanych przez Zakład Doświadczalny Wołyńskiej Izby Rolniczej w Łucku za rok 1934. Puławy, 1936. Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. str. 42. 24 x 16.5 cm.

Na sprawozdanie to skadają się następujące rozdziały: 1) Sprawozdanie z działalności ogólnej. 2) Wstęp do sprawozdania fachowego. 3) Doświadczenie polowo-rolnicze. Ostatnie sprawozdanie obejmuje: Doświadczenie odmianowe: a) odmiany żyta w Szubkowie, Kościańcu, Janówce, Dołżycach, Borowiczach, osadzie Niweck. Odmiany pszenicy ozimej w: Hulczy Czeskiej, Nosowiczach, Mirogoszczy Czeskiej, Janówce, Woronczynie i Piłsudach. Odmiany owsa w: Nowym Dworze, Zawalu Ruskiem, Moszkowie, Dymitrówce, Borowiczach, Bystrzycy, Woronczynie. Odmiany jęczmienia w: Wiśniowcu, Młodawie II, Moszkowie, Sytnicy, Hucie Stepańskiej. Odmiany pszenicy jarej w: Borszczówce pow. Krzemieniec, Brodowie, Moszkowie, Zamczysku, Kopaczówce, Chorochoryniu, Borowiczach i Różynie. Odmiany ziemniaków w: Janówce, Załużu, Sołowinie, Borowiczach, Bystrzycy. Odmiany łubinu w Borowiczach. Przeprowadzono także doświadczenia nawozowe: 1) dawki azotu i fosforu pod pszenicę ozimą w Rokitnie, 2) dawki azotu pod owies w Rokitnie. Prócz tego przeprowadzono doświadczenia uprawowe w Borowiczach nad czasem siewu saradeli.

688. Łąka i Torfowisko. Zob. Nr. 575.

689. Łukomski Stefan: Jak otrzymać dobry chmiel. Łuck, 1935. Woł. Tow. Chmielarskie w Dudnie. str. 20. 23 x 15.5 cm.

W publikacji tej autor uświadamia czytelników jak mają pielęgnować chmiel, począwszy od założenia chmielnika aż do wysuszenia.

690. Mataszewski Stefan: Wartość pastwisk torfowych w świetle doświadczeń. Warszawa, 1935. Odbitka z „Przeglądu Hodowlanego", str. 14 + 2 nlb. 19 x 14 cm.

Jest to właściwie sprawozdanie z Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk pow. Sarnami. Najstarsze kultury pastwiskowe w Zakładzie Doświadczalnym pochodzą z roku 1927. W okresie 5-cio letnim badano: 1. wyceny dla pozyskania danych, dotyczących zdolności produkcyjnej pastwisk w ciągu ich wieloletniego użytkowania, 2. wartość pokarmową paszy pastwiskowej, 3. wykorzystanie paszy pastwiskowej. Na końcu autor wyciąga wnioski odnośnie składu botanicznego pastwisk torfowych.

691. Mataszewski Stefan: Zakładanie i użytkowanie pastwisk na torfach. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza, str. 28. 23 x 15.5 cm.

W związku z meljoracją zabagnionych terenów Wołynia północnego, zachodzi potrzeba uświadomienia rolników o wyzyskaniu torfowisk na pastwiska. Tej pracy ma zadość uczynić wydawnic-

two niniejsze, podzielone na następujące rozdziały: Uprawa mechaniczna, zasiew, pielęgnacja posiewna, nawożenie pastwisk, wydajność pastwisk, dobróść paszy pastwiskowej, użytkowanie pastwisk, trwałość kultur pastwiskowych.

692. Pruchnik Józef: Sprawozdanie z czynności Biura Meljoracji Polesia za lata 1931—1932. Opubl. w Postępach pracy przy meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.

Po ogólnym wstępie omawia autor postępy prac poszczególnych dziedzin oraz ich wyniki. Z omawiania tego dowiadujemy się że: 1) w dziedzinie pomiarów inżynierskich dokonano: a) niwelacji ścisłej, jeśli chodzi o województwo wołyńskie: wzdłuż traktu Łuck—Kowel (80 km), Łuck—Równe (77 km), Sarny—Snowidowicze (62 km), Sarny—Równe (88 km), oraz odcinki na trakcie Stolin—Snowidowicze (całość traktu 115 km) Dawidgródek—Lenin (całość 62 km), b) odnośnie trjangulacji zaznaczyć należy, iż w pracy zastąpiono lokalną trjangulację poleską przez optyczną poligonizację, rozwiniętą i szczegółowo uzasadnioną przez prof. W. W. Daniłowa z Kubańskiego Istytutu Gospodarstwa Wiejsk. w Krasnodarze. Powyższą metodą przeprowadzono pomiary polowe w 1931 r. wzdłuż rzeki Turji na odcinku Sitowicze—Krymno na długości 104 km. W 1932 r. dokończono tąż samą metodą pomiarów wzdłuż dolnej Turji i górnej Prypeci na dług. 146 km. 2) Odnośnie studjów wodnych wytrasowano i zaniwelowano na terenie a) rzek małych i kanałów 640 km, oraz przeprowadzono niwelację trasy kanału żeglugi z Klesowa do Pińska, dla ułatwienia wywozu granitu z kamieniołomów w Klesowie, b) na terenie rzek większych dokonano zdjęcia metodą aerofotogrametryczną (zob. Gryglaszewski Nr. 423). Uzyskaną sytuację drogą lotniczą, trzeba było uzupełnić na podstawie pomiarów przy pomocy instrumentu niwelacyjnego. W r. 1931 uzupełniono zdjęcia rzek: Horynia, Słuczy Południowei (Wołyńskiej), Leśny, Stochodu, Turji, razem na długości 311 km. Następnie omawia autor sprawozdania dotyczące hygrografji, hydrometrji, studjów rolniczo-torfowych (prace grup: gleboznawczej, florystyczno-torfowej i ekologicznej), Omawiając studja geologiczne podaje nam sprawozdawca pokrótce wyniki prac poszczególnych grup, z których grupa prof. St. Pawłowskiego opracowała arkusze map 1:100 000 Uhrynicze, Włodzimierzec, Mulczyce i zaczęła kartować arkusze Sarny i Dąbrowica. Na odcinkach tych stwierdzono wszędzie w podłożu kredę, której zasięg idzie na Horyń. Na kredzie leżą piaski zielonawe, glaukonitowe, a na nich stwierdzono koło Bereźnicy iły

trzeciorzędowe z bogatą fauną (być może miocen?). Gdy chodzi o stratygrafję dyluwjum, to koło Bereźnicy znaleziono dwa pokłady iłów, które te utwory przedzielają. We wzgórzach uchodzących za moreny czołowe (Tutkowskiego) skonstatowano wszędzie piaski warstwowane i poziomo ułożone. Natrafiono też w kilku miejscach na utwory mogące uchodzić za interglacjalne. Dzięki tym odkryciom ułatwionem staje się ustalenie stratygrafji pleistocenu dla Polesia południowego. Pod względem praktycznym okazuje się, że wody trzymają na południowem Polesiu a) kreda, b) iły trzeciorzędowe, c) iły pleistoceńskie, d) piaski i żwiry zlimonityzowane, położone zwykle na stokach, e) piaski zbite, ilaste w zagłębieniach, f) zwięzłe gliny morenowe, g) w znacznej części wydmy. Odnośnie budowy geologicznej stwierdzono, mając na uwadze arkusze mapy 1:100 000 Sarny, Dąbrowica, Horodno i Włodzimierzec, że kreda, która wychodzi na wierzch, ku pn. zapada. Z drugiej strony jednak osi rzeki Słuczy kreda tworzy podłużną nieckę, występując np. w Sarnach w głębokości 30—40 m pod poziomem nawierzchni, podczas gdy w tej samej szerokości geograficznej obserwuje się kredę na powierzchni, na lewym brzegu Horynia z jednej strony, a Klesowie z drugiej strony. Niecka ta ciągnie się wzdłuż krystalicznej płyty wołyńskiej. Wypełniona jest oligocenem, którego miąższość waha się na zdjęciowych arkuszach od 10—25 m a którego powierzchnia jest wogóle nierówna. Oligocen pokryty jest utworami pleistoceńskiemi o zmiennej grubości (od kilku do 20 m). Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że utwory czwartorzędowe, występujące w postaci moren dennych, zawierających materjał północny, zjawiają się zaraz na zachód od Horynia tylko w nielicznych wyspach. Dopiero na N od Klesowa udało się odkryć płat moreny dennej z materjałem północnym, tak charakterystyczny, że zasiąg lodowca północnego na wschód od Horynia conajmniej aż do krawędzi płyty krystalicznej, jeżeli nie dalej na południe, nie ulega watpliwości. Tem samem należy uważać teorję o zasięgu lodowca tylko do Horynia za obaloną.

Kredę stwierdzono na sekcji 1:100 000 Sarny (w wierceniach we wschodniej części arkusza), Dąbrowica (Oziersk, Orwanica), Włodzimierzec (Zielenica-Powała, Hały, Rafałówka i Horodno) w postaci: a) miękkiego margla bezkrzemiennego, b) margla kredowego z krzemieniami, c) silnie wapnistych piasków glaukonitowych (jako wkładki), d) żwirów z krzemieni i krystalików masywu wołyńskiego. Oligocen występuje w postaci: a) iłów (Dąbrowica, Włodzimierzec, Sarny, Horodno). Iły te tworzą wielkie kompleksy

i osiągają znaczną miąższość (do 25 m). Stanowią one ważny horyzont wodonośny, b) w postaci piasków glaukonitowych (Dąbrowica, Horodno). Niezwykle ciekawe jest występowanie piaskowca kwarcytowego na piaskach oligoceńskich w postaci luźnych, zniszczonych przez wietrzenie brył, co stwierdzono na arkuszu Sarny i Horodno. Być może, że utwór ten należy do pliocenu. Utwory pleistoceńskie występują w postaci: a) piasków warstwowanych żółtych, b) piasków z krzemieniami, c) szaro-popielatego iłu, który występuje w spągu żółtych piasków albo je rozdziela, d) glin zwałowych. Szaro-popielaty ił występuje w poziomych ławicach i zatrzymuje zwłaszcza na wzniesieniach wodę gruntową. We Włodzimiercu i na sekcji Horodno stwierdzono interglacjał w postaci torfów i śladów flory. Natrafiono również na ślady moreny dolnej (Horodno) oraz na czarne iły (Horodno), zastąpione przez gitje, zbliżone do torfów. Utwory aluwjalne występują w postaci a) utworów humusowych, b) glin i warstwowanych piasków rzecznych, c) piasków przewianych i wydm. Warstwowane piaski tworzą między innemi górną terasę Horynia (Sarny, Dąbrowica, Horodno), na której rozwinęły się wydmy. Gliny rzeczne (muł rzeczny) tworzą natomiast dolną terasę Horynia. Tu i ówdzie dokonano zdjęcia wydm. W szczególności zaś zajęto się badaniem genezy błota Moroczna (arkusz Horodno). Udało się stwierdzić, że błoto składa się z kilku niecek oddzielonych od siebie i o różnych kierunkach odwodnień. W dalszym ciągu śledzono przyczyny zabagnienia i stwierdzono, że przyczyny są różne. Zjawiska krasowe są dalej znane.

693. Rocznik Łąkowy i Torfowy. Zob. Nr. 582 i 583.

694. Sobolewski Walerjan: Pomiary inżynierskie i ich wyniki oraz znaczenie dla zagospodarowania Polesia. Opublikowane w Postępach prac przy meljoracji Polesia. Brześć, n/B., 1933.

W pracy tej przedstawia nam autor projekty zmian w istniejących kierunkach rzek i kanałów. Z pracy tej nadmienię tylko o projektach dotyczących Wołynia. I tak odnośnie nowych dróg wodnych na Polesiu i Wołyniu, porobiono pomiary wstępne dwu warjantów t. zn. Kanału Kamiennego z Klesowa do Pińska. Będzie on miał znaczenie doniosłe dla kraju, gdyż obniży koszt kamienia spowodu obniżki kosztów transportu.

695. Sprawozdanie Wołyńskiej Izby Rolniczej za rok 1933/34. Łuck, 1934. Nakł. Woł. Izby Rolniczej. str. 92 + 4 nlb. 23 x 15.5 cm.

Sprawozdanie to obejmuje następujące dziedziny: Po wstępie prezesa Izby p. Tadeusza Krzyżanowskiego, 1. Wołyń jako teren

pracy dla Izby Rolniczej. 2. Organizacja Wołyńskiej Izby Rolniczej. 3. Skład Rady Izby. 4. Skład Zarządu i Komisyj. 5. Dział produkcji roślinnej: konkursy wśród samodzielnych gospodarzy, Zakład Doświadczalny w Łucku, Zakład Dośw. Uprawy Torfowisk pod Sarnami, Stacja Oceny Nasion, zagospodarowanie łąk i torfowisk, sadownictwo i warzywnictwo. 6. Dział produkcji zwierzęcej: współpraca ze związkami, hodowla bydła. Koła kontroli obór, konkursy, pokazowe żywienia i pokazy, hodowla trzody chlewnej, hodowla owiec. 7. Dział popierania właściwych sposobów gospodarowania: przysposobienie rolnicze, organizacja przodowniczych gospodarstw wiejskich, gospodarstwo kobiece. 8. Dział ekonomiczny i statystyczny: sprawozdanie rachunkowe, skład osobowy biura.

696. Sprawozdanie Wołyńskiej Izby Rolniczej za rok 1934/35. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 202 + 2 nlb. 23.5 x 15.6 cm.

Po przedmowie prezesa W. I. R. umieszczono w Sprawozdaniu referat p. Madlera „Momenty społeczne w pracy nad podniesieniem rolnictwa", poczem umieszczono sprawozdanie z działalności Izby. Ogólne sprawozdanie z działu produkcji roślinnej, Stacyj Doświadczalnych w Łucku—Biwaki i Sarnach, produkcji Zwierzęcej, popierania właściwych sposobów gospodarowania i statystyczne dane.

697. Sprawozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk pod Sarnami. Zob. Nr. 677, 678.

698. Szczerbakow St. inż.: Wyniki doświadczeń przeprowadzonych w r. 1930 na Stacji Doświadczalnej przy cukrowni „Szpanów". Równe, (1931 Cukr. „Szpanów"). str. 4 nlb. + 20 + 4 nlb. 24 x 16.5 cm.

Po ogólnym wstępie, przechodzi autor do charakterystyki okresu wegetacji podając jednocześnie dane meteorologiczne. Przeprowadzono doświadczenia z burakami cukrowemi, czasem wysiewów saletr krajowych, nad wpływem kombinowanego nawożenia saletrzano-amonjakalnego, wpływem różnych dawek azotniaku, dawek siarczanu amonowego, saletry chilijskiej i nitrofosu oraz inne doświadczenia nawozowe. Następnie przeprowadzono doświadczenia z odmianami pszenicy ozimej, odmianami żyta, owsa, pszenicy jarej, jęczmienia. Wnioski ogólne wyprowadzone z tych doświadczeń nawozowych streścił autor w 5 punktach: 1) pozytywne działanie wapniowania, zwiększając plon i cukrowość, 2) z nawozów fosforowych superfosfat działał nie silnie lecz pewnie, 3) nawozy potasowe działały bardzo nierównie, 4) nawozy azotowe opłacały się przy stosowaniu mniejszych dawek, 5) zabiegi uprawowe, jak motyczenie buraków i zaprawienia nasion podnosiły plon.

699. Szczerbakow Stefan inż.: Sprawozdanie z działalności Stacji Doświadczalnej przy cukrowni „Szpanów" za 1929—1931 r. Puławy, 1932. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. str. 57. 24x16.5 cm.

Autor po szeregu doświadczeń przeprowadzonych dochodzi do wniosków nie wiele odbiegających od sprawozdania za r. 1930 (zob. Nr. 698).

700. Trojanowski Marjan inż.: Analiza trzech wołyńskich gospodarstw folwarcznych. Łuck, 1936. Woł. Izba Rolnicza, serja II. Nr. 7. str. 72. 22.5x15 cm.

Autor nie wymienia dokładnie jakie gospodarstwa analizuje, podaje tylko je pod nazwami A. B. C. Z tych: gospodarstwa A i B położone są na najlepszych glebach, C na gorszej, ale nie na Polesiu Wołyńskim. Pracę swą podzielił autor na następujące rozdziały i poddziały: I. Materjały podstawowe. II. Ogólna charakterystyka gospodarstw badanych: 1. Warunki przyrodnicze i gospodarcze. 2. Użytkowanie gruntów. 3. Typy gospodarstw. III. Organizacja i technika gospodarowania: 1. Uprawa i nawożenie. 2. Zmianowanie. 3. Obsiewy i zbiory. 4. Łąki i pastwiska. 5. Obroty ważniejszemi ziemiopłodami. 6. Specjalne gałęzie produkcji. 7. Inwentarz żywy. 8. Inwentarz martwy i budynki. 9. Praca. IV. Wyniki gospodarowania i obciążenia: 1. Dochody brutto. 2. Rozchody brutto. 3. Dochody netto. 4. Obciążenie. Zakończenie. Spis treści. Odnośnie dochodów netto stwierdza autor, że dochód czysty po uwzględnieniu amortyzacji, obciążenia podatkami i długami przedstawia się następująco: w gospodarstwie A daje około 35 zł. straty, gospodarstwo B strata wynosi 23 zł. a jedynie gospodarstwo C daje około 25 zł. nadwyżki na 1 ha użytków rolnych. Szkoda tylko, że analiza przeprowadzona została tylko na podstawie gospodarki w jednym roku i to w 1935, który to rok nie był pod względem gospodarczym miarodajnym dla ogólnej orjentacji w dochodowości gospodarstw rolnych.

701. Wojciechowski Bronisław: Organizacja i technika konkursów łąkowych. Woł. Izba Roln. Łuck, 1936. str. 2 nlb. + 10. 34x21.5 cm. Powielone na hektografie.

Autor, jak z tytułu pracy wynika podaje normy konkursów łąkowych: zadania konkursów, warunki przystąpienia do konkursu, czas trwania, wybór terenu pod łąkę konkursową, poprawianie łąki naturalnej, założenie łąki sztucznej, nawożenie i pielęgnacja łąk, sprzęt i przechowywanie siana, założenie i użytkowanie plantacji nasion traw, rozpoznawanie traw i ich nasiona.

702. Wojciechowski Bronisław: Torf jako nawóz. Łuck, 1935. Wołyńska Izba Rolnicza. str. 12. 23x15.5 cm.

Autor daje praktyczne wskazówki, jak z torfu robić nawóz. Praca podzielona na następujące rozdziały: torf jako nawóz, sposób przyrządzania kompostu z torfów; torf z odchodami ludzkiemi, wykorzystanie torfu na ściółkę, wpływ nawożenia torfowego na plony roślin.

703. Zagajewska Marja: Jakość plonów z torfowiska niskiego pod Sarnami. Opubl. w „Roczniku Łąkowym i Torfowym" t. I. Sarny 1935.

Autorka b. szczegółowo zapoznaje nas z badaniami przeprowadzonemi w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami. Dowiadujemy się, że badania jakościowe plonów z torfowiska pod Sarnami oraz hadania zagranicznych stacyj torfowych, głównie niemieckich, rosyjskiej i szwedzkiej, wykazują, że naogół plony z torfów niskich są nietylko ilościowo, ale i jakościowo bardzo wartościowe. Dotychczasowe badania stwierdziły u 4 zbóż żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa normalny ciężar 1000 ziarn, i wysoki procent białka, a u pszenicy nadto dobrą wypiekowość. U roślin oleistych znaleziono nieco niższy procent tłuszczu na torfach przy przeciętnej zawartości białka surowego. Rośliny włókniste z torfów są cenione zagranicą, natomiast badania pod Sarnami nie są jeszcze wystarczające do wyprowadzenia pewnych wniosków. Ziemniaki i pastewne buraki torfowe są bardzo wodniste i dlatego nadają się raczej do celów pastewnych niż przemysłowych. Najważniejsze produkty torfowisk, pasza zielona i siano, wykazują dużą zawartość takich składników pokarmowych, jak białko surowe i wyciąg eterowy, ale również wiele włókna surowego, a natomiast zawartość substancyj bezazotowych wyciągowych ulega dużym wahaniom. Dotychczasowe doświadczenia stwierdzają dużą wartość wszystkich niemal plonów z torfowisk niskich.

704. Zajączkowski Wiktor inż.: Niektóre kompleksy glebowe południowo-zachodniego Polesia. Materjały do poznania gleb polskich t. 3. Puławy, 1934.

Opisywany przez autora teren obejmuje obszar zaliczony do Polesia, ograniczony od zachodu i południa dolinami Bugu i górnej Prypeci, od wschodu linją południkową Ratno — Kobryń, od północy sięga po 52° szer. geograf. północnej. Jest to zatem teren powiatu lubomelskiego, części kowelskiego województwa wołyńskiego i innych powiatów woj. poleskiego. Po uwagach ogólnych przechodzi autor do omawiania i opisywania poszczególnych kom-

pleksów glebowych. Kompleks gleb na terenie morenowych wzgórz żwirowatych. Utwory macierzyste gleb na terenie morenowych wzgórz żwirowatych: 1) Utwory akumulacyjnej działalności lodowca (materjały zwałowe). 2. Utwory, będące produktami zniszczenia i przemycia utworów zwałowych. Gleby na terenie morenowych wzgórz żwirowatych: 1. Gleby klimatologiczne: typ bielicowy. 2. Gleby hydrogeniczne. Kompleks gleb piaszczystych: 1. Kompleks gleb na równinach piasków staroaluwjalnych wodnego pochodzenia. 2. Kompleks gleb na falistych płaskowyżach piasków staroaluwjalnych, przerobionych eolicznie. 3. Kompleks gleb na terenach wydmowo-bagiennych piasków staroaluwjalnych, przerobionych eolicznie. Omawiając poszczególne kompleksy glebowe ilustruje autor swe wywody całym szeregiem profilów z: Wólki Chrypskiej, Zburaża, Lipin, Huty Ratneńskiej, Zabłocia, Szacka, Małoryty, Karcza, Orzechjowa, Radzieża, bagien Wyr i Łysowo.

C. Przemysł rzemieślniczy.

705. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łucku za rok 1931. Łuck, 1932. Izba Rzemieślnicza w Łucku. str. 56 + 2 tabele. 23 x 15 cm.

Na treść tego sprawozdania składają się następujące rozdziały: 1) Położenie gospodarcze rzemiosła na Wołyniu w r. 1931. 2) Położenie gospodarcze poszczególnych grup rzemieślniczych. 3) Stan liczebny rzemiosła. 4) Organizacje rzemieślnicze w okręgu Izby Rzemieślniczej w Łucku. 5) Oświata rzemieślnicza. 6) Działalność komisyj egzaminacyjnych. 7) Spółdzielczość. 8) Kredyt. 9) Ilość i wartość produkcji rzemieślniczej. 10) Eksport rzemieślniczy. 11) Działalność Izby. Tabele statystyczne. Położenie rzemiosła polskiego w okręgu było w r. 1931 opłakane i zdaniem sprawozdawców tylko zasilenie odpowiedniemi kredytami taniemi i długoterminowemi można będzie uchronić rzemiosło od niechybnej ruiny. Z tego ogólnego położenia wynika, że i poszcególne grupy rzemiosła miały się w r. 1931 bardzo źle. Rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze w dniu 31.XII.1931 r. było na Wołyniu 14.219 z czego wypadało na powiaty: łucki 1911, rówieński 2479, kowelski 1650, dubieński 1620, krzemieniecki 1261, zdołbunowski 1045, horochowski 1117, sarneński 1033, kostopolski 859, włodzimierski 940, lubomelski 285. Zatrudnionych w tych warsztatach około 12.000, czeladników i 16.000 terminatorów. Z organizacyj rzemieślniczych na pierwsze miejsce wysuwają się cechy, którym sprawozdanie poświęca krótką charakterystykę, według powiatów. Prócz cechów posiadamy

jeszcze specjalne Związki i Towarzystwa Rzemieślnicze. Oświata rzemieślnicza ma oparcie przedewszystkiem w Państwowych i Prywatnych Szkołach Rzemieślniczych, Szkołach Dokształcających i w 4-tygodniowych kursach dokształcających. Ponieważ przed utworzeniem Izby mało było na Wołyniu rzemieślników posiadających prawo używania tytułu mistrzowskiego, powołano 119 Komisyj Egzaminacyjnych czeladniczo-mistrzowskich. Spółdzielnie stolarskie, krawieckie i szewskie, które w 1931 r. założono nie wytrzymały próby życia. Postępująca technika rzemiosła wymaga inwestycyj, a to możliwem będzie dopiero przy uruchomieniu odpowiedniego kredytu. Wartość produkcji rzemieślniczej w porównaniu z wartością przeszlego roku znacznie się obniżyła skutkiem zubożenia wsi. Eksportu rzemieślniczego na Wołyniu nie mamy. Izba w roku sprawozdawczym ukonstytuowała się. Tabele statystyczne ilustrują życie rzemiosła w cyfrach.

706. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łucku za rok 1932. Łuck, 1933. Izba Rzemieślnicza w Łucku. str. 80 + 5 tabl. 23 x 14 cm.

Ani układem, ani treścią niewiele odbiega sprawozdanie niniejsze od sprawozdania za rok 1931. Jedynie statystyka została dokładniej ujęła i walka z nielegalną konkurencją przybrała na sile. Próby ujęcia cyfrowego zadłużenia rzemieślniczego w Komunalnych Kasach Oszczędnościowych i w Spółdzielniach kredytowych wykazały, że w K. K. O. zadłużenie rzemiosła wynosi 44.102,69 zł., zaś w Spółdzielniach kredytowych różnego typu 70.452,41 zł. Cyfry uważać jednak należy za niezupełne, gdyż rzemiosło korzystało jeszcze z kredytu w prywatnych instytucjach kredytowych, które są obecnie w likwidacji. Do niniejszego sprawozdania Izby dołączono Sprawozdanie Wojewódzkiego Zjazdu Rzemiosła Wołyńskiego, który się odbył w dniach 3 i 4 grudnia 1932 r. Uchwały tego Zjazdu przytoczono.

707. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łucku za rok 1933. Łuck, 1934. Izba Rzemieślnicza w Łucku. str. 96 + 5 tabl. 23 x 15 cm.

Układ Sprawozdania analogiczny jak w zeszłych latach. Ciekawem jest statystyczne ujęcie warstatów rzemieślniczych nielegalnych i porównanie ich według powiatów i gmin z warszatami legalnemi. Dużo ciekawego światła rzuca wykaz ogólnej ilości warsztatów rzemieślniczych wedł. grup zawodowych. Wykaz ten wskazuje, że na 16593 warsztatów legalnych posiadamy na Wołyniu 5087 warsztatów nielegalnych. Jeżeli chodzi o podział warsztatów według wyznania pracodawców, to chrześcijańskich warsztatów legalnych posiadamy 8677, nielegalnych 4400, — żydowskich legal-

nych 7916, nielegalnych 687. Cyfry te siłą faktu dają dużo do myślenia. Wartość produkcyjna 16566 warsztatów wynosiła w 1933 r. 64.997.900 złotych. Sprawozdania ogólno wołyńskiego zjazdu rzemieślniczego, powiatowych zjazdów i tabele statystyczne kończą niniejsze Sprawozdanie.

708. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łucku za rok 1934. Łuck, 1935. Izba Rzemieślnicza w Łucku. str. 52 + 6 tabl. 23 x 15 cm.

Układ analogiczny jak w latach poprzednich. Jeśli idzie o treść, to ze Sprawozdania widać wyraźnie, że rzemiosło dźwiga się powoli ale i stale i pod względem jakościowem i ilościowem.

709. Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łucku za rok 1935. Łuck, 1936. Izba Rzemieślnicza w Łucku. str. 108 + 2 nlb + 7 tabl.

Układ sprawozdania analogiczny jak w poprzednich latach. Jeśli chodzi o nielegalną konkurencję, to „walka z warsztatami nielegalnemi (niezaopatrzonemi w uprawnienia przemysłowe) miała nie tyle charakter akcji, zmierzającej do likwidacji tych warsztatów, ile raczej dążenia do ich zalegalizowania". Pierwsze kroki spółdzielczości rzemieślniczej dały już pewne rezultaty. I tak Spółdzielnia Szewców Chrześcijan w Równem (udziały po 50 zł., cech z udziałem 500 zł.), przez 3 kwartały pracowała deficytowo spowodu nieudolności kierownika, po jego zmianie, Spółdzielnia Chrześcijan we Włodzimierzu pracowała — w przeciwieństwie do poprzedniej — pokrywając całkowicie swe koszta produkcji i handlowe oraz dając nadwyżkę 731,65 zł. Strona bierna i czynna bilansu zamyka się kwotą 3.607,56 zł. Udziały po 50 zł., spółdzielców 10. Na 25815 warsztatów wartość produkcji w 1935 r. wynosiła 103.269.100 zł. W roku sprawozdawczym rzemiosło wołyńskie korzystało z kredytów przyznanych z funduszów Państwa na okres 1934/35 i 1935/36, kredyt ten wyraża się kwotą 290.000 zł, co stanowi niecałe 4% ogólnej sumy przyznanych rzemiosłu przez Rząd. Kredyt ten był udzielany na 18 miesięcy (6 rat) i na 8%. Później uzyskano dogodniejsze warunki a mianowicie $2^1/_2$% jako odsetki od kapitału i $1^1/_2$% jako marża dla instytucyj rozprowadzających. Szkolnictwo zawodowe, jak i dokształcające zawodowe wzmaga się i ilościowo i jakościowo.

VII. Sztuka.

710. Bałaban M.: Bóżnice obronne na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Warszawa, 1925. Studja Historyczne.

Autor pokrótce opowiada o obronnych bóżnicach na pod-

stawie relacyj Ulryka Werdum, agenta Ludwika XIV i Puffendorfa. Z wołyńskich wymienia bóżnice w Łucku i Lubomlu.

711. Bóżnice żydowskie. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 11.

Niepodpisany autor opowiada nam pokrótce o fakcie, że na Kresach znajduje się dużo bóżnic murowanych. Jeśli chodzi o Wołyń wymienia następujące: Łuck, Włodzimierz, Dubno, Ostróg, Maciejów, Krzemieniec, Luboml. Z drewnianych posiadamy na Wołyniu piękne w Beresteczku, Katerburgu, Porycku i t. d. Najstarszą dzisiaj jeszcze zachowaną bóżnicą, jest murowana w 1521 r. Lubomlu. Jest to piękna renesansowa budowla, najpiękniejsza na Wołyniu, a może i w Polsce z pośród istniejących murowanych bóżnic.

712. Czechowicz J.: Zabytki Włodzimieiskie. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 7.

Po krótkiem omówieniu dzisiejszego wyglądu m. Włodzimierza i jego historji omawia autor następujące zabytki: kościół farny, klasztor podominikański, obecnie siedziba starostwa, cerkiew Wasylewską, katedrę prawosławną, ruiny cerkwi na „Fedorówce" i klasztor w Zimnem pod Włodzimierzem.

713. Hoffman Jakób: Łuck i jego zabytki. Zob. Nr. 730.

714. Iwanicki Karol: Łuck i Zamek w Łucku. Zob. Nr. 731.

715. Śpiewnik Chórów Wołyńskich na chór mieszany. Część I. Równe, 1936. Woł. Zw. Teatrów Ludowych. str. 20 nlb. 24x16.5 cm.

Wołyński Zw. Teatrów Ludowych dobrze przysłużył się społeczeństwu wołyńskiemu wydając niniejszy Śpiewnik. Śpiewnik ten składa się z dwu części: polskiej i ukraińskiej. W części polskiej mamy utwory Br. Rutkowskiego: Hejnał wszyscy zaśpiewajmy, Polonez, Po gaju chodziła, i Tad. Mayznera: Marszałku i Kujawiak. W części ukraińskiej zaś ludowe wołyńskie pieśni harmonizowane przez prof. Filareta Kołessę: Wesna nasza, Oj u poli dwa dubki, Sywa Zazułenko, Oj czyje to sino, Oj ty dube zełen duże, Oj wy burłaki. Całość wydana ładnie, a nawet można powiedzieć ozdobnie. Okładka ozdobiona winietką o wołyńskich motywach ludowych.

716. Molendziński Kazimierz dr.: Klasztor pofranciszkański w Międzyrzeczu Ostrogskim. Równe, 1935. Rocznik Wołyński t. IV.

We wstępie omawia autor dotychczasową literaturę poświęconą klasztorowi międzyrzeckiemu i m. inn. powiada: „Wołyń, jako jedna z ziemi rozgraniczających obszary panowania dwu potęg świata chrześcijańskiego — katolicyzmu i prawosławia, był oddawna terenem ich zmagań. Nietylko dramatyczne dzieje, lecz nawet formy

architektoniczne klasztoru międzyrzeckiego są świadectwem tych do dziś — ze zmiennem szczęściem — prowadzonych walk". Pracę swą podzielił autor 4 rozdziały: 1) Międzyrzecz Ostrogski, 2) Conventus Mederecensis ordinis Franciscani, 3) Klasztor pofranciszkański w Międzyrzeczu Ostrogskim, 4) Dzieje budowy i zasadnicze kierunki dociekań genetycznych. Kończy swą pracę autor następującą uwagą: „Reasumując trzeba stwierdzić, iż klasztor międzyrzecki, pomimo oszpecających go przeróbek okresu pofranciszkańskiego, jest jednym z najbardziej interesujących zabytków naszej prowincjonalnej architektury, co nakłada na nas obowiązek roztoczenia nad nim czynnej opieki". Obfita i wyczerpująca bibljografja przedmiotu uzupełnia tę pracę.

717. Teleżyński j M.: Wołynski ukrainski narodni pisni na miszany chor zharmonizowaw... Warszawa, 1934. str. 14 + 2 nlb. 13 x 24 cm.

Autor zebrał 6 pieśni ludowych z powiatu kowelskiego 2 z włodzimierskiego i 2 ze zbiorów Łesi Ukrainki (wydane przez K. Kwitkę) i sharmonizował je na chór mieszany. Pieśni są ładnie dobrane.

718. Urbaniak Antoni: Dawne fabryki porcelany na kresach. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy R. I. Nr. 3.

Autor daje nam krótki szkic o fabrykach porcelany i fajansu w Korcu, Baranówce i Niemirowie w ziemi Warszawskiej.

719. Wiatrowski Antoni: Wiśniowiec. Zob. Nr. 768.

VIII. Literatura piękna.

720. Bar Adam: J. I. Kraszewski na Wołyniu. Opubl. w Roczniku Wołyńskim t. IV. Równe, 1935.

Autor opisuje nam czasy pobytu Kraszewskiego na Wołyniu, a mianowicie w Omelnie, Horodźcu, Gródku oraz o pracy literackiej Kraszewskiego z tego okresu. Następnie szeroko opisuje nam autor życie Kraszewskiego i jego działalność w Żytomierzu: kuratorstwo gimnazjum, teatr, szeroko omawia stosunek Kraszewskiego do sprawy uwłaszczenia chłopów i wogóle do reformy włościańskiej, a nakoniec o Spółce wydawniczej. Pracę swą kończy autor na roku 1860, kiedy to Kraszewski na zawsze Wołyń opuścił.

721. Łempicki Stanisław: Udział ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w piśmiennictwie polskiem. Opubl. w Księdze referatów Zjazdu Naukowego im. Ignacego Krasickiego. Zesz. II. Lwów, 1936.

„Nie idzie tu, naturalnie, o katalog autorów, pochodzących z południowo-wschodnich ziem Polski, ale o skomplikowany pro-

blemat z zakresu — powiedzmy — geografji literackiej, którego nie podobna traktować bez badań statystycznych, socjologicznych, kulturalno-historycznych. Dlatego w tej chwili pragnę zwrócić uwagę na pewne momenty tego zagadnienia, wyjęte z jego całości. A mianowicie: 1) jak się przedstawia stosunek poszczególnych części tych ziem do siebie, jeśli zapytamy o ich udział w pracy kulturalno-piśmienniczej, i jakie czynniki na to oddziaływały, 2) czy na tych ziemiach wytworzył się jakiś specjalny typ umysłowości i temperamentu pisarskiego, i 3) jakie rodzaje twórczości pisarskiej najlepiej mu odpowiadały — z czem łączy się właściwie kwestja oryginalnego wkładu tych ziem w piśmiennictwie ogólno-polskiem". Jeśli chodzi o Wołyń, przeciwstawia mu autor Ziemię Czerwieńską, która już XVI w. zaznacza swą rolę w kulturze i piśmiennictwie Polski. Czynną rolę w kulturze Polski obejmuje Wołyń dopiero z końcem XVIII w. i w pierwszych 30 latach XIX w. „Tę rolę swą ówczesną zawdzięczały Wołyń i Podolę nietylko Uniwersytetowi Wileńskiemu, Czackiemu i Krzemieńcowi, ale — podkreślam — także swemu dorastaniu i krzepnieniu się kulturalnemu przez stulecia poprzednie: aspiracjom szlachty, pracy jezuitów, pijarów i bazyljanów, szkołom Komisji Edukacyjnej, związkom z centrum czerwonoruskiem". Po rozbiorach więc punkt ciężkości życia umysłowego i literackiego przerzucił się z Ziemi Czerwieńskiej na Wołyń i Podole, by po 1832 przesunąć się jeszcze dalej na Ukrainę do Kijowa. Jeśli chodzi o typ pisarza, to będzie on odpowiadał mniejwięcej typowi tutejszego człowieka wogóle, kresowca polskiego, jednak, zaznacza autor, mieszkaniec Ziemi Czerwieńskiej, to nie to samo, co Wołyniak, czy Ukrainiec — Polak z nad Dniepru. Jeśli zaś chodzi o rodzaj twórczości literackiej, to biorąc pod uwagę położenie tych ziem, leżących na wielkim szlaku epickim, rozwinęła się tu powieść historyczna, poprzedzana pamiętnikarstwem.

IX. Historja i geografja.

A. Historja.

722. Buczek Karol dr.: Wołyń w dawnej kartografji. Opubl. w Roczniku Wołyńskim t. IV. Równe, 1935.

Autor omawia początkowo mapę Ptolemeusza, mapy koblenckie, Mikołaja z Kuzy, wreszcie szerzej omawia mapę Wapowskiego Bernarda na podstawie przeróbek jego mapy dokonanej przez S. Münstera, G. Mercatora i C. Vogla, Grodeckiego i innych.

Następnie dokładnie omawia Wołyń przedstawiony na mapach T. Makowskiego i de Beauplana. Szeroko omawia mapę wykonaną przez N. Sanson d'Abbevile, J. J. Kantera, B. C. Breitkopfa, F. F. Czakiego, B. Folina, T. F. Pfau'a de Perthesa i J. A. Rizzi-Zannoniego. Całość pracy tej została ozdobiona 7 odbitkami map starych i 2-ma tablicami.

723. Chodynicki Kazimierz: Geneza unji brzeskiej: Zob. Nr. 584.

724. Chodynicki Kazimierz: Lewicki Kazimierza Książę Konstanty Ostrogski a unja brzeska 1569 r. Opublikowany w Kwartalniku Historycznym R. XLVIII z. 4. Lwów, 1934.

Recenzent omawia książkę p. Lewickiego (zob. Nr. 531 Bibljografji). Zaznacza, że dr. Andrusiak podał ogólną ocenę książki (zob. Nr. 519 Bibljografji), sam zaś ograniczy się do 4 kwestyj: 1) źródeł i literatury, 2) genezy unji brzeskiej, 3) charakterystyki ks. Ostrogskiego i jego stosunku do unji i prawosławia, 4) sprawy Nicefora. Odnośnie pierwszej kwestji zaznacza rec., że autor poczynił żmudne poszukiwania archiwalne, jednak nie wyzyskał ich w pełni. Odnośnie źródeł drukowanych, zarzuca rec. autorowi, że nie wyzyskał wszystkich, i podaje te, które zdaniem jego winien był autor bezwzględnie uwzględnić. Dalej wytyka rec. autorowi niewłaściwe użycie źródeł i literatury, czego podaje przykłady. Odnośnie genezy unji: stwierdza rec., że autor jej nie wyjaśnił. Omawiając charakterystykę ks. Ostrogskiego uważa rec., że autor niewłaściwie postąpił ograniczając się do lat 1583 do 1597, gdyż chcąc omówić stosunek księcia do unji należałoby zdaniem rec. zacząć przynajmniej od daty wydania książki Skargi, która została księciu poświęcona, a doprowadzić do śmierci Ostrogskiego. „Dziwnem jest również, że dr. L., który zarzuca dotychczasowej literaturze pomijanie czynników politycznych przy rozpatrywaniu unji, sam nigdzie nie porusza wpływu polityki na zachowanie się ks. Ostrogskiego względem unji. Autor widzi w księciu tylko obrońcę prawosławia, spowodu tego, szereg sprzeczności w postępowaniu ks. O. nie został wyjaśniony". Sprawa Nicefora: przedewszystkiem zaznacza rec., że pominięcie czynników politycznych odbiło się ujemnie na przedstawieniu tej sprawy przez autora, gdyż zdaniem recenzenta, sprawa została przeciwko Noceferowi wytoczona nie z powodów religijnych, lecz głównie politycznych.

725. Cynkałowskij Ołeksander: Kniażyj horod Wołodymir. Popularno-naukowyj narys. (Z 43 obrazkami i mapoju). Lwów, 1935. „Uczytesia, Brati Moi". str. 112 + 1 mapa. 18 x 13 cm.

Autor podał nam krótką, ale bardzo wartościową monografję m. Włodzimierza. Na treść tej monografji składają się następujące rozdziały: czasy przedhistoryczne, okres książęcy, litewsko-ruski okres, okres polski, czasy rosyjskie, lata 1915 — 1935, dodatek I: plan miasta i jego opis, dodatek II: książęta ruscy na tronie włodzimierskim (Ukrainskii kniazi na wołodymirskomu prestoli) w latach 988—1336: książeta litewsko-ruscy we Włodzimierzu w latach 1336 — 1452, starostowie włodzimierscy od 1446 do 1636; podstarościch wymienia bez podania dat; podkomorzowie; biskupi prawosławni we Włodzimierzu od 992 r. do 1915; biskupi grekokatoliccy we Włodzimierzu 1593—1795 r.; rzymsko-katoliccy biskupi we Włodzimierzu w latach 1364 — 1435, spis rycin.

726. Depner Adolf: Geschichte der Kolonien Frydrychówka, Adamówka und Wąsowicze im Kirchspiel Rożyszcze. (Dzieje kolonij Frydrychówka, Adamówka i Wąsowicze parafji Rożyszcze). Wolhynischer Bote. R. 9. Łuck, 1935. Nr. 39.

Autor podaje nam dzieje kolonji niemieckiej. W r. 1880 założono kolonje Adamówka i Wąsowicze (gm. Szczurzyn, pow. Łuck). Z właścicielem Wielkich Berezołup Kraszewskim zawarto kontrakt na lat 90, z warunkiem, że co 12 lat miano kontrakt odnawiać. W pierwszym 12-leciu płacili koloniści niemieccy po 1 rublu za morgę rosyjską, w drugim, po przeprowadzeniu procesu sądowego już po 2 ruble. Koloniści chodzili do kirchy w Stanisławówce — Berezołupy około 4 — 5 km odległej. W r. 1885 przybyli z Piotrkowa Niemcy: Faster Michał i Röske Fryderyk, którzy kupili u właściciela Starej Rudki 1000 dziesięcin lasu. Nie mieli pieniędzy na całkowite opłacenie za las. Ściągnęli Niemców z innych kolonij i osadzili ich na zakupionym lesie i w ten sposób powstała nowa kolonja Frydrychówka, która objęła 240 dziesięcin. Na innych 150 dziesięcinach bagna-lasu założono inną kolonję: Rudka. Fester i Röske zaczęli się upijać i nie mogli sprawy finansowej dokończyć, wobec czego kupił ziemię tę Rosjanin Kistostorow. Z początkiem wojny i ci koloniści podzielili los innyah t. j. ewakuowano ich wgłąb Rosji. Po powrocie koloniści z Adamówki zastali nowego właściciela Kuźmienkę, który ich z kolonji wypędził. Do Wąsowicz wróciło czterech kolonistów. Pięciu kolonistów, którzy wrócili do Frydrychówki, otrzymali inną ziemię, a na miejscu ich kolonji posadzono las.

727. Dymczyński Tadeusz: Moje wspomnienia więziene Zob. Nr. 803.

728. D y m n y c z N a z a r: Dawne cechy i „gospody" w Horochowie. Opublikowane w Roczniku Wołyńskim t. IV. Równe, 1935. Na podstawie dokumentu wydanego 18.II.1779 r. przez właściciela Horochowa hr. Michała Wielhorskiego p. t. „Prawo Gospody Szewczykowskiej z Horochowa", oraz na podstawie zeznań dawnych cechmistrzów i członków cechów, opisuje nam autor organizację cechów i gospód w Horochowie i Beresteczku.

729. E n d r u k a j t i s J a n: Korzec, krótki zarys historji miasta oraz irformacje dla turystów i wycieczek. Korzec, 1936. Nakł. Drukarni M. Michelsona. str. 12, 14.5 x 12 cm.

Na stronach od 3 do 6 podał nam autor krótką historję Korca od 1150 r. Nazwę dawną Korczesk tłumaczy autor „od karczowania". Od strony 6 zaznajamia nas ze „stanem obecnym" miasta, na 9 podaje krótkie informacje dla turystów i wycieczek. Cenną rzeczą w tym, zresztą krótkim przewodniku, jest to, że autor nie ogranicza się tylko do samego miasta, lecz wskazuje także na najbliższą okolicę: Gwozdów, Hołyczówkę, Storożów. Słusznie żali się autor na brak połączenia kolejowego ze światem.

730. H o f f m a n J a k ó b: Łuck i jego zabytki. Równe, 1925. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego. Bibl. Oświaty Pozaszkolnej. Zesz. 1. Drukowane jako rękopis. str. 18. 16.5 x 11 cm.

Dla ówczesnych potrzeb oświaty pozaszkolnej ułożył autor komplet przeźroczy w ilości 38 sztuk i napisał do tego objaśnienie. W broszurze tej mamy krótką historję miasta Łucka, opis jego istniejących jeszcze zabytków. Całość obliczona na jednogodzinną prelekcję i siłą faktu nie wyczerpuje zagadnienia w całej rozciągłości.

731. I w a n i c k i K a r o l: Łuck i zamek w Łucku. „Przegląd Lubelsko-Kresowy". R. I. Nr. 8 — 9. Lublin, 1925.

Po krótkim wstępie, w którym autor zaznajamia nas z przeszłością m. Łucka, przechodzi on do dziejów samego zamku a potem do jego opisu. Z dziejów zamku dowiadujemy się, że był on pierwotnie drewniany, a wzniesiony najprawdopodobniej za czasów Włodzimierza około 1000 roku. Bolesław II Smiały zdobył Łuck i zrobił z miasta tego stolicę udzielnego księstwa. Ostatni książę Lew, opuszcza pod naciskiem Gedymina Łuck i Gedymin zajmuje go, a następnie zostawia swemu synowi Lubartowi. Tenże Lubart między 1325 a 1328 r. rozpoczyna budowę murowanego zamku, którego dzisiaj ruiny możemy oglądać. Dalej mówi nam autor pokrótce o zjeździe monarchów w Łucku 1429 r. Zamek Łucki w tej postaci, jaką dzisiaj możemy oglądać, leżał między Styrem a Głuszczem. Zamek przedstawia się jako nieprawidłowy trójkąt,

w najdłuższych swych osiach posiadający 140 i 110 m. Najwyższa baszta, wjazdowa, ma około 24 m wysokości o podstawie 11.10 na 11.70 m. Z przejazdu miała ta wieża schody prowadzące na piętro, a prócz tego jeszcze drugie były schody śrubowe od strony południowej. Wieża ta, jak i dwie pozostałe była pokryta wklęsłym dachem, otoczonym piękną attyką. Wszystkie piętra baszty przykryte były silnemi krzyżowemi sklepieniami. Druga baszta najniższa obecnie, umieszczona od północy, wysoka na 14 m szeroka 8.3 x 8.8 m. Wewnątrz grubego muru posiadała i ta baszta śrubowe schody. Baszta ta zwana w ilustracjach basztą „Władyki" i teraz tę nazwę zachowała. Trzecia, południowo-wschodnia baszta najlepiej się zachowała. Ma ona cztery kondygnacje, w drugiej i trzeciej znajdują się okna o renesansowej oprawie kamiennej. W trzeciej kondygnacji, w ścianie południowej znajduje się okno gotyckie, zupełnie analogiczne z profilem łuku bramy wjazdowej. Mury łączące te baszty ze sobą dość dobrze zachowane, jednak już nie tej wysokości jakie były pierwotnie. Następuje dokładny opis murów. Na końcu opowiada autor o staraniach poczynionych przez niego w r. 1910 w ces. Akademji Nauk w Petersburgu. Niestety pomoc, jaką rząd rosyjski na wniosek Akademji miał dać nie doszła do Łucka przed 1914 rokiem i siłą faktu nie doszło do odpowiedniej restauracji. Obecnie z braku odpowiednich kredytów nie odnawia się go.

732. Jakubowski Jan: Czy istnieli kniaziowie Nieświescy? Ateneum Wileńskie. R. I. Nr. 1. Wilno, 1923.

Poruszając tę sprawę autor przypomina polemikę toczoną w Miesięczniku Heraldycznym przez ks. Józefa Puzynę, W. Semkowicza, Z. L. Radzimińskiego i A. Prochaskę na temat czy Fedko Nieświski był księciem na Nieświeżu, czy Nieświczu. Autor dochodzi do przekonania, że książąt na Nieświeżu w XV wieku wcale nie było. Odnośnie zaś pochodzenia owego Fedka z Nieświcza na Wołyniu nie wypowiada się stanowczo. Nadmienia, czy nie należałoby tego księstwa szukać nie na Wołyniu ani na Litwie, ale wspomniawszy na kronikę, która powiada, że nad rzeką Kałką w 1224 zginął między innymi i Jurji Nieświeżskij, sądzi, że wymienione księstwo winno się znajdować gdzieś w dorzeczu Wołgi i Oki.

733. Jaworski ks. prof.: Szkic historyczny o Wołyniu. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 2 i 4.

W bardzo pobieżnym szkicu podaje autor dzieje Wołynia od czasów najdawniejszych na podstawie Nestora, aż do czasów wielkiej wojny.

734. K. T.: Wspomnienia ze starego dworu. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 3.

Autor opowiada nam o wsi Wielick w powiecie kowelskim i jego dworze. Naiwnie wyprowadza etymologję nazwy Wielick od „wełykij" — wielki, uzasadniając to „była to bowiem posiadłość księcia Sapiehy Józefa, krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od r. 1794 część tych majętności przechodzi do rodziny Ł.". Wspomina o przywileju 1526, w którym potwierdza się nadanie tych majętności przez Świdrigiełłę wielickiemu księciu Grzegorzowi Kożanowiczowi. Dwór wielicki zbudowany w XVIII w. Następuje pobieżny opis dworu.

735. Koneczny Feliks: Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie W. 1458—1459. Wilno, 1925. Ateneum Wileńskie. Rok III. zesz. 9.

„Dnia 1 listopada 1458 r. zjeżdza do Nowogrodu W. książę z litewskiego państwa, wasal Kazimierza Jagiellończyka, Jerzy Semenowicz, a że przybył z poręki i na zlecenie królewskie, świadczy nietylko uprzednie poselstwo nowogrodzkie do Wilna wyprawione, ale też fakt, że towarzyszył mu do Nowogrodu oficjalny poseł od Kazimierza, Andrzej Isakowicz". Kto to, ów Semenowicz?. Autor pracy tej przeciwstawia się wywodom Byczkowa czy Bestiużew Riumina (wydawcy latopisu Awramki. Poł. Sobr. t. XVI) i wyprowadza przekonywująco, że wymieniony Jerzy Semenowicz jest księciem Ostrogskim. Autor przypuszcza, że wymienieni Semen i jego syn Jerzy, są potomkami Michała, brata Fedora Daniłowicza Ostrogskiego.

736. Korduba Miron: Die Ostgermanischen Handelswege durch die Ukraine um die Mitte des ersten Jahrtausend vor. Chr. Geb. (Drogi handlowe wschodnich Germanów przez Ukrainę w połowie pierwszego tysiąclecia przed Narodzeniem Chrystusa. Warszawa, 1933. Światowid t. XV.

Autor na podstawie wykopalisk stara się nakreślić drogę handlową Germanów na Wschód. Przytacza najpierw na podstawie wykopalisk znalezionych w południowo-wschodnich województwach Rzplitej jedną drogę, inną drogę wskazuje na Horyń i Słucz w obrębie dzisiejszego woj. wołyńskiego na podstawie znalezienia grobów skrzynkowych w okolicy Nowomalina, Ostryżek, Srebrnówki, Wyszewicz, Hłynicy.

737. Kostruba Teofil: Halicko-Wołynskij litopis. Perekław i pojasnyw... Lwów, 1936. Iwan Tyktor. tomów 2. str. 128, 126. 17 x 13 cm.

Tłumacz nie ograniczył się tylko do tłumaczenia kroniki halicko-wołyńskiej, ale owszem rozszerzył swe zadanie przez dołączenie do wydawnictwa krótszych czy dłuższych wyciągów z innych kronik. I tak w tomie pierwszym znajdujemy: po wstępie o staroruskich (ukraińskich) kronikach, podaje wyciąg z „Opowieści minionych lat" (Kronika t. zw. Nestora), „kijowskiego latopisu". Następuje dalej tłumaczenie latopisu halicko-wołyńskiego, a mianowicie od 19.VI.1205 r. do 1230 r. W tomie drugim mamy dalsze tłumaczenie latopisu halicko-wołyńskiego od 1231 roku do 1288/9 roku. Spowodu braku miejsca, jak widzimy w dopisku na stronie 122 w 2 tomie, nie mógł Kostruba dać dobrego indeksu, czego niezmiernie żałować należy. Dał tylko krótki indeks obejmujący zaledwie 3 strony. „Pojasnennja dejakich imen". „Pokażnik zmistu" spis treści daje możność dokładniejszego zapoznania się z układem wydawnictwa. Książka ta przeznaczona dla szerszego ogółu, dlatego jeszcze raz zaznaczyć trzeba o braku obszernych i dokładnych indeksów.

738. Kot St.: Związki kulturalne Polski z Anglją w świetle rękopiśmiennych źródeł angielskich. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności Nr. 10 z 1934 r.

Jest to krótkie streszczenie pracy autora opublikowanej w Nauce Polskiej. Zob. Nr. 739.

739. Kot Stanisław: Anglo-Polonica, angielskie źródła rękopiśmienne do dziejów stosunków kulturalnych Polski z Anglją. Nauka Polska t. XX.

Autor podczas swego pobytu w Anglji dokonał poszukiwań w następujących zbiorach: 1. Cambridge: a) Bibljotece Uniwersyteckiej, b) Bibl. Kolegjów. 2. Oxford: a) Bodlejana, b) Bibljoteka Kolegjów. 3. Londyn: a) British Muzeum, b) Lambert Palace, c) Public Record Office. Spośród różnych osób wymienionych w tych angielskich Polonicach, nas Wołyniaków najbardziej zainteresują dane tyczące osoby po części z Wołyniem związanego Olbrachta Łaskiego, męża Beaty Kościeleckiej Iliny ks. Ostrogskiej, matki sławnej Halszki z Ostroga, właściciela Równego na Wołyniu. O. Łaski przybył do Anglji w 1583 r. Swemi zdolnościami reprezentacyjnemi podbił sobie Łaski królowę Elżbietę i jej otoczenie. „Nikogo z obcych w tym okresie tak szumnie nie przyjmowano". 4-dniowe przyjęcie, na które szykował się Oksford kosztowało ogromną sumę 227 funtów, największe bankiety odbywały się w kolegjach All Souls i Magdalene, ofiarowano mu tam ozdobny egzemplarz Biblji, towarzyszył mu w podróży kwiat arystokracji

angielskiej, wśród których znajdował się dyplomata, rycerz i poeta Filip Sidney, zięć wielkiego kanclerza Elżbiety, Walsingham'a. Z Anglji umknął Łaski pocichu, nie mogąc zaspokoić wierzycieli. Między opisami podróży Anglików po Polsce, pzytacza prof. Kot opowiadanie Bargrave'a z jego pobytu we Lwowie w roku 1651, gdzie opowiada o przygodzie Koreckiego, wziętego przez Tatarów do niewoli, a ocalonego przez Tatara z którym podczas swej uprzedniej podróży Korecki zawarł pobratymstwo.

740. Kowalski Tadeusz: Zajączkowski Ananjasz: Karaimi na Wołyniu. Rocznik Wołyński tom III. Równe, 1933. Wilno, 1933. Myśl Karaimska zesz. 11.

Autor omawia pracę Zajączkowskiego, nietylko nie podnosząc żadnych nieścisłości, ale owszem podnosi wiele cennych rzeczy opublikowanych przez A. Zajączkowskiego.

741. Kryczyński Stanisław: Przywilej króla Michała dla Tatarów Wołyńskich z r. 1669. Zamość, 1935. Rocznik Tatarski tom II.

Autor publikuje przywilej króla Michała, w którym król nietylko przywileje poprzedników swych potwierdza, ale i nowe nadaje. Nadanie nowych przywilejów uzasadnia król następująco: „...jako za szczęśliwego i mądrego Najjaśniejszych Atecessorów naszych rządów i Panowania, między innemi obcemi narodami, i Tatarskiego narodu ludzie, opuściwszy własną Ojczyznę do Państw Naszych przenieśli się, i pod władzą i posłuszeństwo Królów Polskich zdawszy się, dotąd statecznie w wierze i życzliwości na usłudze wojennej trwają; tak i my za rzecz słuszną i łaskawości naszej należytą, poczytamy onych nietylko przy dawnych wolnościach zachować, ale jako ludziom nam i Rzeczyp. zasłużonym nowe nadawać", Spośród tych nowych praw najważniejsze są: „...aby każdy Tatarzyn w Wojsku Rzplitej zostający, jeśliby mu przyszło z Chrześcijaninem mieć sprawę albo też Chrześcijaninowi z Tatarzynem przyszłoby między niemi, jeden drugiemu dowodami prawnemi i świadectwem pokonywać, tedy każdego służałego Tatarzyna w Wojsku Rzplitej zostającego, świadectwo w każdej sprawie ma być ważne i w Sądzie każdym przyjęte, jako zwykło bywać, każdego Chrześcijanina albo Polskiego i WXL (t. j. państwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego przyp. red.) Ziemianina". „...Zażywać także będą wolno dóbr swoich w Państwach naszych nabytych, i których nabywać będą nimi dysponować wedle upodobania, i nasze królewskie, także szlacheckie dobra za kontraktem trzymać. W sprawach swych świadectwa wywodzić i one przysięgą stwier-

dzać będą; także żołd zwyczajem dawnym ze Skarbu Rzplitej brać, i innemi wolnościami ludziom Rycerskim służącemi szczycić się będą". W przywileju tym spotykamy sporo nazwisk Tatarów wołyńskich, wspomina dalej król o czynach wojennych kilku z nich, jakoteż sporo tytułów tatarskich rodów.

742. Kucharski Eugenjusz: Wczesnohistoryczne nazwy romańskie na wschodniem pograniczu Polski a południowem Rusi. Lwów, 1936. „Sprawozdanie Tow. Przyjaciół Nauk we Lwowie". R. XVI z. 1.

„Od r. 894 t. j. od czasu powstania Rzeszy Pieczyńskkiej w dorzeczu czarnomorskiem na zach. od Dniepru, oba Państwa słowiańskie graniczyły wprawdzie „s Pieczeniegi", ale przez wiek blisko ze sobą nie sąsiadowały. Aż do śmierci w. ks. Jaropołka (973—981) oddziela Polskę od Rusi, oprócz jaźwińskiego terytorjum na odcinku Kobryń-Dywin, przedewszystkiem niezależne księstwo turowskie, które mógł wcielić do Rusi dopiero Włodzimierz Wielki po zdobyciu Kijowa na starszym bracie (981)". Granicę państwa stepowego Pieczyngów, stanowiła zwarta zapora leśna. „Pierwszą ścianę leśną, którą (prócz Karpat) zastawali Pieczeniedzy na zachodzie, tworzył *Wielki Gozd*, ciągnący od podgórza Gorganów między rz. Świcą a Łukwią aż do Dniestru. Na pn. Dniestru zmieniał on kierunek na pn. zach., ogarniał dorzecza obu rzek o typowych nazwach „leśnych": *Bobrka i Zubrza* (przekazy od pocz. XIII w.) przechodził w zwarty wał leśny Roztocza i biegł aż do jego kończyn lubelskich (Batorz-Zakrzew). Dopiero w dorzeczu rz. Por, w okolicach Turobina, krzyżował on się z północną ścianą leśną, która biegła równoleżnikowo na wsch. aż po rz. *Cerem*, (l. dopł. Słuczy) na 50^0 30′ szer. półn. Pierwszy bowiem wątły i przerywany pas leśny, odrywający się od Roztocza na odcinku Rawa-Żółkiew i przymykający za Sławutą ku derewlańskiej ścianie leśnej, był przegrodą zbyt nikłą i nieciągłą, ażeby mógł tworzyć zaporę dla ludów pasterskich. Odcinał on jedynie między właściwą krainą stepową a płn. ścianą leśną płosę przejściową, *lędę* wołyńsko-małopolską. W st. rus. zwano ją *Polona* t. j. płona, bezleśna lub poprostu *pole*, t. j. step (ipat. latopis pod r. 1149 i 1283). Ponieważ do zespołu ziem „lechickich" należało od prawieku na leśnem Zabużu terytorjum po obu brzegach rz. *Turczy* (Turji), opisane w zapisce karolińskiej z 805 r. jako ziemia *Oturczan* (Aturezani), tworzyła owa lęda w obronności wschodniej granicy polskiej bardzo dotkliwy wyłom, główną bramę wpadową dla koczowniczych najazdów ze wschodu (sokalska brama). Tę dziurę zatykano

od prawieku, budując na środkowym Bugu i rz. Huczwi, od *Grodła* (Horodła) aż po tomaszowskie Przeworsko, szereg grodów i gródków, wśród których centralne położenie zajmował *Czyrwień* (dziś Czermno na płn. od Tyszowiec). Do tej, i tylko do tej linji obronnej odnosi się nazwa *grody czyrwieńskie*, przez pierwszego latopisca ruskiego użyta. O te naturalne lub sztuczne granice opierało się władztwo pieczyńskie od czasów swego powstania aż do schyłku panowania Mieszka I., kiedy to wspólna polsko-ruska akcja zbrojna odrzuca Pieczeniegów poza linję rz. *Dżuryn-Seret* na zachodzie, a poza pierwszy pas leśny (na *Szumsk-Zasław-Szepetówka-Połonyj)* na północy. Zdarzeń tych, które przypadaią około 988 — 990 r., źródłowo nie znamy, jednakże znamy ich następstwa: 1) bunt przeciw Rusi podbitych Charwatów z lędy wołyńskiej w 992 r., 2) zależność zachodnich stanów pieczyńskich od Bolesława Chrobrego, 3) pieczyńską misję św. Brunona w 1006 r. W granicach zacieśnionych do właściwego stepu, utrzymała się Rzesza Pieczyńska aż do swego rozkładu i upadku w 2 połowie XI w.". Następnie omawia autor źródła do wymienionego czasu, a mianowicie: „De administrando imperio" i o położeniu siedzib różnych stanów Rzeszy Pieczyńskiej. Odnośnie dzisiejszego Wołynia mówi następująco: „Od Gołogór po płn. ścianę leśną mieścił się narożny stan (Pieczeniegów) Τζοπὸν z zach. słow. **župan*ь-župańja, ziemia, obwód—; jako naczelnika pod koniec IX w. wymienia cesarz bizantyński (Konstantyn VII) *Vatę (τὸν Βατάν)*. Jest to jak nieraz w relacjach cudzoziemców, apellativum podane za imię własne, z trac. odziedziczony prarum. **vatá* — starosta, głowa, naczelnik, — później pod wpływem słowiańskim rum. *vatáh* || vatáf, z czego rusko-wołoski *wataman* i *watażka*. Formę dzierżawcą pierwotnego wyrazu *Vatin*ъ, przechowuje nazwa miejscowa *Watyn i Watyniec* w pow. łuckim, a charwacki genet. patronimiczny *vata-i* czy *vate-i* t. j. syn lub potomek Vaty' — zawiera krakowska nazwa rodowa: „Przeczlaus *Watay* de Xangnicze" (Stppp. II. nr. 1145 z roku 1405). Pierwsze wogóle imiona włodzimierskich dworzan, jakie zna najstarszy latopis ruski (pod r. 1097): *Kulьmej i Vakej*, są tegoż typu patronimikami, pochodnemi od rom. imion os. *Culme* f. — Wierzch — i *Vaca* f. — Krowa. Od im. os. *Culme* pochodzi dzierżawcza nazwa miejscowa *Kołmów* w dawnym włodzimierskim pow. (dzisiaj pow. horochowski), a od *Vakej* — *Wakiejow*, dziś *Wakijów* pod starodawnym Czerwieniem (1531 Vakieiow, Zrdz. XVII. 241), w pow. tomaszowskim". Po stronie pieczyńskiej, wzdłuż polskiego i ruskiego pogranicza (stykały się oba na Styrze koło Łucka), godne uwagi

są nazwy, datujące się z doby pieczyńskiej, przeważnie złożone z członu *peci*—, a oznaczające stanowiska „stróż” granicznych. Do tych nazw należą: *Pecena*, koła Rohatyna, *Pieczenia* na wsch. od Lwowa, (która do XVIII w. nazywa się po polsku *Pieczeniagi*, po rusku *Peczenihy), Pieczychwosty* w pow. żółkiewskim, horochowskim *Pieczychost*, a pod Korcem, za granicą sowiecką *Pieczywody*. Z nazw romańskich na lędzie wołyńskiej najstarszą metrykę źródłową posiada *Mikulin* na N od Dorohobuża nad Horyniem w pow. rówieńskim, bo w pamiętniku w. ks. Włodzimierza Wsewołodowicza (Monomacha) w wzmiance niedatowanej ale odnoszącej się do zdarzeń z roku 1082—1083. Pochodzenia romańskiego są również nazwy dopływów rz. Słuczy: *Cerem* i *Chomor*. Autor uzasadnia swe wnioski rozbiorem językoznawczym tych imion miejscowych.

743. Lasocki Wacław: Wspomnienia z mojego życia t. I. Zob. Nr. 806.

744. Latopis halicko-wołyński. Zob. Nr. 738.

745. Lehr-Spławiński Tadeusz dr.: O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry. Zob. Nr. 611.

745a. Lewicki Kazimierz: W odpowiedzi prof. Chodynickiemu. Lwów, 1935. Kwartalnik Historyczny R. XLIX. z. 3.

Przez omyłkę omówiono w dziale „Religja” Nr. 589.

746. Maćkowski Zdzisław ppłk. i Sikorski Bronisław por.: Od Słuczy nad Dźwinę. Warszawa, 1922. Główna Księgarnia Wojskowa. str. 64 + 11 szkiców na jednym arkuszu. 23 x 16 cm.

Z walk 3 Dywizji Leg. na froncie wschodnim w 1920 roku. Śledzić będziemy perypetje 3 Dyw. Legjonów na odcinku naszego dzisiejszego Wołynia. Akcja rozpoczyna się 27 czerwca 1920 r., wieczorem jest Dywizja w odwrocie i dotarła do m. Korca. Następnego dnia mamy gwałtowny odwrót z Korca i następuje pod Kryłowem bardzo ciekawa bitwa. 29 znajduje się pułk 8 nad Horyniem. Odcinek od Buhrynia do Tomachowa obsadza 7 pułk. Następnie opisują autorzy obronę Równego. Mianowicie dnia 4 lipca stanęły oddziały na odcinku Biała Krynica—Kołodenka. Odwrót miał się rozpocząć na Równe o godzinie 12 w południe. Niestety nie można było spokojnie kontynuować marszu, gdyż nagle ukazał się nieprzyjaciel od strony zachodniej (Równego). Okazało się, że oddziały Budiennego zabrały cały tabor Dywizji, który wysunął się już z Równego. Powstaje nowa decyzja sztabu przebywającego w Równem: pójścia wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Uście (zachodni

zajęty przez nieprzyjaciela) w kierunku m. Aleksandrja. Marsz następuje w nocy. Podczas spoczynku przy stacji kolejowej (Woloszki) ukazują się nad ranem kozacy i co gorsza własny pociąg pancerny, przez omyłkę ostrzeliwuje nasze oddziały. Z rozpoczęciem się poranka następuje uspokojenie i oddziały wkraczają do Aleksandrji. Około południa następują nowe rozkazy: nie odwrót, lecz wyjście naprzeciw cofającej się spod Kijowa 1 Dywizji. Po połączeniu się następuje wspólny atak trzech dywizyj na Równe. Rozbite oddziały Budiennego oddały na chwilę Równe. Oddziały nasze cofają sie dalej: marsz od godziny 3-ej popołudniu dnia 10.VII do 3-ej nad ranem 11.VII bez przerwy. Rano stanęły oddziały po drugiej stronie Styru w Rożyszczach. Z Rożyszcz oddziały 3 Dywizji posuwają się na południe, by uderzyć w bok kolumn Budiennego posuwającego się na Brody i Lwów. Oddziały nasze idą przez Ochmatków w kierunku Targowicy. Następuje opis bitwy pod Targowicą. Następny rozdział opowiada o boju pod Beresteczkiem, Boremlem, marsz na Łuck i Rożyszcze. Stąd odwrót na Bug. Dalej opowiadają autorzy o marszu odwetowym na Brześć i dalej na północ w kierunku Dźwiny.

747. Mościcki Henryk: Czacki i Targowica. Wilno, 1923. Ateneum Wileńskie. R. I. Nr. 1.

Autor stwierdza, że aczkolwiek Czacki nie był zwolennikiem Ustawy 3-go Maja, jednak jak wielu innych współczesnych uległ postanowieniu Sejmu i wykonał przysięgę na Konstytucję. To też, gdy Targowica zwyciężyła, postanowił zrzec się stanowiska urzędowego w Komisji Skarbowej. Uzasadnienie swych zapatrywań wyłożył Czacki w liście do króla z dnia 25 lipca 1792 r. pisanym w Szczekocinach. List ten podaje autor w dosłownem brzmieniu.

748. Nestor kronika. Zob. Nr. 765.

749. Netzel Reinhold: Ein Heimatkundlicher Beitrag. Zob. Nr. 787.

750. Nieć Juljan dr.: Związki Wołynia z Bałtykiem. Toruń, 1935. str. 6. 20 x 17 cm.

Jest to krótki szkic, który zaznajamia nas bardzo pobieżnie z tym tematem. Opisuje tu autor o drogach łączących Wołyń z Bałtykiem w czasach przedhistorycznych, czasach wczesnohistorycznych. Okres świetności przypada według autora na XIV w. Obszerniej mówi autor o handlu między Wołyniem a portami nadbałtyckimi w okresie przynależności Wołynia do Polski. Autor nie ogranicza się tylko do dróg lądowych łączących Wołyń z Bał-

tykiem, ale uwzględnia i drogi wodne (kanał Królewski i Ogińskiego).

751. Nowicki Józef: Wspomnienia starego działacza. Zob. Nr. 808.

752. Pobojowiska Legjonowe Kościuchnówka—Optowa. Zob. Nr. 789.

753. Poczętowska Jadwiga: Na wschodniej rubieży. Kijów — Żytomierz. Warszawa, 1927. „Wierna Służba". Główna Księgarnia Wojskowa.

Krótko napisane, ale bardzo ciekawe wspomnienia z życia Kijowa i Żytomierza przed wielką wojną i w czasie niej. Jako lekarz dentystka dostała się p. Poczętowska z Kijowa do Żytomierza i tu zaraz zetknęła się z tamtejszą organizacją szkolną, podległą kijowskiej „Korporacji Studentów Uniwersytetu i Politechniki w Kijowie" (uprzednio o tej organizacji mówi). Życie polskie w Żytomierzu nie wystarczało szeregowi niewiast i zakładają „Koło Kobiet". W czasie wielkiej wojny, dwa ugrupowania polskie, jakie były w Żytomierzu: demokratyczne pod wpływem P. P. S. i S. D. (Centrala Demokratyczna) i konserwatywne „Dźwignia" łączyły się razem w pracy oświatowej, prowadzonej przez Macierz Polską, a potem w Wykonawczym Komitecie. Dalej opowiada autorka o przekształceniu, założonego w 1910 r. przez T. Łaniewskiego i J. Zgorzelskiego Strzelca, na P. O. W. w 1915 r. i podporządkowaniu go Komendzie Naczelnej Nr. III w Kijowie. Z biegiem czasu, komenda P. O. W. Żytomierz organizuje na terenie Wołynia szereg kół. Wieści z Polski, o walkach Legjonowych docierały do Żytomierza i orjentowały odpowiednio społeczeństwo. Myślała część tego społeczeństwa o Piłsudskim o jego pracy, i z niepokojem oczekiwały jaką Polskę On przyniesie. Przynoszone wieści uspokoiły, że pochodzi z kresów, że jest twardy i niezłomny jak granit, że wychowały Go ból i walka „za naszą i waszą wolność".

754. Radzimiński L(uba) Z(ygmunt): Laudum pierwszego i zarazem ostatniego Sejmiku Województwa Włodzimierskiego 1794 r. Lwów, 1917. Odb. z Kwartalnika Historycznego 1916 r. str. 16 24 x 16 cm.

Autor, a właściwie wydawca publikuje nam protokół pierwszego posiedzenia Sejmiku nowoutworzonego mocą uchwały Sejmu Grodzieńskiego 1793 roku Województwa Włodzimierskiego. Województwo to miało się składać z trzech ziem: włodzimierskiej kowelskiej i dubienieckiej. Posiedzenie omawianego Sejmiku od-

bywało się w dniach 23 i 24 lutego 1794 r. W pierwszym dniu nastąpił podział urzędów i godności, w grugim zaś podział terytorjalny na ziemie. I tak: do ziemi włodzimierskiej przyłączono następujące parafje: Włodzimierską, Sielecką, Zabłociecką, Porycką, Litowiżską, Kisielińską, Smykowską, Łokacką, Koniuchską, Korytnicką, Dubieniecką, z Turzyskiej następujące wsie: Radowicze, Tuliczów, Wierzbiczno, Turopin, Lityn, Nyry. — Do ziemi Kowelskiej zaś następujące parafje: Bucyńska, Kamień Koszyrska, Kowelska, Maciejowska, Turzyska, prócz wsi włączonych do ziemi Włodzimierskiej. „Względem zaś parafjów Horochowskiej, Skoreckiej, Nabruskiej, Mielnickiej, Hołobskiej, prawem Sejmowym 1786 roku do Włodzimierza przeznaczonych, a rezolucją Konfederacji Generalnej znowu do Łucka powróconych, aby te do województwa Włodzimierskiego mogły (być przywrócone)". Następnie oznacza się dwa tylko sądy na te trzy ziemie. Jeden w Kowlu, drugi we Włodzimierzu. (Ciekawym jest, że tworząc trzy ziemie, podzielono parafie między dwie, i w dodatku nawet Dubienkę, więc stolicę nowej ziemi nie wyodrębniono do swej ziemi, lecz włączono do Włodzimierskiej).

755. Radzimiński Luba Zygmunt: Pułkownik Marcin hr. Tarnowski. Zob. Nr. 811.

756. Rapp Berhard: Ochocin. Zob. Nr. 790.

757. Rus Joze: Słowianie i wiślańscy Chorwaci od VI do X stulecia. Lwów, 1934. Kwartalnik Historyczny. R. XLVIII. z. 2.

Wywodząc kto to byli ci Chorwaci wiślańscy, opowiada autor między innemi i o Wołyniu. „...Główny Słowian ośrodek według wrażenia, jakie dają nam źródła rodzime i obce, zamieszkiwał w chwili wejścia do historji światowej, właśnie w bliskiem od wschodu sąsiedztwie z wiślańskimi Chorwatami - Lechitami t. j. w dzisiejszej Małopolsce Wschodniej (Galicji wsch. i na Wołyniu). To centrum znalazło swój wyraz w połowie VI w. w określonej formie pierwszego poświadczonego historycznie ściślejszego politycznego związku słowiańskich plemion, mianowicie w państwie Dulebów z główną siedzibą nad zachodnim Bugiem. Kluczewskij przypuszcza, że powstanie tego państwa spowodowały walki z Bizancjum. To jednak nie jest prawdopobobne, gdyż bizantyński Dolny Podunaj dzielił od Dulebów nietylko górski łańcuch wschodnich i południowych Karpat, lecz również leżało między niemi poza wschodniemi Karpatami także państwo potężnych Antów. Dążenie Dulebów—Rozwadowski przypuszcza także i tutaj germańską nazwę—do mocniej zorganizowanego związku przez połączenie

żyjących w „demokracji" drobnych słowiańskich plemion mogło się udać północnej stronie Karpat jedynie pod naciskiem wojenno-geograficznego oparcia, jakie spowodował opór, stawiany przez germańskich Chorwatów nad górną Wisłą. Obie wykazane dla połowy VI w. organizacje państwowe na północnej stronie Karpat, chorwacka i dulebska, nie trwały zbyt długo. Z pontyjskich i dolnodunajskich stepów wdarli się po r. 557 na Zakarpacie dzicy nomadowie, Awarowie czyli Obrzy i dotarli daleko na zachód, do dzierżaw króla frankońskiego Sigiberta (563). Na swej drodze starli naprzód potęgę Antów, potem Dulebów a w końcu niewątpliwie tychże naszych Chorwatów. L. Haupmann i J. Kelemina obaj godzą się na podstawie kijowskiego latopisu i licznej diaspory nazw dulebskich, że przy tej sposobności została zgnieciona dulebska organizacja państwowa, sami zaś Dulebowie rozproszeni na wszystkie strony świata, tak, że nie możemy przypuszczać, aby w tym samym czasie nie doczekały się podobnego losu także naród i państwo chorwackie. Także do ziemi Chorwatów przyniósł awarski miecz tyle klęsk, że część narodu była zmuszona wywędrować śladem Słowian lub wraz z nimi; stąd diaspora chorwackiej nazwy w niczem nie jest mniejsza od dulebskiej".

758. Sikorski Bronisław por. i Maćkowski Zdzisław ppłk.: Od Słuczy nad Dźwinę. Zob. Nr. 746.

759. Spławiński-Lehr Tadeusz dr.: O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry. Zob. Nr. 611.

760. Stenwer Heinrich: Von Kurasch über Topcza nach Moczulek. Zob. Nr. 796.

761. Szyszman A.: Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach W. Księstwa Litewskiego. Wilno, 1934. Myśl Karaimska. zesz. 10.

O ile w samym artykule nie znajdujemy wzmianki o Karaimach i Tatarach osiadłych na Wołyniu, to dołączona do artykułu mapa ujawnia miejscowości zamieszkałe przez Karaimów (Łuck, Ołyka, Krasne (przedmieście Łucka) i Deraźne). Szkoda, że nie przedstawił miejscowości zamieszkałych przez Tatarów.

762. Szczucka Zofja z Kossaków: Polskie formacje wojskowe na Wołyniu (1917—1918). Przegląd Powszechny. 1922. Nr. 2.

Autorka szczegółowo opisuje dzieje początkowe dwu formacji podczas pobytu ich w Antoninach. „Garstkę ową przedstawiały: świeżo powstający 2-gi pułk ułanów, formujący się na Wołyniu z polecania jenerała Dowbora-Muśnickiego, i znany już oddział Jaworskiego, niegdyś bataljon szturmowy im. Korniłowa jenerała,

później oddział partyzancki przydzielony do VII rosyjskiej armji..." Z różnic zasadniczych, dzielących pułk 2-gi ułanów od szwadronu Jaworczyków, wynikało samo przez się, że żywej sympatji między nimi być nie mogło. Cokolwiekby było, partyzanci uważali ułanów za bolszewików, ułani partyzantów za kondotjerów. Być może, że w obu twierdzeniach znajdowała się chwilowo odrobina prawdy. Troska o losy Ojczyzny słabo zaprzątała głowy partyzantów. Chcieli oni wojny dla wojny, a mając swego dowódcę, nie pragnęli niczego już więcej; — pod tym względem, jak i pod wieloma innemi, podobni do Lisowczyków. W sprawie uczucia narodowego ułani stali niewątpliwie wyżej. Zato gdy chodziło o obronę i ratunek, polska inteligencja opierać się mogła jedynie na partyzantach. Ułani otwarcie mówili, że bronić „burżujów" nie będą. Partyzanci bronili każdego, kto o pomoc prosił, z jednaką radością i sercem, niezależnie od tego, czy to był „burżuj, czy biedak". ...„W dziale obrony ułani stanowili masę, które, cyfra przesadzona wstrzymywała napastników. Partyzanci dawali „markę", a ich nieustanne wycieczki „wpajały w chłopów należny szacunek" ...Następnie autorka mówi o przybyciu Michaelisa do Antonin, o wyjściu 2-go pułku ułanów do Bobrujska.

763. Szulmiński M. St.: Zofjówka. Równe, 1935. Rocznik Wołyński, t. IV.

Autor daje nam pokrótce dzieje wsi Zofjówki w powiecie łuckim: a) Zofjówka osiedlem mennonitów (sekty religijnej niemieckiej), 2) Zofjówka żydowska (Żydzi zamieszkali wieś po wyemigrowaniu Niemców i trudnią się rolnictwem). Autor doprowadza dzieje wsi do czasów ostatnich. Kończy pracę swą opowiadaniem o osiedlach znajdujących się w pobliżu Zofjówki.

764. Tarnowski Marcin hr. pułkownik. Zob. Nr. 755 i 811.

765. Trautmann R.: Die altrussische Nestorchronik. Povest' vremennych let. Lipsk, 1931. Markert u. Peters Verl. str. XXII + 304 + mapa. 24 x 16. cm.

Kronika t. zw. Nestora doczekała się nowoczesnego tłumaczenia na język niemiecki. Tłumaczenia tego dokonał dr. R. Trautmann. Tłumaczenie tekstu poprzedził tłumacz wprowadzającym w całokształt zagadnienia wstępem. Wstęp ten podzielił tłumacz na następujące rozdziały: 1) znaczenie kroniki Nestora, 2) kronika Nestora i jej naukowe problemy, 3) jednolitość kroniki Nestora w budowie, światopoglądzie, tendencji, 4) różny styl a jednolitość kroniki, 5) źródła kroniki, 6) powstanie kroniki Nestora, 7) historyczna wiarogodność kroniki Nestora, 8) pisma Włodzimierza Mo-

nomacha. Sam tekst tłumaczenia rozpada się na następujące rozdziały: Kronika Nestora, pisma Monomacha, pouczenia Monomacha, list do Olega, modlitwy. Dodatek: 1) zobrazowanie tekstu, 2) uwagi, 3) skorowidze: osób, miejscowości i rzeczowy. Skróty do wydawnictwa. Oto treść tej cennej książki.

766. Urbański Antoni: Dawne fabryki porcelany na Kresach. Zob. Nr. 718.

767. Urbański Antoni prof.: Z dziejów zamków i warowni kresowych. Lublin, 1924. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 1.

Autor pokrótce opowiada o zamku w Łucku, Korcu i Kamieńcu Podolskim. Nie daje dziejów tych zamków, tylko luźne fragmenty.

768. Wiatrowski Antoni: Wiśniowiec. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 10.

Autor stwierdza, że pierwotny zameczek ks. Wiśniowieckich nie mieścił się na miejscu obecnego, lecz na prawym brzegu Horynia, po którym to zamku pozostały tylko ziemne ślady pod nazwą Starego Zamku. Na tymże prawym brzegu Horynia znajduje się piękny kościół z XVIII wieku budowany przez ówczesnych właścicieli Wiśniowca Mniszków. Na lewym brzegu Horynia znajduje się pałac, a u podnóża pałacu starożytna cerkiewka, w której jakoby miał się odbyć ślub Maryny Mniszchówny z Dymitrem Samozwańcem. Na wschód od zamku znajduje się kościół i resztki klasztoru oo. karmelitów. Ufundował go, opiewany przez H. Sienkiewicza, Michał-Jeremi Wiśniowiecki, gdy przeszedł z prawosławia na wyznanie rzymsko-katolickie. Kościół w stylu pięknego baroku. Kościół stracił wiele ze swego piękna wskutek przejęcia go 1835 r. na cerkiew prawosławną. W 1863 r. pożar zniszczył tę piękną budowlę. Następnie opowiada autor dzieje zamku. Dowiadujemy się, że po śmierci króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego ostatniego potomka swego rodu, zamek przeszedł w ręce bocznej linji Wiśniowieckich, z której Michał-Serwacy, ożeniony z Teklą Radziwiłłówną, ozdobił pałac pięknemi malowidłami, meblami i założył bibliotekę. Po jego śmierci przeszedł Wiśniowiec w ręce Zamojskiej Elżbiety a potem drogą małżeństwa córki jej Katarzyny w ręce Jana-Karola Mniszcha. Syn jego Michał-Jerzy najwięcej przyczynił się do uświetnienia zamku. W 1852 r. sprzedany został zamek w ręce gruzińskiej księżny Abamelek. Część cennych rzeczy wywiózł Andrzej Mniszech, część zaś rozsprzedała ks. Abamelek. W 1873 r. kupił zamek Toll, Rosjanin, a potem, mimo procesu ze strony Platera, Demidow. Obecnie pałac jest własnością Sejmiku

Powiatowego Krzemienieckiego i mieszczą się tam różne szkoły zawodowe.

769. Zajączkowski Stanisław: Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu. Lwów, 1936. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych. t. V.

Zastanawia się autor w tej pracy nad osadnictwem polskiem na Podlasiu a zwłaszcza w okolicy Drohiczyna, Bielska i Mielnicy. Ziemie stanowiące dzisiaj wymienione trzy powiaty były ongiś w składzie wielkiej ziemi brzeskiej, która stanowiła część dzielnicy wołyńskiej, wyodrębniły się zaś od niej drogą długiego procesu, trwającego od drugiej połowy XII w., a kulminującego na przełomie XIV i XV w. W rozdziale III str. 35—44 zastanawia się autor nad zagadnieniem na podstawie latopisów, kiedy Drohiczyn przeszedł w ręce polskie i dochodzi do przekonania, że utrwalenie zwierzchnictwa polskiego nad Drohiczynem nastąpiło podczas wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego na Jadźwingów. Wyprawa ta miała miejsce wedle jednych historyków w r. 1162, wedle innych 1193, inni jeszcze podają tylko w przybliżeniu na okres do schyłku XII w.

770. Zaykin Wjaczesław: Lewicki Kazimierz: Książę Konstanty Ostrogski a unja brzeska 1596 r. Lwów, 1933. Opubl. w Zapyskach Czyna św. Wasilja Wełykoho. t. VI. zesz. 1—2. Lwów, 1935. (Zob. Nr. 531, 724).

Recenzent zaznacza, że praca dr. Lewickiego odznacza się pracowitością wielką i ma duże znaczenie dla rozwoju dziejów cerkwi prawosławnej w historjografji polskiej. Zaznacza dalej, że autor poruszył w swej pracy najważniejsze pytania związane ze sprawą unji kościelnej. Nie zgadza się natomiast recenzent z niektóremi poglądami autora, a przedewszystkiem z naciskiem podnosi, że autor zanadto idealizuje Konstantego (Wasila) Ostrogskiego.

B. Geografja.

771. Buczek Karol: Wołyń w dawnej kartografji. Zob. Nr. 722.

772. Cynkałowskij Ołeksander: Kniażyj horod Wołodymir. Zob. Nr. 725.

773. Depner Adolf: Geschichte der Kolonien Frydrychówka, Adamówka und Wąsowicze im Kirchspiel Rożyszcze. Zob. Nr. 726.

774. Domański Bohdan: Powiat Lubomelski. Szkic mo-

nograficzny. Luboml, 1936. (Wydział Powiatowy). str. 4 nlb + 150 + mapa powiatu.

Główny nacisk położył autor w swej pracy na działalność samorządu, co się też wyraża w ilości stron poświęconych temu zagadnieniu (od 61 do 150). W części ogólnej pomieścił autor następujące rozdziały: Przedmowa, Położenie. kształt powierzchni, budowa geologiczna. Hydrografja. Gleba. Klimat. Lasy. Historja powiatu lubomelskiego. Historja miasta Lubomla. Miasto Opalin. Ludność. Oświata. Oświata pozaszkolna. Komasacja i meljoracja. Rolnictwo. Handel, przemysł, rzemiosło. Spółdzielczość. Komunikacja. Bezpieczeństwo publiczne. Działalność samorządu objął autor w następujących rozdziałach: Wstęp. Skład osobowy organów kolegjalnych. Przewodniczący Wydziału Powiatowego. Organizacja biura Wydziału Pow. Ogólna charakterystyka wydatków P. Z. S. Charakterystyka dochodów. Sytuacja finansowa P.Z.S. Długi długoterminowe. Pożyczki krótkoterminowe. Inne zobowiązania. Niedobory budżetowe. Drogi i mosty. Oświata. Kultura i sztuka. Zdrowotność. Opieka społeczna. Popieranie rolnictwa. Bezpieczeństwo publiczne. Popieranie przemyslu i handlu. Zakłady i przedsiębiorstwa: I. zlikwidowane: Szkoła i bursa koszykarska, betoniarnia w Zapolu. II. niezlikwidowane: szpital powiatowy w Szacku, majątek dzierżawny „Zapole". III. Inne instytucje związane z działalności P.Z.S.: Komunalna Kasa Oszczędności. Powiatowy Urząd Rozjemczy. Gminy wiejskie i miasto Luboml wg. danych z wykonania budżetowego. Zakończenie.

775. Endrukajtis Jan: Korzec, krótki zarys historji miasta oraz informacje dla turystów i wycieczek. Zob. Nr. 729.

776. Galon Rajmund: Les traits communs dans la peysage morphologique en Suéde Centrale et sur les rebords du Massif Cristallin de Volhynie. (O podobieństwie pomiędzy krajobrazem morfologicznym Wołynia a środkowej Szwecji). Opubl. w Resumés des communications présentées à la VIIe section (Geographie régionale et methologie de la géographie) et á la VIII section (Geographie historiqué, histoire de la géographie) au IV-e Congrés des géographes et etnographes slaves. Sofja 1936.

Badając teren północnego Wołynia spostrzegł autor podobieństwo tego krájobrazu z krajobrazem środkowej Szwecji. Podobieństwo przedewszystkiem polega na fakcie, że tu i tam podłoże stanowi powierzchnia krystaliczna, która w epoce dyluwjalnej została pokryta przez lądolód skandynawski. Płyta wołyńsko-ukraińska, zbudowana przedewszystkiem z granitów i sienitów, tworzy garb

o kierunku południkowym, znany pod nazwą Wału Scytyjskiego. Wał ten obniża się powoli ku północy tworząc, szereg poprzedzonych t. j. równoleżnikowych ondylacyj. Nierówności powierzchni krystalicznej są prawdopodobnie wynikiem erozyjnej działalności lądolodu. Powierzchnia krystaliczna pokryta jest glinami i piaskami dyluwjalnemi oraz piaskami i błotami aluwjalnemi. Pokrycie to jest tem większe im bardziej posuwamy się ku N. Na S natomiast utwory dyluwjalne i aluwjalne wypełniają tylko obniżenia w płycie krystalicznej, natomiast kulminacje podłoża wychodzą na wierzch, tworząc również wzniesienia na dzisiejszej powierzchni. Piaski dyluwjalne i aluwjalne dążą do wyrównania deniwelacji podłoża, przez co w obniżeniach podłoża jest dużo materjału osadowego, natomiast na kulminacjach mało, lub brak go zupełny. W dzisiejszym krajobrazie Wołynia możemy więc wyróżnić lekkie wzniesienia, zbudowane z wietrzeliny skał krystalicznych, otoczonych równinami, które są zbudowane z glin i piasków, na których rozwinęły się wydmy i błota. — Krystaliczna peneplena środkowej Szwecji posiada również nierówną powierzchnię. I tu przyjmuje się erozję polodowcową jako czynnik od którego pochodzą zagłębienia powierzchni. Zagłębienia te powtarzają się w pewnych kierunkach, skąd wniosek, że są one śladami dawnych szczelin i spękań powierzchni krystalicznej, które były mniej odporne na działalność erozyjną lądolodu. Stąd w krajobrazie Szwecji powszechnem zjawiskiem są zaokrąglone wzniesienia zbudowane z granitu miejscami zmetamorfizowanego. Na stokach tych wzniesień grupują się olbrzymie głazy narzutowe, wyrwane przez lądolód z podłoża. Naokoło wzniesień znajduje się materjał akumulacji lodowcowej i polodowcowej, zmieniony obecnie na glebę koloru brunatnego o wielkiej ilości głazów narzutowych. Oba więc krajobrazy, składające się ze skalistych wzniesień podłoża oraz z dyluwjalnych i aluwjalnych równin piaszczystych i gliniastych, łączą więc formy erozyjne z akumulacyjnemi. — Geneza krajobrazów wykazuje dużo wspólnych cech. Gdy chodzi o krajobraz wołyński, lodowiec zastał kraj lekko falisty o wyżej wspomnianych równoleżnikowych grzbietach. Przez erozję lodowcową zostały one pogłębione. Cofający się lądolód pokrył powierzchnię krystaliczną swym materjałem morenowym, który osadzając się zwłaszcza w zagłębieniach podłoża, nie potrafił jednak wyrównać deniwelacji podłoża. Stąd powierzchnia polodowcowa naśladuje do pewnego stopnia erozyjnie zaostrzoną powierzchnię podłoża. Z obniżeń powierzchni polodowcowej korzystały rzeki, które zaczęły wypreparowywać kulmi-

nacje podłoża dając w efekcie dzisiejszy krajobraz. — W podobny sposób lądolód wypreparował na obszarze środkowej Szwecji bardziej odporne podłoża, korzystając z istniejących szczelin, pęknięć oraz szerokich dolin. W chwili topnienia, krawędź lodowca była równocześnie brzegiem morza lodowcowego. Lodowiec cofając się po nierównościach podłoża pokrył je materjałem morenowym, z licznemi blokami skalnemi. Równocześnie utworzyły się moreny czołowe i utwory fluwjoglacjalne. Z chwilą dalszego cofania się lądolodu i posuwania się morza lodowcowego, osadziły się z jego wód iły, pokrywając znajdujące się w zagłębieniach utwory lodowcowe. Po ustąpieniu morza zaczęły działać czynniki denudacyjne i erozyjne. Spod przykrycia morenowego i ilastego zaczęły się wyłaniać nagie, wygładzone skały, występujące dzisiaj w krajobrazie Szwecji środkowej. Jednak istnieją pewne różnice pomiędzy temi dwoma krajobrazami. Krajobraz Wołynia tworzył się w pierwszych fazach dyluwjum, stąd jest bardziej zniszczony. Krajobraz szwedzki datuje się z końcowych faz dyluwjum. Skutkiem tego: utwory dyluwjalne w Szwecji, otaczające skaliste wyniosłości podłoża, są zbudowane przedewszystkiem z gliny lodowcowej, podobnie jak osadem morza lodowcowego (yolda) jest ił. Wynikiem tego: gleba równin, otaczających skaliste wyniosłości Szwecji, jest gliniasta, natomiast wyniosłości posiadają skąpą glebę piaszczystą. Inaczej jest na Wołyniu, gdzie utwory dyluwjalne, otaczające wyniosłości podłoża, zbudowane są z piasków natomiast wyniosłości podłoża, dzięki obecności gliny wietrzelinowej, są pokryte glebą gliniastą. Różnica ta wyraża się w odmiennej szacie roślinnej. W środkowej Szwecji pola uprawne rozpościerają się na gliniastej równinie dyluwjalnej i aluwjalnej, a wyniosłości pokryte są lasem iglastym. Natomiast na Wołyniu pola uprawne grupują się właśnie w znacznym stopniu na gliniastych wzniesieniach podłoża, gdzie występują też drzewa liściaste, natomiast równiny dyluwjalne i aluwjalne zajęte są przedewszystkiem przez iglaste lasy, wydmy i bagna. Porównanie więc krajobrazu wołyńskiego z środkowo-szwedzkim dało daleko idącą analogję, gdy chodzi o profil geologiczny i morfogenezę, natomiast wykazało odwrócenie, gdy chodzi o glebę oraz krajobraz roślinny i geograficzno-gospodarczy.

777. Galon Rajmund: O stosunku dyluwjum do płyty krystalicznej na pograniczu wołyńsko-poleskiem na półn. od Ostek (studjum porównawcze). „Sprawozdania Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk” Nr. 2. (ogóln. zbioru Nr. 24). Poznań, 1935.

Dla wyjaśnienia stosunku płyty krystalicznej do powierzchni dyluwialnej, poddaje autor najpierw analizie materjał skalny powierzchni krystalicznej, potem daje analizę materjału dyluwjalnego i aluwjalnego. Odnośnie materjału skalnego stwierdza autor, że skała kończy się ku górze a) gliną wietrzelinową, wzgl. kaolinem, b) gliniastym piaskiem, c) żwirem wietrzelinowym a miejscami wprost na powierzchni w formie zwietrzałej. Gdzie skała znajduje się blisko powierzchni, występują liczne bloki granitowe. Materjał dyluwjalny charakteryzuje się przedewszystkiem: a) brakiem wzgl. rzadkiem występowaniem żwiru, b) rzadkiemi głazikami, c) zaokrąglonemi ziarnami kwarcu, d) materjałem prawie wyłącznie kwarcowym. Ku północy materjał powyższy wykazuje coraz więcej cech utworu dyluwjalnego i przechodzi w materjał aluwjalny. Skaliste podłoże, jako reszta starej penepleny, tworzy kulminacje i obniżenia. Piaski dyluwjalne dążą do wyrównania deniwelacji, dlatego w obniżeniach jest dużo materjału dyluwjalnego podczas gdy na kulminacjach mało lub brak go zupełnie. Wzniesienia podłoża występują często wzdłuż linji równoleżnikowej i kończą się na północy wyraźną granicą o ogólnym przebiegu ze wschodu na zachód. Stąd wniosek, że powierzchnia podłoża wykazuje szereg garbów o kierunku równoleżnikowym i urywa się wzgl. zapada gwałtownie wzdłuż takiej linji. Istnieje podobieństwo pomiędzy powyżej opisanym krajobrazem a krajobrazem środkowej Szwecji, gdzie również wzniesienia skalistego podłoża otoczone są terenem płaskim, zbudowanym z utworów lodowcowych. Gdy jednak na pograniczu wołyńsko-poleskiem kulminacje zbudowane są z gliniastego materjału wietrzelinowego, pokryte lasem dębowym lub zajęte przez pola, a niżej położone obszary dyluwjalne zbudowane są z piasków i pokryte gęsto bagnistym, iglastym lasem wzgl. wydmami, to w środkowej Szwecji kulminacje skaliste są pokryte lasem iglastym, natomiast niżej położone tereny dyluwjalne z gliny lodowcowej i pokryte polami. Krajobraz na pograniczu wołyńsko-poleskiem wytworzył się we wczesnem dyluwjum, natomiast krajobraz środkowo-szwedzki w okresie późno-lodowcowym.

778. Hoffman Jakób: Łuck i jego zabytki. Zob. Nr. 730.

779. Iwanicki Karol: Łuck i zamek w Łucku. Zob. Nr. 731.

780. J. S.: Między Maciejowem a Przewałami. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 15.

Autor opowiada nam o swych wrażeniach podczas podróży z Maciejowa do Przewał. Pokrótce zaznajamia nas z dziejami Maciejowa, a następnie przechodzi do opisu Przewał. I tak znaj-

duje się tu kościół, pierwotnie w 1461 r. wybudowany przez Jana Hurkę. Następnie kościół ten był wielokrotnie przebudowywany. Ostatnio był przebudowany w 1734 r. przez ówczesnych właścicieli Zagórskich. Opisuje szkołę i instytucje społeczne w Przewałach: Straż Pożarna, Koło Młodzieży Wiejskiej.

781. K. T.: Wspomnienia ze starego dworu. Zob. Nr. 734.

782. K. W.: O przyszłość Kowla. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 6.

Wspomniawszy na początku artykułu o położeniu Kowla i drogach doń prowadzących, opisuje autor jakie to nowe instytucje rządowe osiedliły się, wzgl. mają się w najbliższej przyszłości osiedlić. Następnie opowiada nam o polskich organizacjach społecznych i dochodzi do wniosku, że Kowel ma przed sobą ładną przyszłość. Na końcu radzi autor Łuckiemu Teatrowi w sprawach repertuaru i o sztukach dla młodzieży szkolnej.

783. Karasek-Lück: Heimatbuch der Deutschen Wolhyniens. Geschichte, Volkskunde, Lebensfragen. Plauen, 1931. Günther Wolff. str. 8 nlb + 130 + mapa. 23 x 15.5 cm.

Ciekawa książka, z którą warto się zapoznać. Książka ma za zadanie wprowadzenie Niemca w istotę zagadnień niemieckich na Wołyniu. Że niezawsze będzie się można zgodzić z poglądami autorów, świadczy między innemi taki fakt, jak podpis na ilustracji umieszczonej przed stroną 9. „Mittelalterliche Lubart-Burg in Luzk, erbaut von deutschen Rittern" (średniowieczny zamek Lubarta w Łucku, zbudowany przez rycerzy niemieckich). Także nie będzie się można zgodzić z wywodami p. Lücka: „Lebensfragen der deutschen Sprach-Inseln in Volhynien" (problemy niemieckich wysp językowych na Wołyniu) gdzie między innemi czytamy, „...ci Ukraińcy są prawie bez wyjątku zwolennikami bolszewizmu, którego władzy niecierpliwie oczekują". Tak źle znowu na tym Wołyniu ani nigdy nie było, ani nie jest. Niemniej artykuł ten wprowadza każdego czytelnika w problemy niemieckie na Wołyniu. Czytając następny artykuł tegoż autora: Berhard von Prettwitz, der Held der polnischen Tatarenkämpfe (Bernard Pretwicz, bohater polskich walk przeciw Tatarom), czytelnik polski niezawsze zgodzi się z wywodami autora. Natomiast inne prace, zwłaszcza z dziedziny etnografji są naprawdę cenne i każdy czytelnik odniesie niewątpliwie dużo korzyści.

784. Krygowski Bogumił: Ślady glacjalnej odnogi Doliny Styru i jej trzy najważniejsze jeziora. Opubl. w Postępach prac przy Meljoracji Polesia. Brześć n/B., 1933.

Autor opisuje nam teren położony na W od Styru (mapa 1:100000 Chinocz) w odległości około 3—6 km. Morfologicznie przedstawia się ten teren jako płaska dolina, która jest jakby potężną odnogą doliny Styru; da się ona porównać z łukiem otwartym ku W, po którego cięciwie płynie dzisiejszy Styr, rozlewając się w niezliczone mnóstwo meandrów po szerokiej i prawie bezbrzeżnej dolinie. W łuku tym postępując od S znajdują się miejscowości: Huta Sopaczewska, Łuka Biała, Ciołkowicze Małe, wzgl. Łasick. Dla odróżnienia autor nazywa ją doliną Sopaczewsko-Bielską. Na S od jeziora Ostrowate dolina ta dzieli się na trzy odnogi, z których jedna ciągnie się na N między Uroczyskiem Rzeczyną a jez. Ostrowatem, druga, zachodnia przechodzi przez jez. Ostrowate, trzecia wschodnia ciągnie się na NE. Na N od jeziora Ostrowate i Uroczyska Rzeczyna łączą się te trzy odnogi tworząc wielki basen otwarty ku W, gdzie przez obniżenie łączy się z dzisiejszą doliną Styru. Basen ten nazwał autor od wsi Łuka basenem Łuckim. Na S od wsi Białe dolina Sopaczewsko-Bielska tworzy mniejszy basen, który także na W łączy się z doliną Styru, i wysyła dwie odnogi na N, zachodnią w kierunku na Futor Wołczycki, wschodnią na jez. Białe. Na N od jeziora Białe łączą się te dwie odnogi w jeden wielki niski basen, który morfologicznie jest najmniej wykształconym, widzimy więc teren tworzący mnóstwo basenów, które połączone są kanałami biegnącemi na E-W jak i na N-S. Trzy większe jeziora: Białe, Łuckie i Ostrowate leżą w najniższych miejscach doliny, ich oś podłużna schodzi się z osią doliny. Wskazuje to najwyraźniej na ścisły związek genetyczny jezior z tą doliną, zaznaczając przy tym kierunek wód jakiegoś dawnego strumienia. Wzgórza otaczające tę dolinę mają naogół budowę jednolitą: piaski żółte, przeważnie poziomo uwarstwowane, na spodzie zaś drobny piasek i iły. Wzgórza te piaszczyste pokryte są jakby czapką złożoną z piasków żółtych z głazami różnej wielkości. Głazów mamy najwięcej na szczycie, a coraz mniej w kierunku podnóża wzgórz. Powstanie doliny Sopaczewsko-Bielskiej odnosi autor do epoki lodowca poleskiego, a mianowicie do szczeliny lodowcowej o przebiegu NNE — SSW. Następnie autor przechodzi do dokładnego opisu poszczególnych jezior — z których tylko jedno: Łuka (Łuckie) znajduje się na terenie naszego województwa. Jezioro to leży na W od wsi tejże nazwy. Kształt jego jest czemś pośredniem pomiędzy czworobokiem a kołem. Słabo wydłużone z SW na NE osiąga długość 1 km, szerokość 850 m. Jako jezioro o wybrzeżu torfowem, z wyjątkiem niektórych pia-

szczystych odcinków od NE i E, stale zmienia swą powierzchnię. Jezioro to łączy się ściśle z basenem Łuckim, który został w części zasypany, a w części zarośnięty torfowcem. Nie zarosło tylko jezioro, stanowiące najgłębsze miejsce basenu, — niemniej proces zarastania jeziora trwa, a nawet posuwa się szybko tak, iż dnie jeziora są policzone. Mimo swego dolinnego położenia jest do pewnego stopnia jeziorem przepływowem, gdyż sztuczne kanały z jednej strony, od S sprowadzają wody z basenu Łuckiego do jeziora, z drugiej zaś strony odprowadzają je w kierunku na N do jeziora Białego. Wody płynące temi kanałami zatorfionem dnem doliny są prawie zupełnie pozbawione zawiesiny piaszczystej za wyjątkiem subtelnych cząstek organicznych. Ma to decydujący wpływ na powstanie sapropelu i jego charakter. Sapropel w tym jeziorze powstaje prawie wyłączne autochtonicznie. W części stropowej tworzy b. rzadką braję, która ku dołowi, na skutek procesów stagnacyjnych staje się coraz gęstsza. Wielka zawartość kwasów humusowych w związku z sapropelem i torfami nadaje wodzie zabarwienie o odcieniu piwa.

785. Lehr-Spławiński Tadeusz: O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry. Zob. Nr. 611.

786. Mantowski Edward: Die Gemeinden um Antonówka und Sarny. (Gminy w okolicy Antonówki i Sarn). Łuck, 1935. Wolhynischer Bote. R. 9. Nr. 41.

Na podstawie papierów, jakie zachowały się u kolonisty Edmunda Krügera z kolonji Tutowicze-Piszczanica, autor odtwarza dzieje kilku kolonij z okolic Antonówki. Pierwsza i największa kolonja jaka w tych stronach powstała, to kolonja Tutowicze-Piszczanica — powstała ona w 1883 r. Przybyło tu 12 rodzin, które pokupowały po 20 do 30 dziesięcin ziemi. Nie zrobili jednak aktu kupna-sprzedaży. Nagle przyjechał niejaki Jan Zinke, Niemiec, który zakupił od p. Dobryni, Rosjanki cały majątek Tutowicze. Na prośbę kolonistów, przelano tytuł własności na Zinkiego, a z nim zawarli koloniści kontrakt dzierżawny. Po 12 latach odnowiono kontrakt dzierżawny. Około tego czasu wydał Zinke swą córkę zamąż. Jego szwagier upijał się i sprzedał kawał lasu. Zniechęcony tem Zinke, sprzedał majątek w 1905 r. niajakiemu Hudurskiemu, Rosjaninowi. Niestety Hudurski okazał się oszustem, nie zapłacił wszystkiego Zinkemu, a nie dość na tem, zaciągnął pożyczkę w bankach rosyjskich i koloniści mieli ją spłacać. W 1908 r. widzimy tu już tylko jednego kolonistę. Do dóbr Tutowicz należały jeszcze dwie kolonje: Cerkwiszcze i Dębowa Góra. Powstały jed-

cześnie z kol. Tutowicze-Piszczanica. Obszar, na którym były te dwie kolonje, zakupił p. Poniatowski z Cepcewicz. Koloniści zawarli z nim kontrakt dzierżawny na lat 12, płacąc po rublu za dziesięcinę. Po wojnie zakupili koloniści ziemie te na własność płacąc Rosjaninowi Lintowskiemu, który zakupił ją od Poniatowskiego, po 150 rubli za dziesięcinę. W 1884 r. powstała na północ od Tutowicz nowa kolonja niemiecka Lipno. Pertraktacje o wydzierżawienie ziemi przeprowadził Żyd Sender z ministrem rosyjskim. Wydzierżawił on majątek Cepcewicze, kontrakt dzierżawny zawarto na lat 12, płacąc po rublu od dziesięciny. Majątek ten zakupił później Poniatowski, z którym koloniści zawarli nowy układ, płacąc 1,50 rb. za dziesięcinę. W 1915 r. wysiedlono kolonistów, a po wojnie Poniatowski nie wydzierżawił im więcej ziemi i w ten sposób znikło Lipno z powierzchni ziemi. O 4 km od kol. Tutowicze-Piszczanica powstała w 1910 r. kol. Zademle, która istnieje do dnia dzisiejszego. Kolonja Cerkwiszcze i Dębowa Góra należą do kolonji Zademle, razem jest w tych kol. 63 rodzin.

787. Netzel Reinhold: Ein heimatkundlicher Beitrag. (Przyczynek do znajomości kraju rodzinnego). Łuck, 1935. Wolhynischer Bote. Nr. 39.

Autor opowiada nam, że w r. 1909 osiedliło się w powiecie równieńskim: w kolonji Stepanówce 7 gospodarzy, Wydumce i Ignatówce po 15 gospodarzy i w Butyniu 40 gospodarzy. Zawarli umowę dzierżawną na lat 12 z właścicielem majątku Hulanickim. Koloniści ci pochodzili z okolic Kostopola, Czarnych Łozów i Zielonki. W r. 1911 otrzymali 2 dziesięciny ziemi, na której w Butyniu założyli dom modlitwy. Po wojnie, po powrocie z wygnania, zastali ziemię rozparcelowaną. Wszyscy wyemigrowali w okolice Kostopola, część do Niemiec. Tylko dwie rodziny kolonistów pozostały na miejscu i tam wiodą nędzny żywot.

788. Pawłowski Stanisław: Wydma a droga. Poznań, 1935. Sprawozdanie Poznańskiego T-wa Przyjaciół Nauk. Nr. 2 (24).

Autor zastanawia się, jak została wyzyskana przez ludność wydma jako środek komunikacyjny. Stwierdza, że w otoczeniu bagien musiał człowiek wyzyskać wydmy, jako miejsca suchsze, dla przeprowadzenia przez nie drogi. Analizując różne przykłady przystosowania się drogi do wydmy, widzimy, jak droga przebiega 1) po cięciwie wydmy, 2) po stronie wewnętrznej ramienia wydmy, 3) po stronie zewnętrznej ramienia wydmy, 4) po stronie wewnętrznej obu ramion wydmy, lub 5) po ich stronie zewnętrznej, 6) po stronie wewnętrznej jednego z ramion a po stronie ze-

wnętrznej ramienia drugiego, 7) po obu stronach wydmy, zwłaszcza, gdy wydma przybiera kształt wydmy prostej, 8) droga przechodzi z jednej strony wydmy na drugą, wyzyskując obniżenie w wale wydmowym, 9) drogi biegną wzdłuż pasa wydmowego opierając się o suchsze miejsca wydm, 10) trzymając się na przestrzeni kilkunastu lub kilkudziesięciu m wewnętrznej strony wydm, 11) przebiegając grzbietami wydm. Ostatni przykład należy do rzadkich, i zdarzają się na wydmach zatopionych wśród głębokich błot, gdzie komunikacja u stóp wydm jest utrudniona. Gdy chodzi o ogólne prawidła ustosunkowania się człowieka do wydmy pod wzgl. komunikacyjnym, stwierdzić możemy, że: 1) wydmy śródlądowe nabierają znaczenia komunikacyjnego na terenach podmokłych i bagnistych, 2) przez wydmy te prowadzą z reguły drogi naturalne, 3) drogi przebiegają przeważnie równolegle do wydłużonych ramion wydm, rzadziej przecinają je w poprzek, 4) gdzie błota są mniejsze, drogi korzystają ze stóp, rzadziej ze stoków wydm, 6) wybór strony wewnętrznej albo zewnętrznej ramienia wydmowego zależy od łatwości uzyskania połączenia właśnie w tem miejscu i od ogólnego celu komunikacyjnego, którym jest zawsze najkrótsze połączenie osiedla z punktem oddalonym.

789. Pobojowiska Legjonów. Kościuchnówka—Optowa. Warszawa, 1936. Komitet Opieki nad Pobojowiskami Legjonów Polskich i Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. str. 44. 20 x 14 cm.

Praca ta ukazała się z okazji uroczystości 20-lecia walk pod Kościuchnówką (4 — 5 lipca). Składa się ona z trzech części: 1. Trzy Kościuchnówki, napisanej przez kpt. H. Zielińskiego z Wojsk. Biura Histor. 2. Pola Walk Legjonów jako teren turystyczny, opracowanej przez prof. Węgrzeckiego i 3. Przewodnik po pobojowiskach Legjonów Polskich, napisanej przez kpt. H. Zielińskiego z Wojsk. Biura Histor. Część pierwsza: Trzy Kościuchnówki składa się z następujących rozdziałów: a) Pierwsza Kościuchnówka: autor opisuje tu boje o Kościuchnówkę stoczone w jesieni 1915 r. przez oddziały I Bryg. Leg. Pol. w dniach od 27 września do 2 października. b) Druga Kościuchnówka: omawia w tej części autor boje od 31 października do 14 listopada przez oddziały wszystkich brygad Legjonowych rozrzuconych pomiędzy oddziałami wojsk austrjackich i niemieckich. c) Okres walk pozycyjnych: omawia tu autor pokrótce warunki walk pozycyjnych. d) Rosyjska ofenzywa czerwcowa: o nieudałej ofenzywie. e) Trzecia Kościuchnówka: opis walk w dniach 4—6 lipca 1916 roku. W części dru-

giej Pola Walk Legjonów jako teren turystyczny omawia autor następujące działy: a) Wskazówki praktyczne. b) Szlaki turystyczne: 1. Punkt wyjściowy Powórsk. 2. Punkt wyjściowy Maniewicze. 3. Punkt wyjściowy Czartorysk. W trzeciej części: Przewodnik po pobojowiskach Legjonów Polskich: podaje autor poszczególne punkty walk w ilości 50 na szlaku Medweże — Kościuchnówka — Optowa — Wołczeck — Studzienica. Na stronie wewnętrznej pierwszej okładki podali wydawcy plan „Pozycje Legjonów Polskich z dnia 4.VII.1916 rano, na stronie wewnętrznej okładki tylnej podali Ordre de Bataille Legjonów Polskich z 1916 r.— na zewnętrznej: plan szlaków turystycznych z nakreślonemi 50 pozycjami wedł. objaśnień w rozdziale trzecim.

790. Rapp Berhard: Ochocin. Ein heimatkundlicher Beitrag. Łuck, 1936. Wolhynischer Bote. R. 10. Nr. 9.

Autor na wstępie wyjaśnia, że kolonja niemiecka Ochocin jest tylko małą resztką dawnej wielkiej przedwojennej kolonji Ludowiszyn. W 1913 r. Niemcy zakupili ziemie i wpłacili tylko zaliczkę. Podczas wojny, jak wszyscy Niemcy Wołynia, zostali wysiedleni. Po powrocie z przymusowej emigracji zostali już tylko na Ochocinie, nie zdołali odbudować Ludowiszcz. Właściciel majątku upominał się o resztę należności, którą trzeba było spłacać mimo trudności, jakie kryzys ogólny nastręczał. Z tego też powodu szkoła — jaka była w Ochocinie mieściła się w prywatnym, wynajętym budynku. Gdy nowe zarządzenia władz szkolnych, groziły zamknięciem tej szkoły, wybudowano nowe pomieszczenie szkolne. Stało się to dzięki pomocy kolonji Zapust Usicki, która w tym celu utworzyła jeden obwód szkolny z Ochocinem.

791. Romanowski Tadeusz: Kowel i powiat Kowelski. Krótki zarys historyczno-geograficzny. Kowel, 1936 (bez podania nakładcy) str. 116. 17 x 12 cm.

Już podtytuł monografji: „krótki zarys historyczno-geograficzny" wskazuje, że autor nie podaje żadnych nowych danych naukowych. Nawet dane statystyczne pochodzą z publikacji Głównego Urzędu statystycznego (Dodatek do Wiadomości Statystycznych r. 1936, zesz. 4). Korekta niezbyt szczególnie przeprowadzona, co się daje odczuć dość dotkliwie, zwłaszcza w tablicach statystycznych. I tak np. na str. 84 podając ludność miasta Ratna pod wzgl. języka ojczystego wymienia: polski, ukraiński, ruski, żydowski z hebrajskim, inny. Prawdopodobnie miało tam być zamiast ruski rosyjski, sądząc z tabelki umieszczonej na str. 66, gdzie mówiąc o ludności m. Kowla podaje języki: polski, ukraiński, ro-

syjski, żydowski z hebrajskim, inny. Całość popularnie ułożona. Spis rozdziałów: Wstęp, krótka historja powiatu kowelskiego na tle dziejów Wołynia, geografja powiatu kowelskiego, krótka historja miasta Kowla, ogólny opis miasta Kowla, ogólny opis powiatu kowelskiego, gminy: Ratno, Górniki, Hołoby, Krymno, Kupiczów, Lubitów, Maniewicze, Niesuchojeże, Powórsk, Siedliszcze, Stare Koszary, Turzysk, Wielick, Zabłocie.

792. Rühle Edward: Jeziora krasowe zachodniej części Polesia Wołyńskiego. Równe, 1935. Rocznik Wołyński. t. IV.

Autor podzielił swą pracę na 3 rozdziały. We wstępie omawia pokrótce dzieje badań tego terenu i podaje wyniki badaczy. Jednoczeście we wstępie oznacza granice omawianego przez siebie terytorjum: od północy pasmo wzgórz od Lubomla przez Kowel do Sarn, od południa krawędź wołyńska między Uściługiem a Łuckiem, od zachodu rzeka Bug, od wschodu rzeka Stochód. Rozdział pierwszy poświęcony budowie geologicznej terenu. Na powierzchni występuje dyluwjum, pod którym występują w wielu miejscach utwory kredowe piętra turońskiego i senońskiego. Autor dokładnie lokalizuje występowania kredy, podaje ich skład petrograficzny. W ukształtowaniu powierzchni kredy rozróżnia autor kilka regjonów: a) depresja południowa, którą płyną rzeki Ryłowica i Ług, b) depresja północna wykorzystana przez górną Turję i rzeczkę pod Stężarzycami. c) Obie te depresje łączą się pod Korytnicą w jedno zagłębienie wykorzystane przez Bug na przestrzeni od Uściluga do Bereżec. d) Pasmo wzniesień kredowych na N od wspomnianych depresyj ciągnie się od Kisielina do Maciejowa. e) W okolicach Oleska i Lubomla powierzchnia kredy jest względnie równa. f) Obszerna depresja kowelska: między lewym brzegiem Turji do Lubitowa i Bielina, g) w przedłużeniu poprzedniej, płytsze zagłębienie znajduje się w okolicach Ozieran. h) W dorzeczu Stochodu powierzchnia kredy tworzy monotonną równinę. Trzeciorzędowe pokłady występują w kilku miejscach na szczytach wzgórz, w postaci piasków kwarcowych z domieszką glaukonitu. Utwory te występują pod Maciejowem, w okolicy Rymacz, pod Lubitowem, na E od stacji Turzysk i pod Ozieranami; pod Aleksandrówką i Sieniawką; piaski glaukonitowe należą do piętra charkowskiego trzeciorzędu. Utwory czwartorzędowe składają się tu z dwu przewodnich warstw: glinów i iłów, zawierających faunę wodno-lądową na północy i lessy na południu oraz utwory morenowe. Poza tem mamy jeszcze w czwartorzędzie piaski dyluwjalne, leżące w spągu glin i glinek eolicznych, a w stropie kredy, oraz mułki

i piaski warstwowane, leżące w stropie moreny, lub glin i iłów. Piaski dyluwjalne są starsze od glin i lessów, pod któremi spoczywają. Utwory morenowe należą do młodszego zlodowacenia, równoczesnego ze złodowaceniem Krakowskiem (Riss). Południowa granica zasięgu tych moren ciągnie się przez Stężarzyce, Edwardopole, Anusin, Białozowszczyznę do Sieniawki pod Kisielinem. Mamy tu także kilka wzniesień pochodzenia lodowcowego, a mianowicie pod Serkizowem, Daźwą, Ozieranami, Turzyskiem i Białaszowem. Utworami polodowcowemi są mułki i piaski: w dolinie Turji na S od Kowla, pod Wysockiem i na S od Korytnicy jako trzy większe płaty oraz rozrzucone np. na N od Ozieran, pod Dolskiem.

Rozdział drugi poświęcony jeziorom i ich powstaniu. Autor dokładnie opisuje budowę każdego jeziora występującego na tym terenie, na jakich utworach leży. Rozdział trzeci: uwagi ogólne, poświęcił autor rozważaniom o pochodzeniu tych jezior. Dochodzi on do wniosku, że są to jeziora krasowe; następnie zastanawia się nad wiekiem powstania tych jezior i stwierdza, że muszą być one młodsze od Rissu, gdyż leżą na obszarze zlodowacenia Rissu. Do pracy tej dodał autor dwie tablice: morfometryczną i jezior niesondowanych, 6 map, z których jedna podaje plany batymetryczne jezior, inna jest mapką morfologiczną tego terenu oraz 3 fotografje, z których jedna przedstawia oz pod Lubitowem, dwie zaś inne linje brzegowe jezior. Na końcu podał jeszcze autor bibljografję terenu tego, dotyczącą omawianego działu.

793. Rühle Edward mgr.: Klasyfikacja i znakowanie błot, bagien oraz gruntów podmokłych na mapach topograficznych. Warszawa, 1936. Wiadomości Służby Geograficznej. Nr. 3.

Na podstawie doświadczeń poczynionych na terenie, dochodzi autor do przekonania, że znakowanie błot, bagien i gruntów podmokłych na mapach topograficznych polskich 1:100.000 nie jest odpowiednie. Jako przykłady przytacza odcinki arkuszy map „Krymno” i „Świtaź” z terenu woj. wołyńskiego, gdzie konfrontując mapę z terenem, niema się na podstawie czytania mapy dokładnego pojęcia o tych terenach. Autor proponuje następującą skalę oznaczeń: 1. Łąki, pastwiska i trawiaste nieużytki (przestrzeń trawiasta otwarta): a) na gruntach suchych, b) na gruntach podmokłych i wilgotnych, c) na błotach i torfowiskach łatwych do przebycia, d) na błotach i torfowiskach nie do przebycia — topielach. 2) Las iglasty, liściasty lub mieszany (analo-

gicznie jak wyżej p. 1 a) do e). 3) Krzaki iglaste, liściaste lub mieszane oraz zarośla (jak pod 1 a) do c).

794. Rühle Edward mgr.: Osadnictwo sezonowe i samotnicze w dorzeczu Prypeci. Warszawa, 1936. Wiadomości Służby Geograficznej. Nr. 1/1936 i odb.

Ludność południowego Wołynia osiedlała się w północnej części Wołynia, w dorzeczu Prypeci, tworząc wsie typu południowego, wielkie, wielodrożne, nieprzystosowane do tutejszego terenu. W związku z tem widzimy, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci ludność osiadła w dorzeczu Prypeci przystosowuje swe osiedla do tutejszych warunków geograficznych. Jednym ze sposobów dostosowania się, to komasacja, która powoduje, że szereg wielkich wsi rozpada się na pojedyńcze gospodarstwa; innym zaś sposobem, to dobrowolne tworzenie „jednodworcowych" gospodarstw t. zw. „futorów". Niezależnie od tego widzimy na tym terenie, że spowodu daleko położonych pastwisk i łąk, od swych wsi, ludność wygania bydło na te oddalone pastwiska. Ponieważ niejednokrotnie mamy do czynienia z faktem, iż pastwiska te są oddalone o kilka a nawet kilkanaście km, jasnem jest, że niema mowy o codziennem przeganianiu bydła, tylko bydło wygania się na całe lato. Zależnie od okolicy, czas pobytu bydła poza wsią jest różny: od maja do października a nawet do listopada. Pasterze czuwający nad bydłem mieszkają w szałasach. Różne rodzaje szałasów spotykamy na tym terenie: od bardzo prymitywnych do bardziej udoskonalonych. Prócz szałasów dla ludzi budują także szałasy — obory dla bydła. Autor opisuje dokładnie typy szałasów i podaje plany tychże. Niejednokrotnie zdarza się, że na miejscu szałasów pierwotnych powstają nowe stałe osiedla. Do pracy tej dołączył autor 3 mapy: 1. domki sezonowe oraz szałasy dla ludzi i bydła na bagnistym obszarze jeziora Krymno, 2. zabudowania gospodarskie i szałasy nad Kanałem Prypeckim, 3. mapka wędrówek pasterskich nad górną Prypecią. Autor podaje też 6 ilustracyj przedstawiających szałasy od postaci najprymitywniejszej do chaty sezonowo zamieszkałej, oraz szałasy-obory i sezonowo używane stodoły.

795. Rühle Edward: Przemysłowe wykorzystanie materjału geologicznego w płn-zach. części woj. wołyńskiego. Równe, 1935. Rocznik Wołyński t. IV.

Materjał geologiczny został przez człowieka w różny sposób wyzyskany, zależnie od jego użyteczności. Stąd posiadamy na tym terenie żwirownie, cegielnie, wapniarnie, garncarnie i torfiarnie.

Podając miejscowości wyzyskania odpowiedniego materjału, omawia autor gatunki tego materjału, jego występowanie i pochodzenie. Na końcu pracy podaje nam autor wykaz miejscowości w których eksloatuje się materjał geologiczny wedł. działów: żwirownie, cegielnie, garncarnie, wapniarnie i torfiarnie. Dodana mapa, zaopatrzona w odpowiednie znakowanie ułatwia w orjentowaniu się odnośnie położenia omawianych miejscowości.

796. Stewner Heinrich: Von Kurasch über Topcza nach Moczulek (Z Kurasza przez Topczę do Moczulek). Łuck, 1936. Wolhynischer Bote. R. 10. Nr. 5.

Autor opisuje swą czynność misyjno-religijną w miejscowościach wymienionych w tytule artykułu. Odnośnie Kurasza, podaje także dane historyczne. Kolonja ta, powstała wraz z kolonjami: Marjanówka i Kielawiec, które są obecnie po drugiej stronie granicy Rzeczypospolitej, w r. 1880. Początkowo koloniści wydzierżawili ziemie po 75 kop. za dziesięcinę, dzierżawa, z biegiem lat została podniesiona do 10 rubli za dziesięcinę. W 1906 r. zakupili koloniści ziemię na własność. Mają dom modlitwy tuż obok strażnicy K. O. P.

797. Szulmiński St.: Zofjówka. Zob. Nr. 763.

798. Szyszman A.: Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach W. Księstwa Litewskiego. Zob. Nr. 761.

799. Wernerówna Helena: Próba obliczenia odpływu na Międzyrzeczu Bugu i Prypeci. Warszawa, 1935. Prace wykonane w Zakładzie Geograficznym Uniw. Warsz. str. 31 + mapa. 23.5 x 17 cm.

Autorka podzieliła swą pracę na 5 rozdziałów. We wstępie omawia sposób wykonania pracy swej. *Wielkość opadu* charakteryzujemy albo grubością warstwy wody, odpływającej z dorzecza, czyli wskaźnikiem odpływu, albo stosunkiem odpływu do warstwy opadu, czyli współczynnikiem odpływu. *Wskaźnik odpływu* obliczamy, dzieląc objętość wody, przepływającej w danym profilu hydrometrycznym, przez powierzchnię dorzecza, ograniczonego tym profilem. *Współczynnik odpływu* jest stosunkiem objętości wody, jaką opady na dorzecze dostarczyły, inaczej mówiąc, jest on stosunkiem wskaźnika odpływu do wskaźnika opadu, t. j. do średniego opadu dorzecza. Wielkość opadu i odpływu danego dorzecza możemy zmierzyć; natomiast dwiema niewiadomemi bilansu wodnego pozostają: wielkość parowania i wielkość retencji. W dłuższym okresie czasu całą różnicę między opadem a odpływem wyznacza parowanie, a w krótszych okresach obserwacje wód gruntowych pozwalają

określić udział retencji w tej różnicy. *Teren* badaniami objęty: dorzecze: Bugu — od Dorohuska do Włodawy 1906 km^2, Szpanówki 354 km^2, Kopajówki 274 km^2, jeziora Świtaż 72 km^2, Ryty 1225 km^2, górnej Prypeci po wodowskaz Krymno i Wyżówki 434 km^2. Na obszarze wymienionych dorzeczy istniało 26 stacji opadowych, w pobliżu zaś 13, tak że gęstość stacyj bo 1 na 128 km^2, jest wystarczająca. *Opad:* Zależność opadu od rzeźby terenu widoczna jest tylko w pagórkowatej, południowej części badanego obszaru, jednak na zupełnie płaskich obszarach występują także pewne układy opadowe; mniejwięcej stałe, silniej lub słabiej rozwinięte w poszczególnych latach. Najwyraźniejszy układ występuje nad jeziorem Świtiaź. Drugi stały układ widać w okolicach Chełma. Linja Bugu zaznacza się w pewnej mierze opadem dość wysokim, przeważnie w postaci kilku maksimów mianowicie koło Dorohuska, Domaczewa i Brześcia. Na wschodnich krańcach naszego obszaru zaznacza się obniżenie, za którem znów opad jest większy tak, że tworzy się jakby rów, idący od głębokiego minimum koło Żabinki na Kowel. Teren leżący między tym pasem a Bugiem jest obszarem opadu przejściowego, na którym wyraźnie zaznacza się maksimum i minimum świtiażskie i mniej wyraźne układy, jak teren niskiego opadu nad środkowym biegiem Szpanówki i obszar większego opadu w okolicach Wielkoryty. Południowo-wschodnia część obszaru ma też wyraźny układ: stanowi go maksimum wzgórz Maciejowa i dość wysoki opad działu wodnego między Wyżówką a Bugiem i Prypecią, oraz zatoka niższego opadu, sięgająca z północy, wzdłuż biegu Wyżówki. Układ Wyżówki jest najmniej stały. Między tem minimum, a obniżeniem świtiażskiem panuje większy opad nad środkową częścią dorzecza Prypeci w okolicach Płoski i Zgoran. Odpływ: autorka objaśnia sposób wykonania krzywych konsumpcyjnych, pomiaru przepływu, obliczenia objętości odpływu, obliczenia odpływu pod lodem, omawia wpływ zlodzenia rzek na wielkość odpływu, wysokość retencji. *Wyniki* obliczeń odpływu podaje na osobnej tablicy.

800. Wiatrowski Antoni: Wiśniowiec. Zob. Nr. 768.

C. Życiorysy.

801. Bendasiuk S. J.: Obszczeruskij perwopeczatnik Iwan Federow i osnowannaja im Bratskaja Stawropigijskaja peczatnia wo Lwowie. Lwów, 1934. Instytut Stauropigjalny. str. 80 + portret Fedorowa. 22.5 x 15 cm. Odbitka z „Wremiennika" na 1935 r.

Obszerna ta praca monograficzna, nie zawiera żadnych nowych dotychczas nieznanych szczegółów życia drukarza Fedorowa. Nas tu na Wołyniu interesuje przedewszystkiem pobyt F. na Wołyniu w Ostrogu i związek jego z drukarnią założoną przez niego na polecenie ks. Wasyla Konstantynowicza Ostrogskiego. Autor śledzi bieg życia Fedorowa w Moskwie, w Zdołbunowie, Lwowie, Ostrogu i jego powrót do Lwowa. Potem przechodzi autor do dziejów drukarni stauropigjalnej we Lwowie, którą założył wymieniony Fedorow. Dzieje tej drukarni przedstawia nam autor do dni ostatnich. Na końcu pracy podał b. obszerną i szczegółową bibljografię o starych drukach ruskich na zachodzie wykonanych, o starych drukarniach ruskich, o Iwanie Fedorowie, wreszcie o drukarni stauropigjalnej we Lwowie.

802. Cieszkowski Stanisław: Piękna Doboszanka. Warszawa, (?). „Rój". Bibl. Historyczno-Geograficzna Nr. 21. str. 48. 13.5x9 cm.

Autor na podstawie aktów rodziny Rupniewskich i Trybunału Lubelskiego odtwarza nam fragment z życia obyczajowego XVII w. na Wołyniu. Bohaterką opowiadania jest niejaka Jadwiga, córka dobosza nadwornego Aleksandra Koniecpolskiego, właściciela Równego na Wołyniu. Wychowała się ona na dworze Koniecpolskich w Równem, otrzymała tam b. staranne wykształcenie. Koniecpolscy wydali ją zamąż za kozaka nadwornego Bartosza Zatorskiego. Pod koniec 1668 roku, porzuciła ona swego męża i udała się pod nazwiskiem Aleksandry Zborowskiej do Warszawy, gdzie swą pięknością zrobiła furorę. Nie czując się zbyt bezpieczną w Warszawie, wychodzi zamąż za kawalera Colattiego, oficera wojsk austrjackich, będącego w misji politycznej wówczas w Warszawie. Ze swym nowym mężem udaje się do Wiednia. Mąż po pewnym czasie, przekonawszy się o jej niewierności, porzucił ją. W latach 1669—1674 widzimy ją w wielu miastach włoskich, gdzie prowadziła żywot kurtyzany. Na wiosnę 1675 r. poznaje się we Wiedniu, dokąd powróciła, z kasztelanicem sandeckim Wojciechem Władysławem Rupniewskim, który zakochał się bez pamięci w pięknej Jadwidze, obecnie Aleksandrze Colatti. Biorą ślub, wkrótce jednak umiera Rupniewski i pozostaje wdowa z córeczką. W 1677 r. przyjechała do Krakowa, gdzie złożywszy odnośne dokumenty zażądała oddania majętności swego męża. Barbara Franciszkowa Szembekowa, siostra zmarłego Rupniewskiego, powzięła jakieś podejrzenia odnośnie swej szwagierki, i wniosła skargę do Trybunału Lubelskiego, oskarżając ją o nieprawne przywłaszczenie sobie na-

zwiska Aleksandry Zborowskiej, a co gorsza o bigamję. Trybunał na podstawie tej skargi przeprowadził dochodzenie, które zakończyło się wyrokiem Trybunału, skazującym Jadwigę Zatorską na rwanie piersi kleszczami i ścięcie. Dnia 12 lipca 1681 r. wyrok został wykonany, z tą różnicą, że Marszałek Trybunału podarował jej pierwszą karę t. j. odrywanie kleszczami piersi. Trzy razy kat rąbał jej szyję, aż głowa oderwała się od tułowia.

803. Dybczyński Tadeusz: Moje wspomnienia więzienne (1913—1915 r.). Warszawa, 1935. Niepodległość t. XI. z. 2 (28).

Jest to dalszy ciąg wspomnień więziennych autora (zob. 524 Bibl.). Opowiada nam tu autor o swych dziejach we więzieniach w Żytomierzu, Berdyczowie, i podróż etapem do Tomka.

804. Korowicki I.: Bendasiuk S. J.: Obszczerusskij perwopeczatnik Iwan Fedorow i osnowannja im Bratskaja Stawropigijskaja peczatnia wo Lwowie. Warszawa, 1935. „Elpis". R. IX. zesz. I i II.

Omawiając pracę Bendasiuka, recenzent ma wiele zastrzeżeń. Przedewszystkiem stwierdza, że praca nie osiągnęła celu, gdyż nie jest tem czem powinna być praca pomnikowa wydana w 350-lecie istnienia drukarni. Autor, zdaniem recenzenta zahaczył w swej pracy o wiele problemów, dużo miejsca poświęcił żmudnej i bezskutecznej polemice, co spowodowało, że praca ta nie posunęła stanu badań nad osobą Fedorowicza, ani nad Drukarnią Stauropigjalną. Poświęcił autor wiele miejsca osobie Iwana Fedorowicza, jednak zdaniem recenzenta, nie uwypuklił dostatecznie tej fanatycznej służby idei, o jego pobudkach idealistycznych, które Fedorowicza zmusiły opuścić Moskwę i tułać się po świecie. Dużo zastrzeżeń budzi sposób zestawienia bibliografji i uwagi tam zamieszczone. „W całości ninieisza praca sprawia dziwne wrażenie pomieszaniem urywków o charakterze i wykładzie naukowym z publicystycznemi rozważaniami o bardzo wątpliwej wartości naukowej". (Zob. Nr. 801).

805. Kuk Hipolit: XVI wiek. Kniaź Andrzej Kurbski starosta Kowleski. Kresowa powieść historyczna na tle epoki jagiellońskiej. Kowel, 1935. Cech Budowlany Rzemieślników Chrześcijan. str. 96. 28 x 12 cm.

Trudno tę pracę, po przeczytaniu nazwać powieścią, trudno też, ale raczej zbliżałaby się do szeregu luźno bardzo ze sobą związanych nowel. Autor podzielił pracę tę na cztery części, każdą zaś część na poszczególne jakby rozdziały. Prolog: Królowa Bona w Kowlu, Wieszcze idee. Część pierwsza: Inflanty: Kniaź Andrzej

Kurbski, Banici, Z pismem do cara, W Moskwie, U Groźnego Cara, Do Dorpadu, Kości rzucone, Bitwa, Do wolnych ludzi, Zamek dziśnieński. Część druga: W Krakowie, Król Zygmunt August, Na wschód, W międzyczasie, Krwawe instykty cara Iwana, Unja lubelska, Bezkrólewie, Konfederacja warszawska, Humanizm Polski, elekcja. Część trzecia: Stefan Batory, Zgryzoty cara, Psków, Miraże, Memento, Rozejm, Zemsta, Epilog.

806. Lasocki Wacław: Wspomnienia z mojego życia. t. I. W Kraju. Kraków, 1933. Gmina Stoł. Król. Miasta Krakowa. str. XVIII + 495 + 3 nlb. (Przygotowali do druku Michał Janik i Feliks Kopera).

Bardzo ciekawe i wiele mówiące wspomnienia. Autor Wołyniak, zapisał skrzętnie nietylko wiadomości genealogiczne o swej rodzinie i o swem życiu, ale, biorąc czynny udział w pracach społecznych i narodowych, daje nam historję ruchu polskiego na Wołyniu i w Kijowie w drugiej połowie zeszłego wieku. Tom ten jako pierwszy kończy się na zasądzeniu go po 1863 r. i wywiezieniu na zsyłkę. Bogato ilustrowany tom daje nam przegląd nietylko ruchu polskiego politycznego, ale i literackiego w tej połaci kraju. Prócz tego zaznajamia nas z nowym, młodym ruchem ukraińskim.

807. Lisiecki Leopold: Z życia młodzieży gimnazjalnej w Żytomierzu w ostatniem dziesięcioleciu wieku zeszłego. Równe, 1935. Rocznik Wołyński t. IV.

Autor opisuje swe wspomnienia z pobytu w rosyjskiej szkole średniej w Żytomierzu.

808. Nowicki Józef: Wspomnienia starego działacza. Warszawa, 1936. Niepodległość t. XIII, zesz. 1 (33).

Autor opisuje pokrótce swe studja, a potem początek pracy społecznej w organizacji PPS. Opisuje następnie granicę i przemyt bibuły ze Lwowa przez Brody, Równe do Kijowa. Następnie opowiada o stworzeniu w Kijowie z rozkazu partji, za pośrednictwem Sulkiewicza, nowej partji ukraińskiej typu PPS, by oderwać Ukraińców od partyj rosyjskich. Nową partję nazwano UPS (Ukraińska Partja Socjalistyczna). Opowiada dalej autor, jak to wśród innych ujarzmionych przez carat ludów PPS robiła intrygi, by potworzyć partje socjalistyczne dążące do wyzwolenia się spod jarzma rosyjskiego.

809. W rocznicę zgonu. Łuck, 1936. Wyd. Komitet Budowania Pomnika Ślubowania Wołynia. str. 56.

Broszura zawiera następujące rozdziały: Piłsudski w dziejach Polski, Komendant na Wołyniu, Wołyń po zgonie, Pomnik Ślubo-

wania Wołynia. Liczne i aktualne fotografje ilustrują poszczególne rozdziały.

810. Sp. P.: Marszałowi J. Piłsudskomu Wołynskie Ukrainskie Objednannja. Łuck, 1935. W. U. O. str. 144. 23.5 x 17 cm.

Broszura wydana bezpośrednio po zgonie Marszałka Piłsudskiego w hołdzie przez Wołyńskie Ukraińskie Objednanie. Na treść broszury składają się opisy uroczystości żałobnych zorganizowanych przez społeczeństwo Wołynia, a specjalnie przez komórki organizacyjne W. U. O.

811. Radzimiński Zygmunt Luba: Pułkownik Marcin hr. Tarnowski, Kościuszkowski i Napoleoński żołnierz. Lwów, 1917 przedr. z „Kurjera Lwowskiego" str. 16. 19 x 13.5 cm.

Autor daje nam krótką monografję o płk. Marcinie Tarnowskim, urodzonym w Kozinie pow. dubieńskiego dnia 11 listopada 1778 r. Na odgłos powstania Kościuszki rzuca swe studja we Lwowie i udaje się do Warszawy, gdzie zaciąga się w zbrojne szeregi i zostaje w korpusie broniącym stolicę. W 1799 r. obejmuje po Kajetanie Miączyńskim laskę marszałkowską szlachty powiatu dubieńskiego. W r. 1805 żeni się z Zofją hr. Tarnowską, córką Rafała. 20 sierpnia 1809 r. zostaje mianowany dowodzącym pułkownikiem pułku, który własnym kosztem wystawił. Bierze później udział w kampanji 1809, 1812 i 1813 roku, odznaczywszy się zaszczytnie w bitwie pod Mirem 9 i 10 lipca 1812 r. Przy kapitulacji Drezna dostał się do niewoli. W czasie reorganizacji wojska polskiego 20 stycznia 1815 r. otrzymuje dowództwo 3 pułku strzelców konnych. Już 9 grudnia zwalnia się z wojska i powraca na Wołyń, gdzie zamieszkuje w Bereżcach pow. krzemienieckiego. Za należenie do spisku dekabrystów (w rzeczywistości do spisku tego nie należał, tylko był łącznikiem między Tow. Patrjotycznem a Dekabrystami), dostaje się do więzienia, wypuszczony, ponownie uwięziony w grudniu 1830 r. i wywieziony do Kurska, skąd powrócił na Wołyń z końcem 1831 r. Autor opisuje kilka scen z życia pułkownika. Płk. Marcin hr. Tarnowski umarł 21 listopada 1862 r.

812. Trzebiński Stanisław: Zob. Nr. 814.

813. Wołyń — S. Petluri: Równe, 1936. str. 28. 30 x 23 cm. Wol. Ukr. Objednanie.

Pięknie wydana broszura w dziesięciolecie zgonu Atamana Symona Petlury z licznemi ilustracjami. Na treść publikacji składają się: Wstęp, Kowalewskiego: Pomiż zachodom i schodom, Skrypnyka: Do żyttiepysu Symona Petlury, — Dumky Symona Petlury, — S. Pyśmennyj: Fragmenty z wyzwolnoï borotby, — Oleś O.:

Petluri (wiersz), — M. Masliw: Pro mołodi lita Symona Petlury, — A. K.: Symon Petlura (sylwetka).

814. Wrzosek Adam: Życie i działalność naukowa Stanisława Trzebińskiego. Poznań, 1934. Archiwum Historji i Filozofji Medycyny oraz Historji Nauk Przyrodniczych t. XIV.

Przystępując do opisu życia St. Trzebińskiego, wyprowadza autor najpierw rodowód Trzebińskiego. Stara szlachta z krakowskiego przenosi się w XVIII w. na Wołyń. Sam Stanisław urodził się w Popowcach (pow. Krzemieniecki) 26 września 1836. Wczesne dzieciństwo spędził w ojczystym majątku w Łąkach. Początkowe nauczanie odebrał w domu, zaś w 1871 r. wywiózł go ojciec do Krzemieńca i umieścił na pensji utrzymywanej przez p. Beaupré, żonę dobiegającego kresu życia dr. Antoniego, Konarszczyka i Sybiraka. Tam, w tym pensjonacie uczyła Stanisława Trzebińskiego języka francuskiego p. Kamila Kozieradzka, niemieckiego p. Łaska, rodowita Niemka i dr. Beaupré. Ponieważ ojciec życzył sobie, by Stanisław odebrał postępowe wychowanie, przeto mały Trzebiński uczęszczał do warsztatów, w których wyrabiano fortepiany. Niewiele jednak odniósł z tej pracy korzyści, gdyż nawet nie nauczył się dobrze heblować. Uczęszczał natomiast pilnie na wieczorki literackie, organizowane przez panią Beaupré, na których zapoznał się z utworami Syrokomli, Pola, przekładami Odyńca. W 1872 r. spowodu śmierci dr. Antoniego Beaupré nie wraca już do Krzemieńca, tylko, ojciec poradziwszy się Kraszewskiego, wywozi Stanisława do Poznania na dalszą naukę. — Następnie opowiada nam autor o latach gimnazjalnych Stanisława Trzebińskiego, spędzonych w Poznaniu. Ze wstępu do życiorysu dowiadujemy się, że Stanisław Trzebiński umarł w 1930 r.

D. Muzea.

Piotrowski Wienczysław: Muzeum ks. Ostrogskich na Wołyniu. Lublin, 1925. Przegląd Lubelsko-Kresowy. R. I. Nr. 8.

Po krótkim opisie zamku, a właściwie ruin zamku Ostrogskich, opowiada nam autor, że Muzeum, o którem mowa, powstało jeszcze przed wielką wojną dzięki energji i inicjatywie prawosławnego plebana ostrogskiego ks. Michała Tuczemskiego. Muzeum powstało z darów, gromadziło przedewszystkiem materjały do dziejów cerkwi w okolicach Ostroga, Równego i Dubna. Prócz tego ściągnął ks. Tuczemski akta grodzkie, stare różne dokumenty z b. monasterów w Dermaniu i Międzyrzeczu. Podczas wojny, a właściwie po wojnie

a w okresie ruchów rewolucyjnych skupowywał od żołnierzy, którzy obrabowali dwory, szereg pięknych i cennych, mających wartość historyczną rzeczy. Tą drogą szereg cennych rzeczy ocalało. Właścicielem formalnym Muzeum było prawosławne bractwo św. Teodora. W 1921 r. z polecenia wojewody ówczesnego wołyńskiego p. Krzakowskiego opieczętowano Muzeum spowodu niewłaściwej gospodarki i zwolniono dotychczasowego kustusza Muzeum p. Nowickiego. W 1922 r. Państwo przyjęło Muzeum na swą własność i kustoszem został ppłk. Światopełk-Zawadzki. Od tego czasu Muzeum chyli się wyraźnie ku upadkowi. Następnie rysuje nam autor liryczny opis zamku w świetle księżyca.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH.

Indeks nie obejmuje nazw wymienionych w „Bibljografji Wołynia". Liczby zwyczajne oznaczają stronę, kursywą rycinę, zaś w nawiasach odsyłacze na oznaczonej cyfrą stronie.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Skorowidz ten nie obejmuje Bibljografji Wołynia. Liczby zwyczajne oznaczają strony, kursywą rycinę, zaś w nawiasach odsyłacze na oznaczonej cyfrą stronie.



DRUKARNIA SAMORZĄDOWA
W RÓWNEM NA WOŁYNIU
UL. XIII DYWIZJI 3. TEL. 164.